This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

956(5)

Soc 3974 d. 211/4

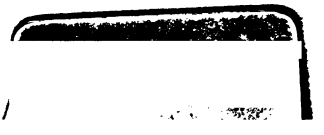

ROZPRAWY

i

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Tom IV.

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM AKADEMII.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ign. Stelcla.

1875.

LIBRARY

ROZPRAWY

i

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

I.

ROZPRAWY.

SPIS RZECZY.

I. Rozprawy.

Str.

Michał Bobrzyński: O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim 1

Stanisław Smolka: Archiwa w W. X. Poznańskiém i w Prusiech Wschodnich i Zachodnich. Sprawozdanie z podróży odbytéj z polecenia komisyi historycznéj w lecie 1874 170

II. Sprawozdania.

N. 14. Posiedzenie Wydziału 3 grudnia (za listopad): Referaty Dr. Straszewskiego i Czł. kor. Kalinki o pracach nadesłanych. — Rozprawa p. Nowosielskiego: O ichnolitach. — Odczyt profesora Duchińskiego i dyskusyja nad nim I. — Posiedzenie d. 10 grudnia: Dalszy ciąg wykładu prof. Duchińskiego i dyskusyi VI.

Posiedzenie komisyi historycznéj. Posiedzenie grona lwowskiego z d. 4 października IX. — Złożenie nadesłanych materyjałów X.— Teki Naruszewicza i sprawa odebrania Archiwów przez Wydział krajowy XI.—Czł. Fran. Kluczycki przedstawia *Sylva rerum* z czasów królów Michała i Jana III i podaje projekt regestowania takich rękopismów XII.

O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku Krakowskim.

Skreślił

Michał Bobrzyński.

Założenie sądów wyższych niemieckich na zamku Krakowskim wydać się może dla wielu szczegółem zbyt drobnym i nieznaczącym, aby mu taką poświęcać uwagę, na jaką w pracy niniejszéj zdobyć się zamierzamy. Czyż warto zajmować się instytucyją, któréj znaczenie tak dawno przebrzmiało, w któréj prawo obce, magdeburskie było modłą postępowania, w któréj nic niewydaje się swojskiém i narodowém, — kiedy tyle i tak ważnych urządzeń politycznych i sądowych dawnéj Rzpltéj dotychczas jest niezbadanych i niewyświeconych? Myśl ta stanęła przed nami, kiedy akta sądów wyższych w Krakowie dostały się w nasze ręce i kiedyśmy przed otwarciem ich zadali sobie pytanie, daż się z nich coś nieznanego, ciekawego, istotnie ważnego do rozświecenia naszéj przeszłości wycisnąć? Krótką jednak była chwila wachania się i niepewności.

Rozłożone księgi zdumiały nas odrazu ogromem zawartego w nich materyjału do historyi i prawa. Zaczęliśmy je czytać i z trudnością przychodziło nam zachować zupełny spokój wobec nowych poglądów i myśli, które się nam z tych zbutwiałych ksiąg otwierały na wszystkie ówczesne stósunki.

Rozpatrywając się w aktach niestety dopiero z rokiem 1392 się poczynających, zrobiliśmy sobie wkrótce ogólne przynajmniéj wyobrażenie o istocie sądów wyższych magdeburskich w Krakowie, o ówczesnéj ich działalności i o stanowisku zupełnie już utrwaloném i określoném. Ale na tém nie mogliśmy poprzestać. Należało nam koniecznie cofnąć się w tył, w epokę, w któréj sądy Krakowskie o byt swój rozpaczliwie walczyły, należało nam rozpoznać stósunki, które organizacyję ich w r. 1356 poprzedziły i wprost spowodowały. Zamiar ten wydał się zrazu zbyt śmiałym i niepodobnym — dla zupełnego braku materyjału. Dopiero uporne szukanie odkryło nam w najdawniejszych przywilejach miasta Krakowa drogocenne wskazówki. Z samego początku nie były one dla nas zupełnie jasne i zrozumiałe, dlatego staraliśmy się porównać je ze wszystkiemi dostępnemi nam podobnemi przywilejami, których monarchowie polscy udzielali wsiom i miasteczkom małopolskim w ciągu XIIIgo i XIVgo stulecia. Zwiększyło to nieco zakres naszéj pracy ale rozszerzyło niemało zakres spostrzeżeń i wniosków. Przypadek niemal zrządził, że równocześnie zwróciliśmy uwagę na księgę prawa magdeburskiego znaną wprawdzie powszechnie w Niemczech, o któréj jednak bezpośrednim związku ze stósunkami polskiemi nic bliższego nie było wiadomém. Księga ta okazała się

po dokładném jéj rozpoznaniu pomnikiem prawa niemieckiego, jakie istniało w Krakowie, pochodzenie jéj z Krakowa i to z drugiéj połowy XIVgo stulecia wyjaśniło się niewątpliwie, treść poznana dokładniéj z rękopismów odnosi się wprost do kwestyi sądów wyższych na zamku Krakowskim i około ich bytu obraca. Zyskaliśmy więc materyjał nieskończonéj doniosłości i wagi, który nam nietylko historyję sądów wyższych krakowskich z czasów, z których akta ich się dochowały, ale tak samo dzieje ich powstania pozwala oprzeć na pewnych trwałych i niezawodnych podstawach.

W historyi sądów wyższych w Krakowie odkrywa się zaś przed nami dziedzina dotychczas nietknięta. pole przeciągłéj walki społecznéj pomiędzy dwoma żywiołami różniącemi się językiem, narodowością, zatrudnieniem i cywilizacyją a na jednéj osiadłych przestrzeni, proces assymilacyjny ludności niemieckiéj na ziemię polską przyzwanéj. Walka ta występuje najgwałtowniéj w ciągu XIVgo stulecia, a przedmiotem jéj staje się właśnie nowa organizacyja sądów wyższych na zamku Krakowskim. Dlatego téż historyja założenia i utrwalenia się tych sądów jest faktem wielkiego politycznego znaczenia i musi budzić dzisiaj żywe dla siebie zajęcie.

Część piérwsza.

Kazimierza Wielkiego ustawa o sądach wyższych prawa niemieckiego w Krakowie.

Zanim rozpoczniemy właściwe nasze opowiadanie. należy nam przedewszystkiém uprzątnąć z drogi przeszkody, jakie nastręcza ustawa Kazimierza Wielk. o sądach wyższych w Krakowie z r. 1356, dla błędów i wątpliwości, jakiemi jest przepełnioną. Oryginał ustawy téj zaginął niepowrotnie już w najbliższych czasach po zgonie wielkiego króla prawodawcy a treść jéj doszła nas w tekscie tak zepsutym i chwiejnym, że chwilami możnaby samą ustawę posądzać o nieautentyczność. Po raz piérwszy wydrukował ją w roku 1506 w statucie swym Łaski, ale już w szesnastym wieku głośny prawnik Cerwus Tucholczyk zwrócił uwagę na błędność przekazanego tekstu i w miarę ówczesnéj krytyki starał się błędy te z tekstu usunąć i stylizacyję poprawić. Daléj posunął się w Historyi narodu polskiego Naruszewicz. Spotkawszy w ustawie wymienionych jako świadków dwóch biskupów, którzy znacznie późniéj niż przekazana data ustawy (r. 1356) na stolice biskupie bo dopiero w r. 1364 i 1365 wstąpili, podał tę datę w wątpliwość i przyjął rok 1365 jako prawdziwy rok wydania ustawy [1]) J. W. Bandtke ogłaszając ustawę w swojém *Jus polonicum* bliżéj nad tém pytaniem się niezastanawiał i przy starém pozostał. Atoli A. Z. Helcel idąc w ślady Na-

[1]) Wyd. Turowskiego tom V. str. 269.

Ruszewicza uderzył nowemi argumentami w datę 1356 roku a oświadczywszy się za rokiem 1365 wszystkich późniejszych badaczów za sobą pociągnął. Rzecz jednak, w któréj sam A. Z. Helcel tylko przypuszczenie postawił, przezto stanowczo rozstrzygniętą nie była i nam, którzyśmy sobie historyję sądów wyższych za przedmiot badania obrali, dawała pohop do wątpliwości nieustających. Dlatego więc samego zmuszeni jesteśmy jeszcze raz z całą usilnością szczegółowéj ją poddać rozwadze. Gdyby ustawa Kazimierza Wielkiego dla sądu wyższego w Krakowie była erekcyjnym aktem, mniejby nas obchodziło, czy o dziesięć lat wcześniéj czy poźniéj została wydaną. Ale ustawa ta, jak to w dalszéj części pracy naszéj okażemy, niestworzyła rzeczy poprzednio nieznanéj, tylko wzmocniła instytucyję oddawna już istniejącą i w nową ją przyoblekła postać. W innych dyplomatach spółczesnych (przed r. 1365) o sądzie wyższym w Krakowie mnóstwo napotykamy wzmianek. Dopóki więc data wydania ustawy Kazimierzowskiéj nie jest jakokolwiek ustaloną, rodzi się wątpliwość, które z tych wzmianek odnosić do sądu wyższego przed jego organizacyją, a które do czasów po organizacyi dokonanéj przez Kazimierza. Rozchodzi się oto, których wzmianek możemy użyć do odtworzenia sobie dawniejszego ustroju i działalności sądu wyższego. Sama więc istota rzeczy zmusiła nas do podjęcia pracy nad wyraz mozolnéj a nieciekawéj zapewne dla czytelnika.

Przedewszystkiém rozpatrzmy się w tekstach, w których ustawa Kazimierzowska się dochowała.

A) Rękopismy.

1. Oryginał ustawy zaginął przed rokiem 1421 a Władysław Jagiełło, odnawiając ją z tego powodu i zatwierdzając w tymże roku, powiada wyraźnie, że tekst bierze „*ex copiis sumptis ex originalibus in certis codicibus dictorum iudicum*“ t. j sędziów wyższego prawa na zamku w Krakowie Było więc w XVtym wieku kilka kodeksów i kilka kopij, jednakże kopije te zaginęły razem zapewne z najdawniejszemi sądu tego aktami[1]). Jedyną kopiją, która w r. 1421 być może istniała i którą Jagiełło odnawiając przywiléj mógł mieć przed sobą, jest kopija znajdująca się w kodeksie folio przechowanym obecnie w biblijotece Uniwersytetu Jagiellońskiego pod l. 168. Kodeks ten pergaminowy, zwierciadło saskie i prawo magdeburskie w sobie zawierający, pochodzi z XIV wieku prawdopodobnie z piérwszéj jego połowy[2]). Jestto tenże sam kodeks, któréj Kazimierz W. spółcześnie z wydaniem swojéj ustawy złożył na zamku Krakowskim do użytku wyższego sądu[3]). Kopiję ustawy wpisano do kodeksu późniéj na początkowéj karcie pergaminowéj, któréj obie strony zajmuje. Pismo (inne niż w całym kodeksie) gotyc-

---

[1]) Akta sądu wyższego przechowane w archiwum grodzkiém i ziemskiém Krakowskiém dopiero z r. 1392 się poczynają.

[2]) Opis kodeksu podał F. Bischoff w *Sitzungsberichte der philos.-hist. Classe der Acad. der Wiss. in Wien. L Bd. 1865.* str. 335.

[3]) „*Libros iuris Maydeburgensis ordinavimus et in thesauro nostro Cracoviensi deposuimus.... de libris eisdem promulgari debere sententias et iura per advocatum nostrum et septem scoltetos seu advocatos dicti iuris provincialis.*“

kie ścisłe odpowiada pismu używanemu w Polsce w drugiéj połowie XIVgo i pierwszéj XVgo stulecia. Niema w niem przeciągniętego „j“ a zato „y“ i „ÿ“ lub „ý“ na oznaczenie liter „i“ oraz „ii“ niekiedy lecz nie stale się napotyka. Nad każdém „i“ położoną jest kréska ukośna cienka a długa. Znakami pisarskiemi są kropka (.) oraz na odznaczenie okresów linijka skośna sama (/) lub połączona z kropką (/.).

2. Z kolei czasu drugim znanym tekstem jest tekst zamieszczony w przywileju Władysława Jagiełły wydanym „*Cracovie feria quinta post Conductum Pasche Anno domini Millesimo Quadringentesimo Vicesimo primo*,“ t. j. w dniu 3 Kwietnia 1421. Przywilej ten oryginalny znajduje się wszyty do księgi folio w skórę oprawnéj, zawierającéj w sobie zbiór przywilejów sądu wyższego niemieckiego w Krakowie w oryginałach i wierzytelnych odpisach aż do r. 1750, która to księga z archiwum tegoż sądu przeszła do archiwum miejskiego w Krakowie, gdzie się obecnie znajduje. Po rozwinięciu przywilej wynosi nierachując załamania u spodu 53 centim. w szerz a 78 centim. wzdłuż.

Przez dwie czworokątne dziurki przewleczony jest gruby sznur jedwabny z nici potrójnego koloru, na których jednak zamiast majestatowéj pieczęci wisi na doszytym niezręcznie sznurku pieczęć mniejsza Jagiełły (Żebrawski Nr. 47). smutny ślad niesumiennego dyletantyzmu. Na odwrotnéj stronie napis o ile się zdaje z piérwszéj połowy XVIgo wieku: „*Iste Littere millibus (sic) demonstrentur*“. Inne napisy oraz numera w różnych miejscach umieszczane są śladem kilkakrotnego spisywania i porządkowania przywilejów sądu wyższego. Oprócz tego na boku umieszczony

jest napis następujący, który dopiero chemicznemi środkami można było po części wydobyć.

„. . . . *MCCCL die* . . . .
me(nsis) decembris obla[ta] per
d(omin)um Luccam . . . . . .
. . . . . *assumpt* . . . . . .
d(omi)n(u)s decreuit in . . . .
p(rese)nte Mathia . . . . . .
. . . . . *Sta(nislao) de* . .
et alys p(er)multis . . . . . "

Pismo samego przywileju gotyckie, okazalsze, z wielkim inicyjałem i odpowiedniem „*n nomine domini amen.*" Duże litery dwojakie: mniejsze w ciągu zdania, większe na początku okresów. Znaki pisarskie: kropka w połowie wiersza i linijka pionowa sama lub z kropką. Połowa przywileju wyblakła aż do zniknięcia pisma, na drodze jednak chemicznéj dała się w zupełności wydobyć tak, że tylko kilkanaście liter na załomach jest nieczytelnych.

3. Przywiléj Władysława Jagiełły z r. 1421 potwierdzonym został z powtórzeniem tekstu przez Władysława Warneńczyka „*in Insula Czeppyel oppido Cowyn alias Racze die dominico post festum sancti Stanislai tempore Maii proximo Anno domini Millesimo Quadrigentesimo Quadragesimo quarto* t. j. w mieście Racze na Węgrzech w d. 10 Maja 1444. Oryginał przywileju tego znajduje się wszytym w tę samą księgę co i oryginał z r. 1421. Po rozwinięciu ma 83 centim. wzdłuż a 49 centim w szerz. U spodu sznur jedwabny potrójnego koloru przewleczony przez dwie okrągłe dziurki, pieczęci brak. Pismo zewnętrznym swym kształtem podobne do pisma przywileju z r. 1421.

4. We wspomnianéj powyżéj księdze przywilejów znajduje się na samym początku na trzech kartkach urzędowa kopija saméj ustawy, bez Jagiełłowskiego potwierdzenia, bez podpisu, ale ze starożytną pieczęcią sądu wyższego wyciśniętą na kawałku papieru woskiem podlanym a przedstawiającą w łukowatéj obwódce głowę ludzką z podwójną koroną na skroni i odwrotnie na szyi. W otoku napis gotycki † S. IVRIS. THEVTVNICI. IN. CASTRO. CRACO. Kopija ta, wnosząc z charakteru pisma gotyckiego przechodzącego w kursywę łacińską ale prostego, grubego i wyraźnego, pochodzi z piérwszéj połowy XVIgo wieku. Nad każdém „i“ położoną jest kropka, nad każdém „u“ dwie kréski. Litera „m“ ma kształt „z“. Znak pisarski jeden: przecinek w środku okresów, te zaś ostatnie oddzielone od siebie tylko większym odstępem. Ortografija zupełnie średniowieczna tylko „*iurisdiccio*“ pisane stale „*iurisdicio*“ a „Maydeburg“ pisane Maydenburg“ lub „Maydenburgk“. Znak wodny papieru wskazuje na czas około 1530.

5. Po Warneńczyku dopiero Henryk Walezy zatwierdził na d. 14 Kwietnia 1574 ustawę Kazimierza Wielk. a tekst jéj wyjął z przywileju Warneńczyka, opuszczając jednak, rzecz osobliwsza, klauzule konfirmacyjne Jagiełły i Warneńczyka. Późniejsi królowie potwierdzali nieustannie już tylko przywiléj Henrykowy; wszystkie te atoli przywileje pomijamy pobieżną wzmianką, bo do odtworzenia piérwotnego brzmienia ustawy zupełnie są nieprzydatne.

6. Z czasów Stanisława Augusta pochodzi kopija ustawy Kazimierzowskiéj znajdująca się w innéj księdze zawierającéj zbiór mniéj ważnych aktów sądu

wyższego a przechowanéj obecnie w archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie. U spodu téj kopii napisano: „*Ex actis supremi Iuris Provincialis Maydeburgensis Castri Cracoviensis Extraditt.*“ Obok na kawałku papieru woskiem podlanym wyciśnięta nowsza pieczęć sądu wyższego, okrągła, wyobrażająca głowę ludzką w koronach na skroni i na szyi w łukowatéj obwódce z napisem literami łacińskiemi † SIGILLVM. IVRIS. SVPREMI. THEVTONICI. CASTRI. CRACOVIEN. Kopija ta jednak jest prostym odpisem kopii wcześniejszéj pod 4. wyszczególnionéj.

7. Z tegoż czasu pochodzi kopija, o któréj wspomina i na któréj tekst swój opiéra Helcel. Wydał ją „z księgi sądowéj przywilejów“ i z przyłożeniem pieczęci podpisał ostatni wójt prawa wyższego magdeburskiego w Krakowie Wojciech Mączeński. Mniemaną tę księgę przywilejów znaleźliśmy w biblijotece Jagiellońskiéj pod l. 22 folio a z przejrzenia jéj przekonaliśmy się, że nie jest to w żadnym razie urzędowa księga, lecz książka podręczna późniejszego wójta Mączeńskiego, z któréj tenże, cośmy porównaniem tekstów sprawdzili, kopiję ową urzędową wydał. W księgę tę zaś wpisał Mączeński ustawę Kaźmierza Wielk. nie z żadnego przywileju; ale z wydania Cerwusa Tucholczyka, o którém powiemy późniéj, swoje nadto dodając poprawki.

B) Druki.

Niemniejszą jest ilość tekstów ogłoszonych drukiem. Wymieniamy znane, nie roszcząc sobie, żebyśmy nie mieli żadnego nie pominąć.

1. Piérwsze pod względem wieku miejsce przysłuża niewątpliwie tekstowi Długosza zamieszczonemu w jego historyi księdze IXtéj, który z edycyi lipskiéj z r. 1711, tom I, pag. 1105 jest nam znanym.

2. Piérwszy raz jednak ustawa Kaźmierzowska o sądach wyższych wraz z potwierdzeniem Władysława Jagiełły i Warneńczyka ukazała się w druku w *Commune privilegium* Łaskiego w Krakowie r. 1506, fol. CLXVIII. Daléj spotykamy ją w dziełach.

3. Cervi Tucholiensis: *Farrago civilium actionum* w wydaniach: *Cracoviae* 1531. 1535. 1539. 1540. 1542 dwa odb. 1546. 1558. *Zamosci* 1607.

4. Jacobi Prilussii Statuta 1553 pag. 294 sq. z zatwierdzeniem Jagiełły i Warneńczyka.

5. Herburti Statuta, wszystkie wydania.

6. Januszowski Statuta 1606 fol. 1018.

7. Konarski *Volumen legum I.* r. 1732 str. 143 przedrukowany w wyd. petersburskiém r. 1859 tom I, str. 65.

Wszystkie te jednak drukowane teksty żadnéj dla nas źródłowéj nieposiadają wartości. Długosz czerpał swój tekst z jakiejś kopii spółczesnéj, może z kopii wymienionéj pod 1. lub z przywileju Warneńczyka, nigdy zaś z przywileju Jagiełły, od którego się różni. Z porównania odmianek łatwo się jednak przekonać, że Długosz tekst podług swoich pojęć stylistycznych w wielu miejscach pozmieniał (np. zamiast *Jus supremum* pisze wszędzie *ius summum*). Wiele ustępów zupełnie jest popsutych, co nie wiemy komu, czy Długoszowi czy wydawcy jego należy przypisać. Natomiast ostatecznem i jedyném źródłem Łaskiego, a za nim Przyłuskiego, Herburta, Januszowskiego i Ko-

NARSKIEGO jest przywiléj Władysława Warneńczyka z drobnemi poprawkami oczywistych błędów, ale za to z dodaniem nowych, z niedokładności w odpisywaniu i drukowaniu powstałych. Trudniejszą jest kwestyja co się tyczy tekstu CERWUSA TUCHOLCZYKA w licznych jego wydaniach. Tekst ten w wydaniach z r. 1531 i 1535 wyjęty jest z ŁASKIEGO z opuszczeniem potwierdzeń a nawet z opuszczeniem świadków w saméj ustawie Kazimierzowskiéj przytoczonych. W wydaniach późniejszych od r. 1540 poczynając, świadkowie się już znajdują, tekst zaś pochodzi zapewne z jakiejś kopii rękopiśmiennéj sądu wyższego, a mianowicie zgadza się najwięcéj z kopiją pod 4. wymienioną.

Każde dalsze wydanie zawiera nowe, ciekawe nieraz ale dowolne poprawki i zaokrąglenia stylistyczne w duchu klasycznéj łaciny. I tak np. w wydaniu z r. 1540 czytamy zepsuty ustęp następujący: „*Advocati Sculteli.. inrisdictionem* (zamiast: *iurisdictionum*) *Theutonicalium cum more* (zamiast: *inter*) *litigantes iustitiae reddere deberent complementum, difficiles se in hoc reddentes....*“ Z tego w wydaniu z r. 1607 zrobiło się: „*Advocati, Sculteti.... in sua iurisditione Theutonicali more litigantibus, cum iustitiae reddere deberent complementum, difficiles se in hoc praestiterunt.*“

O tekscie BANDTKEGO wspomnieć tu możemy, że się opiera na DŁUGOSZOWYM, tekst zaś HELCLA przez pomyłkę na CERWUSIE TUCHOLCZYKU. Oba więc nie mają krytycznéj podstawy.

Odrzucając w ten sposób teksty niepożyteczne, pozostaniemy tylko przy tekstach rękopiśmiennych powyżéj pod 1., 2., 3., 4. wymienionych, które nazywać będziemy odtąd dla skrócenia: 1. *Kod.* (Kodex), 2. *Jag.*

(Jagiełły), 3. *War.* (Warneńczyka) i 4. *Lpr.* (*Liber privilegiorum*) a których wzajemny stósunek bliżéj nam należy roztrząsnąć. Uczynimy to na podstawie waryjantów, które w przypisach do przywileju podajemy poniżéj.

Zaczynamy od porównania tekstu *Kod.* z *Jag.* Otóż tekst *Jag.* nie mógł powstawać z tekstu *Kod.* a to z następującego powodu.

Mógł mianowicie pisarz przywileju Jagiełłowego opuścić przypuszczalnie wiele słów z *Kod.* (zob. przypisy do wiersza 112. 138. 170. 191. 212), mógł niektóre błędy *Kod.* naprawić (w. 38. 160), mógł jedno miejsce zepsuć (131), mógł nawet jeden ustęp, choć to już trudniéj przypuścić, zmienić (179), ale końcowego ustępu (203), w którym mowa jest, że sołtysi na ławników sądu wyższego obrani obowiązani są do służby wojennéj, a który w *Kod.* się nie znajduje. tego ustępu nie mógł dowolnie dodać. Postanowienie to uczynić mógł tylko Kazimierz Wielki, który służby wojennéj sołtysów zasadniczo przestrzegał i osobną o niéj w statucie wiślickim z r. 1347 w § 16 (rozkładu Helcla) wydał ustawę[1]). Po jego zaś zgonie nie wiemy, aby który z monarchów a w szczególności Jagiełło przedmiotowi temu poświęcał większą uwagę. Owszem sołtysi od służby wojennéj coraz to więcéj, jak powszechnie wiadomo, się usuwali. Wobec takiego stanu rzeczy nie mógł więc Jagiełło przy sposobności odnowienia ustawy Kazimierzowskiéj wciskać do niéj i to jeszcze ukrad-

---

[1]) „*Quod indifferenter omnes sculteti, tam spiritualium quam saecularium personarum, iuxta corum facultatem ad quamlibet expeditionem nobiscum transire teneantur.*“

kowym sposobem bez wyraźnéj o tém wzmianki postanowienia o służbie wojennéj sołtysów. Tekst więc do swego przywileju wziął Jagiełło nie z *Kod.* ale z innéj kopii w kodeksach sądu wyższego magdeburskiego w Krakowie się znajdującéj. Że kopija taka oprócz *Kod.* istniała, o tém wspomina sam Jagiełło w słowach powyżéj już przytoczonych. Przypuścić mianowicie można, że ustawa Kaźmierza Wielk. wpisaną była do ksiąg zawierających w sobie zapiski czynności sądowych, a kopija tego rodzaju większą zapewne miała autentyczność, niż inna zamieszczona na okładkowéj karcie zwierciadła saskiego.

Łatwiéjby było twierdzić, że tekst *Kod.* sporządzony został z przywileju Jagiełłowego. Dodatki znajdujące się w *Kod.* (w 170. 179. 191. 200) oraz opuszczenie ustępu o służbie wojennéj sołtysów, w takim razie ostatecznie dają się wytłomaczyć. Przypuszczeniu atoli temu sprzeciwia się ta okoliczność, że tekst *Kod.* zdaje się od przywileju Jagiełłowego z r. 1421 wcześniejszym. Tekst ten byłby dla tego dowodem, że ławnicy sądu wyższego już przed rokiem 1421 w XIVtém stuleciu starali się uchylić niemiły przepis o służbie wojennéj i w kopijach swoich ustawy Kazimierzowskiéj go opuszczali. Udało im się to jednak przeprowadzić w drodze ustawodawczéj dopiero w r. 1444.

Co się tyczy tekstu *War.* t. j. przywileju Władysława Warneńczyka z r. 1444 możemy twierdzić, że z przywileju z r. 1421 nie został przejętym. W tekscie tym *War.* oprócz innych licznych waryjantów znajdujemy dodatki (w. 179. 191. 198. 199. 212), które nie są przypadkowe, bo znajdują się także w tekscie *Kod.* Natomiast ustęp o sołtysach w przywileju tym tak

samo jak w *Kod.* się nieznajduje. Ławnikom sądu wyższego przy sposobności potwierdzenia przywileju Jagiełłowego z r. 1421, przyszło bez wielkiego trudu usunąć uciążliwy przepis, bo król znajdował się właśnie na Węgrzech na wyprawie wojennéj, kancelaryja jego zbyt skrupulatnie sobie dla tego samego nie postępowała, a ławnicy krakowscy przedłożyli jéj zmienioną przez się przez wsunięcie innego tekstu ustawy Kazimierzowskiéj kopiję przywileju Jagiełły i wymówili się zapewne, że samego oryginału w tak odległe strony i w wojennych czasach wozić im nieprzystało. W r. 1421 poprzednicy ich albo byli sumienniejsi albo téż kancelaryja Królewska była ostrożniejsza i trzymała się wiarogodnéj kopii, któréj z księgi sądowéj nie było można usunąć.

Zkąd jednak wzięli ławnicy tekst, który przedłożyli Warneńczykowi? Na kopijach, jak wiemy, wcale im nie brakowało a w przykrajaniu ich nie robili sobie skrupułu. Czy się przypadkiem nieoparli na tekście *Kod.*, trudno stanowczo zaprzeczyć, atoli przeciw temu świadczyłaby najpiérw wielka liczba waryjantów, daléj zaś waryjanty podane przez nas w przypisach do w. 170 i 179, w których tekst *War.* zgadza się z *Jag.* a zatem dowolnie zmienionym się być nie wydaje.

Pozostaje nam jeszcze do roztrząśnięcia tekst *Lpr.* Ustępu o służbie wojennéj sołtysów w nim niema. W waryjantach swoich wykazuje on podobieństwo raz do tekstu *War.* drugi raz do *Kod.*

Od tekstu *War.* jest jednak o wiele poprawniejszym, nie ma jego specyjalnych dodatków i błędów. Albo więc pisarz wziął go z *Kod.* poprawiając jednak

niektóre słowa i zdania podług *War.*, albo co prawdopodobniejsza nie wziął go ani z *Kod.* ani z *War.* tylko z jakiejś osobnéj kopii, która potem razem z wieloma aktami zginęła.

Wszystkie więc cztery teksty mają dla nas przy restytucyi piérwotnego brzmienia ustawy Kazimierzowskiéj źródłową wartość, bo o żadnym z nich nie możemy niewątpliwie powiedzieć, żeby z drugiego powstał. Swoją jednakże drogą robimy spostrzeżenie, że wszystkie rzeczone teksty razem z Długoszowym różnią się od siebie tylko w drobnych rzeczach (nie licząc owego ustępu o służbie wojennéj sołtysów), a przeciwnie mają ze sobą wspólnemi wszystkie nader liczne i wielkie błędy, które w przypisach do w. 3. 8. 44. 63. 64. 80. 83. 87. 94. 133. 149. 170. 179. wyliczyliśmy. Jedne i też same ustępy we wszystkich się znajdują zupełnie zepsute i zamącone. Wniosek ztąd łatwy, że wszystkie te teksty nie wyszły odmiennemi drogami z oryginału, bo w takim razie błędy ich byłyby odmienne, ale że pochodzą pośrednio lub bezpośrednio z jednéj i téj saméj dawnéj a błędnéj już kopii, obecnie nieznanéj. Spostrzeżenie to wielkiéj dla nas jest wagi, podaje nam bowiem gotowe zasady możliwéj restytucyi piérwotnego tekstu Kazimierzowskiéj ustawy.

Oprzemy się przedewszystkiém na tekscie z przywileju Jagełłowego z r. 1421 jako na tekscie najlepszym, poprawiając go z tekstów *Kod. War.* i *Lpr.* tylko wrazie koniecznéj potrzeby.

Skoro jednak wszystkie przez nas posiadane teksty mają razem wzięte wartość tylko jednéj dawnéj kopii, to błąd, który w nich spostrzeżemy, nie wyda nam się

dziwnym dla tego, że się we wszystkich tekstach powtarza. W poprawie tych błędów mamy więc ręce o tyle swobodne, że się na ilość tekstów oglądać nie możemy i nie mamy potrzeby.

Przedsiębiorąc jednak podobne poprawki, jakichże wskazówek wypadnie nam się trzymać? Sądzimy, że jedyną możebną zasadą jest ta, aby o tyle pozostać przy przekazanym tekscie, o ile czy to sens gramatyczny i prawniczy czy téż inne okoliczności nie każą nam od niego odstąpić. Idzie tu w szczególności o datę.

Przeciw prawdziwości daty wydania ustawy w tekstach na dzień 5 Października r. 1356 podanéj wystąpili, jak to już powiedzieliśmy, Naruszewicz i Helcel, opierając się na tém, że niektórzy z pomiędzy świadków w ustawie podanych nie posiadali w r. 1356 godności, jakie ustawa ta im przypisuje. Pytania tego nie można jednak inaczéj rozwiązać, jak tylko na podstawie wiarogodnéj tabeli dostojników z czasów Kazimierza Wielkiego. Tabeli takiéj nie ma dotychczas zrobionéj a natomiast w podawaniu dostojników i urzędników ówczesnych panuje największy zamęt. Niewidzieliśmy więc innego sposobu wyjścia, jak tabelę podobną na podstawie znanych nam dyplomatów naprędce ułożyć. Podajemy ją na tém miejscu. Obejmuje ona z czasów pomiędzy r. 1350 a 1369 najpiérw arcybiskupstwa i biskupstwa wymienione w ustawie Kazimierza, daléj dostojeństwa i urzędy ziem Krakowskiéj i Sandomirskiéj a wreszcie urzędników nadwornych, których nam w dyplomatach ówczesnych zdarzyło się spotkać. Podajemy w niéj (liczbą arabską i rzymską) dzień i miesiąc, pod którym każda osoba w dyploma-

tach świadkuje. Oparliśmy się zaś na zbiorach następujących, oznaczonych literami początkowemi:

1. RM_1. RM_2. RM_3. Kodeks dypl. Muczkowskiego i Rzyszczewskiego tom I, II i III.

2. *R.* Kodeks dypl. Wielkopolski Raczyńskiego.

3. *Maz.* Kodeks dypl. Mazowiecki.

4. B_1. B_2. B_3. B_4. B_5. Wydawnictwo aktów z archiwum bernardyńskiego.

5. *M.* Kodeks dypl. Mogilski.

6. *T.* Kodeks dypl. Tyniecki.

7. *N.* Nakielskiego Miechovia.

8. *K.* Kodex kapituły kat. Krakowskiéj, oraz dyplomata od r. 1366—1370, które wejdą w skład tomu drugiego tegoż kodeksu kapitulnego.

9. *Mp.* Kodeks małopolski ułożony przez p. Piekosińskiego z najrozmaitszych zbiorów, dotychczas w rękopiśmie, mający się niezadługo drukować.

10. *Kr.* Przywileje z archiwum miasta Krakowa.

11. *Th.* Theinera Monumenta Poloniae.

Oprócz tego zużytkowaliśmy rozrzucone dyplomata i wzmianki w Paprock'm (*Papr.*), Łabęckim (*Łab.*), Helcla pomnikach (*H.*), Bandtkego *Ius polonicum* (*Jp.*), Gawareckiego Przywilejach płockich (*Gaw.*), w Kalendarzach Krakowskim (*KKr.*) i Władysławskim (*KWł.*) wyd. Bielowskiego. Do tabeli biskupów Lubuskich korzystaliśmy z gotowego już ich *Itinerarium* w Wohlbrücka: *Gesch. des Bistums Leubus* (*Wb.*).

Posiadając taki zbiór dokumentów spółczesnych mogliśmy śmiało pominąć wszystko, co w téj mierze podają autorowie późniejsi, od Długosza poczynając, bo twierdzenia ich są jedną zbitą masą fałszów i niepodobieństw. Atoli i w zbiorach samych spółcze-

snych dokumentów nawet oryginalnych spotkaliśmy kilkanaście pomyłek w nazwiskach i datach, które przed zużytkowaniem odnośnego dyplomatu dla naszéj tabeli wypadło nam sprostować lub sam dyplomat zupełnie dla uniknięcia zamieszania usunąć.

1. RM_3 dok. Nr. CIV z d. 11 Sierpnia 1350. W ustępie gdzie wymienieni są świadkowie pomiędzy „*Wilczcone*“ a „*Castellano*“ opuszczono: „*Sandomiriensi, Henrico*“.

2. W kodeksie kapitulnym Krak. znajdują się trzy przywileje drukowane z oryginałów a odnoszące się do wsi Bossutowa, Nr. CLXXXIX z d. 19 Paźdz. 1350, Nr. CXC z d. 19 Paźdz. 1350 i Nr. CCXIV z dnia 5 Grudnia 1358. Z dyplomatów tych jednak tylko ostatni dobrą ma datę, bo imiona przytoczonych w nim dostojników odpowiadają rzeczywistym dostojnikom z roku 1358. Dwa piérwsze, wystawione równocześnie przez Mikołaja z Woyborza pisarza nadwornego, mają fałszywą datę w samych oryginałach, co się okazuje stąd, że *a*) w dokumencie Nr. CXC dwa drugie dokumenta są powołane, *b*) świadkowie zupełnie się niezgadzają, a według tabel naszych przypadają na lata 1359 — 1363. Zważywszy zaś, że z pod pióra Mikołaja z Woyborza wychodzi w Krakowie w dniu 2 Października 1359 inny dokument (B_3), to datę rzeczonych dwóch przywilejów możemy z wszelkiém prawdopodobieństwem sprostować z dnia 19 Października 1350 na dzień 19 Października 1359.

3. W Łabęckim str. 97 podany jest dokument wydany „*die dominica in octava assumptionis S. M. V.*

1355“ w obecności świadków. Otóż świadkowie ci według tabel naszych nie zgadzają się z r. 1355 ale mogli społem występować tylko od 1362 do 1366. Tymczasem w żadnym roku od 1362 do 1366 oktawa po Wniebowzięciu nie przypada na niedzielę, jak w roku 1350, 1361 i 1367, na przyjęcie których lat znów świadkowie nie pozwalają...?

4. *Mp.* w dokumencie z d. 22 Kwietnia 1356 „Wyzga“ nazwany jest kasztelanem zamiast starostą sądeckim, co tém bardziéj jest niemożebném, że tylko jako starosta mógł mieszać się w sprawy cłowe miasta Sącza, o których w dokumencie jest mowa.

5. RM_3 w dokumencie Nr. DVII z d. 19 Sierpnia 1356 kasztelan Sądecki wydrukowany mylnie „Janussius“ zamiast „Zauissius“.

6. *Mp.* w dok. z d. 8 Kwietnia 1361 podobnie „Janussa“ zamiast „Zauissa“.

7. *K.* w dokumencie Nr. CCXXIII z dnia 24 Lipca 1361 podkomorzym Krakowskim mylnie nazwany Mszczugius, który na godność tę wstąpił dopiero r. 1363.

8. B_2 w dokumencie Nr. II z d. 18 Lipca 1364, świadkowie Rafał kasztelan wiślicki i Zawisza Wojnicki nie zgadzają się, bo oba wstępują na te urzędy dopiero po r. 1367.

9. *Mp.* w dok. z dnia 3 Września 1365 Petrus de Szczekocin nazwany kasztelanem zamiast starostą sądeckim.

10. B_3 w dok. z d. 19 Listopada 1367 Michalco notarius Curiae nazwał się „kanclerzem“.

11. W ordynacyi żup z r. 1368 Neorza (Piotr) według wydania Helcla nazwany jest wojewodą bez

wymienienia jakim, według innych wydań wojewodą Krakowskim zamiast Sandomirskim, którym był rzeczywiście.

12. *RM*$_3$. dok. Nr. CLIII fałszywą ma datę d. 9 Maja 1369, albowiem wymieniony tam jest wojewoda krak. Andrzej, który według Kal. Krak. umarł d. 18 Lutego 1368, a według innych przywilejów jako wojewoda Krak. występował już w r. 1368 Dobiesław. Wnosząc z ogółu świadków dokument Nr. CLIII odnieść należy do r. 1366 lub 1367.

Anno	Archiepiscopus Gnesnensis	Episcopus Cracoviensis
—	1342 8 VII Jaroslaus (Bogorya) praeficitur. Th.	1348 13 VI Bodzantha praefic. Th.
1351	— 7 X RM$_3$.	— 6 II K. . . . .
1352	— 2 III TH. 21 VI R. 19 VII K.	— 5 II, 19 VII K. . . . .
1353	. . . . .	— 25 III, 7 V K. 27 VIII Mp.
1354	— 8 XI Th.	— 19 V K. . . . .
1355	. . . . .	— 9 V K. . . . .
1356	— 26 III RM$_3$.	. . . . .
1357	— 8 I H. 12 I K	— 8 I H. 12 I, 2. III. K.
1358	— 19 VII R.	— 2 X K. . . . .
1359	— 14 II, 17 V Maz., 14 VI Jp.	— 2 II, 14 V K. 14. VI. Jp.
1360	. . . . .	— 26 I, 19 II, 29 IX K.
1361	— 6 XI K.	— 3 VII, 3 XI, 6 XI K. .
1362	. . . . .	— 30 III K. . . . .
1363	— 29 VI Th.	— 4 II, 30 IX K. . . . .
1364	— 28 III KKr.	— 28 II T. 18 VI, 1 X K.
1365	— 3 VI Th.	— 30 IX K. . . . .
1366	. . . . .	— 11 I, 3 II K. . . . .
		12. XII. Bodzantha obiit. KKr.
1367	— 16 VIII Th.	— 16 VIII Florianus (Mokrski) praefic. Th.
1368	. . . . .	— 21 IV H. . . . .
1369	. . . . .	— 1 X K. . . . .
—	1374 28 IV Jaroslao cedente, Joannes praefic. Th.	. . . . .

Episcopus Vladislaviensis	Episcopus Posnaniensis
1323 3 XII Mathias de Golanczewo praefic. Th.	1348 17 III Albertus (Paluca) praefic. Th.
— 27 I, 12 II, 7 X, 10 X RM_2, 10 X K., 14 XII RM_2.	. . . . .
— 21 VI R.	. . . . .
— 18 I Th.	. . . . .
— 20 IX RM_2.	. . . . .
— 26. VII RM_2.	3 V Albertus obiit.
— 11 I, 26 III RM_2.	11 I Joannes praefic. Th
	— 18 I Th.
— 8 I H. 14 III RM_2.	— 8 I H.
— 18 I R. 15 II Dl.	— 18 I R. 15 II Dl.
— 18 XI RM_2.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 23 IV RM_2.	. . . . .
. . . . .	— 6 VIII R.
4 XII (Mathia cedente) Sbilut (de Golanczewo) praefic. Th.	. . . . .
— (1 I Mathias? RM_2.) . . .	. . . . .
— (4 XI Sbiluto de epatu providetur KWI.?)	. . . . .
. . . . .	— 29 X Th.
— Sbilut RM_2.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	1375 7 V Joanne mortuo Nicolaus praefic. Th.

Anno	Episcopus Plocensis	Episcopus Lubucensis
1350	. . . . .	1345 19 X Apetzko de Frankenstein praefic. Th.
1351	18 IX Clemens (Pierzchała) Maz.	. . . . .
1352	. . . . .	— 13 IV Wb. . . . .
1353	. . . . .	7 I (Apetzcone mortuo) Henricus praefic. Th.
1354	— 5 IV Maz.	— 14 III, 17 VI, 5 VII Wb.
1355	. . . . .	— 4 I, 4 X, 6 X, 9 X Wb.
1356	. . . . .	— 10 I, 12 I, 19 II, 23 III, 29 IV, 14 V, 17 V, 27 XII Wb.
1357	8 I H. 18 VII, 24 VII Clemens Maz. (Clemente mortuo) Janislaus eligitur Th. (10 X Bernardus praefic. Th)	— 8 I H. 27 VI Wb. . . .
1358	. . . . .	— 25 XI Wb. . . . .
1359	. . . . .	— 5 VII Wb. . . . .
1360	— 26 IV Ianislaus Gaw.	— 2 II, 8 III, 23 III, 22 V, 4 VI, 23 VI, 30 VIII, 27 IX Wb
1361	. . . . .	— 11 IV. 4 VI, 15 VII, 18 X Wb.
1362	. . . . .	— 30 VII, 10 XII Wb. . .
1363	26 V Ianislaus praefic. Th. — 13 X Th.	— 19 II, 25 VII, 31 VII Wb.
1364	. . . . .	— 14 VII Wb.
1365	10 XII (Ianislao mortuo) Nicolaus praefic. Th.	— 12 VI, 30 VI Wb. . . .
1366	23 VI Stanislaus Maz. . . .	31 X Petrus . . . . .
1367	. . . . .	— 8 VI Wb . . . . .
1368	. . . . .	— 10 I Wb. . . . .
1369	1 IV Stanislaus Maz. . . .	— 19 III, 12 IV, 24 VI Wb.
—	1375 27 VI (Stanislao cedente) Bobeslaus praefic. Th.	1375 3 XII (Petro mortuo) Venceslaus praefic. Th.

Castellanus Cracoviensis	Palatinus Cracoviensis
1350 17 II Spicimirus Mp. 21 V RM_3. 11 VIII RM_3.	1350 17 II, 26 V Imramus Mp.
. . . . .	. . . . .
. . . . .	— 21 VI R. 19 VII K. . . .
. . . . .	— 3 IV M. . . . .
. . . . .	— 9 V N. 6 X Kr. 9 X T. .
. . . . .	— 24 II Mp. . . . .
(*vide*: *palat. Sandom.*) 17 VI Joannes Jura B_3. . . . 1 VIII RM_3.	— 1 VIII RM_3. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 7 XII B_3.	— 7 XII B_3. . . . .
— 18 I R. 2 X B_3. 19 X (?) K.	. . . . .
— 16 IV Mp. 15 VIII Th. . .	. . . . .
— 24 VII K. 21 X Mp. . . .	24 VII Imramus K. . . . .
— 13 I T. 1 VIII B_3. 30 IX K.	. . . . .
— 13 I Kr. RM_3. 3 II Mp. . 19 XII Ioannes Iura †. KKr. .	(*vide*: *succam. Crac.*) 30 IX Andreas (de Thanczin) K. Mp. 3 X RM_3. 5 X W.
. . . . .	— 12 V H. 22 V, 11 VI RM_3. 18 VI K. 30 IX Mp.
. . . . .	— 25 IV N. 22 VII, 3 IX Mp. 30 IX K.
(*vide*: *palat. Sandom.*) 25 IV Ioannes (de Melsztyn) B_3. 5 XI, 10 XI RM_3.	— 3 II K. 28 VIII B_3. 2 XI Mp.
— 25 VI T. 6 X Mp. 2 XI K. 19 XI B_3. B_5. 23 XI K. 26—31 XII RM_3.	— 2 XI K. 19 XI B_3 B_5. 23 XI K. 26—31 XII RM_3.
— 21 IV de Melsztyn H. 19 VI RM_3.	18 II Andreas de Thanczin † KKr. (*vide*: *Castel. Vislic.*)
1369 Ioannes 10 III RM_3. 6 VIII K. 4 XII M.	7 III Dobeslaus Łab. 4 XI Mp. 1369 Dobeslaus 11 I Mp. 6 VIII K. 4 XII M.

Anno	Palatinus Sandomiriensis	Castellanus Sandomiriensis
1350	17 II, Ioannes Iura Mp. 21 V RM_3. 26 V Mp. 15 VI M	25 IV Vilczco M. 15 VI M. 11 VIII RM_3.
1351	— 5 VI Mp. 12 VI RM_1.	— 26 XII M. . . . .
1352	— 21 VI R. 19 VII K. 23 VIII B_5.	— 21 VI R. 19 VII K. . .
1353	— 13 III, 3 IV M. 7 V K. 16 V M.	. . . . .
1354	— 19 I RM_1. 9 V N. 29 VI, 9 VII, 13 VII RM_3. 6 X Kr. 9 X T.	— 19 I RM_1. 6 X Kr. 9 X T
1355	24 II Ioannes Mp. . . . . (*vide*: *cast. Crac.*)	— 24 II Mp . . . . .
1356	. . . . .	— 17 VI B_3. 1 VIII, 19 VIII RM_3. 3 XII M.
1357	. . . . .	. . . . .
1358	. . . . .	. . . . .
1359	. . . . .	— 14 VI Jp. . . . .
1360	. . . . . (*vide*: *cast. Voinic.*)	. . . . .
1361	5 II Ioannes RM_3. 21 V, 21 X Mp. 3 XI K.	— 21 V, 21 X Mp. . . .
1362	— 25 IV B_3. 15 V RM_3.	. . . . .
1363	— 13 I Kr. 16 II Mp. 30 IX K.	— 28 XII Mp. . . . .
1364	— 21 V N. H. 18 VI K.	— 12 V H. . . . .
1365	25 IV Ioannes N. 25 VI K. (*vide*: *cast. Crac.*)	— 25 IV N. 16 VIII B_3.
1366	(*vide*: *cast. Voinic.*) 28 VIII Petrus Neorza B_3. 19 X Papr.	— 28 VIII B_3. 19 X Papr.
1367	— 3 VIII T. 19 XI B_3. B_5.	— 22 VIII T. 23 XI K.
1368	— 7 III Łab. 21 IV H. 4 XI, 30 XI Mp	— 25 VI Vilczco Mp. . . .
1369	— 11 I Petrus Neorza Mp. 6 VIII K. 4 XII M.	. . . . .

Castellanus Visiicensis	Castellanus Voynicensis
18 IX Henricus Max.	. . . . .
— 5 VI Mp. 12 VI RM_1. . .	5 VI Joannes Mp. 12 VI RM_1. 6 VII M.
25 I Henricus RM_1 19 VII K.	— 21 VI R. 19 VII K. 23 VIII B_3.
. . . . .	— 24 II Mp. 19 V K. 2 VII RM_3.
19 V Raphael K.	— 19 V K. 6 X Kr. 9 X T.
24 II Raphael Mp.	. . . . .
17 VI Dobeslaus B_3. 29 VI Mp. 1 VIII RM_3.	— 1 VIII RM_3 19 VIII RM_3. RM_3.
. . . . .	. . . . .
. . . . .	— 5 XII K. 7 XII B_3. . .
. . . . .	— 14 VI Jp. 2 X B_3. . . .
. . . . .	14 IV Joannes K. 6 IV Mp. (*vide*: *Palat. Sandom.*)
— 9 III M. 26 IV Gaw. 21 X. Mp.	(*vide*: *Tribun. Crac.*) 21 V Petrus Mp. 24 VII, 30 IX 3 XI K.
— 13 VI RM_3.	. . . . .
— 3 X RM_3.	— 13 I Kr. 30 IX K. Mp. . .
— 12 V H.	— 12 V H. . . . .
— 25 VI K. 16 VIII B_3. . . .	— 3 IX Mp. . . . .
— 18 I, 22 VII Mp. 10 XI RM_3.	28 I Petrus Mp. 3 II K. 19 VI Mp. (*vide*: *Palat. Sandom.*)
25 VI Dobeslaus T. . . . . (*vide*: *Palat. Crac.*)	(*vide*: *Cast. Sandec.*) 3 VIII Zavissa T. . . . .
(*vide*: *Succam. Sandom.*) 7 III Raphael. Lab.	. . . . .
10 III Raphael RM_3. 19 III Mp. 6 VIII K.	6 VIII Zavissius K. . . . .

Anno	Castellanus Sandecensis	Castellanus Malogostensis
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	. . . . .	30 V Stanislaus Mp. . . .
1354	. . . . .	— 19 I RM_3. 19 V K. 9 VII, 13 VII RM_3.
1355	. . . . .	. . . . .
1356	1 VIII Zavissa de Kowale RM_3. 19 VIII RM_3. 3 XII, 5 XII M.	— 23 I Mp. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	— 4 X RM_3. 5 XII K. 7 XII B_3.	— 7 XII B_3. . . . .
1359	— 14 VI Jp	— 27 X B_5. . . . .
1360	. . . . .	— 9 I, 22 IX K. . . . .
1361	— 9 III M. 8 IV Mp. 30 IX K. 3 XI K.	— 21 V Mp. 3 XI K. . .
1362	— 15 V RM_3.	— 26 IV RM_3. . . . .
1363	— 13 I Kr. 3 II Mp. 3 X RM_3.	— 3 X RM_3. . . . .
1364	— 22 V RM_3. 18 XII T. .	— 10 XII Mp. . . . .
1365	— 16 VIII B_3.	— 25 VI K. . . . .
1366	28 I Zavissa. 31 III Mp. 25 IV, 28 VIII B_3. (*vide*: *Cast. Voinic.*)	— 28 I, 2 XI Mp. . . . .
1367	. . . . .	— 25 VI T. 2 XI K. 24 XI. M.
1368	(*vide*: *Capit. Sandec.*) 7 III Petrus (de Szczekociny) Łab. 4 XI Mp.	— 25 VI Mp. . . . .
1369	X III Petrus Sczekotski. 14 IX RM_3.	14 IX Stanislaus RM_3. . .

Castellanus Biecensis	Castellanus Zawichostensis	Castellanus Czchoviensis
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
9 V Paulus RM_3.	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
— 3 IX K. . .	13 VI Grott RM_3.	1 I Andreas RM_3.
— 3 II Mp. 9 V RM_3. 30 IX K. Mp.	30 IX Groth Mp.	— 30 IX K. . .
5 II Pasco RM_3. 30 IX Mp.	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	28 I Pelca Mp. 28 VIII B_3.	. . . . .
. . . . .	22 VIII Pelca T.	25 VI Andreas T.
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .

Anno	Castellanus Zarnoviensis	Castellanus Radomiensis
1350	25 IV Iacobus M.	. . . . .
1351	6 VII Iacobus M.	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	3 IV Stanislaus M. 7 V K. 8 V, 15 V M.	. . . . .
1354	9 X Andreas T.	. . . . .
1355	. . . . .	. . . . .
1356	. . . . .	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	. . . . .	13 VII Nynotha Mp. 7 XII B_3.
1359	. . . . .	14 II Nynotha Mp. . . .
1360	. . . . .	. . . . .
1361	. . . . .	. . . . .
1362	. . . . .	. . . . .
1363	— 30 IX Mp.	. . . . .
1364	. . . . .	11 VI Clemens RM_3. . . .
1365	— 25 VI K. 30 IX K. . .	— 30 IX K. . . . .
1366	3 II Andreas K.	— 3 II K. 2 XI Mp. . . .
1367	. . . . .	. . . . .
1368	. . . . .	— 19 VI RM_3. 25 VI Mp.
1369	. . . . .	4 XII Clemens M. . . . .

Cancellarius Cracoviensis	Procurator gener. terr. Cracov. et Sandomiriensis
25 IV Sbigneus decan. M. 26 V Mp	26 IV Hermanus M. 26 V Mp.
— 25 VI RM_3, 6 VII M. . .	. . . . .
— 21 VI R. 19 VII K. . . .	. . . . .
— 13 III, 3 IV M. 7 V K. 16 V M.	. . . . .
— 19 I RM_1. 19 V K. 9 VII, 13 VII RM_3. 6 X Kr. 9 X T.	— 9 V N. . . . .
. . . . .	. . . . .
23 I Sbigneus Mp.	22 VI Mp. 5 XII (cancell. Cuiaviae) M.
5 X Ioannes (Suchywilk) decr. doct. decan. K. Th.	8 VI Hermanus T. 28 XII M.
— 7 VI, 4 X RM_3. 7 XII B_3.	13 VII Bodzatha cantor vislic. Mp. 5 XII K.
— 2 X B_3. 4 X RM_3. 19 X (?) K.	— 14 V scolast. vislic. canon. Crac. K.
— 9 I K. 25 VI Mp. 5 VII M. 23 XII T.	— 26 IV, 25 VI Mp. 5 VII M.
— 9 III M. 24 VII K. 21 X Mp. 24 XII M.	— 5 II RM_3. . . . .
— 13 I T. 24 XII Mp 25 IV B_3. 26 IV. 15 V RM_3.	— 1 I RM_3. 13 I T. 24 II Mp. 25 IV B_3. 26 IV RM_3. 15 V RM_3.
— 13 I RM_3. Kr. 16 II Mp. 3 X RM_3. 5 X W.	— 13 I Kr. RM_3. 20 I K. 9 V RM_3. 30 IX K. 5 X W.
— 28 II T. 12 V H. 21 V N. 22 V RM_3.	— 21 V N. 11 VI RM_3. 30 IX Mp.
— 6 VI B_5. 22 VII Mp. 16 VIII B_3.	— 5 II RM_3. 13 V RM_1. 19 VI Mp. 30 IX K.
— 18 I Mp, 3 II K. 31 III Mp. 19 X Papr. 2 XI Mp.	— 3 II RM_3. 22 VII Mp. 10 X RM_3. 2 XI. Mp.
— 25 VI, 3 VIII, 22 VIII T. 3 IX. 6 X Mp. 2 XI K. 19 XI B_5. 23 XI K. 26—31 XI I RM_3.	— 25 VI, 3 VIII, 22 VIII T. 2 XI K. 19 XI B_3. B_5. 24 XI M.
— 7 III Łab. 19 VI RM_3.e	— 21 IV H. . . . .
6 VIII Ioannes K. 4 XII M.	4 XII Bodzata M. . . . .

Anno	Viceprocuratores	Capitaneus Sandecensis
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	. . . . .	. . . . .
1354	. . . . .	9 V Wyzga N. . . . .
1355	. . . . .	. . . . .
1356	22 IV Ioannes Gladysz Sandec. Mp.	— 22 IV Mp. 18 VII RM_1.
1357	. . . . .	. . . . .
1358	7 VI Ioannes Gladysz Sandec. RM_3.	7 VI Wyczga RM_3. . . .
1359	24 XII Ioannes Gladysz RM_3.	. . . . .
1360	. . . . .	. . . . .
1361	9 III Thomas Żarnov. M.	1 I Petrus de Sczecoczyn RM_3.
1362	1 I Martinus Cracov. RM_3.	— 15 V RM_3. . . . .
1363	. . . . .	. . . . .
1364	. . . . .	— 29 XI K. . . . .
1365	. . . . .	— 3 IX Mp. . . . .
1366	. . . . .	— 25 IV B_3. . . . .
1367	. . . . .	6 X Petrus Mp. . . . .
1368	27 VII Przeczslaus Sandom. B_3.	(*vide*: *Castell. Sandec.*) . . . . .
1369	1 XI Ioannes Gladysz. Sandec. RM_3.	. . . . .

Succamerarius Cracoviensis	Succamerarius Sandomiriensis
25 IV Andreas M. . . . . 21 V RM_3.	26 V Dobeslaus Mp. . . . .
. . . . .	— 5 VI Mp. 12 VI RM_1. 25 VI RM_3. 18 IX Maz.
— 21 VI R. 19 VII K. . . .	. . . . .
— 13 III, 3 IV M. 2 VII RM_3.	2 VII Dobeslaus RM_3. . . . (*vide*: *Castell. Vislic.*)
— 19 I RM_1. 29 VI RM_3. 6 X Kr. 9 X T.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 23 1 Mp. 9 V RM_3. 17 VI B_3. 1 VII RM_3. 19 VIII RM_2.	23 I Raphael Mp. 17 VI B_3. 1 VIII RM_3.
. . . . .	. . . . .
— 7 XII B_3.	— 13 VII Mp. . . . .
— 26 V M. 14 VI Jp. 19 X (?) K.	. . . . .
— 5 VII M.	— 14 IV K. . . . .
— 24 VII K. 21 X Mp. . .	— 5 II RM_3. . . . .
— 25 IV B_3. 15 V RM_3. 30 IX K.	— 1 I, 15 V RM_3. . . . .
3 II Andreas Mp. . . . . (*vide*: *Palat. Crac.*)	— 9 V RM_3. . . . .
(*vide*; *venator. Crac.*) 30 IX Mstugius K.	
— 18 VI K. 30 IX Mp . .	— 18 VI K. . . . .
. . . . .	— 5 II RM_3. 3 IX Mp. . .
— 3 II K. 19 X Papr. 2 XI Mp.	28 I Raphael Mp. 3 II, 5 XI RM_3. (*vide*: *Cast. Visl.*)
— 2 XI K. 24 XI M. . . .	. . . . .
— 21 IV de Quilnia (Kalina) H.	19 VI Ioannes RM_3. . . . .
14 IX Msczugius RM_3. . . .	19 III Ioannes Mp. 14 IX RM_3.
. . . . .	. . . . .

Anno	Camerarius Cracoviensis	Iudex Cracoviensis
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	13 III Clemens de Branicz M. 8 V, 15 V M.	. . . . .
1354	. . . . .	14 V Nicolaus M. 29 VI RM_3. 11 X K.
1355	. . . . .	. . . . .
1356	. . . . .	23 II Nicolaus K. 3 XII M.
1357	. . . . .	. . . . .
1358	13 VII Ioannes Zaya Mp.	(*vide*: *Subiud. Crac.*) 19 II Ioannes K. 22 X K. 7 XII B_3.
1359	— 19 X (?) K.	. . . . .
1360	— 9 I K.	— 9 I, 29 IX K. . . . .
1361	. . . . .	21 V Ioannes Mp. . . . .
1362	. . . . .	(*vide*: *Subdap. Crac.*) 3 II Nicolaus (Puszcz) Mp. 1 VIII B_3. 30 IX Mp.
1363	16 II Ioannes Zaya Mp. . .	— 30 IX K. Mp. 28 XII Mp
1364	. . . . .	— 30 V, 30 IX Mp. . . . .
1365	. . . . .	— 6 VI B_5. 30 IX K. . . .
1366	. . . . .	— 3 II, 23 II K. 2 XI Mp.
1367	. . . . .	— 6 X Mp. . . . .
1368	. . . . .	— 7 III Łab. 4 XI Mp. . .
1369	10 III Swantoslaus RM_3.	10 III Nicolaus Puszcz RM_3. 6 VIII K.

Subiudex (et notarius) Cracovienses	Iudex Sandomiriensis
25 IV Ioannes M.	. . . . .
— 18 V K.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 8 V, 16 V M.	7 V Iacobus K. 8 V M. . . .
— 14 V M. 11 X K.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
23 II Ioannes K. . . . . (*vide*: *Iudex Crac.*)	. . . . .
. . . . .	. . . . .
19 II Andreas de Wawrowicz K. 22 X, 5 XII K.	. . . . .
— 2 X B_3. 19 X (?) K. . . .	. . . . .
— 9 I, 14 IV K. 16 IV Mp. 5 VII M. 29 IX K. (15 VI Wylczco notar. Cr. M)	. . . . .
— 21 V Mp. 3 XI et iud. curiae K. 24 XII M.	. . . . .
— 3 II Mp. 25 IV, 1 VIII B_3. 30 IX Mp.	28 XI Pelca de Cziszow K. . .
— 16 II Mp. 30 IX K. Mp. 5 X W.	— 28 XII Mp. . . . .
— 21 V N. 22 V RM_3. 30 V Mp. 30 IX Mp. 18 XI T. 10 XII Mp.	. . . . .
— 6 VI B_5. 19 VI, 3 IX Mp. 30 IX K.	— 6 VI B_5. 25 VI K. . . . .
— 18, Mp. 3 II, 23 II K. 25 IV B_3. 28 VIII B_3. 19 X et index Curiae. Papr. 2 XI Mp. 5 XI RM_3.	— 18 I Mp 3 II RM_3. . . . .
— 3 II Łab. 24 V T. 19 XI B_5. 26—31 XII RM_3.	— 25 VI T. 26—31 XII RM_3.
— 21 IV Wawrowski H.	25 VI Pelca Mp. . . . .
— 11 I Andreas Mp. 10 III RM_3. 19 III Mp. 6 VIII K. 4 XII M.	. . . . .

Anno	Subiudex Sandomiriensis	Marsalco Cracovienſis (curiae)
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	7 V Dersco K.	. . . . .
1354.	. . . . .	. . . . .
1355	. . . . .	. . . . .
1356	. . . . .	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	. . . . .	18 I Pelca Kosczielecz R.
1359	. . . . .	— 14 II Mp. . . . .
1360	. . . . .	. . . . .
1361	. . . . .	— 8 IV Mp. 24 VII m. curiae K.
1362	28 XI Vilczco de Wrocimowicz K.	. . . . .
1363	. . . . .	— 16 II Mp. 18 XI T. (curiae).
1364	. . . . .	— 28 II T. 21 V N. . . .
1365	— 25 VI K.	. . . . .
1366	. . . . .	. . . . .
1367	. . . . .	3 II Pelca de Kościelec Łab. 26—31 XI RM_3.
1368	25 VI Vilczco Mp.	. . . . .
1369	. . . . .	. . . . .

Vexillifer Cracoviensis	Vexillifer Sandomiriensis
. . . . .	. . . . .
25 VI Pelca RM_3.	25 VI Ioannes RM_3. . . . .
— 25 I RM_1.	. . . . .
30 V Pelca Mp.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
10 12 Petrus Mp.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .

Anno	Dapifer Cracoviensis	Dapifer Sandomiriensis
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	27 VIII Derslaus de Stogniewice Mp.	. . . . .
1354	. . . . .	. . . . .
1355	. . . . .	. . . . .
1356	9 V Dirsco de Stogniewice RM_3.	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	. . . . .	4 X Nicolaus Werzing RM_3.
1359	. . . . .	24 VIII Nicolaus Werzing B_3.
1360	. . . . .	23 XII Hanzlo Bork. T.
1361	. . . . .	— 1 I RM_3. . . . .
1362	. . . . .	— 1 I RM_3. . . . .
1363	. . . . .	. . . . .
1364	. . . . .	. . . . .
1365	30 IX Dersco K.	. . . . .
1366	19 X Derslaus Papr. . . .	31 III Ioannes Bork. Mp. 10 XI RM_3.
1367	19 XI Przezdborius B_5. . .	. . . . .
1368	. . . . .	. . . . .
1369	. . . . .	. . . . .

Subdapifer Cracoviensis	Subdapifer Sandomiriensis
11 VIII Dobeslaus RM_3. . .	11 VIII Clemens RM_4. . . . .
5 VI Nicolaus Puszcz Mp. 12 VI RM_1. 25 VI RM_3. 18 IX Maz.	— 18 IX Maz. . . . .
— 25 1 RM_1. 19 VII K. . .	— 19 VII K. . . . .
. . . . .	— 30 V. Mp. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 29 VI Mp. 18 VII RM_1.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 19 X (?) K.	. . . . .
— 25 VI Mp. 5 VII M. . . .	. . . . .
8 IV Nicolaus Mp. 24 XII M. (*vide*: *Iudex. Crac.*)	24 XII Clemens M. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
11 VI Preslaus RM_3.	. . . . .
13 V Predslaus RM_1. . . .	. . . . .
5 XI Przedborius de Brzosczie BM_3.	28 I Dirsco Mp. 25 IV B_3. . .
— 3 II Łab. 3 VIII T. 24 XI M.	. . . . .
— 19 VI RM_3. 4 XI Mp. . .	. . . . .
14 IX Przedborius RM_3. . . .	. . . . .

Anno	Subpincerna Cracoviensis	Subpincerna Sandomiriensis
1350	15 VI Stanislaus M. 11 VIII RM_3.	11 VIII Abraham RM_1.
1351	— 18 IX Maz.	. . . . .
1352	19 VII Stanislaus K. . . .	. . . . .
1353	. . . . .	. . . . .
1354	9 V Groth N. 19 V K. . .	— 9 V N. . . . .
1355	. . . . .	. . . . .
1356	. . . . .	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	. . . . .	. . . . .
1359	. . . . .	. . . . .
1360	. . . . .	25 VI Abraham Mp. 5 VII M.
1361	. . . . .	. . . . .
1362	24 II Ioannes Mp.	. . . . .
1363	. . . . .	. . . . .
1364	10 V Ioannes Mp.	. . . . .
1365	. . . . .	. . . . .
1366	. . . . .	18 I Spitco Mp. . . . .
1367	. . . . .	. . . . .
1368	. . . . .	. . . . .
1369	. . . . .	. . . . .

Pincerna et Tribunus Sandomiriensis	Tribunus Cracoviensis
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	25 I Petrus Neorza RM_1. 21 VI R. 23 VIII B_5.
15 V Petrus pincerna M. 16 V M.	— 13 III M. 2 VII RM_3. . .
. . . . .	— 19 I RM_1. 9 V N. 29 VI. 9 VII, 13 VII RM_3. 19 VII K. 6 X Kr. 9 X T.
. . . . .	. . . . .
. . . . .	— 17 VI B_3. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	— 7 VI, 4 X RM_3. . . . .
. . . . .	— 14 VI Mp. 19 X (?) K. . .
. . . . .	9 I Petrus K. . . . .
	(*vide*: *cast. Voinic.*)
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
25 VI Pacossius wojski K. . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .

Anno	Venator [et Gladifer] Cracovienses	Thesaurarius [et Viceth] Cracovienses	Subagazo Sandomiriensis
1350	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1351	18 IX Mstugius venat. Maz.	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .	25 I Pelca RM_1.
1353	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1354	— 9 X T. . . .	. . . . .	19 V Pelca K.
1355	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1356	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1358	18 I Msczugius R. (*vide: succam. Crac.*)	. . . . .	. . . . .
1359	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1360	[23 XII Zegotha gladif. T.]	. . . . .	. . . . .
1361	. . . . .	? VIII Marcus de Skrzydlna RM_3. [1 I Voyslaus viceth. RM_3.	. . . . .
1362	. . . . .	[1 I Voyslaus viceth. RM_3.	. . . . .
1363	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1364	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1365	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1366	5 XI Marcus venat. RM_3.	. . . . .	. . . . .
1367	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1368	. . . . .	21 IV Demetrius H.	. . . . .
1369	. . . . .	. . . . .	. . . . .

Vicecancellarius Curiae	Vicethesaurarius Curiae
15 VI Thomislaus M.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 13 III, 15 V M.	. . . . .
— 9 V N.	. . . . .
— 9 V K. 3 VII M.	3 VII Swantoslaus M. . . . .
— 23 I Mp.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	— 5 XII K. . . . .
18 I Thomislaus can. Crac. obiit KKr.	— 4 X RM_1. 27 X B_5. . . . .
23 XII Ioannes de Busco T. .	. . . . .
. . . . .	— 24 XII M. . . . .
? IX Mathias Mp.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
3 VIII Ioannes de Czarnkow T. 6 X Mp., 19 XI B_3., 23 XI K., 24 XI M	— 22 VIII T. . . . .
— 21 IV H, 9 VI RM_3., 4 XI, 30 XI Mp.	21 IV Swanthoslaus H. . . . .
19 III Ioannes de Czarnkow Mp. 6 VIII K, 4 XII.	. . . . .

Anno	Iudex Curiae	Magister coquinae Curiae
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	. . . . .	. . . . .
1354	. . . . .	. . . . .
1355	. . . . .	. . . . .
1356	. . . . .	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	. . . . .	. . . . .
1359	. . . . .	. . . . .
1360	. . . . .	. . . . .
1361	3 XI Andreas de Wawrowicz subiudex Crac. K.	. . . . .
1362	. . . . .	26 IV Ioannes Zorawyczky RM_3.
1363	. . . . .	. . . . .
1364	. . . . .	. . . . .
1365	. . . . .	13 V Ioannes de Kolamb. RM_1.
1366	19 X Andreas Wawrowski Papr.	. . . . .
1367	. . . . .	. . . . .
1368	. . . . .	. . . . .
1369	. . . . .	. . . . .

Notarii Curiae Regalis	
29 III Pribislaus praepos. Gnesn. Mp. 11 VIII RM_3.	. . . . .
— 25 VI — pleban. Sandec. RM_3. 19 VII K.	. . . . .
— 25 I RM_1.	. . . . .
—	5 X Iacobus W. . . . .
— 19 V Pribislaus K.	. . . . .
X Nicolaus can. Vislic. Kr. .	
—	. . . . .
—	18 VII Iacobus RM_1. . . . .
—	. . . . .
—	. . . . .
—	. . . . .
—	. . . . .
I Nicolaus Bohemus can. Vislic et Scarbim. M. 26 IV Gaw. 21 V Mp. 24 XII M.	. . . . .
13 I T.	. . . . .
13 I RM_3. Kr.	. . . . .
—	18 XI Iacobus de Ossowa T. .
—	— 12 V H. . . . .
— 3 II RM_3.	— 18 I Mp. 25 IV B_3. . . .
— 6 X Mp.	— 3 II (de Polran) Łab. 24 XI M.
[25 I Albertus Clementis T.	
4 XI Nicolaus Bohemus can. visl.	27 VII Iacobus Petri de Ossowa B_3. 28 XI can. ploc. Mp.
[19 III Albertus Clementis Mp. 6 VIII K.	. . . . .

Anno	Notarii Curiae Regalis	
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	. . . . .	. . . . .
1354	. . . . .	. . . . .
1355	3 VII Mathias M. . . .	. . . . .
1356	23 I Ioannes de Busco pleb Malogost. Mp.	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	18 I Ioannes de Busco R.	. . . . .
	13 VII Henricus de Vinscow Mp.	
1359	. . . . .	2 X Nicolaus de Woyborz B_3. 19 X (?) K.
1360	. . . . .	14 IV Gregorius (scriptor) K.
1361	. . . . .	. . . . .
1362	18 VII Henricus de Kropelin RM_1.	. . . . .
	24 II Nicolaus pleb. de Czchow Mp.	
1363	. . . . .	3 X Warsius de Skrzyn RM_3.
1364	— 10 XII Mp.	16 II Nicolaus Rola custos Lancic. RM_1.
1365	— 16 VIII B_3.	. . . . .
1366	. . . . .	. . . . .
1367	23 XI Nicolaus pleb. de Czchow K.	19 XI Symon B_5. 26–31 XII RM_3.
	19 XI Michalco canon. Crac RM_3. B_3.	
1368	21 IV Michalco can. Crac. protonotar. H.	21 IV Symon Jp. 19 VI de Roszków RM_3.
1369	. . . . .	. . . . .

Z pomocą powyższéj tabeli przystąpimy teraz do sprawdzenia świadków wymienionych w przekazanym tekscie ustawy Kazimierzowskiéj w dwóch miejscach:

. . . *Iaroslao Archiepiscopo Gnesnensi, Bodzantha Cracoviensi, Sbiluto Vladislaviensi, Ioanne Posnaniensi, Nicolao Plocensi, Ioanne Lubucensi Episcopis* . . .

. . . *Iura Castellano, Imbramo palatino, Andrea iudice Cracoviensibus, Vilczcone Sandomiriensi, Raphaele Visliciensi, Petro Sandecensi Castellanis* . . .

Otóż z pomiędzy wymienionych tu świadków, dwóch jest zmyślonych a przynajmniéj w nazwisku i godności ich zaszły pomyłki. Nie mógł przedewszystkiém jako biskup Lubuski świadkować Jan, skoro Henryk od r 1353 do 1375 tę godność piastował. Nie było téż w owych czasach żadnego sędziego Krakowskiego Jędrzeja, lecz po roku 1358 występuje Jędrzéj Wawrowski podsędek Krakowski a zarazem sędzia nadworny. Pomiędzy zaś rokiem 1350—1363 inny Jędrzéj jest podkomorzym Krakowskim. Jeżeli więc ustawa pochodzi rzeczywiście z r. 1356, należałoby może przypuścić, że pomiędzy „*Andrea*“ a „*iudice*“ opuszczono w kopii słowa, a tekst piéwotny brzmiał: „*Andrea succamerario, Nicolao iudice*“, co jest zupełnie możebném, jakeśmy to w dokumencie RM$_3$ Nr. CIV na str. 19 widzieli. Byłoby to tém więcéj możliwém, że ów Jędrzéj podkomorzy w r. 1356 króla niemal nieodstępował i na wszystkich prawie dokumentach z owego roku świadkował. Przyjmując zaś, że ustawa pochodzi z czasu po roku 1358 np. z r. 1365, możnaby ustęp naprawić: „*Andrea iudice Curiae et subiudice Crac.*“

Wszystkich innych świadków możemy z pomocą tabel sprawdzić, że żyli i przypisane im urzędy rzeczywiście sprawowali między r. 1350 a r. 1370. W całym tym jednak przeciągu czasu nie możemy znaleść ani jednego roku, w którymby wszyscy razem tak jak w ustawie naszéj są wymienieni wystąpić i świadkować mogli.

Stósunkowo najwięcéj z pomiędzy nich wystąpić mogło razem w r. 1355, bo w tym roku, nie licząc owego oczywiście przekręconego Jana biskupa Lubuskiego, tylko dwóch świadków, biskupi Zbilut kujawski i Mikołaj płocki są niemożebni a jeden Piotr kasztelan Sądecki nieda się sprawdzić, gdyż ktoby od r. 1350—1356 był kasztelanem Sądeckim nie wiemy.

Zresztą największą ilość z przerzeczonych świadków spotykamy spółcześnie w latach 1356 i 1365. I tak w roku 1356 nie mogli tylko świadkować biskupi Zbilut kujawski i Mikołaj płocki, nie licząc lubuskiego, ze świeckich zaś osób Rafał kasztelan wiślicki i Piotr sandecki. W r. zaś 1365 nie mogli świadkować jedynie Jura kasztelan, Imram wojewoda krakowscy, Rafał wiślicki i Piotr sandecki kasztelanowie.

Samo więc sprawdzanie świadków do żadnego nas pod względem daty wydania ustawy niedoprowadziło wyniku. Itinerarium króla Kazimierza żadnego również nie daje nam wyjaśnienia. Tak bowiem w r. 1356 i 1365 jak zresztą w innych latach pobliskich widzimy, że w miesiącu Październiku Kazimierz Wielki albo bawił w Krakowie, albo téż nie ma dowodu, żeby gdzieindziéj przebywał.

W roku 1356 widzimy go d. 20 Stycznia w Wiślicy (M), d. 23 Stycznia w Krakowie (Mp.) dnia 26

Marca w Brześciu (RM_2), d. 1 i 3 Maja w Pradze (Mp.), d. 17 Czerwca w Sandomierzu (B_3), d. 29 Czerwca w Krakowie (Mp.), d. 18 Lipca w Czchowie (RM_1), d. 1 i 19 Sierpnia w Krakowie (RM_2 RM_3), d. 3 i 5 Grudnia w Krakowie (M).

W roku zaś 1365 spotykamy go w d. 26 Marca w Łęczycy (Mp.), d. 25 Kwietnia w Krakowie (N), dnia 13 Maja w Dambowdziale (RM_1), d. 6 Czerwca w Wiślicy (B_5), d. 19 Czerwca i 22 Lipca w Krakowie (Mp.), d. 16 Sierpnia w Krakowie (B_3), d. 3 Września w Krakowie (Mp.), d. 2 i 13 Listopada w Gnieźnie i Kraszwicy (RM_3).

Przechodzimy więc do sprawdzenia miast i wsi, które w ustawie naszéj są wymienione, czy podówczas posiadały rzeczywiście prawo niemieckie i mogły z pośród swoich wójtów, ławników i konsulów dostarczać sądom wyższym w Krakowie ławników, a następnie czy były rzeczywiście w posiadaniu tych właścicieli, którzy w ustawie jako tacy są wymienieni. Wynik naszéj pracy w tym kierunku jest następujący.

Wszystkie wsie i miasta leżą w województwie Krakowskiém a w szczególności:

A. Miasta królewskie.

Bochnia otrzymała od Bolesława Wstydliwego przywiléj na prawo Wrocławskie w r. 1253 (Łab.).

Wieliczka posiada przywiléj Przemysława IIgo z r. 1290 potwierdzający dawniejszą lokacyję na prawie frankońskiém (Kod. Wiel.).

Dobczyce otrzymały od Kazimierza Wgo w roku 1362 przywiléj na prawo Krakowskie (B II 29). Z przy-

wileju tego jednak możnaby się też domyślać, że Dobczyce dawniéj już posiadały prawo niemieckie, bo król mówi np.: „*exnunc pro melioracione ipsius civitatis*“ oraz „*liberamus et eximimus advocatum, omnes et singulos cives seu incolas dicte civitati subiectos seu subiciendos.*“

Lipnica otrzymała od Władysława Łokietka w r. 1326 przywiléj na prawo szredzkie. (Baliński Lip. II 201).

Myślenice otrzymały od Kazimierza Wielk. w r. 1342 przywiléj na prawo magdeburskie (Bal. Lip. II 231).

Nowy Sącz lokowany przez króla Wacława w r. 1292 na prawie Krakowskiém (RM III 155).

Olkusz. Istniały w nim kopalnie prowadzone zapewne przez obcych górników już w r. 1262 (przywiléj dla m. Skały), którzy też przypuszczalnie gminę niemiecką tworzyli. Dawne przywileje zgorzały, Jagiełło w r. 1426 nowy wystawił. (Bal. Lip. II 88). Przywiléj Elżbiéty z r. 1374 wymienia Olkusz jako miasto na prawie niemieckiém (Łab.).

Wolbrom posiada przywiléj Łokietka z r. 1321 na prawo niemieckie. (Bal. Lip. II 84).

Kazimierz lokowany przez Kazimierza Wielk. w r. 1335 na prawie magdeburskiém (Mp.).

B. Wsie królewskie.

Lipnik, Suloszowa, Irzmanowice, Przeginia, Zenderman, Czubrowice, wsie leżące razem pomiędzy Olkuszem a Krakowem. Z tych:

Lipnik lokowany w r. 1346 na prawie szredzkiém przez Kazimierza Wielk. (RM. III 195).

Sułoszowa wieś królewska, któréj wójtostwo nadawał już w r. 1315 Łokietek (Bal. Lip. II 80) przeszła z zamkiem Pieskowa-Skała w r. 1377 do Szafrańców (Długosz Lib. ben. II 63).

Irzmanowice według Długosza Lib. ben. II 55 wieś na prawie niem., *cuius proprietas ad ill. Poloniae regem pertinet.*

Przeginia według Liber ben. Długosza II 55 „*villa cuius proprietas ad ser. Poloniae regem pertinet.*“ Jestto zdaje się taż sama wieś, która w r. 1228 stanowiła własność konwentu pp. Premonstratanek w Dłubni (Kod. kap. Krak. I 28). Odróżnić ją trzeba od Przegini leżącéj w okolicy Tyńca. do któréj odnoszą się inne dyplomata (RM III 112, 217, 252, 284).

O wsiach **Zenderman** i **Czubrowice** nic bliższego nieznaleźliśmy.

Balin wieś leżąca na północ od m. Chrzanowa. Długosz Lib. ben. II 203 podaje o niéj, że za jego czasów właścicielem jéj był Baliński. O dawniejszych jéj dziejach nic nam nie jest wiadomém.

C. Wsie i miasta klasztorne.

Bodzanów wieś w pobliżu m. Gdowa, własność opactwa Tynieckiego wymieniona już w przywileju Grzegorza IX z 1229 (Kod. Tyn. 14), w r. 1288 przez Leszka Czarnego przeniesiona na prawo niemieckie (T. 54). Długosz lib. ben. III 195 wylicza ją między posiadłościami tynieckiémi.

Igołomia wieś nad Wisłą na wschód od Krakowa wymieniona jako własność opactwa Tynieckiego

w przyw. Grzegorza IX (T. 14), za Długosza innych miała właścicieli (Lib. ben. II 218, III 158).

Łapczyce wieś w pobliżu m. Bochni własność opactwa Tynieckiego wymieniona w przywilejach Idziego (T. 1), Grzegorza IX (T. 14), Bolesława Wstydliwego z r. 1275 (T. 36) obdarzona prawem niemieckiém przez Leszka Czarnego w r. 1288 (T. 54). Długosz lib. ben. III 195.

Skawina miasto na południe od Tyńca posiada przywiléj Kazimierza Wielk. lokacyjny na prawie Krakowskiém z d. 22 Maja 1364 oraz z tegoż roku dnia 18 Listopada fundacyję kościoła farnego (RM III 29, T. 115). Król nazywa Skawinę *„civitatem nostram novae fundationis“* *„quam de novo fundare coepimus et aedificare.“* Nie umiémy tylko wyjaśnić, dla czego Kazimierz Wielki nazywa Skawinę „miastem swojém“, skoro założoną została na gruncie trzech wsi Tynieckich, Babice stare i nowe i Pisary (Lib. ben. Długosza II 121 *„Skawina oppidum, quod per Casimirum secundum Poloniae regem, qui et castrum et civitatem a. d. 1364 muravit, ex tribus villis monasterii Tynecensis videlicet utraque Babice veteri et nova et ex Pisary locatum est, cuius proprietas ad abbatem monasterii Tynecensis pertinet.*), skoro przywiléj z r. 1364 znajdował się w archiwum opactwa Tynieckiego i skoro opat Tyniecki Mścisław w r. 1394 nadawał w Skawinie jako w „mieście swojém“ wójtowstwo (Kod. Tyn. 143).

Rybna wieś na zachód od Tyńca położona, własność opactwa Tyn. według przywileju Jana Grota biskupa Krak. z r. 1346 (RM$_s$ 217 i T. 82) i dokumentu z r. 1357 (RM$_s$ 252, T. 98). Ciekawy przywiléj z r. 1363 znajduje się w kod. Tyn. (str. 111, też

RM$_3$ 284). Kazimierz Wielki nadaje w nim opactwu sołtystwa między innémi w Rybnéj i Przegini „*nostras per nos legitime emptas et conquisitas ac ad nos pertinentes, prout nos temporibus nostris castenuimus et prout Vislaus et Friczko eorumque predecessores ante nos ab initio tenuerunt.*“ Kiedy jednak Kazimierz Wielki sołtystwa te we wsiach klasztoru Tynieckiego kupił, nie wiemy.

Liszki. Historyja téj wsi na zachód Krakowa położonéj jest dość zagadkową. Wymienioną jest jako własność klasztoru Tynieckiego w przywilejach Idziego i Grzegorza IX (Kod. T. I, 14). W roku jednak 1254 spotykamy wieś tę jako własność klasztoru Premonstratenek na Zwierzyńcu pod Krakowem (Kod. kap. Krak. I 63) téż w r. 1264 (RM. III 69) i 1287 (RM III 148). Późniéj wróciły Liszki znowu do Tyńca. Długosz lib. ben. III 61 pisze: „*Lyszky villa..., cuius proprietas et dominium olim ad monasterium de Zwyerzynyecz ex primaeva fundatione pertinebat, nunc autem pertinet pleno iure ad monasterium Thinczense, ex causa permutationis ad illud devoluta, dedit enim monasterium Thinczense pro praefata villa Lyszky villam sui iuris Wolowicze et scoltetiam in Kolberk...*“ W roku atoli 1363 spotykamy przywiléj, w którym Kazimierz Wielki powraca klasztorowi Tynieckiemu sołtystwo w Liszkach tak samo jak w Rybnie, o czém wspomnieliśmy już wyżéj.

Brzesko miasteczko nad Wisłą, własność konwentu Premonstratensów Brzeskiego, obdarzone prawem szredzkiém przez opata Floryjana w r. 1279. (Kodex kapit. Krak. I 110).

Gonów (Gunow) wieś w pobliżu m. Brzeska, własność tegoż konwentu, obdarzona prawem szredzkiém

przez opata Świętosława w roku 1337 (Kodeks kap. Krak. I 208).

Glogoczów wieś na południe od Krakowa wymieniona jako własność konwentu Cystersów w Szczyrzycu w przywileju z r. 1368 (RM. III 303) i Długosza Lib. ben. III 440.

Lubocza, Pobiednik, Bibice trzy wsie na północ i na wschód w okolicy Krakowa, własność konwentu Premonstratenek na Zwierzyńcu pod Krakowem według przywileju z roku 1254 (Kod. kap. Krak. I 52), z r. 1256 (RM. III 69). Leszek Czarny w przyw. z r. 1287 (RM III 148) wspomina o Luboczy i Pobiedniku a przywilejem z r. 1288 daje Bibicom prawo szredzkie (RM III 153). Długosz lib. ben. II 153, 164, III 58, 63, 64 wspomina o nich jako o własności klasztoru Zwierzynieckiego.

Widzimy z tego, że fakta, któreśmy przytoczyli odnośnie do Dobczyc, Skawiny, Rybny i Liszek, w nową nam przekazany tekst ustawy Kazimierzowskiéj a w szczególności jéj datę podają wątpliwość.

Mamyż całą ustawę posądzić o nieautentyczność? Byłby to zapewne najłatwiejszy punkt wyjścia, gdyby inne przeważne względy niekazały nam myśli podobnéj zupełnie odepchnąć.

Otóż: 1) W aktach sądów wyższych krakowskich od roku 1392 się poczynających widzimy sądy te o wiele lat przed przywilejem Jagiełły z r. 1421 uorganizowane i działające zupełnie tak, jak ustawa Kazimierza Wielkiego to przepisuje.

2) W przywileju Władysława Jagiełły z r. 1399 (RM.) w aktach sądów wyższych krakowskich w ory-

ginale przechowanym ustawa Kazimierza Wielk. z podaniem jéj treści wprawdzie z niektórémi zmianami, ale wyraźnie jest powołaną:

„*Vt quicunque Ciuis vel extraneus in Iudicio dicte Ciuitatis Cracouiensis pro quacumque causa litigans, per aliquam Sentenciam interlocutoriam vel difinitivam se grauatum presenserit liceat eidem grauato prout antiquitus per eterne recordacionis Kazymirum Regem polonie inclitum nostrum predecessorem firmatum extitit, ad Aduocatum et Scabinos supremi iuris Theotonici Meydeburgensis, quod et prouinciale dicitur Castri nostri Cracouiensis..... libere appellare.....*“

3) Tekst ustawy znany nam jest tylko z jednéj dawnéj kopii, w któréj największe błędy są przypuszczalne i zadziwiać nie mogą.

4) Treść ustawy, napozór niezrozumiała, w istocie, jak to później poznamy, tak jest gienialnie obmyślaną, stylizacyja tak oryginalną, że podrobienie jest wprost niemożliwém. Chwilowo przypuszczaćby można że ustawa Kazimierza Wielk., którą widzimy, jest późniejszym zwodem dwóch piérwotnych ustaw dla sądów wyższych w Krakowie w różnych czasach wydanych. Chociaż jednak przypuszczenie takie ma za sobą analogiję tego, co się stało ze statutami prawa polskiego wydanemi przez Kazimierza Wielk., i chociaż do wytłumaczenia sprzeczności w nazwach miejscowości i świadków byłoby bardzo dogodném, to jednak dla braku bezpośrednich wskazówek a głównie dla skończonéj w treści i formie harmonii wszystkich przepisów ustawy, którą badamy, musimy to przypuszczenie bezwzględnie odrzucić. Odrzucić zaś zarzut nieautentyczności przychodzi nam tém łatwiéj, że na podstawie

dochodzeń naszych powyżéj podanych a razem wziętych możemy hipotezę Naruszewicza i Helcla o roku wydania ustawy z większém daleko prawdopodobieństwem uzasadnić a niewyjaśnione przez nich wątpliwości próbować usunąć.

Za datą r. 1356 przemawia tylko jedna okoliczność a mianowicie, że data ta we wszystkich znanych nam tekstach ustawy jest przekazaną. Okoliczność ta traci jednak całą swoją pozorną doniosłość przez to, że wszystkie te teksty są odpisami jednéj tylko dawnéj a błędami przepełnionéj kopii. Nic więc łatwiejszego że data może być zmyloną, skoro tyle innych ustępów jest oczywiście zepsutych. Przeciw prawdziwości r. 1356 przemawiają zaś dwa przeważne względy:

1) że ani świadkowie świeccy umieszczeni na końcu przywileju, ani świadkowie duchowni umieszczeni wśród tekstu na rok 1356 w całości się niezgadzają, tak że chcąc rok 1356 utrzymać, trzebaby zepsucie obu ustępów przypuścić.

2) że w tekscie ustawy powołani są wójtowie miast Dobczyce i Skawina, kiedy Dobczyce dopiéro w r. 1362 a Skawina w r. 1364 otrzymały przywileje lokacyjne na prawie niemieckiém. Co się tyczy Dobczyc istnienie wójta przed r. 1362 nie jest jeszcze wykluczoném, jak to wyżéj wykazaliśmy, choć jest nieprawdopodobném, ale żeby Skawina w r. 1356 tworzyła już miasto na prawie niemieckiém, wydaje się niemożebném.

3) że w tekscie ustawy sołtysi wsi Liszki i Rybna nazwani są sołtysami Tynieckimi, przeciw czemu mogłoby to świadczyć, że przed rokiem 1363, nie wiemy tylko na ile lat, sołtystwa te były w posiadaniu króla.

Może więc w r. 1356 Kazimierz Wielki sołtystw tych jeszcze nie kupił lub jeżeli je już kupił, to uważał je zawsze za sołtystwa Tynieckie dla tego, że we wsiach Tynieckich się znajdowały.

4) że przywileje miasta Czchowa z r. 1357 i miasta Krakowa z r. 1358 (które podajemy w dodatkach), mówiąc obszernie o sądownictwie tych miast i o odwoływaniu się mieszczan do sądu wyższego na zamku Krakowskim, organizacyję tego sądu stworzoną przez Kazimierza Wielk. zupełnie ignorować się zdają i z przywilejem dla Krakowa w r. 1399 a więc już niewątpliwie po ustawie Kazimierzowskiéj w podobnym celu wydanym nic nie mają wspólnego. W przywilejach rzeczonych z r. 1357 i 1358 nie ma wzmianki o sądzie najwyższym, do którego od sądu wyższego Kazimierz Wielki dozwolił się odwoływać. Przywiléj udzielony miastu Czchów wydanym jest pod względem wysłowienia i treści ściśle w duchu dawnego niemieckiego prawa, mówi o wypadkach naganienia wyroku (redargutio, schelten) i wstrzymywaniu się sędziów od wydania wyroku, nieużywa zaś zupełnie słowa apellacyja, kiedy ustawa Kazimierzowska o sądach wyższych, napisana przez biegłego kanonistę, pojęcie apellacyi w duchu prawa rzymskiego i kanonicznego wprowadza. Przywiléj nadany miastu Kraków używa wprawdzie wyrazu apellacyja, ale dodaje *„forma iuris theutonici non immutata“*. Zresztą przywiléj ten sąd *ad quem* nazywa tylko *„maius nostrum iudicium“*. W przywileju Czchowskim mowa jest wprawdzie o *„recursus ad librum iuris theutunici*, a więc księga prawa magdeburskiego musiałaby się w sądzie wyższym Krakowskim już przed wydaniem ustawy Kazimierzowskiéj

w r. 1365 znajdować. Nie ma w tém jednak sprzeczności z brzmieniem ustawy rzeczonéj, bo król wyraża się w niéj w § 2gim, że księgi prawa magdeburskiego „*ordinavimus*“ nie zaś „*ordinamus*“.

Z rozważenia powyższych okoliczności okazuje się przeto, że ustawa Kazimierza Wielkiego pochodzi według wszelkiego prawdopodobieństwa z czasu po roku 1364. Jeżeli zaś lata między r. 1364 a 1370 mamy do wyboru, to musimy się stanowczo za rokiem 1365 oświadczyć, bo do tego skłaniają nas następujące względy:

1) Pomyłka w dacie ustawy przy odpisywaniu mogła się najłatwiéj z roku 1365 na rok 1355 dokonać.

2) Jeden szereg świadków a mianowicie szereg świadków pośród tekstu w § 1 umieszczony przypada według tabel naszych jedynie na rok 1365, z wyjątkiem oczywiście mylnéj nazwy biskupa Lubuskiego, o którym wątpić nawet można, czy na zjazd świecki w Polsce do Krakowa przybył, skoro na synod kościelny w r. 1357 w Kaliszu się odprawiający (Helcel, Pomniki T. I, str. 407) przysłał tylko swego prokuratora. Mikołaj biskup Płocki zatwierdzonym został wprawdzie przez papieża dopiéro w dniu 1 Stycznia 1366 r., był jednak znacznie piérwéj obranym, a jako taki, objąwszy zapewne z zezwoleniem króla zarząd biskupstwa, mógł już w d. 5 Października 1365 jako biskup Płocki wystąpić i do obrad należeć. Zgodność zaś wszystkich biskupów w tekscie ustawy wymienionych na rok 1365 ma niewątpliwie daleko większą doniosłość, niż niezgodność reszty świadków wymienionych na końcu. Wiadomą jest rzeczą, że w kopijach dokumentów sporządzanych do ciągłego podręcznego

użytku na nazwiska świadków na końcu wymienionych zbytecznie nie uważano. Mógł je więc jeden kopista opuścić a drugi z pamięci dokomponował. Więcéj zaś jeszcze jest prawdopodobném, że jeden z przepisywaczów w czasach bliskich panowania Kazimierza Wielk. spostrzegł, że świadkowie na końcu wymienieni z dostojnikami z r. 1356, który to rok podówczas zamiast 1365 już położono, się niezgadzają. Może ich więc próbował podług roku 1356 sprostować i rzecz całą z niedokładnéj znajomości dostojników ówczesnych niepowrotnie zamącił i zepsuł.

Na podstawie powyższego badania opiéramy więc następujący tekst ustawy Kazimierza Wielkiego o sądach wyższych prawa niemieckiego na zamku Krakowskim.

Uwaga. Tekst ustawy podajemy z dyplomatyczną ścisłością ortografii i interpunkcyi według przywileju konfirmacyjnego Jagiełły z r. 1421. Tylko zamiast użytych tamże punktów posiadających wówczas znaczenie przecinków położyliśmy wszędzie przecinki.

In nomine domini amen. Quoniam humana condicio dominantis sibi iugo libenter caruisset et homines libertatem minime abdicassent, si non impunita vicia graui pernicie scelerum redundassent, Ideo diuina sentencia dati sunt Reges populo et domini subiectis, ut necessario iusticie et iudicio ac Imperio Regum subessent vniuersi, quibus equo liberamine statera lance appensa, ipsi Reges iusticiam ministrarent| Et proinde Nos Kazimirus dei gracia Rex Polonie, necnon terrarum Cracouie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Cuiauie, Pomeranieque dominus et heres Russie, ad extollenda iustorum preconia et transgressorum insolencias reprimendas animaduertentes, in nostro Regno contra decorem et honorem illibata eiusdem Regni nostri preter scienciam nostre Regie maiestatis versasse corruptelas| Quod cum Aduocati, Scolteti, Scabini Iurati iudiciorum bannitorum Iuris theutunici dant litigantibus in Iudiciis eorum bannitis contendentibus Sentencias interlocutorias et diffinitiuas in causis quam pluribus promulgant, dicti contendentes ad partes remotas Rynenses in Maydeburg Ciuitatem cui nullo Iure subsunt et ultra fines Regni nostri appellaciones et prouoca-

Przypisy do wiersza 1. Quoniam): W *Kod. Jag, War.* stoi „Qm“ bez kreski nad „m“. Nie znaczy to „Quia“. jak przyjmuje Bandtke za Cerwusem, ani „Quum“, jak pisze Helcel, lecz „Quoniam“, które też wypisane jest w całości w *Lpr.*

w. 3. minime): munimine błędnie *Kod. Jag.* i *War.*

w. 4. pernicie): pernicia błędnie *Kod. Jag.*

w. 8. quibus): domysł Helcla, za którym poszliśmy. Najłatwiéj bowiem z „quibus“ mogło powstać przez pomyłkę „quilibet“ w *Kod. Jag. War. Lpr.*, z którém to „quilibet“ zdanie nie ma sensu.

w. 8. liberamine): libramine *Dł.*

w. 12. Russie): Rusie *Jag.*

w. 14. in: słowo to opuszczone we wszyskich kodeksach.

w. 15. illibata): illibatas *Dł.* Wersyję Długosza przyjął Helcel bez koniecznéj potrzeby.

w. 22. in): brak *War.*

ciones interponunt, nostre maiestatis proprio solio et tribunali necnon proprii Principis et domini iure et Iurisdiccione obmissis et contemptis, et in detrimentum regni nostri dampnum et regnicolarum nostrorum grauamen, Aduocati quoque, Scolteti, Scabini, Iurati predicti nostri Regni, a contendentibus eisdem pro emendis sentenciis a Scoltetis in Maydburg per nouem fertones latorum grossorum pragensium et nonnullas summas peccuniarum pro expensis exigunt, Et extra Reguum nostrum in Maydeburg pro predictis sentenciis emendis transmittunt, per que honori decori Iurisdiccioni solio tribunali illibatis nostris predictis detrahatur et turpitudini reseruetur| Et quod deterius est dicti Aduocati, Scolteti, Scabini Iurati Iurisdiccionum Theutunicalium cum inter litigantes iusticie reddere deberent complementum, difficiles se in hoc reddentes ad ciuitatum nonnullarum dicti nostri Regni, Consules, Aduocatos, Scabinos Iuratos quibus ad vendendum Ius Supremum nostro solio et tribunali de Iure duntaxat annexum, et sentencias aliquas dandum extra fines eorum Iurisdiccionis ad alias Ciuitates, villas et loca nulla eis nostra Regia Maiestate auctoritas est concessa| Sed ex quadam temeritate contendentes coram eis in causis tam magnis quam paruis pecunias ponere compulerunt non paucas pro quibus pecuniis a dictis Ciuitatum Regni nostri Consulibus, Aduocatis, Scabinis, Iuratis nulla prorsus ad hoc auctoritate fruentibus sen-

w. 29. regnicolarum nostrorum): Regnicularum nostrarum błędnie *War.*

w. 30. Scolteti Scabini): Scolteti et alii Scabini *War.*

w. 34. exigunt): exigant błędnie *War. Dł. Lpr.*

w. 38. detrahatur): detrahitur błędnie *Kod.*

w. 38. reseruetur): reseruatur błędnie *Kod. Dł.*

w. 40. Iurisdiccionum): iurisdicionem *Lpr.*

w. 44. quibus ad vendendum): Pomiędzy słowo „quibus" a słowa „ad vendendum" wtrąconym jest w *Kod. Jag. War. Dł. Lpr.* ustęp zarówno zbyteczny jak błędny: „nulla a nobis super iure Supremo et dandis sentenciis Iuris Maydburgensis (Iure Maydburgensi *Dł.*) a nostra maiestate Regali nulla prorsus fuit vel est eis specialis ad talia (aliqua *Dł.*) loca ipsorum extra eorum loca constituta vltra terminos Iurisdiccionis eorum attributa potestas" Długosz opuszcza nadto w dalszym ustępie słowa: „nulla eis a nostra Regia Maiestate", a słowa „Ius Supremum" zmienia na „Ius summum". Cervus Tucholczyk powtórzył ustęp ten w wydaniach Farraginis; dopiero wydawca dziełka tego późniejszy popróbował własnéj niefortunnéj a zbyt klassycznym stylem tchnącéj restytucyi: „quibus super Iure supremo et dandis sentenciis Iuris Maydeburgensis extra eorum loca constituta, vltra terminos iurisditionis ad alias Civitates villas et loca nulla eis prorsus a nostra Regia Maiestate auctoritas specialis vel est vel fuit concessa: sed ex quadam..." Helcel niebacznie przyjął tę restytucyję.

w. 49. Sed: Helcel dodaje tu na domysł w klamrach: „eosdem litigantes transmittunt" następnie zaś słowo „sed" zmienia na „et". Rzecz naszém zdaniem niepotrzebna. Naj-

tencias extraxerunt et Ius emerunt, quod viribus caruit, et non subsistebat, Insontesque contendentes deludebant, sumptibus laboribus impensis et expensis fatigando minusiuste, contra que in nostro Regno clamor ascendit, et insinuacio manifestauit, que ad maiestatem nostram fama deferente et clamore incitante sine periculo pertransiri et sine scandalo tolerari per nostram Serenitatem occulis conniuentibus non potuerunt|

(§ 1) Itaque cum Reuerendis in Christo patribus, Jaroslao Archiepiscopo Gneznensi, Bodzantha Cracouiensi, Sbilutho Wladislauiensi, Johanne Posnaniensi, Nicolao Plocensi, Johanne (!?) Lubucensi Episcopis necnon Abbatibus, prepositis, decanis, archidiaconis ceterisque prelatis et Canonicis tam Cathedralium quam Collegiatarum et aliarum Ecclesiarum Capitularibus et Beneficiatis tam secularibus quam regularibus exemptis et non exemptis necnon Magnificis Castellanis, Palatinis, Camerariis, Subcamerariis, Iudicibus, Subiudicibus, Baronibus, Militibus et Nobilibus, Consulibus, Aduocatis, Scabinis Iuratis Ciuitatum, Scoltetis et Officialibus villarum et locorum singulorum vniuersis, Synodum, Conuencionem, et Concilium celebrauimus, de quorum omnium et singulorum consilio appellaciones prouocaciones in dictis Iudiciis faciendas a litigantibus predictis pecuniasque predictas exigendas admittendum, Sentenciasque et Ius in Maydeburg emendum et a Ciuita-

piérw bowiem do zmiany słowa „sed“ niema w tekstach żadnéj podstawy, powtóre zaś zostawiając słowo „et“ mamy wprawdzie anakolutyję gramatyczną, ale anakolutyja taka w stylu średniowiecznym jest pospolitém zjawiskiem a sens całego ustępu nic natém nie cierpi.

w. 52 pecuniis): we wszystkich tekstach: sentencias.

w. 54. fruentibus): fungentibus *Dł.*

w. 58. expensis): in expensis et earum poena *Dł.*

w. 60. manifestauit): manifestat *Dł.* Helcel zmienia na „manifesta“ bez widocznéj potrzeby. Domysł ten upada wobec kropki położonéj w *Jag.* i *War.* przed „et manifestauit“.

w. 63. potuerunt): Ustęp ten zepsuty jest we wszystkich tekstach i brzmi dosłownie: „quod maiestas nostra fama deferente et clamore incitante sine periculo pertransiri et sine scandalo tolerari per nostram Serenitatem occulis conniventibus pertransiri non potuerunt“. Długosz naprawia go: „quod Maiestas nostra, fama deferente et clamore incitante, sine periculo pertransire et sine scandalo tolerare et per nostram Serenitatem oculis conniventibus transgredi non potest.“ Za Długoszem poszedł Bandtke. Wydawca Cerwusa próbuje inaczéj: „que a Maiestate nostra, fama deferente et clamore incitante, sine periculo et sine scandalo tollerari et per nostram serenitatem oculis conniuentibus pertransiri non potuerunt.“ Za Cerwusem idzie Helcel. Restytucyja nasza wydaje nam się najmniéj zbaczać od tekstów rękopiśmiennych. Słowa „que ad“ mógł przepisywacz najłatwiéj zmienić na „quod“ a w skutek tego zmienić przypadek w „maiestatem nostram.“ W wersyi naszéj unikamy powtarzania nazwy króla jako osoby działającéj a niepotrzebujemy samowolnie dodawać słowa „et“ po „tolerari.“ W przywileju Henryka z r. 1574 znaleźliśmy podobną do naszéj restytucyję końca ustępu: „et sine scandalo per nostram Serenitatem tollerari oculis conniventibus non potuerunt.“

w. 64. Itaque): Wyraz ten dodajemy idąc za Długoszem, w tekstach go niema.

w. 67): od r. 1353 biskupem Lubuskim był Henryk, od r. 1366 Piotr. Zobacz wyżéj.

w. 71 Capitularibus): w tekstach: Capitulis.

w. 75. et): brak w *Dł.*

w. 79. celebrauimus): celebramus *War. Dł.*

tum aliquarum dicti nostri Regni Iudicibus Aduocatis Scabinis Iuratis Ius aliquot absque nostra speciali auctoritate per quospiam Iudices Aduocatos Scabinos Iuratos litigantes emendum et recipiendum et receptis aliqualiter standum aut ea pro Iure habendum sub pena amissionis omnium bonorum ipsorum auctoritate nostra Maiestatis Regie inhibemus |

(§ 2) Volentesque predictis nostris Regnicolis dampna grauamina fatigas et sumptus remouere profectum quoque et vtilitatem eis nostroque Regno et Regie Maiestatis honorem et decorem ampliare, Libros Iuris Maydeburgensis ordinauimus et in Theuzauro nostro Castri Cracouiensis deposuimus, In eodemque Castro nostro Cracouiensi constituimus Ius Supremum Theutunicale Prouinciale vice et loco Iuris Maydeburgensis de libris eisdem promulgari debere Sentencias et Iura per Aduocatum nostrum et septem Scoltetos, seu Aduocatos, dicti Iuris prouincialis peritos Iuris predicti, quos nostre maiestatis procurator noster generalis qui pro tempore fuerit dicti Castri et terre nostre Cracouiensis vnacum Aduocato nostro de locis infrascriptis, inter Aduocatos et Scoltetos seu alios Scabinos Iurisperitos pociores duxerit reperiendos nominandos eligendos et ad tempora uite eorum Iudicio Nostro Supremo prouinciali Castri Cracoviensis banniendo more consueto temporibus competentibus et locis videlicet de Bochna, de Wyeliczka, de

w. 80. admittendum): Ustęp ten zepsuty w tekstach *Kod. Jag. War. Lpr.* „in dictis Iudiciis faciendis a litigantibus predictis emendis exigendis admittendum.“ Długosz jeszcze gorzéj: in dictis Iudiciis faciendas, a litigantibus praedictis, pecuniaque praedicta ementes, exercentes, admittentes, sententiasque praedictas in Maydeburg ementes.“ Wydawca Cerwusa: „in dictis Iudiciis faciendas, a litigantibus praedictis, pro pecuniis praedictis, emendas exigendas, admittendum“ Tak samo Helcel.

w. 82. in Maydeburg): brak w *War.*

w. 83. a Ciuitatum): ad Ciuitatum *Kod. Jag. War. Dł. Lpr.*

w. 85. Aduocatis Scabinis): Advocatis et Scabinis *Dł.*

w. 87. emendum et recipiendum): ementes et recipientes *Dł.* Po tych słowach stoi jeszcze we wszystkich tekstach: „Sentencias aut Ius aliquot“, które zgodnie z Helclem opuszczamy. Wydawca Cerwusa wypuszcza nadto słowa: „et receptis aliqualiter standum.“

w. 87. standum... habendum): stantes... habentes *Dł.*

w. 90. nostra): nostrae *Dł.*

w. 94. nostroque Regno): nostro quoque Regio *Kod. Jag. War. Lpr.*; nostrique Regni *Dł.*

w. 97. eodemque): eodem quoque *Dł.*

w. 100. eisdem): eiusdem *Dł.*

w. 102. Aduocatos, dicti): Aduocatos seu Iurati, dicti *War.*

w. 103. Iuris predicti): brak w *Dł.*

w. 104. noster): brak w *War. Dł.*

w. 106. nostro de): nostro praedicto de *Dł.*

w. 107. Scabinos): brak w *War.*

w. 108. pociores): brak w *Dł.*

w. 112. de Wyeliczka): brak „de“ w *Jag.*

Dobschice, de Lypnicza, de Mislimice, de Ilkus, de Wolwram, Ciuitatibus Aduocatis, de Lypnik de Suloschowa, de Irzmanouice, de Przegina, de Zandirman, de Balyn, de Czubrouice, Scoltetis nostre Regie Maiestatis, de Bodzanow, de Igolomia, de Lapschice, de Scauina, de Rybna, de Lysky, Tynicensis, de Brzesco, de Gonow Bresensis, de Glogoczow Ciriciensis, Abbatum, de Lubocza, de Pobednyk, de Bybice Swerinensis prepositi, Monasteriorum Aduocatis et Scoltetis, necnon de aliis locis Scabinis honestis et Circumspectis personis in dicto Iure Maydeburgensi peritis et qui sede Scabinali sunt digni, quod sint septem in numero semper presentes perpetui, et quod septenarius numerus non excedatur|

(§ 3) Ad quod quidem Iudicium nostrum supremum prouinciale Theutunicale Castri nostri Cracouiensis et Aduocatum nostrum necnon Aduocatos, Scoltetos et alios septem presidentes eidem nostro Iudicio loco predictarum prouocationum et Appellacionum in Maydeburg proruppi consuetarum licitum erit eis ab omnibus Iudicibus, Aduocatis, Scoltetis, Scabinis Iuratis tam Ciuitatum quam villarum quibuscumque contendentibus et litigantibus appellare et prouocare et coram eisdem prosequi finire et decidere suam Appellacionem seu super eisdem, et alias per simplices proposiciones sine Appellacionibus Ius et Sentencias postulare de libris nostris predictis Iuris May-

w. 115. de Przegina, de Zandirman, de Balyn, de Czubrouice): brak w *Dł.*

w. 119. Tynicensis): Tinciensis *Kod.*

w. 123. Scabinis honestis): Scabinis et aliis honestis *War.*

w. 125. quod): qui *Dł.*

w. 128. Iudicium nostrum supremum Theu tunicale): Iudicium in numero; numerum summum *Dł.*

w. 131. eidem): *Jag.* błędnie: cum.

w. 133. consuetarum): błędnie w tekstach: consuetauerunt *Kod. War.* consueuerunt *Jag. Lpr. Dł.*

w. 135. Scabinis Iuratis): brak w *Dł.*

w. 138. prosequi finire et decidere): prosequi et finire et decidere *Kod.* prosequi et finire decidereqne *Dł.*

w. 140. sine appellacionibus): sine appellaciones *War. Cerwus.* błędnie.

w. 141. Iuris Maydeburgensis): iure Maydeburgensi *Dł.*

deburgensis, quibus Sentenciis et Iuri per eosdem promulgatis auctoritate nostra Regie maiestatis decernimus velut legi standum et tamquam legem obseruandum |

(§ 4) Nisi aliqui contendencium predictorum dixerint super suis questionibus et causis Ius melius et Sentencias meliores in oppositum ipsorum promulgatorum Iuris et Sentenciarum proponendum, tunc a ipsis ad tribunal et solium nostre maiestatis licebit eis appellare et infra tempus dicti Iuris Maydeburgensis librorum nostrorum a nobis super eorum prouocacione optinere certos Comissarios quos volumus et decernimus fore Consules Ciuitatum vnde ipsi Appellantes nominauerint alteri parti non suspectos, de qualibet Ciuitate per duos Consules videlicet de Cracouia, de Sandecz, de Bochna, de Wyeliczka, de Kazimiria, de Ilkus qui ex nostra speciali Comissione, decident Appellacionem et finem negocii, Appellacionis cause imponent |

(§ 5) Et ne prefati Aduocatus noster et alii Aduocati, Scolteti, Scabini septem predicti perpetui presidentes circa Iudicium nostrum et Iura predicta danda et laborando super eisdem dies suos in vanum exponant et litigantes predicti laboribus fatigis et expensis more pristino grauentur, Constituimus obseruandum inantea pro qualibet sentencia danda duntaxat per septem scotos videlicet

w. 143. nostra): nostre *Kod. War. Lpr.*

w. 146. dixerint): duxerint *Dł.* W *Lpr.* dixerint poprawione na: duxerint.

w. 148. meliores,... et sentenciarum): opuszczone w *Dł.* natomiast później między „maiestatis" a „licebit" wtrącone: promulgatorum iuris et sententias.

w. 149. proponendum, tunc): proponendum et eisdem *Kod. Jag. War. Lpr.*; proponentes et ex eisdem *Dł.*

w. 155. ipsi): ipsos *Dł.*

w. 157. de Sandecz): Sandomiria *Dł.* opuszczając: de.

w. 160. appellacionis): Apellacionem *Kod.* błędnie.

w. 165. super eisdem): brak w *War.*

pro fisco nostro medietatem et medietatem aliam predictis presidentibus septem Scabinis inter ipsos pro labore ipsorum diuidendos preter Notarii solarium memorialia et priuilegiorum litteras eorum dandas de quibus iuxta eorum moderacionem disponere habebunt racione onerum leuandas, De penis autem dicti Judicii nostri pro nobis Aduocatus noster quatuor penas et quintam pro Scabinis predictis exigere debebit|

(§ 6) Et ut prefati septem Scabini dicti nostri Iudicii Supremi eo forcius et cum exacta diligencia Judicio Supremo predicto et sentenciis promulgandis diligencius instent et continuent, ipsos Scabinos maiestas nostra extollere volens prerogatiua fauoris et gracie specialis ipsos eximimus et liberamus et specialiter Aduocatum nostrum qui pro tempore fuerit ab omnibus exaccionibus tributis contribucionibus et aliis collectis laboribus seruiciis expedicionibus ad quascumque partes per nos et per nostros successores fiendis et obedienciis quibuscunque tam nostris quam ipsorum dominorum nec non a iudiciis et iurisdiccionibus ipsorum dominorum Castellanorum, Palatinorum, Iudicum, Subiudicum, Camerariorum Ceterorumque officialium terrestrium necnon Aduocatorum, Consulum, Scabinorum et quorumcumque potestatum, quibuslibet nulla racione obediant neque citati in magnis vel paruis causis coram ipsis comparere et respondere tenebuntur, Sed duntaxat cum ad presenciam

w. 170. nostro medietatem et medietatem): Trzy piérwsze słowa opuszczone w *Jag. War.*, zaś w *Dł.* „medietatem pro fisco nostro et medietatem altèram... dividendam per notarium."

w. 175. leuandas): levandas et dandas *Dł.*

w. 179. Et ut.... fuerit): odmienną stylistycznie wersyję tego ustępu podają *Kod. War. Lpr.*: „Et ut prefati Aduocatus noster et septem Scabini dicti nostri Iudicii Supremi eo forcius et cum exacta diligencia Iudicio Supremo predicto (nostro *Lpr.*) et (ex *War.* też *Jag.*) sentenciis promulgandis diligencius instent et continuent (continuant *War.*) ipsos (aduocatum et *War. Lpr.*) septem (niema w *War.* i *Lpr.*) Scabinos et quemlibet eorum (trzech słów ostatnich niema w *War.* i *Lpr.*) maiestas nostra extollere volens prerogatiua fauoris et gracie specialis ipsos et eorum quemlibet (trzech słów ostatnich niema w *War.* i *Lpr.*) eximimus et liberamus ab omnibus." Słowa „Aduocatum nostrum" w *Kod.* dopisywane na marginesie ręką. Długosz podaje wersyję pośrednią: „Et vt praefati Scabini dicti nostri Iudicii supremi, eo fortius et cum exacta diligentia, Iudicio summo praedicto nostro et sententiis promulgandis diligentius insistant et continuent, ipsos septem Scabinos et quemlibet eorum Maiestas nostra extollere volens praerogatiua fauore et gratia speciali, ipsos et eorum quemlibet eximimus ab omnibus."

w. 189. per nostros): brak w *Dł.*

w. 189. fiendis): figendis *Dł.*

w. 191. nec non a iudiciis et iurisdiccionibus ipsorum dominorum): opuszczone zapewne przez pomyłkę w *Jag.* Długosz dodaje nadto: nec non et.

w. 193. Camerariorum): Długosz dodaje: Succamerariorum.

w. 195. quorumcumque): quarumcumque *Dł.*

w 195. quibuslibet... obediant): quilibet... obediet *Dł.*

w. 198. cum): brak w *Kod. Jag. Dł.*

nostram et per speciale Sigillum nostrum citati fuerint tunc coram nobis aut coram speciali commissario nostro ad hoc deputando respondere tenebuntur Iure suo Maydburgensi et quilibet eorum respondebit, preterquam Scoltetos quos volumus ut quilibet eorum qui pro tempore fuerit in pretactis iudiciis nostris residens solummodo ad quamlibet expedicionem generalem iuxta ipsius antiquam consuetudinem nobis et successoribus nostris seruire sit astrictus |

Vt autem premissa omnia robus obtineant perpetue firmitatis presens priuilegium de Consilio et consensu predictorum dominorum assessorum nostrorum scribi et Sigilli nostre maiestatis Regalis maioris appensione fecimus conmuniri | Actum et datum Cracouie Anno domini Millesimo Trecentesimo sexagesimo quinto in crastino sancti Francisci presentibus prefatis, Archiepiscopo et Episcopis necnon Magnificis viris dominis Jura (?) Castellano, Imbramo (?) palatino, Andrea Judice (?) Cracouiensibus, Vilczcone Sandomiriensi, Raphaele (?) Wisliciensi, Petro (?) Sandecensi, Castellanis et aliis quam pluribus testibus fidedignis.

w. 199. citati fuerint tunc): brak w *Kod. Jag. Dł.*

w. 200. coram speciali): brak „coram“ w *Dł.*

w. 201. deputando): deputato *Lpr.*

w. 203—208. preterquam Scoltetos... sit astrictus): Całego ustępu brak wszędzie oprócz w *Jag.*

w. 212. predictorum dominorum assessorum): predictorum omnium dominorum assesorum *Kod. Dł.* predictorum omnium assessorum *War. Lpr.*

w. 213. et): brak w *Lpr.*

w. 216 Sexagesimo quinto): we wszystkich tekstach Quinquagesimo sexto. Wyjaśnienie podaliśmy powyżéj.

w. 219): znaki zapytania położone przy nazwiskach wyjaśniliśmy powyżéj.

Część druga.

O środkach prawnych oraz o sądach wyższych w Niemczech.

Sądy wyższe są urządzeniem wywołaném potrzebą odwołania się (apellacyi) od wyroku, który jedna ze stron prawujących się poczytuje za krzywdzący ją i niesprawiedliwy. Gdzie zatém odwołanie się od wyroku rzeczą jest dozwoloną i w pewne ścisłe formy ujętą, tam sądy wyższe mają już zapewniony byt i stałą organizacyję. Gdzie zaś przeciwnie, jak w dawném prawie niemieckiém, samo odwoływanie się od wyroku było bądź nader chwiejném i niewyrazistém bądź też wielce ograniczoném, tam sądy wyższe pomału tylko mogły się ustalać i tworzyć. Jestto spostrzeżenie, bez którego trudnoby było z powstania i rozwoju sądów wyższych po miastach niemieckich t. z. *Oberhöfe* zdać sobie sprawę.

Otóż odwołanie się od wyroku niższego sędziego do wyroku sędziego wyższego wyrobiło się w Niemczech dopiero pod wpływem prawa kanonicznego a ustaliło się ostatecznie z rozpostarciem się prawa rzymskiego, w XVtém stuleciu. Słowo „apellacyja“ i „sądy wyższe“ spotykamy wprawdzie w źródłach prawa już z bardzo dawnego czasu, były to jednakże nazwy zwyczajem ówczesnym z terminologii prawa rzymsko-kanonicznego zapożyczone, które podówczas całkiem odrębne posiadały znaczenie. Zanim bowiem poznano i wprowadzono apellacyję właściwą, używano już w śre-

dnich wiekach środków prawnych, które z nią miały pewne powinowactwo [1]).

Na piérwszém miejscu uwzględnić tu należy wypadek, że sędzia i w ogóle sąd czy to ze złéj woli

---

[1]) Rzecz o środkach prawnych w średniowiecznem prawie niemieckiém, o ile wiemy, dotychczas wyczerpująco nigdzie przedstawioną nie jest. Znakomite wykłady procesu Siegla (*Gesch. des deutschen Gerichtsverfahrens I Bd. Giessen 1857*) i Bethmann-Hollwega (*Der germanisch romanische Civilprocess im Mittelalter Bd. I i II Giessen 1868 sq.*) obracają się w najdawniejszém prawie a do epoki, która nas bliżéj obchodzi, nie są doprowadzone. Krótszych wzmianek natomiast wszędzie jest pełno, zob. Schulte: *Lehrbuch der deutschen Reichs u. Rechtsgeschichte. 3. Auflage 1873* (§ 136 i przypisek na str. 346 podający literaturę), daléj zaś dzieła przedstawiające historyję sądów wyższych, które w dalszych podajemy przypisach. Zestawienie odnośnych źródeł prawa saskiego podaje Homeyer w rozprawie: *Gerichtswesen nach dem Richtsteige* załączonéj do jego wydania: *Richtsteig Landrecht. Berlin 1857.* O samém wydawaniu wyroku rozwodzi się szérzéj P. L. Maurer w dziełku: *Geschichte des altgermanischen.... Gerichtsverfahrens. Heidelberg 1824.* § 157—164.

Ze źródeł prawa saskiego najbliżéj nas dotyczących wiele przepisów w tym przedmiocie zawiera *Sachsenspiegel* głównie II 12 § 1—15. *Weichbild* (wydanie Danielsa) art. 73, 74. W pewném zaokrągleniu przedstawia rzecz tę jednak dopiéro Jan von Buch w swoim *Richtsteig Landrechts* cap. 48—50 pracy powstałéj koło r. 1350, z któréj téż podajemy w najbliższych przypisach odnośne wyjątki.

czy też z niedbalstwa wzbraniali się rozsądzić sprawę i sprawiedliwość uczynić (*Rechtsverweigerung*). W takim razie strona pokrzywdzona wnosiła na sędziego żałobę (*Beschwerde*) przed sąd, któremu tenże osobiście podlegał, i upraszała, ażeby sąd ten zwierzchni sędziemu niedbałemu lub występnemu polecił zachodzącą sprawę rozstrzygnąć a w razie dalszego oporu karami do tego go zmusił [1]).

Inne środki prawne więcéj były związane z wyrokiem. Prawa niemieckie określiły dokładnie sposób wydania wyroku. Sędzia przewodniczący (*Richter*) po przemowach stron pytał się ławników (*Schöffen*) i całe otoczenie (*Umstand*) o wyrok (*Urteilfragen*) i wzywał z kolei, ażeby stósowny wyrok wynaleźli (*Urteilfinden*). Odpowiedź wypaść mogła trojako.

Najpiérw zdarzyć się mogło, że żaden z ławników nawet po namyśle i naradzeniu się, a nawet nikt z otoczenia nie wiedział, jak podług istniejącego prawa sprawę należy rozstrzygnąć. Niewiadomość tę zaprzysięgano, chcąc się od żałoby o nieuczynienie sprawiedliwości uchronić. W takim więc razie niepozostawało nic innego, jak odroczyć na razie wydanie wyroku a tymczasem szukać gdzieindziéj rady [2]). Czasem sędzia

---

[1]) Richt. Landr. Cap. 50 § 2. „Wegirt dir aber des der richter, so klages syme obirsten richter, der sal ys ym gebiten, das her ys tu, vnd en tete her ys nicht, so orteilt man ym syn gerichte, vnde richtet her vort yn pinlicher klage ys get ym an den hals.“ *Sachsenspiegel* II 13 § 8; III 87 § 3.

[2]) Richt. Land. art. 48 § 1. Wenne der richter eynen eyns orteils fraget umme eyne sache, unde en

przewodniczący powoływał w tym celu inne osoby na ławę sądową, częściéj zapytywano się o wątpliwe lub nieznane prawo (*Oeffnung*, *Weisung*) w innym sądzie, który z prawem tém lepiéj był obznajomiony. Nazywało się to: „słaniem po prawo“ (*Urteilholen*). Z pytaniem słano pisarza sądu lub osobnego posłańca (*Bote*). Sąd zapytany nadsyłał zrazu ustnie, późniéj pisemnie swe wyjaśnienie i na podstawie takiego wyjaśnienia zapadał dopiero w sądzie właściwym wyrok.

Rzadziéj się to jednak zdarzało, żeby ani ławnicy, ani nikt z otoczenia sprawy nie umiał rozstrzygnąć. Zwykle na zapytanie przewodniczącego jeden z ławników lub ktoś z otoczenia odrazu lub po namyśle i naradzeniu się wypowiadał wyrok podług swéj myśli t. j. objawiał zdanie, jak sprawę należy rozstrzygnąć. Ażeby jednak pojedyncze takie zdanie stało się formalnym wyrokiem, należało, ażeby inni ławnicy a względnie całe otoczenie dało nań swe przyzwolenie

---

vint ys yenre nicht, so bitte den richter, das her umme das orteil mane. Wenne her denne also driens gemanet ist, unde en wil hers denne nicht vinden, so frage, was syn bruche si? So vint man syn gewette.... § 2. Saget her aber, her en kunnes nicht vinden, so frage, wy her das bewisen sulle? So vint man uf den heiligen. So frage si der richter al umme und umme, bys das si alle gesworin habin bys an den lecztin; der frage, nach dem das her ys nicht en wisse, ab man ym icht tag sulle gebin bys zcu dem nesten uzgelegetin dinge, das her sich befragen moge? Das vint man. So rate ich, das du das orteil beschribin lasest, das ys der richter und zwene dingpflichten horen.“ Ssp. II 12 § 7.

(*Vulbort*). Służyło jednak innym ławnikom, komukolwiek z otoczenia a nawet samym stronom prawo sprzeciwić się (*widersprechen*) wyrokowi, jak tylko został wypowiedzianym i inny wyrok powiedzieć. Pomiędzy sprzecznémi wyrokami głosowano. Wyrok, za którym się przeważna większość oświadczyła (*die meiste Folge*), przewodniczący ogłaszał. Jeżeli zaś głosowanie do uznania jednego z wyroków niedoprowadziło, pytano gdzieindziéj w sposób wyżéj wskazany o prawo [1]).

Mogła nareszcie strona, która wyrokiem czuła się pokrzywdzoną, wyrok ten jako niesprawiedliwy naganić (*schelten*). Działo się to wśród wielu formalności a w szczególności zwykle naganiający wyrok zasiadał na miejscu sędziego naganionego i z tego miejsca przemawiał. Wówczas pomiędzy sędzią a stroną stawał niejako zakład. Kwestyję sporną rozstrzygał inny sąd, do którego sędzia naganiony i strona z zapytaniem

---

[1]) Richt. Landr. cap. 48 § 3. „Wenne her denne das orteil yn brenget, so frag der richter: „ir herren volget ir ys alle das dys orteil recht si unde volkomyn?“ Dunket ys denne dich nicht recht, so sprich: „herre her richter, ich en volbordes nicht, wenne dys dunket mich rechter,“ und sage dyn orteil unde sprich: „das dunket mich rechter under bessir syn.“ So frage der richter, was her nu darzcu tun sulle? So vint man, der richter sulle den dingpflichten gebiten, das eyn iczlicher sage, mit welcheme orteile her ys habe. Wer denne dy grossern volge habe, der behalte das orteil. Fraget denne der richter ader der das orteil behelt, was yenes bruche sy, der dy vulbort vorsprach, so vint man, her sy ane bruche.“ Ssp. II. 12. § 10.

się udawała. Po nadejściu wyjaśnienia zapadał wyrok a kto przegrywał ten płacił wygrywającemu karę. Jeżeli jednak sędzia lub strona przegrywająca nie chcieli na tym wyroku poprzestać, ganiono go znowu i słano gdzieindziéj z pytaniem o prawo [1]).

---

[1]) Richt. Landr. rozróżnia dwa wypadki *a*) naganę wyroku wydanego w sądzie pod kaźnią królewską (under koniges banne) *b*) naganę wyroku wydanego w marchii. Główna różnica polegała na tém, że w marchii u więcéj sądów można było z kolei zasięgać wyjaśnień. Jestto jednak kwestyja, która na teraz nas nieobchodzi. Podajemy więc tylko cap. 49: Wy man orteyl schilt under koniges banne.

„Vint man dir unrecht under koniges banne, wo das orteil geschulden ist, so sprich: „herre her richter, das orteil, das der schepphe gefunden hat, unde nenne den, das schelde ich, wen ys ist unrecht, und bitte eynes rechtin, wider ich steende ader siczzcende eyn recht sulle vinden." So vint man, her sulle ys siczzcende tun. So frage, uf wes stule du siczen sullest? So vint man, uf des, der das orteil vant..... Als du denne gesait hast, so sprich: „herre her richter, das ist recht unde wil ys volkomyn, als ich zcu rechte sal, und wil mich zcyn wo ich mich zcu rechte zcyn sal, und bitte eyns rechtin, wo ich mich zcu rechte zcyn sulle?" So vint man, vor das riche. So spreche her: „her richter, ich bitte der boten, unde bitte ouch vort eynes orteiles, ab ir mir si icht zcu rechte gebin sullet bekostigen." Das vint man. So frage der richter, welchirley lute dise boten syn sullen? So vint man scheppinbare vrie lute. So frage, wy vil ir syn sullen?, so vint man, ys sal syn der das orteil vant und der ys schalt, und zcwene knechte unde zcwe-

W żadnym więc z powyższych trzech wypadków pytanie się innego sądu o prawo nie było odwołaniem się, apellacyją do wyższego sędziego. Pytając się bowiem jakiegokolwiek sądu o wyjaśnienie, nieprzyznawano sądowi temu żadnéj zwierzchniéj władzy a orzeczeniu jego bezwzględnie obowiązującéj mocy. Wyrok po zasiągnięciu wielorakich nieraz a piérwotnie zwykle ogólnych zasadniczych wyjaśnień zapadał w piérwszéj i jedynéj instancyi. Strony i sąd po wyczerpaniu wszystkich środków i przegraniu grubych zakładów musiały się nań ostatecznie zgodzić. Wynikało to z pojęć ówczesnych. Nie znano jeszcze zasady, że wyrok prawomocny, prawda formalna musi ostatecznie prawdę materyjalną zastąpić. Dociekano téj prawdy we wszelki możliwy sposób. W trzynastym jeszcze wieku ostatecznym środkiem zakończenia sporu były sądy boże. Późniéj zastąpiono je innym środkiem zwanym: *„Ziehen des Urteils an das Buch“*. Księga prawa rozłożona

---

ne boten mit zcwen ritenden knechten. Dyse alle sullen ouch haben zcwene knechte zcu vor. So frage, wy man ir phlegin sulle? So vint man, man sulle dem herren gebin zcu dem essene dry gerichte und den knechten zcwey, unde jo dem herren eynen bechir wynes, unde dar zcu brotes unde bires genug unde iczlichim pferde fumf garben zcu dem tage unde zcu der nacht. So frage, wer dy kost gelden sulle? So vint man, wer das orteil vorlust. So frage, wase gewissenheit du davor habin sullest. So vint man, si sullen phant seczen das also gut si, als dy kost geloufen mag nach fromer lute rate unde kore, adir si sullen dy kost gelden unde tragen...“ Ssp. II. 12 § 4, 5, 11. III 69 § 3. Weichb. art. 73, 74.

w należytém miejscu miała spór rozstrzygać i wyrok usprawiedliwić. Zapominano, że tu więcéj znaczy interpretacyja niż martwa litera prawa i literze téj przypisywano gdzieniegdzie wyższość nad wszystkiémi sądami. „*Duth boek is dat ouerste gherichte bouen den Stadt*“ (Księga jest najwyższym sądem nad miastem), mówi glossa do prawa miejskiego w Hamburgu [1]). Że zresztą nagany wyroków i w ogóle pytania o prawo nie miały wcale charakteru apellacyj, na to dowodem jest jeszcze ta okoliczność, że piérwotnie nie-

[1]) Richt. Landr. cap. 50 § 7. „Des morgens so brenget yenre das orteil yn. So bitte yenre, deme es wider ist, ab man das zcu rechte icht bewisen sulle mit den buchern, das ys also recht si? So vint man, man sulle ys enczwer bewisen, das ys also recht si, adir man sal ym gunnen, das her ys bewise, das ys also nicht en si. Wenne ys denne also bewiset wirt, so frage der richter, ab ym dar an genuge? Volvordirt her ys denne, (so vrage her denne) vort nach dem das ys ym behayt hat, ab her ys icht mer schelden moge? So vint man, her en moge.... § 9. Wil er abir, her schilt ys vor deme riche, unde zcut sich wider an syne vordere hant, und frage denne, nach dęm das her eyn sachse si, ab her vor dem riche icht sechsisch recht sulle behalden. Das vint man. So frage, nach dem das ym eyn unrecht dar uf sechsischer art gefunden si, des he sich an syne vordern hant zcyn wil, wy her das von rechte widersten sulle. So vint man, her sulle selber sebinde wider andere sebene vechtin. § 10 Vant ys abir eyn swab, so frage, nachdem das her dir ys ich noch unrechte vint durch den alden has, ab her dirs ich mit kampfe bewisen sulle? Das vint man...“ Ssp. II 12. § 8.

znano w Niemczech żadnych sądów wyższych apellacyjnych i nieznano żadnéj ogólnéj zasady, zkądby każdy sąd miał potrzebnych wyjaśnień prawnych koniecznie zasięgać. W każdym sądzie składało się na wytworzenie takiéj zasady wiele najrozmaitszych okoliczności. Zanim je wyliczymy, rzucić musimy okiem na ogólny ustrój sądownictwa niemieckiego w średnich wiekach a w szczególności sądownictwa saskiego, które osadom niemieckim w Polsce za wzór i za modłę służyło [1]).

---

[1]) Literatura prawa niemieckiego jest nadzwyczaj bogatą w prace zajmujące się przedstawieniem sądownictwa w różnych dzielnicach i czasach. Zważając jednak na ogrom przedmiotu, nie można się dziwić, że nieposiada dotychczas dzieła, któreby najnowsze wyniki umiejętnych badań na tém polu zebrało i w jedną zestawiło całość. Dzieła takiego brak przedewszystkiém do epoki od r. 888—1495. Z dzieł nowszych, któremiśmy się głównie posługiwali, wymieniamy: Stobbe: *Die Gerichtsverfassung des Sachsenspiegels*, rozprawa najbliżéj nas obchodząca, umieszczona w *Zeitschrift für deutsches Recht XV Bd. Tübingen 1855* — daléj F. Thudichum: *Die Gau und Markverfassung in Deutschland. Giessen 1860 Seite 53 — 115* oraz dzieła niezmordowanego P. L. Maurera, które razem wzięte nawzajem się dopełniają: *Geschichte der Dorfverfassung in Deutschland. II Bd. Erlangen 1866. § 185—193, § 199—204, Geschichte der Fronhöfe, der Bauernhöfe und der Hofverfassung in Deutschland. IV Bd, Erlangen 1863. § 651—707, § 771* do

Cała trudność w zrozumieniu i przedstawieniu jakiegokolwiek sądownictwa w średnich wiekach zasadza się na tém, iż nie znano podówczas kardynalnéj zasady, w myśl któréj dzisiaj każdy obywatel w państwie tymsamym sądom podlega a wszystkie sądy publiczne są wypływem jednéj władzy sądowéj panującego. Pstra różnorodność sądów średniowiecznych pochodziła z dwojakiéj przyczyny. Najpiérw każdy ze stanów, na jakie się ówczesna ludność dzieliła, rościł sobie prawo do swego własnego odrębnego sądownictwa, a następnie każdy sąd od kogo innego źródło swéj władzy wywodził. Jedne wyprowadzały ją z władzy publicznéj, od samego panującego, drugie z samorządu gminnego, trzecie z władzy właściciela ziemi nad poddanymi, którzy ją zamieszkiwali. Gdy zaś trzy te odrębne, samoistne w swoim zakresie władze poczęły sobie czynić wzajemne ustępstwa, lub jedna w zakres drugiéj się wdzierać, powstał ztąd pomiędzy różnemi sądami zamęt nie do opisania i nieskończone spory o granice ich kompetencyi. Nam jedyny sposób wybrnięcia z tego zamętu pozostaje ten, żeby owego troistego źródła władzy sądowéj na chwilę nie spuszczać z oka i podług niego sądy średniowieczne w Niemczech rozgatunkować.

Zaczynamy od sądów poddańczych (*Eigengerichte*). Każdy właściciel włości uważał się prawnie za sę-

---

795, Geschichte der Städteverfassung in Deutschland III Bd. Erlangen. 1870, § 526—591, § 470—479, § 488—500, § 509—519. Z podręczników Schulte §. 111—119. Specyjalne prace w dalszych dopiskach podamy.

dziego swoich poddanych. Piérwotnie sądownictwo to sprawowali panowie osobiście, t. j. zagajali sąd z ławników złożony i podług zasad niemieckiego prawa w nim przewodniczyli. Jeżeli rozległe posiadali dobra, to peryjodycznie w tym celu je objeżdżali. Uciążliwe to jednak były te obowiązki, dla tego téż wkrótce starali się je panowie z siebie zrzucić i ustanawiali zastępców, którzy w ich imieniu sprawowali rzeczone sądy. Zastępcami tymi byli z natury rzeczy ci, którzy dobrami pańskiémi zarządzali, zwani „*procuratores, villici*“ a następnie wskutek przelania na nich sądownictwa „*sculteti, advocati, iudices* i t. p.“ Każda wieś miała swego sędziego i sądy. W sądach tych przedsiębrała ludność poddana wszystkie swe dobrowolne czynności prawne, a w szczególności te, które odnosiły się do jéj posiadłości nieruchoméj, jako to sprzedaże, zamiany i t. p. a zarazem wnosiła przed nie wszystkie swe spory cywilne. Sądy te były jednak dla niéj zarazem instancyją karną z wyjątkiem niektórych ciężkich spraw kryminalnych, które podpadały pod kaźń krwi t. z. *Blutbann.* W takich bowiem wypadkach przestępców wydawano sądom publicznym, które do ich rozstrzygania były powołanémi.

Panowie jednak oddając w ten sposób sądownictwo nad poddanymi rządzcom swych włości, zmuszeni byli zawsze niektóre sprawy osobiście rozstrzygać a w szczególności sprawy sędziów we włościach ich urzędujących, którzy sami siebie sądzić naturalnie nie mogli; zmuszeni byli przyjmować żałoby wnoszone na sędziów tych przez ludność wiejską o krzywdy lub zaniedbanie sprawiedliwości. W tym celu przybywali panowie najczęściéj na sąd wiejski i przewodniczenie

w nim osobiście obejmowali. Mogli się też w takich wypadkach osobnym wyręczyć zastępcą. Dziedzice większych dóbr z wielu włości się składających mieli podobnych spraw taki nawał, że do ich rozsądzania musieli osobnego ustanawiać sędziego, zwanego sędzią dworskim (*iudex curiae*), który sądy wiejskie stale objeżdżał i sprawiedliwość wymierzał. Później objazdy te ustawały, sędzia dworski urzędował stale przy dworze a w ten sposób obok licznych sądów poddańczych wiejskich (*Dorfgerichte*) powstawał w większych dobrach sąd poddańczy dworski (*Hofgericht, Pfalzgericht*). W takim zaś razie sam właściciel dóbr w sądzie swoim dworskim już tylko wtedy zasiadać był obowiązanym, jeżeli zachodziły sprawy wyjątkowo ważne, osobiście go obchodzące lub jeżeli samego sędziego dworskiego miał sądzić [1]).

Drugiém z kolei było sądownictwo gminne. Istniało ono we wsiach wolnych, żadnemu prywatnemu właścicielowi niepodległych a piérwotnie po części także we wsiach mieszanych, osiadłych przez ludzi wolnych i poddanych lub przez samych poddanych ale kilku panom podległych. W tych ostatnich jednak a

[1]) Na sądownictwo to poddańcze rzuciły ogromne światło dopiero zbiory praw i wyroków wiejskich uskutecznione ostatniemi czasy głównie za inicyjatywą Grimma i Maurera pod tytułem: *Weisthümer. Göttingen 1840—1870* sześć tomów, oraz z polecenia wiédeńskiéj Akademii Umiejętności przez Osenbrüggena, Siegla, Tomaschka etc. ogłaszanych pod tytułem *Pantaidinge 1863—1871* i wielu innych. Źródła powszechnego prawa n. p. zwierciadło saskie, spisane dla ludzi wolnych, przedmiotu tego niemal niedotykają.

nawet i w piérwszych zniknęło ono późniéj pod przewagą sądownictwa pańskiego. Dopóki istniało, opierało się na idei samorządu i na obowiązku każdéj wsi, ażeby pilnowała swoich spraw i przestrzegała t z. pokoju wiejskiego (*Dorffrieden*). Dla tego sądy te wiejskie gaił naczelnik gminy zwany w prawie saskiém *Bauermeister*, burmistrz, w imieniu gminy, nie zaś pod kaźnią królewską (*sub banno regis*). Właściwość tego sądu rozciągała się przedewszystkiém na wszystkie sprawy wspólnéj własności gminnéj pola i lasu, szkody polne, granice i t. p. na przeniesienie własności ziemskiéj, na drobniejsze spory pomiędzy ludnością wiejską, na sprawy o fałszywą miarę i wagę, na drobniejsze złodziejstwa i zranienia, na sprawy policyjne i dyscyplinarne [1]). Wszystkie zaś inne sprawy podlegały właściwości sądów publicznych.

Sądy publiczne czyli państwowe trzecią główną stanowiły kategoryję. Źródłem ich była władza panującego [2]), który za najwyższego sędziego był uważanym. „*Die konig is gemene richtere over al*“ (Król jest powszechnym sędzią wszędzie) mówi zwierciadło saskie (III 26, § 1).

---

[1]) Ssp. II. 13. § 1. 2. 3. I. 2. § 4. III. 64. I. 68. § 2.

[2]) Ssp. III. 52. § 2. „Den koning küset man to richtere over egen unde len unde over jewelker mannes lif. Die keiser ne mach aver in allen landen nicht sin, unde al ungerichte nicht richten to aller tiet, dar umme liet he den vorsten grafscap unde den greven scultheitdum. § 3. An die vierden hant ne mach nen len komen, dat gerichte si over hals unde over hant, wen scultheitdum allene in der grafscap....“

Działalnością swą sądy publiczne obejmowały to wszystko, co sądownictwu pańskiemu i gminnemu nie było pozostawioném i zastrzeżoném. Przedstawiały one interes publiczny w trojakim kierunku. Najpiérw stawali przed niémi ludzie, którzy brali udział w życiu publiczném, państwowém, i z pod sądownictwa gminnego i pańskiego byli tém samém wyjęci. Daléj strzegły sądy publiczne porządku publicznego w ten sposób, że ludność zresztą sądom gminnym poddana, w sprawach kryminalnych (*Blutbann*) przed niemi odpowiadała. Wreszcie stały one na straży interesu państwa nawet w obrębie sądownictwa, które panom nad poddanymi służyło. Jeżeli bowiem właściciel ziemi dopuszczał się w sądach swoich nadużyć lub nadużycia zastępców swych cierpiał, mieli pokrzywdzeni prawo oskarzyć pana swojego przed sądy, którym tenże podlegał, t. j. przed sądy publiczne.

Sądownictwo to było zresztą dwojakiém podług tego, czy odprawiało się pod kaźnią czyli powagą królewską (*sub banno regis*), czy też pod własną kaźnią innego publicznego sędziego. Zasadą było prawa niemieckiego, że ludzie wolni (*schöffenbare Leute*) w sprawach o własność nieruchomą, o wolność, ciało i życie (*de proprietate, de libertate, de morte, über freies Eigen, Leib, Leben und Ehre*) tylko pod kaźnią królewską odpowiadać mogli i byli obowiązani. Jeżeli więc król osobiście nie sądził, lecz sądy swe komu innemu poruczał, to musiał tém samém zastępcom swym udzielić w lenno kaźń swoją, do rozstrzygania podobnych spraw

upoważniającą [1]). Wszystkie inne sprawy sędziowie publiczni pod własną swoją powagą sądzili.

Sądy publiczne były więc rozmaite. Naczelne miejsce zajmował sąd królewski. Królowie zatrzymali bowiem dla siebie sprawy książąt duchownych i świeckich i w ogóle szlachty, która przez to właśnie wyróżniała się od reszty ludzi wolnych i stan uprzywilejowany tworzyła. I tym jednakże tylko sprawom nie mogli królowie wydołać. Dla tego więc Fryderyk IIgi w r. 1235 ustanowił dla nich przy swoim boku osobny sąd nadworny (*Hofgericht*) pod przewodnictwem sędziego nadwornego urzędujący, a tylko sprawy największe (*causae maximae*) dla sądu pod swojém przewodnictwem zastrzegł [2]).

Z kolei następują sądy hrabiów (*Grafengerichte*) przełożonych nad dzielnicami, prowincyjami, na jakie się państwo niemieckie od czasów Karola Wielkiego dzieliło. Było to więc sądownictwo ziemskie (*Landgerichte*) w ścisłém tego słowa znaczeniu. Nazwy i osoby sędziów po zachwianiu się ustroju państwa Karoliń-

---

[1]) Wyjątek stanowili margrabiowie w marchiach, którzy wszystkie sprawy pod własną powagą sądzili Ssp. III 64. § 7. II, 12. § 6. „bi sene selves hulden".

[2]) Landfrieden von Mainz cap. 15. „Statuimus igitur, ut curia nostra iustitionarium habeat.... Hic singulis diebus iudicio praesideat... ius reddens omnibus querulantibus, praeterquam de principibus et aliis personis sublimibus in causis, quae tangunt personas, ius, honorem, feoda, proprietatem vel hereditatem eorundem et nisi de causis maximis; praedictorum enim discussionem et iudicium nostrae celsitudini reservamus..."

skiego zmieniły się później, rzecz pozostała ta sama. W ziemiach bezpośrednio państwu podległych przewodniczyli sądom ziemskim wójtowie państwa (*Reichsvögte*), w dzielnicach udzielnych panów niekiedy sami panowie a zwykle wójtowie ziemscy książęcy lub biskupi (*landesherrliche, bischöfliche Vögte, Landvögte, Landrichter, Advocati provinciales*). Sądom tym podlegała cała ludność wolna ale nieuprzywilejowana (*schöffenbare Leute*) w sprawach swoich o własność nieruchomą i kryminalnych, byleby tylko sąd się pod kaźnią królewską odprawiał [1]). W mniejszych zaś sprawach rozstrzygali hrabiowie a później sędziowie ziemscy pod własną swą hrabską kaźnią (*sub banno comitis, Grafenbann*).

Obok każdego wójta ziemskiego stał nadto sołtys, (*Landschultheiss, Scoltetus*) [2]), który wprawdzie i w sądzie ziemskim zasiadał, ale nadto w tym samym okręgu hrabstwa własne swe sądy sołtysie odprawiał. Sądził zaś pod kaźnią hrabiego. Zakres jego władzy całkiem dokładnie w zwierciadle saskiém określonym nie jest. Wiemy jednak, że rozstrzygał sprawy nawet kryminalne ludności, która wprawdzie osobiście była wolną i posiadała własność, ale do pewnych powinności i ciężarów na rzecz innych osób prywatnych była obo-

---

[1]) Ssp. I. 2. § 2. „Tu geliker wies solen se wertlik gerichte süken. De scepenbaren des greven ding over achtein werken under koninges banne.“

[2]) Należy sołtysów tych ziemskich odróżnić od sołtysów pańskich, których jurysdykcyja tylko na jedną osadę się rozciągała.

wiązaną (t. z. *Pfleghaften* i *Biergelden*) [1]) Tylko sprawy o grunta sądowi wójtowskiemu zdaje się były pozostawione.

Na ostatnim szczeblu sądownictwa publicznego stały sądy gografów (*Gaugrafen*). W każdéj ziemi istniała ich większa liczba, a do każdego należało kilka lub kilkanaście wsi razem jeden okrąg (Gau) tworzących. Podlegała im ludność wiejska osobiście wolna, która jednak nieposiadając własności ziemskiéj w dobrach prywatnych na dzierżawach dziedzicznych lub czasowych, siedziała (t. z. *Hintersassen*). Ludność ta, jak to wyżéj już powiedzieliśmy, miała przedewszystkiém sądy swe gminne burmistrzowskie, a tylko do rozstrzygania spraw z pod sądów tych wyłączonych, przedewszystkiém kryminalnych, przed sądy gograbskie stawała [2]). W sądach tych odpowiadali zarazem sami burmistrze na skargi przeciw nim podniesione. Gografów obierali wszyscy Hintersassen okręgu, ale władzę sądową przelewali na obranych hrabiowie, nadając im przez to znamię sędziów publicznych.

Oto najogólniejszy zarys sądownictwa niemieckiego w średnich wiekach. Uzupełnimy go jeszcze kilkoma uwagami. We wszystkich sądach powyżéj wyszczególnionych posiedzenia (*Dinge*) dwojakiego były rodzaju, zwoływane (*gebotene*) i niezwoływane (*ungebo-*

---

[1]) Ssp. I. 2. § 3. „De plechhaften sint ok plichtich de sculteiten ding to sükene oves ses weken von irme egene.“

[2]) Ssp. I. 2. § 4. „De lantseten, de nen egen hebbet in me lande, die solen süken ires gogreven ding over ses weken.“

tene). Piérwsze odbywały się w miarę potrzeby i służyły do rozstrzygania spraw mniejszych lub niecierpiących zwłoki, drugie oznaczone były stale na pewne dnie, zwykle trzy razy do roku, (w sołtysich jako zastępczych co sześć tygodni) i zwane też były rokami wielkiémi (*grosse Dinge*, *iudicia magna*). Ważniejsze sprawy tylko w nich rozstrzygano. Zresztą władza sądu niezależała tyle od czasu, kiedy się odbywał, i celu, w jakim był zwołanym, ile od osoby, która mu przewodniczyła. Wolno zaś było sędziom większym na sądach niższych, które były wypływem ich władzy i w ich zastępstwie się odbywały, z prawem piérwszeństwa [1]), zasiadać. Jeżeli więc na sądzie ziemskim zasiadł król, sąd ten tém samém się w królewski zamienił. Tak samo jeźli wójt ziemski zasiadł na sądzie sołtysim.

Z drugiéj jednakże strony nie znało prawo niemieckie w sądzeniu zasady jednostkowości, która np. w polskiém piérwotném przeważała prawie, ale wszystkie orzeczenia zapadały kolegijalnie. Rola przewodniczącego w sądzie ograniczoną była do kierowania całém postępowaniem. Właściwymi zaś sędziami byli ławnicy, których zawsze z pośród ludności miejscowéj albo jak to piérwotnie się działo, sam przewodniczący oznaczał, albo téż którzy stale byli mianowani lub obie-

---

[1]) Ssp. I. 58. § 2, „Svenne die greve kumt to des gogreven dinge so sal des gogreven gerichte neder sin geleget. Also is des greven, svenne die koning in sine grafscap kumt, dar se beide to antwerde is. Also is jewelkes richteres, dar die koning to antwerde is, die klage ne ga denne uppe den koning.“ III. 60. § 2.

rani. Było zaś najwyższą zasadą, że każdy tylko przez równych sobie stanem lub wyższych, nie zaś przez niższych sądzonym być mógł.

Zwrócić nakoniec wypada uwagę na tę okoliczność, że faktyczny stan rzeczy nie zawsze i nie wszędzie odpowiadał temu obrazowi sądownictwa, któryśmy tu rozwinęli z zasadniczych pojęć. Państwo niemieckie nie było jednolitém pod względem szczepowym i politycznym. W każdéj stronie, w każdéj dzielnicy inne okoliczności na pewne zboczenia od ogólnego ustroju sądownictwa wpływały. Nie mówimy tu o zmianach późniejszych w skutek przyjęcia praw obcych powstałych. Ale już w ciągu tego okresu, który na się przedewszystkiém zwraca naszą uwagę, zmiany były nie małe. Najpiérw w miarę tego jak równowaga społeczna chwiać się poczęła, poczęły téż niektóre sądy wdzierać się w zakres działania drugich. Tak n. p. sądownictwo pańskie wtargnęło wielce w zakres sądownictwa gminnego i nie mały mu przyniosło uszczerbek. Z drugiéj strony władzcy udzielnych ziem, im więcéj samoistność swą zdobywali, tém więcéj téż zaczęli wyswobadzać się z pod naczelnego królewskiego sądu i nad sądami ziemskiémi z ramienia swego wyznaczanémi przewagę sobie zdobywać. Zastrzegali więc sobie niektóre ważniejsze sprawy, przyjmowali żałoby na wójtów ziemskich wnoszone a nakoniec po rezydencyjach swoich utworzyli sobie dla spraw tego rodzaju osobne sądy nadworne, które już w téj epoce z sądami ziemskiémi współzawodniczyły, a w następnéj zupełnie ją usunęły. Im więcéj wreszcie słabnąć zaczęła władza publiczna, tém większą zaczęły sobie zdobywać samoistność i władzę sądy gminne i nawet jurysdykcyję

karną (*Blutbann*) albo sobie przywłaszczały albo też wyraźnémi nadaniami od panujących ją otrzymywały. Pod wpływem tych wszystkich okoliczności wyrobiło się wreszcie w epoce téj sądownictwo miejskie, a raczéj powszechne sądownictwo niemieckie w miastach przybrało postać pod wielu względami odmienną i oryginalną.

Sądownictwo miejskie rozwijało się bowiem we wprost odwrotnym kierunku od sądownictwa wiejskiego. Po wsiach zwyciężały stanowczo sądy pańskie i publiczne nad sądami gminnémi, w miastach sądy gminne usunęły niemal w zupełności sądownictwo pańskie, a w wielkiéj części nawet sądownictwo publiczne w siebie wcieliły. O sądownictwie wiejskiém rozstrzygała zawsze okoliczność, czy wieś była poddaną, czy wolną; czy czémś pośredniém pomiędzy poddaną a wolną; w miastach tylko z początku, najdaléj do XIIIgo stulecia, różnica ta wywierała wpływ na sądownictwo.

Inne wówczas było sądownictwo w miastach stanowiących własność prywatną (*grundherrliche Städte*), inne w miastach wolnych na wolnym zbudowanych gruncie (*freie Städte*), a każde z nich odpowiadało zupełnie sądownictwu wiejskiemu w podobnych stósunkach. Atoli podobny stan rzeczy nie mógł się długo utrzymać. Gminy wiejskie postawione na odmiennych niż gminy wiejskie warunkach ekonomicznych, na przemyśle i handlu, rosły w taką potęgę, że jeżli na gruncie pańskim leżały, to nie one swego pana, ale pan ich potrzebował i do ich się pomocy uciekał. Przy tém zaś nieomieszkały one zrzucać z siebie kolejno a nieustannie ciężarów poddaństwa, a rozporządzając wielką siłą moralną intelligencyi przejmowały w samorząd

swój wszystkie gałęzie władzy pańskiéj, jaka nad niémi dotychczas wisiała, między innémi też sądownictwo. Nie tylko jednak miasta prywatne wobec swych panów, ale wszystkie miasta w ogóle wobec władzy publicznéj podobne stanowisko zajęły. a rozszerzając swój samorząd, zakres téj władzy coraz to więcéj ścieśniały. Każde niemal miasto dostępowało tego w podobny sposób z osobna, mniéj lub więcéj szczęśliwie, a różnice które pomiędzy niémi obecnie istniały, polegały tylko na większym lub mniejszym stopniu samorządu, jakiego się każde z nich w szczególności dobiło. Niepodobna tu wszystkich tych nieskończonych niemal odcieni wyliczać, ograniczamy się więc do skreślenia sądownictwa miejskiego tylko w najgrubszym zarysie.

Otóż piérwotnie sądy miejskie, jak to wyżéj już wspomnieliśmy, były tegoż samego co i po wsiach rodzaju. Tylko ponieważ powstanie każdego miasta połączoném już było z nadaniem mu pewnego samorządu, ztąd nawet w miastach prywatnych sądownictwo najniższe bauermeistrów przeszło z reguły na władzę miastem jako takiém zarządzającą t. j. na konsulów lub sędziów przez nich ustanowionych. Zresztą w miastach prywatnych sprawowali sądownictwo niższe t. j. z wyjątkiem ciężkich spraw karnych, sędziowie wyznaczeni przez panów pod najróżnorodniejszémi nazwami. Czy miasto leżało na gruncie będącym własnością osoby ściśle prywatnéj, czy udzielnego księcia, biskupa, opata, czy też króla niemieckiego, czy wreszcie samego niemieckiego państwa, niestanowiło żadnéj różnicy, byli to zawsze sędziowie poddańczy pańscy. Jeżeli w mieście znajdował się zamek, urzędowali oni zwykle na nim i zwali się pospolicie Burggrafami a sąd ich

sądem burgrabskim (*Burggrafengericht*). Swoją drogą podlegali sędziowie ci powszechnym sądom publicznym, do których należały kryminalne sprawy. Natomiast miasta wolne, żadnego prywatnego pana i sędziów jego nieznając, podlegały jedynie sądom publicznym ziemskim hrabiów czyli później wójtów (*Reichsvögte, Landesherrliche Vögte*) i ich sołtysów (*Schultheisse*).

Była to jednak okoliczność, która przeszkadzała nadzwyczaj rozwojowi miasta. Sędziowie bowiem ziemscy przełożeni także nad miastem nie tylko nieposiadali potrzebnéj do rozstrzygania spraw miejskich znajomości rzeczy, ale nadto dawali się częstokroć powodować antagonizmem, który się pomiędzy ludnością wiejską naprzeciw rosnącym w zamożność i potęgę miastom wytwarzał. Ztąd było piérwszém dążeniem miast, ażeby uzyskać takie sądy publiczne, któreby tylko do obrębu miasta były ograniczone. Niektóre starożytne a wielkie miasta tworzyły już oddawna osobne hrabstwo i miały osobnego hrabiego i sołtysa, inne musiały się tego zwolna dobijać, ale celu swego w zupełności dopięły i otrzymały osobnego sołtysa i wójta. Przy téj zaś sposobności nastąpiło wielkie uproszczenie sądownictwa miejskiego. W tych bowiem miastach własnych, w których panujący posiadali własne swe zamki i sędziów poddańczych, oddawali oni sądownictwo publiczne tymże sędziom Burggrafom, przydając im do boku sołtysów. Czynili to nieraz nawet w miastach czysto prywatnych, a rzadko tylko stósunkowo obok sędziów poddańczych osobnego sędziego publicznego ustanawiali. Gdzieniegdzie dawali miastu tylko osobnego sędziego niższego, sądownictwo większe dla sądów powszechnych pozostawiając. Były to jednak wy-

jątki. W ogóle sędziowie pańscy stawali się publicznymi. Przez to zaś znikała na polu sądownictwa różnica między miastami wolnémi a poddanémi, bo w jednych i drugich sędziowie publiczni miejscy, wójt i sołtys, w imieniu panującego i jemu odpowiedzialni urzędowali. Na tym drugim stopniu rozwoju przedstawioném jest sądownictwo w prawie miejskiém saskiém (*Sächsisches Weichbild*) ułożoném z początkiem XIVgo stulecia.

Trzecim nareszcie stopniem w rozwoju sądownictwa miejskiego był ten, że miasta poczęły od panujących w najrozmaitszy sposób, w zastaw lub na własność nabywać sądy publiczne w swoim okręgu urzędujące. W ówczas sędziowie publiczni miejscy urzędowali w imieniu miasta i przed jego radą czyli konsulami odpowiadali. Sama więc rada miejska w niektórych wypadkach, które sobie zastrzegła, stawała się sądem.

Skreśliwszy w ten sposób środki prawne znane niemieckiemu prawu w średnich wiekach, podawszy ogólny obraz ówczesnego sądownictwa w Niemczech, stwierdzamy raz jeszcze, że tak odwołanie się od wyroku czyli apellacyja, jako też sądy wyższe apellacyjne były rzeczą w dawném prawie niemieckiém nieznaną. Żałoba na sędziego, zapytanie innego sądu o prawo, sprzeciwienie się wyrokowi a nawet nagana wyroku nie były apellacyją. Sądy upoważnione do przyjmowania skarg wnoszonych na sędziów i do rozstrzygania spraw najważniejszych, sądy królewskie, nadworne, hrabiowskie, burgrabskie i wójtowskie są-

dami apellacyjnémi nie były. Sądy różniły się zakresem swego działania, nie zaś siłą swych wyroków. Wyroki każdego sądu były ostatecznémi [1]).

Skargi na sędziów o nadużycia i zaniedbanie wymiaru sprawiedliwości zanoszono przed te osoby, które były właścicielami władzy sądowéj i jako takie sędziom oskarżonym o złą wiarę lub niedbalstwo władzę tę w części lub całkowicie w zastępstwie swém poruczyły. Gdzie jednak miały być posyłane zapytania o prawo w razie niewiadomości prawa, sprzeczności zdań lub naganienia wyroku, na to nie było żadnéj powszechnéj zasady. Każdy sąd przy wyborze sądów, do których miał zapytania posyłać, innych trzymał się względów.

Najprostszą było rzeczą, żeby każdy sąd do tego sądu o wyjaśnienie wątpliwości swych się udawał, od którego swą władzę otrzymał, a zatém ażeby prośba o wyjaśnienie prawa osobliwie w razie naganienia wyroku szła przed tenże sąd, do którego wnoszono na sędziego żałobę. Widzimy téż rzeczywiście, że wiele sądów zasady téj się trzymało. I tak sędzia pański

[1]) Np. prawo m. Medebach z r. 1165 § 1. „Quodcunque negocium coram praeposito nostro vel decano terminatum fuerit sive per iustitiam sive per misericordiam, in tali stabilitate manebit, ut ad altiorem iudicem amplius non transferatur. Quod vero coram advocato terminatur sub regis banno et civium testimonio, ratum habemus ita, ut nec archiepiscopus nec imperator nec aliquis iudex deinceps super hoc fatigetur. Causa quae coram villico vel coram iudice quotidiano terminata fuerit civili iustitia, stabilis et rata manebit et coram advocato nihil amplius de ea debet retractari.“

posyłał z zapytaniem do sądu dworskiego swego pana. Pan odnosił się do sądu ziemskiego lub królewskiego, któremu osobiście podlegał. Sołtys w hrabstwie udawał się do swojego hrabiego lub wójta, wójt w sądzie ziemskim na a terytoryjum niepodległém wprost do króla i jego nadwornego sądu, na terytoryjum podległém piérwéj jeszcze do swego pełnomocdawcy, do księcia i jego nadwornego sądu. Zwierciadło saskie stwierdza zwyczaj, że nagany z sądu ziemskiego wnosi się przed sąd królewski [1]). Z téj saméj przyczyny sądy niektóre miejskie udawały się przed sąd królewski lub przed sąd książęcy, jeżeli były książęcémi, lub wreszcie przed radę miejską, jeżeli miasto samo nabyło władzę sądową od panującego.

Gdzieindziéj jednak zupełnie inne przy posyłaniu zapytań o prawo przeważyły względy. Wiadomą jest rzeczą, ile w obrębie powszechnego niemieckiego prawa istniało odrębnych praw, z których każde posiadało pewne swe właściwości. Otóż osady nowsze zwykły się były pytać o prawo osad starszych, z których same wyszły, których prawo za wzór sobie wzięły i po których się słusznie lepszéj znajomości prawa tego spodziewać mogły, a nieotrzymawszy od nich samych zadawalniającéj odpowiedzi, udawały się za ich pośrednictwem do dalszych miast, z których tamte prawo swe wywodziły. Zasada ta zwyciężyła przedewszystkiém w miastach. Miasta w Niemczech były bowiem instytucyją stósunkowo świéżo dopiéro powstałą a wszystkie nowsze miasta tworzyły się na wzór dawniejszych, które znowu za swój wzór i początek kilka najdawniejszych miast uważały. Zasady też owéj prze-

[1]) Ssp. II. 12. § 4. 12.

strzegano gdzieniegdzie tak ściśle, że później niektóre najznakomitsze miasta pytały się o prawo drobnych niemal zapomnianych miasteczek, od których początek swój wyprowadzały [1]). Miasta zresztą miały odrębną przyczynę, ażeby wyjaśnień prawnych zasięgać w innych miastach z pominięciem sądów ziemskich a nawet sądów nadwornych królewskich i książęcych, którym sędziowie miejscy osobiście podlegali. Sądom tym, bowiem brakowało dokładnéj znajomości prawa miejskiego i zrozumienia odrębnych jego stósunków a wśród wzajemnych niechęci i waśni posądzano je o stronniczość lub nie chciano nadawać im pozoru do mieszania się w sprawy wewnętrzne miasta.

W ogromnéj wreszcie liczbie wypadków żaden z powyższych nierozstrzygał względów. Kierowano się jedynie zasadą, ażeby posyłać po prawo tam, gdzie posiadano księgi prawa i gdzie prawo w ogóle kwitnęło. Doznawszy w jednem miejscu zawodu, zwracano się gdzieindziéj. Wszędzie spotykano uprzedzającą gotowość w udzielaniu wyjaśnień. Wyjaśnienia bowiem prawne trzeba było kupować, a sądy, które rozległą miały klientelę, wielkie ztąd ciągnęły dochody i nieraz zastrzegały wyraźnie, że tylko pod tym warunkiem w danym razie na zapytanie odpowiadają, jeżeli na przyszłość zawsze od nich żądać się będzie pomocy i rady.

Na takich podstawach wytworzyły sobie dopiéro niektóre sądy w Niemczech znaczenie swe, jako sądy

---

[1]) Przykłady z saskiego prawa miejskiego podamy w dalszéj części pracy naszéj, gdy mówić nam przyjdzie o Magdeburgu.

wyższe dla innych początkowo od nich niezawisłych sądów. Rozumie się samo przez się, że do znaczenia tego te sądy przychodziły najwcześniéj. które je nie na jednéj tylko opierały podstawie, a zatém do których się uciekano po wyjaśnienia najpiérw dla tego, że były sądami dworskiémi królów lub książąt a następnie dla tego że urzędowały w takich osadach, których prawo na inne osady wielce się rozpostarło, i uważane były za instytucyję do autentycznéj interpretacyi prawa tego powołaną. Dwa te warunki zbiegały się zaś najczęściéj w sądach miast stołecznych i dla tego sądy te jako sądy wyższe wkrótce nad wszystkiémi innémi osiągnęły pierwszeństwo.

Fakt ten obfitował w następstwa. Sądy bowiem udzielające wyjaśnień na szérokie przestrzenie kraju zdobywały sobie zaufanie a orzeczeniom swoim powagę, którą rzadko kto ośmielił się podać w wątpliwość. Powaga orzeczeń tych stawała się tak wielką, że nieraz się równała formalnym wyrokom. Sądy pytające o prawo więc poczęły wyjaśnienia te za wyroki wyższe uznawać a tém samém siebie za sądy niższe, zaś sądy udzielające wyjaśnień za sądy wyższe w rzeczywistém tego słowa znaczeniu uważać. W skutek tego dopiéro dawne nagany wyroków z biegiem czasu zamieniały się w apellacyje a pod wpływem prawa rzymsko-kanonicznego z końcem XIVgo i w ciągu XVgo stulecia przeobrażenie to nagan w apellacyje ostatecznie się dokonało. Udzielanie wyjaśnień było zresztą faktem posiadającym niezmierną polityczną, społeczną i w ogóle cywilizacyjną doniosłość, bo miasto, które sąd taki posiadało, narzucało wszystkim innym wsiom i mia-

stom rady od niego zasięgającym nietylko wszystkie swe prawne urządzenia ale nadto całe swe dążenie na polu ekonomicznem, społecznem i politycznem, stawało się punktem środkowym łączącym silnie rozległe i odrębne zresztą dzielnice, wytwarzającym niezmierną siłę miejskiego żywiołu, tłumaczem jego ambicyi i planów.

Ilość takich sądów wyższych w Niemczech była niezmierną, taka jednak pomiędzy niémi panowała hierarchija, że zamiast sobie współzawodnictwem szkodzić nawzajem się wspomagały. Jedne bowiem z tych sądów przyznawały drugim piérwszeństwo i same do nich w wątpliwościach się udawały. W ten sposób w każdéj zwykle dzielnicy jeden jakiś sąd wyższy wszystkie istniejące w niéj na mniejsze obszary sądy wyższe pod sobą jednoczył, a sam znowu powagę innego starszego od siebie sądu uznawał, i jego się radził. Ilość tego rodzaju instancyj była więc nieograniczoną, a na czele téj hierarchii stało w całych Niemczech kilka lub najwyżéj kilkanaście zupełnie niezawisłych sądów, z których każdy najwyższym był jednego z praw niemieckich tłumaczem i przedstawicielem. Odznaczały się przed innémi Frankfurt jako sąd wyższy dla wszystkich miast i wsi we Frankonii; Dortmund i Soest dla Westfalii; Kolonija dla Alzacyi, a za pośrednictwem Freiburga dla Szwajcaryi; Lubeka i Hamburg dla Holsztynu, Meklenburga, Pomorza, Inflant, Estonii; Eisenach i Goslar dla Turyngii; Monachium i Norymberga dla Bawaryi; Ems i Wiedeń dla Austryi; Praga, Berno i Iglawa dla Czech i Morawy; przed wszystkiémi zaś Magdeburg dla Saksonii, Prus, Szląska i całéj Polski.

Gdybyśmy mogli dokładnie oznaczyć wszystkie sądy wyższe jakie istniały w Niemczech i wzajemny ich stósunek określić, ujrzelibyśmy najlepiéj, jakie były ogniska rozwoju społecznego w ziemiach niemieckich i jakiémi drogami szerzyła się cywilizacyja niemiecka nawet na obce dzielnice i kraje. Podobnéj jednak pracy, do któréj mnóstwo już nagromadzonych jest materyjałów, dotychczas nikt nieprzedsiewziął [1]). Tém zaś mniéj możemy o nią się kusić, że ani ona nie leży w granicach naszéj pracy, ani téż do jéj uskutecznienia nieposiadamy środków. Podamy za to krótki rys kilku najznakomitszych sądów wyższych w Niemczech, ich działalności i wewnętrznego ustroju, ażeby poprzéć przykładem, cośmy mówili powyżéj a zarazem zyskać przedmiot porównania. gdy w dalszéj części naszéj pracy o sądzie wyższym Krakowskim mówić nam przyjdzie.

Piérwsze miejsce pomiędzy innémi sądami wyższémi w Niemczech zajmował sąd wyższy we Frankfurcie nad Menem jako niegdyś stolicy Frankonii a

---

[1]) Dotychczas o trzech sądach wyższych istnieją osobne dzieła: L. J. Michelsen: *Der ehemalige Oberhof zu Lübeck und seine Rechtssprüche. Altona 1839.*

J. G. Chr. Thomas: *Der Oberhof zu Frankfurt am Main und das fränkische Recht in Bezug auf denselben. Ein Nachlass herausgegeben von* L. H. Euler *und bevorwortet von* Jacob Grimm. *Frankfurt a M. 1841.*

Tomaschek: *Der Oberhof Iglau in Mähren und seine Schöffensprüche aus dem XIII—XVI Jahrhunderten, aus mehreren Handschriften herausgegeben und erläutert. Insrbruck. 1868.*

następnie mieście elekcyjném królów niemieckich. Miasto samo powstało około grodu królewskiego na gruncie stanowiącym własność państwa (*reichsgrundherrliche Stadt*) a wyzwoliło się już z końcem XIIIgo stulecia z pod ciężarów poddańczych i zdobyło samorząd na polu administracyi. Sądownictwo jednak należało w zupełności do króla-cesarza, najpiérw sądownictwo pańskie jako nad miastem własnością państwa będącém, a następnie sądownictwo publiczne. Piérwsze sprawował król przez swojego sędziego grodzkiego, który urzędował na zamku królewskim (*Reichsschultheiss*) nie tylko dla miasta ale i dla okolicznych posiadłości królewskich, drugie przez osobnego wójta (*Reichsvogt*). Sołtys królewski był więc i nazywał się zarazem miejskim (*Reichs-Stadtschultheiss*) a władza jego wzrosła niezmiernie przez to, że wójtowie z końcem XIIIgo wieku istnieć przestali. Całe więc sądownictwo królewskie publiczne i pańskie należało do sołtysa stojącego na czele sądu miejskiego. W r. 1372 wreszcie nabyło miasto urząd sołtysa od cesarza na własność i samo go mianowało. Sąd miejski we Frankfurcie połączył więc w sobie wszystkie warunki, ażeby zarazem być sądem wyższym, jednym z najznakomitszych. Był bowiem najpiérw sądem królewskim pańskim, przez co wszystkie wsie i miasta własnością króla we Frankonii będące mu podlegały. Był zaś zarazem sądem królewskim publicznym, przezco nad osadami wolnémi władzę dzierżył, był wreszcie sądem jednego z największych miast, którego prawo miejskie na wszystkie strony za wzór innym miastom służyło a témsamém do zaciągania wyjaśnień we Frankfurcie je zniewalało. Powaga jego była tak wielką, że na-

wet te osady i miasta Frankońskie, które z powyższych względów żadnych z nim nie miały stósunków, dobrowolnie do niego o radę się uciekały i przed niego nagany wyroków wnosiły, między innémi Erfurt. Innym osadom np. w Wetterawii i Hessyi sami panujący, Frankfurt jako sąd wyższy wskazali. Działalność frankfurskiego sądu rozciągała się téż na Koblencyję, Darmstadt, Eltvill, Friedberg, Fritzlar, Gelnhausen. Giessen, Hanau, Heilbronn, Kreuznach, Morgentheim, Speier, Schmalhalden, Trier, Wetzlar, Wiesbaden, Wimpfen, Würzburg i t. d.. z których wiele dla osad pobliskich było znów sądami wyższémi.

Odmiennym przyczynom zawdzięcza swoje stanowisko Lubeka. Od najdawniejszych czasów była ona miastem wolném, niepodlegała więc żadnemu sądowi pańskiemu ani osoby prywatnéj ani téż żadnego księcia i króla, i nie mogła z tego stanowiska jako sąd wyższy wystąpić. Ale Lubeka była miastem przedewszystkiém handlowém, wytworzyła sobie wcześnie prawo miejskie stósunkom tym wybornie odpowiadające, a do prawa tego garnęły się wszystkie miasta w podobném położeniu się znajdujące, przedewszystkiém zaś miasta nad brzegami Bałtyckiego morza. Wszystkie szukały w Lubece wyjaśnień, zanosiły tam naganione wyroki, a prawo Lubeckie wyraźnie do tego je upoważniało. Jako miasto wolne r. 1158 przez Henryka Lwa założone, posiadała Lubeka radę miejską jako władzę gminną z wolnych wyborów powstałą, zarówno sądową jako téż administracyjną. Sądownictwo publiczne osobny wójt królewski w niéj sprawował. Ale wójtowie Lubeccy zniknęli gdzieś z początkiem XIVgo stulecia, władza ich przeszła na radę miejską

i odtąd rada miejska poruczając niższe sądownictwo sędziom przez się wyznaczanym. stanęła pełném prawem jako sąd wyższy.

Hamburg współzawodniczył jakiś czas z Lubeką i rozszerzył prawo swe głównie na Bremen, Oldenburg i Rygę. która je wielu miastom inflanckim i estońskim udzieliła. Skończyło się jednak na tém, że prawa Hamburskiego poczęto używać jako pomocniczego do Lubeckiego i razem je łączyć. Działalność Lubeki jako sądu wyższego rozciągała się na wszystkie niemal miasta Holsztyńskie (Kiel, Rendsburg. Eutin, Glückstadt), Meklenburskie (Rostock, Wismar, Schwerin, Stralsund, Greifswald, Anklam, Szczecin, Stargard, Kołobrzeg, Köslin, Stolpe) z pruskich Elbląg, Brausberg i Memel (inne poddały się chełmińskiemu prawu) z estońskich Narwę, Rewal, Wesenberg.

Pośredni typ pomiędzy Frankfurtem a Lubeką przedstawia Kolonia. Miasto to, którego historyja sięga jeszcze rzymskich czasów. było zdawiendawna wolném. Arcybiskup posiadał w niém wprawdzie swój dwór i zamek, ale miasto nie było mu poddaném i władzy jego sądów poddańczych na zamku urzędujących nie podlegało. Arcybiskupi pragnęli wprawdzie władzę swą pańską nad Kolonią rozszerzyć, przychodziło w trzynastym szczególnie wieku do gwałtownych wybuchów i nieustających zapasów, ale stósunek wzajemnéj niezawisłości utrzymał się stale. Miasto jeszcze pod panowaniem frankońskiém posiadało osobnego hrabiego. Hrabstwo to dostało się następnie arcybiskupom, miasto stało się z państwowego książęcém, ale arcybiskupi nieotrzymali przez to władzy poddańczéj nad miastem. Władzę hrabiowską piastowali oni jako władzę

publiczną a burgrabiowie i wójtowie, których w zastępstwie swém ustanowili, byli publicznymi sędziami. Piérwsi dzierżyli sądownictwo wyższe a kaźń krwi (*Blutbann*) od królów otrzymywali, drudzy sprawowali sądownictwo niższe do XIVgo wieku, kiedy zupełnie zniknęli, a w mieście w skutek tego jeden tylko sąd publiczny pod przewodnictwem burggrafa urzędował. Powaga tego sądu wzrosła tak dalece, że przeszły na niego wszystkie sprawy sądu poddańczego arcybiskupa. Ztąd sąd Koloński stał się już sądem wyższym dla posiadłości arcybiskupich należących do jego Kolońskiego dworu. Do wytworzenia sobie jednak stanowiska sądu wyższego na szérszy okrąg przyczyniło mu się właściwie rozpostarcie się prawa miejskiego Kolonii nietylko na niektóre miasta Westfalii, Frankonii i Szwabii ale głównie na Alzacyję i Szwajcaryję. W Alzacyi utworzył się głośny sąd wyższy w Kolmarze, w Szwajcaryi sąd wyższy w Freiburgu, którym mnóstwo znakomitych i zamożnych miast i wsi podlegało, a oba te sądy uznawały powagę sądu naczelnego w Kolonii i do niego we wszystkich wątpliwościach się uciekały.

Ograniczamy się do przykładów powyższych, bo o sądzie wyższym w Magdeburgu, który z sądem wyższym Krakowskim jest bezpośrednio związanym, wypadnie nam szérzéj w dalszéj części pracy naszéj pomówić.

Część trzecia.

O sądownictwie niemieckiém w Małopolsce a w szczególności o sądzie królewskim na zamku Krakowskim aż do r. 1365.

Przeznaczoném było, aby sądownictwo niemieckie, którego obraz podaliśmy powyżéj, przeniesioném zostało do Polski. Myliłby się jednak, ktoby się spodziewał znaléźć w sądownictwie niemieckiém w Polsce wierną kopiję wzoru, jaki we własnéj posiadało ojczyznie. Odmienne stósunki Polski zmieniły je i przekształciły w wielu względach niemal do niepoznania. Chcąc je zrozumieć, trzeba nam się przypatrzyć przedewszystkiém warunkom, w jakich prawo niemieckie do Polski przybyło. krzewiło się i rozwijało.

Wprowadzenie prawa niemieckiego i ludności niemieckiéj do ziemi polskiej nie było rzeczą przypadku, nie było czynem jednego lub nawet wielu książąt i panujących, ale nastąpiło jako konieczność historyczna wywołana całym dawniejszym państwa polskiego rozwojem.

Piérwotne państwo polskie, patryjarchalne a na wskróś centralistyczne, spełniło już z końcem XIIgo stulecia swoje ściśle ograniczone zadanie. Panujący królowie i książęta, oparci na niezmiernéj własności ziemskiéj całego kraju i na prawach z własności téj wynikających, dali ludności kraj ten zamieszkującéj piérwszą polityczną organizacyję, zaprowadzili nową religiję i kościół, urządzili sądownictwo, zapewnili

stałą obronę i uskutecznili podział kraju administracyjno-sądowo-skarbowy, którego najniższą jednostkę stanowiło — opole. Im silniejszą jednak i doskonalszą była ówczesna polityczna organizacyja Polski, tém słabszym i tém wątlejszym był jéj ustrój dotychczasowy społeczny. Społeczeństwo polskie żyło jeszcze z dnia na dzień. Pod wpływem silnéj władzy rządowéj uginało się ono jak wosk w pewne z góry mu przygotowane karby, ale samo przez się niemiało jeszcze żadnego statku, żadnéj samoistności w swoim rozwoju i pracy, nie było w stanie nic trwalszego utworzyć i na przyszłość utrzymać. Przyczyną tego tak powolnego rozwoju społeczeństwa polskiego niebyło zapewne nic innego, jak nieustanne wojny na wszystkich granicach, jak pustoszące napady zarówno zachodnich sąsiadów, jako też wschodniéj i północnéj dziczy. Jeden napad niszczył owoce kilku lub kilkunastoletniéj pracy i gospodarstwa a zamieniał cały pas kraju w rozległą pustynię. W obec tak smutnego stanu społeczeństwa polskiego zadanie państwa i władzy rządowéj było jasno wytkniętem i zrozumiałem. Przeprowadziwszy już polityczną organizacyję miało teraz państwo przeprowadzić organizacyję społeczną i to organizacyję tego rodzaju, któraby w łonie społeczeństwa stworzyła pewną samodzielność i do dalszéj płodnéj popchnęła je pracy.

Zaczęto zastanawiać się nad sposobami, jakby cel taki osiągnąć i wówczas okazało się, że reforma społeczna bez przeobrażenia dotychczasowego ustroju politycznego przeprowadzić się nie da. Gdzie część najznakomitsza narodu wyłącznie interesom państwa, służbie rycerskiéj się oddawała a od zatrudnień pro-

dukcyjnych z małemi wyjątkami stroniła. gdzie cała ludność wieśniacza własności ziemskiéj a w większéj części nawet wolności osobistéj nieposiadała, gdzie ludność ta była tylko rodzajem niewolników państwowych i pod ciężarem niezliczonych danin i powinności książęcych swobodnie odetchnąć nie mogła. tam trudno mogła powstać prawdziwa ochota do pracy i duch przedsiębiorczości. Dlatego też hasłem polityki rządowéj w Polsce już z końcem XII stulecia staje się zasada, ażeby dotychczasowy centralizm polityczny do właściwéj miary sprowadzić a wszystkim klasom społeczeństwa polskiego nadawać samorząd, jaki im będzie potrzebnym i jaki zużytkować zdołają. Od tego czasu wszystkie warstwy narodu polskiego współubiegają się w obec władzy książęcéj o przywileje, w których panujący nadawał ziemię na własność lub przeróżnego rodzaju użytkowanie, zwalniał z pod najuciążliwszych publicznych ciężarów a udzielał pewnéj władzy, mocą któréj obdarowany mógł w osadzie swojéj utrzymać porządek i karność. Taka była ogólna treść przywilejów. Uczestniczy w nich przedewszystkiém rycerstwo i kościół, a na ich zasadzie sięga późniéj nawet po wyższe polityczne prawa w obec panującego.

Nadanie jednak formy samorządu nie mogło jeszcze stworzyć zbywającego do téj chwili ducha, potrzeba było jeszcze czegoś, coby zdołało tego uśpionego ducha ożywić i zbudzić, potrzeba było jawnego przykładu i wzoru. Po wzór taki sięgnęli panujący polscy na zachód i sprowadzając z dalekich stron chętną do wędrówki ludność niemiecką zaczęli ją osadzać po polskich siołach i miastach. Pośrednictwo w sprowadzaniu przybyszów przyjęły głównie na sie-

bie klasztory podówczas w Polsce istniejące a z samych Niemców złożone. Pragnąc zaś ludność obcą do Polski zwabić, nadawali jéj panujący rozległe przywileje, pozwalali rządzić się rodzinném prawem niemickiém, zezwalali na samorząd, jakiego ona nawet w ojczyznie swéj nie posiadała. Organizacyja wewnętrzna miejska i wiejska, jaką nowi przybysze do Polski ze sobą przynieśli, stała się nadto ogólnym typem dla miast polskich i wsi, które przejść na samorząd pragnęły a niewiedziały, jakby się na zasadzie tego samorządu zorganizować. Teraz wzór był wynalezionym. Miasta i wsie dopraszają się o nadanie im niemieckiego prawa. Czyż przezto prosiły o germanizacyję, czy każdy przywiléj nadający osadzie polskiéj prawo niemieckie jest dowodem, że prawo niemieckie prywatne w Polsce się rozprzestrzeniło? Bynajmniéj. Przez prawo niemieckie rozumiano jedynie wyłączenie wsi z pod władzy urzędników książęcych a nadanie jéj wewnętrznego rządu i sądu w postaci sołtysa w otoczeniu ławników. Zresztą ludność polska osady takiéj dawném się swojém prawem polskiém zwyczajowem rządziła. Prawem niemieckiém niemogła się już dla tego samego rządzić i sądzić, że znajomość tego prawa była jéj niedostępną. Prawo niemieckie w epoce téj niebyło jeszcze spisanem, w zwyczaju tylko się przechowywało. Przybywało ono do Polski razem z kolonistami i poza granice kolonii niemieckiéj nie przechodziło. Owszem kolonija taka po kilku generacyjach traciła jego poczucie i prawem zwyczajowém ościennych wsi polskich się przejmowała. Nie było więc najmniejszéj obawy germanizacyi a sprowadzane osady swojém wzorowém według pewnego planu

urządzoném gospodarstwem rolniczém, swoim przemysłem i handlem przeprowadzały dobroczynną zmianę we wszystkich stósunkach ekonomicznych rozległego ale pod tym względem nader nisko stojącego kraju. Czas ten musimy sobie przedstawiać jako epokę wzajemnéj zgody i współdziałania pomiędzy panującym, ludnością krajową i ludnością świeżo do Polski na rozsadnika przybyłą. Stósunek ten utrzymał się jednak tylko do połowy XIIIgo stulecia. Do tego czasu wszystkie nadania książęce: przywileje, jakkolwiek dość liczne w obec ogromu całego kraju stanowiły jeszcze wyjątek i ogólnego charakteru państwa patryjarchalnego Polsce nie odbierały. Gromadził się wprawdzie na wszystkich końcach materyjał mający do budowy nowego państwa posłużyć, było jednak potrzeba dopiéro strasznego, okropnego wstrząśnienia, ażeby stanowczy przełom wywołać i nowy okres w rozwoju Polski otworzyć.

Wstrząśnienie to sprowadziły trzechkrotne napady Mongołów w ciągu XIIIgo stulecia, ułatwione podziałem Polski między synów Krzywoustego. Sam podział rozdrobnił wprawdzie władzę monarszą, ale jéj istoty nie zmienił. Każdy książe w swojéj dzielnicy zachował też same prawa i obowiązki, które niegdyś władca całéj Polski piastował i wykonywał. Datować więc od podziału kraju w r. 1139 jakiś nowy okres w rozwoju Polski rzeczą jest najmniéj uzasadnioną. Zawsze jednak należy podziałowi temu przyznać doniosłość niepospolitą. Najpiérw rozbił on dawną łączność Bolesławowskiego państwa, utworzył odrębne dzielnice i każdą z nich przyzwyczaił do samorządu, na którym jak to już wspomnieliśmy miało

się państwo późniejsze opierać. Znikło niemal poczucie jednolitości w narodzie. Ile ziem, ile powiatów, tyle powstało dzielnic, z których każda wytwarzała sobie swój odrębny rząd, swoją hierarchiję urzędniczą, swoje odrębne pojęcia i odrębne dążenia. Daléj, podział na dzielnice podkopał dawną militarną potęgę Polski i sprawił, że napadowi Mongołów oprzeć się skutecznie nie mogła.

Historycy nasi i obcy opisują szeroko podbicie Rusi po nieszczęśliwéj bitwie pod Kalką w r. 1224, opisują następnie wszystkie trzy pogromy spadłe na Polskę w latach 1241, 1258 i 1287, kreślą przegrane bitwy, zdobycia miast i zamków, szlaki Tatarów palące Kraków a sięgające Wrocławia, śledzą, jak łupieżce ich zagony po całym kraju się rozbiegały, wydają okrzyki oburzenia i zgrozy na wspomnienie dokonanego spustoszenia, mordów i gwałtów, liczą tłumy ludu uprowadzonego w niewolę, mało jednak który z historyków i prawników zastanawia się nad tém, jaki wpływ wszystkie te pogromy Tatarskie na wewnętrzne dzieje Polski ówczesnéj wywarły. Ci nawet, którzy to czynią np. Roeppel, nie przychodzą do wniosku, że z chwilą napadów Tatarskich piérwotna Polska się kończy a nowa na zmienionych podstawach odbudowuje. Tak rzeczywiście się stało. Kiedy bowiem nawały Mongołów nazad w swoje łożyska wróciły, rozglądnięto się po całym kraju, spojrzał lud, spojrzeli panujący. Jakiż widok uderzył ich oczy? Ujrzano jedno ogromne pustkowie. Brakło ludzi, aby takowe zaludnić, brakło ducha i kapitału, ażeby nowe życie i dalszą pracę rozpocząć. Antagonizm dzielnicowy kwitnął silniéj niż kiedykolwiek i uniemożebnił

wszelkie skupienie sił, tkwiących jeszcze w narodzie lecz rozbitych i rozprószonych. Pozostała przeto jedyna droga: uciec się po ludność. po kapitał i pracę zagranicę. Czego dawniéj wyjątkowo już próbowano, chwycono się teraz oburącz i na najszersze rozmiary. Przedsięwzięcie powiodło się nadspodziewanie. W krótkim czasie zaludniły się i odbudowały miasta, zakwitnął przemysł i handel, a pod ich osłoną ludność wiejska do zwykłéj i tém skrzętniejszéj pracy wróciła. Ale Polska straciła dawną swą jednolitość szczepową, straciła jedność swojéj organizacyi społecznéj i politycznéj, ujrzała w swojém łonie obce żywioły Niemców, Żydów, Hollendrów, Wołochów i Ormian. oparte na daleko posuniętym samorządzie, na uorganizowanéj odrębności stanowéj. Obok społeczności ziemiańskiéj wytworzyła się społeczność mieszczańska przeważnie niemiecka i niemieckiém się prawem i obyczajami rządząca. Jeżeli zaś pomiędzy pojedynczemi dzielnicami polskiemi antagonizm panował, to pomiędzy świeżo przybywającemi osadami nie było żadnéj spójni i ogólnéj organizacyi. Rozczłonkowanie społeczeństwa niegdyś tak jednolitego zaszło więc daleko, jak tylko można było pomyśleć. Pośród tego jeden tylko kościół polski podnosił i podtrzymywał ideję narodowości i jednolitości. Jego silna organizacyja, jego częste synody, jego ustawy, obejmujące cały kraj a dążące nieustannie ku obronie polskiéj narodowości w obec obcych żywiołów, zapobiegły po części zupełnemu rozbiciu. Kościół jednak pamiętając o kraju o sobie również nie zapominał. Uległy i cichy za piérwszych Piastów, teraz wśród ogólnego rozprężenia wychylił głowę wysoko, wzniósł się po nad prawo powszechne, oparł bez-

względnie na prawie swém kanoniczném i zdobył sobie zupełną niezależność, dla siebie, dla swego majątku i dla swojéj hierarchii. Duchowieństwo stało się trzecim odrębnym stanem w narodzie.

Wśród tego jednak zamętu dokonywało się wewnętrzne przeobrażenie, w jego głębi leżało odrodzenie się Polski do nowego nieskończenie wyższego życia Wystąpiło zjawisko całkiem naturalne a w swoim rodzaju jedyne. Im większą była rozmaitość i odosobnienie pojedynczych czynników narodu polskiego, im więcéj było stanów, warstw, kół i kółek społecznych, tém silniéj, tém gwałtowniéj dała się uczuć potrzeba silnéj władzy rządowéj a konieczność politycznéj jedności.

Wszakże cały ów samorząd wewnętrzny na to tylko został stworzonym, ażeby społeczeństwo tém żarliwiéj oddać się mogło pracy samoistnéj wewnętrznéj na polu oświaty, rolnictwa, przemysłu i handlu. A jakżeżby ta praca mogła zakwitnąć, gdyby w kraju panował niepokój i nieład, gdyby kraj musiał się każdéj chwili obawiać napadu nieprzyjaciół i niemiał siły stawić im czoła, gdyby wreszcie szerokie jego obszary miały być polem nieustannych wewnętrznych zawichrzeń i waśni? Praca społeczna potrzebowała więc koniecznie opieki i ochrony przed wszystkiém, cokolwiek z wewnątrz i zewnątrz mogło jéj spokój zamącić a bezpieczeństwu zagrażać. Opieki takiéj któż jednak mógł społeczeństwu polskiemu skuteczniéj udzielić jeźli nie panujący, który pomimo wszelkich rozdawnictw i nadań posiadał jeszcze ogromną własność gruntową, czerpał z niéj przy mądrém gospodarstwie wielkie dochody i na niéj samoistną swą siłę i potęgę

opierał. Dla tego też wszystkie owe koła i warstwy społeczne garnęły się usilnie pod władzę panującego. szukając w niéj opieki przed wszelkiémi niebezpieczeństwy. Stało się teraz zadaniem społeczeństwa, ażeby wzmocnić władzę panującego i to do tego stopnia. aby ta władza własną swą siłą, bez nakładania uciążliwych ciężarów mogła swemu zadaniu wydołać Jedynym środkiem, który do tego celu prowadził, był ten, aby usunąć mnogich rozrodzonych książąt piastowskich, przywrócić jedność polityczną kraju, i jedność władzy królewskiéj utrwalić. Na tém dążeniu oparła się zwycięzka polityka Przemysława i Władysława Łokietka. Z początkiem XIVgo wieku państwo polskie średniowieczne — patrymonialne — było już zbudowaném.

Ustrój państwa tego polegał na tém. że wszystkie zadania społeczne pozostawione były społeczeństwu samemu i jego samorządowi, bez współdziałania i pomocy panującego. Natomiast zaś panujący jedynym był reprezentantem idei państwa a ku obronie téj idei tylko w nadzwyczajnych wypadkach udawał się po pomoc do społeczeństwa.

Władza panującego była nieograniczoną w zakresie swego zadania, które polegało na utrzymaniu bezpieczeństwa z zewnątrz a równowagi na wewnątrz, a zadanie to spełniała z bezwzględnością przykładną. Pod osłoną téj władzy kwitnęła więc praca, ale zarazem wszystkie sprzeczne żywioły, z których się ówczesna Polska składała, wystąpiły do zaciętéj społecznéj walki, o któréj na samym wstępie już wspomnieliśmy. Znając postać ówczesnego państwa polskiego i istotę władzy królewskiéj, zrozumimy teraz z łatwością granice prawne, wśród których walka ta osobli-

wie między żywiołem niemieckim i polskim w samém łonie Polski się odbywała. Samorząd ówczesny wszystkich dzielnic, osad i stanów tłumaczy nam, zkąd walka ta przybrać mogła tak wielkie rozmiary, zkąd obie strony walczące miały taką swobodę w doborze środków i w ułożeniu planu swego postępowania. Panujący wobec téj walki społecznéj stał zupełnie na boku a ciężkie jego ramię wtedy tylko na zapaśników spadało, jeżeli który z nich w niebacznym zapale poważył się całości państwa zagrozić lub prawa majestatyczne naruszyć.

Wspomnieliśmy już na początku, że walka assymilacyjna pomiędzy żywiołem polskim a świeżo przybyłym niemieckim toczyła się przedewszystkiém na na polu sądownictwa a w Małopolsce obracała się około ustanowienia sądu królewskiego na zamku Krakowskim. Chcąc to zdanie usprawiedliwić, należy nam przypatrzéć się bliżéj rozwojowi sądownictwa niemieckiego w Małopolsce od piérwszych jego zawiązków.

Sądownictwo to związane było najściśléj z osadnictwem niemieckiém, które w Małopolsce przyszło do skutku w drugiéj połowie trzynastego stulecia za panowania Bolesława Wstydliwego, Leszka Czarnego i Przemysława. Tylko Podgórze Karpackie, z wyjątkiem kilku osad dawniejszych niemieckich np. Sącza z r. 1292, dopiéro Kazimierzowi Wielkiemu zawdzięcza swą niemiecką kolonizacyję. Z miast otrzymały przywileje na prawo niemieckie r. 1253 Bochnia, 1257 Kraków i Zawichost, 1258 Korczyn, 1267 Skała, 1271

Opatowiec i Jędrzejów, 1279 Brzesko nad Wisłą, 1282 Brzeźnica i Opatów, 1286 Sandomierz (odnowiony), 1287 Busko. 1290 Miechów i Wieliczka (odnowiony), 1292 Nowy Sącz, 1321 Wolbrom, 1328 Tarnów, 1329 Szydłów, 1335 Kazimierz, 1340 Grynberk, 1342 Myślenice i Skalmirz, 1346 Nowy Targ, 1348 Piwniczna, 1353 Rzeszów, 1354 Pilzno i Baranów, 1357 i 1358 Stary Sącz, 1358 Będzin i Słomniki, 1362 Dobczyce, Stobnica i Ropczyce, 1364 Skawina i Radom, 1365 Osiek, 1366 Jasło i Lanckorona, jednakże przywileje te są najczęściéj dowodem wcześniéj już dokonanéj organizacyi na niemieckiém prawie. Wszystkie osady niemieckie według swych przywilejów lokacyjnych rządzić się miały prawem magdeburskiém a za wzór swój brać albo sam Magdeburg, albo inne miasta na prawie magdeburskiém dawniéj już założone, przedewszystkiém miasta Szrodę (*Novum-forum Neumarkt*) na Szląsku, Wrocław i Kraków. Ztąd nazwy: prawo szredzkie, wrocławskie, krakowskie wychodziły zawsze na jedno, co prawo magdeburgsko-saskie z nieznacznémi zmianami, z których osady niemieckie w Polsce najczęściéj sobie niezdawały sprawy [1]).

Gotowym więc wzorem dla sądownictwa niemieckiego w Małopolsce było sądownictwo, jakie istniało w Saksonii, a które w najgłówniejszych zarysach przedstawiliśmy powyżéj. Żywcem jednak sądownictwo niemieckie do Polski niedało się przenieść.

[1]) Kilka osad otrzymało przywileje na prawo frankońskie (np. 1276 Przeginia, przed r. 1290 Wieliczka), osady te stanowiły jednak wyjątek i prędzéj czy późniéj musiały przejść na powszechne magdeburskię prawo.

Nie cała Polska a w szczególności Małopolska, nie cała jéj ludność przyjęła niemieckie prawo a w skutek tego i sądownictwo. Nie mówiąc już o mnóstwie wsi a nawet do pewnego czasu miast i miasteczek, które przy dawném polskiém pozostały prawie, podnieść tu należy okoliczność, że cała szlachta prawo swe polskie utrzymała nienaruszone i o poddaniu się niemieckiemu prawu na chwilę niepomyślała [1]). Z drugiéj zaś strony tylko szlachta w Polsce posiadała zupełną wolność w znaczeniu niemieckiego prawa (*Schöffenbarfrei*) t. j. wolność osobistą i prawo własności ziemi. Oprócz zaś szlachty, ludzi wolnych w tém znaczeniu ani po wsiach ani po miastach nie było. Osady wolne, którychby mieszkańcy posiadali własność ziemi i wolność osobistą, są zupełnie nieznane. Ludność miejska i wiejska nieszlachecka była albo zupełnie panom swoim poddaną (*ascriptitii*) t. j. przywiązaną do ziemi. albo téż na wpół tylko wolną (*liberi, łazęki*) t. j. obdarzona wolnością osobistą i prawem przenoszenia się z miejsca na miejsce ale nieposiadającą ziemi na własność tylko w dzierżawie czasowéj lub wieczystéj ją trzymającą [2]). Piérwsza klasa odpowiadała zupełnie t. z. *Eigenleute* z niemieckiego prawa, druga to *Pfleghaften* i *Biergelden*. Po nadaniu prawa niemieckiego

---

[1]) Przeciwnie stało się na Szląsku i tém téż tłumaczą się zasadnicze różnice, jakie pomiędzy sądownictwem niemieckiém na Szląsku a w Małopolsce t. j. ziemiach Krakowskiéj i Sandomirskiéj istniały.

[2]) Zobacz R. Hube: Prawo polskie w wieku trzynastym. Warszawa 1875 str. 39—52.

osadzie, stósunki te albo wcale się nie zmieniły albo tylko o tyle, że ludność niegdyś poddana przeszła do klasy ludności w pół wolnéj t. j. otrzymała wolność osobistą a z gruntów swoich pewien czynsz właścicielowi płaciła. Późniéj dopiéro ludność niektórych miast otrzymała zupełną wolność, otrzymali ją także sołtysi i wójtowie, ale okoliczność ta na sądownictwo, które piérwéj już było uorganizowaném, pozostała bez większego wpływu. Te zatém sądy niemieckie, które w Niemczech ludności wolnéj wymierzały sprawiedliwość t. j. sądy ziemskie, w Polsce dla braku wolnéj ludności, którąby się prawem niemieckiém rządziła, nie miały przyczyny bytu i powstać zupełnie nie mogły. Sądownictwo publiczne niemieckie w Polsce ograniczało więc zakres swojego działania niemal jedynie do nadzoru nad sądownictwem poddańczém i dla tak szczupłego zakresu działania nie mogło się zdobyć na żaden samoistny ustrój.

Dla braku osad wolnych nie było zaś również w Polsce wolnego sądownictwa niemieckiego gminnego, a to, które późniéj się wytworzyło, inną już miało przyczynę.

Stwierdzamy więc kardynalną zasadę, z któréj całe sądownictwo niemieckie w Polsce wyprowadzimy, że sądownictwo to było w całéj swojéj istocie i ustroju **sądownictwem poddańczém.** Czy wieś lub miasto leżało na gruncie stanowiącym własność szlachcica, biskupa, opata, czy téż na gruncie królewskim, żadnéj to niestanowiło różnicy, bo cała ziemia w Polsce, o ile nie przeszła na własność osób prywatnych, stanowiła własność prywatną panującego, jaką po-

siadali i w Niemczech panujący lubo nie w tak szérokim zakresie.

Druga zasada sądownictwa niemieckiego w Polsce polegała na tém, że całe to sądownictwo nawet po wsiach miało charakter **sądownictwa miejskiego.** Osady niemieckie niestanowiły w Polsce powszechnéj reguły, ale były zawsze od powszechnego prawa wyjątkiem wprawdzie bardzo rozpostartym, ale zawsze wyjątkiem. Gdy zaś obok tego nie było w Polsce żadnych sądów powszechnych niemieckich, więc każda osada niemiecka miejska czy wiejska otrzymywała zaraz z początku t. z. *Immunitatem*, t. j. uwolnienie od podległości sądom i urzędom powszechnym polskim, co w Niemczech tylko miastom dostało się w udziale i charakterystyczną ich stanowiło cechę. W każdym przywileju lokacyjnym prawa niemieckiego spotykamy téż postanowienie:

„*Et quia iura theutonicalis locationis penitus a iuribus polonicalibus sunt exempta, nec aliquatenus ipsis subici patiuntur, a palatino seu castellano Cracoviensibus ac omni potestate ipsorum iudiciaria et officialium universorum sint liberi et immunes*“ (przyw. z r. 1288 dla wsi Bibichy i Meszów) lub:

„*facimus ipsos ab omni iurisdictione, potestate et dominio quorumlibet castellanorum, palatinorum, iudicum, camerariorum et officialium, cuiuscumque potestatis seu conditionis fuerint, ab omnibus, quae ius theutonicum solent perturbare, semper immunes, liberos et exemptos*“.

Wypływało więc z natury rzeczy i nie było żadną niezrozumiałą anomaliją, że wsie niemieckie w Polsce a w szczególności w Małopolsce rządziły się prawem niemieckiém miejskiém, magdeburskiém a odda-

jąc piéwszeństwo saskiemu Weichbild t. j. księdze prawa miejskiego, zwierciadłem saskiém t. j. prawem ziemskiém tylko pomocniczo się posługiwały.

Zrozumiawszy obie powyższe zasady i mając je nieustannie w pamięci, możemy teraz cały ustrój sądownictwa niemieckiego w Małopolsce stawić sobie przed oczy.

W każdéj wsi i mieście rządzącém się prawem niemieckiém w Polsce, panem i właścicielem sądownictwa był dziedzic, w osadach szlacheckich szlachcic, w biskupich biskup, w klasztornych przełożony lub przełożona klasztoru, w książęcych a późniéj królewskich król lub książe. Sądownictwo bowiem poddańcze należało do ówczesnego pojęcia własności ziemskiéj i było jéj koniecznym wypływem. Zasada ta we wszystkich przywilejach urządzających stósunki prawne gmin osadzonych na prawie niemieckiém, albo wyraźnie jest wypowiedzianą, albo téż z całéj ich osnowy niedwuznacznie wynika. Co więcéj, zakres władzy sądowéj dziedziców zwiększył się w Małopolsce niezmiernie przez to, że panujący oddali im część swego sądownictwa publicznego a mianowicie jurysdykcyję karną nad poddanymi, z wyłączeniem tylko niektórych najcięższych zbrodni politycznéj natury, o czém późniéj jeszcze wspomnimy. Zresztą w wielu przywilejach znajduje się postanowienie, które czytamy w przywileju Łokietka z r. 1328 dla wojewody Krakowskiego Spicymira i dóbr jego Tarnowskich osadzonych na prawie niemieckiém:

„Sic quod praefatus Spicymirus cum suis scultetis et villanis in ipsis villis nullo alio iure quam suo theuthonico praenominato in causis capitalibus [potestate] decollandi,

suspendendi, mulctandi et in aliis omnibus magnis seu parvis libere et pacifice in perpetuum perfruetur".

W innych zaś przywilejach postanowienie to wyraźnie nie jest wypowiedzianém, ale dziedzice sami sądownictwem kryminalném na rzecz wójtów i sołtysów rozporządzają, a zatém je posiadać musieli.

W wielu przywilejach lakonicznych panujący ograniczają się do wypowiedzenia zasady, że cała władza sądowa w dobrach służy wyłącznie ich dziedzicom i panom. Tak np. Bolesław Wstydliwy w przywileju z r. 1264 dla Skarżechowa wsi klasztoru Miechowitów powiada:

„*omne iudicium et poena sanguinis cedat fratribus nominatis*" lub Wacław w przywileju z r. 1294 dla wsi Wroznica i Glewa klasztoru Henrykowskiego:

„*ut nullus dictos incolas iudicet nisi eorum domini fratres ordinis supradicti*".

W innych znów przywilejach powiedzianém jest tylko ogólnikowo, że ludność osad na prawie niemieckiém podlega sądom częścią swego pana, częścią zaś sołtysa lub wójta; np. w przywileju Bolesława Wstydliwego dla konwentu w Dłubni (Imbramowicach) z r. 1275:

„*nec ad aliud tribunal* (*incolae*) *citatorie sunt vocandi nisi ad suorum dominorum Praepositi vel Scolteti*". lub w przywileju Leszka Czarnego dla wsi Tynieckich z r. 1282:

„*simplices coloni aut tabernarii.... nisi ad examen sui scolteti vel abbatis Tynciensis... respondere tenebuntur.*"

Niewynika ztąd jednak, żeby właściciele wsi i miast na prawie niemieckiém osadzonych w wykonywaniu swego sądownictwa byli niczém nieskrępowani,

lub żeby granica sądownictwa dziedziców i ich sołtysów była zupełnie dowolną i nieoznaczoną. Panowie musieli i mogli używać władzy swéj tylko w sposób prawem niemieckiém wskazany, którego wszystkie przywileje polskie ściśle przestrzegać im każą. Ograniczenia te innemi jednak były, jeżeli rozchodziło się o sądzenie ludności zamieszkałéj w dobrach osiadłéj, a innémi, jeźli szło o sąd na samego sołtysa lub wójta, który w dobrach tych urzędował.

Otóż z ogólnéj zasady żaden pan nawet sam król nie mógł sądzić poddanego dóbr swoich bez sołtysa lub wójta oraz bez ławników téj osady, z któréj ów poddany pochodził, lub gdzieindziéj jak na gruncie téj samėj osady [1]). Każda wieś, każde miasto musiało posiadać swój sąd miejscowy złożony z ławników pośród ludności miejscowéj i sołtysa po wsiach a wójta po miastach. Wójt ten lub sołtys był stałym zastępcą pana na sądach miejscowych, pan go czasowo lub dziedzicznie mianował i na niego władzę swą sądową w całości lub z pewnémi zastrzeżeniami zléwał. Są przywileje które wyrażają to dokładnie, np. przywiléj dany klasztorowi Jędrzejowskiemu w r. 1271 przez Bolesława Wstydliwego na założenie miasta Jędrzejowa na prawie niemieckiém:

„sed solius advocati vel scolteti secundum voluntatem et arbitrium abbatis et conventus ibidem constituti iurisdictioni ibidem suberunt et eius iudiciis obsequentur“

lub przywiléj tegoż księcia z r. 1253 dla miasta Bochni:

---

[1]) Wyjątki podamy późniéj.

„Consideravimus insuper, quod quaestiones et causae citius et melius per unum quam per plures expediri consueverunt, hinc est quod praenotatum Nicolaum filium Volkmari cum suis successoribus iudicem et advocatum constituimus hereditarie in praehabita civitate, qui in omni causa criminali et civili parva vel arctua omnes incolas civitatis eiusdem et villarum circumiacentium.... iure theutonico quo civitas Vratislaviensis utitur iudicabit...“

lub wreszcie przywiléj opata Brzeskiego dla miasta Brzeska z r. 1279:

„Item dignum statuimus, quod neque per nos, neque per nostrum vicarium, sed per advocatum dictae civitatis cum suis scabinis universas et singulas causas tam capitales quam criminales et civiles tum sanguinis secundum exigentiam iuris dicti Novifori... (iudicabimus).“

W skutek tego nie dziedzic i właściciel sądownictwa ale wójt lub sołtys w każdéj osadzie z ławnikami swymi sądy sprawował. Władza jego rozciągała się na wszystkie sprawy, których sobie pan wyraźnie nie zastrzegł. Takich zaś spraw było nadzwyczaj mało, bo nawet sprawy kryminalne z rzadkiémi wyjątkami wyraźnie panowie poruczali sołtysom i wójtom. Zastrzeżenia zaledwie w kilku przywilejach spotykamy: I tak Paweł biskup Krakowski w przywileju z r. 1269 dla wsi Biesiadki powiada:

„Excepto hoc tamen, si tam gravis et enormis ingruerit articulus ut membri aut membrorum mutilatio, quem ad nostram praesentiam devolvi volumus iudicandum“.

Agnieszka ksieni konwentu w Skale w przywileju z r. 1274 dla wsi Wielmoże:

„excepto iudicio mutilationis membrorum ac homicidii, quod ad nostrum iudicium duntaxat volumus reservari“

w przywileju z r. 1308 dla wsi Liblow:

„*Item furta homicidia et eiusmodi latrocinia noster officialis in medio tempore per nos constitutus iudicabit, cuius tertia pars* (t. j. grzywien) *cedet sculteto et alia iudicia minuta idem Helbrandus (scultetus) iudicabit.*“

zaś Mikołaj Werzing (Wierzynek) stolnik Sandomirski w przywileju z r. 1359 dla wsi Skrzynka zastrzega sobie tylko niektóre kryminalne sprawy, inne sołtysowi pozostawiając:

„*Item addicimus, si quis, quod absit, aliquem in praedictae villae gadibus in campis occiderit, vel virginem violenter oppresserit vel defloraverit, seu si quis domum alterius noctis tempore sub silencio furtive et violenter intraverit et per vim quid rapuerit, aut hospitem domus aut aliquem de eius familia occiderit, ista nobis specialiter ad iudicandum reservamus. Ceterum apponimus, quod si aliquis in furtu vel homicidio aut etiam alio pessimo crimine captus fuerit vel deprehensus, praefatus Henczelinus scultetus suspendendi, caput plectendi, manus, pedes amputandi, oculos eruendi liberam habebit potestatem.*“

Słów jednak w powyższych postanowieniach użytych: „*ad nostram praesentiam*“, „*ad nostrum iudicium*“, „*noster officialis*“ „*nobis reservamus*“ nie należy tak rozumiéć, że pan w sądzeniu tych zastrzeżonych wypadków wolną zupełnie miał rękę. Owszem pan czyli dziedzic lub jego zastępca i takie wypadki sądzić musiał zawsze na sądzie miejscowéj osady, na jéj gruncie, wobec sołtysa i ławników. Wiémy zaś, że rola sędziego niemieckiego wobec ławników jedynie do przewodniczenia sądowi i pobierania grzywien się ograniczała.

Zdawaćby się więc mogło, że panowie w sądach miejscowych nad ludnością dóbr swoich niemal żadnego nie brali udziału. Tak jednak nie było. Bez względu bowiem czy sobie jakieś sprawy do sądzenia zastrzegli, nawet tam gdzie sobie żadnych spraw nie zastrzegli i całe sądownictwo wójtom i sołtysom oddali, mieli panowie prawo zjeżdżać na sądy miejscowe osobliwie na sądy czyli roki wielkie, trzy razy do roku podług zasad prawa niemieckiego się odprawiające lub w miejsce swoje osobnego zastępcę posyłać, któremu wójt lub sołtys miejscowy w przewodniczeniu sądowi ustąpić musiał piérwszeństwa i którego sam i cała osada ugościć byli obowiązani. Wyjątkowo tylko w drodze szczególniejszéj łaski pozbawiali się panowie prawa tego w niektórych osadach. Przywiléj taki posiadał np. Kraków z r. 1257 w słowach: „*nullum eis praeficiemus advocatum nec specialem nec generalem...*“ na ciągłe, a wieś Wola Borecka z r. 1350 czasowo „*In super praedicta hereditate nullus nuncius sive iudex domini regis habet sedere circa iudicium nisi praedictus scultetus tam diu, quam libertas concessa est.*“ O innych osadach np. o Bochni możemy się z ogólnego brzmienia przywilejów ich domyślać, że się témsamém prawem szczyciły, chociaż w przywilejach całkiem wyraźnie nadaném im nie było. W ogóle jednak we wszystkich niemal przywilejach nieomieszkali sobie panowie wyraźnie zastrzegać prawa przewodniczenia na wielkich rokach, osobiście lub przez osobnego zastępcę. Przytaczamy dla przykładu kilka tego rodzaju zastrzeżeń, np. z przywileju z r. 1282 dla Brzeźnicy:

„*Praepositus ter in anno veniet ad iudicium, videlicet in octava Paschae, in octava Michaelis et in octava Epi-*

phaniae Domini. Unum prandium a sculteto recipiet, residua duo prandia cmethones tenentur benivole procurare. Si autem non veniet nuntius praedictus, extunc pro quolibet prandio octo scotos usualis argenti vel unum fertonem puri argenti solvere non obmittent. Censum supradictum nuntius praepositi una cum scultetis colligent et more consueto dividet."

z przywileju miasta Brzeska z r. 1279.

„*De omni autem questu iudicii dicto monasterio semper duas partes praesentabunt, tertiam vero partem advocatus pro se in perpetuum percipiet civitatis; praeter tria iudicia in quolibet anno generalia, quae nobis dicto abbati de iure nostrisque successoribus debentur tantummodo, quibus etiam iudiciis, quarum per nos vel nostrum vicarium [intererimus], dictus advocatus cum adiutorio civium nos vel eosdem expensis suis iuxta iuris exigentiam videlicet Novifovi procurare tenebuntur*".

Szczegółowo o przedmiocie tym rozwodzi się przywiléj dla miasta Sandomierza z r. 1286:

„*Ad magnum iudicium quod fit ter in anno a latere nostro destinabimus militem sive civem quemcunque nobis fidelem, qui simul cum advocato diiudicans causas eisdem praesidebit. Item addimus promittentes civibus nostris supradictis et advocato, quod nullum provincialem advocatum super ipsos umquam statuemus, nisi ad magnum iudicium, ut diximus superius, nec pluries nisi ter in anno...*"

Zadaniem przeto i prawem takiego zastępcy dziedzica było przewodniczyć na wielkich rokach i upoważnić tém samém sąd miejscowy do rozstrzygania spraw, których tenże pod przewodnictwem miejscowego sołtysa lub wójta rozpoznawać nie mógł. Znajdujemy to wypowiedziane wyraźnie w wielu przywilejach np. w przywileju z r. 1335 dla wsi Zorzow:

„Insuper noster iudex sive nuncius ter in anno praesidebit, faciens iustitiae complementum, si personaliter praesidere non possumus“.

Sądy te czyli „roki wielkie“ trzy razy do roku w każdéj osadzie się odprawiające zwały się pospolicie *„iudicia magna“*, także *„iudicia generalia“* lub *„iudicia provincialia“* [1]). Ostatnie nazwy pochodziły prawdopodobnie od nazwy sędziego, który na sądach tych przewodniczył.

We wielu przywilejach dóbr królewskich i niekrólewskich sędzia ten nazwany jest tylko ogólnikowo posłem czyli zastępcą pana *„nuncius noster“*, w innych przywilejach ale wsi niekrólewskich *„iudex noster“*, (przyw. 1274 wsi Wielmoża, 1342 Skalmiérza, 1357 Bunowic). Ostatnia ta nazwa wskazywać się zdaje, że w większych dobrach ustanowionym był jeden sędzia, który wsie peryjodycznie objeżdżał i na wielkich rokach zasiadał; byłto więc w odróżnieniu od sędziów miejscowych *„iudex generalis“*. W dobrach książęcych zastępca księcia zwał się z tegoż samego powodu *„advocatus generalis, provincialis“* a dla tego roki wielkie *„iudicia generalia, provincialia“*. Oba atoli przywi-

---

[1]) Roków wielkich w tém znaczeniu (przyw. z r. 1275 wsi Zadroże, 1286 Sandomiérza, 1345 Łososiny) nienależy mieszać z sądami dworskiémi, które téż bywały prowincyjalnémi. Pytanie to rozbierzemy zresztą na inném miejscu dokładnie. Nie należy roków wielkich, o których mowa, brać za jedno z sądami ziemskiemi, *Landgerichte*, w Niemczech, bo te ostatnie były sądem, przed którym ludność całéj dzielnicy i to jedynie ludność zupełnie wolna odpowiadała,

leje, w których nazwy te spotykamy t. j. Krakowski z r. 1257 i Sandomiérski z r. 1286 zdają się całą swą stylizacyją świadczyć przeciw przypuszczeniu, żeby podówczas już panujący w Małopolsce książęta stały urząd sędziego prowincyjonalnego ustanowili. W przywileju Krakowskim nazwa „*advocatus generalis*“ użytą jest czysto teoretycznie, bo książe przyrzeka tylko, że wójta takiego *nie*ustanowi. W przywileju zaś Sandomiérskiém powiedziane jest, że na wójta prowincyjalnego, jak gdyby na każde wielkie roki osobno, „*destinabimus militem seu civem quemcunque*“.

Z innych zaś przywilejów dowiadujemy się, że zastępcami panów na rokach wielkich byli ich zarządcy dóbr „*vicarii, procuratores*“ (przyw. z r. 1319 Rokitna, 1332 Bunowic, 1345 Łososiny, 1347 Gutanowa etc.), w dobrach królewskich tak samo (przyw. 1340 Kleczowy) królewscy „*procuratores*“ czyli właściwie „*vice-procuratores*“.

Chociaż jednak panowie lub zastępcy ich na rokach wielkich przewodniczyli, i te ostatnie dla tego nazwane są nieraz w przywilejach przez panów wydanych: „*iudicium nostrum*“, to nienależy zapominać, że były to zawsze sądy miejscowe, które z sądami dworskiémi nic nie miały wspólnego.

Wójt bowiem i sołtys sądząc ludność miejscową sam osobiście odpowiadał przed swoim panem, który go ustanowił, a zatém w dobrach królewskich przed królem, w kościelnych przed biskupem, opatem, w szlacheckich przed samym szlachcicem. Nie ma prawie przywileju

lokacyjnego, któryby zasady téj nieuświęcał w sposób stereotypowy. W przywileju np. z r. 1269 biskup Krakowski Paweł nadając sołtystwo we wsi Biesiadki umieszcza zastrzeżenie:

„*Et ipse scoltetus non nisi coram nobis nostro rite citatus annulo seu sigillo cuilibet in se agere volenti de iustitia responsurus*“

a Kazimierz Wielki w przywileju z r. 1340 dla miasta królewskiego Grynberk:

„*Advocatus etiam coram nullo iudice nullatenus respondebit, nisi tantum coram nobis stabit et non aliter de se querulantibus respondebit, nisi suo iure theutonico Magdeburgensi*“

w przywileju zaś z r. 1365 dozwalającym niejakiemu Leonardowi przenieść wieś jego Gawłow na prawo niemieckie, tenże król postanawia:

„*Decernimus, quod de cetero scultetus coram suo domino Leonardo... in curia domini sui, cmethones vero coram ipsorum sculteto non alio iure nisi ipsorum iure theutonico magdeburgensi iudicialiter respondebunt.*“

Znając jednak tylko zasadę, że sołtysi i wójtowie przed panami swymi podług prawa niemieckiego odpowiadali, nie moglibyśmy jeszcze wytłumaczyć sobie, skąd odrębne sądy dworskie obok sądów miejscowych powstały, dlaczego dziedzic lub jego zastępca, zjeżdżając jak wiadomo trzy razy do roku na sądy miejscowe, niemiał rozstrzygać na nich także spraw sołtysa lub wójta? Inna była téj okoliczności przyczyna. Oto podług innej przytoczonéj téż przez nas zasady niemieckiego prawa, niższy stanem nie mógł sądzić wyższego. Wójtowie zaś i sołtysi osad niemieckich w Polsce tworzyli niejako odrębny stan, stojący wyżéj nad całą

ludnością w osadach tych zamieszkałą. Oprócz wolności osobistéj, posiadali oni na mocy przywilejów lokacyjnych każdéj osady także posiadłość gruntową, z któréj do powinności i danin nie byli obowiązani; zbliżali się więc do téj klasy ludności, która w Niemczech uważaną była za zupełnie wolną (*schöffenbarfrei*). Ztąd więc wynikała zasada, że wójta i sołtysa nie mogli sądzić ławnicy sądu miejscowego. obrani pośród ludności miejscowéj. lecz jedynie inni ławnicy obrani pośród ludzi wolnych a zatém pośród pobliskich sołtysów i wójtów.

W wielu przywilejach wyraźnie to jest zastrzeżoném, np. w przywileju z r. 1299 dla wsi Zimnodół stanowiącéj własność Wierzbięty kasztelana Krakowskiego:

„et si quis praedictum nostrum scoltetum citaverit, coram nullo respondebit nisi coram septem liberis scultetis“.

Ławników w sądzie dworskim zasiadało pospolicie siedmiu, jak w przywileju powyższym, gdzieniegdzie dziewięciu, jak w dobrach klasztoru Staniąteckiego (przyw. dla Brzeźnicy z r. 1282):

„Etiam et ipsum (scoltetum). in nullo iudicare permittimus nec suos heredes nisi fiat de ipso novem feodalium praesentia mediante.“

Liczby dwunastu ławników, zwyczajnéj w każdym sądzie miejscowym, w sądach dworskich zupełnie niespotykamy. Przewodniczył w sądach tych sam pan, lub też jego osobny zastępca, w większych dobrach raz na zawsze mianowany *„iudex provincialis, iudex curiae“* być może ten sam, który obok tego sądy miejscowe objeżdżał i na wielkich rokach zasiadał.

Sąd dworski odprawiał się albo na gruncie wsi za zwołaniem okolicznych sołtysów albo na dworze. Widzimy to z przywileju z r. 1365 dla wsi Gawłow powyżéj przytoczonego oraz z przyw. z r. 1337 dla wsi Winiary, będącéj własnością biskupstwa Krakowskiego:

„*Volumus insuper, ut praenominatus Ioannes scultetus, si per quempiam citatus fuerit in causis saecularibus, non alibi respondere tenetur nisi in villa sua praedicta aut in curia nostra, septem scoltetis viciniorĭbus convocatis, quibus actor de expensis tenebitur providere.*“

Sądy dworskie nazywały się rozmaicie „*iudicium nostrum*“ (t. j. pana), „*iudicium curiae*“, *iudicium provinciale*“ a najlepiéj „*iudicium scultetorum*“ t. j. sąd sołtysów w przeciwstawieniu do sądów miejscowych sołtysich. Nazwę tę spotykamy w przywileju jednym Tynieckim z r. 1349:

„*Scultetus autem coram nostro iudicio provinciali seu scultetorum tunc de se querulantibus non aliter quam suo iure theutonico respondebit.*“

Zakończamy naszą rzecz o sądach dworskich w dobrach niekrólewskich wzmianką, że sołtysi i wójtowie odpowiadali w nich we wszystkich swych sprawach, przedewszystkiém zaś wtedy, jeżeli który z nich w sądach miejscowych, jakie sprawował, dopuszczał się krzywdy lub niepilnował z niedbalstwa wymiaru sprawiedliwości. Wyszczególnia to wyraźnie Kazimierz Wielki w przyw. z r. 1342 dla miasta Skalmierza należącego do Krakowskiego biskupstwa:

„*Si vero dictus advocatus et scabini Scarbimirienses alicui coram ipsis agenti vel querulanti iniuriam fecerint, vel in reddenda iustitia fuerint negligentes, extunc liceat*

iniuriam passo vel per eos gravato ad iudicium domini episcopi Cracoviensis recurrere et provocare, ubi idem advocatus et cives Scarbimirienses vel quilibet eorum non alio nisi suo iure theutonico iudicentur."

Mówiliśmy dotychczas o sądach dworskich w dobrach prywatnych, z kolei rzeczy należy nam spojrzeć na sądy te w dobrach stanowiących własność panującego. Wiedząc, że panujący dobra swe na téj saméj posiadali zasadzie co duchowieństwo i szlachta, moglibyśmy mniemać, że w sądownictwie dworskiém w dobrach książęcych żadnéj zasadniczéj nienapotkamy różnicy. Różnica taka jednak rzeczywiście istniała. W osobie bowiem panujących skupiała się podwójna władza sądowa, najpiérw władza sądowa poddańcza nad sołtysami dóbr książęcych, a powtóre władza sądowa publiczna polegająca na ogólnym nadzorze nad sądownictwem niemieckiém w dobrach zarówno książęcych jako i nieksiążęcych. Otóż panujący dla obu tych rodzajów władzy swéj sądowéj nieutworzyli odrębnych sędziów i sądów, lecz tylko sądom swym dworskim w dobrach książęcych ustanowionym powierzyli zarazem władzę swą sądową publiczną nad wszystkiémi w ogóle dobrami.

W skutek tego rozszerzyła się ogromnie działalność sądów dworskich królewskich. Oprócz bowiem wójtów i sołtysów z dóbr i miast królewskich, dla których sądy te były stworzone, odpowiadali przed niémi najpiérw właściciele dóbr prywatnych w tych razach, jeżeli w sądach swych dworskich wzbraniali się uczynić zadość sprawiedliwości lub ją zaniedbywali. I tak np. Władysław Łokietek udzielając klasztorowi

Henrykowskiemu w 1319 przywiléj prawa niemieckiego dla wsi Wroznica i Glewa zastrzega wyraźnie:

„nisi tunc si ipsi fratres essent negligentes in iustitia querulantibus de praefatis incolis facienda, tunc per nostram litteram citati coram nostro iudicio iure theutunico tenebuntur respondere.“

Toż samo czyni Łokietek przenosząc w r. 1325 wieś Kiełczewice, własność braci Bogusza i Jana, na prawo niemieckie:

„Addicimus etiam, ut saepedicti fratres Bogussius et Ieschco coram nullo habeant respondere nisi coram nobis, et non nisi per litteram nostro sigillo fuerint evocati, tunc iure suo videlicet theutonico respondebunt.“

Ludność więc odpowiadała przed sołtysami i wójtami, sołtysi i wójtowie przed swoim panem, a pan w razie zaniedbania sądów przed królem. Określa to dokładnie przywiléj Łokietka z r. 1333 dla klasztoru Jędrzejowskiego:

„nulli penitus respondebunt, nisi tantum cmetones cuiuslibet villae coram sculteto iure suo theutonico; Sculteti vero dictarum villarum coram domino suo abbate; Si autem ipse dominus abbas ad reddendam iustitiam negligens fuerit, tunc coram nobis aut iudicio nostro generali, dum per litteram nostro sigillo munitam evocatus fuerit, tunc dicto suo iure theutonico de se querulantibus respondere tenebuntur.“

W wielu jednakże wypadkach niepoprzestali na tém królowie, lecz rozszerzając swą władzę publiczną na niekorzyść władzy poddańczéj, zastrzegali sobie a pośrednio sądom swym dworskim możność zapozwania nietylko pana ale i sołtysa z dóbr prywatnych, który właściwie tylko panu swojemu podlegać był obowią-

zanym. Czytamy np. w przywileju króla Wacława dla klasztoru Miechowskiego z r. 1295:

„*Si vero praescriptus Henricus praepositus Mechoviensis et eiusdem domus sculteti in iustitia uniquique reddenda existerent negligentes, extunc ad nostram vel nostri Capitanei tantum praesentiam per litteram nostram nostro sigillo aut eiusdem Capitanei annulo sigillatam citabuntur, eodem iure quo locati fuerint coram nobis sive nostro capitaneo responsuri.*“

Toż samo powtarza się w przywileju Gryfiny księżny Sądeckiéj z r. 1299 dla wsi około miasta Kamienicy założonych, w przywileju Łokietka z r. 1308 dla Cystersów w Wąchocku, Koprzywnicy, Szczyrzycu i w wielu innych.

Późniéj posunęli się panujący daléj. Zastrzegali bowiem, że sołtysi wprost przed sądem królewskim mają odpowiadać, nic już o panach ich niewspominając. Czynił to osobliwie Kazimierz Wielki np. w przywileju z r. 1351 dla klasztoru Łysogórskiego, z r. 1353 dla wsi Otwinów, któréj dziedzicem był niejaki Warcisław, z r. 1355 dla klasztoru w Mogile, z r. 1364 dla klasztoru na Tyńcu i t. p. Zastrzeżenie tego rodzaju brzmiało pospolicie:

„*scoltetus vero non alias quam coram suo domino vel etiam coram nobis, dum per litteram nostro sigillo munitam evocatus fuerit, tunc de se querulantibus non aliter quam suo iure theutonico respondebit.*“

Powoływano zaś sołtysów i wójtów z dóbr prywatnych przed sąd królewski osobliwie w razie zaniedbania sprawiedliwości, jak to widzimy z przywileju z r. 1364 dla klasztoru ś. Jędrzeja w Krakowie:

„advocatus vero praedictus coram dominabus suis aut si de reddenda iustitia negligens fuerit, coram nostro iudicio generali... respondebit.“

Gdzieindziéj jak np. w przywileju z r. 1271 dla miasta Jędrzejowa, założonego na gruncie klasztoru Jędrzejowskiego zastrzegają sobie panujący sąd nad wójtami tylko w politycznych zbrodniach:

„Et ut demum nostrae donationis perfectioni nihil desit, in eadem civitate et eius districtu nullam iurisdictionem nobis aut nostris successoribus inposterum volumus reservari. Qui advocatus ipsius civitatis vel scoltetus si de proditione, patricidio vel terrae praedatione seu quod absit crimine laesae maiestatis impeteretur vel similibus, a nobis tantummodo et non alio aliquo theutonico iure iudicabitur et poena debita punietur.“

W niektórych zaś przywilejach posuwają się panujący tak daleko, że powołując sołtysów i wójtów z dóbr prywatnych wprost przed sąd królewski, o sądzie dworskim ich panów albo nic nie wspominają, albo wyraźnie go wykluczają. Tak np. czytamy w przywileju Leszka Czarnego z r. 1288 dla Tyńca:

„sed sculteti coram nobis iure theutonico respondebunt.“

w przyw. Łokietka z roku 1317 dla klasztoru w Staniątkach:

„sculteti etiam in ipsorum (t. j. *heredum*) *praesentia non respondebunt nisi coram nobis... suo tamen iure de iustitia responsuri.“*

w przyw. z r. 1354 którym Kazimierz Wielki darował miasto Rzeszów z okolicą Janowi Pakosławowi:

„nisi advocatus aut sculteti praemissarum villarum coram nobis vel iudicio nostro... tunc suo iure theutonico de se querulantibus respondebunt.“

tak samo w przyw. z r. 1359 w którym Kazimierz Wielki wsie prywatne Gorczyce, Wielopole i Ujście przenosi na prawo niemieckie:

„Idem autem scultetus.... tunc de se querulantibus in nostra curia iure theutonico tenebitur respondere.“

Do wytłumaczenia tego faktu zapozywania sołtysów i wójtów z dóbr prywatnych przed sąd królewski, niewystarczy ta jedna okoliczność, że sądy królewskie pragnęły władzę swą jak najwięcéj rozszérzyć. Była w tém głębsza przyczyna. Oto sołtysi i wójtowie, jak to wyżéj już powiedzieliśmy, zbliżali się do téj klasy ludności w Niemczech, która nazywała się *schöffenbarfrei* t. j. była osobiście wolną i posiadała własność ziemską a jako taka szczyciła się prawem, że tylko przed sądem publicznym ziemskim *sub banno regis* odpowiadała. Otóż sołtysi i wójtowie w Polsce w dobrach prywatnych urzędujący, uważając się za ludzi wolnych, dążyć musieli do tego, aby się z pod władzy swych panów wyzwolić, a gdy sądów ziemskich niemieckich w Polsce nie było, przynajmniéj w sądach dworskich królewskich wyrobić sobie właściwą instancyję. Domysł nasz stwierdza jeden nader ciekawy niedrukowany przywiléj z r. 1275, w którym Jan sołtys wsi Zadroże sprzedaje część swoich wolnych łanów sołtysich ojcu swemu Gedkowi, a w porozumieniu z dziedzicami swymi uwalnia tegoż Gedka od sądów miejscowych, poddając go sądowi dworskiemu, a stwierdzając przez to niejako zasadę, że kto z posiadłości swéj żadnych

ciężarów poddańczych nie płacił, ten przed sądem poddańczym miejscowym odpowiadać nie miał:

„*Praeterea de speciali gratia dominarum praedictarum et mea scolteti supradicti praefatus Gedco cum suis posteris a iudiciis scolteti et suorum successorum, a prandiis eiusdem conventus.... et a iudicio provinciali, a scabinatu et consulatu... perpetuo liber existat. Excepto dumtaxat, cum per sigillum conventus citabitur, coram eodem conventu sororum vel earum iudice respondere teneatur.*“

Była to okoliczność, która na organizacyję sądów prawa niemieckiego w dworach a raczéj w zamkach królewskich urzędujących niepozostała bez wpływu.

Zanim jednakże przejdziemy do określenia téj organizacyi, poświęcić musimy kilka słów wyjaśnieniu tych przywilejów, w których jest powiedzianém, że nietylko sołtysi ale i cała ludność pewnéj osady, odpowiadać ma przed sądem, jakby się zdawało, dworskim. Przywilejów takich ilość jest wielka, tak że je na pewne kategoryje podzielić musimy.

Spotykamy najpiérw przywileje, w których powiedzianém jest, że ławnicy i konsulowie mają téż odpowiadać przed sądem dworskim, np. w przywileju Bolesława Wstydliwego dla Bochni z r. 1253.

„*advocatus et sui successores una cum ministris eorum a nemine nisi a nobis... iudicari debebunt et tunc non aliter comparere teneantur nisi per nostras litteras fuerint evocati.*“

lub w przywileju Kazimierza Wielkiego z r. 1364 dla miasta Skawiny:

„*Advocatus vero, consules, scabini coram nobis, dum tamen per litteram nostram evocati fuerint, tunc de se queru-*

lantibus suo nihilominus iure theutonico Magdeburgensi.... respondere sint astricti "

Za mało jednak rzecz ta w przywilejach ówczesnych jest traktowaną, żebyśmy mogli z całą pewnością oznaczyć, o ile podówczas ławnicy sądów miejscowych w sądzie miejscowym, na którym jak wiadomo dziedzic lub jego zastępca a niekiedy sam król zasiadał, a o ile w sądzie dworskim odpowiadali. Przypuszczać jednak możemy, że osobiście odpowiadali przed sądem miejscowym a tylko w tym razie, jeżeli cały sąd miejscowy lub jeden z pośród sędziów oskarżeni zostali o krzywdzący wymiar lub o zaniedbanie sprawiedliwości, w takim razie na pozew przez dziedzica pisemnie im doręczony musieli odpowiadać przed sądami dworskiémi.

Najtrudniejszą jednakże rzeczą jest oznaczyć wypadki, w których sama ludność wsi i miast osadzonych na prawie niemieckiém w sądach dworskich odpowiadała. W wielu bowiem przywilejach spotykamy wyraźne wzmianki o zapozywaniu nietylko sołtysów, ławników, ale w ogóle mieszkańców wsi i miast przed sądy dworskie. Przytaczamy dla przykładu przywiléj Bolesława Wstydliwego dla wsi Przegini z r. 1276:

„Scultetus et omnes villani per litteram ad praesentiam nostram citabuntur et in praesentia nostra non aliter nisi suo iure theutonico iudicabuntur."

lub przywiléj Leszka Czarnego z r. 1287 dla miasta Buska założonego na gruncie konwentu w Busku:

„nullus civis... citabitur... nisi coram nobis et sub praeposito, et coram sculteto suo iure theutonico in magnis et parvis causis iudicandi."

lub wreszcie przywiléj Łokietka z r. 1326 dla Piotra Kunickiego na przeniesienie z prawa polskiego na niemieckie wsi jego Wilkowice:

„*Petrus una cum sculteto et villanis nisi per litteram . .ad nostram praesentiam citati erunt, extunc iure suo theutonico unicuique qaerulanti de ipsis respondere tenebuntur.*“

Postanowień tych jednak brać nie można dosłownie wiedząc, że ludność każdéj osady miała swój sąd miejscowy i przed nim z zasady odpowiadała. Przypuszczać więc koniecznie potrzeba, że tylko w niektórych wyjątkowych wypadkach ludność ta przed sądem dworskim stawała. Na domysł ten naprowadzają nas inne przywileje dokładniéj rzecz formułujące. I tak np. Bolesław Wstydliwy w przyw. z r. 1276 urządzając stósunki sądowe we wsi klasztoru Mogilskiego, Prandocinie dodaje między innémi:

„*quippe ipsi scolteti et omnes incolae memorati eisdem domino abbati et suo conventui omni iure debito in perpetuum tenebuntur, hoc tantum excepto, quod nostro nostrorumque dominio successorum in his observient et parebunt, in quibus agendis civitas Cracov. et aliae villae circa Cracoviam locatae iure theutonico sunt astrictae.*“

Gdzieindziéj powiedzianém jest wyraźnie, że ludność tylko w razach potrzeby przed sądem dworskim ma odpowiadać. Czytamy np. w przyw. Leszka Czarnego z r. 1287 dla wsi Bibichy i Meszów:

„*Excepto nostro iudicio, ad quod si opus fuerit per litteram nostram tamen sub nostro sigillo citati venient, non aliter quam iure theutonico iudicandi.*“

lub w przywileju z r. 1286 dla Sandomiérza:

„*nec alibi umquam citabuntur advocatus cum civibus suis et alii iure theutonico fruentes nisi ad nostrum iudi-*

cium si opus fuerit per litteram sub sigillo nostro non aliter quam iure theutonico in omnibus causis iudicandi."

Tak samo w przywileju z r. 1288 dla wsi Sprowa i Raszków i w innych. Jakież to jednak były wypadki téj potrzeby? Wyjaśnienie niejakie dają nam inne przywileje.

Przywiléj lokacyjny z r. 1282 dla wsi Brzeźnicy, wspomina tylko o wypadku zapozwania ogółu mieszkańców t. j. całéj osady przed sąd książęcy:

„*nec non et incolae eius, quae nova Bresnicia appellatur,... sed solummodo littera sigillo principis sigillata citati dum fuerint, coram praesentia principis comparebunt. Hoc tamen adiecto articulo, ut cum per litteram principis citati fuerint, non omnes in termino comparebunt, sed tantummodo scultetus acceptis secum duobus civibus in termino eis praefixo astabunt.*"

Inne przywileje mają na względzie wypadek, że sołtysi zaniedbywają w sądzie miejscowym wymiar sprawiedliwości, i stanowią, że strony pokrzywdzone mają w takim razie odpowiadać przed swoim panem. Jestto okoliczność, nad którą bliżéj musimy się zastanowić. Wiadomo nam bowiem z ogólnych zasad niemieckiego prawa, że jeżeli sędzia miejscowy nie chciał sprawy rozsądzić, stronie przez to pokrzywdzonéj wolno było skarżyć sołtysa przed sąd jego pana. Mówiliśmy o tém już wyżéj przytaczając przykłady z naszych przywilejów. Wypowiada to wyraźnie Kazimierz Wielki w przywileju z r. 1346 dla wsi Lipnik:

„*Cum autem scultetus in reddenda iustitia de quocunque esset negligens, ad nos pro habenda iustitia (cmethones) habebunt resursum.*"

W takim wypadku pan środkami mu służącemi, zmuszał sędziego swego do rozstrzygnięcia sprawy. Zdarzały się jednak wypadki, że środki te nieskutkowały, lub że sędzia oskarżony niedawał rękojmi, że sprawę podług prawa w sądzie swym przeprowadzi. W takim razie niepozostawało nic innego panu, jak samemu lub przez osobnego zastępcę zasiąść na sądzie i sprawę rozstrzygnąć. Z reguły działo się to na wielkich rokach w sądzie miejscowym. Czytając też np. w przywileju miasta Rzeszowa z r. 1354 postanowienie: „*Kmethones vero, cum eorum sculteti in reddenda iustitia fuerint negligentes, tunc per suum dominum iudicabuntur*“ powinniśmy sąd miejscowy, na którym ów pan niekiedy zasiadał, nie zaś sąd jego dworski mieć na myśli. Znajdujemy jednak wyjątkowo przywileje, z których moglibyśmy wnioskować, że sprawy, których sędzia miejscowy rozstrzygać się wzbraniał, przed sąd dworski mogły być wytoczone. Z czasów króla Wacława mamy tego rodzaju dwa przywileje w r. 1294 wydane, jeden dla wsi klasztoru w Mogile, drugi dla wsi klasztoru Henrykowskiego, Wrożnica i Glewa.

Czytamy w nich zgodnie:

„*ut nullus dictos incolas iudicet nisi eorum domini fratres ordinis supradicti aut tunc solum noster capitaneus, cum iidem essent negligentes in iustitia querulantibus facienda.*“

Nie jest jednakże wykluczoném przypuszczenie, że starosta na sądy miejscowe celem rozstrzygnięcia spraw tego rodzaju zjeżdżał lub zastępcę swego wysyłał.

W przywileju zaś Łokietka z r. 1326 dla wsi Tynieckich Gromnik i Golanka, znajdujemy postanowienie.

„*Citati tamen scultetus et villani supradicti per nostram litteram tantum in nostra curia de se querulantibus apparebunt (respondebunt?), dum idem scultetus in reddenda iustitia negligens repertus fuerit, iure theutonico responsuri.*“

Tu już o sądzie dworskim wyraźnie jest mowa. Postanowienie to dałoby się jednak tłumaczyć w ten sposób, że tylko sołtys w sądzie dworskim odpowiadał, a strona pokrzywdzona tylko jako powód w tym sądzie stawała, sprawa zaś główna, o którą chodziło, zawsze do sądu miejscowego była odsyłaną i w nim ostatecznie się rozstrzygała. Czy zatém sądy dworskie rozstrzygały sprawy zaniedbane przez sądy miejscowe, w każdym razie, jak długo dokładniejszych nieznajdziemy źródeł, rzeczą jest sporną.

Z większą daleko pewnością jesteśmy w stanie oznaczyć, że panujący zostawiali sobie prawo sądzenia spraw wyjątkowo ważnych, do których rozstrzygania sołtysi i panowie ich nie mieli mocy, nietylko w sądzie miejscowym za przybyciem swym do osady, ale także na swoim dworze. Dowody na to w kilku znajdujemy przywilejach, np. w przywileju Bolesława Wstydliwego z r. 1275 dla konwentu w Dłubni:

„*Si vero aliquis excessus gravis et enormis emerserit, quem scolteti vel eorum domini dirimere non valebunt, tunc ad nostram praesentiam litterà nostro sigillo sigillata citabuntur et coram nobis non aliter quam suo iure theotonico iudicabuntur.*“

Dokładniéj wyraża toż samo księżna Sądecka Gryfina w przyw. z r. 1299 dla wsi w okolicy Kamienicy:

„*quas vero causas iuris magdeburgensis iudicare villa nequit uti causas maximas et nimium enormes, in his ad nostram curiam vel dictarum sororum recurretur.*“

Z przywileju Leszka Czarnego z r. 1288 dla wsi Tynieckich wynikałoby jednak, że w podobnych wypadkach sędzia miejscowy przybywał na dwór książęcy i wobec księcia lub jego zastępców sprawę rozstrzygał. Czytamy bowiem:

„*incolae... nisi ad suum scultetum, ad nos autem non aliter citabuntur nisi per litteram... in causa tantummodo, quam scultetus non potest diffinire, qui tamen scultetus coram nobis vel nostris iudicibus suos villanos vel cives suo iure iudicabit.*“

W ogóle więc powiedzieć można, że granica, jaka istniała z natury rzeczy pomiędzy sądownictwem miejscowém a dworskiém, nie była nieprzekraczalną. Wola pana wielką w tém odgrywała rolę, wyjątki były dopuszczalne i częste. Zdaje się nawet ze wszystkiego, że pan każdą sprawę mógł przed swój sąd dworski przywołać, byleby tylko stronom pozew na piśmie z pieczęcią swoją doręczył. Powiada to wyraźnie Kazimierz Wielki w przywileju z r. 1336 dla Sandomiérza:

„*In causis gravibus et magnis vel quae tales emerserint et etiam si qui per nostram litteram citati et evocati fuerint, iure suo theutonico in castro nostro Sandomiriensi citabuntur.*“

Pozew na piśmie był to nieodzowny warunek dla strony, która przed sądem dworskim miała się stawić.

W żadnym przywileju warunku tego niepominięto a w przyw. z r. 1290 dla miasta Miechowa Przemysław do tego jednego warunku całe postanowienie swe ogranicza:

„*Volumus etiam, ut dictae civitatis advocatus et cives ceterique villani in territorio ibidem iure theutonico locati per nullum camerarium nec officialem ad nostram citentur praesentiam, nisi per nostram litteram nostro annulo sigillatam.*“

Z prawa tego panujący i sądy ich dworskie oczywiście największy robiły użytek, władzę swą na wszystkie strony rozpościerając.

Przypatrzmy się teraz bliżéj ich wewnętrznéj organizacyi, śledząc jéj rozwoju od połowy XIIIgo stulecia aż do reform Kazimierza Wielkiego.

Sądownictwo dworskie w dobrach książęcych rozwinęło się na tych samych zasadach co w dobrach duchownych i szlacheckich osadzonych na niemieckiém prawie. Gdy jednak dobra królewskie wszystkie inne ogromem swym daleko pozostawiały za sobą, gdy sądy dworskie w dobrach tych istniejące otrzymały obok poddańczego także sądownictwo publiczne, naturalną więc było rzeczą, że rozwój wewnętrzny i organizacyja tych sądów postępowała daleko szybciéj niż w dobrach prywatnych. W wieku atoli trzynastym sądy te związane były jeszcze ściśle z osobą księcia, odprawiały się na jego dworze i były w ścisłém znaczeniu, sądem nadwornym niemieckiego prawa.

Przywileje o organizacyi sądu tego w Małopolsce żadnych nam niemal bliższych nie dają wskazówek. Wypowiadają bowiem jedynie zasadę, że pewne osoby lub sprawy mają być sądzone i wytaczane „*coram nobis, ad nos, ad nostram praesentiam*“ lub „*ad nostrum tribunal* (1253, 1276), *ad nostrum iudicium* (1286, 1287).“ Przywiléj z r. 1288 dla wsi Sprowa i Raszków stwierdza, że sądy te odprawiały się na dworze książęcym:

„*verum si opus fuerit ad nostrum iudicium per litteram sub sigillo nostro citati suo iure et secundum formam iudicii theutonici in curia nostra iudicandi.*“

Moglibyśmy niemal mniemać, że były to zwykłe sądy nadworne książęce gdyby nie okoliczność, że w każdym przywileju wyraźnie jest zastrzeżoném, że sąd ten ma się odprawiać podług zasad niemieckiego prawa. Istniał więc odrębny sąd nadworny polskiego a odrębny niemieckiego prawa. W tym ostatnim zasiadali ławnicy wybierani z samych sołtysów i wójtów, zwani także assessorami. Czytamy bowiem w przywileju z r. 1253 dla Bochni:

„*Porro ipse advocatus et sui successores una cum ministris eorum a nemine nisi a nobis et nostris succ. per assessores seu scabinos qui ius theutonicum non ignorent in omni generaliter causa iure theutonico iudicari debebunt.*“

a w przyw. z r. 1288 dla Brzeźnicy:

„*cives... solum... coram praesentia principis comparebunt et more consueto sicut ius civile requirit coram scoltetis aliquibus et scabinis iure theutonico respondebunt.*“

Czy panujący w sądzie tym mieli podówczas stałego zastępcę, nie możemy z pewnością twierdzić. „*Advocatus generalis* i *advocatus provincialis*“ wspomnieni w przywileju Krakowskim z r. 1257 i Sandomierskim z r. 1286 z sądem nadwornym książęcym zdają się żadnéj niemieć styczności. Przywiléj zaś Leszka Czarnego dla Tyńca z r. 1288: „*coram nobis vel nostris iudicibus*“ zanadto jest ogólnikowy.

Władza sądu nadwornego w Małopolsce rozciągała się podówczas oczywiście na całą dzielnicę a zatém na ziemię Krakowską i Sandomierską, a po części także na ziemię Sądecką. Ziemia bowiem Sądecka stanowiła oprawę żon i matek książęcych i posiadała osobny swój sąd na dworze swych księżen w Sączu, wobec którego sąd nadworny w Krakowie jako sąd najwyższą obdarzony władzą, tylko w niektórych występował wypadkach. Żeby zaś w Sandomierzu istniał jaki sąd książęcy, nieznajdujemy najmniejszego śladu. Nie miał on zresztą przyczyny bytu jak długo ziemia Sandomierska z Krakowską jedną tworzyła dzielnicę a dobra książęce w obu ziemiach położone, jednemu podlegały wielkorządcy (*procurator generalis terrae Cracoviensis et Sandomiriensis*). Chwilowo więc tylko, kiedy z końcem XIIIgo stulecia Bolesław Mazowiecki i Łokietek tylko Sandomierską ziemię posiadali, mógł odrębny sąd nadworny prawa niemieckiego istnieć na dworze ich w Sandomierzu a po połączeniu ziem obu tém samém zniknął.

Sąd nadworny nie był zresztą przywiązany do rezydencyi książęcéj, lecz z dworem królewskim wszędzie się nieustannie przenosił. Była to jednak właśnie okoliczność, która w połączeniu z innémi, nową orga-

nizacyję sądu tego spowodowała. Dopóki bowiem ziemia Krakowska z Sandomierską tworzyły udzielne państwo, mógł panujący sprawy cisnące się przed sąd jego nadworny bez wielkiego trudu załatwić. Z chwilą atoli, kiedy dzielnice powstałe po śmierci Krzywoustego zaczęły się znowu w jedno ciało pod berłem Przemysława, Wacława i Władysława Łokietka skupiać, nawał spraw stawał się tak wielkim, że panujący w sądzie swym nadwornym nie mógł mu zupełnie podołać. Co zaś ważniejsza — pojedyncze dzielnice, połączone ze sobą uniją personalną w osobie panującego, zachowywały całkowity samorząd na polu sądownictwa i administracyi, i strzegły przedewszystkiém, ażeby sprawy jedną z nich obchodzące w innéj dzielnicy chociażby przez samego króla rozstrzygane nie były. Wynikła ztąd dla panującego konieczność peryjodycznego objazdu wszystkich dzielnic. Chociaż jednak panujący obowiązku tego święcie dopełniali, mnóstwo spraw musiało pozostać dla krótkości czasu niezałatwionych lub uledz niebezpiecznéj odwłoce. Musieli więc zawczasu pomyśleć o tém książęta polscy, ażeby w każdéj dzielnicy ustanowić osobny sąd prawa niemieckiego do osoby swéj nieprzywiązany i na niego cały nawał spraw przelać, sobie zaś tylko najważniejsze zostawić i zastrzedz. W ten sposób obok sądu nadwornego książęcia, powstały w główniejszych dworach czyli grodach w każdéj dzielnicy sądy dworskie zamkowe czyli grodzkie prawa niemieckiego, zwane też dzielnicowemi czyli prowincyjonalnemi.

Początek tych sądów datuje się od króla Wacława, który bawiąc przeważnie w Czechach, ustanowił w każdéj dzielnicy polskiéj osobnego namiestnika zwanego

starostą. Na Małopolskę jeden taki starosta urzędował na zamku Krakowskim. W kodeksie dyplomatycznym kapituły Krakowskiéj znajdujemy przywiléj z r. 1303 wystawiony przez: „*Nos Ulricus de Boscovicz capitaneus Cracoviae et Sandomiriae.*,." Przytoczyliśmy już powyżéj przywileje z r. 1294 dla klasztoru w Mogile, z tegoż roku dla wsi Wroznica i Glewa i z roku 1295 dla klasztoru w Miechowie, z których się okazuje, że sprawy, które niegdyś szły przed sąd nadworny panującego, teraz starosta na zamku Krakowskim rozstrzygał. Przywiléj Miechowski z r. 1295 jest jednak dowodem, że w pewnych razach sprawa i przed samego panującego jako najwyższego sędziego mogła być wytoczoną.

Po ustąpieniu z Polski króla Wacława upadły rządy przezeń ustanowione, upadło znaczenie starostów, ale sąd królewski prawa niemieckiego na zamku Krakowskim pozostał dla sądownictwa niemieckiego w Polsce trwałą zdobyczą.

W piérwszych latach panowania Łokietka naznaczonych ciągłémi niepokojami, pamiętnych gwałtownym wybuchem niemieckiego żywiołu w r. 1311 znaczenie sądu prowincyjalnego na zamku Krakowskim musiało wprawdzie osłabnąć, bo Łokietek chwyciwszy całą sprawę w żelazną swą rękę sam wszystkiego osobiście doglądał i wyręczać się nikim nie lubił. Dla tego przywileje z tego okresu mówią raczéj o sądzie „*in praesentia principis*“ „*coram nobis*“ (1315, 1317, 1325, 1326, 1328 etc.) „*in nostra curia*“ (1307. 1326) „*coram iudice curiae*“ (1308), „*coram nostro iudicio*“ (1319), o innym zaś sądzie królewskim na zamku Krakowskim wyraźnie nie wspominają. Niewyklucza to jednak, żeby sąd taki nie miał rzeczywiście istnieć. W przy-

wilejach bowiem jest tylko wypowiedzianą zasada, że sołtysi i wójtowie mają odpowiadać przed sądem panującego, kiedy zaś odpowiadać mają przed sądem prowincyjonalnym książęcym a kiedy przed sądem nadwornym, tego przywileje nierozstrzygają. Później już nawet po roku 1365, kiedy sąd prowincyjonalny na zamku Krakowskim już w pełnym był rozkwicie znajdujemy liczne przywileje, w których nic więcéj nie stoi nad zasadę, że sołtysi odpowiadają „*coram nobis*“, a o sądzie tym najmniejszéj nie ma wzmianki.

O istnieniu sądu prowincyjonalnego na zamku krakowskim za Łokietka mamy jednak i bezpośrednie dowody. I tak w przywileju z r. 1333 dla klasztoru Jędrzejowskiego czytamy, że sołtysi odpowiadać mają „*coram nobis aut iudicio nostro generali.*“ Tym sądém królewskim generalnym był sąd na zamku Krakowskim. Co więcéj z r. 1324 posiadamy dokument wystawiony przez „*ego Gerassius Civis Cracoviensis et advocatus provincialis ibidem.*“ Miał więc sąd niemiecki zamkowy podówczas samoistną organizacyję, skoro osobny wójt mu przewodniczył [1]).

Z czasów Kazimierza Wgo, zawsze jednak przed rokiem 1365, mamy już cały szereg dowodów i wzmianek. Wszystkie niemal przywileje wymieniają dwojaki sąd królewski, jeden nadworny „*in praesentia principis*“

[1]) Dokument z roku jakoby 1312 wystawiony przez “*nos Czarnuszka advocatus provincialis iuris supremi theutonici castri Cracoviensis...*“ przytoczony przez A. Pawińskiego w rozbiorze dzieła „O niemieckom prawie w Polszie i Litwie Wladimirskaho-Budanowa“ pochodzi z r. 1412.

drugi sąd jego zamkowy Krakowski zwany najczęściéj *„iudicium nostrum theutonicale“* (1348. 1351. 1366) *„iudicium nostrum theutonicum Cracoviense“* (1357) *„iudicium nostrum generale“* (1359. 1362. 1364. 1366), *„iudicium nostrum provinciale“* (1349) *„iudicium maius“* (1358), *„iudicium nostrum in Castro Cracoviensi“* (1336. 1351. 1360. 1362). Są wprawdzie przywileje, w których tylko o sądzie królewskim w ogóle lub o sądzie na dworze królewskim jest mowa (1340. 1346. 1359. 1367), w innych zato jedynie sąd zamkowy z pominięciem sądu nadwornego jest powołanym (1348. 1351. 1357. 1358. 1364). Jestto jednakże winą stylizacyi zbyt ogólnikowéj, bo nie ulega wątpliwości, że oba sądy obok siebie istniały, chociaż wzajemnego ich stósunku nie jesteśmy w stanie określić.

Największe za to światło na organizacyję sądu królewskiego prawa niemieckiego na zamku Krakowskim rzucają nam trzy dokumenta w r. 1337, 1358 i 1362 przez sąd ten wydane. Dowiadujemy się z nich, że w sądzie tym przewodniczył z ramienia królewskiego wójt stale mianowany, którego pełny tytuł brzmiał: *„Advocatus provincialis iuris theutunici in castro Cracoviensi per serenissimum principem Kazimirum regem Poloniae ad id specialiter deputatus.“* Obok wójta zasiadało w sądzie siedmiu ławników wybieranych z pośród wójtów i sołtysów miast i wsi okolicznych. W r. 1358 byli niémi wójt z Miechowa i sołtysi z Głogoczowa, z Sułoszowy, z Racławic, z Bronowic, z Michałowic i z Przegini; w r. 1368 z Czubrowic, z Miechowa, z Falnowa, z Przegini, z Izdebnika, z Mogilan. Sąd posiadał własną swą pieczęć wyciskaną na czerwonym wosku, wyobrażającą w łukowatéj obwódce głowę ro-

gatą w koronie z drugą koroną włożoną przewrotnie na szyi. W otoku napis: „† *S. Iuris Theutunici in Castro Craco.*“

Sąd ten, jak z dokumentów rzeczonych widzimy, rozstrzygając sprawy sołtysów, przyjmował także wszystkie dobrowolne zeznania do sołtystw się odnoszące. O ile jednak powaga tego sądu za panowania Kazimierza Wielkiego wzrosła, o tyle działalność jego terytoryjalna się uszczupliła. W roku bowiem 1336 utworzył Kazimierz Wielki odrębny sąd królewski prawa niemieckiego na zamku swym w Sandomierzu dla całéj Sandomierskiéj ziemi (zob. dodatek). Sąd ten dla ziemi Sandomierskiéj był tém samém, czém sąd na zamku Krakowskim dla ziemi Krakowskiéj. Inną atoli, o ile z przywileju z r. 1336 wnioskować możemy, była jego organizacyja. Zasiadali w nim wprawdzie osobni z ramienia królewskiego wyznaczeni ławnicy, ale przewodniczył w nim nie osobny wójt prowincyjonalny, lecz każdoczesny wójt Sandomierski. Przyczynę téj zasadniczéj różnicy poznamy w następnym rozdziale, w którym zastanowić się nam przyjdzie nad stanowiskiem, jakie wobec sądów królewskich na zamkach w Krakowie i Sandomierzu zajął żywioł niemiecki i znakomitsze miasta osadzone na prawie niemieckiém, a zarazem zastanowić się nad tém, w jaki sposób sądy zamkowe królewskie zdobyły sobie znaczenie sądów wyższych wobec sądów miejscowych w okręgu ich położonych.

(Ciąg dalszy nastąpi w najbliższym tomie Rozpraw.)

Dodatki.

Pragnąc uniknąć nieustannych cytat w ciągu tekstu, podajemy tu wykaz przywilejów, w których do historyi powstania sądów wyższych prawa niemieckiego w Małopolsce znajdują się obszerniejsze wzmianki. Dokumenta dotąd niedrukowane zamieszczamy tu, o ile się do przedmiotu naszego bezpośrednio odnoszą a o ile w tekscie rozprawy ich niepodaliśmy.

1. **Bolesława Wstydliwego** przywiléj na prawo Wrocławskie dla miasta Bochni z roku 1253. (Łab. [1]) 82).
2. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta Krakowa z r. 1257. (Kr. i Wiszniewski hist. lit. i w innych dziełach).
3. Tegoż przywiléj na prawo Korczyńskie dla Skarzechowa wsi Miechowitów z r. 1264. (Nak. 196).
4. Pawła bisk. Krak. przywiléj na sołtystwo we wsi Biesiadki z r. 1269 (K. 92).
5. Bolesława Wstydliwego przywiléj na prawo Szredzkie dla własności klasztoru Jędrzejowskiego miasta Jędrzejowa z r. 1271. (RM_3 92).

---

[1]) Sygnatury kodeksów dyplomatycznych podaliśmy na str. 18.

6. Tegoż przywiléj na prawo Krakowskie dla miasta Opatowca własność klasztoru na Tyńcu z r. 1271 (RM$_1$ 90).
7. Agnieszki ksieni konw. w Skale, przywiléj na prawo miasta Skały dla wsi Wielmoże z roku 1274 (Mp.).
8. Bolesława Wstydliwego przywiléj dla konwentu w Dłubni (Imbramowicach) na zakładanie osad niemieckich z r. 1275 (RM$_1$ 93).
9. Jana sołtysa wsi Zadroże kontrakt sprzedaży łanów sołtysich na rzecz ojca swego Gedka z r. 1275 (Mp.).
10. Bolesława Wstydliwego przywiléj na prawo Frankońskie dla wsi Przegini z r. 1276 (RM$_3$ 112).
11. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla Prandocina z przyległościami, wsi klasztoru w Mogile z r. 1276 (M. 26).
12. Floryjana opata Brzeskiego przywiléj na prawo Szredzkie dla miasta Brzesko z r. 1279 (K. 110).
13. Klasztoru w Staniątkach kontrakt sprzedaży sołtystwa w Brzeźnicy z r. 1282 (RM$_3$ 126).

14. **Leszka Czarnego** przywiléj na zakładanie osad niemieckich z r. 1282 (T. 44).
15. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta Sandomierza z r. 1286 (RM$_3$ 23, 141).
16. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi klasztoru na Zwierzyńcu Bibichy i Meszowa z r. 1287 (RM$_3$ 153).
17. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla miasta Buska własności klasztoru w Busku z r. 1287 (Mp.).

18. Tegoż przywiléj na prawo niemieckie dla wsi Piotra syna Dobiesława: Sprowa i Raszków z r. 1288 (M. 31).
19. Tegoż przywiléj na zakładanie osad niemieckich dla klasztoru na Tyńcu z r. 1288 (T. 54).

20. **Przemysława** przywiléj na prawo Szredzkie dla miasta Miechowa z r. 1290 (Nak. 214).

21. **Wacława** przywiléj na prawo Krakowskie dla miasta Sącza z r. 1292 (RM_3 155).
22. Tegoż przywiléj dla wsi klasztoru Henrykowskiego Wrożnica i Glewa z r. 1294 (M. 34).
23. Tegoż przywiléj dla klasztoru w Mogile na zakładanie osad na prawie niemieckiém z r. 1294 (M. 33).
24. Tegoż przywiléj dla klasztoru w Miechowie na zakładanie osad na prawie niemieckiém z r. 1295 (Nak. 224).

25. **Władysława Łokietka** przywiléj na prawo niemieckie dla wsi biskupstwa krakowskiego Piątkowisko z r. 1297 (K. 138).
26. Gryfiny księżny sądeckiéj przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi około miasta Kamienicy z r. 1299 (Mp.).
27. Wierzbięty kasztelana Krakowskiego przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Zimnodół z r. 1299 (Mp.).
28. Władysława Łokietka przywiléj dla miasta Krakowa z roku 1306 (Kr. i Helcel: O klasztorze Jędrzejowskim w dodatku).

29. Tegoż przywiléj na prawo niemieckie dla wsi Radoszkowice i Oczyno z r. 1307 (Mp.).
30. Tegoż przywiléj na zakładanie osad niemieckich dla klasztorów Cystersów w Wąchocku, Koprzywnicy i Szczyrzycu z r. 1308 (RM_3 171).
31. Przywiléj na prawo niemieckie dla wsi Liblów z r. 1308 (Mp.).
32. Władysława Łokietka przywiléj na prawo niemieckie dla wsi około Gerkensteinu z r. 1315 (Mp.).
33. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta Lublina z r. 1317 (Sierpiński: obraz m. Lublina. Bandtkie Ius Culmense).
34. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi klasztoru w Staniątkach z r. 1317 (RM_3 176).
35. Tegoż przywiléj na prawo niemieckie dla wsi klasztoru Henrykowskiego: Wrożnica i Glewa r. 1319 (M. 39).
36. Wirchosławy ksieni Klarysek w Krakowie przyprzywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Rokitno z r. 1319 (Mp.).
37. Władysława Łokietka przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Piotra Kunickiego: Wilkowice z. r. 1324 (RM_3 181).
38. Gerassiusza wójta prowincyjonalnego w Krakowie darowizna na rzecz klasztoru Klarysek w Krakowie z roku 1324 (Mp.), treści następującéj:

„In nomine domini Amen. Quia secundum sententiam saluatoris locum possidet sapientis, qui suam edem locat supra petre soliditatem, Hinc est quod ego Gerassius Ciuis Cracouiensis

et aduocatus prouincialis ibidem, Clare conspiciens edificia mundanorum poni supra arenam terrene instabilitatis, ubi fortuna cum fortunato esse desiens turbine mortis agitata euanescit, pro remedio anime mee salutisque profectu Sororibus ordinis sancte Clare ad sanctum Andream in prefata Ciuitate commorantibus donaui tres ortos.... Acta sunt hec in Cracouia Anno dominice incarnacionis Millesimo Trecentesimo vicesimo IIIIto Presentibus probis viris et honestis Domino henrico Canonico Ecclesie Cracouiensis, Domino Stephano dicto Pancauca, Domino Nicolao dicto Zauichostensi, Domino vigando, Domino Wilhelmo et Domino Amililegio Ciuibus Cracouiensibus, scripta per manum fratris Iohannis ordinis fratrum Minorum."

39. Władysława Łokietka przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Bogusza i Jaśka: Kiełczewice z r. 1325 (K. 174).
40. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Wirchosława i Jakuba: Rygoszyn z r. 1325 (K. 178).
41. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Zimichów z r. 1326 (Mp.).
42. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi klasztoru Tynieckiego: Gromnik i Polanka z r. 1326 (RM_s 182).
43. Dyonizego opata Szczyrzyckiego i Alberta wójta Bocheńskiego przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Wielkopole z r. 1327 (Mp.).
44. Władysława Łokietka przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Spicymira wojew. Krak.: Tarnów wielki i mały z r. 1328 (RM_s 185).

45. Tegoż przywiléj na prawo Krakowskie dla wsi Spicymira woj. Krak.: Tarnów z r. 1330 (B_s 1).
46. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Jaśka Brunowicza: Grajów, Sokołów, Dombrowa z r. 1330 (Mp.).
47. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla posiadłości klasztoru w Miechowie z r. 1332 (Nak. 257).
48. Jolanty ksieni Klarysek w Krakowie przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi: Grabek i Bunowice z r. 1332 (Mp.).
49. Władysława Łokietka przywiléj na prawo niemieckie dla posiadłości klasztoru Jędrzejowskiego z r. 1333 (Mp.).
50. Opata Tynieckiego przywiléj na sołtystwo na prawie Szredzkiém we wsi Zorzow z r. 1335 (T. 71).

51. **Kazimierza Wielkiego** przywiléj dla miasta Sandomierza z r. 1336 (Mp.) treści następującéj:

„In nomine domini amen. Ne ea quae commodo et utilitate regum magnificentiae et pro alleviatione personarum bona deliberatione fieri permittuntur, in oblivionem hominum deducantur, expedit ut eadem aeternentur per sollemnem titulum litterarum. Hinc est quod nos Kazimirus Dei gratia rex Poloniae necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae. Siradiae, Cuiaviae, Lanciciae, Pomeraniaeque dominus et heres notum facimus universis et singulis notitiam praesentium habituris: Quod fatigationem et vexationem civium et inhabitantium in villis omnibus

iuris Theutonici districtus et territorii Sandomiriensis zelo compassionis attendentes, Quia plerumque cives Sandomirienses et inhabitatores villarum iuris Theutonici districtus ipsius praenotati per citationes et quascumque vexationes Cracoviam et per alia loca extranea laboribus et expensis non modicum gravabantur, de maturo et salubri baronum nostrorum consilio super praemissis, de remedio eis providentes opportuno, taliter tenore praesentium duximus decernendum videlicet. Quod omnes cives et eorum singuli dictae civitatis Sandomiriensis et inhabitantes villas, castra, oppida, iure Theutonico collocata in districtu et territorio Sandomiriensi ad nullius hominis penitus instantiam, cuiuscumque status vel conditionis existat, extra sua loca, ea inhabitantes per quemcumque modum et colorem nullatenus evocari, trahi et citari debent, sed tantummodo per quemcunque taliter evocati, tracti seu citati ad instantiam cuiuslibet coram ipsorum advocato vel sculteto loci ipsius et non alias respondere tenebuntur In causis gravibus et magnis vel quae tales emerserint, et etiam si qui per nostram literam citati et evocati fuerint, per advocatum Sandomiriensem et per illos qui addeputandi fuerint, iure suo Theutonico in castro nostro Sandomiriensi iudicabuntur. In cuius rei testimonium praesentes litteras scribi et nostri sigilli appensione iussimus roborari. Actum Cracoviae in octava Sancti Stanislai anno domini MCCCXXX sexto praesentibus nobilibus nostris: Spicimiro castellano, Nicolao palatino, Cracoviensibus,

Viscziguco Radomiensi, Dzierzcone Czechoviensi, Warssio Woynicensi, Castellanis, Andrea venatore Cracoviensi cum aliis testibus fidedignis. Datum ut supra per manum domini Segnei praepositi S. Michaelis vicecancellarii nostri."

52. Tegoż przywiléj dla miasta Krakowa z r. 1336 (Kr.) z którego podajemy ustęp odnoszący się do sądu wyższego.

„...(§ 20). Nos nero Casimirus rex Polonie... decernentes et volentes inuiolabiliter observare: Quod ciues Craccouienses et omnes habentes inibi ius ciuile ad instantiam vniuscuiusque et proquacunque causa ad Castrum nostrum Craccouiense et extra ciuitatem eandem ad iudicium nullatenus trahantur, hoc duntaxat excepto si contra aliquem eorum probaretur, quod in ciuitate predicta Craccouiensi iuri parere contemneret aut etiam recusaret...."

53. Jadwigi księżny Sądeckiéj przywiléj na prawo Magdeburskie dla osady w lesie około Kamienicy z r. 1336 (RM_s 192, 195 Mp.).

54. Jana biskupa Krakowskiego zatwierdzenie sprzedaży sołtystwa na prawie Szredzkiém we wsi Winiary, z r. 1337 (K. 206).

55. Świętosława opata Brzeskiego przywiléj na sołtystwo na prawie Szredzkiém we wsi Winiary, z r. 1337 (K. 208).

56. Jadwigi księżny Sądeckiéj przywiléj na prawo niemieckie dla wsi Jakubkowice, z roku 1339 (RM_s 200).

57. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo niemieckie dla wsi Bonifacyusza i Egidyusza: Stępocice, z r. 1339 (Stronczyński: Wzory).
58. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta Grynberk, z r. 1340 (RM$_2$ 207).
59. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi Tynieckiéj: Tuchów, z r. 1340 (T. 75).
60. Tegoż przywiléj na prawo niemieckie dla wsi Jadwigi z Prawęcina: Prawęcin, z r. 1340 (Mp.).
61. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi Kleczowa, z r. 1340 (Mp.).
62. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla miasta biskupstwa Krakowskiego: Skarbimierz (Skalmierz), z r. 1342 (K. 220).
63. Jana biskupa krakowskiego przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi: Łososina, z r. 1345 (K. 223).
64. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta: Nowytarg, z r. 1346 (Mp.).
65. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi: Lipnik, z r. 1346 (RM$_1$ 195).
66. Jana biskupa Krakowskiego przywiléj na sołtystwo na prawie Szredzkiém we wsi: Zapniów, z r. 1346 (K. 230).
67. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi: Putanów, z r. 1347 (K. 234).
68. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi: Wola, z r. 1347 (K. 233).
69. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Imrama z Niegowy: Niegowa z r. 1347 (Mp.).
70. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Rinarowa, z r. 1348, (RM$_2$ 220).

71. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Lubusz, z r. 1348 (RM$_3$ 223).
72. Tegoż przywiléj na prawo sądeckie dla miasta: Piwniczna, z r. 1348 (B$_3$ 3).
73. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Jucha, z r. 1348 (K. 237).
74. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Stara Stroża, z r. 1348 (Mp.).
75. Opata Tynieckiego przywiléj na prawo niemieckie dla wsi: Więciernica, z r. 1349 (T. 84).
76. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Ołpina, z r. 1349 (K. 240).
77. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie we wsi: Wola Borecka, z r. 1350 (Mp.).
78. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Wysokie, z r. 1351 (RM$_1$ 203).
79. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi nad Rabą, z r. 1351 (Mp.).
80. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla posiadłości klasztoru Łysogórskiego, z r. 1351 (RM$_3$ 231).
81. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Obrwinów, z r. 1352 (RM$_1$ 204).
82. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Warcisława: Otfinów, z r. 1352 (B$_5$ 3).
83. Tegoż przywiléj na wójtostwo na prawie Magdeburskiém w mieście: Jodłowa góra, z r. 1353 (RM$_3$ 233).
84. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta: Rzeszów, z r. 1354 (RM$_1$ 209).
85. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi klasztoru Mogilskiego: Zdzisławice, z r. 1355 (M. 60).

86. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Wola Piotrowa, z r. 1356 (RM_1 213).

87. Tegoż przywiléj urządzający sądownictwo dla miasta: Czchów z r. 1357 (Mp.) treści następującéj:

„Nos Kazimirus Dei gratia rex Poloniae notum facimus tenore praesentium, quibus expedit uniuersis: Quod sane aduertentes et considerantes, quia tunc quaelibet civitas rebus in omnibus habundat et prosperatur, cum in iure theutonico sibi concesso retinetur et conservatur, Et quia secundum formam iuris theutonici non alibi quam coram suo advocato et scabinis respondere tenentur cives et debent, Vt ergo civitas nostra Czchow, alio modo Alba ecclesia nuncupata, cum suis incolis per iudicia extraordinaria quoquo modo non vexetur, volumus, statuimus et declaramus:

(§ 1) Quod cives nostri dicte civitatis Czchow pro causis quibuscunque magnis sive parvis coram nullo advocato alieno vel iudice nisi coram suo advocato et scabinis, qui pro tempore fuerint, iure tantummodo theutonico de se querulantibus respondebunt.

(§ 2) Hoc tamen adiecto notanter quod quando ipsi advocatus et scabini negligerent vel nollent iustitiae reddere complementum, vel sentencia scabinorum aliqualiter inficiaretur et redarguere-tur, tunc citari poterunt cives unus vel plures, cui vel quibus quaestio moueretur ad iudicium nostrum theutonicum Cracoviense, et posito sive soluto iure consueto et debito scabinis pro sentenciae redargutione, recursus poterint haberi ad

librum iuris theutonici Cracovie sive ad consultores iurium eorundem.

In cuius rei testimonium praesentibus nostrum regium sigillum est appensum. Actum et datum Cracoviae feria VI proxima ante dominicum Palmarum anno Domini MCCCL septimo. (31 Marca 1357).“

88. Tegoż przywiléj dla posiadłości Tynieckich z r. 1358 (T. 99).

89. Dokument sprzedaży wystawiony przez sąd Królewski na zamku w Krakowie w r. 1358 (Mp.) treści następującéj:

„Nos Helmannus Edlingi summus Iudex et Aduocatus Prouincialis iuris Theutunici in Castro Cracouiensi per Illustrem Principem Kazimirum dei gracia Regem Polonie ad id specialiter deputatus, vna cum Scabinis infrascriptis, Notum facimus quibus expedit vniuersis, quod venientes discreta domina Boguska relicta Swantoslai quondam Sculteti de Zadroze cum pueris.... tres partes Scultecie ibidem in Zadroze quas possidebant ex successione paternali,... Stanislao heredi de Strogoborzice... vendiderunt et resignaverunt. Quamquidem vendicionem seu resignacionem roborantes ratificamus perpetuo valituram. Et in huius rei testimonium sigillum Incliti principis domini Kazimiri Regis Polonie, quo ad presens vtimur, communimus.. Actum et datum Cracouie in vigilia beati Michaelis, Sub Anno domini M° CCC° L° VIII° presentibus hys: Nicolao Aduocato de Mechouia dicto Quass, Nicolao de Glogoczow, Nicolao de Sulossowa, Nicolao de

Raczslauicz, Hermanno de Brunowicz, Porscone de Michalouicz, Martino de Przeginia, Scultetis et aliis quamplurimis."

90. Kazimierza Wielkiego przywiléj dla miasta Krakowa z r. 1358 (B_3 18).

91. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi nad rzéką Jodłowa, z r. 1359 (RM_3 258).

92. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Skawinka, z r. 1359 (RM_3 260).

93. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Brzozowa z r. 1359 (B_3 25).

94. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Swiętosława i Mikołaja: Gorczyce, Wielopole i Ujście, z r. 1359 (B_5 4).

95. Mikołaja Wierzynka przywiléj na sołtystwo we wsi: Skrzynka, z r. 1359 (B_3 23).

96. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Lubień, z r. 1360 (Mp.).

97. Opata Tynieckiego przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi około Buska, z r. 1360 (T. 102).

98. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi nad rzéką Bobowa z r. 1362 (T. 106).

99. Tegoż przywiléj na sołtystwo na prawie Magdeburskiém we wsi Brozmina góra z r. 1362 (T. 108).

100. Wyrok sądu królewskiego na zamku w Krakowie z r. 1362 (Mp.) treści następującéj:

„Nos Hilmanus edlingi Ciuis Cracouiensis et aduocatus in Castro Cracouiensi in Iure Theutonicali vna cum Scabinis infrascriptis per Serenissimum principem dominum Kazimirum dei gracia Regem polonie Illustrem deputati, notum facimus quibus expedit vniuersis presentibus et fu-

turis: Quod cum inter Petrum de Strelecz, Clementem de Strogoborzecz, Petrum fratrem suum ac Elenam et Luciam sorores ipsorum actores ab vna, Et nobilem dominam Verbenam Scoltethissam de Zadroze Relictam quondam Stanislay ream parte ub altera super viginti marcas grossorum pragensium monete currentis coram nobis exorta fuisset materia questionis, tandem vtrisque partibus coram nobis in Iudicio Bannito feria quarta proxima post diem Epifanie domini constitutis predicta domina Verbena.... suam innocenciam... expurgauit.. Nos uero visa et cognita ipsius domine Verbene iusticia, habito itaque diligenti consilio et tractatu communi ipsam.... tenore presencium pronunciamus fore perpetuis temporibus liberam..... Presentibus hys testibus: Aduocato supradicto, Hancone de Czubrouicz, Nicolao dicto quasz de Mechouia. franczcone de falnow, Egidio de Przegyna, Wenceslao de Istibnik, Nicolao Mogilensky Scolthetis et aliis multis fidedignis. In cuius rei testimonium presentem literam Sigillo quo tunc vtebamur Incliti principis domini Kazimiri Regis polonie Mandauimus roborari. Actum et datum Cracouie feria quarta post diem Beate dorothee virginis gloriose, Sub anno domini M° CCC° LX° secundo."

101. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Krakowskie dla miasta Dobczyce z r. 1362 (B_s 29).
102. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta Robczyce z r. 1362 (Mp.).
103. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla miasta Stobnica, z r. 1362 (RM_s 277).

104. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi Jerzmanówka z r. 1362 (Mp.).
105. Bodzanty biskupa Krakowskiego przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi nad rzéką Lubień, z r. 1363 (K. 295).
106. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Krakowskie dla miasta Skawiny, z r. 1364 (T. 115)
107. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla posiadłości klasztoru Klarysek w Krakowie koło karczmy zwanéj Klasztór, z r. 1364 (Mp.).
108 Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi Leonarda z Gawłową: Gawłów, z r. 1365 (Mp.).
109. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Michała: Zdar, z r. 1365 (B_5 5).
110. Tegoż przywiléj na wójtowstwo w mieście Osiek, z r. 1365 (RM_1 230).

ARCHIWA

w W. X. Poznańskiém i w Prusiech Wschodnich i Zachodnich.

Sprawozdanie z podróży odbytéj z polecenia komisyi historycznéj w lecie 1874 r.

napisał

Dr. STANISŁAW SMOLKA.

Wybiérając się w podróż archiwalną, z któréj w niniejszém piśmie zdaję sprawę, miałem pierwotnie na celu korzystanie z wielkopolskich archiwów dla własnych studyjów. Wkrótce po przybyciu do Poznania otrzymałem od lwowskiego grona członków komisyi historycznéj polecenie względem poszukiwania materyjałów do trzeciego tomu „Dziejowych pomników Polski“. Po dwóch niemal miesiącach pobytu w Poznaniu odebrałem wreszcie pismo komisyi historycznéj z dnia 26go maja r. z. z zaszczytném poleceniem, żebym przejrzał ważniejsze archiwa w W. X. Poznańskiém i Prusach Wschodnich i Zachodnich i zdał o nich sprawę komisyi historycznéj.

Chcąc uczynić zadość tym poleceniom, przerwałem własne roboty i użyłem najpiérw pozostałych trzech tygodni pobytu w Poznaniu na wypełnienie zadania, wskazanego mi przez komisyję historyczną. Zabawiłem następnie w tym celu po cztéry tygodnie w Gnieźnie i w Królewcu, trzy tygodnie w Gdańsku, tydzień niespełna w Toruniu; podczas pobytu w Gnieźnie, zrobiłem wycieczkę do Trzemeszna,

Wyznać przedewszystkiém muszę, że spodziéwałem się nierównie obfitszych plonów w poszukiwaniu materyjałów do „Pomników dziejowych Polski“. Zawiodły mię mianowicie zupełnie oczekiwania co do biblijoteki kapitulnéj gnieźnieńskiéj, na którą w tym względzie najwięcéj liczyłem. Jedyny plon dla wydawnictwa „Pomników“ zebrałem w Królewcu, zkąd przywiozłem kollacyje bardzo ważnego rękopismu kroniki szlązko-polskiéj *(Chron. polono-silesiacum)* i roczników wielkopolskich, drukowanych w drugim tomie Sommersberga, tudzież odpis rękopismu żywota ś. Stanisława.

W niniejszém sprawozdaniu usiłowałem wywiązać się z zadania, wskazanego w drugim punkcie mandatu komisyi historycznéj, w którym mi polecono ułożyć: Opis archiwów (w W. X. Poznańskiém i w Prusiech) lub przynajmniéj kilku z nich, szczególniéj co do czasu po rok 1572“.

Krótką tę instrukcyję starałem się wypełnić jak można najściśléj. Mimo to rozumié się samo przez się, iż sam jak najmocniéj przeświadczony jestem o wielkich i licznych niedostatkach niniejszéj pracy. Znaczna część tych niedostatków jest zresztą wspólną wszystkim prawie tego rodzaju sprawozdaniom o po-

dróżach archiwalnych, wynika bowiem zazwyczaj z krótkiego czasu na podróż przeznaczonego, w którym trudno jest uporać się z ogromem materyjałów, mającym stanowić przedmiot sprawozdania. Wobec tego nieuniknioną jest pewna pobieżność w pracy, w skutek któréj wkradają się do sprawozdania różne niedokładności; co do mnie, tyle tylko mogę zapewnić, że starałem się być jak najmniéj pobieżnym w pracy archiwalnéj, a w samym opisie jak najmniéj niedokładnym. Inną wadą takich sprawozdań, którą w wysokim stopniu zarzucić można niniejszéj pracy, bywa często niejednolitość opisu, dalszy wynik krótkości czasu, przeznaczonego na przeglądanie archiwów, a raczéj trudności należytego rozłożenia i zużytkowania czasu. Tę wadę muszę tu przedewszystkiém kilkoma słowy usprawiedliwić lub przynajmniéj wytłómaczyć.

Brak jednolitości w moim opisie, zpowodowany był poniekąd różnemi okolicznościami, zupełnie odemnie nie zależnemi. Mimo wielkiéj bowiem uprzejmości, jakiéj ogólnie doznawałem od władz i osób, zarządzających archiwami, musiałem podczas całéj podróży walczyć z wieloma trudnościami. Według instrukcyi rządowych archiwów, zakazano jest najsurowiéj zaglądać do repertoryjów; łatwo pojąć, jak to rozporządzenie, którego urzędnicy bezwarunkowo przestrzegać muszą, utrudnia a w niejednym wypadku uniemożliwia pracę, któréj celem jest ogólny opis archiwum. Inne trudności napotykałem w duchownych archiwach, mimo wszelkich ułatwień, wobec których wszystkie indeksy i repertoryja — jeżeli jakie tylko istniały — stały dla mnie otworem. W ogólności, przyznać mogę bez pochlebstwa, że duchowne archiwa

wielkopolskie, które udało mi się poznać, znajdują się w wielkim, uznania godnym porządku. Mimo to, rozumié się samo przez się, iż nie mogą być tak urządzone, żeby w nich wygodnie pracować i łatwo oryjentować się można; czuć się w nich daje brak osobnych urzędników archiwalnych, którzyby musieli być bez ustanku zajęci repertoryzowaniem archiwalijów, żeby urządzenie archiwów wszelkim wymogom odpowiadało, którzyby wreszcie w braku należytych indeksów i repertoryjów mogli ustnemi wskazówkami ułatwiać oryjentowanie się w archiwum. W braku tego wszystkiego nieuniknioném musiało być przeoczenie niejednéj może ważnéj rzeczy. Nie mogąc się od razu należycie zoryjentować w archiwum, dowiadywałem się niekiedy o ważnych materyjałach dopiero wtedy, gdy mi już koniecznie wypadało wyruszać w dalszą drogę; w takim razie musiałem się zadowolnić bardzo pobieżném tylko przejrzeniem tych materyjałów, a w opisie mógłem im poświęcić krótką, nie odpowiadającą ich znaczeniu wzmiankę; tak zdarzyło mi się mianowicie w poznańskim „*liber beneficiorum*“ z roku 1510 i z kroniką klasztoru trzemeszeńskiego. Ważną wreszcie okolicznością, utrudniającą moje zadania, były zawikłania kościelno-polityczne, spowodowane wprowadzeniem w życie pruskich ustaw majowych; w obec tych stósunków nie można było niekiedy korzystać z zupełną swobodą z archiwów duchownych, jakkolwiek wyznać muszę z wdzięcznością, że władze duchowne użyczały mi łaskawie w tym względzie wszelkiéj możliwéj pomocy. Mimo to, nie udało mi się się z tych powodów korzystać z poznańskiego archiwum konsystorskiego; raz tylko mogłem do niego zajrzyć,

lecz właśnie wtedy, kiedy zamyślałem w nim roboty rozpocząć, zostało archiwum wraz z kasą konsystorską przez delegata rządowego opieczętowane.

Nie zaprzeczam zresztą wcale, że wspomniany brak jednolitości w moim opisie był poniekąd znów rozmyślnym, był tylko wynikiem z góry ułożonego planu. Kierowałem się tutaj bowiem względami możności i potrzeby, uważając jednolitość opisu i harmoniję między jego pojedynczemi częściami za wzgląd uboczny, na który dopiéro w drugiéj linii uważać należało. Nie wahałem się, skoro mi to było możliwém, podawać o jednych materyjałach obszérniejszych i dokładniejszych wiadomości, podczas gdy innym, równie ważnym lub może nawet ważniejszym poświęcić mogłem tylko pobieżną wzmiankę, ponieważ nie mogłem dokonać potrzebnych prac przygotowawczych, dla napisania o nich dokładnego sprawozdania. Tak n. p. za wiele miejsca w stósunku do innych materyjałów zajmują w tym opisie ustępy o aktach kapitulnych poznańskich i gnieźnieńskich. Zdaje mi się jednak, że wiadomości o wypadkach politycznych, pozbiérane z tych aktów i ułożone według materyi, przydać się mogą nie jednemu badaczowi; jednemu wystarczą krótkie wiadomości przezemnie podane, inny będzie potrzebował zupełnego odpisu niektórych miejsc, na które się powołuję, a wtedy nie trudno mu będzie o to się postarać, skoro będzie mógł według niniejszego sprawozdania podać dokładnie tom i kartę, na któréj się znajduje potrzebny mu ustęp. Mam więc nadzieję, że mi téj dysproporcyi w opisie nikt za złe nie weźmie, jakkolwiek jednolitość jego byłaby niewątpliwie na tém zyskała, gdybym był o aktach kapitulnych po-

dał tylko tak suche daty, jak o aktach konsystorskich. Niesłusznym byłby również zarzut, że obowiązkiem moim było napisać o aktach konsystorskich równie obszérne sprawozdanie jak o kapitulnych, pomijając zewnętrzne przeszkody, o których na właściwém miejscu wspominam, wyznać to mogę—jak mi się zdaje—śmiało, że w obec ogromu [1]) i właściwości tych aktów, zawiérających same luźne zapiski sądowe, bez skrupułu broń złozyć musiałem. Toż samo mogę powiedzieć o wielkopolskich aktach grodzkich i ziemskich, złożonych w archiwum rządowém poznańskiem. Ogólnéj charakterystyki tych materyjałów podawać nie potrzebowałem, gdyż akta grodzkie i ziemskie znajdują się na całym obszarze dawnéj Polski, a znaczenie ich znane jest każdemu, kto się nimi może interesować; zwłaszcza od czasu ogłoszenia wyjątków z najdawniejszych aktów krakowskich, w drugim tomie Pomników Helcla. Podać zaś ważniejsze rzeczy z 4000 ksiąg aktów wielkopolskich mogłoby być w istocie zadaniem całego życia. Wobec tego, ograniczam się tylko na załączeniu spisu tych aktów, który dać może ogólne wyobrażenie o obfitości całego materyjału i ważności jego dla pojedynczych okresów. W podobném położeniu znajdowałem się także w obec obfitości gdańskiego archiwum. Nie mogąc nawet marzyć o tém, żeby mi się udało poznać, choćby trochę bliżéj, wszystkie ważniejsze materyjały tego archiwum po rok 1572, starałem się przejrzéć dokładniéj te tylko drobne ich części, na których, o ile mi wiadomo było, w najbliż-

[1]) Akta konsystorskie gnieźnieńskie tylko z XV. wieku (1408—1500), składają się z 60 grubych folijantów.

szym czasie komisyi historycznéj najbardziéj zależało. Zestawiam więc tylko bardzo ogólne wiadomości o całości archiwum, które mi podczas krótkiego pobytu udało się zebrać, a obszérniejsze sprawozdanie podaję jedynie o niezmiernie ważnych i niezużytkowanych jeszcze materyjałach do historyi wojny trzynastoletniéj i ostatniéj z Zakonem, o aktach z czasów panowania Jana Olbrachta i Aleksandra [1]) i z czasu roczników gdańskich w r. 1525. Nierównie ważniejsze materyjały znajdują się niewątpliwie w recesach sejmowych archiwum gdańskiego, w tak zwanych *acta internuntiorum* i *libri missivarum* [2]); gdybym był chciał jednak choć względnie dokładną podać o nich wiadomość, byłbym musiał (w braku repertoryjów, których jeszcze nie urządzono), przejrzéć sześćdziesiąt trzy sporych folijantów, odnoszących się tylko do czasu po rok 1572, na co byłbym potrzebował przynajmniéj kilku miesięcy czasu. O olbrzymich materyjałach królewieckiego archiwum, mogłem spisać także bardzo tylko krótkie i niedokładne sprawozdanie, tém bardziéj, że większą część cztérech tygodni, spędzonych w Królewcu, poświęcić musiałem kollacyjonowaniu wspomnionych trzech rękopismów dla wydawnictwa „Pomników dziejowych Polski“.

Udział mój w przygotowującém się wydawnictwie kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego, podał mi szczęśliwą sposobność dokładnego poznania nieznanych

---

[1]) Obowiązek ten włożyła na mnie komisyja w trzecim punkcie mandatu.

[2]) Sprawozdanie posłów i korespondencyje polityczne i memoryjały legacyjne.

dokumentów z XIII i XIVgo wieku, znajdujących się w obydwu poznańskich archiwach, w Gnieźnie i Trzemesznie, z czego przy pisaniu niniejszego sprawozdania nie omieszkałem korzystać. Część dokumentów tych odpisałem sam w pierwszych tygodniach pobytu w Poznaniu, przed otrzymaniem mandatu od komisyi historycznéj; część drugą odpisów (zwłaszcza z archiwów gnieźnieńskiego i trzemeszeńskiego) otrzymałem już po powrocie z podróży, jako współwydawca kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego, od założyciela tegoż wydawnictwa, pana Ignacego Zakrzewskiego (w Poznaniu), który mię w ogóle niejedną ważną przysługą, już w czasie spisywania sprawozdania, do wielkiéj zobowiązał wdzięczności. W skutek tego mogłem nawet — tak jak to się nieraz w sprawozdaniach tego rodzaju działo — podać dokładne regiesta o wszystkich poznańskich, gnieźnieńskich i trzemeszeńskich dokumentach XIII i XIVgo wieku; regiesta takie byłyby jednak znacznie powiększyły objętość niniejszego sprawozdania, a wydawały mi się przytém zupełnie zbytecznemi, gdyż prawdopodobnie nie bardzo już długo trzeba będzie czekać na wydanie kodeksu wielkopolskiego. Poprzestałem więc na podaniu ogólnych wiadomości o tych dokumentach, wyszczególniając te tylko, które zdaniem mojém najbardziéj zasługują na uwagę. Żałuję jedynie, że po macoszemu musiałem się obejść z dokumentami poznańskiego rządowego archiwum, gdyż większéj części odpisów nie mogłem na czas otrzymać; że zaś o aktach grodzkich i ziemskich wielkopolskich — jak już wyżéj wspomniano — także tylko bardzo krótką wiadomość podałem, przeto cały opis tego ważnego archiwum

wypadł nierównie krócéj, aniżeli mu się to w obec jego znaczenia należało.

Skoro już wspominam o braku jednolitości w niniejszém sprawozdaniu, nie mogę i tego pominąć, że niekiedy nie trzymałem się ściśle prekluzyjnego terminu, wskazanego przez komisyję historyczną. Nie weźmie mi tego zapewne nikt za złe, że mając pod ręką dokładniejsze repertoryja i mogąc się łatwiéj zoryjentować w materyjałach sięgających po za rok 1572 [1]), nie trzymałem się pedantycznie mandatu komisyi i dołączałem krótkie wiadomości o tych materyjałach; czyniłem to jednak tylko wtedy, jeźli mię praca tego rodzaju zanadto nie odciągała od zadań, do których spełnienia byłem przedewszystkiém obowiązany. Jedynego wyjątku pozwoliłem sobie tylko z kodeksem biblijoteki kapitulnéj gnieźnieńskiéj p. n. „*Copiae variarum corresponsionum etc.*“, lecz trudno było zdawać sprawę z mniejszéj jego części, odnoszącéj się do czasów Zygmunta Augusta, a pominąć zupełnie ważne akta i korespondencyje z piérwszych lat Zygmunta IIIgo.

Między miejscami, w których z polecenia komisyi zajmować się miałem studyjami archiwalnemi, znajdował się także Elbląg. Wobec historycznego znaczenia tego dawnego „wielkiego świata“ pruskiego, można było spodziéwać się po archiwum elbląskiem obfitego plonu, tém bardziéj, że niedawne ważne odkry-

[1]) W sprawozdaniu o aktach kapitulnych poznańskich uwzględniłem poniekąd czasy po rok 1571, gdyż mi to ułatwiał sumaryjusz Żymchanowskiego, co do aktów gnieźnieńskich trzymałem się zaś ściśle wiadomego prekluzyjnego terminu.

cie Dra Adama hr. Sierakowskiego [1]) zwróciło na Elbląg ogólną uwagę uczonego świata. Mimo to, ominąłem elbląskie archiwum zupełnie, zasięgnąwszy o niém na miejscu bliższych wiadomości. Znaczna część jego niegdyś obfitszych zasobów uległa zniszczeniu, jeźli się nie mylę, w skutek pożaru w przeszłym wieku. Tak n. p. chciałem zająć się opisem materyjałów do dziejów wojny trzynastoletniéj, znajdujących się w Elblągu, żeby nim uzupełnić wiadomości o gdańskich i toruńskich materyjałach z tego czasu; tymczasem w elbląskiém archiwum znalazłem zaledwie trzydzieści małéj zresztą wagi dokumentów i listów z całego okresu od r. 1454 do 1466. Wspominał mi przytém archiwaryjusz elbląski, p. Dr. Edwin Volckmann, że przygotowuje właśnie wydanie regestów z wszystkich dokumentów elbląskiego archiwum, wobec czego zaniechałem zupełnie ich przeglądania, tém bardziéj, że mi już mało czasu pozostawało na pracę w archiwum gdańskiém i toruńskiém; publikacyja Dra Volckmana będzie bardzo ciekawą (choć podobno wyłącznie tylko dla prowincyjonalnéj pruskiéj historyi), gdyż archiwum elbląskie zawiéra znaczną stósunkowo ilość oryginalnych dokumentów z XIIIgo nawet wieku. Późniejsze akty, które się w tém archiwum zachowały, odnoszą się, jak mię Dr. Volckman zapewniał i o czém wreszcie z pobieżnego przejrzenia repertoryjów przekonać się mogłem, prawie wyłącznie tylko do lokalnéj historyi miasta Elbląga. Podaję w tém miejscu ważniej-

[1]) Księga prawa zwyczajowego polskiego z w. XIIIgo spisana przez nieznajomego Niemca, — Helcla: Starodawne prawa polskiego pomniki, tom II. str. 1—33.

sze tylko numera, które napotkałem przy przeglądaniu repertoryjów:

1) Folijant z napisem „*Königswahl 1587*“ sygn. F. 132, zawiéra *a)* Sprawozdania Jana Jungschütza, burmistrza i Marcina Sieferta, radzcy miejskiego, posłów elblągskich na sejm elekcyjny r. 1587, z czerwca, lipca i sierpnia tegoż roku, fol. 1—175, *b)* Reces narad posłów trzech wielkich miast pruskich podczas tego sejmu, od 3 lipca do 18go sierpnia 1587, fol. 175—304.
2) Folijant sygn. F, 17: Korespondencyje miast Gdańska, Elbląga i Torunia z r. 1587, w sprawie walki o tron między Zygmuntem III. a Maksymilijanem.
3) E, 66, 67. Dwa tomy (in 4to) relacyj Seweryna Samuela Gotfryda Fuchsa, rezydenta elbląskiego przy dworze warszawskim, pisane do burmistrza Brakenhausena. Tom I. od 22 sierpnia 1764 do 13 marca 1765, tom II. od 19 sierpnia 1767 do końca lutego 1768.

Prócz Elbląga, pominąłem także archiwum miejskie poznańskie i zbiory rękopiśmienne Towarzystwa Przyjaciół nauk i biblijoteki Raczyńskich. Z Towarzystwem przyjaciół nauk utrzymuje Akademija umiejętności stałe stósunki, o zbiorach jego zatém będzie mogła komisyja historyczna otrzymać wprost od Zarządu wszelkie pożądane wskazówki; o biblijotece Raczyńskich wiadomo, że jéj zbiór rękopismów nie jest wcale obfity. Archiwum miasta Poznania [1]) wzorowo

[1]) Nawiasem tu tylko wspominam, że archiwum to posiada ogółem 524 oryginalnych dokumentów, między nimi ośm z XIII, 14 z XIV, a 109 z XVgo wieku.

dziś uporządkowane przez p. Lekszyckiego, Sekretarza rządowego archiwum; znane jest poniekąd z prac ś. p. Józefa Łukasiewicza, który w niém długie studyja odbywał. Po ukończeniu prac w obydwu głównych poznańskich archiwach, kapitulném i rządowém, wybrałem się natychmiast w dalszą podróż, w nadziei, że może z powrotem będę miał jeszcze czas przejrzéć archiwum miejskie, biblijotekę Raczyńskich i Tow. Przyj. nauk. W innych zaś archiwach znalazem tyle materyjałów, że mi już późniéj na wykonanie tego zamiaru czasu nie starczyło; spodziéwam się zresztą, że będę miał może wkrótce sposobność poznać miejskie poznańskie archiwum, a w takim razie nie omieszkałbym w osobném sprawozdaniu niniejszą pracę uzupełnić. Bez skrupułu pominąłem także biblijotekę kórnicką, wiedząc, że komisyja historyczna sprawozdania mego o niéj nie potrzebuje, skoro zarządzcą jéj jest zaszczytnie z prac swych znany członek komisyi, p. Dr. Zygmunt Celichowski.

Pozostaje mi wreszcie tylko z wdzięcznością o tém nadmienić, że podczas całéj podróży od swoich i od obcych doznawałem jak największéj życzliwości i jak najskuteczniejszego poparcia; przejmowało mię to tém większą radością, iż uważałem to tylko za objaw ogólnéj sympatyi dla instytucyi, w któréj usługach miałem zaszczyt podróż tę odbywać. Przedewszystkiém składam zatém najszczérsze dzięki Prześwietnym kapitułom metropolitalnym poznańskiéj i gnieźnieńskiéj, Wysokiéj dyrekcyi naczelnéj archiwów rządowych państwa pruskiego w Berlinie i JW. pp. Prezydentom miast Gdańska i Torunia, za łaskawe pozwolenie korzystania z archiwów znajdujących się pod ich nad-

zorem. Rzadką uprzejmością i skuteczną pomocą zobowiązali mię do głębokiéj wdzięczności: JW. ks. prałat Grandke, JW. ks. prałat Koźmian i W. ks. kanonik Kazimierz Dorszewski w Poznaniu, pp. Lekszycki i Dr. Clausewitz, sekretarze archiwum rządowego poznańskiego i p. Ignacy Zakrzewski, prezes wydziału historycznego Tow. przyj. nauk, JW. ks. biskup Cybichowski, sufragan gnieźnieński, WW. ks. kanonik Korytkowski, ks. penitencyjarz Dyament i ks. Prof. Dr. Łukowski w Gnieźnie, W. ks. dziekan Tomaszewski w Trzemesznie, pp. Dr. Meckelburg, dyrektor i Dr. Philippi, sekretarz archiwum rządowego w Królewcu, Prof. Dr. Willmans, dyrektor królewskiéj i uniwersyteckiéj biblijoteki w Królewcu, Dr. Reicke dyrektor biblijoteki im. Wallenrodów i Dr. Perlbach, kustosz bibl. uniw. w Królewcu, Dr. Volckman, archiwaryjusz miejski elblągski i Dr. Boeszermeny, archiwaryjusz miejski w Gdańsku.

Czcigodni ci mężowie nauki niechaj przyjmą łaskawie moje najszczérsze dzięki.

We Lwowie, w lutym 1875.

Dr. Stanisław Smolka.

W. X. Poznańskie.

A. Archiwa kościelne.

Poznańskie kapitulne archiwum.

Archiwum kapituły poznańskiéj znajduje się na wyspie katedralnéj, w zabudowaniu obok kościoła niegdyś kolegijackiego panny Maryi, w obszérnym, sklepionym pokoju obok kapitularza. Praktyczne urządzenie repertoryjów i w ogóle wzorowy porządek panujący w archiwum, dobrze świadczą o uznania godnéj troskliwości kapituły w zachowaniu drogiéj spuścizny przeszłości. Zarządem archiwum zajmuje się zawsze jeden ze starszych kanoników katedralnych; obecnie ks. prałat Grandke.

Znamienite piśmienne zabytki przeszłości, jakie najdawniejsza katedra polska niegdyś posiadała, w niemałéj części uledz musiały zniszczeniu. W czasie wojen szwedzkich za Jana Kazimierza starała się kapituła skarby swe za granicami kraju przed grabieżą nieprzyjaciół ochronić; skarbiec wywieziono do Nissy na Szlązk, archiwum zaś w części do Królewca, w części do Komorna na Węgrzech [1]). Za Jana IIIgo powróciło rozprószone archiwum do Poznania; nie mało archiwaliów musiało jednak przy téj sposobności za-

[1]) Por. Łukaszewicz Opis historyczny kościołów parochijalnych w dawnéj dyecezyi poznańskiéj, I., 58 i *Acta capituli posnan. Lib. XXV, fol. 59.*

ginąć, skoro jeszcze w r. 1696 starano się o odzyskanie dokumentów, których brak dostrzeżono po powrocie archiwum [1]). Wreszcie w dziewiątym dziesiątku przeszłego wieku doczekało się archiwum kapitulne starannego i sumiennego uporządkowania. Z zdumiewającą pracowitością dokonał tego zadania ks. Mateusz Żymchanowski, kanonik poznański, z polecenia ówczesnego biskupa Antoniego Okęckiego. Trzy grube folijanty sumaryjuszów z wielką dokładnością przezeń sporządzonych, ułatwiają niezmiernie oryjentowanie się w obfitych zasobach archiwalnych, tém bardziéj, iż podział przez ks. Żymchanowskiego zaprowadzony do dziś jest podstawą urządzenia archiwum.

Prócz korzyści wynikających z systematycznego uporządkowania archiwum, zawdzięczamy niestrudzonéj pracy ks. Żymchanowskiego zachowanie wiadomości o oryginalnych dyplomatach, które w przeciągu ostatnich lat dziewięćdziesięciu zaginęły. Pierwszy i drugi oddział sumaryjusza zatytułowanego: „*Index jurium et privilegiorum, quae in archivo reverendissimi capituli Poznaniensis reperiuntur etc.*“ wykazują kilkadziesiąt takich dyplomatów. Pod piérwszym numerem piérwszego oddziału, zapisany jest traktat podziałowy, zawarty w r. 1234 między Władysławem Odoniczem a Henrykiem Brodatym, w skutek którego większa część Wielkopolski, aż po lewy brzeg Warty, dostała się księciu szlązkiemu w udziale. Dokument ten znamy z transsumptu w regestach oryginalnych papiez-

[1]) Łukaszewicz l. c.

[1]) Theiner, Monum. Pol. et Lith., I. p. 27 i 28 Nr. LXII i LXIII.

kich, według którego go Theiner w tomie I. Monum. Pol. et Lith. ogłosił [1]). Regesta papiezkie przechowały nam tę ugodę w dwóch różnych formach: jako dokument Odonicza, zawiérający jego jednostronne zobowiązania i jako dokument obydwóch biskupów wielkopolskich, w którym wszystkie punkty ugody dokładnie są zestawione wraz z dodatkami ułożonemi po zawarciu właściwego traktatu: zaginiony dyplomat kapitulnego poznańskiego archiwum był może oryginałem tego drugiego dokumentu. Na inny wprawdzie domysł naprowadza ciekawy zapisek ręką Żymchanowskiego umieszczony. Zapisek ten brzmi: „Quam concordiam primum Gregorius IX. pontificatus sui anno nono, tum Alexander IV. pontificatus sui anno tertio confirmarunt et manutenendam declararunt". Potwierdzenie Grzegorza IXgo z dnia 27 czerwca 1235. (a zatém z dziewiątego roku jego pontyfikatu), znamy z publikacyi Theinera; trudno się jednak domyśléć, co miało znaczyć potwierdzenie tego traktatu, dzielącego Wielkopolskę między Odonicza a Henryka Brodatego, w trzecim roku pontyfikatu Aleksandra IVgo, t. j. w roku 1257, kiedy już szesnaście lat upłynęło było od stanowczego wyparcia książąt szlązkich z Wielkopolski [2]). Raz tylko, o ile dotychczas wiadomo, w roku 1246 usiłował Bolesław Łysy, wnuk Henryka Brodatego, odzyskać wydartą mu wielkopolską spuściznę [3]). W roku 1257 znajdował się Bolesław Łysy w więzie-

---

[1]) Aleksander IV. siedział na stolicy apostolskiéj od d. 12 grudnia 1254 do 21 maja 1261.

[2]) Boguchwał, rozdział 72.

[3]) tamże, rozdz. 79.

niu; pojmał go był brat jego młodszy Konrad książę głogowski, czém sobie bez wątpienia zaskarbił względy kościoła, który był oburzonym na Bolesława Łysego za ciężkie prześladowanie Tomasza, biskupa wrocławskiego [1]). Czyż byłoby to zbyt śmiałą kombinacyją, gdybyśmy przypuścili, iż Konrad głogowski, ufny w poparcie kościoła, postarał się o potwierdzenie papiezkie traktatu, przed 23 laty zawartego, który dziadowi jego przysądzał połowę Wielkopolski, graniczącą z głogowską dzielnicą.

W tym samym bowiem roku zmarł był Przemysław, który tęż samę część Wielkopolski po lewéj stronie Warty dzierżył. Pora ta wydawać się mogła szlązkiemu księciu stósowną do wystąpienia z pretensyjami do téj części Wielkopolski, zanim drugi syn Odonicza, dzielnicą na prawym brzegu Warty władający Bolesław, panowanie swe w niéj zdołał utwierdzić. Za nieodżałowaną stratę uważać należy zaginięcie tego dokumentu, który do tylu kombinacyj podaje materyjał. Z zapisku o potwierdzeniu obydwóch papieżów wnosić można, iż była to konfirmacyjna bulla Aleksandra IV., zawiérająca potwierdzenie Grzegorza IX., w którém się właściwy dokument ugodowy z r. 1234 znajdował.

---

[1]) tamże, rozdz. 116 i 117. Por. *Grünhagens Regesten zur schlesischen Geschichte, Cod. dipl. Silesiae VIII.*, część II. str. 65 n. Synod łęczycki w październiku tegoż samego roku uchwalił ogłoszenie krucyjaty przeciw Bolesławowi Łysemu, za jego obchodzenie się z biskupem Tomaszem, ob. Helcla Star. pr. pol. pomniki, I, 337 i Boguchwał rozdz. 120.

Prócz tego dokumentu wymienić wypada z pomiędzy zaginionych dyplomatów dokument Ludwika węgierskiego *dd. Cracoviae in die beati Andreae apostoli* 1381, uwalniający dobra kościoła poznańskiego od wszelkich ciężarów, należących się skarbowi królewskiemu.

Takie to straty poniósł zasób oryginalnych dyplomatów poznańskiego kapitulnego archiwum w piérwszéj połowie bieżącego stulecia. Opowiadano mi, że przez czas niejaki znajdowało się archiwum w wielkim nieładzie. Dopiéro około r. 1850 zajął się gorliwie ks. kanonik Frank († 1855) nowém urządzeniem archiwum, na podstawie rozkładu przez Żymchanowskiego dokonanego. Przedewszystkiém uporządkował dyplomata oryginalne, sporządzając ich nowy katalog[1]): wszystkie dyplomata oryginalne, według rozkładu Żymchanowskiego, w rozmaitych działach archiwum porozrzucane, umieścił razem w chronologicznym porządku w 18 szufladach, z których każda około 25 numerów zawiéra.

Poznańskie archiwum kapitulne posiada zatém około 450 oryginalnych dyplomatów; najdawniejszy z nich jest z roku 1235, najnowszy z r. 1779 (Cistula XVIII, Nr. 22). Szuflada I. zawiéra dokumenty z lat 1231 — 1290, II. 1293 — 1303, III. 1304 — 1357, IV. 1358 — 1373, V. 1377 — 1408, VI. 1409 — 1424, VII.

---

[1]) *Privilegia et Documenta specialia, quae in Archivo Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis aut in originalibus aut in copiis asservantur, ordine chronologico per cistulas disposita, per P. R. D. Frank Canonicum Ecclesiae Metrop. Posnaniensis.*

1425 — 1444, VIII. 1445 — 1456, XI. 1500 — 1507, XII. 1508 — 1512. XIII. 1513 — 1520, XIV. 1521— 1534. XV. 1535 — 1547. XVI. 1548 — 1588. XVII. 1600—1648. XVIII. 1651—1779.

Prócz tych oryginałów posiada archiwum kilka kopijaryjuszów. z których najważniejsze są t. zw. *liber privilegiorum lit. A.* i *lib. priv. lit. B.*

Liber privilegiorum lit. A. kopijaryjusz konfirmacyjny Stefana Batorego. jestto wielki foliant w skórę oprawny, o 88 (resp. 95) kartach pergaminowych. Na pierwszéj stronicy znajduje się orzeł Stefana Batorego i kaligraficznie ozdobnie pisany tytuł tegoż króla, druga stronica zawiéra pierwszą część formułki konfirmacyjnéj; następnie karty (2—88) zawiérają transsumowane i potwierdzone dokumenty, a na drugiéj stronicy ostatniéj karty, znajduje się druga połowa formuły konfirmacyjnéj wraz z datą i podpisem królewskim. „Datum Thorunii in conventione Regni generali feria quarta post festum s. Catherinae virginis et martiris proxima. anno Domini MDCXXVI, Regni nostri primo“. Daléj następuje sześć kart pergaminowych stopniowo wlepianych z konfirmacyjami Władysława IV. dd. Cracoviae 12 marca 1633. Jana Kazimierza Cracoviae 23 stycznia 1649, Michała Cracoviae 30 października 1669, Jana III. Varsaviae 20 marca 1683, Augusta II. Varsaviae 3 listopada 1717, Augusta III. Vschoviae 1739, Stanisława Augusta Varsaviae 21 marca 1765. Księga ta zawiéra 96 dokumentów, odnoszących się prawie wyłącznie. z wyjątkiem zaledwie pięciu numerów. do swobód nadanych kościołowi poznańskiemu przez książąt wielkopolskich a następnie przez królów; jestto niejako zbiór materyjałów

o stósunku kościoła poznańskiego do władzy państwowéj. Na samym początku wpisano sześć dokumentów wszystkich Jagiellonów z wyjątkiem Władysława Warneńczyka, zawiérających ogólne potwierdzenie wszelkich przywilejów kościoła poznańskiego; daléj następują poszczególne nadania, dokumenty immunitatowe i t. p. Największa część tych dokumentów zachowała się w oryginałach. Pismo piękne kancelaryjne; dlatego téż należycie wyeksploatował ten kodeks Raczyński, czerpiąc zeń wszystkie prawie dokumenty poznańskie kapitulne, które w swym kodeksie wielkopolskim poumieszczał.

Drugi kopijaryjusz, *liber privilegiorum lit. B.* pochodzi z XVgo wieku. Jest to wielki folijant o 119 kartach pergaminowych, oprawny w skórę. Pismo staranne, wielkie, tego rodzaju jak w rękopismach XVgo wieku napotyka się często w nagłówkach rozdziałów; niekiedy na początku dokumentów znajdują się ozdobne inicyjały z twarzami i emblematami książęcemi lub biskupiemi. W ułożeniu dokumentów nie ma ani chronologicznego, ani rzeczowego porządku; odpisywano dokumenty prawdopodobnie bez planu, po kolei, jak były w XV wieku ułożone. W ogóle pisarz kopijaryjusza nie dał w téj robocie dowodu wielkiéj inteligencyi; dwa równobrzmiące oryginały tego samego dokumentu, które znalazł był w archiwum, odpisywał po kolei, nie zwracając na to uwagi, iż to samo po raz drugi pisze. Na podanym przezeń tekscie polegać zupełnie nie można; nie rzadko mylił się w odpisywaniu, powtarzał te same słowa lub opuszczał nie jeden wyraz, niekiedy źle odczytywał stare pismo, a nie mogąc go odcyfrować, bywał czasem przynajmniéj tak

sumiennym, że zostawiał nań wolne miejsce. Drugiéj ręki, któraby robotę odpisywacza poprawiała, nie znać w tym kopijaryjuszu. Mimo to uważać trzeba *liber privilegiorum B.* za bardzo cenną spuściznę, gdyż błędy, wspólne zresztą wszystkim prawie kopijaryjuszom, dają się po największéj części naprawić; wdzięczni mu zaś być za to musimy, że nam przechował wiele dokumentów zaginionych. *Liber privilegiorum B.* zawiéra bowiem 200 dokumentów, z których 95 już zaginęło; pomiędzy zaginionémi jest 22 z XIII wieku, 56 zaś z czasu od 1300—1386.

Inne kopijaryjusze zawiérają same prawie tylko późniejsze dokumenty, dotyczące głównie spraw majątkowych kapituły: erekcyje kościołów, zastawy, obligi i zapisy różnego rodzaju, dokumenty o sołtystwach i dziesięcinach i t. p. Kopijaryjusze te sporządzone zostały po największéj części na początku i w piérwszéj połowie XVIIgo wieku, jak to widać z terminu prekluzyjnego, do którego dokumenty w nich odpisane sięgają. *Lib. priv. lit. C.* zawiéra 185 dokumentów: 14 z XIV, 90 z XV, 59 z XVI i 2 z XVIIgo wieku. Na ogólniejszą uwagę zasługuje tylko Nr. 20, dokument Andrzeja z Bnina, biskupa poznańskiego, mianujący Wincentego Wierzbiętę sufraganem i inkwizytorem *haereticae pravitatis, dd. Posnaniae, in capitulo generali SS. Petri et Pauli Ap. 1469. Lib. priv. lit. D.*: 407 dokumentów w porządku chronologicznym, do Nru 271 same dokumenty z XVIgo wieku od r. 1532 począwszy, z wyjątkiem Nru 106 — 112, które są z drugiéj połowy XV w., Nr. 272—407 z XVIIgo wieku do r. 1614. W *lib privil. lit. E.* znajduje się 85 dokumentów z XV (11), XVI (31) i z XVI (43)

wieku do roku 1655, na końcu zaś (pod Nr. 86) dwa wielkie transsumpcyjne dokumenty Jagiełły *dd. in Costen sabbato infra octavam visitationis B. V. Marie 1425* i Zygmunta I. *dd. sabbato a. d. Oculi 1544.* Dokument Jagiełły dotyczy zakonu Johannitów i zawiéra dwa dokumenty Odonicza z lat 1232 i 1238 (s. l. et a.), Przemysława dd. Poznań 24 kwietnia 1252, Kazimierza W. dd. Poznań 5 stycznia 1335 i s. l. 7 marca 1360 i samego Jagiełły dd. Oborniki 1 maja 1394. W transsumpcie Zygmunta Igo znajdujemy dokument Pawła biskupa poznańskiego z 31 września 1218, a zatém najstarszy zabytek dyplomatyczny kapituły poznańskiéj. *Lib. privil. lit. F.*: 255 dokumentów z lat 1629 — 1659, *lib. privil. lit. G.*: 185 dokumentów z lat 1660 — 1695, *lib. priv. lit. H.*: 96 dok. z lat 1702—1783. Prócz tych woluminów posiada archiwum kapitulne jeszcze jeden kopijaryjusz z początku XVIIgo wieku z 337 dokumentami, 54 z XIVgo, 296 z XV, 121 z XVI i z XVIIgo wieku. Wszystkie te dokumenty stanowią niejako kodeks praw i obowiązków wikaryjuszów katedry poznańskiéj.

Liczny ten zasób dokumentów nie zawiéra prawie wcale materyjałów do dziejów wielkiéj polityki, do historyi stósunków międzynarodowych. Do tego rodzaju materyjałów da się ściśle zaliczyć właściwie tylko kopija znanego aż nadto smutnéj pamięci traktatu z Moskwą z r. 1686 (XXVII, 8); zresztą należą do nich poniekąd także niektóre bulle papiezkie, których jednak w ogóle nie wiele w poznańskiem archiwum kapitulném znajdujemy. Największa część tych dokumentów odnosi się do stósunków wewnętrznych, społecznych i ekonomicznych. Każdy zdoła osądzić,

jak ważne są wszystkie dokumenty tego rodzaju z wieku XIII i XIV. o ile zaś zmniejsza się ich względna wartość od początku wieku XV. odkąd już w aktach grodzkich i ziemskich posiadamy nierównie cenniejsze materyjały do historyi wewnętrznych stósunków.

Historyk zajmujący się dziejami wieku XIIIgo będzie niewątpliwie zadowolonym z plonu, jakiego mu poznańskie archiwum kapitulne może dostarczyć. Oryginalne dyplomaty książąt wielkopolskich nastręczają dobrą sposobność studyjowania właściwości kancelaryi książęcéj w dzielnicy wielkopolskiéj. Żmudna ta robota wydać się może przedwczesną wobec wielu niewątpliwie ważniejszych zadań, które jeszcze rozwiązania czekają. Nie da się jednak zaprzeczyć, iż sumienna krytyka dyplomatyczna w opracowaniu najdawniejszych naszych dokumentów, nie zdoła dojść do pewnych i stanowczych rezultatów, dopóki właściwości każdéj kancelaryi z osobna nie będą należycie zbadane. Ośmnaście oryginalnych dyplomatów Przemysława IIgo, które archiwum kapitulne poznańskie posiada, dają dość dokładne a zarazem pochlebne wyobrażenie o kancelaryi tego księcia. Widać, że wielki porządek panował w téj kancelaryi, wszędzie napotyka się ten sam sposób opieczętowania [1]), te same mniéj więcéj główne cechy zewnętrznéj formy dyplomatu. Pismo w nich jest staranne, nawet ozdobne: kilka cha-

[1]) Pieczęć zawieszano w kancelaryi Przemysławowskiéj na sznurku zielonym, który przesilano przez trzy dziurki w ten sposób wykrojone, iż skłsdały trójkąt ostrym końcem na dół zwróoony.

rakterystycznych rąk, które w tych dyplomatach poznałem (Jaśka, Jakóba, a zwłaszcza Mikołaja, którzy się nazywają „scriptores curiae“) napotykałem później i w wielu innych Przemysławowych dokumentach [1]). Bardzo także staranną była redakcyja dokumentów w kancelaryi Przemysława, nigdzie w nich bowiem nie napotyka się omyłek lub przekręceń, bliższe zaś rozpatrzenie tekstu licznych dokumentów tego księcia wykazuje niewątpliwie, iż kancelaryja jego posługiwała się pewnemi stałemi formułkami, których według treści dokumentu rozmaicie używano. Z oryginalnych dyplomatów pozn. kapitulnego archiwum, dowiadujemy się o ciekawym a nieznanym dotychczas fakcie z dziejów kancelaryi Przemysławowéj, który także pochlebnie świadczy, a pewnym, jeźli się tak wyrazić wolno, biórokratycznym porządku, w którym się ten książę lubował. Wiadomo jest, iż Przemysław IIgi używał dwóch pieczęci, nieznaném było jednak dotychczas, że większa pieczęć wprowadzoną została dopiéro w ostatnich latach jego rządów i że według rozporządzenia książęcego te tylko dokumenty Przemysława miano za autentyczne, u których była większa pieczęć przywieszona. Przekładano więc księciu dawniejsze dokumenty, a kancelaryja wystawiała nie transsumpta, lecz proste odpisy tychże, dodając na końcu stałą formułkę: „Verum quia de communi baronum nostrorum consensu et consilio statuimus, ut nullum

[1]) Na podstawie paleograficznych wskazówek, których te dyplomaty dostarczają, uważać należy stanowczo za falsyfikaty dwa dokumenty Przemysława, które się w poznańskiém archiwum kapitulném znajdują.

privilegium robur firmitatis aliquod obtineret, nisi nostro magno et ultimo sigillo existeret sigillatum; propter quod presens privilegium innovari iussimus et nostri sigilli magni munimine roborari. Datum .... anno domini .... per manus .... scriptoris curie nostre [1]). Nie wiele dokumentów poprzedników Przemysława IIgo zachowało się w poznańskiém kapitulném archiwum w oryginałach: 1 Odonicza, 1 Przemysława I., a 4 Bolesława Pobożnego. I ta jednak szczupła liczba oryginałów wystarcza, aby dać o tém wyobrażenie, o ile niżéj stała kancelaryja tych książąt od kancelaryi Przemysława.

Z najdawniejszych dyplomatów tego archiwum najważniejsze są bez wątpienia trzy dokumenty immunitatowe, uwalniające wolnych i zawisłych osadników włości kościoła poznańskiego od ciężarów prawa polskiego i sądownictwa urzędników książęcych. Zasługują one na tém większą uwagę, ponieważ, jak wiadomo, w Wielkopolsce rozpoczęła się ta epidemija egzempcyi i immunitatów, która w krótkim czasie ogarnąwszy wszystkie dzielnice Polski, w przeciągu wieku XIIIgo tak znacznie nadwątliła podstawy władzy książęcéj. Są to dokumenty: Odonicza z 3 lipca 1237 *(lib. priv. B. fol. 44a)*, Przemysława I. z 24go kwietnia 1252 (I. 3, druk. w Raczyńskiego *Cod. dipl. M. Pol.* Nr. 31) i Bolesława Pobożnego z r. 1258 s.

---

[1]) Zdaje się, iż rozporządzenie to nie zostało konsekwentnie przeprowadzoném (może dla śmierci Przemysława, która wkrótce potém nastąpiła), gdyż największa część dokumentów tego księcia nie uległa tego rodzaju „innowacyi“.

d. (I, 5). W dokumentach Przemysława i Bolesława powtarzają się te same rzeczy, które już w Odoniczowym dokumencie są zawarte, ten zaś przywilej jest tylko odnowieniem swobód nadanych kościołowi poznańskiemu przed pięcioma laty, t. j. w r. 1232 [1]). Ustawiczne odnawiania tych przywilejów były snać rzeczą konieczną wobec niezadowolenia, jakie się z tego powodu w pośród rycerstwa objawiało. I tak, między rokiem 1232 a 1237 nastąpiło wygnanie Odonicza z ziem po lewym brzegu Warty, które było właśnie bezpośrednim wynikiem jego względów dla kościoła poznańskiego; w r. 1244 wybuchł zaś nowy rokosz rycerstwa, niezadowolonego ze swobód kościoła, które też pod jego naciskiem cofnąć musiano. W roku następnym przywrócono wprawdzie kościołowi odebrane przywileje [2]), mimo to jednak uważał biskup za stósowne, postarać się o ich potwierdzenie w siedm lat później, kiedy Przemysław, mając zamiar założyć miasto Poznań na lewym brzegu Warty, potrzebował do tego pomocy kościoła. Dokument Bolesława pochodzi zaś z samych początków jego rządów w poznańskiéj dzielnicy; do wszystkich dawniejszych swobód dodał w nim ten pobożny książę jeszcze następujący niezmiernie ciekawy przywilej: „Etiam si quando contributionem vel exactionem per terram nostram nos facere contigerit, episcopus et canonici sui similem accipere poterunt (sc. w posiadłościach kościelnych) et ad usus sue convertere voluntatis“. Do dawniejszych

---

[1]) Boguchw. rozdz. 65 Mon. Pol. t. II, 557 n.
[2]) tamże, rozdz. 78, str. 563 n.

dokumentów ogólniejsze znaczenie mających, należy także przywiléj lokowania osad na prawie niemieckiém. nadany kościołowi poznańskiemu przez Przemysława I. z 7 kwietnia 1246 (*lib. priv. B. 82*). Inne dokumenty Bolesława i obydwóch Przemysławów odnoszą się po większéj części do nadań nowych posiadłości. zamian i t. p. i zawiérają nie mało nowych a ciekawych szczegółów.

Z pietnastoletniego okresu pomiędzy zgonem Przemysława IIgo, a stanowczém wypędzeniem Głogowczyka z Wielkopolski (1296—1309) posiada kapitulne archiwum 37 dokumentów, które ciekawe rzucają światło na smutne ówczesne stósunki. Są między nimi dokumenty Łokietka, Henryka głogowskiego i urzędników Wacława czeskiego. Jaskrawo przebija się w nich niepewność i niestałość stósunków, na którą się słusznie współczesny rocznikarz poznański użala [1]). Przybysze starają się, jak tylko mogą, wyzyskać sytuacyję, hojnie szafują łatwo nabytą a niepewną własnością, ktorą lada dzień mogą utracić. Charakterystyczne są w tym względzie dokumenty Henryka głogowskiego, raz darowuje kościołowi poznańskiemu posiadłość, którą niedawno obdarzył był kogoś innego, obiecując obronić kościół od jego pretensyj, lub, gdyby to było niemożliwém, wynagrodzić mu darowizną innéj pewniejszéj posiadłości (26 czerwca 1298, *lib. privil. B, 39 b*); innym znów razem zwraca kanonikom poznańskim młyn, który im niedawno, jak się sam wyraża, *minus debite* zabrał (1309, *lib. priv. B. 44a*). Jaskra-

[1]) Sommersberg, *Scriptores rerum silesiacarum*, II, 90, 91.

wą ilustracyję niepewnych stósunków, jakie wówczas w Wielkopolsce panowały, jest dokument z r. 1303 *lib. privil. B. 55a)*, zawiérający następującą ugodę między biskupem Andrzejem a kilkoma znaczniejszymi mieszczanami poznańskimi. Biskup przyrzeka Janowi sołtysowi z Szemarzewic bezpieczny pobyt w obrębie dyjecezyi poznańskiéj, mianowicie zaś, iż nie będzie napastowanym przez urzędników biskupich. Za to przyobiecuje ów Jan, iż nie będzie podpalać lub téż *„aliis machinationibus“* nastawać na dobra kościelne, lecz wszelkich pretensyj dochodzić będzie przed sądem. Mieszczanie, którzy tę ugodę zapośredniczyli, ręczą biskupowi za owego niebezpiecznego przyjaciela wolnością i majątkiem. Wobec nielicznych w ogóle źródeł, jakie posiadamy do dziejów piérwszego dziesiątka XIVgo wieku, uważać można liczny stósunkowo zasób poznańskich kapitulnych dokumentów z tego czasu za bardzo cenny materyjał.

Dokumenty Łokietka, Kazimierza Wielkiego i Jagiełły, nie zawiérają nic szczególnie ważnego; Kazimierzowe dokumenty odnoszą się przeważnie do zakładania nowych osad o prawie niemieckiém. Prócz tego posiada poznańskie archiwum kapitulne liczne dokumenty urzędników książęcych i królewskich już z końca XIIIgo, a zwłaszcza z XIV wieku.

Dokumenty biskupów poznańskich stanowią przynajmniéj trzecią część całego zasobu dyplomatów; są to po największéj części przywileje na sołtystwa, normujące obowiązki i prawa sołtysów i osadników we wsiach „niemieckich“, biskupich i kapitulnych, lub téż rozporządzenia biskupie w sprawach kościelnych, wydane w skutek uchwały kapituły. Najciekawsze są

dokumenty biskupa Andrzeja z lat 1298—1311. Był to, jak widać, znakomity organizator i administrator, dbały wielce o majątek kościoła katedralnego, jakoż w istocie w obec smutnych ówczesnych stósunków potrzebną była taka troskliwość. Oszczędny biskup posuwał ją do tego stopnia, iż obowiązki ekonomicznego zarządcy dyjecezyi odnosiły niekiedy przewagę nad skrupułami kapłana, świadczy o tém rozporządzenie z 19 kwietnia 1298 r. (II, 17), w którém biskup stanowczo kładzie tamę zbyt hojnemu uposażeniu kościołów parafialnych na koszt kościoła katedralnego. Bezowocnemu marnotrawstwu dochodów kapituły zapobiega biskup rozporządzeniami z 18 kwietnia 1298 (II, 18) i z r. 1308 (*lib. priv. 77*), zawiérającemi stanowczy zakaz rozdawania „prebend gracyjalnych“ między duchownych, nie należących do dyjecezyi poznańskiéj. Ważną zmianę w administracyi dyjecezyi zaprowadził Andrzéj w r. 1298 podziałem jéj na archidyjakonaty; dokument podziałowy wydany został według oryginału w kodeksie Raczyńskiego, w odczytaniu tém dopuszczono się jednak tylu pomyłek, iż nie podobna było nawet wydania tego z oryginałem skolacyjonować.

Z pośród bull papiezkich i dokumentów innych dygnitarzy kościelnych, zasługują na szczególną uwagę wielkie bulle Grzegorza XIgo z r. 2373 i Urbana VIgo z r. 1386 z rozporządzeniami przeciw łupiezcom dóbr kościelnych w dyjecezyi poznańskiéj (IV, 25 i V, 5), rozporządzenia Przecława biskupa wrocławskiego, delegata papiezkiego dla egzekucyi wspomnianéj bulli z r. 1373, kwity za uzbiérane w dyjecezyi poznańskiéj świętopietrze i daniny dla kolegijum kardynalskiego,

wystawione przez scholastyka krakowskiego Arnolda „de Caucina“, kolektora dochodów papiezkich w roku 1350 i 1363 i Wilhelma kardynała *tit. s. Stephani in Celiomonte* z r. 1377 (III. 20, IV, 12, V, 1).

Z późniejszych dokumentów wymienić należy przedewszystkiém kilka pism papiezkich, jako to: list Jana XXIII z r. 1414, upoważniający biskupa płockiego, opata klasztoru „S. Mariae“ w Wrocławiu i archidyjakona piryckiego (?) do rozpoznania i osądzenia krzywd i napaści, jakich kapituła poznańska doznała od łupiezców dóbr kościelnych; rozporządzenie Marcina V go wydane na prośbę Jagiełły, iż kanonije i dostojeństwa katedry poznańskiéj nadane być mają tylko szlachcie lub doktorom teologii, prawa kanonicznego i medycyny; transsumpt trzech bull Leona Xgo z 1515 przysłanych prymasowi Janowi Łaskiemu, w sprawie dziesięcin i nadania kanonii (XIII, V); wreszcie dokumenty Jagiełły (1408, V, 23*a*), Kazimierza Jagiellończyka (1455, VIII, 22) i Zygmunta I. (1513, XIII, 1) w sprawie sum przez kapitułę poznańską na rzecz skarbu publicznego złożonych.

Prócz tego znajduje się w archiwum kapitulném jeszcze kilka plik późniejszych dokumentów, przeważnie z XVIIIgo wieku, których ks. kan. Frank do ogólnego zbioru oryginałów nie włączył. Są to testamenty kanoników i innych osób duchownych (między nimi tylko jeden testament z wieku XVIgo, mianowicie z r. 1574), ugody, asygnacyje, obligi i rewersa w sprawie sum przez kapitułę wypożyczonych, dekrety sądowe w sprawie sporów granicznych, z aktów ziemskich i grodzkich wypisane i t. p.

Największą część zasobów tego archiwum stanowią protokóły z posiedzeń kapituły. Dokładna ta kronika staréj wielkopolskiéj katedry, spisywana oficyjalnie pod bezpośrednim wpływem wydarzeń, obejmuje w 33 sporych woluminach dzieje kapituły poznańskiéj od r. 1428 do 1766, a więc w epoce najświetniejszego rozwoju i powolnego upadku, aż do samych prawie czasów rozbiorowych. Głównym przedmiotem narad były najczęściéj domowe, prywatne sprawy kapituły, przeważnie ekonomicznéj natury; jakoż najwięcéj materyjału dostarczą te księgi historykowi, który się zajmie dziejami wewnętrznemi, historyją stósunków społecznych i ekonomicznych. Akta kapitulne nieoszacowaném są źródłem, choćby już z tego samego powodu, iż w nich mamy dokładną historyję zarządu znacznych kompletów dóbr w ciągu kilku wieków, w których wszelkie stósunki spółeczne i ekonomiczne przeszły przez najrozmaitsze fazy rozwoju, od stopnia, którego obraz z ułamkowych i wielce niedostatecznych źródeł w przybliżeniu zaledwie daje się złożyć, aż do téj fazy, która naszemu wiekowi dostała się w spuściźnie i dopiéro w obec dzisiejszych prądów czasu znacznym uległa zmianom. Na podstawie aktów kapitulnych odtworzyć się daje wierny i pełen życia obraz stósunków włościańskich w posiadłościach kapitulnych; że zaś największa część tych aktów sięga właśnie początków wieku XVgo, znaleźć w nich można cenne wskazówki co do całego przebiegu tego ważnego procesu, jaki się na polu tych stosunków odbył w ostatniém stuleciu naszéj średniowiecznéj historyi. Sumienny hi-

storyk nie powinien przystępować do opracowania historyi włościaństwa polskiego, dopóki nie wyeksploatuje należycie aktów wszystkich naszych kapituł; w nich znajdzie niezliczone mnóztwo szczegółów, jasne światło na te stosunki rzucających, a materyjałem tym dadzą się wypełnić rażące luki w martwym skielecie, zbudowanym z luźnych dokumentów i uchwał sejmowych. O tak olbrzymich materyjałach nie podobna wymagać bliższych wiadomości od sprawozdawcy, któremu dozwoloném było w krótkim tylko czasie przejrzéć pobieżnie długi szereg tomów tych aktów kapitulnych.

Ale nietylko domowe sprawy były przedmiotem obrad na posiedzeniach kapituły. Akty te zawiérają obok nadzwyczaj obfitego materyjału do historyi kultury i obyczajów, ważne uchwały, dotyczące urządzeń kościelnych i kościelno-politycznych; są zatém bardzo cenném źródłem do dziejów partykularnego prawa kanonicznego, którego monograficzném badaniem w ogóle tak mało się zajmowano. Wobec tak ważnéj roli, jaką kościół zawsze i wszędzie, a zwłaszcza w dwóch piérwszych stóleciach, aktami témi objętych, w historyi politycznéj odgrywał, rozumié się samo przez się, iż wiele uchwał kapitulnych odnosi się bezpośrednio do dziejów politycznych, do wielkich i głośnych wydarzeń, które o losach państwa i narodu stanowiły. Nie podobna jednak zaprzeczyć, iż plon, jaki się z aktów kapitulnych daje żebrać w tym kierunku, nie jest tak obfitym, jakby się tego spodziéwać można: ważniejsze polityczne sprawy załatwiały się zazwyczaj poufnie, a jeźli były przedmiotem oficyjalnych narad na posiedzeniach kapitulnych, umieszczano o nich w protokó-

łach najczęściéj tylko suche i krótkie notatki. Mimo to, gardzić nie można wieloma szczegółami o wypadkach i stósunkach ogólniéjszego politycznego znaczenia, które w tych protokółach z rzadka porozrzucane ukrywają się pomiędzy uchwałami, dotyczącemi spraw prywatnych i majątkowych. O téj części materyjału w aktach kapitulnych zawartego, wypada tu podać bliższe wiadomości, jako o rzeczach, które najwięcéj domagają się rychłego zużytkowania i o których téż łatwiéj sprawę zdać można [1]).

---

[1]) Korzystanie z aktów kapitulnych poznańskich ułatwia niezmiernie sumaryjusz Żymchanowskiego, sporządzony w latach 1784—1786, p. n. „Summarium singularium actorum decretorum, jurium ac resolutionum capitularium, nec non antiquarum consuetudinum, variorum casuum, eventuum, revolutionum ac aliarum materiarum, quae tum jura praebendarum fundationum in cathedrali et parrochialibus dioecesis Poznaniensis ecclesiis firmant, tum benefacta piorum in memoriam revocant, tum denique historiam sacram et profanam quoquo modo juvare possunt etc. de voluntate et commisso Ill. Exc. et Rev. Domini Antonii Onuphrii de Okęcki, Episcopi Poznaniensis, Supremi Regni Cancellarii, ordinum Aquilae Albae et St. Stanislai Equitis, tum et Ill. Capituli Cathedralis Posnaniensis ex triginta duabus metricis seu libris actorum anno 1784 collectum, continuatum vero anno Domini 1786 per Matthaeum Żymchanowski Canonicum Coadjutorem Cathedralem Posnaniensem, suprafati Illustrissimi Capituli Secretarium". Jestto wielki folijant pap. o 480 str. tekstu, 72 str. indeksu i 44 str. (na końcu) niezapisanych. W przedmowie wspomina Żymchanowski obok innych rozlicznych zasług biskupa Okęckiego, także i o jego troskliwości w zachowaniu i uporządkowaniu archiwalijów kapitulnych. O celu swéj pracy mówi Żymcha-

Dwie piérwsze księgi aktów kapitulnych oznaczone są sygnaturami I *a* i I *b*; piérwsza (o 410 stronnicach) obejmuje lata 1428—1438, druga (478 stronnic) 1440—1461; w r. 1439 nie prowadzono, jak się zdaje, protokółów z posiedzeń kapituły. „Druga“ księga *(liber secundus*, str. 302) obejmuje lata 1461—1475, III. (282 str.) 1475 — 1489, IV (364 str.) 1489 — 1499, V (212 str.) 1499—1504, VI 1505—1515 (376 str.), VII (284 str.) 1515 — 1524, VIII (346 str.) 1524 — 1532, IX (348 str.) 1532 — 1539, X (382 str.) 1539 — 1548, XI (394 str.) 1548—1555, XII (584 str.) 1556—1559, XIII (586 str.) 1560 — 1567, XIV (364 str) 1568 — 1573, XV (516 str.) 1573 — 1577, XVI (514 str.) 1578 — 1582, XVII (514 str.) 1583 — 1587, XVIII (96 str.) 1588 — 1589; od lipca 1589 do generalnéj kapituły na dniu św. Piotra i Pawła roku 1592 nie prowadzono protokółów z posiedzeń kapituły, ponieważ przez cały ten czas nie obsadzoną była posada notaryjusza; XIX (706 stronic) 1592 — 1601, XX 1602—1616 (916 stronnic dobrze zachowanych, reszta kart tego tomu, obejmująca lata 1617 i 1618, zbutwiała zupełnie i pokruszyła się w skutek wilgoci), XXI (1014 str.) 1619—1624, XXII (1234 str.) 1624—1634, XXIII (1552 str.) 1634 — 1646, XXIV (1024 str.) 1647 — 1654, XXV (640 str.) 1654 — 1663, XXVI

---

nowski: „Equidem multis, qui regni nostri historiam quoquo modo juvare possunt, praetermissis, quam facili negotio quisque invenire poterit his summariis comprehensa, quae ecclesiarum dioeceseos, quae bonorum episcopalium et capitularium jura probent et firment, nemo est, qui non videat“.

(1206 str.) 1664—1684, XXVII (1032 str.) 1684—1702, XXVIII (778 str.) 1702—1720, XXIX (554) 1720—1727, XXX (1100 str.) 1727—1745, XXXI (802 str.) 1746—1756, XXXII (536 str.) 1757—1766. Księga I*a* i jedenaście ostatnich pisane są in folio, księgi I*b* —XXI mają kształt podłużnych „dutek“ większego i mniejszego formatu.

Między wiadomościami politycznemi, zawartemi w piérwszych ksiegach aktów a odnoszącemi się do wieku XVgo, na szczególną uwagę zasługują wzmianki o ówczesnych sejmach. W obec ważnego przeobrażenia, któremu ustrój polityczny rzeczypospolitéj w ciągu wieku XVgo uległ, każda wiadomość o sejmach ówczesnych jest pożądaną, jako przyczynek do objaśnienia tego procesu, którego wynikiem był wyrobiony już w XVI wieku system reprezentacyjny. Wzmianki o sejmach, w aktach kapitulnych zawarte, po największéj części są bardzo suche, dowiedzieć się z nich można zwykle tylko o nazwiskach delegatów, których kapituła na sejmy wysyłała; dopiéro późniéj, w XVI wieku, zapisywano w protokółach posiedzeń kapituły niekiedy krótki skielet instrukcyi, danéj delegatom, albo wiadomości zaczerpnięte z relacyj, które delegaci po powrocie z sejmów kapitule zdawali. Dowiadujemy się z nich jednak o kilku sejmach XVgo wieku, o których Długosz nic nie wspomina, natomiast o niejednym sejmie, o którym wiemy z Długosza [1]), nie

[1]) Np. sejm w Lublinie w sierpniu 1421 Dł. XI, 438, w Kolę w czerwcu 1433 Dł. XI. 625, w Sieradzu w październiku 1437 Dł. XII. 696, w Parczowie w listopadzie 1441 Dł. XII. 762 i t. p.

znajdujemy żadnéj wzmianki w aktach kapitulnych; sejmy te odbyły się zatém może bez współudziału kapituł wielkopolkich, albo też może w takich razach decyzyja co do wyboru delegatów zapadła nie na urzędowém posiedzeniu kapituły i dlatego nie została w protokółach zapisaną. Z poznańskich i gnieźnieńskich aktów kapitulnych dają się zatém zestawić następujące wzmianki o nieznanych, o ile mi wiadomo, dotychczas sejmach XVgo wieku.

R. 1416 w sierpniu w Korczynie. *Acta capit. Gnesn.* I. fol. 65. 3 kwietnia „domini concluserunt, quod domini Benedictus officialis et Petrus de Kobilino in factis ecclesie vadant ad conventionem in Korczin domini regis cum terrigenis super festum Assumptionis beate Marie celebrandam, qui habebunt pro expensis 30 marcas de mensa archiepiscopali, et si plus expenderint, domini promiserunt satisfactionem“ [1]). Święto wniebowstąpienia NP. Maryi obchodził tego roku Jagiełło w Wiślicy. Długosz XI. 372.

R. 1420. 27 listopada 1419 uchwala kapituła gnieźnieńska pokrycie kosztów podróży delegatów na sejm, mający się odbyć w Sieradzu *(conventio laycorum)* i na synod wieluński (*A. cap. Gn.* I, 79 *b*). Synod ten zwołany został przez arcybiskupa Mikołaja Trąbę na 13 stycznia 1420 (tamże 76 *b*); obydwa zjazdy odbyć się miały nie równocześnie, ale jeden wkrótce po drugim, tak, że uczestnicy duchownego zjazdu mogli zarazem w świeckim brać udział, gdyż kapituła prze-

[1]) Ta forma znajduje się zwykle w zapiskach tego rodzaju.

znaczyła osobne sumy dla tych, którzy mieli być na obydwóch zgromadzeniach i dla tych, którzy tylko w jedném mieli uczestniczyć. Charakterystyczném jest w samych zawiązkach rozwijającego się systemu reprezentacyjnego, to prawie równoczesne odbywanie się synodów i sejmów. Synod wieluński nie przyszedł prawdopodobnie do skutku, gdyż w piérwszéj połowie stycznia większa część polskich biskupów znajdowała się w Wrocławiu, w poselstwie do césarza Zygmunta; być może, że dla nieobecności biskupów i sejm sieradzki odroczono. Jakoż 26 kwietnia odbyły się na posiedzeniu kapituły gnieźnieńskiéj nowe wybory; na synod, tym razem do Kalisza zwołany i „ad eundum Syradiam ad conventionem laycorum"; wspólnymi delegatami na oba zjazdy obrano Mikołaja archidyjakona, Wincentego dziekana i Alberyka Przedwojowica, prócz tego delegatem na sejm Jana proboszcza kruszwickiego, a delegatem na synod Piotra scholastyka. Według Długosza (XI. 429), odbył się w tym roku na św. Jakób (prawdopodobnie 22 czerwca) w obecności króla zjazd baronów i prałatów, nie w Sieradzu, ale w poblizkiéj Łęczycy.

W r. 1440 wybrała kapituła gnieźnieńska 3go grudnia delegatów *ad conventionem per nobiles in Siradia pro festo S. Nicolai celebrandam (A. c. gn.* I. 217 *a*).

W r. 1450 6go czerwca „pro conventione generali in Koło pro festo s. Joannis celebranda deputantur decanus, cantor et custos acturi cum Regia Majestate et parlamento suo in negotiis ecclesię et capituli. *(A cap. posn.* I *b* 126).

1475. W aktach kapitulnych gnieźnieńskich znajdują się ślady sejmu, który miał się odbyć prawdopodobnie w letnich miesiącach tego roku, a może dla spraw z Maciejem Korwinem do skutku nie przyszedł. „Feria 3, die s. Marci (26 kwietnia) Rmus dominus archiepiscopus exposuit, quod serenissimus dominus Kazimirus Rex Poloniae etc. cum sua militia in proximo indicturus est conventionem cum clero sive contra clerum super certis gravissimis articulis immunitatem et libertatem ecclesie ac commoda totius cleri impedientibus, sic quod necesse est, ut aliqui domini de capitulo deputentur ad eandem casu (sic) quo celebraretur et super eadem (sic) domini avisarentur; et ibidem domini praefati archiepiscopus cum praelatis et canonicis deputaverunt dominos custodem Petrum de Pnyewy, Benedictum de Lepyenno et Johannem de Rodaky decretorum doctores canonicos. *A. c. gn.* II. 371 *b.*

1487. 28 lipca wybiéra kapituła gnieźnieńska dwóch delegatów zarazem „ad conventionem generalem Pyotrkoviensem pro festo s. Hedvigis“ (15 października) i na synod łęczycki „pro octava s. Adalberti (sic zam. translationis s. Adalberti, 27 października). *A. c. gn.* III, 80 *b.*

R. 1497, sejm w Piotrkowie, wybór delegatów 1 marca, *A. c. gn.* III. 258.

Nie wiadomo, czy „conventiones“, które się odbyły w Kole r. 1479 [1]) i 1485 [2]) uważać należy za

[1]) 2 marca „ad Regem in Koło pro conventione existentem delegatur D. Albertus de Gay, custos gnesnensis. *A. cap. posn.* III. 93.

[2]) Wybór delegatów 31 stycznia *A. c. posn.* III. 30.

sejmiki wielkopolskie lub za sejmy dla całego królestwa; wyraźne wzmianki o wielkopolskich prowincyjalnych sejmikach XVgo wieku znajdujemy tylko w aktach gnieźnieńskich (I. 191) pod r. 1437 [1]) i w poznańskich pod r. 1438 (I. 200) [2]).

Częściéj niźli o sejmach napotyka się wzmianki o synodach prowincyjonalnych. Wzmianki to jednak prawie bez wyjątku nadzwyczaj suche; często dowiedzieć się z nich nawet nie można o czasie, w którym się synod odbywał, gdyż kapituły wybiérały delegatów niekiedy bardzo wcześnie przed rozpoczęciem synodu. Bliższych wiadomości o przebiegu samych synodów nigdy prawie akta kapitulne nie zawiérają; wyjątek stanowi tylko synod łęczycki z roku 1459, którego uchwały umieszczono w II. księdze fol. 215 [3]). W drugiéj połowie XVgo wieku zawiérają akty kapitulne niekiedy dokładniejsze wiadomości o synodach, które dla ówczesnego wzrostu reformacyi w Polsce pod każdym względem na większą uwagę zasługują. Rozumié się zresztą samo przez się, że akty kapitulne właśnie do dziejów reformacyi wiele cennych materyjałów zawiérają i że w tym celu przedewszystkiém należałoby je wyzyskać.

Historyja husytyzmu w Polsce w wieku XV nie zasili się w aktach poznańskich wieloma ciekawymi

---

[1]) *Conventio nobilium cum clero dioecesis in Konin*; wyb. del. 2 listopada.

[2]) *Conventio terrestris in Konin*; wyb. del. 25 lutego.

[3]) Tylko w ustępie o sejmach zestawiliśmy razem wiadomości, zaczerpnięte z aktów obydwóch kapituł wielkopolskich. Daléj mówimy tutaj tylko o poznańskich aktach kapitulnych.

szczegółami, w obec tego, co z innych źródeł wiemy o rozkrzewieniu husytyzmu w Wielkopolsce, można się było spodziéwać obfitszego pod tym względem materyjału. Nieliczne wiadomości o ruchu husyckim grupują się około lat 1430 i 1440.

W r. 1428 wyznacza kapituła na posiedzeniu generalném świętomarcińskiém termin do oczyszczenia się z podejrzeń o herezyję jakiemuś Marcinowi, plebanowi czelądzkiemu; wymieniamy tu ten drobny wypadek, jako jedyny konkretny objaw ówczesnego ruchu husyckiego w Wielkopolsce, zapisany w aktach kapitulnych poznańskich. Wobec niezdecydowanego stanowiska, jakie wówczas Jagiełło w sprawie husycko-czeskiéj zajmował, starało się duchowieństwo nakłonić go wszelkiemi sposobami do stanowczego wystąpienia przeciw Husytom. Ciekawym tego objawem są dwie uchwały kapituły poznańskiéj, z 2 lipca 1429 i 29 czerwca 1430, przyznające królowi *subsidium charitativum* w kwocie 30 i 40 grzywien *pro extirpandis perversis haereticis* (I. 15 i 32). Dnia 17 listopada 1436 wzywa kapituła biskupa Stanisława Ciołka, który wówczas na Mazowszu przebywał, żeby zjechał do Poznania dla złożenia sądu nad kapłanami podejrzanymi o herezyę (I, 180). Pod r. 1438 (29 czerwca) znajduje się wzmianka o poselstwie Mikołaja oficyjała i Mikołaja Dominikana inkwizytora, wysłanych przez kapitułę do arcybiskupa gnieźnieńskiego w Żninie bawiącego „in facto haereticae pravitatis“ (I. 204); w r. 1442 zezwala kapituła, żeby biskup ukarał mieszczan zbąszyńskich, podejrzanych o herezyją (I *b* 14).

Protestantyzm [1]) występujący za rządów Zygmunta Igo jeszcze dość nieśmiało, niezbyt téż liczne w aktach kapitulnych z tego czasu pozostawił ślady. Piérwszą wzmiankę o luteranizmie napotykamy pod r. 1534. Kapituła prosi biskupa Jana Latalskiego o przysłanie cztérech magistrów uniwersytetu Jagiellońskiego do nowo założonego kolegijum Lubrańskiego i obwinia przy téj sposobności profesora tegoż kolegium magistra Egendorfa o sprzyjanie nauce Lutra. W tym samym zatém roku, w którym król z namowy duchowieństwa wydał zakaz udawania się do szkół zagranicznych „zarażonych herezyją“, szérzyły się nauki reformatorskie pod bokiem kapituły poznańskiéj, w szkole przez władze kościelne założonéj i nadzorowanéj. W następnym roku zaczął Egendorf jawnie przeciw nauce kościoła występować, a gdy go z posady profesora usunięto, napadł kolegijum Lubrańskie na czele zbrojnego tłumu *(stipulatis armatis)*, aby przemocą odzyskać stanowisko, na którém mógł być protestantyzmowi pożytecznym (1535, 16 lipca IX, 68) [2]). Rozkrzewianiu się protestantyzmu sprzyjała nie mało ta okoliczność, że biskupi poznańscy zmieniali się w tym czasie prawie co lat kilka, przechodząc po krótkiém piastowaniu téj godności zazwyczaj do wyższych w kościele polskim dostojeństw. Po śmierci Jana Lubrańskiego w r. 1521 został biskupem Piotr Tomicki, któ-

---

[1]) Niektóre szczegóły lokalnéj natury z dziejów reformacyi podał według poznańskich aktów kapitulnych Łukaszewicz w Obr. hist. stat. miasta Poznania, w rozdziale XIV. p. n. „Kronika“ tom II. str. 243—434.

[2]) Ob. Łukaszewicz l. c. II, 270.

ry już po cztérech latach postąpiwszy na biskupstwo krakowskie, ustąpił miejsca Janowi Latalskiemu; w r. 1536 został jednak Latalski następcą Tomickiego w Krakowie, a poznańskie biskupstwo dostało się Janowi z książąt litewskich. W artykułach o najważniejszych potrzebach dyjecezyi, które nowemu biskupowi w r. 1537 przedłożono, uskarza się kapituła, że szlachta przemocą zajmuje kościoły parafijalne, osadzając w nich apostatów, że anabaptyści z Niemiec wygnani znajdują przytułek i gościnę w szlacheckich dworach wielkopolskich; między najpiérwszémi żądaniami domagają się kanonicy odwołania scholarów *de studiis haeresi infectis in Germania*, z czego widać, że edykt królewski przed trzema laty w téj sprawie wydany, nie wiele miał praktycznego znaczenia (IX, 120). Rychła śmierć (w r. 1538) nie pozwoliła Janowi z książąt litewskich zająć się energicznie temi sprawami; po kilku zaledwie tygodniach urzędowania umarł téż następca jego Stanisław Oleśnicki, a i następny biskup Sebastyjan Branicki przez lat pięć tylko godność tę piastował.

W elekcyi biskupiéj po śmierci Branickiego, w jaskrawych barwach występuje niekorzystne położenie duchowieństwa, które w obec szérzącéj się reformacyi poniżającemi ustępstwami zjednywać sobie musiało względy królewskie, bo przez wybór mianowanego przez króla biskupem Pawła Wolskiego „świeckiego kanclerza w. kor. [1]).

---

[1]) IX, 109. Cały przebieg téj sprawy opisany według aktów kapitulnych w Łukaszewicza Obr. hist. stat. m. Poznaniu, II, 276.

Po krótkich rządach Wolskiego został biskupem poznańskim w r. 1546 Benedykt Izdbieński, kantor krakowski, kanclerz gnieźnieński, kanonik poznański i elekt kamieniecki [1]), znany wróg i prześladowca nowatorstw religijnych. Od Izdbieńskiego rozpoczyna się szereg kilku biskupów poznańskich, którzy szczególną gorliwością w walce z reformacyją odznaczyli się w całym episkopacie polskim: Andrzéj Czarnkowski (1553—1562), Adam Konarski (1564—1574), Łukasz Kościelecki (1576—1597). Za ich to czasów dosięgła reformacyja największéj potęgi pod opieką możnych rodów wielkopolskich i wyzywała do najenergiczniejszych środków represyjnych; ztąd téż obfitują akty kapitulne z tego czasu w ciekawe pod tym względem wiadomości.

Już piérwsze „artykuły“ przedłożone Izdbieńskiemu przez kapitułę zaraz po wstąpieniu na stolicę biskupią zawiérają ciekawe szczegóły o rozruchach, które wywołał był w Poznaniu Albert kaznodzieja przy kościele Maryi Magdaleny swemi heretyckiemi kazaniami [2]); w artykułach tych wzywa także kapituła biskupa, żeby ustanowił inkwizytora „haereticae pravitatis“. (X. 147).

Kapitule poznańskiéj, mocno zatrwożonéj postępami protestantyzmu nawet Izdbieńskiego gorliwość nie wydawała się dostateczną, jak w ogóle kapituły nasze w wieku XVI przedstawiają żywioł ultra-zelotyczny, pobudzający ustawicznie biskupów do ener-

---

[1]) Obrany 2 maja 1546.

[2]) Por. Łukaszewicz, Obraz i t. d., II. 277.

giczniejszych kroków przeciw reformacyi. Tak też w roku 1552 poleca kapituła swym delegatom na słynny w dziejach polskiéj reformacyi sejm piotrkowski, żeby wpływali w tym zelotycznym kierunku na prymasa: chciano go upomnieć, aby, pomny swych obowiązków, naglił biskupów polskich do energiczniejszego działania w tym względzie, zwłaszcza zaś biskupa poznańskiego, „cujus dioecesis admodum ardet, praesertim in Ostroróg, Międzyrzecz et circa Wschowa. (XI, 92).

Wiele ciekawych rysów charakterystycznych znajdujemy w negocyjacyjach między biskupem Czarnkowskim a kapitułą. W artykułach przedłożonych Czarnkowskiemu w r. 1554, wkrótce po objęciu rządów dyjecezyi, „serio et enixe monetur dominus episcopus, ut adhibeat curam coherendi haereticos et expurgandi ab erroribus dioecesim suam, qui haeretici extra moenia in domo domini de Ostroróg conventus habent et insuper gloriantur suam Reverendissimam Paternitatem eorum protectorem esse“ i t. p. Na delikatną tę inwektywę odpowiedział biskup przez posła swego Alberta Rudnickiego, że boleje niezmiernie nad losem zarażonéj herezyją dyjecezyi i dołoży wszelkich starań do wytępienia innowierstwa, które do tego stopnia szaleństwa się posunęło, że królowi nawet wypowiadać zaczyna posłuszeństwo; widoczne w téj odpowiedzi świéże reminiscencyje burzliwego sejmu piotrkowskiego z roku 1552. Na to orędzie biskupie odpowiada kapituła dłuższym memoryjałem: upomina go, żeby postępował „juxta jura communia, canones, provincionalia et regni statuta“, przyznając z pochwałą, iż położył już fundamenty takiego postępowania „cum sum-

ma nominis sui celebritate et catholicorum ingenti consolatione", jakoż słusznie „Haeretici et Piccardi" gorliwego biskupa postrachem swym mianują. W bardzo charakterystyczny sposób radzi kapituła Czarnkowskiemu, żeby starał się wzmódz swą powagę zjednywaniem sobie przyjaźni wpływowych świeckich magnatów i w ogóle postępował w tym względzie tak, jak to niegdyś czynił arcybiskup Gamrat, „qui ea ratione et modo amorem omnium sibi conciliavit"; skwapliwi kanonicy dodają, że Czarnkowski, przewyższający Gamrata o wiele zdolnościami i starożytnością rodu, do nierównie świetniejszych jeszcze na téj drodze dojdzie rezultatów. Nakoniec oznajmia kapituła biskupowi, że w ziemi wschowskiéj szlachta z mnóstwa kościołów wygnała prawowiernych księży i oddała je apostatom, że wreszcie toż samo dzieje się w Ostrorogu, w Tomicach i w Grodzisku (XI, 134—149). W roku następnym udaje się kapituła z prośbą do Czarnkowskiego, żeby zaniechał zamierzonéj podróży do Włoch, gdyż dyjecezyja pozbawiona pastérza w tych strasznych czasach grasującéj herezyi, byłaby narażoną na wielkie niebezpieczeństwa (XI, 153). W „artykułach" z 1go lipca 1556, spotykamy znów skargi na wzmagający się coraz bardziéj prąd reformacyjny, któremu w żaden sposób tamy położyć nie można; są tam ciekawe wzmianki o mieszczaninie poznańskim Trepce, który rozprzedawał dzieła heretyckie, o sprzysiężeniu i buncie poddanych klasztoru przemęckiego przeciw opatowi tego klasztoru, wreszcie o złupieniu kościołów w Gostyniu, Chodzieszu, Tomicach, Grodzisku, Ostrorogu i Potulicach przez Ostrorogów, Gostyńskich i Tomickich (XII, 20, 28).

W r. 1557 rozwija kapituła poznańska bardzo energiczną działalność przeciw dążnościom reformacyjnym. 27 kwietnia odbywa się synod dyjecezalny, pod przewodnictwem Czarnkowskiego, na którym duchowieństwo całéj dyjecezyi naradza się nad stłumieniem reformacyi i poprawą obyczajów w łonie samego kleru (XII, 40) [1]). Wkrótce potém wysyła kapituła delegatów na synod prowincyjonalny piotrkowski i daje im bardzo obszérną instrukcyję. Przedewszystkiém mieli przywieźć do skutku ustawę synodalną, przestrzegającą duchowieństwo przed czytaniem ksiąg heretyckich z za granicy importowanych; ludowi niechajby zakazano stanowczo czytać dzieła w języku polskim pisane, a mające na celu rozszérzanie dążności nowatorskich, pióra Jana Seklucyjana, Marcina Krowickiego, Jana Łaskiego, Andrzeja Friciusa, Eustachego Trepki, Stanisława Lutomirskiego, Mikołaja Reja, Andrzeja Trzecieckiego, Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego i t. p. Do stolicy apostolskiéj niechajby wysłano poselstwo z żądaniem, żeby jak najrychléj rozpoczął się na nowo przerwany sobór trydencki, gdyż w obec stanu tymczasowego, jaki nastał w skutek przerwania synodu ekumenicznego, herezyja szérzy się coraz zuchwaléj i niebezpieczniéj, dla zapobieżenia dalszym niebezpieczeństwom niechby energicznie zajęto się ściągnięciem do kraju polskich studentów, przebywających w Wittemberdze i w Kró-

[1]) Łukaszewicz nie nadmienia w przytoczonéj kronice Poznania wcale o tym synodzie dyjecezalnym, jakkolwiek o innych, jako o wypadkach lokalnych, wspomina.

lewcu. Również mieli delegaci wpłynąć na biskupów, żeby nakłonili króla do rychłego powrotu z Litwy, gdyż pobyt jego w Koronie jest koniecznym w obec zagrażających zewsząd rzeczypospolitéj i kościołowi nieszczęść XII, 114—129). Równocześnie wysłała kapituła z generalnego posiedzenia posłów do biskupa, z zawiadomieniem, że w Szamotułach wytłaczają się księgi, podkopujące w całym kraju powagę kościoła, a Lismanin apostata przebywa bezpiecznie w Tomicach, wbrew edyktowi królewskiemu i wydanéj nań banicyi i ufny w potęgę swych możnych protektorów, spodziéwa się niewątpliwie, że go wraz z małżonką na przyszłym sejmie stany królestwa do dawnych praw przywrócą (XII, 130).

W artykułach z r. 1558 oznajmiają kanonicy biskupowi, iż król żąda od kapituły, żeby według uchwały ostatniego warszawskiego sejmu przywileje znajdujące się w jéj archiwum na najbliższym sejmie do potwierdzenia przedłożyła. Zarazem upominają go, żeby nie omieszkał brać osobiście udział w tym sejmie, gdyż „in tanta rerum confusione“ koniecznie potrzebném być może energiczne wystąpienie biskupów, „ut argumentum praebent particulares conventus in quibus sectarii et turbatores fere omnes nuntii sunt designati“. Między wiadomościami posłanemi biskupowi w tym roku zasługują na uwagę skargi na proboszczów pniewskiego i gostyńskiego, którzy bezkarnie nauki heretyckie rozsiéwają i na Łukasza z Górki, wojewodę łęczyckiego, który z kościoła wronieckiego świętokradzko zabrał monstrancyją, kielichy i srébrne krzyże (XII, 207). Przyjemniejszą wiadomością dzieli się kapituła z biskupem w następnym roku, donosząc mu

z radością, że przeszło 300 mieszczan wschowskich powróciło na łono katolicyzmu i prosi o przysłanie prawowiernego kapłana (XIII, 10).

Na początku roku 1561 (13 stycznia) odbył się synod dyjecezalny w kościele katedralnym poznańskim [1]), na którym roztrząsano przeważnie propozycyje przez prymasa nadesłane (XIII, 39—48). Między innemi zastanawiano się nad przedmiotami, które w owym czasie ogólną uwagę na się zwracały, jak o soborze powszechnym, o środkach zaradczych przeciw zepsuciu obyczajów między duchowieństwem i t. p. Postanowiono starać się o to, żeby synod prowincyjonalny zwołano krótko przed najbliższym sejmem; na nim roztrząsać miano wszelkie spory między duchowieństwem a szlachtą i ułożyć plan kampanii dla przyszłego sejmu. Nakoniec naradzano się już i nad tém, czyby nie należało w celu przytłumienia reformacyi, przywołać do dyjecezyi Jezuitów i opatrzyć ich częścią dóbr stołowych biskupich i opackich; już w roku 1561 podniesiono zatém myśl, która aż w 11 lat później w życie wprowadzoną została. W ogóle widać z luźnych zapisków w ówczesnych aktach kapitulnych, że z wielką gorliwością i nie bez skutku zajmowano się stłumieniem reformacyi i to nie środkami represyjnemi, ale nauczaniem i przekonywaniem. W tym samym n. p. roku roztrząsano w kapitule generalnéj kwestyją, czy biskup może instalować Pawła Sarbinijusza, doktora teologii na probostwo ptaszkowskie, ponieważ obowiązki kaznodziejskie przy kościele ka-

[1]) O synodzie tym podaje krótką wzmiankę Łukaszewicz l. c. II, 284.

tedralnym nie pozwalały mu oddalić się z Poznania. Kapituła zwolniła go z tego obowiązku, uważając, że tak uczony i gorliwy szermierz katolicyzmu, większe będzie miał pole działania w téj parafii, paraliżując reformatorską działalność Grodziska, jednego z niebezpieczniejszych ognisk protestantyzmu (XIII, 68). W „artykułach“ z tego roku upomina kapituła Czarnkowskiego, żeby bronił dóbr biskupich w okolicy Czartoryji i zajął się losem prześladowanych prawowiernych kapłanów, którym „tyrania“ heretyków prebendy pozabiérała (XIII, 85—87).

Po śmierci Andrzeja Czarnkowskiego, nierównie mniéj już w aktach kapitulnych napotykamy wiadomości o ruchu reformacyjnym i odporze ze strony władz kościelnych. Być może, że wówczas nastąpiła jakaś zmiana osobista w notaryjacie kapitulnym, a zarazem i w sposobie prowadzenia aktów, gdyż zapiski o negocyjacyjach między kapitułą a biskupem (*„articuli“* i *„responsa“*) przybiérają teraz zupełnie inny charakter i nie zawiérają tak ciekawych rysów, jak za episkopatu Czarnkowskiego. W każdym razie zaczęła już wówczas reformacyja w Polsce upadać i przestawała coraz bardziéj być pierwszorzędnym przedmiotem uwagi i zabiegów duchowieństwa; coraz częściéj słychać teraz o moralnych lub materyjalnych zwycięztwach katolicyzmu. W owym to czasie sprowadzono do poznańskiéj dyjecezyi zakon Jezuitów, którzy się bez wątpienia nie mało do odniesienia tych zwycięztw przyczynili; kapituła zezwoliła 9 lipca na ich wprowadzenie do Poznania, z tém jednak zastrzeżeniem, żeby to się nie stało ze szkodą szkół katedralnych, które uznano za niezbędnie potrzebne „pro cantu et

aliis officiis ecclesiasticis“ (XIV, 96) [1]). Przychylność kapituły dla nowego zakonu okazuje się także z uchwały z dnia 12 listopada 1276, w któréj mu darowano czynsz roczny od sumy 2500 zł. węg., którą zmarły biskup Konarski zapisał był wystawić się mającemu seminaryjum poznańskiemu (XV, 220). Zresztą wymienić należy z tych czasów: zapisane w aktach kapitulnych (XIII, 156) mandaty królewskie z dnia 2go maja 1564, w sprawie tępienia innowierstwa, dane staroście generalnemu wielkopolskiemu i magistratowi poznańskiemu, dwie uchwały kapituły z r. 1567, w których postanowiono wypędzić sprzyjających luteranizmowi mieszczan chwaliszewskich i wypłacić słynnemu magistrowi Herbestowi 10 talarów za napisanie jakiéjś książki przeciw heretykom (XIII, 268, 279· i uchwałę z r. 1581, nakazującą stanowcze wypędzenie wszystkich heretyków, mieszkających w obrębie dóbr kościelnych (XVI, 231). W całym tym okresie znajdujemy w aktach kapitulnych jedyną tylko wiadomość o postępie protestantyzmu; w r. 1569 dosięgnął znaczniejszych rozmiarów ruch reformacyjny w Szamotułach, za sprawą wojewody poznańskiego, w skutek czego kapituła wysłała upomnienie do tamtejszych księży, wzywając ich do gorliwego wytrwania w prześladowaniu herezyi, „etiamsi divina officia postponere sint coacti!“ (XIV, 37). Ostatni zapisek ważniejszy o reformacyi, znajduje się pod r. 1593. Wtedy to umarł gorliwy protektor protestantyzmu Stanisław Górka, wojewoda poznański, a słynna kamienica Górków (Gor-

[1]) Por. Łukaszewicz, l. c. II, 150 u., 290.

kana lapidea) na wodnéj ulicy w Poznaniu, w któréj od dawna odbywało się nabożeństwo luterańskie, została protestantom odebrana. Należało się jednak spodziéwać, że protestanci wszelkich dołożą starań, aby odzyskać to miejsce, z którém się tyle tradycyj łączyło. Wmięszali się w to prymas Karnkowski i biskup poznański Kościelecki i za ich sprawą zezwoliła kapituła na sprzedanie z dóbr stołowych biskupich wsi Lechlina i Trzebieszewa, aby za ich cenę zakupić niebezpieczną kamienicę (XIX, 86).

W czasie najpotężniejszego rozwoju reformacyi w Polsce, ciągle, jak wiadomo, zarzucała szlachta duchowieństwu, że pragnie tylko zachować i pomnażać swoje prerogatywy, a usuwa się o ile możności od wszelkich ciężarów na rzecz ogólnego dobra rzeczypospolitéj. Jakoż *subsidia charitativa* stanowią w owym czasie jeden z najważniejszych przedmiotów w obradach kapituły, a mniejsza lub większa ochoczość do ich uchwalania, zależy zazwyczaj od mniejszego lub większego stopnia niebezpieczeństwa, jakie zagrażało ze strony reformacyi i wynikającéj ztąd potrzeby pozyskania sobie opinii publicznéj. Nieobojętném zatém dla historyi politycznéj, a w każdym razie przynajmniéj dla dziejów skarbowości będzie zestawienie rozrzuconych w aktach kapitulnych zapisków o kontrybucyjach na rzecz skarbu publicznego. Dla ściśłego związku, jaki zachodził między skarbem publicznym państwowym a majątkiem królewskim, dołączamy tu także wszelkie zapiski o datkach, które kapituła prywatnie samemu królowi ofiarowała [1]).

[1]) Co do subsydyjów z r. 1429 i 30 ob. wyżéj str.

R. 1433, 11 maja. „Vladislao regni Poloniae offert capitulum pro honorificantia sexaginta marcas. (I, 102).

R. 1433, 19 lipca. Odpowiedź na list królewski, w sprawie kontrybucyi, należącéj się królowi od biskupa Stanisława Ciołka (I, 113).

R. 1450. Kapituła pożycza królowi 200 zł. węg. [1]). (I *b* 126).

Z czasu wojny trzynastoletniéj z Zakonem, do któréj prowadzenia, jak wiadomo, i duchowieństwo przyczyniło się niemałemi ofiarami, znajduje się w aktach poznańskich kilka ciekawych zapisków. Dnia 1go września 1455 wydaje kapituła w obecności biskupa Andrzeja z Bnina, na potrzeby skarbu publicznego rozmaite sprzęty kościelne złote i srébrne, w wartości 2000 zł. węg. i zastawia nadto w tym celu za 300 grzywien monstrancyję, obraz św. Piotra, kropidło i chrzcielnicę (I *b*, 172); sprzęty te wykupił w dwa lata późniéj biskup za własne pieniądze (I *b*, 197). 19 maja 1456 darowuje kapituła królowi „pro praesenti ejus ardua necessitate“ 10, a 17 lipca 1459 20 grzywien (I *b*, 179, 217), 12 listopada 1457 wysyła na własny koszt do Norymbergii Mikołała z Kościana, posła królewskiego na sejm Rzeszy niemieckiéj (I *b*, 195).

R. 1465, 10 czerwca kapituła uchwala 10 grzywien „pro regis necessitate“.

R. 1462, 8 listopada „Regi de aliqua gratia sibi praestanda petenti 12 marcas capitulum donat“ (III, 55).

---

[1]) Dokładniéj o tém w Łukaszewicza Obraz str. II, 260.

R. 1474, 13 czerwca. Podczas pobytu króla w Poznaniu składa mu kapituła w darze 20 zł. węg.

R. 1498 wysyła kapituła deputacyję do króla w sprawie obsadzenia wakującéj stolicy biskupiéj po śmierci Uryjela Górki i asygnuje dla zjednania sobie względów królewskich 50 zł. węg. na zakupienie srébrnego puharu u Jana Grodzieckiego mieszczanina poznańskiego (IV, 152).

R. 1506, 5 lutego. „Contributio regalis in clerum"; exaktorem mianowany Marcin z Dąbrowy (VI, 19).

R. 1512, 29 marca. Kontrybucyję uchwałoną na synodzie prowincyjonalnym w celu wykupienia dóbr królewskich składa kapituła na rozkaz biskupa w ręce notaryjusza królewskiego (VI, 124).

R. 1520, 23 maja. Deputacyi wysłanéj do króla w sprawie wyboru nowego biskupa po śmierci Lubrańskiego asygnuje kapituła 100 dukatów na zakupienie stósownego podarunku (VII, 180).

R. 1530, 23 maja. Delegaci na synod prowincyjonalny piotrkowski otrzymują instrukcyję, żeby pod żadnym warunkiem nie przyzwolili na nową kontrybucyję dla króla (VIII, 121).

R. 1538, 27 kwietnia. W instrukcyi danéj delegatom na synod prowincyjonalny znajduje się między innemi: „petendi sunt reverendissimi, ut repetant a Regia Majestate summam acceptam in mutuum pro campiductore exercituum generali, cui in exemptionem oppidi Busko collata sunt ex contributione spiritualium quadraginta millia (IX, 173).

R. 1550, 3 lipca uchwala kapituła: „contributio regi ne ullatenus imponatur in clerum, que novo regi

Ss. Sig. Aug. in hac conventione generali offeratur, ne videantur emere velle justitiam tanquam Judaei, verum eo animo consulendum de aliqua levi et aequa Ss° regi gratificatione (X, 185).

R. 1551, 7 grudnia, wybór kollektora kontrybucyi „in gratiam Sacrae Regiae Majestatis", nałożonéj na duchowieństwo gnieźnieńskiéj archidyjecezyi na piotrkowskim synodzie (XI, 90).

R. 1557, 27 kwietnia Synod dyjecezalny (obacz wyżéj) naradzał się także „de subsidio charitativo S. Regiae Majestati contribuendo" (XII, 89).

R. 1558. Kontrybucyja „pro necessitatibus regni"; ogólny jéj rezultat w dyjecezyi poznańskiéj wynosił 1168 zł. 24 gr. (XII, 197).

R. 1562, 21 lipca. Po śmierci Andrzeja Czarnkowskiego asygnuje kapituła 200 zł. na podarunek dla króla „circa postulationem novi episcopi", z tém jednak zastrzeżeniem, iż jeźli król nie oczekując poselstwa kapituły „ut mos est", nowego biskupa już mianował, pieniądze te mają być na inny cel użyte (XIII, 110).

R. 1608, 23 września. Synod dyjecezalny uchwala kontrybucyję dla króla „in magna totius Reipublicae perturbatione Rokoszu (sic)" stósownie do rozporządzenia papieża Pawła V (XX, 264).

R. 1614, 11 lutego. „Contributio in stipendium confoederatorum militum in commitiis laudata exigitur a praelatis et canonicis de quolibet laneo villarum tam fundi quam praestimonialium per florenum unum (XX, 422).

R. 1627. „Contributio sub nomine stationis militi germanico pro defensione Reipublicae instituta et in

cmethones capitulares etiam imposita, solvitur et pecunia caeci canonici (nieobsadzona kanonija) (XXII, 139). Tegoż samego roku wysyła kapituła deputacyję do wojska, posłanego do Prus przeciw Karolowi Sudermańskiemu dla traktowania „occasione contributionis, 17 stycznia". (XXII, 174).

R. 1634. 11 października. Wybór kolektora „subsidii charitativi", nałożonego przez synod prowincyjonalny warszawski na całe duchowieństwo (XXIII, 40).

R. 1650. Uchwała: „contributionem pro necessitatibus regni laudatam Łanowe dictum solvant regentes clavium episcopalium, quantum quilibet eorum potest (XXIV, 235).

R. 1652, 19 lipca. Dla wspomożenia poddanych kapitulnych, uciemiężonych przez żołnierstwo ukraińskie postanawia kapituła wypłacić tymże poddanym tegoroczne łanowe z funduszów „caeci canonici (XXIV, 406).

R. 1658. Kapituła zastawia na potrzeby rzeczypospolitéj srébra kościelne za sumę 2600 zł. (XXV, 111); pod r. 1659 (XXV, 229) wpisany jest w aktach kapitulnych kwit Jana Kaźmierza, dd. Poznań, 28 stycznia 1658, w którym król zeznaje, że otrzymał od biskupa poznańskiego Wojciecha Tholibowskiego na potrzeby rzeczypospolitéj w przeszłym roku 1165, obecnie zaś 1000 grzywien srébra i obowiązuje się zwrócić za każdą grzywnę po 20 złp., skoro to mu tylko będzie możliwém.

Pomiędzy innemi zapiskami najwięcéj może zasługuje na uwagę kilka wiadomości o soborze bazylejskim. Stanowisko Polski względem soboru w piérwszych dwóch latach jego obrad nie jest dotychczas

jeszcze dostatecznie wyjaśnione, pożądaną jest zatém w tym względzie każda, choćby mniéj ważna wiadomość [1]). Oficyjalne poselstwo polskie, wybrało się do Bazylei, jak wiadomo, dopiéro w maju 1434, po stanowczém załagodzeniu piérwszych sporów między Eugenijuszem IV a soborem; przed uznaniem zgromadzenia bazylejskiego przez papieża, nie brał w niém episkopat polski udziału, nawet mimo uroczystego wezwania posłów bazylejskich, którzy w marcu 1433, na zjeździe sandomiérskim króla i stany o poparcie soboru prosili. Postępowanie to nie było jednak bynajmniéj wynikiem stanowczego przechylania się na stronę papieża. Bardzo słusznym może być domysł, że ważne sprawy domowe, jak wojna ze Świdrygiełłą i z Krzyżakami, powstrzymywały episkopat polski od udziału w soborze, tém bardziéj, że najwybitniejszy dostojnik polskiego kościoła, Zbigniew Oleśnicki, tak ważne w tych sprawach zajmował stanowisko. Co do katedry poznańskiéj, twierdzić możemy na podstawie aktów kapitulnych, że jéj reprezentanci nie brali w zgromadzeniu bazylejskiém udziału przeważnie dla względów zupełnie ubocznych, nie mających zupełnie związku z ówczesną polityką kościelną. Stanisław Ciołek, biskup poznański, wysłał już na początku wiosny r. 1432 Piotra Węgra (PetrusHungarus) archidyjakona śremskiego w poselstwie na sobór; poselstwo to nie przyszło jednak do skutku jedynie dla względów finan-

[1]) Caro, *Geschichte Polens*, IV, 308 — 330; Małecki, Karta z dziejów uniwersytetu krakowskiego w Sprawozdaniach wydziału historyczno-filozoficznego, T. II, 94 n., (Dzieduszycki) Zbigniew Oleśnicki I, 390 n.

sowych, gdyż delegat oświadczył na posiedzeniu kapituły 12 kwietnia tegoż roku, „quod si dominus episcopus de competentibus vialibus sibi non providerit, extunc de onere procuratorio se omnino exonerabit“. (I *a*, 71). W maju, następnego roku nadeszła do Poznania cytacyja podpisana w imieniu soboru przez doktora teologii Jana z Pragi „sub poenis suspensionis ab officio et aliis“, jeżeli biskup wraz z reprezentacyją kapituły nie stawi się w Bazylei, w przeciągu cztérech miesięcy (I *a*, 102). Jakkolwiek cytacyja ta, jak wiadomo nie osiągnęła pożądanego skutku, w każdym razie myślano o tém, żeby jéj zadość uczynić, a tylko znów i tym razem wszelkie starania rozbiły się o trudności finansowe. Ciołek prosił kapitułę 29 czerwca tegoż roku o rozpisanie kontrybucyi na duchowieństwo dyjecezyi, dla dostarczenia mu środków na podróż do Bazylei; kapituła jednak, która z nim ciągle była w zatargach [1]), nie zgodziła się na to, twierdząc, że biskup powinien z własnych dochodów opędzać koszta podróży i pobytu na soborze (I *a* 107). Nie wiadomo, czy życzenie biskupa uwzględnioném zostało w roku następnym, kiedy już rzeczywiście do Bazylei wyruszał; zdaje się jednak, iż tak się stać musiało, gdyż

---

[1]) Ciołek niebawem po objęciu rządów dyjecezyi rozpoczął waśnie z kapitułą, które w r. 1429 wytoczyły się przed sąd Sędziwoja Ostroroga, starostę generalnego wielkopolskiego i trwały z małemi przerwami aż do śmierci biskupa w r. 1437; w piérwszym tomie aktów kapitulnych znajduje się wiele szczegółów o tych zatargach. Zapisek o śmierci Ciołka (I *a*, 188) zawiéra ciekawe wiadomości o jego stósunkach majątkowych, licznych długach i t. p.

11 listopada 1434, uchwaliła kapituła odnowienie kontrybucyi „pro subsidio domini episcopi in concilio Basiliensi agentis“, do któréj wszyscy beneficyjanci przyczynić się mieli dziesiątą częścią dziesięciny (I *a*, 143). Ostatni zapisek o soborze bazylejskim znajduje się w aktach kapitulnych pod r. 1441 (I *b*, 13). Wówczasto nowe spory między Eugenijuszem IV. a soborem doprowadziły do stanowczego rozdwojenia, papież rozwiązał już był koncylijum, które w zamian odsądziło go od władzy i obrało nowego papieża, Feliksa Vgo. Polska zajęła w téj sprawie, tak jak Niemcy, stanowisko neutralne, jakkolwiek nie brakło w niéj stanowczych zwolenników, tak Eugienijusza, jak i soboru. Jakoż i w Poznaniu pojawił się jakiś gorliwy zwolennik papieża, który w kościele katedralnym z ambony potępiał sobór i oznajmiał ludowi, że episkopat polski oświadczył się za Eugienijuszem; byłto kaznodzieja katedralny Mikołaj z Lubikowa. Biskup Andrzéj Bniński zaprotestował przeciw temu uroczyście i zmusił kaznodzieję do odwołania rozsiéwanych z ambony fałszywych wieści i zapatrywań.

Większa część zapisków treści politycznéj należy do tych kategoryj, według których je uporządkowaliśmy powyżéj w tém pobieżném sprawozdaniu; dodać także można, że właśnie te zapiski i pod względem treści najwięcéj na uwagę zasługują. Prócz tego zawiérają akty kapitulne, jak to się samo przez się rozumié, wiele innych wiadomości, które mniéj lub więcéj do objaśnienia wypadków i stósunków politycznych przydać się mogą, a których dla różnorakiéj ich treści w sumaryczném sprawozdaniu wyszczególnić nie podobna. Dla objaśnienia ogólnych właściwości takich

zapisków wystarczy kilka przykładów. Tak n. p. w I *a* księdze znajdują się dwa szczegóły o wojnie z Zakonem niemieckim w r. 1433; 25 kwietnia wysyła kapituła cztérech delegatów do Kościana „ad audiendum responsum ex parte Prutenorum per legatos regi Poloniae dandum“ (fol. 100); 21 lipca zaś „pro Bohemorum exercitus circa Nakel consistentis nutrimento ad scripta domini regis offerunt se Nicolaus Czotczani et Matthias de Chlapowo canonici daturos pro qualibet czwertnia per sex grossos“ (f. 114), ciekawy przykład jakie stanowisko zajmowała kapituła względem heretyckich sojuszników króla przeciw Zakonowi. W XV księdze f. 50 obszérnie i z wszelkimi szczegółami opisany jest wjazd Henryka Walezyjusza do Poznania w drodze na koronacyję 28 stycznia 1574. Kilka zapisków z r. 1587 jaskrawo maluje ówczesne zamięszanie i niepewność stósunków podczas bezkrólewia. Główną kapitułę generalną, która się odbywała na św. Piotra i Pawła, odroczono w tym roku na św. Marcin, „ex eo quod stante interregno exorti sunt tumultus, magis ac magis gravibus et inauditis periculis miserabiliter distracta respublica polona versutiis et fastu dissidentium grassatur, irruptiones in regnum bonaque non modo ecclesiastica verum et secularia fieri audiuntur“ (XVI, 232). Tym samym namaszczonym tonem odznacza się uchwała kapituły z 31 sierpnia tego roku, w sprawie delegacyi do Andrzeja z Bnina Opalińskiego, marszałka w. kor. i starosty wielkopolskiego, która go miała prosić, żeby jako obrońca duchowieństwa poskromił dowódzców wojska, „dum sub hoc felici interregno bona ecclesiasticarum personarum exagitari et depraedari contingat“ (XVI, 238); dele-

gatowi na trybunał w r. 1588, Stanisławowi Kunińskiemu dają kanonicy instrukcyję, żeby „in hoc rerum turbulentissimo statu“ z jak największą energiją występował w obronie uciśnionego duchowieństwa (9go września, XVIII, 34). Z ostatnich ksiąg, w których ważniejsze wiadomości treści politycznéj w ogóle są bardzo rzadkie, przytoczyć można jako przykład, opis bitwy pod Kaliszem w r. 1706 (ad Calissiam sub Kościelna wieś) i wielkiego spustoszenia zrządzonego w całéj Wielkopolsce przez rozbitków i zwycięzców.

Prócz dokumentów i aktów kapitulnych zawiéra kapitulne poznańskie archiwum kilka manuskryptów z urzędowemi zapiskami:

1. *Liber beneficiorum dioecesis Posnaniensis* z roku 1510 [1]). Jestto gruby folijant papiérowy, zawiérający na kartach 1 — 95 opis kościołów parafijalnych według dekanatów wraz z ich uposażeniem, 96—152 uposażenia altarystów, 153 — 165 opis kolegiat, ich składu i uposażenia. Daléj na-

---

[1]) Księga ta nie jest zapisaną w sumaryjuszach Żymchanowskiego; dlatego dowiedziałem się o niéj dopiéro po ukończeniu robót w poznańskiém kapitulném archiwum, a będąc zmuszony przyśpieszyć wyjazd z Poznania, nie mogłem zająć się dokładniejszém jéj opisaniem. O ile mogę sądzić z pobieżnego przejrzenia tego „liber beneficiorum“, zdaje mi się, że jest opracowany o wiele mniéj starannie, aniżeli gnieźnieński „liber beneficiorum“ Łaskiego, o którym niżéj podam dokładniejszą wiadomość.

stępują wolne kartki w części zapełnione późniéjszémi dopiskami, mianowicie odpisami dokumentów erekcyjnych niektórych kościołów.

2. „*Compendium omnium installationum, receptionum ad episcopatum, praelaturas, canonicatus, commendaturas etc.*“, trzy folijanty, obejmują czas od 1532—1696. Księgi te zawiérają wiele ciekawych bijograficznych materyjałów o biskupach i kanonikach poznańskich.
3. „*Visitationes tam generales quam particulares bonorum capitularium*“, 9 ksiąg, od r. 1500 do końca XVIIIgo wieku, i
4. „*Revisiones et traditiones bonorum mensae episcopalis* od r. 1664 do końca XVIIIgo wieku. Protokóły oględzin posiadłości biskupich i kapitulnych, urządzone w ten sposób, iż dla każdego klucza zostawiono pewną ilość wolnych kart, które późniéj wypełniano, zapisując wyniki każdorazowéj wizytacyi pod odpowiedniemi rubrykami.

Nakoniec wypada jeszcze podać bliższą wiadomość o sumaryjuszach Żymchanowskiego, o których już kilkakrotnie wspominaliśmy powyżéj. Prócz opisanego już inwentarza aktów kapitulnych pozostawił Żymchanowski jeszcze dwa inne spore folijanty sumaryjuszów, a mianowicie:

1. *Index jurium et privilegiorum, quae in archivo Reverendissimi Capituli Cathedralis Posnaniensis reperiuntur et bona mensae episcopalis ac capitularis, nec non praebendas canonicales et fundos tum ecclesias parochiales dioecesis Posnaniensis spectant, praesule protunc Posnaniensi Illustrissimo Excell.*

et Reverendissimo Domino Antonio Onuphrio de Okęcie Okęcki, Supremo Regni Cancellario, ordinum Aquilae Albae et Stanislai equite eoque stimulante comparatus". Piérwszy dział tego sumaryjusza obejmuje najważniejsze oryginalne dokumenty i drobną ilość luźnych odpisów; składa się z dwóch części: „Privilegia et alia documenta jurium capitularium in originalibus et copiis de pergameno usitatis reperibilia" i „Documenta quoad fundum seu praebendas praelatorum et canonicorum sese regulantia in scorsivo armario archivi capitularis tantisper reperibilia". Na końcu każdéj części znajduje się indeks alfabetyczny. Dokumenty w księdze téj spisane złożone są dziś w ogólnym zbiorze oryginałów, uporządkowanym przez ks. kan. Franka. Drugi dział stanowią dokładne repertoryja wszystkich kopijaryjuszów powyżéj opisanych, ze starannemi indeksami alfabetycznemi, dla każdego kopijaryjusza z osobna i ogólnym indeksem na końcu całéj księgi.

2. *Summarium miscellaneorum jurium et documentorum in archivo Reverendissimi Capituli Posnaniensis reperibilium in XII partes divisum.* W sumaryjuszu tym znajdują się repertoryja wymienionych powyżéj ksiąg installacyj dóbr kapitulnych (cz. IV), biskupich (cz. V) i kopijaryjusza wikaryjatów katedralnych (cz. X), inwentarze dokumentów, które Żymchanowski rozdzielił był według materyj, a Frank w ogólnym zbiorze połączył (cz. II, III, VIII), wreszcie repertoryja obfitego zasobu mniéj ważnych dokumentów, wy-

łączonych z ogólnego zbioru, które i dziś jeszcze uporządkowane są według szematu tego sumaryjusza; są to wypisy z aktów grodzkich, odnoszące się do dóbr kapitulnych (cz. VI i VII), testamenty kanoników i innych księży z XVII i XVIII wieku (cz. IX), zapisy długu (obligationes, cz. XII) i inne dokumenty różnéj treści (variae transactiones, cz. XI). Indeksy alfabetyczne znajdują się i w tym sumaryjuszu na końcu każdego działu.

Archiwum kapituły gnieźnieńskiéj.

Gnieźnieńskie kapitulne archiwum znajduje się w południowém skrzydle kościoła katedralnego, w sklepionym pokoju obok kapitularza; wchodzi się doń po schodach za drzwiami kratowemi, tuż obok starożytnych wrót Bolesława Chrobrego. Zarząd archiwum należy do sekretarza kapituły, którym obecnie jest ks. penitencyjarz Dyament.

Mimowolnie nasuwa się porównanie między losem piśmiennych zabytków starożytnéj metropolii polskiego kościoła i samego gmachu katedralnego, w którego murach archiwum jest złożone. Kilka starych pomników z najdawniejszéj epoki naszych dziejów, smutnie odbija na tle olbrzymich murów, z niedalekiéj a smutne wspomnienia wzbudzającéj przeszłości. Ileżto razy pożar niszczył gmach katedralny, po każdém odbudowaniu zostawało coraz mniéj starożytnych pomni-

ków, aż po ostatniém odbudowaniu w XVIII wieku tylko te ocalały, które i dziś jeszcze oglądać możemy. Archiwum znajduje się dzisiaj także w tym samym stanie, w jakim było w połowie przeszłego stulecia; ocalało w niém kilka, ale też tylko kilka dokumentów, z czasów, z których posiadamy najdawniejsze piśmienne zabytki naszéj przeszłości. Szczupła ich ilość wzbudza w nas smutne przeświadczenie, że katedra gnieźnieńska musiała posiadać wiele równie starych dokumentów, które uległy zniszczeniu wraz z tyloma innymi archeologicznymi pomnikami.

Zagadką to podobno zawsze pozostanie, co się stało z naszemi najdawniejszemi dokumentami. Szczupły zasób dokumentów polskich z Xgo wieku świadczy niewątpliwie, iż wówczas uznawano już u nas potrzebę piśmiennego formułowania ważniejszych aktów prawnych, trzeba więc przypuścić, że setki dokumentów z tego czasu zaginęły. Tajemniczość, jaka dotychczas osłaniała gnieznieńskie archiwum, wzbudzała w nas nadzieję, iż przy najstarszéj archikatedrze polskiéj, ocalała znaczniejsza ilość najdawniejszych dokumentów, tém bardziéj, że Wielkopolska nie doznała w wieku XIIIgo spustoszenia najazdu tatarskiego, któremu często przypisywano zniszczenie naszych najstarszych zabytków piśmiennych. Widać jednak, iż niesłusznie winę tego faktu składano na najazdy tatarskie. Charakterystyczne świadectwo o losach naszych najdawniejszych dokumentów znajdujemy w dokumencie Kazimierza W. z roku 1367 *(Arch. cap. gn.* I, 19): „.... dominus Jaroslaus .... sancte Gnesnensis ecclesiae archiepiscopus cum suo capitulo ad nostram presenciam venientes, exposuerunt nobis humi-

liter et devote, ut quia privilegia eiusdem ecclesie, concessa sibi per illustres dominos reges et principes Polonie, in quibus iura et libertates continebantur plenarie', quedam ex sui vetustate consumpta, nonnulla vero ex guerrarum disturbiis et cremationibus deperdita existerent, dignaremur eis et ecclesie supradicte magestate regia de opportuno remedio providere, ut videlicet consumpta privilegia innovari, deperdita restaurari et alia reformari misericorditer mandaremus". W dokumencie tym wylicza Kazimierz wszystkie posiadłości kościoła gnieźnieńskiego i zestawia systematycznie wszelkie prawa, któremi go władza państwowa od najdawniéjszych czasów wyposażyła. Można wprawdzie przypuścić, że nie wszystkie prawa, których używała katedra gnieźnieńska w połowie XIV wieku, sformułowane były w osobnych dokumentach; w każdym razie jednak jest to rzeczą bardzo ciekawą, że juz w owym czasie brakło w gnieźnieńskiém archiwum najdawniejszych dokumentów, arcybiskup zaś i kanonicy tłómaczyli sobie ten fakt tak samo, jak i my sobie dziś tłómaczymy.

Urządzenie gnieźnieńskiego zbioru oryginalnych dokumentów tak jest niezwykłe, iż z razu trudno jest w nim się oryjentować. Podstawą tego urządzenia jest dwutomowy kopijaryjusz z połowy XVIIIgo wieku, w którym odpisano wszystkie dokumenty, znajdujące się wówczas w archiwum. W protokóle wizytacyi arcybiskupiéj z r. 1810 spisano także dokumenty w tym dwutomowym kopijaryjuszu zawarte [1]). X. Walkowski,

[1]) Acta visitationis ecclesiae metropolitanae Gnesnensis per celsissimum, illustrissimum reverendissimum do-

jeden z niewielu, którzy w archiwum gnieźnieńskiém pracowali, zajmując się późniéj uporządkowaniem zbioru oryginałów, użył go za podstawę w téj pracy indeksu, znajdującego się w protokóle wizytacyjnym z r. 1810. Tak więc indeks kopijaryjusza, okazyjonalnie przy wizytacyi sporządzony, jest zarazem jedynym inwentarzem oryginałów; przy niewielu tylko dokumentach, których oryginały od czasu sporządzenia owego kopijaryjusza zaginęły, nie znajduje się w indeksie na marginesie słowo „est“, które X. Walkowski przy wszystkich innych dokumentach dopisał. Same zaś oryginały złożone są w konwolutach, z których każdy po dziesięć sztuk zawiéra; w piérwszym n. p. konwolucie, sygnowanym „I, 1—10“ znajdują się oryginały dziesięciu piérwszych dokumentów, które w piérwszym tomie kopijaryjusza są odpisane i t. p. W każdym tomie zachowano przy odpisywaniu porządek chronologiczny, każdy tom jednak zawiéra dokumenty od

---

minum Ignatium Comitem Nałęcz de Małoszyn et Raczyno Raczyński Dei et apostolicae sedis gratia principem archiepiscopum gnesnensem legatum natum etc. peractae anno Domini 1810, fol. 65 *b*; Archivum actorum scripturarum, privilegiorum, jurium et quorumvis documentorum tam archiepiscopalium quam capitularium est sub custodia secretarii jurati. Horum transsumpta reperiuntur in duobus libris distinctis, porro summarium eorundem est prout sequitur“. Poczém następuje inwentarz obydwóch tomów kopi aryjusza, na końcu zaś znajduje się uwaga: „Reperiuntur alia adhuc plura documenta in archivo, sed summarium eorum deest, quod sub tempus visitationis confici non potuit, siquidem ista dispersa sunt variis in locis ejusdem archivi“. Uwaga ta odnosi się bez wątpienia do oryginałów, które dopiéro po roku 1810 uporządkowane zostały.

XIII—XVIIIgo wieku, w drugim tomie jest nawet więcéj starszych dokumentów, aniżeli w piérwszym. Ztąd wynika, że n. p. dokument Kazimierza W. z r. 1357 znajduje się w drugim konwolucie pod sygnaturą I, 19, dokumentów zaś Przedbora, starosty kujawskiego z r. 1558 szukać trzeba o kilkanaście konwolutów daléj, w konwolucie drugiéj części, pod sygnaturą II, 58. Piérwsza część zbioru oryginalnych dyplomatów zawiéra 11 dokumentów z XIIIgo wieku (13 w I. tomie kopijaryjusza), 14 z XIVgo w. (13, I. tom. kop.), 39 z XV w. (42, I. tom kop.), druga część 25 z XIII wieku (28 II. tom kop.), 39 z XIVgo w., (49, II. tom kop.), 32 z XV w. (45, II. tom kop.); ogółem znajduje się w gnieźnieńskiém archiwum sto pięćdziesiąt i kilka oryginalnych dyplomatów po koniec XV wieku [1]).

Prócz owego dwutomowego kopijaryjusza, posiada archiwum gnieźnieńskie starszy „liber privilegiorum“ z końca XVgo wieku, zawiérający wiele dokumentów, które ani w oryginałach, ani w poźniejszym kopijaryjuszu się nie przechowały. Jestto wielki folijant papiérowy w nowéj oprawie o 240 stronnicach. Dokumenty w tym kopijaryjuszu odpisane odnoszą się do dóbr arcybiskupich posiadłości; ztąd między pojedynczemi oddziałami zostawione są często próżne karty. Nad każdym dokumentem znajduje się krótki nagłówek, wielkiemi literami wypisany, podający po największéj części bardzo niedokładnie treść dokumentu.

---

[1]) Prócz dokumentów zapisanych w protokóle wizytacyi Raczyńskiego, posiada archiwum gnieźnieńskie kilka nie zapisanych, które są złożone w osobnéj skrzynce.

Nadto posiada archiwum gnieźnieńskie mały kopijaryjusz kanonika Władysława, zawiérający prócz dwóch dokumentów z XIIIgo i kilku z XIVgo wieku, same tylko dokumenty z XVgo wieku [1]).

Z trzech oryginalnych dyplomatów archiwum gnieźnieńskiego z XII wieku, jeden tylko dotychczas zupełnie drukowanym nie był. Jestto dokument Humbalda, kardynała legata papiezkiego dd. Gniezno, 2go marca 1146 [2]). Legat potwierdza klasztorowi trzemeszeńskiemu (Seiremusine) donacyję kaplicy św. Maryi „apud Lonciziam“ i targów w Kwieciszowie i Waśniowie, uczynioną przez Salomeę, wdowę Bolesława Krzywoustego i jéj synów Bolesława, Mieszka, Henryka i Kazimierza, z których dwaj pierwsi nazwani są „duces“, dwaj ostatni zaś tylko „fratres eorum“. Ważna bulla Innocentego II. z r. 1136 z wyliczeniem posiadłości kościoła gnieźnieńskiego, drukowana w Raczyńskiego kodeksie, wedlug jakiegoś transsumptu, znujduje się w archiwum gnieźnieńskiém w oryginale. Z porównania oryginału z przedrukiem okazuje się, że większa część imion własnych, które cały prawie tekst bulli wypełniają, podana jest fałszywie w kodeksie Raczyńskiego; wypuszczone są tam również podpisy dziewięciu kardynałów i dwóch biskupów na końcu bulli, po podpisie papieża. Archiwum gnieźnieńskie

---

[1]) Zaczyna się ten kopijaryjusz od słów: „Regestrum privilegiorum ecclesie Gnesnensis per me Vladislaum decretorum doctorem canonicum Gnesnensem transsumptorum 1868 tempore procurationis mee anno MCCCCLXIX (sic).

[2]) Z fałszywą indukcyją VII zamiast IX.

posiada wreszcia także aż dwa oryginały słynnego dyplomatu Zbiluta z r. 1153. Mniejszy oryginał nie różniący się w tekscie od egzemplarza biblijoteki Raczyńskich (?) [1]) pisany jest starożytnym sposobem wzdłuż strony krótszéj, pismem średniego rozmiaru XIIgo wieku, inwokacyja w piérwszéj linii uncyjałką, reszta okrągławą minuskułą, z niezbyt wielkimi zakrętami przy długich literach. Na dole po lewéj stronie wycięta dziurka na zalanie woskiem; około niéj wiszą po obu stronach pergaminu szmatki atłasowe do zakrycia pieczęci; ciemna obwódka woskowa dokoła dziurki i trzy małe warstewki wosku dowodzą, że pieczęć rzeczywiście kiedyś w tém miejscu się znaj-

---

[1]) Według tego egzemplarza wydany został ten dokument w I. tomie kodeksu dyplomatycznego Rzyszczewskiego i Muczkowskiego str. 4. Nie wiadomo, co się z tym egzemplarzem stało, to tylko pewna, że dziś go już biblijoteka Raczyńskich nie posiada; mimo wszelkich starań nie udało mi się (tak jak i Dr. Fr. Piekosińskiemu, ob. Kod. dypl. katedry krakowskiéj, Dodatki) nic o nich dowiedzieć. Dokładny opis oryginału w kodeksie Rzyszczewskiego i Muczkowskiego nie pozwala przypuszczać, żeby tu zajść miała jaka omyłka. Nie mógł to być (opieczętowany) egzemplarz poznańskiego archiwum rządowego, gdyż między nim a tekstem podanym przez Rz. i M. zachodzą bardzo znaczne różnice (ob. niżéj), nie mógł téż to być nasz gnieźnieński egzemplarz, gdyż na nim nie ma pieczęci, któréj dokładny opis znajduje się w kodeksie Rzyszczewskiego i Muczkowskiego. Trzeba chyba przypuścić, że istniał niedawno czwarty jeszcze egzemplarz tego dokumentu, zgodny w tekscie z oryginałem gnieźnieńskim, który był własnością biblioteki Raczyńskich; urzędnicy biblijoteki nic o nim nie wiedzą.

dowała. Trudno ocenić znaczenie drugiego gnieźnieńskiego egzemplarza tego dokumentu. Oryginałem nazwać go właściwie nie można, gdyż nie ma na nim ani pieczęci, ani nawet miejsca na pieczęć. Mimo to, forma zewnętrzna tego egzemplarza jest nadzwyczaj ozdobna i ostentacyjna: format olbrzymi (dwie stopy długości, półtoréj stopy szérokości), na szorstkiéj zresztą powierzchni pergaminu, po stronie pisma, gdzieniegdzie ślady starannego gładzenia, bardzo wytworne wielkie pismo z zakrętami przy długich literach, w inwokacyi uncyjałka wielkiego rozmiaru z minijowemi obwódkami koło pojedynczych liter i cienkie minijowe ramki do koła, po brzegach całego pergaminu. W tekscie różni się ten egzemplarz od poprzedniego kilkoma tylko bardzo błahemi waryjantami („beato Petro“ zamiast „sancto Petro i t. p.); po właściwym tekscie następuje jednak dodatek, który ani charakterem pisma ani atramentem od reszty tekstu się nie różni:

„Notum sit omnibus hominibus, quod dux Boleslaus frater domini Mesiconis contulit beato Petro villam nomine Matitheu, comes Predslaus pater Chebde contulit Glavicov, villam nomine Yereniz contulit Prandota cum matre, villam Losconia contulit Predwoy comes, villam Olesno contulit comes Brodislaus, Zbilud comes contulit Gostizlane et Kaschov, filii ejus contulerunt Coprivce, villam Mocrhonoz contulerunt fratres duo Zlaunic et Petrus, villam nomine Thura contulit Ogerius comes cum matro et uxore, Dambagora contulit Philippus monachus. Et hec sunt ville, quarum decime attinent ecclesie beati Petri: Bartozege, Slosym, Bucowe, Dambrouici, Slachowo, Domabore, Ochodyno, Monacowo, Bliscowice, Targouiste,

Cirnelino, Canino, Crosno, Archiepiscopus istarum trium villarum decimas contulit scilicet Mocronoz, Chirnelino, Coprivcino sub his testibus Johanne preposito, Stephano archidiacono, Rudolpho sacerdote et Stephano fratre eius. Igitur si quis hec violaverit, anathema sit.

Dodatek ten jest tylko obszérniejszém stylizowaniem dopisku, znajdującego się na oryginale poznańskiego archiwum, który był zapewne piérwowzorem większego gnieźnieńskiego quasi-oryginału [1]).

W kopijaryjuszu z XVgo wieku znajduje się na karcie 52 ów zagadkowy dokument Świętopełka pomorskiego, o zajęciu słupskiéj kasztelanii, wydany z datą 1181 w II. tomie „Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum (str. 60). Hirsch poświęcił w I. tomie SS. rerum prussicarum (773—778) długi exkurs temu dokumentowi, w którym broni w sposób bardzo misterny jego autentyczności, starając się liczne sprzeczności w dokumencie zawarte za pomocą sztucznych konjektur usunąć. Konjektury te upaść jednak muszą wobec naszego odpisu, który sporządzony został zapewne z oryginału, niewątpliwie zaś nie z odpisu dotychczas znanego, a zawartego w rękopiśie „Lites etc.“ [2]). I w naszym bowiem odpisie znajduje się fatalne „tertio anno sue consecrationis“, zdaje się, więc, że tak samo musiało być w pseudooryginale, nie zaś „tertio decimo“, jak to Hirsch przy-

---

[1]) Wszystkie te trzy dokumenty z XIIgo wieku złożone są w osobnéj skrzynce i nie mają sygnatury.

[2]) Dowodzą tego liczne różnice między obydwoma tekstami.

puszcza. Data dokumentu nie brzmi w naszym odpisie tak jak w Lites: MCLXXXI, ale też nie MCCXXXVII, jak powinno być według konjektury Hirscha, tylko MCCLXXXI, co się wprawdzie zupełnie zgadza z dziewiątą indykcyją, lecz tém bardziéj za tém przemawia, że ciekawy ten dokument jest bardzo niezręcznym falsyfikatem.

Mimo znacznego uszczerbku, jakiego archiwum gnieźnieńskie w ciągu pięciu wieków nie wątpliwie doznało, znajduje się w niém jeszcze 38 oryginałów z XIII wieku a nadto w kopijaryjuszach 26 innych dokumentów z tego czasu, których oryginały zaginęły. Można zatém pod tym względem zebrać obfitszy plon w Gnieźnie aniżeli w poznańskiém kapitulném archiwum, które o kilka dokumentów mniéj z tego czasu posiada, tém bardziéj, że z wyjątkiem dwóch żaden z gnieźnieńskich dokumentów dotychczas nie był jeszcze publikowanym [1]). Pomiędzy książęcemi dyplomatami gnieźnieńskimi XIII wieku piérwsze miejsce

[1]) Raczyński ogłosił w Cod. dipl. Majoris Coloniae pod Nr. I, XI, LXV, LXVI, LXVI, XCIV i XCIX siedm dokumentów gnieźnieńskich, dwa ostatnie z XIV wieku. Z wyjątkiem LXV, który ma pochodzić z archiwum warszawskiego i XCIV, przy którym dopisano „ex originali“, przy wszystkich innych znajduje się niedokładna notatka „ex transsumpto in archivo Gneznensis capituli asservato“. Nra I (bulla Innocentego II z r. 1136), XI i LXVI odszukałem w gnieźnieńskiém archiwum. Zamiast Nr. LXXVI znajduje się w gnieźń. arch. bardzo podobny oryginalny dokument wystawiony przez samego Przemysława, nie zaś — jak jest w Nr. LXXVI — przez Przemysława, Władysława Łokietka i Kazimierza Łęczyckiego.

należy się sporemu stosunkowo, gdyż z siedmiu sztuk składającemu się zasobowi dokumentów Odonicza; między nimi są cztéry oryginały. Na szczególną uwagę zasługuje dokument z r. 1234 s. d. w Nakle wystawiony (oryginał bez sygnatury w osobnéj skrzynce); Odonicz zrzeka się w nim między innemi prawa, „quod hactenus in collationibus prebendarum Gneznensis ecclesie credebam mihi competere," pozostawiając je samemu arcybiskupowi, salvo eo, si forte per graciam domini pape aliquid potero habere". Rozmaite wolności immunitatowe, podobne w głównych zarysach do tych, któremi w tym samym prawie czasie kościół poznański obdarzył, nazywa Odonicz odnowieniem przywilejów, nadanych niegdyś arcybiskupowi Henrykowi Kietliczowi. Że zaś Kietlicz w roku 1219 umarł, widać stąd, że Odonicz jeszcze przed swojém wygnaniem w roku 1217 zaczął obsypywać kościół przywilejami, o jakich wówczas w Polsce nigdy jeszcze nie słyszano; być nawet bardzo może, że wygnanie Odonicza było tak samo, jak w latach 1233 i 1234, wynikiem niezadowolenia rycerstwa, które dla obalenia przywilejów duchowieństwa, połączyło się z niezbyt przyjaznym kościołowi Władysławem Laskonogim. Ascripticii dóbr kościoła podlegają według postanowień tego dokumentu wyłącznie sądownictwu arcybiskupa; Odonicz zastrzega sobie tylko juryzdykcyją nad wolnymi osadnikami (liberi) za specyjalném zawezwaniem kstążęcém, z tym jednak dodatkiem, że kary pieniężne wpływać mają do skarbu arcybiskupa; połowa ich wtedy tylko należeć ma do księcia, jeśliby wysokość kary przechodziła sumę dwunastu grzywien. W tym samym dokumencie pozwala Odonicz arcybi-

skupowi i kanonikom gnieźnieńskim, pro dampnis, que eis per guerram nostram sunt illata, ut gentes extraneas invitent et in villis ecclesiarum locent, qui (sic) exempti sint ab omni obsequio et servitute, preter hoc solum, quod si que gentes dominium meum invadant, simul mecum ad resistendum eis recurrant. Kolonizacyja nie musiała jednak w dobrach arcybiskupich żwawo postępować, skoro Bolesław Pobożny w r. 1262, a zatém w 28 lat późniéj, toż samo pozwolenie ponowił (kop. kanon. Władysł. str. 17); piérwszy przykład lokacyji na prawie niemieckiém napotykamy dopiéro w dokumencie arcybiskupa Jakóba, z roku 1294 (Or. II. 1), co w każdym razie tylko świadczy, jak wiele dokumentów gnieźnieńskich z XIII wieku zaginąć musiało. Ciekawe postanowienia co do rybołostwa (w jeziorze ostrowickiém), téj ważnéj gałęzi zarobku w Polsce w wieku XIII, spotykamy w dokumencie Odonicza dd. in Nakel 23 stycznia 1235, w którym książę rozsądza sprawę między Januszem, kanclerzem arcybiskupa, a Wojciechem i Henrykiem, proboszczem i piwniczym trzemeszeńskim (Or. II. 2).

Po Przemysławie I pozostało w gnieźnieńskiém archiwum 5 dokumentów (3 oryginały), po Bolesławie Pobożnym tyleż po Przemysławie II 13 (5 oryginałów). Zbytecznem jest nadmienić, że ogłoszenie ich pod wieloma względami znakomicie przyczyni się do wyjaśnienia zwłaszcza wewnętrznych stosunków owéj epoki; o mozaikowym plonie, jaki z nich zebrać się daje, nie podobna tu dokładniéj zdawać sprawy. Wspomnieć należy tu jednak przynajmniéj o dokumencie Przemysława II dd. Kalisz. W sierpniu 1294

(kop. XV w fol. 112), zawiérającym ciekawą wiadomość o buncie 24 sołtysów i mieszczan wielkopolskich przeciw Jakóbowi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, który dał powód do krwawych starć i wielkiego spustoszenia licznych dóbr arcybiskupich; Przemysław skazał buntowników zaocznie na utratę wszystkich posiadłości i przysądził je arcybiskupowi w nagrodę za doznane straty. Obojętny na pozór ustęp w dokumencie Przemysława dd. Dlusco 29. maja 1293 (kop. XV. w. f. 4) podaje materyjał do ciekawych domysłów. Posiadamy liczny zasób dokumentów immunitatowych z XIII wieku, nikt jednak — o ile nam wiadomo — nie wyjaśnił dotychczas właściwego ich znaczenia. Łatwo przypuścić, że w tak częstém uwalnianiu kmieci od ciężarów, do których byli obowiązani względem książęcia, nie należy szukać pobudek filantropijnych; skoro nwolnienie tego rodzaju było objawem względów księcia dla kościoła lub prywatnéj osoby, na któréj posiadłościach kmiecie siedzieli, to mimowolnie nasuwa się domysł, że dola kmieci przez uwolnienie takie bynajmniéj się nie poprawiała, ze tylko zamiast względem księcia, te same ciężary ponosić musieli względem właściciela posiadłości, przez co powoli torowała się droga późniejszemu poddaństwu. Jestto domysł bardzo łatwy, ale trudno na jego poparcie przytoczyć konkretne dowody. Otóż we wspomnianym dokumencie potwierdza Przemysław zamianę o wsie Biskupice (alias Doluplosicy) i Liskonica, dokonaną między dwoma szlachcicami, synami Wierzbięty a Jakóbem arcybiskupem gnieźnieńskim, postanawiając przytém, że „incole — domini archiepiscopi in ipsa villa Lisconica libertate gaudebunt, quam om-

nes ville archiepiscopales — diucius optinere dinoscuntur; in ipsa autem villa Doluplosicy (alias Biskupice) iura pro nobis ducalia, similiter in recompensacionem, totaliter reservamus, secundum ius et consuetudinem militalem". Trudno przypuścić, żeby mieszkańcy ostatniéj wsi, jeśliby rzeczywiście od dawna wolnymi byli zupełnie od wszelkich ciężarów, w skutek téj zamiany na nowo mieli być do ich ponoszenia obowiązani; zdaje się niewątpliwie, że ciężary te ponosić musieli pomimo téj wolności, którą były obdarzone wsie kościelne, a tylko w skutek zamiany powrócił zamiast obowiązku względem arcybiskupa, dawny obowiązek względem księcia. Jedyny dokument Heleny, żony Bolesława Pobożnego, znajdujący się w gnieźnieńskiém archiwum, ciekawy jest dla charakterystycznéj wzmianki o starożytném opolu; nos . . . extrahentes nostram hereditatem (sic) de opole, quod Choriczke vulgariter nominatur, et quam nostri camerarii ante habuerunt, — militi nostro Petro — pro decem et octo marcis argenti vendidimus —, unientes eandem possessionem ville sue que Gorca appellatur et intromittentes ipsam in opole de Kdech, in quo omnibus perfruitur pacifice et quiete, excepto, quod Gorca in sua solucione, quam ante exsolvebat, semper permanebit, prefatam vero vill am nostre venditionis liberavimus (za upoważnienie m księcia) a strosa, a preuod itd. Nadto posiada archiwum gnieźnieńskie kilka dokumentów innych polskich książąt udzielnych z XIII wieku, Konrada Mazowieckiego, Eufrozyny Kujawskiéj. Bolesława Mazowieckiego, wreszcie także Mszczuga Pomorskiego. Pomiędzy nimi najciekawsze są dwa dokumenty Bolesława Mazowieckiego z lat

1286 i 1298, pozwalające arcybiskupowi wybijać w Łowiczu osobną monetę, z tém zastrzeżeniem, żeby się co do wagi i wartości od książęcéj monety nie różniła.

Pomiędzy dziewięcioma dokumentami Łokietka, najciekawszym jest dokument z r. 1316 (or. II. 33), w którym Łokietek Marcinowi Tayziczo wi, mieszczaninowi gnieźnieńskiemu, nadaje posiadłość Lednicę pod Gnieznem. Przywileje z nadaniem tém połączone nie różnią się w niczém od wolności, któremi król w dowód szczególnéj łaski szlachtę obdarzał, a nawet poniekąd je przewyższają; między innemi znajduje się tu wyraźne postanowienie: „Kmetonem etiam dicti allodii iudicabit, *dictumque allodium iure militali possidebit.*“ Z dokumentów Kazimierza Wielkiego zachowało się w gnieźnieńskiém archiwum 18, między nimi 10 oryginałów. W dokumencie z 16go czerwca 1943 pozwala Kazimierz arcybiskupom gnieźnieńskim odpowiadać przed sądami za pośrednictwem zastępców, dostateczném pełnomocnictwem opatrzonych, „ne per frequentiam terminorum iudicialium archiepiscopalis dignitas vilescere videatur, et inter graves et venerabiles mediocresque personas differentia saltem habeatur aliqualis.“ Do najważniejszych dokumentów gnieźnieńskiego archivum należy wspomniany już powyżéj wielki dyplomat Kazimierza z 1go marca r. 1357, istna „magna charta libertatum“ kościoła gnieźnieńskiego, w któréj po raz pierwszy zestawiono systematycznie wszelkie prawa i wolności w różnych czasach temuż kościołowi nadane. Wszystkie posiadłości arcybiskupstwa są w nim dokładnie wyliczone; porównywając je z podobnym szeregiem posiadłości, zawartym

w bulli Innocentego II z r. 1136, widzimy dokładnie, w jak olbrzymim stósunku pomnożył się majątek arcybiskupstwa w przeciągu dwuwiekowego okresu dzielnic książęcych. Drugą połowę tego ważnego dyplomatu zajmuje unormowanie stanowiska, jakie obszérne posiadłości kościoła gnieźnieńskiego zajmowały w stosunku do korony i państwa: postanowienia, dotyczące immunitatu sądowego, przyznające „justycyaryuszowi“ arcybiskupiemu całą jurysdykcyą, w obrębie jego posiadłości, uwolnienie włościan od wszelkich ciężarów z wyjątkiem obrony kraju w razie napadu nieprzyjaciół i udziału w naprawie starożytnych zamków gnieźnieńskiego, łęczyckiego, sieradzkiego i nakielskiego, ciekawe postanowienia o dziesięcinach itp. Ważne szczegóły, w które te wszystkie postanowienia obfitują, składają się w bardzo zajmujący sposób na dopełnienie obrazu swobód kościoła gnieźnieńskiego, jaki się daje zestawić z fragmentarycznych materyjałów, rozrzuconych po dokumentach książęcych XIII wieku. Dokument Kazimierza z 26go stycznia 1370 (or. II. 67) zawiéra ciekawy przykład wykonywania ustawy tegoż króla o zbiegach i złoczyńcach (de profugis), o któréj niżéj w sprawozdaniu o bibliotece gnieźnieńskiéj mówić będziemy. Złoczyńcą, o którym ten dokument wspomina, był Michał „de Czacz, profugus noster et insidiator vite nostre,“ który według słów królewskich przez długie czasy w Wielkopolsce broił, a otrzymawszy „circa quoddam spolium“ śmiertelną ranę, przez dni kilka ukrywał się u swego brata Mikołaja, kantora łęczyckiego. Za wzbronione ustawą podejmowanie zbiega, konfiskuje Kazimierz Mikołajowi dziedzi-

czną jego wieś Gogołkowo i daje ją w zamian za dwie inne wsie arcybiskupowi Jarosławowi.

Dokumenty Kazimierza Wielkiego dd. Kraków 25go stycznia 1358, Ludwika dd. Koszyce 21go sierpnia 1379 i Elżbiety starszéj, matki jego, dd. Kraków 7go września 1379, odnoszą się do sporów arcybiskupów Jarosława i Jana z Ziemowitem Mazowieckim, w których królowie polscy jako rozjemcy występują (Kopiaryusz XV wieku str. 26 i 6). Kazimierz wydaje wyrok w sporze o obowiązki kmieci arcybiskupich w ziemi łowickiéj względem księcia mazowieckiego na niekorzyść Ziemowita, który się na termin sądowy nie stawił; równobrzmiące dokumenty Ludwika i Elżbiety nakazują obydwom stronom ogólnikowo przestrzegać ściśle od dawna obowiązujących, dokumentami unormowanych układów. Ciekawy materyjał historyczny zawiérają inne dokumenty z XIV i XV wieku o sporach między arcybiskupami a książętami mazowieckimi, do których zawsze powód dawało excepcyjonalne stanowisko ziemi łowickiéj, należącéj do posiadłości arcybiskupstwa. Najważniejsze w tym względzie są dwa dokumenty Ziemowita, wydane na zjeździe skierniewickim 17go maja 1359 (Kop. XV w. str. 2 i 26), a zawiérające ugodę, która po długich sporach na tym zjeździe stanęła. Dokumenty te, dopełniają poniekąd wspomniany powyżéj dokument Kazimierza Wielkiego i składają się znów — jeźli wyrazu tego użyć wolno — na mazowiecką „magna charta libertatum“ kościoła gnieźnieńskiego. Piérwszy z nich wylicza około stu wsi w ziemi łowickiéj, które były własnością arcybiskupstwa i zestawia przywileje, które mieszkańcom tych posiadłości przysługiwały, a

wobec których arcybiskup zajmował w ziemi łowickiéj stanowisko zupełnie prawie udzielnego księcia. Mieszkańcy posiadłości arcybiskupich nie mieli żadnych zgoła względem księcia obowiązków, nie ciężyła na nich nawet obrona kraju i naprawa zamków książęcych, tak jak na wielkopolskich poddanych arcybiskupa lub mazowieckich poddanych biskupa poznańskiego.[1]) W znak zwierzchnéj władzy (in signum et recognitionem nostri dominii) zastrzegł sobie Ziemowit prócz prawa polowania na tury, czynsz roczny w wysokości jednéj grzywny złota, czyli 13 grzywien srébra. Czynsz ten płacili arcybiskupi książętom mazowieckim przez wiek przeszło cały; zwolnił ich od niego dopiéro Kazimierz Jagiellończyk na sejmie piotrkowskim 17go stycznia 1463[2]), objąwszy rządy ziemi rawskiéj, gostyńskiéj i sochaczowskiéj po śmierci Ziemowita VI i Władysława II, synów Władysława Płockiego; wkrótce potém zmieniono to postanowienie o tyle, iż przyznano dożywotnie pobiéranie tego czynszu Annie księżniczce oleśnickiéj, wdowie po Władysławie II, która do śmierci w posiadaniu księstwa sochaczowskiego pozostała.[3]) Druga część ugody skierniewickiéj, sformułowana w osobnym dokumencie, dotyczy immunitatu sądowego w łowickich posiadłościach arcybiskupa. W układzie tym zastrzegają sobie oby-

[1]) Por. dokument Ziemowita dla biskupstwa poznańskiego z 11. czerwca 1350 w Raczyńskiego Codex diplomaticus Majoris Poloniae str. 106.

[2]) Dok. Kazim. z tą datą w kop. gnieźn. XV. wieku str. 15.

[3]) Dokument Kazimierza Jagiellończyka z 14. czerwca 1463, wyd. w Łęczycy, kop. XV w. str. 16.

dwie strony w sposób dość skomplikowany i kazuistyczny, prawo do kar pieniężnych za zabójstwo swych ludzi, przez ludzi drugiéj strony; zbrodnie miały być sądzone przez sądy téj strony, na któréj terytoryjum zostały spełnione bez względu na to, z którego terytoryjum sprawca zbrodni pochodził. Ciekawe są ograniczenia exkomuniki arcybiskupiéj, w dokumencie tym zawarowane. Klątwa miała być zastósowaną tylko wtedy, jeźli szlachcic z ziem księciu mazowieckiemu podległych granicę posiadłości arcybiskupich przekroczył i ich mieszkańcom szkodę wyrządził; jeźli zaś to się stało in via vel civitate, aut in foro, mógł go arcybiskup tylko przed sądem książęcym oskarżyć; również przyrzekł arcybiskup nie wkładać interdyktu na miejscowości, w których było kilku dziedziców patronów, chociażby się jeden z nich jak najcięższéj zbrodni przeciw kościołowi dopuścił. Nakoniec zastrzeżono sobie obopólnie w układzie skierniewickim prawo wolnego przenoszenia się wolnych mieszkańców posiadłości arcybiskupich do reszty ziem mazowieckich i odwrotnie, nie rozciągając tego bynajmniéj na poddanych stron obydwóch. — Dokumenty XV wieku odnoszące się do stosunku między arcybiskupami a książętami mazowieckimi, rzucają téż niekiedy ciekawe światło na stanowisko korony polskiéj względem lenn mazowieckich; tak np. w dokumencie Kazimiemierza Jagiellończyka z 17go stycznia 1463[1]), potwierdzającym dwa przywileje Ziemowita Trojdenowica, znajdują się wzmianki o sporach feudalnych,

[1]) Kop. XV w. str. 21—25.

które w tym czasie wybuchły między królem a Konradem Warszawskim, roszczącym sobie prawa do niektórych ziem po Ziemowicie VI i Władysławie II. Wymienić tu jeszcze należy dokument Ziemowita Płockiego dd. Sochaczów. 29go sierpnia 1424; książę znosi „zły zwyczaj,“ według którego urzędnicy jego, w czasie wakującéj stolicy arcybiskupiéj, zajmowali dobra kościoła gnieźnieńskiego znajdujące się na Mazowszu i postanawia, że je w tym czasie kapituła ma administrować, wysławszy wprzód dwóch delegatów do księcia, którzy go mają według inserowanéj formułki o śmierci arcybiskupa uwiadomić.

Kilka dokumentów z XIV wieku odnosi się do posiadłości kościoła gnieźnieńskiego, które leżały na Pomorzu, w krajach Zakonu Niemieckiego: są to dokumenty wielkich mistrzów Ludolfa Koeniga i Winryka von Knîprode i komtura świeckiego Alberta (1356). Najciekawszym z nich jest dokument Ludolfa Koeniga dd. Malborg 13go listopada 1344, przedstawia bowiem w nowém zupełnie świetle stósunek arcybiskupa Jarosława do Zakonu. Jarosław był — jak wiadomo — głównym pośrednikiem w zawarciu ciężkiego dla Polski pokoju kaliskiego z r. 1343, w którym ziemia chełmińska, Pomorze i ziemia michałowska odstąpione zostały Zakonowi; dokument wielkiego mistrza, w półtora roku prawie po zawarciu pokoju wydany, jest w każdym razie dowodem, że Zakon zachowywał w wdzięcznéj pamięci trudy w téj sprawie podjęte.[1]) Wielki mistrz nadaje wszystkim posiadło-

[1]) W arrendzie tego dokumentu znajduje się ustęp: attendentes generosum affectum venerabilis . . . . do-

ściom kościoła gnieźnieńskiego w ziemiach Zakonu zupełny immunitat sądowy i zawiéra z arcybiskupem bardzo korzystną dla niego umowę co do pobiérania dziesięcin w tych częściach dyecezyi gnieźnieńskiéj, które znajdowały się pod rządami Zakonu: ociągających się w płaceniu dziesięcin miał arcybiskup wyklinać a komturowie Zakonu przemocą przynaglać do wypełniania obowiązków względem władzy kościelnéj. Nakoniec obdarza wielki mistrz arcybiskupa 100 łanami w okręgu człuchowskim w zamian za posiadłość „Chonycz (Chojnice),“ któréj mu tenże ustąpił. W kilkanaście dni późniéj potwierdził Ludolf arcybiskupowi dwa przywileje Mszczuga pomorskiego. (Or. II. 50).

Własnych dokumentów t. j. arcybiskupich i kapitulnych posiada archiwum gnieźnieńskie bardzo szczupły zasób: arcybiskupich 4 z XIII, 14 z XIVgo wieku, kapitulny jeden z XIII i jeden z XIVgo w. Z arcybiskupich wymienić należy dokument Jana z 13. lutego 1375, zawiérający ważne rozporządzenia o sposobie rozdzielania dochodów kapituły między pojedynczych prebendaryjuszy. Dokumenty urzędników i osób prywatnych, których liczba od początku XIVgo wieku bardzo znacznie wzrasta, odnoszą się po największéj części do spraw prywatnych majątkowych kapituły. Zbytecznem byłoby nadmieniać, że i w nich nie brak szczegółów, pod względem historyi wewnętrznéj nie-

---

mini Jaroslai s. eccl. Gnezn. archiepiscopi, quem habuit ac habet hactenus ad ordinem nostrum, ut experientia docuit et docet, pensatisque suis laboribus, quos sustinuit pro ordinis nostri commodo et honore . . . . Jestto coś więcej, aniżeli zwykłe frazesy tego rodzaju, umieszczane w arrengach.

raz bardzo ciekawych; jako przykład dość przytoczyć bardzo charakterystyczny dokument Pełki Adamowica z Byszowy i Piotra z Turu (Petrapius de Thur) dd. Uniejów 20 lutego 1377. (Kop. XIV w. str. 4). Ugodą w tym dokumencie sformułowaną zakończyły się krwawe waśnie między rodem Grzymałą, do którego należał Jan arcybiskup gnieźnieński, a rodem Janiną, którego przywódcami byli snać obaj przytoczeni szlachcice. Przedmiotem sporu były trzy wsie w okolicy Łowicza, do których arcybiskup rościł sobie prawo, najbardziéj zaś zaostrzyły się waśnie przez zabójstwo jakiegoś Mikołaja, brata przyrodniego Pełki Adamowica, którego krew wszystkich braci herbowych klejnotu Janiny do zemsty na arcybiskupie pobudzała. Sumą stu grzywien zaspokoił arcybiskup wszelkie pretensyje klejnotu Janina „ita videlicet“ — według słów dokumentu — „quod amicitia et pax sincera et serena inter nos fratres, cognatos, familiares et coadiutores nostros et totam nostram progeniem dictam Janyna et inter predictum dominum Johannem archiepiscopum, fratres, cognatos, familiares et eorum coadjutores et totam suam progeniem dictam Grzimala, hinc et inde debeant teneri“ . . . .

Pozostaje jeszcze dodać słów kilka o bullach i listach papieskich.[1]) Po bulli Innocentego II z r. 1136 najstarszém pismem papieskiem gnieźnieńskiego archiwum jest konfirmacyjna bulla Honoryjusza III dd. Lateran, 11go stycznia 1223. Honoryjusz potwierdza w niéj niedatowany dokument Leszka Białego, Kon-

[1]) Pism papieskich z XIII wieku posiada archiwum gnieźnieńskie 5 (4 oryg.), z XIV wieku 3 (1 oryg.).

rada Mazowieckiego, Władysława Odonicza i Kazimierza Opolskiego, w którym ci książęta zapewniają immunitat kościołowi polskiemu. Dokument ten, który jest niezmiernie ważnym w dziejach kościoła polskiego a pochodzi prawdopodobnie z r. 1215, znany jest z konfirmacyi papieża Innocentego III z tegoż roku: potwierdzenie Honoryjusza III z r. 1223 było dotychczas zupełnie nieznane.[1]) Z reszty pism papieskich, znajdujących się w archiwum gnieźnieńskiém, zasługują szczególnie na uwagę:

Oryg. bez sygnatury w osobnéj skrzynce. 1235. 22go lutego Viterbo. Grzegorz IX nakazuje Dominikanom polskim głosić krucyjatę przeciw pogańskim Prusakom i zapewnia tym, którzy Zakonowi Niemieckiemu w pomoc pośpieszą, te same indulgencyje, jakie przyobiecano krzyżowcom, udającym się do Palestyny.

Or. I. 55. 1298. 17go listopada. Reate. Bonifacy VIII oddaje archidyjakonowi wrocławskiemu i proboszczom poznańskiemu i braunsberskiemu do rozstrzygnienia sprawę, czy biskup chełmieński ma podlegać metropolitalnéj władzy arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Or. I. 92. 1421. Florencyja. Marcin V oświadcza, że dyjecezyja lubelska podlegać ma władzy metropolitalnéj arcybiskupa gnieźnieńskiego. Or. I. 90. zawiéra téjże saméj treści oświadczenie Klemensa VII z r. 1524.

Or. I. 46. 1427. Rzym. Marcin V nakłada dziesięcinę na dobra kościelne dla obrony kościoła zagrożonego postępami husytyzmu.

---

[1]) Cod. dipl. cathedr. eccl. Cracov. str. 14.

Or. I. 53. 1458. Kalixt III poddaje dyjecezyją wrocławską władzy metropolitalnéj arcybiskupa gnieźnieńskiego. Tejże saméj treści oświadczenie Leona X z r. 1521, or. I. 88.

Or. I. 78. 1515. Rzym, Leon X nadaje arcybiskupom gnieźnieńskim tytuł „legatus natus.“

Protokóły z posiedzeń kapituły gnieźnieńskiéj zaczynają się z r. 1408, a zatém o dwadzieścia lat wcześniéj, niż akty kapitulne gnieźnieńskie i składają się z 29 grubych folijantów. Siedm piérwszych ksiąg zawiéra protokóły z lat 1408—1570, I księga 1408—1449, II 1450—1480 (896 str.), III 1480—1508 (856 str.), IV 1508—1521, V 1521—1536 (712 str.), [1]) VI 1537—1555 (956 str.), VII 1555—1570 (772 str.). Z ksiąg tych sporządził w latach 1808—1817 ks. Marcin Siemieński, biskup cyrenejski i kustosz katedry gnieźnieńskiéj pewien rodzaj repertoryjum. Repertoryjum to stoi jednak pod każdym względem o wiele niżéj od pracy Żymchanowskiego; Siemieński notował w niém pokrótce tylko niektóre uchwały kapitulne, opuszczając nieraz najważniejsze rzeczy i podając przytém treść uchwał tak niedokładnie i niedbale, że się na pracę jego zupełnie spuścić nie można.

Urządzenie i charakter ksiąg kapitulnych gnieźnieńskich w niczém prawie nie różni się od poznańskich. Materyjały treści politycznéj, które się z nich

---

[1]) Lata 1531—1533 brakują.

dają wydobyć, odnoszą się także przeważnie do dziejów reformacyi i kontrybucyi na rzecz skarbu publicznego.[1])

O husytyzmie napotkaliśmy w aktach gnieźnieńskich dwie zaledwie wzmianki. W r. 1419 przyzwala kapituła uchwałą z dnia 23go października, quod dominus archiepiscopus det litteras facultatis civibus in Rawa capiendi et detinendi Hussitas, et si propter hoc aliqua impedimenta haberent, permittat ipsos reddere indempnes. Pod r. 1440 zapisano zaś ciekawą przysięgę księdza Macieja, zarządcy szkoły kleczewskiéj, którą dnia 2go kwietnia złożył w ręce Tomasza ze Strzempina, doktora „decretorum," wyrzekając się herezyi hussyckiéj. Wobec szczupłych wiadomości o husytyzmie w Polsce, zasługuje charakterystyczna rota téj przysięgi, żeby ją tu podać w całości. „Ego Mathias Martini de Radzeyow dioecesis Wladislaviensis, rector scole in Cleczewo, iuro et promitto, quod errorem et heresim, de quibus me reddidi vehementer recipiendo sacramentum eucharistie sub utraque specie pluribus vicibus de manibus plurium sacerdotum et credendo dogmatizationibus et doctrinis eorum, et quamcunque aliam heresim ab ecclesia condempnatam inantea et peramplius non tenebo, credam nec eis adherebo neque eas dogmatizabo manifeste vel occulte neque communicabo sub utraque specie, nisi sacrificare me in sacerdotio contingeret, neque aliis dabo sacramentum eucharistie sub utraque specie. Juro etiam,

---

[1]) Wiadomości z aktów kapitulnych gnieźnieńskich o sejmach wieku XV zestawiliśmy powyżéj w sprawozdaniu o aktach kap. poznańskich.

quod revelabo et pandam omnes quoscunque scivero esse de secta Hus aut Viclef vel aliqua heresi infectos vel alias de heresi suspectos. Libros quoque irritos et sexternos suspectos de heresi aut errorem aliquem continentes aut quoscunque scivero similiter pandam et revelabo loci ordinario vel eius vicario aut inquisitori heretice pravitatis. Sic me Deus adjuvet et hec sancta Dei evangelia."

Piérwsza wzmianka o reformacyi XVI wieku znajduje się w aktach gnieźnieńskich dość wcześnie, gdyż pod r. 1525. 13go czerwca tegoż roku wysyła kapituła delegatów na synod prowincyjonalny (niewiadomo dokąd) i uchwala, żeby na nim rozważnie naradzono się nad sposobami wytępienia wzrastającéj coraz bardziéj sekty luterskiéj.[1]) (V. 20). Późniéj przez lat siedmnaście nie ma w aktach gnieźnieńskich ani wzmianki o reformacyi, dopiéro pod r. 1542 znajduje się zapisek o delegacyi na synod piotrkowski 23go października tegoż roku odbyć się mający, któréj również polecono wpływać na obmyślenie skutecznych środków przeciw protestantyzmowi. (VI. 226); gołosłowne wzmianki tego rodzaju powtarzają się dość często i w następnych latach. Wiadomo mianowicie jak często prymas Dzierzgowski (1545—1559) zwoływał synody prowincyjonalne, byłto u niego najpospolitszy środek zamanifestowania gorliwości w obronie zagrożonego kościoła. Mimo postanowienia z r. 1537, ponowionego w roku 1540, żeby synody prowincyjonalne odbywały się tylko co trzy lata (VI. 124. 166)

[1]) Zakrzewski: Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce str. 29 n. wspomina tylko o synodach w latach 1523 i 1527, które się tą sprawą zajmowały.

zwoływał je Dzierzgowski nierównie częściéj i starał się w takim razie zazwyczaj poprzednio o przyzwolenie kapituły. Tak już wkrótce po wstąpieniu na stolicę arcybiskupią, 28go kwietnia 1547, naradzał się z kapitułą w sprawie zwołania nowego synodu . . . dominus Nicolaus archiepiscopus Gneznensis . . . . attendens pernitiosissimam luem hereticam passim in hac celebri provincia pullulare et in dies maiores vires sumere, cernensque cleri mores, vitam, conversationem et actus admodum corruptos et ob id precipue statum clericalem in despectum et vilipendium ac odia acerrima apud plerosque homines seculares venisse, unde sua Rma D. pro debito officii sui pastoralis percupiens talibus obviari, vitamque et mores cleri depravatos reformari volens, satisfaciens constitutionibus ecclesiasticis, cum ipsis dominis prelatis et canonicis suis presens generale capitulum celebrantibus statuit et decrevit synodum provincialem secundum morem et consuetudinem veterem indicendam fore anno presenti Pyotrkovie vel ubi sue Rme D. commodius videbitur, immediate post ferias exaltationis sancte crucis celebrandam (VI. 309). Toż samo powtarza się w latach 1550, 1553, 1554 i 1555.

Na posiedzeniu kapituły generalnéj w kwietniu r. 1554 referuje Dzierzgowski o swych zabiegach w sprawie wytępienia herezyi; oświadcza, że dokładał wszelkich starań, żeby króla do energiczniéjszego postępowania w tym względzie nakłonić, król jednak na razie wszystko obiecywał, ale o wypełnieniu obietnic nigdy nie myślał. Dlatego występuje prymas ze stereotypowym projektem zwołania nowego synodu; kanonicy zgadzają się na to, upominają arcybiskupa, żeby

z całą energiją temi sprawami się zajął i dają mu rozmajite rady, w jaki sposób ma wpływać na pobudzenie sufraganów do większéj gorliwości w sprawie herezyi, zwłaszcza żeby się starali o stanowczą poprawę obyczajów duchowieństwa, nakłaniają go do częstego objeżdżania wszystkich dyjecezyj podległych jego władzy metropolitalnéj i t. p. Ciekawe te wskazówki zajmują całą 448 kartę VIgo tomu aktów; w jaskrawych barwach występuje w nich obawa o zagrożony byt katolicyzmu i przeświadczenie, że jeźli rzeczy pójdą daléj tym samym torem, Polska będzie dla niego na zawsze stracona. Własna inicyjatywa kapituły w sprawie stłumienia protestantyzmu objawia się także w uchwale z dnia 2go kwietnia 1562 (VII. 166). Żeby ułatwić odszczepieńcom powrót na łono katolicyzmu,... domini attendentes facultatem absolvendi hereticos conversos et ad gremium ecclesie redire volentes, clericorum percussores et aliis in casibus sedi apostolice reservatis esse huic provincie Gneznensi necessariam,... postanawiają, żeby się wszelkimi sposobami starać o jéj otrzymanie. Uchwałę tę wznawia kapltuła w dwa lata późniéj i poleca ją gorąco ówczesnemu arcybiskupowi Uchańskiemu (VII. 231).

Wiadomo, że słynny legat Lipoman zrażony brakiem gorliwości u polskich biskupów, starał się wpływać w kierunku zelotycznym, na niższe duchowieństwo a zwłaszcza szukał punktu oparcia w kapitułach katedralnych. Tak téż przybył 29go kwietnia 1556 w towarzystwie prymasa do Gniezna na generalne posiedzenie kapituły i tegoż samego dnia przedłożył jéj swe propozycyje, na co 3go maja otrzymał odpowiedź. (VI. 10, n.). Niestety nie zanotowano w aktach

kapitulnych, ani treści przedłożeń legata, ani odpowiedzi kapituły; była to snać rzecz tajemna, o której notaryjuszowi kapitulnemu nie wolno było wiedzieć, wiadomo jednak z relacyj Lipomana, że był z téj narady zupełnie zadowolonym. Pod tymże samym rokiem wciągnięto 1go października w akty kapitulne artykuły wiary, ułożone na synodzie łowickim, które przywiózł był powracający z synodu kanonik Wojciech Barski, wraz z podpisami wszystkich polskich biskupów (VII. 14).

Akty kapitulne z czasów Uchańskiego zawiérają liczne dowody nieszczególnie dobrych stósunków, jakie pomiędzy prymasem a kapitułą zachodziły. Uchański nie brał zazwyczaj osobiście udziału w generalnych posiedzeniach kapituły lecz przysyłał posła z piśmiennemi przełożeniami,[1]) które wraz z obszérnemi odpowiedziami kapituły większą część aktów z tego czasu zajmują. Rozprawy te arcybiskupa z kapitułą dotyczą przeważnie spraw domowych i majątkowych, nie brak w nich jednak także wiadomości o sprawach politycznych. Pod bezpośredniém wrażeniem sejmu piotrkowskiego z r. 1563, na którym zadano cios stanowczy kościelnéj juryzdykcyi, poseł arcybiskupa na kwietniową kapitułę generalną, ... dominis exposuit tam senatorii quam equestris ordinis in ecclesiam atque totum clerum grave odium atque interlocutoriam quandam (sic) per S. R. Majestatem ad importunam eque-

---

[1]) Po zwykłéj exkuzie arcybiskupa, że na posiedzenie przybyć nie może, zanotowano raz w protokole charakterystyczną uwagę: quod domini aequo animo tulerunt.

stris status instantiam ad impediendam executionem castrensem contra sustinendas ultra annum legalem censuras ecclesiasticas latam, ex qua periclitari videtur eadem iurisdictio ecclesiastica. Uchański upomina zatém kanoników, żeby wszelkich ekscesów w tym względzie zaniechali, gdyż to szlachtę tylko rozjątrzyć i większe jeszcze niebezpieczeństwa spowodować może. (VIII. 198). Na listopadowém generalném posiedzeniu kapituły w r. 1565, głównym przedmiotem rozpraw była sprawa wprowadzenia w życie uchwał synodu trydenckiego. Niektóre uchwały soboru były dla duchowieństwa polskiego bardzo niedogodnemi, kapituła radziła zatém arcybiskupowi, żeby z wprowadzeniem ich w życie powstrzymał się do najbliższego synodu prowincyjonalnego. Kanonicy oświadczyli się z wszelkiém poważaniem dla orzeczeń soboru, objawili jednak zdanie, że uchwały „de incompatibilitate beneficiorum“ są bardzo szkodliwe dla stósunków polskiego kościoła, że zatém w tym względzie należałoby się jeszcze porozumieć ze stolicą apostolską. Przeciw uchwale téj zaprotestował uroczyście Uchański, którego te postanowienia soboru osobiście zupełnie nie obchodziły, tém bardziéj, iż miał tym razem sposobność przez opozycyją przeciw nielubiącéj go kapitule zamanifestować swą uległość względem kuryi (VII. 264). W następującym roku przysyła Uchański kapitule zwykłe ogólnikowe upomnienie, żeby czuwała nad bezpieczeństwem kościoła wobec szérzącéj się herezyi i pyta się o radę, czy ma wraz z innymi biskupami starać się o to, żeby król wysłał posła do Rzymu a papież nowego legata do króla. Kanonicy odpowiadają na to, iż według ich zdania nie potrzeba króla do tego przynaglać; wysła-

nie nowego legata nie wydaje im się także koniecznie potrzebném, skoro król okazuje się obecnie posłusznym papieżowi (VIII. 276). Ciekawe szczegóły znajdują się w rozprawach arcybiskupa z kapitułą na listopadowém generalném posiedzeniu r. 1566. (VII. 285—290). Poseł arcybiskupa, archidyjakon kaliski Stanisław Krasiński, referuje w jego imieniu, „quomodo R. D. reipublicae et ecclesiae amore et studio sumptus laboresque ingentes in quaternis comitiis regni Piothrcoviae imprimis, demum Warszaviae, tandem in Bielsko, ubi assumpsit 5000 flor., in Parczow item 3000 flor., iterum Piothrcoviae cum stipendiis in militem mercenarium expositis 38,000 flor., postremis vero Lublinensibus non parvum fecisse dignata est sumptum, sic quod exhausto suae Reverendissimae Dominationis thezauro coacta est in reditu 2000 flor., mutuo accipere. Praeterea exposuit nomine suae Rev. D., quod rursus bina anno sequenti celebrabuntur comitia ex constitutione Lublinensi, altera in locis magis Lithuaniae ducatui vicinis iuxta privilegium regni propter componendas res Lituanicas et praesertim unionis causa, altera Piothrcoviae propter legum et institutionum patriarum executionem, ubi S. R, M. promisit jam tandem finem de motibus rerum ecclesiasticarum atque de decimis et jurisdictione imponere. Item prefatus dominus nuntius retulit, quod in proxime lapsis comitiis Lublinensibus contendebant Calviniani cum Trideistis et Anabaptistis hoc regno proscribere (sic), sed quoniam decreto hujusmodi videretur approbari secta Calvinianorum et aliarum haeresum, ideo reverendissimus dominus archiepiscopus et sententia Ill. . . . cardinalis Hosii decreto prefato (sic) subscri-

bere noluit. Item retulit, quod bona monasteriorum, praesertim abbatiarum magno erant in periculo, volebant enim et consenserant nonnulli ordinis senatorii, ut pro exsolvendo stipendio militibus retento oppignorarentur. Sed huic malo studio praecipue rev. domini archiepiscopi obviatum est, nam senatorum singuli, plus autem spirituales, rem ad hanc contribuebant et facultatibus suis, reverendissimusque dominus archiepiscopus dedit 6000 flor., quos ibidem Lublini ab amico mutuo accepit. Kapituła wyraża arcybiskupowi głęboką wdzięczność za tyle trudów w sprawie kościoła podjętych, ale na zapytanie, jakby pokryć te koszta i zkądby zaciągnięte w tym celu długi popłacić, odpowiada bardzo zimno, że dóbr stołowych w żaden sposób zastawiać nie należy, gdyż dawniéj arcybiskupi wydatki tego rodzaju z dochodów własnych pokrywali.

W r. 1565 wysłały kapituły polskie w poselstwie do Rzymu Stanisława Krasińskiego, archidyjakona łęczyckiego, w sprawie niedogodnych duchowieństwu polskiemu uchwał soboru trydenckiego. Kapituła gnieźnieńska uchwaliła dlań na posiedzeniu z dnia 24go kwietnia obszérną instrukcyją, która wiele ciekawych szczegółów zawiéra (VII. 247). Między innemi polecono delegatowi, ut acta comitiorum proxime praeteritorum commemoret. Quoniam etiam rumoribus quibusdam ad dominos capitulares perlatum est, equestrem ordinem Sacrae Majestati Regiae persuasisse, ut nonnulla monasteria reipublicae huius regni causa oppignoret, propterea domini, ne hujusmodi bona monasteriorum in prophanos convertantur abusus, eidem domino Stanislao Krasiński injunxerunt — ut ab eadem sede apostolica petat, quod seminaria studiorum

in monasteriis, in quibus desertio religionis veteris et fundatae apparuerit, instituantur de consensu ejusdem sedis apostolicae. Przeciw uchwale téj wniósł uroczysty protest Stanisław Falęcki (Phalenczki) biskup teodozyjski, suffragan gnieźnieński i opat sulejowski.

Bardzo wiele miejsca zajmują w aktach kapitulnych gnieźnieńskich sprawy kontrybucyi i subsidium charitativum.

Nasamprzód wspomnieć należy o dwóch odosobnionych wiadomościach o kontrybucyi z drugiego dziesiątka XVgo wieku. W roku 1414 wysyła kapituła 10go czerwca deputacyją do króla w sprawie subsidium charitativum a zarazem uchwala subsidium w kwocie 100 grzywien wraz z oznaczeniem sposobów, jak tę sumę zebrać należy (I. 78). Toż samo powtarza się w roku następnym. Kapituła każe 25go kwietnia 1415 oświadczyć królowi, iż wtedy tylko zezwoli na kontrybucyją, jeźli król będzie szanował zapewnione przez poprzedników wolności kościoła, a zwłaszcza jeźli nie będzie stacyj odbywać w dobrach kościelnych. W każdym jednak razie postanawiają kanonicy mieć pieniądze w pogotowiu na wypadek, gdyby wobec energicznego postępowania poborców ociąganie się mogło być połączone z niebezpieczeństwem.

W całym przeciągu czasu między r. 1415 a 1456 nie ma w aktach gnieźnieńskich ani wzmianki o kontrybucyi. Pod r. 1419 znajduje się tylko zapiska o znacznéj ofierze, jaką kapituła w sprawie publicznéj poniosła (I. 75.) 14go maja tegoż roku „domini — cum domino archiepiscopo capitulariter congregati dixerunt se recepisse mutuo a domino Benedicto canonico et officiali Gneznensi centum et quinquaginta

ducatos auri de pecuniis cuiusdam Gugustini de Prussia dandas legatis in facto concordie domini nostri regis cum Cruciferis per sedem apostolicam missis pro expensis. Quos quidem centum et quinquaginta ducatos promiserunt solvere eidem domino Benedicto infra mensem de pecuniis collecte clero pro expensis dictorum legatorum imposite!

W czasie wojny trzynastoletniéj z Zakonem, kapituła gnieźnieńska nie mniejszemi od innych kapituł ofiarami przyczyniała się do podtrzymywania kosztownéj i uciążliwéj walki. 12go kwietnia 1456 złożył arcybiskup Jan ze Sprowy w Gnieźnie synod dyjecezalny: ad resciendam voluntatem sui cleri super danda responsione domino regi et sue militie de mediis fructibus beneficiorum a clero per regem et militiam pro solutione fienda stipendiariorum in Prussia (II. 95). Nie wiadomo, jaka wówczas w tym względzie uchwała zapadła, wkrótce jednak potém, 29go maja tegoż roku postanowiła kapituła na prośbę króla, wypłacić mu nowe subsidium w kwocie 30 grzywien, z pieniędzy, które arcybiskup przeznaczył był na fundusz budowy kościoła (pro fabrica ecclesie. II. 99). W maju r. 1458 wydano z kościoła gnieźnieńskiego srébra w wartości 100 grzywien na zapłacenie żołdu najemnego wojska (II. 121); zdaje się jednak, że to była tylko pożyczka, w celu zastawu, gdyż w pięć lat późniéj, 29go lutego 1463, wysłano deputacyją do króla, która go miała upomnieć, żeby oddał zabrane złoto, srébro i klejnoty (II. 177). Mimo to zażądał król pod koniec roku 1458 nowéj kontrybucyi od duchowieństwa, kapituła zdała się jednak w tym względzie zupełnie na sąd synodu prowincyjonalnego i uchwaliła jednogłośnie, żeby ar-

cybiskup nowéj kontrybucyi nie nakładał, dopóki synodu nie zwoła (21go listopada 1458, II. 122). W r. 1459 naradzała się kapituła w kwietniu i październiku nad nową kontrybucyją, wraz z opatami mogilnieńskim, trzemeszeńskim i lądzkim; uchwalono ją nareszcie 24go października, — że to jednak nie było wynikiem zupełnie bezinteresownéj ofiarności, tego dowodzi stylizacyja uchwały kapitulnéj, według któréj domini — timentes evenire periculum ecclesie et personis ecclesiasticis, consenserunt et statuerunt, ut fiet contributio de toto clero Gneznensis dioecesis sive beneficiis ipsorum, a marca argenti per mediam marcam, videlicet, si beneficiatum est ad X marcas, solvet contributionem quinque marcarum etc. (II. 134). Wszystko to nie zdołało kapitułę zasłonić przed napaściami rozpasanego żołdactwa, które nie otrzymując żołdu, z nadgranicznych powiatów ziemi pruskiéj wkraczało do dyjecezyji gnieźnieńskiéj i pustoszeniem dóbr kościelnych wynagradzało sobie zaległości żołdowe; tak np. w r. 1465 10go marca: domini — capitulariter congregati ex rumore quod stipendiarii, qui jacent in Labischin ecclesiam Gneznensem volunt invadere et eandem occupare et personas spirituales ecclesiasticas detinere et captivare, terrore concussi et timentes pericula in rebus et corporibus ipsis imminentia, cupientes se ad loca tutiora transferre et vitas eorum conservare, sibi ipsis dederunt licentiam ab ecclesia abessendi et recedendi usque ad pacificationem cum ipsis stipendiaris et concordiam fiendam (II. 206).

Wkrótce po ukończeniu wojny trzynastoletniéj okazała się potrzeba nowych kontrybucyj z powodu wojen z Maciejem Korwinem, do których uchwalania

kapituła gnieźnieńska z wielką trudnością nakłaniać się dawała. 10go kwietnia 1472 oświadczyli stanowczo kanonicy wraz z opatami klasztorów dyjecezyi gnieźnieńskiéj, że żądaniom króla w sprawie kontrybucyi zadość uczynić nie mogą (II. 307). W r. 1474 znów naradzano się na posiedzeniu kapituły z dnia 11go marca, jak należy się w sprawie kontrybucyi na najbliższym synodzie łęczyckim zachować, nie wiadomo jednak, jaką w tym względzie powzięto uchwałę (II. 355). Najgroźniéj wystąpiła ta sprawa jednak w roku 1475: wojsko najemne z niedawno ukończonéj wojny śląskiéj, domagało się wypłacenia zaległego żołdu, grożąc w przeciwnym razie pustoszeniem kraju a król nie mogąc z wycieńczonego skarbu żądań ich zaspokoić, dopominał się energicznie o pomoc pieniężną u duchowieństwa i przygotowywał na to kapituły, że w razie niezapłacenia żołdu nie będzie mógł wojska powstrzymać od napaści na posiadłości kościelne. Mimo to dała kapituła delegatom swym na synód prowincyjonalny 16go stycznia 1475 obranym jak najściślejszą instrukcyją, żeby pod żadnym warunkiem na nową kontrybucyją nie przyzwolili (II. 366). Wskutek tego oporu przybrała cała sytuacyja tak groźną postać, że aż sam arcybiskup Jakób z Sienna musiał wdać się w tę sprawę, żeby kapitułę do życzeń króla nakłonić: na posiedzeniu z dnia 3go lutego dominus Jacobus archiepiscopus — exposuit, quod — dominus Kazimirus — rex tam importune quam opportune vult habere contributionem in clero pro expediendis stipendiariis, qui jacent in regno prestolantes solutionem, quam si non habuerint in brevi, nitentur hujus ecclesie et totius dioecesis bona invadere eccle-

siastica et ea annulare, nisi hujusmodi contributio non (sic) fiat, nam episcopi alii cum suo clero, puta Cracoviensis, Wladislaviensis et Poznaniensis consenserunt. et quod non per alium, nisi per hanc ecclesiam essent speranda mala, si non esset consensum; domini his auditis decreverunt, quod vocentur alia capitula et abbates ad tractandum super premissis pro feria sexta post Cinerum (II. 367). Jakoż rzeczywiście zgromadzili się 10go lutego w pomieszkaniu arcybiskupa kanonicy wraz z opatami dyjecezyi i delegatem kapituły poznańskiéj i uwzględniając niebezpieczeństwo, jakie tym oporem na dobra kościelne sprowadzić mogli. inter duo mala unum minus peius eligendo, in unum florenum a marca argenti fieri contributionem pro stipendiariis solariandis consenserunt (II. 368).

Groźna sytuacyja na wschodzie, wywołana postępami oręża tureckiego po wzięciu Konstantynopola, powoływała Polskę pod koniec XVgo wieku do nieustannéj czujności, sprawy turecko-wołoskie wymagały ciągle ofiar na rzecz wycieńczonego skarbu publicznego. Jakoż około r. 1490 znów sprawa kontrybucyi staje w aktach kapitulnych na porządku dziennym. W przeddzień nowego roku 1488 naradzali się nad nią kanonicy i wysłali posła do Poznania, dla zasięgnięcia rady tamtejszéj kapituły (III. 88). W pięć dni późniéj nadeszła odpowiedź z Poznania, wskutek czego kapituła wysłała nowe poselstwo do arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego w Żninie bawiącego. Po długich przygotowawczych naradach stanęła wreszcie na posiedzeniu z dnia 3go lutego pomyślna dla króla uchwała: domini imposuerunt contributionem per sex grossos a marca solvendam pro festo natalis sancti Adalberti

proximo, ita tamen quod non sit extradenda sub cautela, si et in quantum efficaciter oppressionum cleri non sequetur emenda per regiam majestatem (sic), ut promisit ex avisacione sinodi generalis, et quod etiam pontifices avisentur, ut non extradant eandem sine scitu domini (sc. archiepiscopi). (III. 89). Tegoż samego jeszcze roku słychać coś o nowéj kontrybucyi: 11go czerwca wysyła kapituła „in facto contributionis“ deputacyją do kapituły poznańskiéj i list do kapituły wrocławskiéj, na który w dwanaście dni późniéj przychodzi odpowiedź. W następnym roku 8go października wybiéra kapituła posłów na synód prowincyjonalny, zwołany dla obrad w sprawie kontrybucyi. W roku 1494 wobec przygotowującéj się wielkiéj koalicyi przeciw Turkom odbył się 30go sierpnia w Gnieźnie rodzaj synodu wielkopolskiego,[1]) w którym pod przewodnictwem arcybiskupa kardynała Fryderyka brali udział wszyscy członkowie gnieźnieńskiéj i delegaci poznańskiéj kapituły, kanonicy kollegiaty uniejowskiéj i inni znakomitsi duchowni obydwóch dyjecezyj. Ibidem — dominus Fridericus archiepiscopus ac prelati et canonici ecclesiarum Gneznensis et Poznaniensis, pulsati tot vicibus per regiam majestatem et post iteratam deliberationem, attentaque et visa necessitate et expensis, quas regia majestas contra Turcos et Tartaros pro defensione regni et subditorum ejus fecit et conformantes se cum ceteris incolis regni tam spiritualibus quam secularibus, in contributionem quarte partis census de proventibus ecclesie

[1]) Domini fuerunt capitulariter et sinodaliter congregati.

pro subsidio regio contribuendam et dandam annuerunt et consenserunt, ita ut ipse pecunie sic collecte convertantur pro defensione et tuitione regni (III. 232). W następnych latach dowiadujemy się z relacyj posłów powracających z synodów, o kotrybucyjach tamże uchwalonych: w r. 1496 23go lipca dominus Clemens (de Piotrkow) doctor retulit de synodo provinciali Lancicie celebrato, quod a marca argenti debet contribui ferto (III. 266). w r. 1497 uchwalono w lipcu na synodzie prowincyjonalnym podwójną kontrybucyją (contrib. duplex) i oznaczono termin jéj złożenia na trzech króli roku następnego (III. 281), toż samo stało się r. 1501 (uchwała w marcu, III. 345) i w r. 1505 (uchwała w grudniu, termin 22go marca 1506, III. 405).

Po r. 1505 przez lat dwadzieścia nie ma ani wzmianki o kontrybucyjach w aktach kapitulnych. Od trzeciego dziesiątka XVIgo wieku mnożą się znów zapiski o téj sprawie, która teraz przybiéra większe znaczenie polityczne, gdyż ją zazwyczaj łączą z zasadniczą kwestyją wolności kościoła; przytém wchodzi wówczas sprawa kontrybucyi w nową zupełnie fazę, w skutek stósunku do dążności reformatorskich sarkających na wielkie dochody pasożytnego duchowieństwa i brak ofiarności w sprawach publicznych. W r. 1525 oświadczają kanonicy na posiedzeniu z dnia 27go października, iż należałoby, żeby wszystkie kapituły i opactwa wysłały deputacyje na sejm najbliższy ad consulendum de libertate ecclesiastica (V. 31); miano tu na myśli zapewne nietylko kontrybucyje ale téż i sprawę poddanych i sołtysów w dobrach kościelnych, którzy w czasie wojen rozmaite ciężary po-

nosić musieli; ówczesne akty kapitulne zawiérają częste skargi na zbytnie obciążanie poddanych kościelnych.[1]) Charakterystyczne też instrukcyje daje kapituła delegatom na synód prowincyjonalny 26go kwietnia 1530 wybranym: (ut) habito consilio dominorum prelatorum et canonicorum aliarum ecclesiarum de libertatibus ecclesie conservandis consultentur, quomodo et qualiter in futurum de intolerabilibus daciis et contributionibus consulendum esset; item de contributione 24,003 florenorum per clerum composita et de thezauro eiusdem ecclesie S. R. Majestati extraditis, reducatur in memoriam Domino Reverendissimo, pro qua debebantur eximi bona in terris Russie, ex quibus defensa reipublicae fieri debeat et clerus a contributione liberari; item de contributione super cmetones in conventu generali proxime preterito instituta, pro qua medietatem cmetones et alteram medietatem domini villarum contribuere tenentur, et specialiter, quod clerus contributionem duplam contribuere debet, quomodo talibus daciis ad futura obeundum esset, Reverendissimo Domino in memoriam reducatur in futura synodo provinciali celebranda (V. 222). W r. 1537 udali się kanonicy 29go października z prośbą do arcybiskupa, żeby się za nimi wraz z innymi biskupami na przy-

[1]) Tak np. w r. 1526 26go kwietnia venientes personaliter consules civitatis Lovicensis exposuerunt lamentabiliter, quia pro omni expeditione bellica tenentur expedire duos currus cum equis vectualibus onustos, pro qua expeditione exponunt ultra quinquaginta marcas, quod est cum non modico dampno ipsorum (V. 53).

szłym sejmie wstawił w sprawie kontrybucyi na ostatnim synodzie piotrkowskim uchwalonéj, quod eadem contributio ad proventus saltem futuros anni sequentis differri potest et procrastinari;[1]) arcybiskup przyobiecał uczynić zadość temu żądaniu (VI. 69).

W latach 1548 (27go kwietnia) i 1550 (21go października) zezwoliła kapituła dwa razy jednogłośnie na „umiarkowaną i niezbyt uciążliwą kontrybucyją dla nowego króla „ob singularem illius im rempublicam ecclesiasticam propensionem, tum propter regni defensam“ (VI. 326, 380); hojność ta była bez wątpienia w związku z niebezpieczeństwem, grożącém kościołowi wobec ożywionego ruchu reformacyjnego, odzywającego się coraz śmieléj w piérwszych latach panowania Zygmunta Augusta. Już w dwa lata późniéj powraca dawny, zwykły w tych sprawach upór kapituły; pod dniem 25go kwietnia 1552 znajduje się bardzo obszérna charakterystyczna zapiska o kontrybucyi, którą tutaj w całości podajemy (VI. 413).

De contributione pro defensa publica.

Propter multas et varias et justas causas et rationes et potissimum eas non visum fuerat dominis instituere et laudare in presens contributionem, quod inprimis non longe pridem ac recenter anno hoc proxime preterito est exacta, anno scilicet sterili et summa

---

[1]) Jako powód podają kanonicy wielkie szkody, jakie ponieśli w czasie ostatniéj wojny moskiewskiéj.

caritate et penuria victus et rerum, ac ex quo multi et maxima pars sacerdotnm propter eam sterilitatem et retentionem a secularibus suorum a multis annis proventuum nimium gravati fuerant, tantumque abest, ut eam nunc contribuere possint, ad quam etiam hoc proxime preterito anno vix et forte cum magno gravamine sufficere poterant, quod hoc ipso quoque anno similis sterilitas et angustia inopiaque rerum speratur. Aliud est, quod domini non vident adhuc, Domino Deo ita disponente, in tantis discriminibus et periculis hoc regnum versari, neque eo rempublicam Polonam deductam esse, ut ecclesiasticus ordo debeat se captivare et illiberalitate ejusmodi tam frequenti et insolito tributo ad communem scilicet defensionem regni, ut vocant, a secularibus excogitatum, quod postea venerit in sequelam; quin magis, multum et periculosum id libertati ecclesiastice adferre possit detrimentum, atque adeo quondam, quod absit, turpem servitutem, in quam ipsi seculares tanquam per quosdam longissimos vinculos occultos protundere eosdem moliuntur. Quare hac quidem ratione ab ea exactione nunc supersedendum domini censuerunt, protestando et referentes se ad statuta seu constitutiones provinciales, quod si aliquid tam periculosum regno ingruisset a Turca seu quopiam valido hoste, jam ecclesiasticos habere ibidem institutum et prescriptum modum, quo pacto ejusmodi defensio tractanda sit ac fieri debeat. Quo si ventum fuerit, quod absit, non detrectant, imo libenter assentiri volunt domini, ut pro aris et focis ac jucundissima omnium rerum pace et libertate talem contributionem faciant, qualem necessitas ipsa postulaverit. Interea tamen urgenda erit S. R. Maje-

stas per Reverendissimum Dominum archiepiscopum, ut secundum statuta regni et prescriptam libertatem executionem fieri mandet contra insordescentes (sic)[1]) et contra illos, qui spoliant et detinent bona, decimas seu proventus ecclesiasticos, ut habeant ecclesiastici, unde contributionem communem et publicam largiantur. Quod si factum non fuerit, aegre et difficillime id facere possit propter summam penuriem et pauperiem multorum sacerdotum.

Podobnie i w następnym roku uchwaliła kapituła na posiedzeniu 24go kwietnia, żeby pod żadnym warunkiem nie zezwolić na kontrybucyją, choćby ją chciano w jak najłagodniejszéj formie nałożyć (VI. 430). Późniéj ustają w aktach gnieźnieńskich wzmianki o kontrybucyi, a ostatnia zapiska o niéj z czasów Zygmunta Augusta, znajduje się pod r. 1501, w którym kapituła dnia 23go sierpnia wybiéra poborcę kontrybucyi, uchwalonéj tegoż roku na synodzie warszawskim (VII. 147).

Żałować wypada, że akty gnieźnieńskie nie zawiérają żadnéj wiadomości o stósunku arcybiskupów i kapituły do soboru bazylejskiego, że nawet o tym soborze żadnéj wzmianki w nich nie ma; w ogóle akty z tego czasu (na końcu piérwszéj księgi) a zwłaszcza w latach 1441—1449 są bardzo sucho prowadzone. Natomiast znajdujemy w aktach kapitulnych zapiskę o soborze konstancyjskim, która jednak także nic ważnego nie zawiéra. Widać z niéj tyle, że te same względy, które przez czas długi powstrzymywały ka-

[1]) Wypuszczono zapewne: „haereses“ lub coś podobnego.

tedrę poznańską od reprezentacyi na soborze bazylejskim, omal także nie zatrzymały w domu arcybiskupa Mikołaja Trąbę, który tak ważną rolę na soborze konstancyjskim odgrywał. Mikołajowi Trąbie także nie wystarczały fundusze na odbycie kosztownéj podróży, która według zapewnienia aktów, cały rok trwać miała; dopiéro na usilne jego prośby pozwoliła mu kapituła 21go października 1414 w tym celu sprzedać lub zastawić niektóre dobra arcybiskupie; sam król wstawiał się za nim w tym względzie w liście datowanym z Brodnicy, 30go września 1414 (I. 49). Korzystając z téj uchwały, wybrał się arcybiskup prawdopodobnie jeszcze pod koniec października 1414 do Konstancyi, gdyż 24go października wydała mu kapituła akredytywę, adresowaną do Jana XXII (I. 53 i 55).

Luźnych wiadomości politycznych porozrzucanych w aktach gnieźnieńskich nie notujemy tu z tych samych powodów, o których wspominaliśmy już w sprawozdaniu o aktach poznańskich. Wspomnieć tu tylko należy jeszcze o niesłychanie ważnych bijograficznych materyjałach, zawartych w protokołach recepcyj na kanonikaty i prebendy [1]); wszak znaczna część najsłynniejszych znakomitości polskich stanu duchownego piastowała te godności przy katedrze gnieźnieńskiéj. Rozumié się samo przez się, że akty kapitulne dostarczyłyby wiele bardzo ważnych materyjałów do żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich i to nietylko z czasu

[1]) „Receptiones ad canonicatum, ad praebendam“ jestto wyrażenie techniczne, stale powtarzające się w aktach kapitulnych.

ich godności arcybiskupiéj; przy zapisce o śmierci Andrzeja Krzyckiego wpisano naprzykład na str. 91—96 VI księgi, wcale ciekawą bijografiją tego znakomitego męża. Liczne rejestry, spisy i wykazy, wciągnięte do aktów kapitulnych, dostarczyć mogą wiele cennych zdobyczy, przedewszystkiém historykom-ekonomistom, ale także archeologom a nawet i biblijografom. Nie brak tam nawet w najdawniejszych protokołach dokładnych wiadomości o stanie majątkowym kapituły, wykazów dochodu z jéj posiadłości itp., nie brak téż zapisek o skarbcu katedralnym, a na każdéj niemal karcie znajdują się liczne wzmianki o ustawicznem poprawianiu i przebudowywaniu kościoła (fabrica ecclesie. Tu i ówdzie napotkać można także wiadomości o biblijotece kapitulnéj.[1]) Wogóle „historyja kultury“ znajdzie pod każdym względem w aktach kapitulnych bardzo cenne materyjały; wiadomości polityczne, na których zestawieniu tutaj musieliśmy się ograniczyć, stanowią może ich najmniéj ciekawą stronę.

Pozostaje jeszcze podać wiadomość o ważnéj księdze zwanéj Liber beneficiorum arcybiskupa Jana Łaskiego. Niedawno pojawiła się o niéj rozprawa w cza-

---

[1]) II. 121. 10go sierpnia 1458 znajduje się np. wykaz książek wypożyczonych z biblijoteki kapitulnéj, spisany według relacyi Sędziwoja z Czechła, uczonego biblijomana, który z kanonika gnieźnieńskiego został opatem kłodawskim, a o którym wogóle z aktów gnieźnieńskich wiele dowiedzieć się można.

sopiśmie poznańskiém „Warta“ pióra ks. dr. Łukowskiego.[1]) Szanowny autor zajmuje się w niéj tylko ciekawą zresztą historyją i ogólném znaczeniem prawném tego cennego pomnika, nie podaje jednak bliższych wiadomości o jego treści i układzie wewnętrznym.

Gnieźnieński liber beneficiorum Łaskiego, który godne zajmuje miejsce obok Długoszowéj pracy o dyjecezyi krakowskiéj, spisany został w drugim dziesiątku XVIgo wieku a ukończony ostatecznie w roku 1521. Dziś tylko resztki jego pozostały w kapitulném gnieźnieńskiém archiwum, i z tych tylko resztek z pomocą wiadomości autentycznych o częściach, które w ostatnich czasach ubyły, złożyć sobie trzeba obraz pierwotnéj jego postaci. Po podziale dyjecezyi gnieźnieńskiéj, który nastąpił po r. 1815, w skutek postanowień kongresu wiedeńskiego, wydała kapituła w r. 1822 rządowi Królestwa Polskiego część księgi Łaskiego, odnoszącą się do działów dyjecezyi, które weszły w skład Królestwa, mianowicie opisy archidyjakonatów łowickiego, łęczyckiego i ziemi wieluńskiéj; kuryi konsystorskiéj chełmieńskiéj wydano również opis archidyjakonatu kamienieckiego (w Rusiech Zachodnich).[2]) W pierwotnéj, nienaruszonéj postaci pozostał w archiwum gnieźnieńskiém tom piérwszy libri beneficiorum, obejmujący trzy archidyjakonaty: gnieź-

---

[1]) Warta, tygodnik poświęcony nauce, rozrywce i wychowaniu. Rok I (1874), Nr 1—4.

[2]) Bardzo dokładna wiadomość o tém znajduje się w I. rozdziale przytoczonéj rozprawy ks. dr. Łukowskiego; tylko o opisie archidyjakonatu kamienieckiego wspomina autor bardzo ogólnikowo.

nieński, uniejowski i kurzelowski;[1]) z drugiego tomu pozostała tylko część końcowa czy środkowa, zawiérająca opis archidyjakonatu kaliskiego; nieznany bliżéj opis archidyjakonatu kamienieckiego znajdował się zapewne także w drugim tomie, lub téż może stanowił osobny wolumen. Liber beneficiorum Łaskiego składał się zatém piérwotnie prawdopodobnie z dwóch tomów i różnił się obok wewnętrznego układu tém głównie od krakowskiego, że nie zawiérał opisu uposażeń klasztorów, które cały tom trzeci Długoszowego lib. benef. zajmują.

Piérwszy tom lib. benef. jestto gruby foliant papiérowy o 256 kartach, oprawny starożytnie w skórę, z dwóch klamr skórzanych przy oprawie pozostały tylko szczątki. Piérwszą kartę zajmuje tytuł odnoszący się do całego tomu, wielką, okrągłą minuskułą w siedmiu wierszach wypisany: „*Liber proventuum beneficiorum ecclesiasticorum sub Archidiaconatibus Gneznensi, Unieioviensi et Curzeloviensi consistentium,*“ pod nim współczesna notatka drobnemi literami „conscriptus anno domini MDXIII. Między kartą tytułową a piérwszą kartą właściwego liber beneficiorum znajduje się 9 kart, które zapewne przy oprawianiu manuskryptu dopiéro włączone zostały; z tych: 7 kart próżnych, na ósméj późniejsza jakaś dodatkowa zapiska o kościele św. Trójcy w Gnieźnie, na dziewiątéj również późniejsza notatka: „Anno domini 1521 ex mandato

---

[1]) W archiwum konsystorskiém gnieźnieńskiém znajduje się kopia piérwszego tylko tomu lib. benef., zawiéra bowiem właśnie opisy tych trzech wyłącznie archidyjakonatów.

Illustrissimi Joannis de Łasko Archiepiscopi Gneznensis conscriptus hic liber, ut ex alterius libri erectionum principio patet,[1]) qui ambo sub uno Archiepiscopo sunt conscripti. Et sic in capitulo imperatum est sub hoc anno Illustrissimo olim Archiepiscopo extradere erectiones beneficiorum.“ Piérwszych dwóch kart właściwego lib. beneficiorum brakuje, piérwsza dziś karta zaczyna się w środku zdania i oznaczona jest cyfrą *3*. Początek piérwszego tomu zajmuje opis archidyjakonatu gnieźnieńskiego na kartach 3—139 (incl.), potém następują cztéry karty wolne, z których na dwóch piérwszych późniejszą ręką dwa dokumenty wpisano; archidyjakonat uniejowski od fol. 144—191, potém znów cztéry karty wolne; archidyjakonat kurzelowski fol. 205—256.

Na początku każdego archidyjakonatu znajduje się spis dochodów kollegiaty, znajdującéj się w tym archidyjakonacie. Tak np. opis archidyjakonatu uniejowskiego zaczyna się następującemi słowy: „Ecclesia collegiata Unyeoviensis beate Marie virginis Gneznensis dioecesis in oppido Unyeow mense archiepiscopalis sancte ecclesie archiepiscopalis Gneznensis, muro cocti lateris constructa et a multo tempore fundata et erecta, non extant tamen antiqua munimenta litterarum in scriniis ejusdem, per quem aut cujus opera, instantia et impensis.“ Daléj następuje wyliczenie godności (dignitates: praepositura i archidiaconatus) i 15 kanonikatów i prebend przy téj kollegiacie, wraz

[1]) Jest tu zapewne mowa o drugim tomie, którego początku, jak wspomniano, archiwum gnieźnieńskie dziś nie posiada.

z oznaczeniem, do kogo należy ich kolacyja. Spis dochodów do każdego z tych stanowisk przywiązanych, i tak np. przy probostwie (praepositura) wsie do niego należące, pola i łąki w innych wsiach, dziesięciny itp., nareszcie dochody vicariae perpetuae probostwa. Następnie wyliczenie ołtarzów, kaplic itp. do kościoła kolegialnego należących wraz z dochodami osób przy tychże ołtarzach i kaplicach dla sprawowania pewnych funkcyj ustanowionych.

Po tém wszystkiém następuje dopiéro opis wszystkich dekanatów do archidyjakonatu należących (decanatus rurales) w porządku topograficznym. W każdym dekanacie opisane są po kolei wszystkie kościoły parafialne z wsiami do ich parafii należącemi, z dokładném wymienieniem wszelkich posiadłości, pol, dziesięcin itp. każdego kościoła parafialnego, z notatką o stanie kościoła, z wiadomością, do kogo należy kolacyja i kto obecnie (tj. w r. 1521) przy kościele funkcyonuje. Opisy te są bardzo dokładne, dokładniejsze może, aniżeli w krakowskim liber beneficiorum; niema tylko w gnieźnieńskiéj księdze uposażeń, luźnych historycznych wspominek, które uczony historyk w pracy swéj o krakowskiéj dyjecezyi gdzieniegdzie poumieszczał. Podajemy tu, „*exempli gratia*“ mały wyjątek z piérwszego tomu księgi Łaskiego o jednym kościele parafialnym i jednéj wsi do téjże parafii należącéj.

Vansosche[1])

villa, in eadem ecclesia parochialis de iure patronatus Regie Majestatis, quam pronunc obtinet honorabi-

[1]) Fol. 198 *b*.

lis Stanislaus Reglowski ex presentatione Regie Majestatis, videlicet Serenissimi Domini Alexandri protunc Regis Polonie. Ad quam jure parochiali prefata villa Vansosche nec non Vyaczki et Popow spectant et pertinent prout ex antiquo. Cujus plebanus pro tempore existens propter paucitatem proventuum non servat vicarium, dumtaxat ministrum et habet pro dote et fundo imprimis aream pro curia plebanali cum orto et aliis commoditatibus. Item alias duas areas, unam pro taberna inter areas scultetie, pro taberna et ortulania seu orto pro braxatorio et aliis utilitatibus domesticis. Item et aliam pro ortulania jacentem inter areas kmethonales, videlicet ab una parte pronunc sedet Thomas Smoczek et ab alia Mathias Smarza et solvit tabernator pro tempore existens pro censu singulis annis absque quibusvis laboribus per unam marcam sine duobus grossis, et ortulanus unum florenum; et habent predictus tabernator plebanalis et similiter ortulanus unum alium ortum, nec non per unum juger agri in eadem hereditate penes ortum plebani extra villam, ubi villani habent etiam suos ortos. Item habet plebanus unum agrum seu juger alias nywa post ortos villanorum solum in uno campo. Item et duo prata post fluvium Vartha, unum in hereditate Czayagyge inter alia prata ejusdem ville jacens, cujus pars nemoribus sylvanis occupata est, tamen pro hac vice extirpata, colligi possunt quatuor curri de feno. Item aliud in hereditate Vansosche, quod jacet circa molendinum Smolka in sylva dicta Nowe Lanky. Cujus prati major pars nemoribus extat occupata et de parte residua purgata. Colligi solent duo curri de feno.

Item habet in eadem villa et hereditate Vansosche ultra premissa ex agris scultetie decimam manipularem et de kmethonalibus kmethones solvunt missalia de quolibet manso per tres coros siliginis et per tres avene et similiter tabernatores, et pro festo Pasche per quatuor denarios mensalia de quolibet hospitio hospes et pro decima manipulari kmethones solvunt preposito Vyelunensi per sex grossos.

Vyaczki villa sub eadem parochiali. In qua sunt modo curie nobilium due, habentes agros prediales, de quibus decima manipularis proveniens spectat pro eadem ecclesia parochiali et ejus plebano et conducit eam plebanus curru proprio; ex agris vero kmethonalibus datur decima pecuniaria pro mensa archiepiscopali per sex grossos de quolibet manso et per unam mensuram avene, alias czvyerthnya, et pro plebano solvunt collumbationem (sic) kmethones per unum grossum de quolibet manso.

Topow villa sub eadem parochiali. In qua incole seu kmethones pro eadem parochiali in Vansosche nihil aliud solvunt solum collumbationem per unum grossum, decima vero manipularis datur pro mensa archiepiscopali.

Taxata est eadem ecclesia ad unam marcam argenti et pro denario sancti Petri ad unum scotum.

Każda z trzech części piérwszego tomu pisana jest inną ręką. Twierdzę to wbrew orzeczeniu ks. bisk. Siemieńskiego, które ks. dr. Łukowski w swéj rozprawie na str. 18 przywodzi. — Na końcu piérwszego tomu znajduje się indeks alfabetyczny, sporządzony przez ks. Dyamenta, obecnego sekretarza kapituły.

Drugi tom lib. beneficiorum pisany był także in lio. Część jego znajdująca się w Gnieźnie. oprawna iś jest świéżo w skórę i zawiéra kart 40, piérwsza rta oznaczona jest cyfrą 156, ostatnia 196. Na piérwéj karcie znajduje się napis: „Inventarium beneficiom in archidiaconatu Calissiensi per venerabilem donum Mathiam de Slawnyky juris utriusque doctom Archidiaconum Calissiensem, canonicum Gneznenm in visitatione sua compilatum de mandato Revendissimi in Christo patris et domini domini Joannis Lassko Dei gratia Archiepiscopi Gneznensis, leti nati et primatis, ejusdem legationis nate autoris ipsius domini Archidiaconi domini et benefactoris servantissimi. Anno Domini 1521 quartadecima mens Septembris incipit.“ Na ostatniéj stronnicy dopino w r. 1821 notatkę o losie, jakiego wówczas doał drugi tom libri beneficiorum.[1])

Nie wiadomo, czy części wydarte z drugiego mu w ten sam sposób były ułożone jak opis archi-

---

[1]) Omnibus presentibus et futuris notum testatumque sit, quod in anno domini 1821 ad requisitionem regiminis Regni Poloniae, accedente vero consensu hujus regiminis Regio-Borussici descriptiones proventuum ecclesiarum et beneficiorum Archidiaconatus Lovicensis, Lanciciensis et territorii Vielunensis ex mandato olim Illustrissimi Łaski archiepiscopi primatis Regni Poloniae factae a praesenti libro separatae et suis respective officiis dioecesanis in Regno Poloniae extraditae sunt. Quae vero concernunt Archidiaconatum Calissiensem, siquidem in eodem reperiuntur ecclesiae in hanc ditionem Regio Borussicam lapsae, proinde in archivo capituli praefatus Archidiaconatus, prout supra descriptus, continetur.

dyjakonatu kaliskiego; sposób ten różni się w każdym razie znacznie od układu piérwszego tomu. W opisie tym nie trzymano się podziału na dekanaty. ani nawet porządku alfabetycznego tylko opisywano wieś po wsi prawdopodobnie w porządku topograficznym; na samym początku znajduje się opis wsi Skarnyerzycze.

Zaraz po napisie głównym następuje plan, według którego cały opis archidyjakonatu miano sporządzić. Przytaczamy go tutaj w całości, gdyż według niego poznać można najlepiéj urządzenie téj księgi.

„Imprimis sequuntur articuli, super quibus testes tanquam ad perpetuam rei memoriam super singulis beneficiis sunt examinati et ex depositione juratorum testium inventarii procedit descriptio, sic ut infra per omnia.

Item quantum credat esse verisimiliter hujus ecclesie vel beneficii annuum proventum.

Item que bona immobilia et quanta et quo loco.

Item in quibus villis decime et alii proventus et que ville subjiciuntur ei iure parochiali.

Item numquidem ecclesia habeat erectionem vel alia privilegia de his presertim plebanis queratur et ei injungatur, ut se officiali Calisiensi cum ipsis litteris representet ac ad acta inscribi procuret.

Item quot sunt et qui ecclesie patroni et cujus vox praesentandi pinguior et qui deinceps patroni sequantur.

Item numquidem patroni aliqua jura ecclesie apud se habeant.

Item numquidem patroni aliquam ecclesie injuriam faciant.

Stósownie do punktu czwartego tego planu napotyka się tu dość często, częściéj przynajmniéj podobno niż w piérwszym tomie lib. beneficiorum, krótkie wspominki historyczne w formie zapisków o dokumentach erekcyjnych. Jako przykład przytaczamy zapiskę o mieście Kobylnie (fol. 160): „Item dominus plebanus produxit erectionem sub titulo et sigillo domini Jacobi Archiepiscopi Gneznensis de anno Domini 1289. Item altaristarum duas erectiones, alteram sub titulo et sigillo Reverendissimi Jacobi de Senno de anno Domini 1475, alteram sub titulo et sigillo Reverendissimi Przedwogii de Grądy prepositi et administratoris sancte ecclesie Gneznensis in spiritualibus et temporalibus sede vacante de anno Domini 1449. Item dominus prepositus hospitalis sancti Spiritus produxit erectionem sub titulo et sigillo Reverendissimi Domini Alberti Gneznensis Archiepiscopi de anno Domini 1434. In quibus erectionibus dominus officialis Calissiensis se representare mandavit et eas ad acta inscribi infra hinc (sic) et duos menses sub pena synodali.

Opis archidyjakonatu kaliskiego odróżnia się od piérwszego tomu lib. benefic. formą niewykończoną; widać, że nie przyłożono doń ostatniéj ręki i że w zbiéraniu wiadomości napotykano znaczne trudności. Niektóre opisy beneficyjów kościołów parafialnych są wcale dokładne i staranne, niektóre krótkie i pobieżne, jakby dla zbycia pisane, inne znów wcale nie są dokończone i urywają się nawet w połowie zdania, poczém następuje zazwyczaj dłuższe wolne miejsce, jakby dla późniejszego wypełnienia zostawione. Tytuł dedykacyi kościołów parafialnych często jest opuszczony,

niekiedy dopiéro innym atramentem i późniéjszą ręką dopisany.

Krótkie to sprawozdanie o gnieźnieńskiéj księdze uposażeń kończymy powtórzeniem życzenia w rozprawie ks. dr. Łukowskiego wyrażonego, żeby ten ważny pomnik, tak jak krakowski liber beneficiorum, doczekał się jak najrychlejszego wydania. Życzyć należałoby sobie tego tém bardziéj, ponieważ dla miejsca, w którym się znajduje jego część główna i dla rozprószenia, któremu inne części uległy, tak mało jest dla ogółu świata uczonego przystępnym.

Archiwum konsystorza gnieźnieńskiego

znajduje się w zabudowaniu konsystorskiém, obok kasy. Do niedawna zarządzał niém sekretarz konsystorza: obecnie należy zarząd archiwum zapewne do świeckiego administratora archidyjecezyi przez rząd wyznaczonego. Dla téj zmiany stósunków mogę podać tylko bardzo pobieżny opis tego archiwum, gdyż raz tylko mogłem zajrzéć do niego, i to w ostatnim dniu owego dziesięciodniowego terminu, który rząd pruski kapitułom poznańskiéj i gnieźnieńskiéj dla wyboru administratora dyjecezyi po usunięciu arcybiskupa hr. Ledóchowskiego był wyznaczył. Nazajutrz po mych odwiedzinach przeszedł cały konsystorz pod zarząd radcy Nollaua a wobec zawikłań, które z tego powodu wyniknęły, nie podobna było już myśleć o pracowaniu w archiwum konsystorskiém. Poznanie tego archiwum w tak trudnych okolicznościach zawdzięczam jedynie szczególniéj uprzejmości ks. dr. Łukowskiego, sekre-

tarza konsystorza i profesora seminaryjum duchownego w Gnieźnie, który mię na moję prośbę do niego wprowadził i w dorywczém przejrzeniu jego obfitych zasobów udzielił mi łaskawéj pomocy.

Archiwum konsystorskie składa się prawie wyłącznie z ksiąg, zawiérających protokóły sądów duchownych oficyjalskich a obejmujących długi przeciąg cztérech przeszło wieków, od r. 1404—1811. Piérwsza księga zawiéra protokóły z lat 1404—1408, druga 1409—1411, z XVgo wieku tylko jest 61 foliantów mniejszéj i większéj objętości.

Rozległa — zwłaszcza w XV wieku — kompetencyja sądów duchownych nie pozostawia wątpliwości, że w księgach tych znalazłyby się pod wieloma względami ciekawe materyjały historyczne. Nietylko bowiem sprawy kościelne i spory między duchownymi wytaczały się, jak wiadomo, przed trybunał oficyjałów katedralnych; należały do nich także spory między świeckimi a duchownymi, wszelkie sprawy o herezyją, małżeńskie, rozwodowe itp. Zapiski te mogą być bardzo cenném źródłem zwłaszcza do historyi obyczajów a wątpić téż nie można, że protokóły sądowe z czasu ruchów husyckich i reformacyi dostarczyłyby nie mało materyjału treści politycznéj. Nie mogąc w przeciągu kilku godzin, które mogłem w tém archiwum przepędzić, rozpatrzéć się choćby pobieżnie w treści tych zapisek, wynotowałem ze środka któréjś księgi krótki ustęp, aby dać przynajmniéj poznać ogólną formę, według któréj te protokóły były prowadzone.

Audientia feria quarta post Michaëlis.[1])

Die Mercurii secunda mensis Octobris hora et loco consuetis venerabili et egregio viro domino Wladislao decretorum doctore canonico Gneznensi, reverendi patris domini Petri Pnyewski officialis Gneznensis surrogato ad jura reddenda et causas audiendas judicio pro tribunali presidente, in mea Alberti Jacobi de Bydgostia actorum notarii et testium infrascriptorum presentia: audientia fuit tenta in hunc qui sequitur modum, presentibus honorabilibus dominis Andrea de Wangronecz, Simone de Dzeczmarowiczè itd.

In causa appellationis juris patronatus et presentandi ecclesie parochialis in Sandziszow itd.

In causa appellationis domini prepositi Mechoviensis itd. itd.

Każda sprawa zawarta jest w osobnym ustępie. Niektóre zapiski są bardzo krótkie, zawiérają tylko sumarycznie sformułowany przedmiot sprawy i wyrok; w innych znajduje się niekiedy obszérniejsze sprawozdanie o zeznaniach świadków i wywodach pro i contra przywiedzionych. Téj formy trzymano się stale w spisywaniu protokółów sądowych aż do r. 1481; od następnego roku uległ sposób prowadzenia ksiąg oficyjalskich pewnym zmianom. Między protokóły audy-

[1]) R. 1476. Bezpośrednio przed tym ustępem znajduje się zapiska: „Die Lune ultima mensis Septembris fuit festum pallacii sancti Geronimi eximii doctoris, quare audientia non fuit tenta terminique ad proximam audientiam sunt continuati.“ Po przytoczonym ustępie następuje protokół z najbliższéj audyjencyi sądowéj: Audientia feria sexta sancti Francisci. Die Veneris itd. itd.

jencyj sądowych zaczęto od tego czasu wpisywać luźne akta rozmaitéj treści, jak dokumenty erekcyjne, spisy nowo ordynowanych kapłanów itp. Od tegoż samego roku zapisywano zeznania świadków w osobne księgi, notując w głównych protokółach tylko skład sądu przy każdéj audyjencyi, przedmiot spraw i wyrok. Osobne księgi zeznań, zwane „Depositiones testium“ prowadzono jednak tylko przez lat piętnaście od 1482—1497 (trzy folijanty); potém powrócono znów do dawnego sposobu prowadzenia protokółów. Druga seryja osobnych ksiąg „Depositiones testium,“ składająca się z dwóch folijantów, sięga od r. 1555 — 1565.

Nie o wiele dłużéj utrzymała *się* inna zmiana w spisywaniu protokółów sądowych, wprowadzona w połowie XVI. wieku przez Wojciecha Psarskiego, doktora obojga praw, kanonika i oficyjała gnieźnieńskiego. Za jego czasów. a mianowicie około r. 1540 zaczęto w osobną księgę wpisywać ostateczne wyroki sądów duchownych *(Libri sententiarum definitivarum)*. W piérwszym tomie tych *libri sententiarum* brakuje kilku piérwszych kartek; na piérwszéj ocalonéj karcie znajduje się napis: „Prolatarium sententiarum per reverendissimum et egregium dominum Albertum Psarsky a Costen, juris utriusque doctorem, canonicum et officialem gneznensem generalem sede vacante anno domini millesimo quingentesimo quadragesimo latarum et promulgatarum.“ Ten sam napis powtarza się mutatis mutandis przy każdym roku przez cały przeciąg urzędowania Psarskiego. Ostatni raz spotykamy go pod r. 1567 w piérwszéj ćwierci drugiego tomu. Po wyrokach z r. 1567 następuje kilka kart niezapisanych; po śmierci Psarskiego zaprzestano snać wpisy-

wania wyroków w osobną księgę i rozpoczęto je znów dopiéro w roku 1574 za oficyjałatu Jakóba Drużbickiego. Odtąd jednak nie są już *prolataria sententiarum* tak starannie prowadzone, jak za czasów Psarskiego i urywają się w r. 1601 za rządów oficyjalskich Leonarda Walkonowskiego, w trzeciéj ćwierci drugiego tomu; reszta kart tego tomu pozostała niezapisana.

Prócz ksiąg sądowych oficyjalskich zawiéra archiwum konsystorskie liczne protokóły wizytacyj dyjecezyi. Wspomnieliśmy już powyżéj o kopii piérwszego tomu lib. beneficiorum Łaskiego, która się w tém archiwum znajduje; odpis ten został sporządzony w roku 1608 dla zachowania oryginału od zniszczenia, a trzech kanoników miało według uchwały kapituły zająć jego kolacyjonowaniem z oryginałem[1]). Najstarszym z kolei tego rodzaju pomnikiem w archiwum konsystorskiém jest t. z. „liber beneficiorum Rozdrażevianus," gruby folijant z napisem: „Visitatio archidiaconatuum Crusviciensis et Pomeraniae anno Domini 1582 et 1583." Napis ten określa dostatecznie ogólną treść i czas powstania téj księgi: jestto dokładny protokół wizytacyi dwóch archidyjakonatów dyjecezyi krakowskiéj, odbytéj przez słynnego w dziejach polskiego kościoła biskupa Krzysztofa Rozdrażewskiego. W skutek zmian w granicach dyjecezyj po kongresie wiedeńskim zaprowadzonych, wydała kapituła wrocławska tę księgę konsystorzowi gnieźnieńskiemu; wydarto jednak część jéj, odnoszącą się do okręgów, które przydzielone zostały do dyjecezyi chełmińskiéj, i wy-

[1]) Por. przytoczony artykuł ks. Dr. Łukowskiego w 4 Nr. „Warty" z r. 1874.

dano konsystorzowi chełmieńskiemu Z dawniejszych wizytacyj wymienić jeczcze należy częściowe wizytacyje archidyjakonatu gnieźnieńskiego z r. 1608 i dekanatów bydgoskiego i nakielskiego z r. 1653 (t. z. wizyta Trebnica). Z końcem XVII i całego przeciągu XVIII. wieku przechowały się w archiwum konsystorskiém liczne protokóły całkowitych i częściowych wizytacyj dyjecezyi gnieźnieńskiéj, między któremi szczególną dokładnością odznaczają się wizytacyje arcybiskupa Rybińskiego.

Acta postcurialia (rozporządzenia konsystorza itp.) prowadzone od r. 1785, zawiérają między innémi cenne a zupełnie dotychczas niezużytkowane materyjały do dziejów powstania Kościuszkowskiego[1]).

Biblijoteka kapituły gnieźnieńskiéj.

W prawém na północ wysuniętém skrzydle katedry gnieźnieńskiéj, w dwóch zimnych i wilgotnych pokojach mieści się jedna z najstarszych i w piérwotnym składzie najmniéj uszkodzonych biblijotek polskich. Dbała o nią kapituła powierza jéj zarząd wyłącznie jednemu z kanoników, która to zaszczytna funkcyja dostaje się zawsze w udziale najbardziéj z uczoności i z zajmowania się literaturą znanemu członkowi kapituły. Według statutów kapitulnych dozwolone jest korzystanie, z rękopiśmiennych zwłaszcza skarbów biblijoteki, tylko w obrębie jéj lokalności i pod dozorem biblijotekarza. Przez długi przeciąg czasu w ostatnich kilku dziesiątkach lat piastował godność biblijoteka-

[1]) Uwaga ks. Dr. Łukowskiego.

rza ks. biskup Wojciech Brodziszewski, sufragan i oficyjał gnieźnieński, który około uporządkowania biblijoteki wielkie położył zasługi. Jemu to zawdzięcza się inwentarz rękopismów biblijoteki gnieźnieńskiéj, który, jakkolwiekby mu niejedno zarzucić się dało, świadczy zawsze o benedyktyńskiéj pracowitości i głębokiéj erudycyi uczonego biskupa; znakomitego bowiem obeznania się ze średniowieczną literaturą kościelną, wymagało katalogowanie dzieł i traktatów teologicznych i kanonicznych, w których po największéj części oryginalnych napisów brakuje. Zajęty tą żmudną pracą i zrażony kilkoma niemiłemi wypadkami do badaczy, którzy chcieli z biblijoteki korzystać, nie dozwalał Brodziszewski nikomu do niéj przystąpić, tak, że nawet kanonikom trudno było się do niéj dostać; Działyńskiemu tylko i Przeździeckiemu udało się w tym czasie zajrzéć do biblijoteki gnieźnieńskiéj [1]). Po śmierci Brodziszewskiego sprawował urząd biblijotekarza aż do początku przeszłego roku ś. p. ks. prałat Dr. Zienkiewicz, proboszcz kapituły gnieźnieńskiéj. Sędziwy wiek i wątłe zdrowie nie pozwalały temu uczonemu prałatowi zajmować się z należytą gorliwością, ani wewnętrznem uporządkowaniem biblijoteki, ani téż zużytkowywaniem jéj do naukowych celów; mimo wszelkiéj uprzejmości, z jaką ks. Dr. Zienkiewicz pragnął uczonym pomagać w ich naukowych usiłowaniach, nikt w czasie jego urzędowania nie mógł

[1]) Brodziszewski będąc osobistym przyjacielem Tytusa Hr. Działyńskiego, umożliwił mu wydanie kazań polskich z XV. wieku, jednego z najcenniejszych rękopismów biblijoteki gnieźnieńskiéj. (Zabytek mowy polskiéj).

pracować dla przeszkód, które wynikały z chorowitości biblijotekarza. W dwa miesiące po jego śmierci, w Kwietniu r. 1874, został biblijotekarzem ks. kanonik Korytowski, który będąc w piérwszych tygodniach swego urzędowania całym prawie zarządem dyjecezyi niesłychanie zajęty; do biblijoteki kapitulnéj kilka razy zaledwie mógł zajrzéć. Niechaj mi wolno będzie na tém miejscu wyrazić temu czcigodnemu kapłanowi moję najgłębszą wdzięczność za jego rzadką uczynność, któréj dał mi tak jawne dowody, trudząc się mimo wielostronnych zajęć po cztéry razy dziennie do biblijoteki, aby mi otwiérać i zamykać wrota tego miłego więzienia.

Przez długi czas osłaniał zatém starożytną biblijotekę gnieźnieńską dziwny jakiś urok niezbadanéj tajemniczości. Wiedziano o tém, że w niéj znajdują się stare manuskrypta z piérwszych wieków dziejowego istnienia Polski, i domyślano się na pewno, że w nich ukrywają się cenne i obfite materyjały, które będą mogły rzucić jasne światło na zamierzchłe początki epoki piastowskiéj. Zająwszy się pod wpływem tych domysłów przeglądaniem manuskryptów gnieźnieńskich, doznałem wkrótce niemałego zawodu [1]).

Znalazłem obfity zasób starych manuskryptów, bardzo ciekawych niekiedy pod względem paleograficznym, zawiérających może cenne przyczynki do po-

[1]) Krótko przedemną przeglądał biblijotekę gnieźnieńską ks. kanonik Ignacy Polkowski. Po moim wyjeździe z Gniezna, pracowali w niéj przez czas niedługi równocześnie, Dr. Roman Pilat ze Lwowa (poszukując zabytków językowych) i Jan Motty z Poznania (zbiérając materyjały do prac kanonistycznych).

znania ogólnéj. a zwłaszcza polskiéj literatury teologicznéj i kanonistycznéj, ale historycznych materyjałów napróżno szukałem. Uciążliwa praca w biblijotece gnieźnieńskiéj utwierdziła we mnie tylko głęboki żal do naszego duchowieństwa średniowiecznego, które tak mało posiadało zmysłu historycznego, że zasklepiając się wyłącznie w abstrakcyjnych spekulacyjach, zapominało prawie zupełnie o przekazaniu potomności świadectwa o współczesném dziejowém życiu narodu. Dziwna zaiste rzecz, że np. po takim Sędziwoju z Czechła, który, jak wiadomo, skwapliwie pomniki historyczne zbiérał, nie pozostały w Gnieźnie żadne materyjały historyczne, pomimo, że ten mąż uczony — jakeśmy to w sprawozdaniu o aktach kapitulnych wspomnieli — biblijoteką kapitulną gorliwie się zajmował. Być może, że niejeden rękopism dawnéj biblioteki gnieźnieńskiéj w ciągu wieków zaginął, że wreszcie jakieś manuskrypty w niewiele obiecującym zakącie repozytoryjów, w których się mieszczą księgi drukowane, czekają szczęśliwszéj ręki, któraby je z zapylonego ukrycia wydobyła; to tylko pewna, że we właściwym zbiorze manuskryptów prócz mss. Panteonu Gotfryda z Viterbo, z którego już Waitz przy wydaniu tego pomnika korzystał, i historyi Długosza, któréj już także do nowego wydania używano, nie ma ani jednego we właściwém tego wyrazu znaczeniu rękopismu historycznego.

W inwentarzu ks. Brodziszewskiego zapisano 121 manuskryptów. Między nimi znajduje się 10 mszałów, 8 olbrzymiego rozmiaru starożytnych antyfonarzy; pismo święte i exegetyka obejmuje Nra 19—34, dział brewiarzy i kazań Nra 35—48, teologia schola-

styczna Nra 49—60, pod Nr 61 i 62 zapisane są dwa formularze połączone z przepisami artis dictandi[1]) z XIV w.; najobfitszy jest dział prawa kanonicznego, gdyż obejmuje Nra 63—101, Nra 97—101 są same mss. „Libri sententiarum" Piotra Lombarda. Na samym końcu pod Nr 102—121 umieścił ks. Brodziszewski dział rękopismów, którym przypisywał największą wartość: (Libri rarissimi). W tym ostatnim dziale zapisane są dwa bardzo starożytne mszały, trzy stare ewangelijarze, między nimi t. z. ewangelijarz św. Wojciecha z miniaturami, który według wywodu ks. Brodziszewskiego w każdym razie przed r. 1030 musiał być pisany, wspomniane rękopismy Panteonu i Długosza, Synopsis juris Theutonici, Statuta Academiae Paduanae, folijant papiérowy z r. 1306, Statuty synodalne na synodzie Mikołaja Trąby arcybiskupa r. 1420 uchwalone. Znaczna część manuskryptów teologicznych i kanonistycznych powstała, jak to widać z zapisek końcowych, z odpisów sporządzonych w Konstancyi i Bazylieji podczas soborów powszechnych; polscy delegaci korzystali snać z pobytu za granicą, pomiędzy najświetniejszym wyborem uczonych kościoła, żeby się zaopatrzyć w tak cenny i rzadki artykuł, jakim były w owych czasach książki. W dziale literatury teologicznéj najbardziéj może zasługują na uwagę oryginalne prace exegetyczne i kazania Tomasza ze Strzempina.

---

[1]) O ile je poznać mogłem, nie daje się z nich nic dla historyi pożytecznego wycisnąć. Nr. 62. zawiéra: „Summa dictaminis compillata per b. m. Thomam de Capua." Por. Wattenbach, Deutschlands Geschichtsquellen II. 337.

Nie znalazłszy historycznych we właściwém tego wyrazu znaczeniu rękopismów, łudziłem się nadzieją, że w tak znacznéj liczbie starych manuskryptów znajdą się przynajmniéj na wolnych kartach lub marginesach jakieś zapiski treści historycznéj; zwłaszcza spodziéwałem się plonu tego rodzaju po starych mszałach i antyfonarzach. Przejrzałem zatém dokładnie kartę po karcie każdego rękopismu ale i pod tym względem doznałem wielkiego zawodu; mozolna ta praca przyniosła plon tak nieznaczny, że o nim prawie wspominać nie warto. W jednym tylko mszale (MS. Nr. 2.) znalazłem na początku szczątki starego kalendarza [1]) z zapiskami XV wieku. Mszał ten pochodzi z końca XIVgo lub początku XV wieku i należał zapewne do arcybiskupa Wojciecha Jastrzębca († 1436), jak to wskazują właśnie marginesowe zapiski na kalendarzu, inną niż cały mszał pisanym ręką.

Przy „II Id. Jun. Petronelle Virginis“ dopisano:

MCCCCXXVIII Magnificus dominus Martinus de Rytwian palatinus Lanciciensis obiit relictis IV filiis et VI filiabus tenere etatis et sua consorte Dorothea de Tarnow gravidata, qui etiam fuit Jastrabecz.

Między VIII a IV Id. Julii na marginesie:

MCCCCXXIII dominus Albertus Jastrabecz episcopus Cracoviensis, regni Polonie cancellarius supre-

---

[1]) W kalendarzu tym brakuje dwóch kart, piérwszéj i ostatniéj, które zawiérały miesiące styczeń, luty, listopad i grudzień.

mus de ipsa ecclesia Cracoviensi ad ecclesiam Gneznensem metropolitanam est translatus per sedem apostolicam.

Między V a II Id. Augusti na marginesie:

MCCCII dominus Albertus Jastrabecz episcopus Poznaniensis regni Polonie cancellarius supremus de ipsa ecclesia Poznaniensi ad ecclesiam Cracoviensem est translatus per sedem apostolicam.

Dwie kartki z innego kalendarza z zapiskami marginesowemi znalazłem w małym folijancie papiérowym (MS. Nr. 33) zatytułowanym: „Expositiones sacrae scripturae et sermones varii Thomae de Strampino.“ Kalendarz ten był umyślnie urządzonym na zapisywanie kommemoracyj anniwersarzowych, gdyż pomiędzy pojedynczemi dniami zostawiono stale sześć wiérszy wolnych. Zapiski z XIVgo wieku, które się na tych dwóch kartach w dość obfitéj liczbie znajdują, pouczają nas jednak tylko o dniach śmierci osób zupełnie nieznanych, zwykle tylko po imieniu nazywanych księży i mieszczan. (Cunradus braseator, Henricus piscator, frater Theodericus de Cadan multum litteratus et optimus predicator itp.).

Historycznych dopisków na wolnych kartach lub marginesach manuskryptów nie znalazłem wcale, mimo długiego i mozolnego szukania. Jedyną tego rodzaju notatkę, z któréj nie dowiadujemy się wiele nowego, zawiéra rękopism z XVgo w. (fol. pap.) zatytułowany (ręką ks. Brodziszewskiego): „Catholicon liber 1287 anno nonis Martii ex variis doctoribus per Philotalum compilatus.“ [1]) Na końcu manuskryptu znaj-

[1]) Okazuje się to z ostatniéj stronnicy, na któréj autor o tém wspomina, prosząc o modły za swą grzészną duszę.

duje się zapiska téj saméj ręki co i cały tekst rękopismu:

„Et est completus anno domini millesimo quadringentesimo vicesimo tertio anno (sic) iste liber; laudetur dominus deus omnipotens; Cracovie in templo sancti Adalberti in medio civitatis est per Wenczeslaum de Oborniki pronunciatus (sic) MCCCCXXIV[1]) serenissima princeps domina Zophia regina Polonie in festo carnisprivii est coronata. Ad cuius quidem diey sollempnitatem[2]) Sigismundus dei gratia rex Hungarie et Ericus rex Dacie a Wladislao rege Polonie et principe Lithuanie fuerunt vocati. Et manserunt omnes tres reges Cracovie duabus septimanis. Eodem etc. (sic).

„Anno autem domini millesimo quadringentesimo vicesimo quarto in vigilia omnium Sanctorum Wladislaus princeps ex eadem Zophia regina Polonie et in castro Cracoviensi est procreatus.“

Najciekawsza tego rodzaju uboczna zapiska, jaką mi się udało w manuskryptach gnieźnieńskich napotkać, znajduje się w MS. Nr. 99, wielkim folijancie pergaminowym z XIVgo wieku, zawiérającym „libri sententiarum Petri Lombardi.“ Ostatnią wolną kartę manuskryptu zapełniła późniejsza ręka, lecz w każdym razie jeszcze w wieku XIV, dwiema ciekawemi zapiskami. Na drugiéj stronnicy téj karty, a zatém na samym końcu manuskryptu znajduje się spis ważniejszych miejsc ewangelicznych w Jerozolimie i ca-

---

[1]) Cyfra ta dopisana jest na marginesie, w tekscie znajduje się w tém miejscu przemazane „eodem.“

[2]) Do „sollempnitatem“ fuit z kréską kropkową u dołu.

łéj Palestynie, wraz z krótką notatką z historyi świętéj do każdego miejsca. Zapiska ta, zajmująca całą stronnicę, zaczyna się słowami: „In nomine domini amen. Hec sunt loca sancta peregrinationis terre sancte,“ kończy się zaś uwagą: „Hec sunt scripta per manum Johannis de Vneyov.“ Taż sama ręka wpisała na piérwszéj stronnicy ostatniéj karty ustawę Kazimierza Wielkiego o zbiegach, excerpowaną snać dorywczo, bez daty, w początku tylko w formie regestu, w dalszym zaś ciągu w oryginalnym, jak się zdaje, tekscie.

Constitutio regis Polonie Casimiri contra profugos.

Casimirus dei gratia rex Polonie universis suis fidelibus palatinis, castellanis, judicibus, aliis officialibus quocunque nomine censeantur in regno Polonie constitutis salutem et favoris regii ac gratie puritatem. Cupientes subditorum, in quorum quiete ubique quiescimus et molestiis plurimum perturbamur indempnitatibus desiderabiliter obviare, de consilio venerabilis in Christo patris domini Janislai sancte Gneznensis ecclesie archiepiscopi nostrorumque fidelium nobilium et baronum duximus statuendum, quod si quispiam indigena, incola seu inhabitator nostri regni predicti assumens sibi quamcunque occasionem de regno nostro exulaverit, ipsumque regnum et inhabitatores illius hostiliter invaserit in personis et rebus, ipsos quomodolibet perturbando, eo ipso, nisi infra quatuor menses a notificacione presentis edicti et statuti de commissis et forefactis passis injuriam satisfecerit competenter et a nobis sententiam pecierit et obtinuerit

nostre gracie integritatem, tanquam proditoris patrie et criminis lese majestatis rei omnia bona mobilia et immobilia nostre nostrorumque successorum camere applicanda, ut cum posteritate sua penam condignam accipiat, debeant confiscari. Sin autem exsul predictus causam rationabilem allegaverit, propter quam ipsum sic agere necessario opporteret, ipsam infra eosdem menses coram nobilibus terre illius, de qua fuerit exponat, de quorum consilio ac nostrorum aliorum sapientum parati erimus et fore spondemus, irrogata sibi indebite, prout expediens fuerit, plenarie reformare. Ideoque vobis omnibus et singulis sub obtentu nostre gratiae firmiter injungimus et mandamus, quatenus hoc presens edictum in congregationibus, festivitatibus, sollempnitatibus, civitatibus, castris et oppidis faciatis sollempniter publicari.

Zapiskę tę oddaję pod sąd historyków prawa polskiego w oczekiwaniu, czy ją odrzucą jako niegodną wiary notatkę, czy też uznają za wyciąg z rzeczywistego jakiegoś nieznanego edyktu Kazimierza Wielkiego, i w takim razie oznaczą dlań może jakąś ściślejszą datę w granicach lat 1333—1341 [1]). W piérwszym wypadku, który mi się prawdopodobniejszym wydaje, będzie ta notatka ciekawym przyczynkiem do historyi rozruchów wielkopolskich, z któremi, jakto ogólnikowo wiemy, Kazimierz Wielki miał tyle do czynienia. Z ustawodawstwa Kazimierzowego znane są dwa postanowienia „de profugis,“ umieszczone na końcu statutu wielkopolskiego niepewnéj daty (może z r. 1347 [2]), i statutu powszechnego wiślickiego z r.

[1]) W r. 1341 umarł Janisław arcybiskup gnieźnieński.
[2]) Helcel: Starodawne prawa polskiego pomniki I. 190.

1368 [1]). Edykt nasz byłby zatém w każdym razie wcześniejszym od obu tych postanowień; pewne sprzeczności, jakie między niemi zachodzą, nie mogą więc podawać w podejrzenie wiarogodności naszéj zapiski. Według naszego edyktu mają być wszystkie dobra (nieruchome i ruchome) zbiegłych złoczyńców konfiskowane na rzecz skarbu królewskiego, według statutu wielkopolskiego, stósuje się to zaś tylko do dóbr nieruchomych, ruchomości zaś połowę tylko miał król zabiérać, a drugą połowę „baronowie“ [2]); postanowienie statutu wielkopolskiego, o którém w ogóle niewiadomo, w jaki sposób było wykonywane, mogło być wprowadzone późniéj dla ułagodzenia umysłów szlachty i związania ich osobistego interesu z interesem króla. Zaznaczyć także wypada, iż w naszym edykcie nie ma ani wzmianki o skutkach prawnych, jakimby mieli zbrodniarze ulegać, jeśliby się w przeciągu wyznacznoego cztéromiesięcznego terminu przejednali z królem i z pokrzywdzonymi obywatelami, podczas gdy według statutu powszechnego wiślickiego ułaskawienie nie znosi infamii, pod któréj brzemieniem dawni „profugi“ nie mogą nigdy „in fama et sublimitate

---

[1]) Tamże str. 206.

[2]) Si vero judicio praesentare se noluerit, et fugiendo nocumenta terrigenis intulerit bona ipsius immobilia camerae nostrae perpetue applicentur, mobilia vero inter nos et nostros barones per medium dividantur. Postanowienie to wraz z następnemi aż do końca ustępu nie odnoszą się do szczegółowego wypadku, o którym jest mowa na początku ustępu, ale orzekają ogólnie o losie niepoprawnych zbiegłych złoczyńców; „si vero“ jest przeciwieństwem do „si aliquis coram nobis“ na początku ustępu.

honoris“ równać się ze szlachtą „qui nunquam profugi extiterunt.“

Jedyny manuskrypt gnieźnieński, o którym mi tu dokładniejszą wiadomość podać wypada, pochodzi z nowszych czasów i nie jest, może właśnie dla tego, zapisany w katalogu Brodziszewskiego. Działyński korzystał z niego, chociaż bardzo niewiele, przy wydawnictwie Tomicyjanów, zresztą można o nim powiedzieć, że nie był dotychczas zupełnie zużytkowanym, gdyż cała prawie treść jego wykracza znacznie po za czas objęty Tomicyjanami.

Jestto mały folijant papiérowy, pisany bardzo starannie i wyraźnie jedną ręką w początku XVII wie u, o 185 zapisanych i kilku niezapisanych kartach; oprawa lekka pergaminowa. Brodziszewski oznaczył go str. 128 i położył na nim tytuł: „Copiae variarium corresponsionum publicarum inter reges Poloniae, summum pontificem, externos et internos principes ac duces ab ipsis fere initiis decimi sexti saeculi attingentium regnum Poloniae.“ Jak ten tytuł słusznie wskazuje, znajdują się w tym manuskrypcie odpisy politycznych korespondencyj z całego prawie wieku, gdyż najwcześniejsza jest z roku 1524, najpóźniejsza zaś z roku 1621. Z wyjątkiem kilku luźnych pism z rozmaitych czasów, stanowią główną część tego manuskryptu dwie większe grupy korespondencyj politycznych; mniejsza grupa odnosi się do roku 1552, druga większa grnpa obejmuje korespondencyją kancelaryi królewskiéj z piérwszych lat rządów Zygmunta III. Zbiór ten mógł być bez wątpienia tylko sporządzonym przez kogoś, co z królewską kancelaryją miał blizkie stósunki; trudno jednak oznaczyć, jakie

względy nim kierowały w wyborze odpisywanych korespondencyj. Być może, że nieznajomy zbiéracz zamyślał pierwotnie o zebraniu wszystkich ważniejszych korespondencyj i aktów politycznych od początku panowania Zygmunta III., ale pracę tę doprowadził tylko do roku 1590; z dawniejszych aktów wciągnął może do swego zbioru te tylko, które mu właśnie wpadły w rękę i które go szczególnie interesowały. Jedyném pismem treści niepolitycznéj w całym tym zbiorze jest mowa powitalna kanonika gnieźnieńskiego Adama Nowodworskiego (późniejszego biskupa poznańskiego) do arcybiskupa Alberta Baranowskiego z powodu wstąpienia jego na stolicę arcybiskupią, z datą 5 Grudnia 1608. Nowodworski, który, jak wiadomo, często używanym był do usług publicznych, i miał z tego powodu blizkie stosunki z kancelaryją królewską, mógł być owym nieznajomym zbiéraczem, któremu cały ten manuskrypt zawdzięczamy, tém bardziéj, że w tym zbiéraczu domyślać się według wszelkiego prawdopodobieństwa należy jakiegoś dygnitarza gnieźnieńskiego kościoła.

Siedmnaście piérwszych kart manuskryptu zajmują luźne korespondencyje z dwóch piérwszych dziesiątków XVII wieku, jak np. list księcia kurlandzkiego Fryderyka Kettlera do stanów (ordines) polskich z 13 listopada 1618, listy miasta Rygi do króla z 11 lutego, 14 lutego i 23 stycznia 1621 itp.; między temi korespondencyjami spotykamy właśnie wspomnianą oracyją Nowodworskiego. Na karcie 18 rozpoczynają się akty publiczne z XVI wieku. Długi ich szereg rozpoczyna się dokumentem Karola V, z r. 1524, nadającym Bonie i Zygmuntowi inwestyturę księstw

Bari i Rossani. a umieszczonym w Tomicyjanach według tekstu w tym rękopiśmie zawartego [1]). Potém następuje 19 korespondencyj z lat 1552 — 53, które wszystkie, z wyjątkiem dwóch tylko aktów, wydane zostały niedawno w 1. tomie „Scriptores rerum polonicarum“ według manuskryptu biblijoteki Jagiellońskiéj Nr. 175 I. fol.; najpiérw okólnik Zygmunta Augusta do senatorów w sprawie włoskiéj d. 20 września 1552 i odpowiedzi pięciu biskupów na to pismo królewskie [2]), potem list papiéża Julijusza III. do Zygmunta Augusta o stanie kościoła w Polsce dd. 4 lutego 1552 [3]), nareszcie rozmaite listy i akty w sprawie zbliżenia się Moskwy do kuryi rzymskiéj w r. 1552 i 53, w tym samym prawie porządku co w Scriptores rerum polonicarum. Akty te stanowią piérwszą większą grupę materyjałów w tym rękopismie zawartych i kończą się na karcie 44; cztéry następne karty pozostały niezapisane.

Na kartach 49—73 znajdują się rozmaite pisma polityczne, ani czasem, ani treścią nie związane ze sobą. Pięć kart piérwszych zajmuje obszerny traktat o sztuce panowania, kończy się słowami: „Datum in arce mea Bodzęcin die secunda mensis Aprilis anno domini 1535;“ według uwagi ks Walkowskiego (zapi-

---

[1]) Tomiciana, tom VII. 140. Investitura a Carolo V. Romanorum Imperatore ad ducatus Bari et Rossani etc. Ser. Bonae Reginae et D. Sigismundo Regi Poloniae data. Ex cod. ms. bibli. Capituli Gneznensis.

[2]) Scriptores rerum Polonicarum I. 85—86.

[3]) Tamże str. 95—97. Nie wiadomo, czy list ten jest tam wydrukowany także według wspomnianego rękopismu biblijoteki Jagiellońskiéj.

sanéj na miejscu próżném tego manuskryptu dnia 3 października 1854) ten memoryjał, zawiérający najwyborniejsze nauki dla panujących i do panowania przeznaczonych," jest dziełem Piotra Tomickiego, biskupa krakowskiego, napisanem dla królewicza Zygmunta Augusta.

Daléj następują na kartach 57—63 akty dotyczące poselstwa książąt pomorskich Jana Fryderyka i Ernesta Ludwika na sejm warszawski r. 1582; Litterae credentiales dla posłów Jonathana, Gustawa i Piotra Faboesiusa dd. Szczecin 1 października 1582, memoryjał legacyjny posłów przedłożony Stefanowi Batoremu, w sprawie sum pożyczonych w r. 1569 przez książąt pomorskich Zygmuntowi Augustowi, odpowiedź króla dana posłom 4 grudnia tegoż roku.

Ośm następnych kart zajmują trzy mowy Zacharyjasza Ferreriusa legata papiézkiego, z czasów poselstwa jego do Polski w latach 1520 i 1521. Piérwsze dwie mowy, miane w Toruniu, dotyczą ówczesnéj wojny Polski z Zakonem Niemieckim: 26 lutego 1520 upomina legat króla z polecenia stolicy apostolskiéj do ukończenia gorszącéj wojny z siostrzeńcem, W. Mistrzem Zakonu, 7 kwietnia 1521 dziękuje mu za zawarcie rozejmu; trzecia mowa (bez daty) traktuje „de eliminandis e regno Połoniae erroneis et contagiosis traditionibus Martini Lutheri." We wszystkich tych oracyjach wiele jest tylko frazesów, a mało materyjału historycznego.

Od karty 73 rozpoczyna się druga główna grupa materyjałów w rękopismie tym zawartych, obejmująca, jak wspomniano, akty i korespondencyje polityczne z dwóch piérwszych lat panowania Zygmunta

III. i sięga bez przerwy aż do końca manuskryptu (112 kart). Są tu pisma oficyjalne kancelaryi królewskiéj do dworów zagranicznych, akredytyw i tajne instrukcyje dla posłów, listy gabinetów zagranicznych do Zygmunta III., memoryjały poselskie posłów zagranicznych; niekiedy zdarzają się pisma, które przypadkiem tylko mogły dojść do wiadomości polskiéj kancelaryi lub tego zbiéracza, któremu cały ten odpis zawdzięczamy. W ułożeniu tego zbioru trzymano się porządku chronologicznego, chociaż nie zupełnie konsekwentnie; z tych okoliczności można, jak mi się zdaje, wnosić, że pisarz naszego manuskryptu czerpał z luźnych, prawdopodobnie oryginalnych aktów, nie zaś z jakiegoś kopijaryjusza. Zdaje się także, że źródło, z którego przy sporządzeniu naszego kopijaryjusza korzystano, nie było nieorganicznym konglomeratem przypadkowo uzbiéranych aktów, ale tworzyło pewną całość, z któréj przy odpisywaniu mało co opuszczono; niekiedy napotykamy w manuskrypcie wyraźne wzmianki o opuszczonych aktach z uwagą, że je właśnie w tém miejscu należało umieścić, np. fol. 108. „*Hic* desunt litterae Joannis Casimiri Palatini Rheni cum legatione“ lub fol. 102. „*Hic* desunt litterae fidei Electoris Brandenburgensis caeteraque nonnulla omissa *hoc in loco.*“

Cztéry piérwsze listy są jeszcze z grudnia 1587. W liście do Rudolfa II dd, Kraków 14 grudnia (fol. 73 *a*) zbija Zygmunt zarzuty, uczynione w liście cesarza w sprawie prawności swéj elekcyi i oświadcza stanowczo, że argumentami w liście tym wyłuszczonemi nie da się odstraszyć od przyjęcia korony. List senatorów królestwa polskiego do cesarza Rudolfa

z tąż samą datą i w téj saméj sprawie, zawiéra ciekawe wywody o prawności elekcyi Zygmunta (f. 74). W dwóch krótkich listach z 21 i 31 grudnia dziękuje Zygmunt wraz z senatorami za pismo gratulacyjne książąt pomorskich z powodu objęcia rządów (f. 75).

Prócz jednego listu Zygmunta III. do Rudolfa II. z 7 stycznia 1588 [1]) i krótkiéj instrukcyi danéj posłowi z tym listem wysłanemu (f. 75 i 76), wszystkie inne korespondencyje kancelaryi królewskiéj z piérwszych miesięcy roku 1588 odnoszą się do téj saméj, bez wątpienia najważniejszéj w owym czasie sprawy, tj. do uznania Zygmunta królem przez dwory zagraniczne. We wszystkich listach znajdują się te same prawie argumenty: prawność własnéj, nieprawność Maksymilijana elekcyi, święty obowiązek utrzymania się przy koronie prawnie nabytéj, usprawiedliwienie kroków wojennych przeciw uzurpatorowi zbrojnie kraj nachodzącemu i pojmania hardego pretendenta, które było smutną koniecznością itp. Usprawiedliwieniami tego rodzaju starano się zażegnać niebezpieczeństwa, zagrażające Polsce z powodu nieszczęścia, jakie spotkało członka potężnego rodu Habsburgów. Innych tylko argumentów używa Zygmunt z łatwych do zrozumienia powodów w liście do sułtana Amurata dd. 8 stycznia 1588: donosząc o wstąpieniu na tron i o ko-

---

[1]) List ten cytuje E. v. Mayer: Des Olmützer Bischofs Stanislaus Pawłowski Gesandschaftsreisen nach Polen str. 125 według oryginału w ces. archiwum w Wiedniu. Zygmunt uskarża się przed Rudolfem na zajęcie zamku Lubowli przez cesarskich i upomina się o odwołanie Maksymilijana z Polski wraz z wojskiem cesarskiém.

rynacyi zapewnia sułtana, iż jako potomek Jagiellonów, będzie się starał w każdym razie w ich ślady wstępować, że zatém już z saméj tradycyi będzie usiłował zachować jak najprzyjaźniejsze stósunki z Portą. Natychmiast po schwytaniu Maksymilijana, w ostatnich dniach stycznia 1588, wysłano listy tego rodzaju de papiéża Sykstusa V. (f. 78 [1]), i do Filipa II. króla hiszpańskiego (f. 85). W liście do Filipa przedstawia Zygmunt postępowanie Maksymilijana jako dziwny jakiś trudny do wytłómaczenia obłęd, który go spowodował do najazdu obcego państwa i targnięcia się na koronę sprzyjającego mu osobiście krewnego; uboléwa nad tém mocno, że zmuszony był do uwięzienia synowca króla Hiszpanii i wyraża nadzieję, że te niesnaski, które wkrótce zakończyć się muszą, nie zakłucą odwiecznych przyjaznych stosunków między Hiszpaniją a Polską; były to aluzyje do pogłosek, które wówczas krążyły, że Filip zbrojnie poprze nieprzyjacielskie kroki domu austryjackiego przeciw Polsce, żeby pomścić zniewagę, wyrządzoną swemu rodowi.

Sytuacyja wydawała się rzeczywiście groźną, dopóki nie wiedziano, jakie wrażenie sprawi w Europie pojmanie Maksymilijana. Pominąwszy Hiszpaniją, obawiano się z razu, żeby książęta Rzeszy Niemieckiéj nie ujęli się za sprawą cesarskiego brata; wiadomém było również, że papiéż stanowczo przechylał się na stronę Maksymilijana. Dla zażegnania tych niebezpieczeństw, wysłano kilka poselstw dyplomatycz-

---

[1]) List ten pochodzi z 25—31 stycznia; w manuskrypcie naszym znajdują się w dacie tylko słowa: „...mens. Januar.“, cyfra jest opuszczona.

nych do rozmaitych dworów. Akty dotyczące poselstwa Skrzetuskiego, sekretarza królewskiego, do elektorów Rzeszy Niemieckiéj znajdują się w naszym manuskrypcie na kartach 87—89 i 112—11 i składają się z listów kredencyjnych Zygmunta dd. 25 lutego 1588, i z odpowiedzi danych posłowi polskiemu w kwietniu i w maju tegoż roku. Książęta Rzeszy zapatrywali się jak wiadomo, dość chłodno na klęskę domu cesarskiego i nie okazywali ochoty do wojny z Polską [1]). Z największą jeszcze rezerwą odpowiadają Wolfgang, arcybiskup mogucki (dd. 13 maja) i Jan, arcybiskup trewirski (17 maja); osobiście życzą sobie pokoju, ale nie mogą nic przesądzać, co uczynić wypadnie; kancelaryja arcybiskupa kolońskiego odpowiada, że nie może dać żadnéj rezolucyi, gdyż elektor znajduje się w Akwizgranie. Najprzychylniéj wypadły odpowiedzi Jana Jerzego elektora brandenburskiego (dd. 2 kwietnia), Krystyjana elektora saskiego (8 kwietnia) i Jana Kazimierza palatyna Renu, którzy każą Zygmunta zapewnić o swéj niezłomnéj przyjaźni, i wyrażają nadzieję, że Maksymilijan wkrótce na wolność wypuszczonym zostanie a dawna przyjaźń między Polską a Cesarstwem przez ostatnie niemiłe wypadki naruszoną nie zostanie.

Trudniejsza podobno misyja dostała się w udziale Stanisławowi Rescyjuszowi, opatowi andrzejowskiemu: poselstwo do papiéża i kardynałów, a przedewszyst-

---

[1]) Ob. listy elektorów: saskiego (z 4 marca), brandenburskiego (z 6 marca) i księcia bawarskiego (z 14 marca) przytoczone w Meyera: Gesandschaftreisen des Olmützer Bischofs St. Popławski str. 140.

kiém do kardynała Aleksandra Farnesego, protektora Królestwa Polskiego; do Paschalisa Ciconia, doży weneckiego; Franciszka Medici, wielkiego księcia Toskany i Alfonsa, księcia Ferrary. Na kartach 78—80 znajdują się listy kredencyjne (bez daty), na kartach zaś 81—84 ciekawa i obszerna instrukcyja dla posła dd. Kraków, 10. marca 1588. Książętom włoskim miał Rescyjusz opowiedzieć obszernie o elekcyi i poelekcyjnych wypadkach, miał im zarazem imieniem króla ofiarować zaczepno-odporny sojusz, zapewnić sobie ich pomoc w razie, gdyby arcyksiążęta Polsce wojnę wypowiedzieli i przyobiecać im pomoc Zygmunta, jeźliby jéj kiedy potrzebowali. Papiéżowi miał Rescyjusz na publicznéj audyjencyi także tylko wyłuszczyć prawowitość elekcyi Zygmunta, prócz tego kazano mu się jednak starać o tajną prywatną audyjencyję, w któréjby papiéżowi wyłożył, jak mu Zygmunt będzie na polskim tronie pożytecznym, starając się wszelkiemi siłami o rozszérzenie katolicyzmu. „Nam et Sueciae paternum regnum nostrum tam diu a gremio ecclesiae avulsum esse non mediocriter nos dolere, et cum id obtinuerimus, ex illo ad alterum etiam amplissimum Moschoviae imperium ecclesiae adjungendum, quasi alterum gradum ultra Poloniae regnum nos habituros nos existimare.“ Należy zapewnić papiéża, że względem Moskwy, jak doświadczenie uczy, pokojowe kroki na nic się nie przydadzą, że z nią inaczéj postępować nie można, tylko tak, jak to czynił Stefan Batory. Skoro Stefan był już w tym względzie nie dalekim od urzeczywistnienia swych zamysłów, to Zygmunt może się spodziéwać na pewno nierównie świetniej-

szych rezultatów, gdyż będzie miał siły szwedzkie do pomocy przeciw Moskwie.

Akty trzeciego poselstwa, do Frydryka II. króla duńskiego i Elżbiety. królowéj angielskiéj, znajdują się na kartach 97—102. Listy kredencyjne dla posła, Jana Firleja wojewodzica krakowskiego, mają datę: Kraków, 6. kwietnia 1588. Instrukcyja dd. 1. kwietnia zawiéra dwa memoryjały, które poseł miał podczas audyjencyi monarchom przedłożyć; memoryjał do króla duńskiego jest zupełnie gotowy. pisany w etykietalnym kancelaryjnym stylu, memoryjał do królowéj angielskiéj jest tylko zlekka naszkicowany Treść obu memoryjałów jest prawie jednakowa: Zygmunt donosi o wstąpieniu na tron i o okolicznościach, które temu faktowi towarzyszyły, ofiaruje obydwom mocarstwom sojusz, zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Austryi. Poseł polski był już zapewne w drodze do Danii. kiedy nadszedł list senatorów duńskich i norwegskich dd. ex Regia Andershovia 8. kwietnia 1588, z zawiadomieniem o śmierci króla Fryderyka II. i o wstąpieniu na tron małoletniego Krystyjana IV; rząd duński zapewnia w nim Zygmunta o przyjaźni, uznając go zarazem królem polskim. Odpowiedź Zygmunta (bez daty) pełna frazesów nie zawiéra zgoła materyjału historycznego (f. 110).

Prócz tego obejmuje nasz manuskrypt kilka innych aktów z piérwszych miesięcy roku 1588, nie mających bezpośredniego związku z główną akcyją dyplomatyczną owego czasu.

Zaproszenia na pogrzéb Stefana Batorego dd. 27 lutego wysłane do trzech Batorych: Zygmunta księcia siedmiogrodzkiego, Andrzeja kardynała i Bal-

tazara (f. 90 *b*). Akty dotyczące poselstwa Zygmunta Batorego do króla Zygmunta III. (103 *b* 108). List z podziękowaniem za zaproszenie na pogrzéb króla Stefana; litt credentiales dla posłów; memoryjał posłów: książę prosi o uregulowanie sprawy sukcessyi prywatnego majątku Stefana, zwłaszcza zaś o wydanie archiwalijów dotyczących Siedmiogrodu; odpowiedź króla: ruchomości, które król Stefan przywiózł z Siedmiogrodu lub też nabył w Polsce, dostaną się niewątpliwie księciu Zygmuntowi. — trzeba tylko czekać cierpliwie, gdyż teraz nie podobna zająć się tą sprawą; archiwalija siedmiogrodzkie, które się gdzieś zapodziały, zostaną także wydane, jeźli tylko uda się je odszukać [1]). Listy elektora brandenburskiego, księcia pruskiego i książąt pomorskich (bez daty): usprawiedliwiają się, że nie mogą przybyć na pogrzeb króla Stefana, na który byli zaproszeni (f. 104).

Akty dotyczące poselstwa Fryderyka księcia kurlandzkiego do Zygmunta III. List Fryderyka z 31. stycznia 1588: zapewnienie powinnych hołdów itp., akredytywa dla posła Manteuffla, sekretarza książęcego. Memoryjał Manteuffla w sprawie biskupstwa kurlandzkiego; według obiegających wieści ma je otrzymać Baltazar Batory, skoro tylko wykupioném zostanie od księcia pruskiego, któremu było zostawione; książę przypomina, że jemu należy się prawo do tego biskupstwa i przytacza długie wywody na po-

---

[1]) Wszystkie pisma, dotyczące tego poselstwa, odpisane są w ms. bez daty.

parcie tego twierdzenia. Wymijająca odpowiedź Zygmunta III. dd. 22. marca. (f. 91—94).[1])

Od karty 110 zaczynają się znów akty odnoszące się do „wielkiéj“ polityki rządu polskiego, do negocyjacyj dyplomatycznych z kuryją rzymską i dworem césarskim. Początek ich stanowią korespondencyje między papiéżem a Zygmuntem. Piérwszy list Syxtusa V. do Zygmunta datowany jest z Rzymu apud S. Petrum, 6. maja 1588. Papiéż gratuluje Zygmuntowi objęcia rządów, ubolewa nad losem Maksymilijana, przemawia do wspaniałomyślności zwycięzcy prosząc o uwolnienie jeńca, nakoniec zwraca uwagę na interes katolicyzmu, wobec którego wszystkie inne względy powinny zamilknąć, a który koniecznie wymaga jak najściślejszego sojuszu Polski z Austryją i w ogóle z domem habsburskim (f. 110). Zygmunt w odpowiedzi na ten list z d. 26. czerwca uspokaja papiéża przedewszystkiém co do losu Maksymilijana, zapewnia, że brat césarski doznaje takiego traktowania, jakie się jego wysokiemu stanowisku należy; radby sam uwolnić go jak najrychléj, ale nie może tego uczynić, gdyż niespokojny jeniec knuje ciągle jakieś intrygi i stara się z po za zamknięcia zakłócać spokój publiczny w kraju; z Austryją pragnąłby zawsze być w najściślejszym sojuszu, ale wszelkie jego usiłowania rozbijają się dotychczas o upór Rudolfa, który go nie chce uznać królem, nie porzucając jeszcze myśli popiérania uroszczeń brata (f. 111). Nie

[1]) O korespondencyjach ks. pruskiego (f. 95 i 106) obacz niżéj.

czekając téj odpowiedzi, wysłał Sykstus 25 maja [1]), nowy list z uwiadomieniem, iż przeznaczył kardynała Hipolita Aldobrandina [2]) na legata do Polski, żeby koniecznie wystarał się o jak najrychlejsze uwolnienie Maksymilijana i zapośredniczył pokój między Polską a arcyksiążętami (f. 116). Odpowiedź króla na ten list nie zawiéra nic nowego (f. 117): dziękuje za starania papiéża, gdyż pokoju z Austryją życzy sobie sam jak najbardziéj itp. Tym sposobem zawiązane zostały za staraniem Sykstusa V. negocyjacyje, które po kilku miesiącach doprowadziły do ugody będzińskiéj: dwa nawet listy papiéża i króla, i list Zygmunta do Rescyjusza, posła polskiego w Rzymie, nic ważnego nie zawiérają (118, 119 f).

Dalsze pisma dotyczą właśnie tych negocyjacyj przez Aldobrandina prowadzonych (f. 119—127). W liście (bez daty) bez watpienia w październiku pisanym przedkłada Aldobrandino królowi warunki rozejmu, na miesiąc styczeń 1589 zawrzéć się mającego, podczas którego miały się toczyć układy o pokój. W odpowiedzi na ten list, datowanéj z Piotrkowa 13 listopada, zgadza się król na przedłożone warunki, i czyni rozmaite uwagi co do sposobu prowadzenia układów; oficyjalny dokument Zygmunta z warunkami rozejmu ma datę: Piotrków, 15 października 1588. 22 listopada donosi kardynał Zygmuntowi z Olkusza

---

[1]) Pod tą samą datą wydany został list kredencyjonalny papiézki dla Aldobrandina do cesarza Rudolfa, drukowany w Gesandschaftsreisen des Bischofs St. Pawłowski str. 146 Nr. 3.

[2]) Nasz ms. przekręca to nazwisko konsekwentnie na „Alnobrandinus."

o życzeniach césarza Rudolfa w sprawie układów według listu, który dopiéro co otrzymał (f. 122). Następuje obszérny list Rudolfa do Aldobrandina dd. Praga, 13 listopada; w piśmie tém przebija się wielka skłonność do ustępstw i ton w ogóle bardzo łagodny: jeśli Polacy nie chcą rozejmu rozciągnąć na adherentów Maksymilijana, césarz gotów ostatecznie i na to się zgodzić, chociażby wolał, gdyby to ustępstwo można uzyskać; bądź co bądź starać się należy o jak najrychlejsze uwolnienie Maksymilijana (123—125 f). Grupę tę zakończają: Rudolfa césarza potwierdzenie warunków rozejmu dd. Praga 15 listopada 1588, list żelazny (bez daty) dla komisarzy polskich i litewskich, i list Zygmunta do Aldobrandina datowany z Brześcia litewskiego 5 listopada, z podziękowaniem za jego trudy około pojednania Polski z domem austryjackim i nowemi szczegółowemi uwagami co do sposobu prowadzenia układów.

Po tych aktach następują dwa ciekawe listy Rudolfa, które niewiadomo jakim sposobem do tego zbioru się dostały. List do Maksymilijana pisany z Pragi 18 lutego 1588 był zapewne piérwszém pismem césarza do brata po jego klęsce i uwięzieniu (f. 128 *a* — 129*b*). Ton tego listu ciekawy jest bardzo dla charakterystyki ówczesnéj sytuacyi; césarz rekapituluje széroko lecz nie bez fałszu historyję klęski byczyńskiéj, nie wspomina nawet o możliwości energicznego prowadzenia wojny z Polską mówi tylko o konieczności układów itp.; równocześnie wysyła rozkaz do biskupa wrocławskiego, żeby wojska césarskie na Szląsku bawiące nie rozpoczynały kroków nieprzyjacielskich, tymczasem zaś będzie się wszelkiémi sposobami sta-

rał o uwolnienie arcyksięcia. W drugim liście pisanym z Pragi w. lipcu, poleca Rudolf biskupowi wrocławskiemu Andrzejowi zawiązanie układów ze stanami polskiemi, w celu uwolnienia Maksymilijana i wyraża życzenie, żeby układy mogły się już w październiku rozpocząć.

O samych układach będzińskich nie ma ani wzmianki w naszym manuskrypcie; w ogóle dwa tylko akty tego zbioru odnoszą się do sprawy Maksymilijana w r. 1589. Fol. 143 znajduje się list Rudolfa do Zygmunta pisany z Pragi w lipcu tego roku: césarz dopomina się stanowczo rychłego odprowadzenia arcyksięcia do granic dzierżaw austryjackich, powołując się na bliższe wyjaśnienia, których królowi udzieli poseł Printz a Buchan; oznajmia zarazem, że stany krajów austryjackich ratyfikowały już układ będziński [1]). Fol. 173 zawiéra przyrzeczenie Maksymilijana dd. Wiślica 1 września 1589, że będzie się wszelkiemi siłami starał o zadośćuczynienie warunkom będzińskiéj ugody.

Na kartach 157—165 znajdują się akty dotyczące negocyjacyj między dworami polskim a austryjackim po uwolnieniu Maksymilijana, w r. 1590. Listy Zygmunta do césarza i Maksymilijana dd. Varsoviae, die... mens... (sic; zapewne z marca 1590) pełne wyrzutów i skarg na arcyksięcia, że przyrzeczonéj w układach będzińskich przysięgi nie złożył, spowodowały wysłanie nowego poselstwa césarza do Polski, które tak jak w roku poprzednim, sprawował Daniel Printz

[1]) Odpowiedź Zygmunta dd. Wilno 11 sierpnia 1589 (f. 144) drukowana w Meyera: Gesandschaftsreisen etc. p. 460.

a Buchan. W memoryjale na audyjencyi 3 kwietnia wniesionym, usprawiedliwia się Maksymilijan, że mu tak ciężkie warunki przedłożono, iż ich w żaden sposób zaprzysiądz nie mógł, wreszcie nie zaniechał zupełnie przysięgi, tylko ją odwlókł; césarz użala się, że w Polsce liczni nieprzyjaciele Austryi na cały dom césarski plugawe potwarze rzucają, wspomina z wyrzutem o jakimś w Polsce wydanym pamflecie przeciw domowi rakuzkiemu: memoryjał kończy się przełożeniami, że Polskę z Austryją łączyć winien jak najściślejszy sojusz w obec niebezpieczeństwa, jakie obydwom państwom od pogan zagraża. Zygmunt w odpowiedzi danéj Printzowi 26 kwietnia ponawia skargi na Maksymilijana, zaprzecza, jakoby mu przedłożono zbyt ciężkie warunki, gdyż żądano od niego tylko tego, co w układach będzińskich było zawarowaném, i to wtedy, kiedy ze strony polskiéj wszelkie zobowiązania zostały wypełnione; o potwarzach na dom austryjacki rzucanych i owéj pamfiletowéj broszurze nic mu dotychczas nie wiadamo,— jeśliby się co okazało, nie omieszka zająć się gorliwie tą sprawą, a sąd bezzwłocznie winnych ukarze. Wszystkie te skargi i oburzenia były snać tylko komedyją, gdyż, jak wiadomo, w tym samym czasie prowadził Zygmunt z domem austryjackim, tajemne frymarki o ustąpienie korony arcyksięciu Ernestowi. List Ernesta z 27 marca z zapewnieniami przyjaźni i pełna frazesów odpowiedź Zygmunta z 26 kwietnia nie zawiérają nic ciekawego. Ostatnie w manuskrypcie naszym zawarte akty o stosunkach Zygmunta z domem rakuzkim odnoszą się do poselstwa, które w r. 1590 Bernard Maciejowski sprawował (f. 167—171): litt. credentiales dd. Warszawa

12 lipca i instrukcyja dla posła z gotowym memoryjałem legacyjnym, w którym Zygmunt dopomina się jeszcze u césarza o dopełnienie niektórych formalności w traktacie będzińskim zastrzeżonych.

Po pismach dotyczących stósunku Zygmunta z domem austryjackim najwięcéj politycznego znaczenia mają akty z piérwszych lat rządów Zygmunta, rzucające ciekawe światło na stanowisko korony polskiéj do księztwa pruskiego. Akty te świadczą bardzo niekorzystnie o ówczesnéj polityce polskiéj, która postępując w tym względzie torami, przez nierozwagę polityczną Zygmunta Augusta wytkniętemi, nie umiała wyzyskać dość jeszcze wówczas korzystnéj sytuacyi lecz pogarszała ją odnawianiem dawnych błędów. Tymczasem Jérzy Fryderyk, książę pruski i margrabia brandenburski,[1]) ustępowaniem w sprawach mniejszego i chwilowego tylko znaczenia, ujmował sobie koronę i torował drogę szkodliwym dla Polski dalszym zamysłom polityki brandenburskiéj.

W piérwszym liście z 24. listopada 1587 zapewnia książę pruski Zygmunta o uległości względem korony polskiéj, nie może jednak wobec podwójnéj elekcyi oświadczyć się jeszcze stanowczo za żadnym z pretendentów; Zygmunt odpowiada mu na to już po koronacyi, że ten akt uroczysty powinien był wszelkie wątpliwości usunąć i wzywa go do złożenia hołdu

[1]) Jérzy Fryderyk był margrabią na Anspach i Bayreuth, bratankiem Albrechta (w. mistrza, późniéj księcia pruskiego) a wnukiem margrabiego Fryderyka († 1536), którego brat Jan Cicero († 1499) był pradziadem Jana Jérzego elektora brandenburskiego (1571—1598).

(f. 89, 90). Klęska Maksymiliana przyśpieszyła decyzyją księcia: 9. lutego 1588, natychmiast zapewne po otrzymaniu wiadomości o tym wypadku, wysłał do Zygmunta poselstwo z zapewnieniami uległości; w memoryjale przez posłów przedłożonym oświadcza, że radby złożył osobiście hołd lenniczy, ale go wstrzymują ważne zajęcia w césarstwie, od których się oderwać nie może, prosi zatém, żeby go mógł w tém wyręczyć zastępca, któryby za niego inwestyturę otrzymał. Król dał posłom pruskim 7. kwietnia wymijającą odpowiedź, że nie może w téj sprawie nic stanowczego postanowić, dopóki się nie naradzi z senatorami (f. 95—97). W czerwcu tegoż roku przybyło w téj sprawie nowe poselstwo pruskie do Polski; na audyjencyi danéj posłom przeznaczył król księciu na uroczystość inwestytury najbliższy sejm, którego terminu nie mógł jeszcze dokładnie oznaczyć; oświadczył zarazem, że nie życzyłby sobie, żeby książę podczas téj uroczystości dał się przez kogoś innego zastępować, gdyż pragnąłby go samego poznać, tém bardziéj, że mu się to wydaje potrzebném wobec ogólnie zachmurzonéj sytuacyi politycznéj (f. 106).

Sprawa zastępstwa w akcie hołdu i inwestytury dawała ciągle powód do nowych układów. Książę domagał się u korony tego ustępstwa a król chciał wyzyskać tę sytuacyją dla celów najbliższych, dla chwilowego poprawienia finansowych stósunków. 18. styczcznia 1589 przyjmował król posła pruskiego Kaspra Brandtnera, który w imieniu pana swego oświadczył, iż mimo najlepszych chęci życzeniom króla co do pożyczki zadość uczynić nie może; proponował jednak zastaw dwóch posiadłości na Żmudzi (duae praeposi-

turae in Samogitia) Połągi i Krotyngi, na co mu król 21. stycznia odpowiedział, że posiadłości te już właśnie sprzedano. Na téj saméj audyjencyi, kiedy już poseł miał odchodzić, wręczył niespodzianie królowi nowy memoryjał[1]) z prośbą o pozwolenie inwestytury przez zastępcę; książę tłumaczy się w tém piśmie znów pilném zajęciem w césarstwie i przekłada królowi, że do téj inwestytury nie należy przywięzywać tak wielkiego znaczenia, gdyż będzie tylko odnowieniem obrzędu, który już odbył się za poprzedniego króla. (131—135 f.).

Pod bezpośredniém wrażeniem świetnego przyjęcia, jakiego Zygmunt doznał w przejeździe przez Prusy z powrotem ze zjazdu rewelskiego, rozpoczął rząd polski nowe starania o pomoc pieniężną ze strony księztwa pruskiego. 17. stycznia 1590 wysłano Skrzetuskiego w poselstwie do księcia Jérzego Fryderyka; w instrukcyi polecono mu podziękować za gościnne przyjęcie i przełożyć księciu, że skoro ludność Prus książęcych, jak to się podczas przejazdu króla okazało, przejętą jest tak przychylnemi uczuciami dla korony i rzeczypospolitéj, należałoby jéj dać sposobność objawienia téj przychylności czynem, któryby rzeczypospolitéj namacalną korzyść przyniósł. Poseł miał więc prosić księcia, żeby zwołał stany w celu uchwalenia jakiegoś „subsidium“ dla skarbu rzeczypospolitéj, któreby po przeszłorocznym najeździe i wobec niebezpieczeństwa ze strony Turcyi było bardzo potrzebném (f. 152). Jérzy Fryderyk przyrzekł wpływać

[1]) Cum jam dimitti deberet, hoc scriptum obtulit idem internuntius.

na stany w myśl życzeń królewskich, nadmienił jednak z przyciskiem w odpowiedzi danéj Skrzetuskiemu, iż skoro z taką gorliwością przyczynia się do wspólnych ciężarów, należałoby się słusznie, żeby i rzeczpospolita uwzględniła jego życzenia w sprawie inwestytury i przyznała mu wreszcie prawa, których od dawna pragnął: *głos i krzesło w senacie;* wszak on jest także „Reipublicae civis et membrum“ (f. 155). Sprzeciwianie się temu ostatniemu żądaniu było bez wątpienia ciężkim błędem politycznym, gdyż jako senator zrównany poniekąd z innymi panami polskimi, byłby może książę pruski przy zręcznem kierowaniu sprawami obojętniał coraz bardziéj dla stósunków niemieckich i związałby się był ściśléj z interesami polskiemi.

Niebawem potém wysłał książę pruski wraz z swym bratankiem stryjecznym, elektorem brandenburskim, w poselstwie do Polski Jana a Salgut i Krzysztofa Penchendorfa (22. lutego 1590). W memoryjale tych posłów znajdują się długie wywody o przychylności obydwu książąt dla Zygmunta, któréj jawne dowody dali po elekcyi, przed ustaleniem pokoju z domem rakuzkim; powołując się na swe zasługi w tym względzie, proszą o odnowienie wspólnéj (symultannéj) inwestytury, którą już Zygmunt August był ustanowił a Stefan Batory odnowił (f. 174). Trzeba przyznać Zygmuntowi, że w téj najniebezpieczniejszéj w stósunkach polsko-pruskich sprawie zrazu ostrożniéj postępował od swych bezpośrednich poprzedników, jakkolwiek w niewiele lat późniéj załatwił ostatecznie sprawę pruską na zgubę Polski a na korzyść domu brandenburskiego; tym razem dał posłom znów wymi-

jającą odpowiédź. wyznaczając najbliższy sejm na termin odnowienia inwestytury (f. 178).

Do stósunków z książętami Rzeszy Niemieckiéj odnosi się jeszcze kilka aktów z r. 1589 (f. 145—155); są to rzeczy małéj wagi, traktujące głównie o sprawach prywatnych i sporach granicznych. Jan Jérzy elektor brandenburski uskarża się na pogwałcenie granic przez Łukasza Ulanowskiego, podstarościego wałeckiego, wskutek czego mu król przyrzeka, że się postara o to, żeby wszelkie nadużycia tego rodzaju ustały (f. 145). Podczas pobytu króla w Rydze w r. 1589 przybyło doń poselstwo Jana Fryderyka i Ernesta Ludwika książąt pomorskich, w sprawie sumy 100,000 talarów, pożyczonéj Zygmuntowi Augustowi (f. 146—150). 3. listopada tegoż roku wysłał Zygmunt Skrzetuskiego w poselstwie do Julijusza księcia brunszwickiego, dopominając się o wydanie posagu swéj ciotki Zofii księżny brunszwickiéj, który po jéj bezpotomnéj śmierci spadał na królową Annę i dzieci Katarzyny Jagiellonki. (Instrukcyja dla Skrzetuskiego f. 151).

Akty z lat 1589 i 1590 o stósunkach z kuryją, nie wiele zawiérają materyjału historycznego; przeważnie odnoszą się bowiem do sprawy kanonizacyi św. Jacentego. [1]) W liście z 7. kwietnia 1589 wzywa Sykstus V. Zygmunta, żeby osadził na hospodarstwie wołoskiém Stefana, syna Aleksandra, byłego hospo-

[1]) Trzy listy Zygmunta dd. Warszawa 3. marca 1589 do papiéża Sykstusa V. i do kardynałów Farnesego i Montealta f. 135; list bez daty do kollegium kardynalskiego f. 180.

darza; Zygmunt usprawiedliwia się. że nie może tego uczynić ze względu na rozporządzenia króla Stefana w sprawach wołoskich. (f. 171). W liście w sierpniu tegoż roku z Wilna pisanym przeprasza król papiéża, że dotychczas nie wysłał posła do Rzymu, i przyobiecuje, że natychmiast po powrocie ze zjazdu rewelskiego wyprawi w poselstwie kasztelana podlaskiego; pod tąż samą datą prosi Zygmunt kardynała Monte Alto, żeby po śmierci Farnesego przyjął protektorat Królestwa Polskiego w kuryi rzymskiéj (f. 141—143). 6. września 1590 zawiadamia króla o śmierci Urbana VII. i mającéj nastąpić nowéj elekcyi; odpowiédź Zygmunta pełna jest tylko zwykłych frazesów kondolencyjnych (f. 165—169).

Na kartach 136—140 i 172 znajdują się akty dwóch poselstw Zygmunta Batorego, księcia siedmiogrodzkiego do Zygmuuta III. w sprawie spuścizny po królu Stefanie (13. kwietnia — 11. maja 1589 i 15. lipca 1590). Przed drugiém poselstwem usprawiedliwia się Zygmunt, że nie może żądań księcia zaspokoić, ponieważ w wypłatach świętojańskich wskutek niedawnego najazdu tatarskiego i ciężkich czasów zaległości powstały, a skarb publiczny dla podróży inflanckiéj i przygotowań na wypadek najazdu tureckiego zupełnie jest wycieńczony.

Korespondencyje z dworem angielskim odnoszą się do stósunków handlowych i do niebezpieczeństwa wojny tureckiéj. zażegnanéj głównie za interwencyją Anglii w r. 1590. W listopadzie r. 1588 pisze Zygmunt do królowéj Elżbiety w sprawie kupców angielskich, osiedlonych w Elblągu za czasów kr. Stefana, przyrzekając im jak najrozleglejszą opiekę i protekcyję

(f. 130); listy Elżbiety dd. Greenwich 12 kwietnia i 27 lipca 1590 zajmują się sprawą Gdańszczan, którzy u brzegów angielskich krzywdy jakiejś doznali, a za którymi Zygmunt instancyjonował (f. 166) W piśmie 10 sierpnia tegoż roku dziękuje król Elżbiecie za dzielną pomoc, jakiéj doznawał w Stambule poseł polski od angielskiego w staraniach o utrzymanie pokoju z Turcyją (f. 165); w odpowiedzi na ten list (b. d., w sprawie miast polskich hanzeatyckich) zapewnia Elżbieta Zygmunta, że będzie się i nadal usilnie starała wstrzymywać Turcyją od wojny z Polską (f. 184) [1]). Z tegoż samego czasu musi być list Zygmunta (b. d., f. 183) do Rescyjusza posła polskiego w Rzymie: wobec groźnego stanowiska Turcyi po zawarciu pokoju z Persyją i wobec przytrzymania posła polskiego w Adryjanopolu, poleca Zygmunt Rescyjuszowi, żeby agitował w Rzymie w sprawie ogólnéj koalicyi książąt chrześcijańskich przeciw Turcyi.

Archiwum b. opactwa kanoników regularnych w Trzemesznie.

Opactwo kanoników regularnych w Trzemesznie należało do najstarszych klasztorów w Polsce; według podania miał je założyć Mieszko niebawem po wprowadzeniu chrześcijaństwa. W XVI wieku korzystał z archiwum trzemeszeńskiego Bartosz Paprocki i pozostawił o niém w herbach rycerstwa polskiego ciekawe wzmianki, w których cytuje nawet dokumenta

---

[1]) List ten znajduje się na samym końcu manuskryptu.

z lat 966 (!) i 1145 [1]). Mimo to przyznać muszę, że nie spodziewałem się zastać jeszcze w Trzemesznie przywilejów dawnego opactwa, znalazłszy bowiem w poznańskiém rządowém archiwum, między dokumentami zniesionych klasztorów wielkopolskich dwa konfirmacyjne przywileje Stefana Batorego z r. 1576 i Władysława IV. z r. 1637, uważałem je przedwcześnie za jedyne szczątki dawnego archiwum tego starego klasztoru. Prawdziwéj zatém doznałem niespodzianki, dowiedziawszy się po przybyciu do Trzemeszna, że archiwum dawnego opactwa pozostało przy tamtéjszym kościele parafijalnym i znaczna część jego do obecnéj chwili jeszcze się zachowała.

Niestety tylko, *znaczna część!* Wiele dokumentów zniszczało w ostatnich czasach i to nie przez przypadek, ale wskutek lekkomyślnego niedbalstwa osób, do których dozór nad nimi należał. Opowiadano mi, że przed kilkoma dziesiątkami lat archiwum zostało się w jakiéjś opuszczonéj komórce, do któréj łatwo można było dostać się przez okno. Drogę tę wyśledzili uczniowie byłego gimnazyjum trzemeszeńskiego, i wkrótce weszło u nich w modę miéć seksterny oprawne w pargamin se starych przywilejów dawnego opactwa, z których niejeden byłby może znakomicie przyczynił się do rozświécenia ciemnych zakątków naszéj średniowiecznéj historyi. Wandalizmowi temu uległa większa podobno część archiwum; ci, którzy mi to opowiadali, dziwili się tylko, że jeszcze tak znaczna stósunkowo ilość dokumentów ocalała.

---

[1]) Paprocki i Herby rycerstwa polskiego (wyd. Turowskiego) str. 62, 64, 65, 207, 208, 458, 500.

Niektórzy z pomiędzy tych młodych amatorów pargaminu mieli przynajmniéj tyle poszanowania dla starodawnych zabytków, że zadawalniali się obcinaniem szérokich brzegów przywilejów, wskutek czego archiwum trzemeszeńskie posiada dziś niemało takich poobrzynanych egzemplarzy. Wosk pieczęci i sznurki jedwabne, służące do ich zawieszania, należały snać do artykułów niemniéj lubianych od samego pergaminu; jakoż ani jeden dokument trzemeszeński dzisiaj nie posiada już pieczęci. W takim stanie zastał archiwum klasztorne dzisiejszy proboszcz trzemeszeński, ks. dziekan Tomaszewski, a ulitowawszy się nad smutnemi jego szczątkami, kazał je oprawić w kilku księgach; dla zachowania jednolitości formatu, pozlepiano brzegami mniejsze dokumenta, i utworzono z nich wielkie karty, dorównywające formatem większym egzemplarzom. Jakkolwiek postępowania tego rodzaju nie można nazwać dobrym sposobem zachowywania dokumentów[1]), to w tym przypadku należy mu się wszelkie uznanie, gdyż dokumenty pozbawione pieczęci i z poobcinanemi brzegami nic na tém nie straciły, a zapobiegło się w ten sposób przynajmniéj takiemu wandalizmowi, który już raz omal nie spowodował zupełnéj zagłady całego archiwum.

Całe archiwum trzemeńskie składa się zatém

---

[1]) Inna to rzecz, jeśli w poznańskiéj biblijotece publicznéj Raczyńskich w ten sam sposób urządzono cenny zbiór oryginalnych dyplomatów, poobcinawszy pieczęcie i złożywszy je w osobnym zbiorze stragistycznym. Zrazu poumieszczano obok pieczęci kartki z objaśnieniami, do których dokumentów należą; dziś kartki te jednak pomięszały się i pogubiły.

obecnie z sześciu woluminów zawiérających oryginalne dokumenty; format tych woluminów jest bardzo wielki i nie daje się właściwie biblijograficznie określić.

1) Piérwszy wolumen zatytułowany *Privilegia regum Poloniae data conventui Tremesnensi* zawiéra jeden dokument z XII 9 z XIII, 8 z XIV, 18 z XV 19 z XVI, 4 z XVII wieku.

2) *Bullae Romanae ecclesiam ac conventum Tremesnensem spectantes*: jeden dokument z XII w transsumpcie z XIV wieku, 4 z XV, 1 z XVI, 6 z XVII wieku.

3) *Brevia pontificum Romanorum indulgentias ecclesiae Tremensnensis attinentia* zaw. po jednym dokumencie z XIV [1]), XV i XVII, i 7 z XVIII wieku

4) *Documenta ecclesias patronatus conventus Tremensnensis et nonnullas ejus donationes ac confederationes* (sic) *attinentia:* 1 dok z XIV, 4 z XV, 3 z XVI, 1 z XVII wieku.

5) *Documenta ac privilegia bona ecclesiae ac conventus attinentia:* 1 dok z XIII, 22 z XIV, 5 z XV wieku.

6) Ostatni wolumen bez tytułu, zawiéra dwa tylko dokumenty z XV, resztę z XVI i XVII w.

Ogółem ocalało zatém do sto kilkadziesiąt oryginalnych dokumentów trzemeszeńskich, między nimi 78 po rok 1500. Oprócz nich posiada archiwum trzemeszeńskie kopijaryjnsz założony w piérwszéj połowie XV wieku. Jest to folijant papiérowy o stu przeszło

---

[1]) Jestto dokument Bodzanty arcybiskupa gnieźnieńskiego, z r. 1386, który się zapewne przypadkiem między listy papiézkie zaplątał.

nieliczbowanych kartach. oprawny w czarną skórę. spisywany rękami z różnych czasów. począwszy od XIV do XVIII wieku. Piérwsza ręka odpisała najdawniejsze dokumenty, ostatni z nich jest z r. 1432; daléj następują odpisy późniéjszych dokumentów prawie zawsze współczesną ręką wciągane; na samym końcu wpisał tu ktoś w XVIII wieku rozmaite akty, odnoszące się do różnych procesów klasztoru, mianowicie z przeorem Mielińskim. Odpisy najstarszéj ręki niekiedy są wcale poprawne, częściéj jednak bardzo błędne. Z porównania z oryginałami okazują się mianowicie liczne omyłki w datach, przed C i L opuszczono często X itp. W kopijaryjuszu tym przechował się tekst 26 dokumentów z XIII i XIV w., których oryginały zaginęły.

Najstarszy dokument archiwum trzemeszeńskiego, przywiléj Mieszka Starego z r. 1145, ogłoszony został w drugim tomie kodeksu Rzyszczewskiego i Muczkowskiego według kopii, któréj wydawcom senator Hube dostarczył. Odszukanie oryginału tego dokumentu jest w każdym razie rzeczą bardzo ważną i ciekawą, choćby tylko dla poprawienia błędnego w wielu miejscach tekstu tego odpisu. Nierównie ważniejszém jest jednak to odkrycie dla wskazówek co do autentyczności dokumentu, którą treść jego i stylizacyja, zwłaszcza zaś owo nieszczęsne: „nos Mesco“ bardzo już podawały w podejrzenie. Format oryginału jest dość wielki, gdyż tego już sama długość dokumentu wymagała, znacznie jednak mniejszy od obydwóch egzemplarzy dyplomatu Zbiluta, któreśmy w sprawozdaniu o gnieźnieńskiém archiwum opisali; marginesy małe, może nawet obcięte. U dołu znajdują się

dwie dziurki na przesilenie sznurka; odpowiadały im prawdopodobnie dwie inne dziurki w zagiętym dólnym marginesie, który niewątpliwie został obcięty. Dokładny opis pieczęci znajduje się w transsumpcie notaryjalnym dd. 16 września 1381, wystawionym na żądanie ówczesnego proboszcza trzemeszeńskiego Jakóba: „cui quidem privilegio sigillum de cera alba oblonge figure in sericeis filis virideis erat appensum, in cuius medio imago hominis tenens in sinistra manu gladium, in dextra vero lanceam ad modum vexilli, in capite vero quasi coronam habens ad modum cymborie decoratam; littere vero circumferentiales propter nimiam vetustatem et corrupcionem non bene apparebant, sed iuxta possibilitatem hec videbantur apparere † S. Meszconis ducis Poloniae.“ Przeciw charakterowi pisma niedałoby się nic zarzucić, gdyby data dokumentu była o cały wiek późniejszą; jest to piękne, jednostajne, niewielkie pismo XIII wieku z widocznemi archaizmami, do których przedewszystkiém starożytne kluczkowe abrewijacyje nad literami należą. Inwokacyja wypisana bardzo zgrabnemi, wydłużonemi wązkiemi literami, jakie się znajdują zwykle w inwokacyjach dyplomatów césarskich z XII wieku i późniejszych; Q w „Quoniam“ skromnie i gustownie ozdobne.

Bardzo pożądanym nabytkiem, którym nas archiwum trzemeszeńskie wzbogaca, jest bulla Eugenijusza III dd. Paryż, 31 maja 1147, z wyliczeniem posiadłości klasztoru trzemeszeńskiego (w transsumpcie Urbana V dd. Awenion, 21 kwietnia 1365). Najdawniejszym dokumentem z XIII wieku, (który się tylko w kopijaryjuszu zachował) jest nadanie odpustu dla klasztoru przez Henryka Kietlicza arcybiskupa

z r. 1214. Zresztą pomnaża archiwum trzemeszeńskie nasz zasób dokumentów książęcych o jeden dokument Odonicza, dwa Przemysława I (1 oryg., 1 w kopijarz.), pięć Przemysława II (4 oryg., 1 kop.), jeden Leszka Czarnego i dwa Łokietka. Są to po największéj części dokumenty immunitatowe, w których nie brak ciekawych szczegółów. W dok. dd. Poznań, 21 października 1251 potwierdza Przemysław I przywileje nadane klasztorowi trzemeszeńskiemu przez Odonicza, uwalnia go od obowiązku utrzymywania łowczych i psów książęcych w posiadłościach klasztornych i obdarza go wreszcie prawem łowienia bobrów w nagrodę za jakiś kosztowny relikwijarz, który zabrano z kościoła trzemeszeńskiego na dwór książęcy. Bardzo ciekawe są trzy dokumenty Przemysława II dla osób prywatnych świeckich z lat 1285, 1288 i 1291, które albo w depozycie złożone zostały w klasztorze albo też dostały się w jego posiadanie wraz z włościami, do których się odnoszą. Przekonywamy się z nich, jak i z innych, niestety bardzo nielicznych, dokumentów tego rodzaju, że szlachcie nadawano takie same immunitatowe przywileje, jak i kościołowi, pod temi samemi warunkami i z tém samém wyjęciem z pod bezpośredniego zwierzchnictwa władzy książęcéj. Też same formułki, używane w tych dokumentach, świadczą również o tém, że immunitat dóbr szlacheckich wyrobił się na wzorze immunitatu kościoła, który najpierw począł czynić stanowczy wyłom w prawach książęcych. Nie podlega nawet zdaniém mojém wątpliwości, że dokumenty immunitatowe dla świeckich musiały być przynajmniéj w drugiéj połowie XIII wieku równie częste i liczne jak przywileje tego rodzaju dla

osób i instytucyj kościelnych; przechodząc jednak z rąk do rąk, i nie znajdując się w bezpieczném schowaniu ginęły te przywileje nie równie łatwiéj od kościelnych i doszły nas tylko wtedy, jeśli je przypadek w jakiémś kościelném archiwum zachował. Leszek Czarny potwierdza klasztorowi trzemeszeńskiemu w dok. z r. 1285 prawo do jednéj „saliny“ w żupach wielickich, które przynosiły rocznie 5, 8 lub 10 grzywien srébra i postanawia. żeby klasztor zamiast tego odtąd stale co roku dziesięć mierzyc (modii) soli pobiérał. Z dokumentów XIV wieku wymienić wypada pięć przywilejów Kazimierza Wielkiego (głównie potwierdzenia dawniejszych przywilejów) i dokumenty arcybiskupów gnieźnieńskich Jakóba Świnki, Janisława i Jarosława. Na uwagę zasługuje także dokument Zygmunta Brandenburskiego (późniejszego césarza), wystawiony podczas krótkiego jego pobytu w Polsce dd. Trzemeszno. 2 października 1382. Zygmunt tytułuje się w nim „marchio Brandenburgensis, sacri Romani imperii archicamerarius nec non dominus regni Poloniae,“ przysądza klasztorowi trzemeszeńskiemu wieś Jakóbowo i nadaje miastu Trzemesznu wolności targowe, „quia memoratum monasterium Trzemesznow in honorem gloriosissimi martyris et pontificis beati Adalberti antistitis nostri fundatum fore non ambigitur, quidquid (?) beatissimus vir inter Böemiorum regni patronos, de quorum nos alto sanguine duxisse constat originem, kathalogo describitur.

Ze świetnéj niegdyś biblijoteki trzemeszeńskiéj także tylko szczątki pozostały. Wszystkie rękopismy są treści teologicznéj; jedynym historycznym manuskryptem jest kronika trzemeszeńska, kwartant spory

o 972 str. Tytuł na okładce brzmi: „Manuscripti variarum rerum curiosarumque a prima fundatione hujus domus canonicae Tremesnensis ab anno 965;“ tytuł zaś drugi na piérwszéj karcie: „Chronologica descriptio ex vetustioribus monumentis et scriptis authographis collecta ecclesiae et domus Tremesnensis sub regula S. Augustini canonicorum regularium.“ Kronikę tę zaczął spisywać nieznajomy jakiś zakonnik w r. 1666 i doprowadził aż do swoich czasów; kontynuacyja ks. Żegockiego (od str. 875) sięga do r. 1699. Wartoby się zająć bliżéj tym pomnikiem, a możeby się udało odkryć w nim wiadomości wyjęte ze starszych jakichś zapisek [1]).

B. Poznańskie rządowe archiwum.

Przychodzi nam z kolei zdać sprawę o największém i najważniejszém a zarazem i najnowszém, gdyż od lat kilku dopiéro istniejącém archiwum wielkopolskiém. W przedmowie wspomnieliśmy już o powodach, dla których, choć z żalem, bardzo tylko krótki opis tego archiwum podać możemy.

We wszystkich prowincyjach monarchii pruskiéj istnieją od dawna rządowe archiwa prowincyjonalne, które od roku 1866 nazywają się oficyjalnie archiwami państwowemi (Staatsarchive): [2]) naczelny ich za-

---

[1]) Paprocki: Herby rycerstwa polskiego str. 202. 8 wyd. wspomina o jakimś „Katalogu trzemeszeńskim.“

[2]) Tytuł ten otrzymały pruskie prowincyjonalne archiwa w r. 1866 dla zrównoważenia z zabranemi w tym roku państwowemi archiwami: hanowerskiém, hesskiém i nassawskiém.

rząd należy do dyrekcyi pruskich rządowych archiwów, który stanowi oddzielną sekcyją ministeryjum stanu (Staatsministerium). Poddanym państwa niemieckiego może udzielić wstępu do każdego rządowego archiwum naczelny prezes prowincyi (Oberpräsident); obcy muszą mieć pozwolenie ministeryjum stanu. Pozwolenie to upoważnia zazwyczaj do korzystania z téj tylko grupy archiwaliów, które się w podaniu wyraźnie wymieniło; ogólniejszego upoważnienia udziela ministeryjum tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach[1]). Według instrukcyi dla pruskich rządowych archiwów, nie mogą urzędnicy pod żadnym warunkiem pokazywać repertoryjów osobom w archiwum pracującym; nie można także wynosić z lokalu archiwalnego notatek w nim spisywanych, dopóki ich nie przejrzy dyrektor lub jego zastępca.

W. X. Poznańskie było do niedawna jedyną prowincyją monarchii pruskiéj, która nie posiadała rządowego prowincyjonalnego archiwum. Wskutek interpelacyi posłów polskich w sejmie pruskim urządzono je dopiéro przed kilkoma laty i umieszczono w gmachu regencyi poznańskiéj. Materyjałów do utworzenia tego archiwum dostarczyły akty grodzkie i ziemskie, złożone w Sądzie apelacyjnym poznańskim i oryginalne dokumenty zniesionych klasztorów, które się walały między aktami poznańskiéj i bydgoskiéj regen-

---

[1]) Niewiadomo mi, czy udzielanie takiego ogólniejszego upoważnienia krajowcom należy do kompetencyi naczelnego prezesa prowincyi. Ja otrzymałem z ministeryjum pozwolenie korzystania z materyjałów do polskiéj średniowiecznéj historyi; chcąc w Królewcu

cyi.[1]) Dyrektorem został mianowany p. dr. Schuchard, sekretarzami pp. Lekszycki i dr. Clausewitz.

Główną część zasobów tego archiwum stanowią akty grodzkie i ziemskie całéj prawie właściwéj Wielkopolski i części Kujaw, które zajmują ogółem 3,992 woluminów a zatém prawie o 3.000 woluminów mniéj, niż lwowskie t. z. bernardyńskie archiwum. Każdy ocenić zdoła ważność tych nieoszacowanych materyjałów do historyi prawodawstwa i stósunków wewnętrznych, gdyż akty ziemskie i grodzkie znane są na całym obszarze dawnéj Polski a wyjątki z najdawniejszych aktów krakowskich, wydane w Pomnikach Helcla rozpowszechniły znajomość właściwości tych materyjałów. Wielkopolskie akty grodzkie i ziemskie ważniejsze są nawet pod niejednym względem od małopolskich, gdyż w Wielkopolsce dłużéj zachowały się stósunki, przypominające ustrój Polski polityczny i społeczny w czasach, o których mamy bardzo ułamkowe i niedokładne wiadomości. Tak np. napotykamy w najdawniejszych księgach wielkopolskich aktów ciekawe zapiski, które nam jeszcze w jasném świetle przedstawiają starożytną instytucyją opola, podczas gdy w małopolskich aktach bardzo już słabe tylko reminiscencyje o niéj się znajdują. Wydanie ważniejszych wyjątków z najstarszych aktów wielkopolskich przyczyniłoby się niewątpliwie bardzo do rozjaśnienia za-

---

zająć się także materyjałami do dziejów XVI wieku, musiałem się starać o rozszérzenie pozwolenia na siedm piérwszych dziesiątków tego stulecia.

[1]) W archiwum tém złożono także akty sądowe i administracyjno z czasów Prus Południowych i Księstwa Warszawskiego, składające się z 14,000 woluminów.

wiłéj kwestyi piérwotnego ustroju Polski; byłaby to jednak rzecz niezmiernie trudna i kosztowna, gdyż akty poznańskiego archiwum z XV wieku zajmują przeszło sto woluminów.

Wykazy umieszczone w I. tomie Burzyńskiego: Prawa prywatnego polskiego i w Dudika: Sprawozdaniu o archiwach galicyjskich pouczają nas ogólnie o obfitości aktów grodzkich, złożonych w archiwach: lwowskiém i krakowskiém. Chcąc podać taką samą ogólną wiadomość o aktach wielkopolskich, załączamy tu wykaz, którego nam p. Lekszycki, sekretarz archiwum poznańskiego, łaskawie udzielił.

I. Gród poznański.

	od r.	tomów
1. Libri judiciorum minoris fracturae	1435—1494	6
2. Libri judiciorum majoris fracturae	1442—1557	57
3. Libri et protocolla inscriptionum	1558—1793	521
4. Libri inscriptionum signati . .	1777—1791	7
5. Libri et protocolla relationum .	1596—1793	523
6. Libri resignationum	1469—1693	48
7. Libri civium	1536—1786	27
8. Libri decretorum	1643—1792	138
9. Libri causarum et decretorum .	1533—1754	306
10. Libri judiciorum terrestrium minoris fracturae	1386—1548	30
11. Libri decretorum	1555—1790	98
12. Protocolla decretorum	1686—1791	14
13. Protocolla inscriptionum . . .	1592—1792	14
14. Libri colloquiorum	1532—1755	3
15. Libri resignationum	1508—1685	4
16. Libri manifestationum et oblatarum	1754—1791	4

	od r.	tomów
17. Protocolla relationum	1754—1791	6
18. Libri succamerariales et granitiales	1564—1791	9
19. Acta palatinatus	1659—1787	15
Razem tomów		1,830

II. Gród kościański.

	od r.	tomów
1. Libri relationum et inscriptionum	1474—1633	66
2. Libri inscriptionum	1633—1792	35
3. Protocolla inscriptionum . . .	1641—1790	7
4. Libri relationum	1593—1791	65
5. Protocolla relationum	1641—1792	36
6. Protocolla plenipotentiarum . .	1730—1762	2
7. Libri judiciorum minoris fracturae	1391—1504	16
8. Libri judiciorum majoris fracturae	1437—1556	15
9. Libri resignationum	1509—1685	6
10. Libri decretorum	1560—1790	99
11. Protocolla decretorum	1658—1792	12
12. Libri manifestationum et oblatarum	1754—1793	7
13. Libri relationum	1766—1791	5
14. Protocolla inscriptionum . . .	1592—1791	9
15. Libri acticati sed non compactati (fragmenta)		20
Razem tomów		400

III. Gród wschowski.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1497—1785	98
2. L. inscriptionum et relationum .	1603—1639	11
3. L. relationum	1624—1793	72
4. L. resignationum	1558—1793	10

		od r.	tomów
5.	Protocolla inscriptionum . . .	1742—1791	16
6.	Protocolla relationum	1740—1793	26
7.	Protocolla oblatarum	1777—1792	2
8.	Libri decretorum	1608—1782	18
9.	Przywileje ziemi wschowskiéj .	1576—1766	1
10.	Plenipotencyje	1728—1768	4
11.	Decretorum libri	1434—1746	11
12.	Protocolla decretorum	1751—1790	14
13.	Protocolla inscriptionum . . .	1660—1793	8
14.	Protocolla relationum	1747—1791	10
15.	Acta capturalia et confoederationis	1764—1793	9
16.	Protocollon juramentorum . .	1673—1719	2
17.	Inquisitiones	1782—	4
18.	Acta commissionis boni ordonis	1780—	1
19.	Libri resignationum	1577—1793	2
20.	Decreta succamerarialia . . .	1610—1759	4
21.	Przywileje miasta Wschowy .	1273—1780	2
22.	Akty hipoteczne z czasów Prus południowych	1794—1796	2
		Razem tomów	327

IV. Gród gnieźnieński.

		od r.	tomów
1.	Libri judiciorum minoris fracturae	1447—1502	16
2.	Libri decretorum	1474—1790	59
3.	Decretoria	1774—1790	14
4.	Acticantia decretorum . . .	1774—1791	9
5.	Protocollon decretorum . . .	1791—1792	1
6.	Protocolla plenipotentiarum . .		2

	od r.	tomów
7. Libri inscriptionum	1462—1792	46
8. Libri inscriptionum signati . . .	1777—1792	1
9. Libri inscriptionum et relationum	1779—1791	13
10. Libri relationum	1567—1772	68
11. Insuta relationum	1752—1781	5
12. Libri judiciorum Kcynenses minoris fracturae [1])	1459—1521	4
13. Libri judiciorum Kcynenses majoris fracturae	1493—1546	3
14. Liber genealogiarum	1786—	1
15. Libri decretorum	1492—1792	44
16. Protocolla relationum	1772—1790	10
17. Decreta succamerarialia	1773—1789	1
18. Libri resignationum	1505—1790	4
19. Protocollon decretorum pow. kcyńskiego	1597—1691	6
20. Protocollon relationum	1775—1791	4
21. Liber resignationum	1777—1791	1
22. Kcyńskie, nakielskie i kaliskie decretoria	1583—1768	12
23. Akty procesowe miasta Śremu .	1777—1781	1
24. Protocollon relationum	1748—1792	40
	Razem	tomów 365

V. Gród pyzdrski.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum, resignationum, divisionum et granit. .	1461—1566	12

[1]) Niewiadomo dla czego niektóre księgi kcyńskie zapisane są w oddziale grodu gnieźnieńskiego, kiedy

	od r.	tomów
2. Libri relationum et inscriptionum	1566—1643	45
3. Libri relationum	1643—1793	28
4. Libri inscriptionum	1650—1793	16
5. Relationes, protestationes, inscriptiones et acta granit	1396—1691	68
6. Libri decretorum	1724—1792	12
7. Libri oblatarum et plenipotentiarum		4
8. Fragmenta		2
	Razem tomów	187

VI. Gród bydgoski.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1528—1772	29
2. L. relationum	1594—1770	47
3. Acta judicialia	1504—1769	38
4. Acta decretorum	1689—1766	11
5. Acta plenipotentiarum	1720—1772	2
6. Regestra diversarum causarum .	— —	14
7. Libri actorum terrestrium . . .	1524—1769	9
8. Liber actorum terrestrium particularium	1592—1620	1
9. Privilegia civitatis Bydgostiensis	1333—1538	1
10. Liber inscriptionum oppidi Baruń	1528—1536	1
11. Inwentarz majątku starostwa bydgoskiego	1766—	1
12. Inwentarz wójtowstwa bydgoskiego	1744—	1

gród kcyński stanowi osobny oddział; umieszczam je tutaj według udzielonego mi wykazu, którego w ogóle w niczém nie zmieniałem.

	od r.	tomów
13. Inwentarz konstytucyj koronnych		1
14. Liber judicii advocatiae fordonensis	1580—1775	18
	Razem tomów	174

VII. Gród kruszwicki.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1585—1773	20
2. L. relationum	1660—1773	23
3. L. decretorum	1603—1749	14
4. L. adsutarum	1738—1772	3
5. L. plenipotentiarum	1721—1763	1
6. Regestra causarum simplicium .		10
7. Repertoria		2
8. Fragmenta		2
	Razem tomów	75

VII. Gród inowrocławski.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1656—1773	32
2. L. relationum	1629—1773	51
3. L. decretorum	1608—1772	13
4. L. judiciales	1574—1739	10
5. L. causarum terrestrium	1524—1755	12
6. L. terminorum terrestrium . . .	1592—1595	1
7. L. plenipotentiarum	1740—1768	3
8. L. capturalium	1764— —	1
9. Liber protocollorum juramentorum	1673—1718	3
10. Libri causarum et adsutarum . .	1727—1746	14

	od r.	tomów
11. Regestra diversa causarm simplicium		12
12. Liber granitierum	1604 — —	1
	Razem tomów	153

IX. Gród kcyński.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1552—1773	35
2. L. relationum	1546—1773	104
3. L. judiciales	1577—1772	4
4. L. plenipotentiarum	1708—1728	1
5. L. citationum	1738—1743	1
6. Mandata varia regum Poloniae .	—	1
	Razem tomów	146

X. Gród nakielski.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1432—1770	61
2. L. relationum	1530—1772	93
3. L. resignationum	1510—1744	18
4. L. plenipotentiarum	1635—1755	4
5. L. decretorum	1545—1768	58
6. L. juramentorum	1684—1711	2
7. Regestra causarum simplicium .	— —	2
	Razem tomów	238

XI. Gród wałecki.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1594—1772	18
2. L. relationum	1589—1771	44

	od r.	tomów
3. L. judiciales	1554—1724	10
4. L. decretorum	1565—1763	20
5. Regestra causarum simplicium .	— —	4
6. Acta magistratus Pilensis. . .	1729—1739	1
	Razem tomów	97

Druga cześć poznańskiego rządowego archiwum składa się prawie z ośmiuset (796) oryginalnych dokumentów, które się mieszczą w dwóch wielkich, praktycznie urządzonych szafach. Z wyjątkiem 155 dokumentów miasta Wschowy, które magistrat miejski oddał w depozyt rządowemu archiwum, 25 dokumentów miasta Poznania i 105 dokumentów, które po największéj części znajdowały się niegdyś w tajném archiwum berlińskiém (dokąd nie wiadomo, jakim sposobem się dostały), cały ten zbiór pochodzi z archiwów zniesionych klasztorów W. X. Poznańskiego. Rzecz jasna, że zbiór ten nie zawiéra kompletu dokumentów wszystkich dawnych klasztorów dzisiejszego W. Księztwa. Jedne archiwa były troskliwsze o zachowanie swych przywilejów (jak np. klasztor koronowski), w innych przez niedbałość czy téż wskutek klęsk elementarnych większa część archiwów klasztornych zaginęła. Wiele dokumentów pójść musiało w poniewiérkę podczas sekularyzacyi klasztorów, jak to się zwykle przy wydarzeniach tego rodzaju działo; niektóre archiwa klasztorne dostały się w prywatne ręce, tak np. wszystkie prawie dokumenty paradyskiego klasztoru znajdują się dziś w bibliotece Raczyńskich. Po zniesieniu niektórych klasztorów pozostały wreszcie ich archiwa przy parafijalnym ko-

ściele tego miejsca, w którém się klasztór znajdował: Trzemeszno nie jest, jak słyszałem, jedynym w tym względzie przykładem. W każdym razie największa część wielkopolskich klasztornych dokumentów nagromadzona jest w poznańskiém archiwum; załączamy tu szczegółowe daty statystyczne o wszystkich działach tego zbioru z tą uwagą, że każdy dział zawiéra dokumenty innego klasztoru.

	dok.	z 13go w.,	z 14 w.	z 15 w.
1. Lubin (Benedyktyni)	129	6	21	20
2. Koronowo (Cystersi)	216	30	106	17
3. Ołobok (Cysterski)	26	16	3	4
4. Łekno (Cystersi)	42	—	3	—
5. Błedzew (Cystersi)	42	8	8	6
6. Przemęt (Cystersi)	44	2	6	12
7. Paradyż (Cystersi)	2	1	—	1
8. Trzemeszno (August.)	2	—	—	—
9. Poznańscy Dominikan.	31	2	—	15
10. Pozn. Katarzynki	27	3	2	2
11. Pozn. Karmelici	22	—	1	7
12. Bydgoscy Karmelici	21	—	1	8
13. Miasto Poznań	24	1	2	8
14. Miasto Wschowa	155	—	1	14
15. Rozmaite osoby i miejsca[1])	105	4	8	30

Najdawniejszym dokumentem poznańskiego rządowego archiwum jest oryginał Zbilutowéj erekcyi klasztoru łekineńskiego, o którym wspominaliśmy już

[1]) Dział ten nazywa się w urzędowym języku niemieckim „Personen und Orte.“

powyżéj. Format jego większy jest od oryginału gnieźnieńskiego, mniejszy jednak znacznie od starożytnéj pergaminowéj kopii, która także znajduje się w gnieźnieńskiém archiwum. Pismo mało się różni co do ogólnego charakteru od pisma gnieźnieńskiego oryginału, nie jest jednak, o ile mi się zdaje, téj saméj ręki. Największą osobliwością tego exemplarza jest jedyna w polskich dokumentach pieczęć (Jana, arcybiskupa gnieźnieńskiego) przytwierdzona starożytnym sposobem do samego pergaminu za pomocą dziurki, przez którą łączą się obie części pieczęci, po obydwóch stronach pergaminu z wosku wylane. Jestto pieczęć okrągła o ‴ średnicy; obraz przedstawia postać biskupa siedzącego na tronie z pastorałem w prawéj, z książką do góry podniesioną w lewéj ręce; w otoku napis zgrabną regularną majuskułą: † SIGILLUM · JOHANNIS · ARCHIEPISCOPI · POLONIE · Do nakrycia pieczęci służy wolno przytwierdzony żółty płatek z czarnymi rysunkami. Tekst dokumentu w niczém nie różni się od gnieźnieńskiego exemplarza, prócz kilku drobnych nic nie znaczących waryjantów (jak beato Petro zamiast sancto Petro itp.). Po obu stronach pieczęci dopisała ta sama ręka lecz widocznie już po przytwierdzeniu pieczęci następujący dodatek: „Notum sit omnibus, quod dux Bolezlaws frater Mesiconis contulit beato Petro villam nomine Manthev (sic), Predslaus pater Chebde Glovicov, Pradota Yereniz[1]) | Predwoy Loscuniam, Brodizlaws | Olesno, uxor

[1]) Dotąd sięga piérwszy wiérsz dopisku, zajmujący całą szérokość dokumentu; potém następują krótsze wiérsze po prawéj a dłuższe po lewéj stronie pieczęci.

Zbiludti Gostislane et Kascov, filii eius Copriuce, Mocrhonoz | Slaunicus et Petrus, Ogerius | Thuram, Dambagora Philippus. | Et hec sunt ville, quarum decime adtinent ecclesie beati Petri Bartozege, Slosym, Bucove | Dambrouici, Slachovo, Domabore, Ochodyno, Moracovo, Bliscowice, Lŏkno. | Cirnelino, Conino, | Crosno, Mocrhonoz, Copriwcino. Igitur si quis hec violaverit anathema sit.“ Na podstawie téj dopiski ułożono w gnieźnieńskiéj kopii pergaminowéj powyżéj przytoczony dodatek, w którym ustylizowano tylko obszerniéj wiadomości w niniejszéj dopisce podane, dodając niektóre uboczne szczegóły, nie zmieniające w niczém głównéj prawnéj treści téj dopiski.

Z siedmdziesięciu i trzech dokumentów poznańskiego archiwum z XIII wieku wszystkie prawie należą do ostatnich trzech dziesiątków tego stulecia, z piérwszych siedmiu dziesiątków znajduje się w nim zaledwie kilka dokumentów. Obydwa kapitulne archiwa posiadają, jak widzieliśmy, po kilka przynajmniéj dokumentów synów Odonicza; w rządowém zaś archiwum znajdujemy tylko jeden oryginał Przemysława, Bolesława i Jadwigi wdowy po Odoniczu z r. 1244 (Pozn. Dominik. 1. najstarszy oryginał tego archiwum po Zbilutowym dyplomacie), i po jednym oryginale Przemysława I. (z r. 1246, Lubin 1.) i Bolesława (z r. 1258, Lubin 2). Ważna i obfita treść obu ostatnich dokumentów wynagradza poniekąd małą ilość wcześniejszych dyplomatycznych zabytków. Dokument Przemysława z r. 1246 pomnaża nieliczny zasób książęcych wyroków sądowych z piérwszéj połowy XIII wieku. Dokument Bolesława z r. 1258 można wraz z drukowanym już podobnéj treści dokumentem Prze-

mysława II. z r. 1294[1]), którego oryginał także w tém archiwum się znajduje (Lubin 5), zaliczyć bez wahania do najważniejszych dokumentów z tego czasu; ciekawe wzmianki o opolach, które w tych dokumentach nazywają się „centuriones“ (?) rzucają wiele światła na ówczesny ustrój wewnętrzny Polski. Dokument ten i z tego jeszcze względu zasługuje na uwagę, że zawiéra transsumpt immunitatowego dokumentu Władysława Laskonogiego z r. 1181, który byłby także jednym z najważniejszych materyjałów do dziejów piérwotnéj ustawy polskiéj, gdyby rozmaite względy nie wskazywały, że jest falsyfikatem; sama jednak treść dokumentu (immunitat zwykły XIII wieku w r. 1181[1]), dziwaczny tytuł księcia „Wlodislaus dux magn' (sic) Polonorum“ i niemniéj dziwna cała aktykacyja każą go wykréślić z rzędu autentycznych dokumentów. Z czasów synów Odonicza posiada archiwum rządowe zresztą tylko dwie bulle papiézkie Innocentego IV. z r. 1244 (Koronowo 1.) i Klemensa IV. z r. 1267 (Lubin 2.), dok. Kazimierza ks. kujawskiego z r. 1253 (Koronowo 3.) i Michała biskupa wrocławskiego z r. 1251 (Koronowo 2.).

Nierównie liczniéj reprezentowane są między oryginałami tego archiwum dokumenty Przemysława II.; oddział Koronowo zawiéra także kilkanaście oryginałów książąt kujawskich i Mszczuga pomorskiego, z których kilka (ale tylko kilka) ogłoszono już w II. tomie kodeksu Rzyszczewskiego i Muczkowskiego. Z piérwszych dziesiątków XIV wieku posiada archi-

---

[1]) Raczyński, Cod. dipl. Majoris Poloniae Nr. XVIII.

wum rządowe dość znaczną ilość nieznanych dokumentów (zwłaszcza Henryka głogowskiego), które wraz ze scharakteryzowanymi już powyżéj dokumentami archiwum kapitulnego poznańskiego rzucą pod niejednym względem nowe światło na tę dotychczas dość ciemną epokę. Pomiędzy dokumentami klasztornymi XIV wieku spotykamy, jak się zresztą łatwo domyśléć, najwięcéj przywilejów na prawo niemieckie, wyroków sądowych starostów generalnych wielkopolskich i sędziów ziemskich itp. Zbytecznem prawie byłoby wreszcie o tém wspominać, że nie mało dokumentów z piérwszéj połowy XIII wieku, z któréj tak mało oryginałów to archiwum posiada, przechowało się w późniejszych transsumptach. Tak np. w potwierdzeniu Łokietka z r. 1320 (Ołobok 5.) znajdujemy bardzo ciekawy dokument immunitatowy Bolesława i Przemysława z r. 1253 i Odonicza erekcyją klasztoru ołobockiego dd. a. d. 1213 Kal. Novembris XIII, ducatus nostri post Calissiensis castri acquisitionem anno sexto currente.

Prócz tych oryginałów posiada archiwum rządowe dwa kopijaryusze. Piérwszy, liber privilegiorum klasztoru oberskiego, jest to gruby folijant papiérowy oprawny w skórę; na górnéj okładce kartka z napisem: „Domainenregistratur. Privilegienbuch der Herrschaft Obra. Fach 7. Nr, 1.“ Sześć piérwszych kart próżnych; na 7méj napis majuskułą cynobrową: „Liber judiciorum, decretorum, privilegiorum, nec non gestorum monasterii beatae Mariae de Obra sacri Cisterciensis ordinis, dioecesis Poznaniensis, sub regimine Rdi admodum in Christo patris domini Andreae Chlewski, divina vocatione abbatis, mandato speciali con-

scribi coeptus anno domini millesimo sexcentesimo vigesimo.“ Księga ta składa się z cztérech działów: 1) 149 str. liczbow., dział ten przeznaczony był zapewne na wpisywanie aktów, praktycznie najbardziéj potrzebnych, jakoto wypisów z akt grodzkich (od r. 1575), dokumentów późniejszych z XVI w. itp. Piérwsza ręka sięga do str. 62 (r. 1589), druga do str. 72 (1606), daléj następują odpisy dokumentów XVII i XVIII w. rozmaitych rąk aż do str. 149; na końcu tego działu zostawiono kartę próżną. 2) Drugi, najważniejszy dział ma osobną paginacyję; na str. 1 (wzgl. 153) znajduje się napis: Inventarium privilegiorum et immunitatum supra bona monasterio B. M. V. in Obra a fundationis initio collata et ea quae deinceps quocunque titulo concessa sunt. Anno domini MDCXLVI[1]). Po spisie przywilejów następują daléj kopije dokumentów gdzieniegdzie z uwagami co do pieczęci. Piérwsza (bardzo piękna i czytelna) ręka sięga do str. 151, str. 140—145 zajmuje inwentarz aktów dotyczących klasztoru oberskiego a zawartych w księgach grodzkich kościańskich (do r. 1634) i poznańskich (do r. 1652), po str. 151 następują na 98 kartach wypisy z aktów grodzkich i kopije dokumentów rozmaitych rąk. Między odpisami piérwszéj ręki znajduje się wiele dokumentów z XIII wieku od r. 1231 począwszy (między nimi trzy Odonicza), z których nie jeden już na piérwszy rzut oka bardzo podejrzanym się wydaje. 3) Po 3 próżnych kartach na końcu 2go działu następuje na 94 stronnicach kronika

[1]) XLVI nalepione.

klasztoru od założenia aż do r. 1720, bardzo małéj wartości z inserowanymi dokumentami i epitafiami; następnie 4 karty z luźnemi zapiskami XVIII wieku i 4 karty próżne. 4) Ostatni dział zajmuje trzecią część całéj księgi. Jest to nowy kopijaryjusz z napisem: Series privilegiorum novorum et noviter confirmatorum..... ab anno 1721, podzielony na wiele części według pojedynczych włości klasztornych. Na końcu księgi kilkadziesiąt stron próżnych. Drugi kopijaryjusz odnosi się do dóbr klasztoru lądzkiego i pochodzi z końca przeszłego lub początku bieżącego stólecia; jestto sextern in folio o 38 kartach; na okładce napis: „Series privilegiorum monasterii Landensis, transscripta ex libro privilegiorum.“ Kopijaryjusz ten zawiéra dwa dokumenty Mieszka Starego z r. 1145 (drukowany w kod. Rzyszcz. i Muczk. tom I str. 1) i z r. 1186, i 11 dokumentów z XIII wieku, między niemi dok. Henryka Kietlicza arcybiskupa gnieźnieńskiego z r. 1213 z podpisem: Henricus archiepiscopus mp.(!!).

Prusy.

Toruń.

Archiwum toruńskie znajduje się pod zarządem magistratu miasta Torunia: wstęp do niego zależy od pozwolenia starszego burmistrza.[1]) Osobnego archiwaryjusza dotychczas miasto nie utrzymuje; brakowi temu starano się zaradzić przez układ z towarzystwem naukowém im. Kopernika (Copernicusverein), wskutek którego to towarzystwo za roczną subwencyją, pobieraną z funduszów miejskich, podjęło się nadzoru i uporządkowania archiwum. Z polecenia towarzystwa sprawuje tę funkcyję prof. dr. L. Prowe, członek wydziału towarzystwa; nie można się zatém dziwić, że wobec tych stósunków uporządkowanie archiwum bardzo nie postępuje, gdyż prof. Prowe, nie będąc właściwym urzędnikiem archiwum, dla licznych zajęć nauczycielskich i literackich pracy archiwalnéj bardzo mało czasu może poświęcać. Jakoż rzeczywiście archiwum toruńskie pod względem umieszczenia i uporządkowania nadzwyczaj wiele pozostawia do ży-

[1]) Niech mi tu wolno będzie wyrazić moję głęboką wdzięczność p. starszemu burmistrzowi m. Torunia, który z wielką uprzejmością na ustną tylko moję prośbę pozwolił mi korzystać z miejskich zbiorów archiwalnych i biblijotecznych. Mimo to nie mogłem niestety zająć się przejrzeniem rzeczy polskich, znajdujących się w biblijotece miejskiéj, gdyż właśnie zapodział się był katalog oddziału historyi polskiéj i pruskiéj, w braku którego nie byłbym mógł wcale korzystać z biblijoteki, tém bardziéj, że mogłem przez czas tylko bardzo krótki zatrzymać się w Toruniu.

czenia. Od dawna już myślano o tém, żeby dla archiwum stósowniejsze jakieś umieszczenie w wielkim gmachu ratuszowym wynaléźć; dotychczas jednak nie było to możliwém, zawsze więc jeszcze pozostaje archiwum w sklepionym wprawdzie, ale bardzo ciasnym i pod każdym względem niestósownym lokalu przy kasie miejskiéj. Urządzenie archiwum pozostało to samo, jakie przed laty cztérdziestu przy ostatniém uporządkowaniu wprowadzone zostało; w r. 1836 zajmował się urządzeniem archiwum dr. J. E. Wernicke, autor historyi miasta Torunia i uporządkował je rzeczywiście z grubsza, rozdzielając archiwalija według materyi i łącząc w osobnych konwolutach pisma, które dla pokrewnéj treści i wspólności czasu na pewną całość się składały. W ogóle możnaby się w archiwum jeszcze nieźle oryjentować, gdyby wszystko było pozostało w tym stanie, w jakim było przed laty cztérdziestu. Tymczasem jednak rozwiązał się niejeden konwolut, pomięszały się akty i korespondencyje różnéj treści i z rozmaitych czasów, słowem, w niejednéj szufladzie powstał taki nieporządek, że dzisiaj trzebaby wprzód długi czas uporządkowaniu archiwum poświęcić, zanimby można zdać dokładną sprawę o materyjałach w nim zawartych.

W przeglądaniu archiwum szedłem, jak się to samo przez się rozumié, za wskazówką katalogu Wernickego, przeziérając dokładniéj numery ważniejsze lub zbyt ogólnikowo w katalogu zarejestrowane. Jeżeli sprawozdanie moje spotka zarzut zbytniéj niedokładności, wina tego będzie w znacznéj części ciężyć na wspomnianych powyżéj okolicznościach; gdybym chciał zarzutu tego uniknąć, byłbym musiał kilka miesięcy samemu Toruniowi poświęcić.

Katalog dr. Wernickego zatytułowany jest: „Consignatio documentorum, quae in tabulario publico Thorunensi et in tabulario publico terrarum Prussiae asservantur, jussu Nobilis Magistratus Thorunensis revisa, emendata et aucta ab Julio Aemilio Wernicke, Phil. Dr. in regio gymnasio Thorunensi superiorum ordinum praeceptore. Anno MDCCCXXXVI.“ Dr. Wernicke ułożył go w ciągu pracy nad historyją miasta Torunia (ukończonéj w r. 1838), którą spisał na podstawie materyjałów w archiwum tém zawartych Jakoż katalog ten ma z tego powodu charakter ubocznéj, przygodnéj pracy; niektóre numery są w nim zapisane bardzo, może aż nadto dokładnie, innych treść podana jest tak ogólnikowo, iż się zdaje, jakoby do nich przy układaniu katalogu wcale nie zaglądano. Prócz niego istnieją jeszcze starsze katalogi, które są jednak bardzo niedokładne i niedostateczne; najstarszy znajduje się w manuskrypcie biblijoteki miejskiéj A. Fol 124. p. 47—79 p. t. „Consignatio documentorum in archivo Thorunensi existentium. Anno MDCLVII,“ dwa inne katalogi pochodzą z lat 1765 i 1801.

Archiwum toruńskie składa się właściwie z dwóch odrębnych archiwów, jeźli tak nazwać można jego dwa niezbyt obfite oddziały: z archiwum miasta Torunia i z archiwum ziem pruskich (tabularium terrarum Prussiae). [1])

[1]) Wraz z ratuszem, który się spalił w r. 1703 podczas oblężenia Torunia przez Szwedów, zgorzała także większa część miejskiego archiwum i całe prawie archiwum ziem pruskich. Wszystkie protokoły posiedzeń rady miejskiéj, wszystkie akty i korespondencyje późniejsze uległy wówczas zniszczeniu; uratowano tylko najstarsze akty i dokumenty, tudzież najcenniejsze i najstaranniéj przechowywane archiwalija, jakoto przywileje królewskie itp.

zajmuje nie więcéj nad jednę wielką szafę o 30 sporych szufladach, nie jest więc nawet w przybliżeniu tak obfitém, jakby się tego wobec historycznego znaczenia miasta można spodziéwać. Z całego przeciągu dziejów miasta, od XIII wieku począwszy aż do najnowszych czasów, zachowały się tylko najcenniejsze i najbardziéj zawsze strzeżone dokumenty, tj. dyplomy wielkich mistrzów Zakonu a następnie królów polskich; najświéższemi dokumentami téj kategoryi są dyplomy Fryderyka Wilhelma II. króla pruskiego. W ogóle wieki późniejsze są w tém archiwum nierównie skąpiéj reprezentowane od wieków wcześniejszych i największa część materyjałów odnosi się do dziejów XV wieku a zwłaszcza do wojny trzynastoletniéj między Polską a Zakonem; z tego czasu zachowała się nawet wielka ilość korespondencyj, których zresztą archiwum toruńskie wcale nie posiada.[2])

[1]) Prócz toruńskich historyków (Zernecke: Thornische Chronica 1. wyd. Toruń. 1711, Praetorius: Beschreibung von Thorn. Thorn. 1832, Wernicke: Geschichte Thorns. 2 tomy. Toruń 1842) korzystał z archiwum toruńskiego także J. Voigt w swéj historyi Prus pod rządem Zakonu Niemieckiego, zwłaszcza w tomie ósmym, w opracowaniu dziejów wojny trzynastoletniéj. Voigt jednak, jak w ogóle tak i w tym wypadku, po macoszemu obszedł się z materyjałami, znajdującymi się po za obrębem królewieckiego archiwum i bardzo niedostatecznie wyzyskał toruńskie archiwalija; dokładne ich poznanie przyczyniłoby się nie mało do rozświécenia dziejów wojny trzynastoletniéj.

[2]) Mimo to Wernicke (Gesch. Thorns) pisząc o wojnie trzynastoletniéj, twierdzi str. 231: „In keinem Ab-

Główną przewodnią myślą w urządzeniu archiwum był, jak już wspomnieliśmy, rozkład archiwalijów według treści i przedmiotu. W każdéj szufladzie zosobna składano pokrewne przedmiotem dokumenty, a jakkolwiek nie przeprowadzono téj myśli z zupełnie ścisłą konsekwencyją, to w każdym razie będzie można dać najlepsze wyobrażenie o zasobach toruńskiego archiwum, przechodząc po kolei szufladę po szufladzie.

Szuflada I. zawiéra najcenniejsze i pod względem zewnętrznym najulubieńsze dokumenty, które były główną ogólną podstawą uprzywilejowanego stanowiska miasta. Na czele ich znajduje się potwierdzenie wszelkich przywilejów miast Torunia i Chełmna przez cesarza Fryderyka IV dd. Neustad, 14 stycznia 1452 (w języku niemieckim) [1]). Daléj następują zatwierdzenia przywilejów miasta Torunia przez wszystkich królów polskich od Zygmunta I począwszy, z wyjątkiem Henryka Walezego i Stanisława Augusta.

W szufl. II i III znajdują się dawniéjsze przywileje miasta z czasów krzyżackich (II przywileje starego, III nowego miasta). Są to dokumenty wielkich mistrzów Zakonu, mistrzów pruskich (Landmeister) komturów, tudzież książąt pomorskich z wieku XIII. Najdawniejszym dokumentem w tém dziale jest przywiléj cłowy Sambora księcia pomorskiego z roku

---

schnitte der Geschichte der Stadt macht sich aber der durch den unglücklichen Rathhausbrand des Jahres 1703 bewirkte Verlust an Quellen fühlbarer als eben in diesem.

[1]) Druk. w Preussische Sammlungen allerlei bisher ungedruckter Urkunden etc. II. 352, Du Mont Corpus dipl. juris gentium univers. III. 1.

1252; szufl. II zawiéra 7 dokumentów z XIII wieku, 7 z XIV, 4 z XV, szufl. III 4 z XIII (najstarszy z r, 1264), 5 z XIV, 4 z XV.

Szufl. IV—VI zawiérają poszczególne przywileje głównie przez królów polskich Toruniowi nadane. W IV szufl. znajduje się pięć handlowych przywilejów Kazimierza Wielkiego z lat 1349 i 1352, trzy dokumenty Ludwika Węgierskiego nadające Toruniowi wolność handlu w krajach korony węgierskiéj, Władysława Jagiełły oblig na 1000 grzywien dd. Toruń 1 października 1410 cztérnaście dokumentów Kazimiérza Jagiellończyka (6 z czasów wojny trzynastoletniéj), pięć Jana Olbrachta [1]); nadto przywiléj wolnego przejazdu przez Wielkopolskę i Kujawy ku Koninowi i Kaliszowi, dany Torunianom przez Szczepana, generalnego starostę wielkopolskiego i kujawskiego dd. Kalisz 1318 i dokument Władysława Opolczyka, zapewniający Torunianom wolny przejazd i wolność handlową w Rusi, z r. 1372. W V szufl. złożono dwadzieścia przywilejów Zygmunta I, piętnaście Zygmunta Augusta, dwa Jana III i jeden Augusta III. Są to po największéj części wolności cłowe, postanowienia co do ceł dobrzyńskich i inowrocławskich, potwierdzenia ważniejszych uchwał reprezentancyi miejskiéj i inne dokumenty, dotyczące wyłącznie spraw lokalnych. Najważniejszym z pomiędzy tych dokumentów jest t. z. „Reformatio Regia inter magistratum et communitatem civitatis Thorunensis dd. Cracoviae Sabbato ante festum s. Bartholomaei 1523; jest to de-

[1]) Ob. o tych przywilejach Wernicke, Gesch. Thorns I. 289 i 323.

kret królewski, składający się z 15 artykułów, wydany w r. 1523 przez Zygmunta I w skutek sporów między gminą a magistratem miasta Torunia, dokument, który był od tego czasu podstawą organizacyi rządu miejskiego [1]). W VI szufl. znajdują się trzy przywileje Stefana Batorego, dwa Zygmunta III, cztéry Władysława IV, ośm Jana Kazimierza, jeden Jana III, pięć Augusta II, dwa Augusta III, jeden Stanisława Augusta, jeden Karola Gustawa króla szwedzkiego z r. 1656, listy prymasa i senatorów królestwa 4 lat 1572, 1587 i 1672, wzywające Torunian do udziału w elekcyi i mandaty królewskie z lat 1547, 1551, 1555 i 1558, powołujące senat toruński na sejmy prowincyjonalne pruskie.

Szufl. VII: dokumenty Fryderyka Wilhelma II, króla pruskiego.

W sz. VIII złożone są osobno dokumenty królów polskich od Zygmunta Augusta począwszy, zapewniające Torunianom wolność wyznania augsburskiego, wydawane po największéj części na sejmach koronacyjnych.

Szufl. IX—XI zawiérają materyjały do historyi kościelnéj miasta Torunia z czasów przedreformacyjnych; razem przeszło 100 dokumentów z XIII, XIV, przeważnie jednak z XV wieku. Są to erekcyje kościołów i klasztorów toruńskich, nadania prebend, listy

---

[1]) Ob. o rozruchach r. 1523 i o „reformacyi królewskiéj“ Zernecke: Thornische Chronica str. 116 (2 wyd.), Wernicke: Geschichte Thorns I. 334 n. i II. 25. n.

papiézkie, dokumenty biskupów chełmińskich itp. materyjały wyłącznie lokalnego znaczenia.

Szufl. XII: zbiór testamentów mieszczan toruńskich po największéj części z XV i XVI wieku.

Szufl. XIII i XIV: dokumenty dotyczące majątku nieruchomego miasta Torunia, powiązane w fascykuły, z których każdy odnosi się do innéj posiadłości.

Ciekawsze materyjały do historyi politycznéj XV wieku znajdują się w szufl. XV. Część ich dostać się musiała przypadkiem w posiadanie miasta Torunia, może wskutek zajęcia jakiegoś zamku krzyżackiego przez Torunian podczas wojny trzynastoletniéj; są to bowiem w znacznéj części pisma dotyczące wyłącznie wewnętrznych stosunków Zakonu, które ze sprawami toruńskiemi nie mają żadnego związku. Pod Nr. 12 znajduje słę fascykuł, zawiérający ciekawe pisma, które 6 lutego 1454 zabrano marszałkowi Zakonu przy schwytaniu jego przez związkowego rycerza Ottona Machwica [1]). Najciekawszém pismem w tym fascykule jest list od mistrza do marszałka dd. Preuss. Markt 9 grudnia 1453 z odpisem ciekawego sprawozdania Komtura elbląskiego Henryka Reuss von Plauen (dd. Neustadt 4 listopada 1453) o przebiegu procesu między Zakonem a związkiem pruskim, który się wówczas toczył przed trybunałem césarza. Zresztą zawiéra ten fascykuł liczne korespondencyje dostojników Zakonu z czasów bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny trzynastoletniéj [2]), protokół wizytacyi

[1]) Ob. o tém wydarzeniu Voigta: Gesch. Preussens, tom VIII. str. 360.

[2]) Są to przeważnie listy pisane do marszałka lub téż pisma, które mu W. mistrz krótko przed pojmaniem

jakiejś komandoryi, bardzo niekorzystnie świadczący o ówczesnym stanie moralnym i obyczajowym Zakonu.

Dwa inne fascykuły oznaczone Nr. 32 i 35 zawiérają kilkanaście listów w. mistrzów i komturów do rady m. Torunia, z czasów przed wybuchem wojny trzynastoletniéj; są to listy po największéj części bez daty, pisane pośpiesznie, w sprawach prywatnych i lokalnych; najwcześniejsze sięgają lat 1405 i 1406. Między niemi znajduje się kopija listu żelaznego dla posłów miasta Lubeki, przybyłych dla zapośredniczenia pokoju między związkiem pruskim a Zakonem dd. 29 września 1464 i kopija kontraktu z Janem „Celadsky“ miecznikiem inowrocławskim i jego towarzyszami, wstępującymi w służbę wojskową u związku pruskiego dd. Kraków s. Petri ad Cathedr. 1454.

Z materyjałów w XV szufl. zawartych wymienić należy: Nr. 29. List komtura toruńskiego z oblężonego zamku do naczelników związku pruskiego, zgromadzonych w mieście dd. Toruń 1454 (b. d. d., z końca stycznia lub z początku lutego). Nr. 28. List komtura elbląskiego do komtura człuchowskiego dd. Holland, 10 lutego 1454, z wiadomością, że komtur gdański i pfleger papowski pojmani zostali przez związkowych i odprowadzeni do Torunia. Nr. 26. Dokument notaryjusza publicznego Henryka Wol-

---

jego przysłał, jak np. kartka z nowinami z obcych krajów z napisem: „Czeytunge von dem herczogen von Burgundien und der stadt Genth“ i z uwagą na końcu: „Item dise czeytungen haben sich ergangen in der ersten woche des mondes augusti nestuorgangen. Disse czeytungen hat der compthur vom Elbinge dem herrn homeister geschickt.“

lera dd. in Grecz, 24 lipca 1453. w sprawie sporu między Zakonem a związkiem pruskim, wytoczonego przed sąd césarza; pełnomocnicy związku pod przewodnictwem Gabryjela Bażeńskiego oświadczają uroczyście, że césarz naznaczył im za blizki termin sądowy [1]). Nr. 14. List w. mistrza do gminy starego miasta Torunia dd. w obozie pod Burktardsdorf, 17 marca 1455: w mistrz ubolewa nad tém, że gmina miasta Torunia dała się obałamucić przez nieprzyjaciół, wzywa ją, żeby sie opamiętała i wydała do obozu pełnomocników dla porozumienia się z Zakonem. [2])

Szuflada XVI zawiéra trzy manuskrypty: 1) Protokóły miejskiego sądu w nowém mieście Toruniu z lat 1387—1450 [3]). 2) Liber actorum judicii suburbani Novae Civitatis „im Schindegraben" ex annis 1444, 1449, 1455 et 1457 [4]). 3) Rękopism zawiérający wypadki prawa magdeburskiego, i kilka dokumentów lokalnéj natury.

Materyjały w szufladach XVII, XVIII i XIX zawarte są może najciekawsze z całego archiwum toruńskiego, ale téż i najtrudniéj w nich się zoryjentować. Są to korespondencyje i inne akty różnego rodzaju przeważnie z XV wieku; złożono je razem w tych trzech szufladach dla wspólności czasu, z którego pochodzą i dla różnorodnéj wprawdzie, ale samą tą różnorodnością podobnéj poniekąd treści. Dziwnym

---

[1]) Por. Voigta G. P. VIII. 326, który jednak nic nie wié o tém oświadczeniu pełnomocników Zakonu.
[2]) Por. Voigta G. P. VIII. 435.
[3]) Por. Praetorius, Beschreibung von Thorn str. 347.
[4]) Por. Praetorius, l. c. 341.

trafem znajduje się właśnie ta część archiwum w najsmutniejszym stanie, największy panuje w niéj nieporządek. Wernicke zarejestrował materyjały w tych trzech szufladach zawarte bardzo pobieżnie, nie trzymając się ani chronologicznego, ani przedmiotowego porządku i podał ich treść nierównie niedokładniéj, aniżeli w innych częściach katalogu; gdyby był sporządził inwentarz korespondencyj z czasu wojny trzynastoletniéj, których wielka ilość w tych szufladach się znajduje, nie byłby potrzebował może uskarżać się tak bardzo na brak materyjałów do dziejów téj epoki. Do tych trzech szuflad wreszcie stósuje się szczególnie to wszystko, cośmy na wstępie wspominali o nieporządkach, które się wkradły późniéj, po urządzeniu archiwum przez Dr. Wernickiego.

W szufl. XVII znajduje się ogółem 45 archiwalnych numerów; pod niektóremi numerami zapisane są tylko pojedyncze dokumenty, pod niektóremi zaś całe konwoluty rozmaitych aktów i korespondencyj. Na bliższą uwagę zasługują przedewszystkiém materyjały do historyi pruskich sejmów i zjazdów prowincyjonalnych z piérwszéj połowy XV wieku, które, jak się należy spodziéwać, w krótce ogłoszone zostaną w rozpoczętém już wydawnictwie towarzystwa historycznego pruskiego p. t. „Acten der Ständetage Ost-und Westpreussens.“ Nr. 26 zawiéra krótką jednoćwiartkową zapiską o uchwałach zjazdu elbląskiego z d. 13 stycznia 1432. Nr. 27: reces zjazdu elbląskiego z d. 21 października 1450. Nr. 10 (konwolut): fragmentaryczne wyciągi z rozpraw zjazdów reprezentantów miast i rycerstwa w latach 1450 i 1451. Nr. 19: ciekawa relacyja o zjeździe malborskim, który się od-

by ał w styczniu r. 1454, bezpośrednio przed wybuchem wojny trzyna toletniéj, dd. Grandeusz, am Abende Antonii (16 stycznia) 1454, z adresem „hern ritter vnd knechte vnd rethe des engeren rathes czu Tornn vorsamlt“ a podpisana: „von rathmannen vnd gemeynen wegen czu Marienborg vorsamlt.“ Zjazd ten, który był ostatnią próbą pokojowego załatwienia sporów między Zakonem a związkiem pruskim, odbywał się w obecności wielkiego mistrza i dostojników Zakonu. Wielki mistrz użalał się przed reprezentantami miast i rycerstwa, wysłanymi z Torunia przez radę związkową, iż rozpuszczają o nim mylne pogłoski, jakoby zbiérał wojsko dla uciemiężenia miast; była téż mowa i o tém, że miasta także zbroją się i ściągają do kraju roty najemne, w ogóle w całych rozprawach czuć atmosferę zbliżającéj się wojny. Mimo to rozjechano się z tego zjazdu na pozór z zamiarami bardzo pokojowemi: wielki mistrz obiecał być dla szlachty i miast „łaskawym panem“ (eyn gnedigen her), obie strony zgodziły się na złożenie nowego zjazdu w Toruniu, a którymby wszystkie sprawy sporne ostatecznie ułożono [1]).

Pod Nr. 22 znajduje się długi zwój pergaminowy, o 31″ długości, 5½″ szérokości, z 142 nazwiskami mieszczan toruńskich; obok nazwisk odpisane są kwoty, do których płacenia spisani obywatele byli zapewne obowiązani Spis ten pochodzi prawdopodobnie, o ile można wnosić z charakteru pisma, z piérwszéj

[1]) Por. Voigt G. P. VIII. 351.

połowy XV wieku; nazwiska polskie, których w nim jest nie mało, mogłyby posłużyć do pomnożenia i uzupełnienia przykładów podanych w rozprawie Dr. Kętrzyńskiego „O narodowości polskiéj w Prusiech Zachodnich“ [1]). Podobny zwój z 450 nazwiskami złożony jest w szufladzie XVIII pod Nr. 19.

Najciekawszym może aktem w téj szufladzie jest spis rycerzy i miast należących do związku pruskiego, ułożony prawdopodobnie niedługo przed wybuchem wojny trzynastoletniéj. Na początku znajduje się spis rycerzy, po nim następują nazwiska miast; po piérwszych 21 nazwiskach rycerzy znajduje się napis „Colmener,“ który się odnosi do imion powyżéj umieszczonych, dalsze napisy są: Ostrode, Kristsborg, Resenborg, Elwing. Dirsau, Mewe.

Obfity zasób korespondencyj z czasów wojny trzynastoletniéj i piérwszych dziesiątków lat po pokoju toruńskim, złożony jest w téj szufladzie w siedmiu konwolutach. Przeważnie są to listy Jana, Gabryjela, Mikołaja i Ścibora Bażeńskich (Bajzenów); zbytecznem byłoby nadmieniać, że spisane są w języku nie-

---

[1]) Gotke Vasan, Herman Cordelicz, N. Polan, Glibics, Wekop, Smolle, Pětrasch Critas, Peter Bunczlaw, Barthus Korith, Peter Konicz, Namslaw, Hans Crocaw mit sinem swoger hasen, Mathis Korith, Barthus Czepen Ortke, kurze Barthusch, Swanky, Pětir Gleibicz, Cristof Sumeraw, Pěter Dornik, Herman Wasan, Barthusch Senczkaw, Cordula Pěcauwnae. Zresztą przytoczyć można jako ciekawsze nazwiska: Lucas Russe, Alde Rawse, Girke (Jurko?) Russe, Albrecht Dene, Hinrich Pěrcawge, Junge Rawse Urban Russe.

mięckim i po największéj części bardzo niedbale [1]), często bez daty. Nr. 34 zawiéra listy Mikołaja Bażeńskiego starosty sztumskiego z lat 1480 (1), 1483 (17) i 1484 (14 listów) przeważnie w sprawach prywatnych i lokalnych. O politycznych wypadkach nic prawie dowiedzieć się nie można, mimo to jednak jestto bardzo ciekawy materyjał dla poznania wewnętrznych stósunków pruskich w samym początku polskich rządów. Nieustannie odzywa się w nich jeszcze odgłos niedawno ukończonéj wojny, któréj ciężary zwłaszcza w sprawach finansowych aż do owego czasu czuć się dawały; tak np. kilka listów odnosi się do sprawy wykupna zamków, zastawionych za długi, zaciągnięte w celu spłacenia żołdu dowódzcom najemnych wojsk z czasu wojny trzynastoletniéj. Bezpośrednio w sam czas wojny przenoszą nas listy Gabryjela Bażeńskiego (Nr. 34) z lat 1459 (głównie) 1460 i 1465 (razem 17 sztuk) do rady miasta Torunia i innych korporacyj i osób [2]). Szczególnie ciekawe są niektóre z tych

---

[1]) Wynotowałem z niego następujące nazwiska polskie: Hans Jelyn, Niclos Tczarnawt, Mertin Gleibicz, Prsepyorkynne, Smedechin, Lorencz Polag, Pāczke, Czech, die cleyne Pāwelchoynne, Pētir Tylicz, Swantke, Bartusch Corit, her Jelyn, her Gotke Vasan, Petrasch Cwas, Hans Smolle, Cupiecz der schuster, Thomas von Tczepil, Johan Rake, Namslow, Mattis Raczel, Swantke (drugi raz), Mattis Corit, Odsrzigast, Michel Wekop, Bartusch Gleibicz, Michalsky, Dobirwicz, Blaschke, Maly Meczk, Hans Galke, Bartusch Senczkow, cleyne Cmicze, cleyne Barthusch, Hans Crocow, Hans Lesselaw, Bartusch Swidenicz, Bartusch mit dem Czuppe, der alde Rawcze, Czirnus.

[2]) Konwolut ten napisany jest w katalagu Wernicke'go jako: Ein Convolut Briefe des Gabriel von Baisen

listów dla charakterystyki ówczesnego usposobienia ludności p uskiéj, znużonéj długą wojną, zniechęconéj z tego powodu poniekąd do Polaków, ale wysilającéj się do ostatka dla wybicia się z pod rządów Zakonu [1]). O ile osądzić to mogę z pobieżnego przejrzenia, korespondencyja ta nie zawiéra ważnych wiadomości o wypadkach wojennych; wielka część listów odnosi się także de spraw finansowych, które, jak wiadomo, w czasie téj wojny tak ważną r lę odgrywały: między innémi znajduje się tu arkusz z ogólném zestawieniem rachunków między Gabryjelem Bażeńskim a miastem Toruniem z powodu wydatków na różne potrzeby wojenne. Listy dowódzców wojsk Zakonu Bernarda, „von Czepmenberg und Schoenberg“ komendanta zamku chełmieńskiego, Grzegorza Landfoyta i innych, (Nr. 36) do rady i gminy miasta To unia z lat 1457, 1459 i 1460 (40 sztuk) pisane są po największéj części w sprawie wymiany jeńców wojennych itp.; Voigt korzystał stósunkowo jeszcze może najwięcéj z tego konwolutu [2]). Pod Nr. 39 znajduje się kilkanaście listów wielkiego mistrza i innych dostojników Zakonu z czasów wojny, głównie z r. 1456; między nimi jest także list w. mistrza z r. 1396, najstarsza korespondencyja archiwum toruńskiego. Dwa konwoluty oznaczone numerami 43 i 45 zawiérają listy Gabry-

---

aus den Jahren 1458 (!) und 1459 Vielerlei Verdriesslichkeiten betreffend.

[1]) Bardzo charakterystycznym jest pod tym względem drugi list Gabryjela Bażeńskiego do Jurga Klewbill i Hermana Papaw dd. czu Redin, freytag vor Palmen (14)69.

[2]) Por. Voigt G. P. VIII. 603, 609, 613.

jela, Mikołaja i Jana Bażeńskich, rady miasta Gdańska i wielu prywatnych osób z czasów wojny i z dziewiątego dziesiątka XV wieku, tego samego mniéj więcéj rodzaju i znaczenia, co listy Bażeńskich w konwolutach Nr. 34 i 35.

W katalogu Wernicke'go zapisany jest pod Nr. 37 sz. XV I „ein Convolut Briefe Stibors von Baisen in verschiedenen Angelegenheiten;" przy przeglądaniu szuflady XVII znalazłem tylko jeden list Scibora Bażeńskiego oznaczony Nr 37, natrafiłem jednak przy téj sposobności na ciekawy manuskrypt zaopatrzony tą samą sygnaturą a nie zapisany w katalogu. Jest to mały kwartant pergaminowy z XIII do XV wieku o 30 kartach; na piérwszéj stronnicy znajduje się napis „Codex proscriptorum" [1]). Z księgi téj, w którą, jak ten napis wskazuje, wpisywano nazwiska mieszczan wskazanych na wygnanie, dałby się także zestawić dość liczny poczet nazwisk polskich.

Z nielicznych materyjałów z XVI wieku złożonych w téj szufladzie zasługuje najbardziéj na uwagę list Zygmunta I. do rady miasta Torunia dd. Kraków 20 września 1519 (Nr. 17). Przygotowywano się wówczas do wojny z ostatnim mistrzem Zakonu Albrech-

---

[1]) Pismo na kilku piérwszych kartach jest z końca XIII lub przynajmniéj z początku XIV wieku, na końcu z XV wieku. Zaczyna się ten kodeks napisem: *In judicio Joannis Lubicz*, poczém następują nazwiska w osobnych listach: Mathias Gulow pro homicidio ex parte Petri Teschener, Martinus Borgehalp pro homicidio ex parte Jes. (sic), Konis Rose, Mathis Czaya pro vulnere itd., na téj saméj stronnicy znajduje się jeszcze napis: *Jn judicio Johannis Rischen itd.*

tem, który też ze swéj strony zewsząd ściągał posiłki dla stoczenia z Polską walki o śmierć lub życie. W liście tym donosi król Torunianom, że 10,000 wojska cudzoziemskiego pod dowództwem Jérzego von Eisenberg dąży przez Berlín i Frankfurt n O. ku granicom polskim i będzie wszelkiemi sposobami usiłowało przedrzéć się do Prus książęcych; rada miejska miała zatém zawczasu obmyśléć stósowne środki, żeby téj armii przez granicę nie przepuścić. Pod Nr. 6 znajduje się list kardynała Andrzeja Batorego, biskupa warmińskiego do rady toruńskiéj dd. Heilsberg 6. lipca 1595 w sprawie kontrybucyi przez Zygmunta III. na szlachtę i miasta pruskie nałożonéj.

Szuflada XVIII zawiéra 41 numerów, między niemi wiel wyłącznie lokalnéj natury. Z pośród materyjałów do historyi wojny trzynastoletniéj wymienić należy przedewszystkiém protokół zeznań Mikołaja Helwiga, przywódcy sprzysiężenia uknutego w r. 1455 w celu wydania miasta wielkiemu mistrzowi, jednego ze znakomitszych obywateli miasta, którego po odkryciu spisku wzięto na tortury i stracono;[1]) protokół zeznań, zapewne podczas tortur poczynionych, zajmuje cztéry karty in folio (Nr. 18). Pod Nr. 26. znajduje się list Kazimiérza Jagiellończyka z d. 18. października 1457, wzywający radę miasta Torunia do wysłania delegatów do Bydgoszczy dla narady w ważnych sprawach. Wiele listów Kazimiérza do rady toruńskiéj z czasów wojny, zawiérają fascykuły oznaczone

[1]) Por. Wernicke: Geschichte Thorns I. 241, gdzie jednak nie korzystano z tego cennego materyjału.

Nr. 33 i 34;[1]) są to po największéj części listy w sprawach mniejszéj wagi pośpiesznie w obozie pisane, także i akredytywy dla posłów, przez których porozumiéwano się w ważniejszych sprawach. Nr. 24 zawiéra obfity plik instrukcyj dla posłów na zjazdy reprezentantów miast i szlachty z lat 1450—1488 i listy pisane do nich podczas trwania zjazdów.[2]) W dwóch seksternach (folio przepołowione) z XVI wieku (Nr. 30) znajdują się ciekawe materyjały do historyi finansowych stósunków Torunia w czasie wojny trzynastoletniéj, świadczące pochlebnie o wysokości ofiar pieniężnych, które miasto wówczas ponosiło dla celów publicznych; na seksternach tych znajduje się napis: Excerpta quaedam ex libris senatus de antiquis summis pecuniariis. Do wojny trzynastoletniéj odnosi się wreszcie także Nr. 23, fascykuł z korespondencyjami między radą toruńską a radą miasta Brodnicy (Strassburg) i komendantem brodnickim Gotze Rubith (hauptman auf Strassburg).

Między materyjałami do dziejów XVI wieku, złożonemi w téj szufladzie, znajduje się fascykuł z licznemi papiérami w sprawie zamieszek demokratycz-

---

[1]) Nr. 34 znajdował się piérwotnie w szufl. XIX, jak widać z katalogu Wernickego, i sygnatura ta odnosi się téż do XIX a nie do XVIII szuflady.

[2]) W katalogu Wernickego zapisane są pod Nr. 38 i 39 dwa fascykuły z pismami tego samego rodzaju, których w szufl. XVIII znaléźć nie mogłem. Być może, że wszystkie te pisma połączone zostały w Nr. 24, czego dla bardzo ogólnikowego oznaczenia treści pojedyńczych numerów w katalogu skonstatować nie mogłem.

nych. wywołanych w r. 1523 przez Jana Seyfrieda (Nr. 4), akty dotyczące zawikłań z r. 1526, spowodowanych opozycyją trzech wielkich miast pruskich Gdańska, Torunia i Elbląga przeciw uchwałom ostatniego sejmu prowincyjonalnego, które szlachcie na niekorzyść miast wielkie przywileje przyznawały (Nr. 6—8); we fascykule Nr. 34 znajduje się znaczna ilość listów Zygmunta I. do rady miasta Torunia. Nr. 2 (fascykuł) zawiéra listy césarza Rudolfa i arcyksiążąt Maksymilijana i Ernesta w sprawie elekcyi z r. 1587 i (pełne grzeczności ale wymijające) odpowiedzi rady miasta Torunia z d. 28 stycznia, 21. lutego i 22. kwietnia 1587.

Przy szufladzie XIX położył Wernicke w katalogu bardzo słuszną uwagę: continet documenta varii argumenti, gdyż rzeczywiście znajdują się w niéj bardzo różnorodne materyjały, które jednak po największéj części odnoszą się wyłącznie do lokalnéj historyi Torunia. Najważniejsze miejsce zajmują między niemi dwa fascykuły z mandatami i listami królów Kazimiérza Jagiellończyka, Aleksandra i Zygmunta I. (Nr. 32 i 33); we fascykule Nr. 32 znajduje się między innemi dokument Kazimiérza Jagiellończyka z r. 1459, mianujący Ścibora Bażeńskiego namiestnikiem królewskim w ziemiach pruskich. Nr. 18 zawiéra trzy kopije dość obszérnego listu z napisem: Warnungen vom Aussenlande; są to przestrogi przysłane zapewne miastom związkowym krótko przed wybuchem wojny trzynastoletniéj, wiadomości o zbrojeniu się Zakonu, o ściąganiu wojsk najemnych i posiłków z Niemiec itp. W katalogu Wernickego zapisany jest pod Nr. 28. manuskrypt polski z wiszącemi pieczęciami, zaty-

tułowany: „Konstytucyje toruńskie 1739," — mimo starannych poszukiwań nie mogłem go jednak znaléźć w téj szufladzie.

W szufladzie XX znajdują się materyjały do historyi handlu miasta Torunia, zwłaszcza zaś do stósunków ze związkiem Hanzy i z pojedynczemi miastami hanzeatyckiemi, przeważnie z czasów krzyżackich. Do dziejów polskich odnosi się tylko Nr. 13: list rady miasta Krakowa do rady toruńskiéj ze skargą na kupców toruńskich, którzy towary swoje w Jarosławiu sprzedają, dd. Kraków, 30. lipca 1442 (w języku niemieckim).

Szuflady XXV—XXVIII zawiérają rozmaite nieuporządkowane papiéry, odnoszące się po największéj części do spraw prywatnych, sz. XXIX i XIX stoją niezapełnione. W szufl. XXI znajdowały się niegdyś papiéry, dotyczące dawnych pretensyj miasta Torunia do korony szwedzkiéj (jeszcze z czasów okupacyi szwedzkiéj w XVIII wieku; w r. 1801 w październiku posłano je władzy okręgowéj do Kwidzynia, żeby za pośrednictwem rządu poprzéć wspomniane pretensyje a zwrot ich, o ile się mogłem dowiedzieć, do obecnéj chwili jeszcze nie nastąpił. W szufl. XXII—XXIV złożone były t. z. „documenta Wachschlägeriana." pochodzące ze zbiorów archiwalnych ostatniego potomka tego znakomitego rodu toruńskiego, który je w testamencie miastu Toruniowi zapisał; niedawno zakupiła te zbiory dyrekcyja archiwum rządowego w Królewcu. [1])

[1]) W alkówce obok pokoju archiwalnego leży wielki stos zapylonych papiérów, o ile mogłem o nich wia-

Archiwum krajowe ziem pruskich.

(Tabularium terrarum Prussiae).

Z archiwum ziem pruskich pozostały po pożarze z r. 1703 bardzo tylko szczupłe szczątki, które się mieszczą w trzech niewielkich skrzyniach; o dawnych rozmiarach tego archiwum nie mogłem się niczego dowiedzieć, mimo usilnych starań. Obfite stósunkowo materyjały umieszczone w tych trzech skrzyniach porozrzucane są w takim nieładzie, że postępując za wskazówką katalogu Wernickego nic w nich znaléźć nie można. Chcąc korzystać z tych materyjałów, trzeba każdą kartkę zosobna przejrzéć. Wobec stanu, w jakim się to archiwum znajduje, można porządek (?) w miejskiém archiwum toruńskiém bez wahania nazwać jeszcze wzorowym.

Do pozostałych szczątków pruskiego krajowego archiwum zaglądano dość często; przed cztérdziestu laty korzystał z nich Voigt, więcéj może niż z toruńskiego miejskiego archiwum, a przedtém jeszcze ogłoszono znaczną część dokumentów z tego archiwum w Preussische Sammlungen allerlei bisher ungedruckter Urkunden. Danzig 1748—1750, 3 tomy. Kries: Memoria saecularis Prussiae a Cruciferis liberatae. Thorunii 1754, Schütz: Rerum Prussicarum historia. Gedani 1769 itp.

---

domości zasięgnąć, z czasów późniejszych, z XVI, XVII i XVIII wieku. Bardzo być może że i między niemi znalazłoby się coś ważniejszego.

Najstarszym zabytkiem tego archiwum jest znany i wielokrotnie drukowany dokument Eberharda von Seyne, mistrza pruskiego, dd. Chełmno 1. października 1251 (t. z. Culmische Handfeste), potwierdzający główne zasady i przywileje prawa miejskiego chełmieńskiego; dokument ten (oryg. pergam.) złożony jest w osobnéj puszce drewnianéj, żelazem okutéj.

Wszystkie prawie materyjały téj części toruńskiego archiwum odnoszą się do najpamiętniejszego okresu w dziejach ziem pruskich, do czasów wojny trzynastoletniéj. Wielką część piérwszéj skrzyni (oznaczonéj literą *A*) zajmują dokumenty akcesu miast pruskich i osób prywatnych do wielkiego związku pruskiego. Najdawniejsze (z r. 1440) są dokumenty miast Gdańska, Gniewa, Lauenburga, Lebe, Pucka, Heli, Holland, Morungen, Liebstadt, Tolkemit, Mühlhausen, Tczewa, Kwidzynia, Lubawy, szlachty ziemi gdańskiéj, lauenburskiéj, puckiéj, m. Chojnic, szlachty i miast biskupstwa warmińskiego, m. Bartenstein, Schippenbeil, Rastenburg i Friedland,[1]) m Tucholi, Kreutzberg, Domnau, Sztumn, Gudauwen.

Prócz licznych korespondencyj z piątego i szóstego dziesiątka XV wieku, które niegdyś związane były w dwóch fascykułach,[2]) dziś zaś leżą porozrzu-

---

[1]) Te cztéry miasta poświadczają swój akces do związku pruskiego w tym samym dokumencie.

[2]) W katalogu Wernickego zapisane są te dwa fascykuły pod Nr. 47 (ein Convolut Briefe in preussischen Landesangelegenheiten 1438—1458 i Nr. 48 (ein Convolut Elbinger Briefe an den Rath zu Thorn preussische Angelegenheiten betreffend).

cane w największym nieładzie, znajduje się w piérwszéj skrzyni także kilka, o ile mi wiadomo, niedrukowanych listów césarza Fryderyka IV. do związku pruskiego z lat 1452 i 1453. W piśmie dd. Neustadt 27 stycznia 1452 cytuje césarz członków związku przed swój sąd w sporze z Zakonem, w pismach dd. Neustadt 1. lipca 1452, Grac 25. lipca 1453 i Grac 27. lipca 1453 nakazuje niezwłoczne rozwiązanie związku.

Druga skrzynia zawiérała niegdyś 26 numerów, a pod każdym niemal numerem znajdował się osobny konwolut; dziś się wszystkie konwoluty porozwiązywały, pozostały po nich tylko sznurki, które gdzieniegdzie napotkać można między papiérami a cała skrzynia zapełniona jest kilkomaset luźnemi papiérami, do których choćby pobieżnego przejrzenia potrzebaby przynajmniéj kilku tygodni czasu. Wobec tego musimy się ograniczyć na podaniu krótkiéj tylko wiadomości o tych papiérach według niedokładnych wzmianek w katalogu Wernickego; jakkolwiek bowiem wszystkie fascykuły się porozwiązywały, nic prawdopodobnie nie zginęło z papiérów, które się w nich niegdyś znajdowały. W katalogu jest zatém pod Nr, 3, 5, 21—23[1]) pięć fascykułów bardzo ogólnikowo zapisanych; znajdowały się w nich listy,

[1]) Nr. 3. Fascikel unterschiedener Legationen und Briefe in Landes Sachen, Nr. 5. Ein Convolut Briefe preussische Landesangelegenheiten betreffend. Nr. 21. Ein Convolut preussische Landesangelegenheiten betreffend aus den Jahren 1443—60. Nr. 22. Ein Convolut allgemeine preussische Landessachen betreffend aus den Jahren 1400—65. Nr. 23. desgleichen 1438—52.

instrukcyje dla delegatów na zjazdy i inne akty z czasów wojny trzynastoletniéj i okresu poprzedzającego ją bezpośrednio. Bardzo znaczną część tych dzisiaj luźnie leżących papiérów stanowią listy rady miasta Gdańska i dowódzców wojsk najemnych do rady toruńskiéj; niektóre z nich cytuje Voigt w swéj historyi pruskiéj. Nr. 15. zawiérał plik listów kredencyjalnych króla Aleksandra z lat 1504 i 1505. We fascykule Nr. 16 znajdowały się: „Recessus in Neumarkt post festum Priscae 1515 conscriptus," konstytucyje sejmu walnego piotrkowskiego r. 1567 i recesy sejmów prowincyjonalnych pruskich z lat 1511 i 1574. We fascykułach Nr. 9 i 19 związane były rachunki i inne papiéry odnoszące się do żołdu wypłacanego wojskom najemnym podczas wojny trzynastoletniéj. Fascykuł Nr. 24 zawiérał kopije żądań co do przywilejów miejskich, które Kazimiérzowi Jagiellończykowi przez miasta Toruń, Chełmno, Elbląg i Braunsberg na zjeździe malborskim r. 1457 przedłożone zostały. Z ciekawszych dokumentów w katalogu zapisanych wymienić wreszcie wypada: Fulminationes cardinalis Ludovici ex mandato papae contra conjuratores Prussiae dd. Romae, 6. Oct. 1452 (Nr. 20) i upoważnienie Piusa II. dla Hieronima biskupa kreteńskiego do pośredniczenia w imieniu papiézkiém między Zakonem a królem polskim dd. Romae, 16. Januar. 1461.

Trzecia skrzynia, w któréj taki sam co w poprzedniéj nieład panuje, zawiéra potwiérdzenia wszystkich przywilejów ziem pruskich przez królów Kazimiérza Jagiellończyka, Jana Albrechta, Jana III. i Augusta i różne dokumenty i akty przeważnie z XVI wieku.

Prócz tego zachowały się niestety tylko szczątki obfitych niegdyś materyjałów do historyi sejmów prowincyjonalnych pruskich, mianowicie drugi tom kodeksu p. n. „Laudorum, responsorum et instructionum terrarum Prussiae de annis 1599—1700 tomi quinque, obejmujący lata 1610—1613, osobno, „Lauda et instructiones de anno 1713—1733“ i recesy sejmów prowincyjonalnych pruskich z XVII i XVIII wieku, w sześciu wielkich fascykułach, z licznemi lukami w XVII wieku [1]).

Gdańsk.

Archiwum miasta Gdańska.

Nie powinno to nikogo zadziwić, jeśli się odezwiemy z twierdzeniem, że z pośród wszystkich archiwów miejskich, gdańskie archiwum zawiéra niewątpliwie najobfitsze i najcenniejsze materyjały do dziejów polskich. Jestto tylko naturalném wynikiem świetnéj roli dziejowéj Gdańska i oryginalnego stanowiska, jakie ten gród potężny w ustroju rzsczypospolitéj polskiéj zajmował. Znakomite materyjały musiały się nagromadzić w archiwum miasta, którego stósunki handlowe sięgały nieraz daléj, aniżeli stósunki dyplomatyczne korony polskiéj, które na własną rękę odrębną politykę prowadziło, korzystając z przynależności do rzeczypospolitéj, jeźli to korzystném było dla jego par-

[1]) I fascykuł obejmuje lata 1610 — 1613, II 1614—17, III 1647—49, IV 1666—79, V 1680—1700, VI 1702—1768 (kompletne).

tykularnych interesów, a broniąc z zawziętym uporem swéj odrębności, kiedy tylko groziło jakieś niebezpieczeństwo udzielnemu stanowisku miasta, lub kiedy po ciężarach, które trzeba było dla rzeczypospolitéj ponosić, nie można było spodziéwać się pożądanych dla miasta korzyści. Narodowością i stósunkami ściśle związany z zagranicą, zawdzięczał Gdańsk swą potęgę i znaczenie stósunkom handlowym z Polską, któréj surowe produkta były głównym przedmiotem jego handlu wywozowego. Stanowisko Gdańska względem Polski, można porównać ze stósunkiem przedsiębiorczego kupca i bankiera do zamożnego i dostojnego magnata, którego stósunki mająłkowe są niewyczerpaną kopalnią dla jego spekulac. j finansowych; jakoż charakterystyczną cechą tego stósunku jest prawdziwie kupiecka uniżoność i usłużność, gotowa nawet do wielkich hazardownych ofiar, jeśli się w spekulacyjach finansowych okazuje ich potrzeba. Bankier ten mięsza się chętnie we wszelkie ważniejsze sprawy, obchodzące bliżéj dostojnego klijenta, a wskutek tego w tece jego znaleźć można wiele papiérów, które rzucają ciekawe światło na wszelkie stósunki magnata, nawet na sprawy domowe, których dokładna znajomość może być nieraz bankierowi bardzo potrzebną. Spotykaliśmy się ze zdaniem, że archiwum gdańskie dorównywa ważnością słynnym archiwom rzeczypospolitéj weneckiéj. Jestto niewątpliwie przesada; jeśli jednak wolno tego porównania użyć, to możnaby powiedzieć, że archiwum miasta Gdańska jest tém niemal dla historyi polskiéj, czém są archiwa weneckie dla dziejów wielkiéj polityki europejskiéj.

Już dawniéj korzystali z archiwum gdańskiego dwaj historycy pruscy: Schultz i Lengnich. Dopiéro w drugiéj połowie bieżącego stulecia zwrócono jednak więcéj uwagi na obfite skarby w archiwum tém nagromadzone i zajęto się systematycznie ich porządkowaniem. Żałować tylko wypada, że miasto Gdańsk nie utrzymuje dotychczas osobnego urzędnika, któryby wyłącznie mógł się zajmować sprawami archiwum; funkcyją tę powierzono dotychczas nauczycielom gimnazyjalnym, którzy pracy archiwalnéj poświęcić mogą tylko czas wolny od głównego zajęcia. Niedostatek ten zrównoważyła poniekąd szczęśliwa okoliczność, że archiwaryjuszami bywali w ostatnich czasach niepospolici uczeni, którzy z rzadką do poświęcenia dochodzącą gorliwością i z głęboką znajomością rzeczy obowiązki swe pełnili. Do niedawna był archiwaryjuszem znany zaszczytnie autor historyi handlowéj miasta Gdańska, Dr Teodor Hirsch, (obecnie profesor uniwersytetu w Gryffii), który uporządkował archiwalija po rok 1520 i wieloma cennemi wiadomościami, zaczerpniętemi z tego archiwum, wzbogacił pomnikowe wydawnictwo: Scriptores rerum prussicarum. I zisiejszy archiwaryjusz, Dr. Boeszermeny, znany z rzadkiéj uprzejmości w stósunku do uczonych chcących korzystać z archiwum, uzupełnił pracę swego poprzednika i posunął ją w krótkim czasie o wiele naprzód, gdyż obecnie zdąża już do kresu uporządkowania obfitych archiwalijów z całego wieku XVI.

Archiwum miasta Gdańska znajduje się w ratuszu na drugiém piętrze w pięciu obszérnych, niedawno przybudowanych pokojach. Najcenniejsze i najstarsze materyjały złożone są w osobnym sklepionym

pokoju (w t. z. Christoforze) obok sali posiedzeń reprezentantów miasta. O niektórych ważniejszych materyjałach z czasów krzyżackich znaleźć można dość dokładną wiadomość w Hirscha: Danzigs Handels- und Gewerbegeschichte unfer der Herrschaft des Deutschen Ordens. Leipzig. 1858. str. 69—71.

Najcenniejsze materyjały politycznéj treści zawarte są w t. z. missivach, w relacyjach poselskich i recesach sejmowych. Olbrzymie te materyjały dotychczas nie są jeszcze zupełnie zrepertoryzowane, gdyż obecny archiwaryjusz postępuje według słusznéj zasady, że przedewszystkiém należy luźne akty uporządkować. Z missivów, relacyj i recesów, które się składają z wielkiéj ilości ksiąg starannie oprawnych, można zresztą i bez repertoryjów korzystać, jeśli kto téj pracy więcéj czasu poświęcić zdoła. Ja jednak, jak to już powyżéj wspomniałem, mogę w braku repertoryjów tylko bardzo ogólne o tych cennych materyjałach podać wiadomości.

Libri missivarum nazywają się księgi, w których od r. 1420 odpisywano wszystkie ważniejsze, zwłaszcza zaś polityczne korespondencyje rady miejskiéj [1]). W przeciągu półczwarta wieku do końca XVIII stólecia nazbiérało się 219 sporych folijantów lib. missivarum. I folijant sięga od r. 1420 do 1431, II 1431—

[1]) Musimy tu objaśnić sygnatury aktów odpisanych w Missiwach, które często w dalszym ciągu sprawozdania cytujemy. Sygnatura składa się zawsze z litery alfabetu i cyfry u góry. Tak np. 1szy dokument jakiegoś tomu ma sygnaturę a^1, 2gi: b^1 itd. 25ty z^1, 26ty a^2, 27my b^2 itd., 50ty z^2 itd., 100ny z^4 itd.

1438, III 1439—1449, IV 1440—1448, V 1448—1454 [1]), VI 1456—1470, VII 1489—1508, VIII 1509—1516, IX 1517—1522, X 1523—1526, XI 1527—1531, XII 1528—1532, XIII 1535—1536, XIV 1537—1539, XV 1540—1542, XVI 1542—1544, XVII 1545—1546, XVIII 1547—1549, XIX 1550—1551, XX 1551—1554, XXI 1555—1556, XXII 1557, XXIII 1558, XXIV 1559—1560, XXV 1561, XXVI 1562—1563, XXVII 1564—1565, XXVIII 1566—1567, XXIX 1568, 1569, XXX 1570, 1571, XXXI 1572, 1573, daléj z czasu od r. 1574 do 1600 ksiąg 12, 1600—1650 ksiąg 26, 1650—1700 ksiąg 26, 1700—1750 ksiąg 24, 1750—1772 ksiąg 10, 1772—1790 ksiąg 12. W ogólnym katalogu chronologicznym zrepertoryzowano dotychczas już dziesięć piérwszych ksiąg libri missivarum.

Relacyje posłów rady miasta Gdańska, piérwotnie luźne korespondencyje in folijo, oprawiano w księgi, skoro się ich dosyć na utworzenie sporego folijantu nazbiérało. W ten sposób powstał ob ty zbiór, zwany *Acta internuntiorum*, który się składa z 153 tomów. Przy niedawno rozpoczętém systematyczném porządkowaniu archiwum, rozzłożono dwa piérwsze tomy tych aktów na piérwotne części składowe i umieszczono luźne korespondencyje w osobnych sznfladach Piérwszy (dziś) folijant zawiéra relacyje z lat 1515—1522, II. 1523—1526, III 1527—1531, IV 1539—1541, V 1542—1545, VI 1546—1548, VII 1549—1551, VIII 1552, 1553, IX 1554—1556, X 1557—1559, XI 1560—1562. XII 1563, XIII 1564, XIV 1565, XV 1566,

[1]) Rok 1455 brakuje.

XVI 1567, XVII 1568, XVIII 1569 [1]), XIX 1570, XX 1570—1572, daléj 30 tomów z czasu od r. 1572 do 1600, 37 tomów 1600—1650, 39 tomów 1650—1700, 26 tomów 1700—1774.

Trzeci wielki zbiór archiwum gdańskiego zawiéra recesy rozmaitych zjazdów, w których Gdańsk przez posłów brał udział; jakoto ogólnych zjazdów miast hanzeatyckich (Hansatage), miast i stanów pruskich, sejmów prowincyjonalnych pruskich z czasów polskich, nakoniec niekiedy i sejmów walnych polskich (po największéj części jednak tylko o tyle, o ile obrady sejmowe dotyczyły stósunków pruskich. Najdawniejsze recesy znajdują się w t. z. księgach miejskich (Stadtbücher), których tom piérwszy obejmuje lata 1375—1386, drugi 1386—1401, trzeci recesy zjazdów hanzeatyckich 1395—1401, czwarty pruskie recesy 1401—1415 [2]). Właściwy zbiór gdańskich recesów zaczyna się od r. 1416 i składa się z 238 tomów. Tom I obejmuje lata 1416—1450 i 1456—1479, II 1479—1495, III 1504—1513, IV 1515—1524. V 1524, VI 1525—1528, VII 1529—1531. VIII 1532—1538, IX 1540—1546, X 1547—1551, XI 1552—1558, XII 1559—1563, XIII 1563, 1564, XIV 1565—1569, XV 1569, 1570, XVI i XVII 1570, XVIII 1571, XIX, XX i XXI 1572, XXII—LXI 1572—1600, LXII—CXXX 1600—1650,

---

[1]) XVIII księga z r. 1569 (spory folijant grubości 3" do 6") zawiéra bardzo ciekawe relacyje Jana Brandesa burmistrza, Piotra Behema radzcy, (a późniéj także i) Piotra Clefelta, doktora praw, burgrabiego, z Lublina z czasu sejmu unii.

[2]) Por. Hirsch Danzigs Handels-und gewerbegeschichte str. 70.

CXXXI—CCII 1650—1700 CCIII—CCXXII 1700—1756, CCXXIII—CCXXXVIII 1756—1773.

Te trzy grupy ksiąg o 610 folijantach stanowią tylko małą część gdańskiego archiwum; główna część jego materyjałów składa się z luźnych aktów, dokumentów i korespondencyj, które po rok 1520 zupełnie są uporządkowane, po koniec XVI wieku zaś w znacznéj przynajmniéj części. Urządzenie téj części archiwum jest prawdziwie wzorowe. Przy stopniowém porządkowaniu archiwum układają się równocześnie dwa rodzaje repertoryjów, każdy dokument wpisuje się zarazem do obydwóch katalogów. W systematycznym rozkładzie luźnych aktów kierowano się względem na treść archiwalijów, głównym zaś kryteryjum w klasyfikowaniu treści był wzgląd na pojedyncze kraje i władze, i ich stósunek do miasta Gdańska; tak np. w osobnych szufladach złożone są dokumenty odnoszące się do stósunków Gdańska z koroną polską, z miastami hanzeatyckiemi, z władzami województwa pomorskiego itp. Katalog przedmiotowy jest zatém zarazem katalogiem oryjentacyjnym; treść dokumentu jest w nim zazwyczaj bardzo krótko podana np. „L 30 1457 15 Mai. Kasimirs Privilegium über Nehrung I 9 (dawna sygnatura),“ mając jednak datę dokumentu łatwo znaleźć dokładny regestr w obszérnym, wieletomowym katalogu chronologicznym. Niejaką trudność w oryjentowaniu się w chronologicznym katalogu sprawia tylko ta okoliczność, że wiele dokumentów zapisano w nim późniéj (zazwyczaj na kartach późniéj wkładanych) wskutek czego porządek chronologiczny w obrębie pojedynczych lat nie jest niekiedy ściśle zachowany.

Cały kompleks uporządkowanych dotychczas archiwalijów składa się z dwóch części: piérwsza (82 szuflad) sięga do r. 1525, druga (55 szuflad) do końca XV wieku Podajemy tu napisy szuflad, w których znajdują się materyjały do dziejów polskich.

Szuflady I—VIII zawiérają archiwalija, odnoszące się do stósunków Gdańska z koroną polską. I—V Król polski, opiekun Gdańska [1]): Kazimiérz Jagiellończyk, Jan Olbracht, Aleksander, Zygmunt 1454—1525. VI Korona polska (Reich Polen) od r. 1379. VII. Miasta polskie (6 dokumentów z XIV wieku, późniéj większa ilość dopiéro od r. 1430). VIII. W. Ks. Litewskie (1 z XIV w., 2 przed 1431—1405 i 1410, większa ilość od r. 1431. XLVII i XLIV Biskupstwo włocławskie 1253—1523 [2]).

Szuflady XXXVII—XL odnoszą się do stósunków Gdańska z władzami Zakonu niemieckiego XXXVII i XXXVIII Wielcy Mistrze Zakonu (13 dok. z XIV wieku, znaczniejsza ilość od 1341—1450, mniéj z czasów po inkorporacyi polskiéj). XXXIX Rycerze i urzędnicy Zakonu 1324—1516 (16 z XIV w. XL Komandoryja gdańska 1311—1476 (30 z XIV w. 12 po r. 1466).

Szufl. XLVII—LXIX: materyjały do prowincyjonalnéj pruskiéj historyi, do stósunków Gdańska z pruskiemi stanami, władzami koronnemi i miastami. XLVII. Stany pruskie 1376—1516 (7 dok. z XIV w.). XLVIII i XLIX. Gubernator ziem pruskich 1454—

[1]) König von Polen, Schutzherr von Danzig.

[2]) Przywiléj Wolimira biskupa włocławskiego z r. 1253 jest najdawniejszym dokumentem archiwum gdańskiego.

1481 (cenne materyjały do dziejów wojny trzynastoletniéj). L. Wojska najemne związku pruskiego i ich dowódzcy. LI—LIV. Województwo malborskie 1459 do 1520 (razem około 850 dokumentów, z czasów wojny trzynastoletniéj tylko dwa). LV. Województwo chełmińskie 1454—1514 (około 90 dok.). LVI—LVIII. Województwo pomorskie 1454—1520 (przeszło 40 dokum., 30 z r. 1454). LIX. Terrytoryjum pruskie. LX do LXIII. Małe miasta pruskie (według alfabetycznego porządku [1]) LXIV—LXIX. Wielkie miasta pruskie. LXIV. A. Brunsberga. B. Chełmno (76 dok., 4 z XIV w.) C. Frauenburg. LXV, LXVI. Elbląg (561 dok, 27 z XIV w.). LXVII. Królewiec (329). LXVIII i LXIX. Toruń (1589, 11 z XIV w.).

Szuflady LXX—LXXXII zawiérają materyjały do lokalnéj historyi miasta Gdańska przed r. 1520 (z wyjątkiem LXXIV—LXXVIII). LXX, Gdańskie kościoły i szpitale.—LXXI. Handel miasta Gdańska. LXXII. Rzemiosła. LXXIV—LXXVIII. Posłowie rady miejskiéj i dowódzcy wojsk najemnych miasta Gdańska (razem 870 listów, 57 przed 1440, 30 z 1440

---

[1]) LX. A. Barstenstein. B. Bassenheim. C. Bernt. D. Chojnice (112 dok.). LXI A. Kissbork. B. Tczew (78) Ba. Dreugfurt. C. Frydland. D. Grudziądz. E. Hamerstein. F. Heiligenbeil. G. Holland. 4 XII. A. Kanernick. B. Leype. C. Lepen. D. Malborg. (92). E. Kwidzyń. F. Kłajpeda. G. Gniew. H. Morąg. J. Mühlhausen. K. Nowe. L. Neumarkt. LXIII. A. Neuteich. B. Osterode. C. Schiffenburg. D. Człuchów. E. Schöneck. F. Świec. G. Soldau. H. Stargard (66). J. Brodnica. K. Tuchola. L. Zinthen. M. Prejsmark. N. Tolkemit. O. Saalfeld. P. Rosenberg.

—1454, 240 z r. 1454, 150 z 1455–1466, nieocenione materyjały do dziejów wojny trzynastoletniéj) — LXXIX Posiadłości miasta Gdańska — LXXX, LXXXI Rada miejska i gmina. — LXXXII Obywatele miasta Gdańska.

Druga część uporządkowanych archiwalijów mieści się w szufladach LXXXIII—CXXXVII.

LXXXIII—LXXVI. Król polski: LXXXIII Zygmunt I., LXXXIV Zygmunt August, LXXXV Henryk i Stefan Batory, LXXXVI Zygmunt III. LXXXVII Korona Polska (Reich Polen). LXXXVIII Miasta polskie. LXXXIX W. X. Litewskie.

XC—CXVIII stósunki handlowe i dyplomatyczne z zagranicą. XC. Inflanty. Zakon kawalerów mieczowych i stany inflanckie. XCI. Inflanckie miasta hanzeatyckie. XCII Księztwo kurlandzkie. XCIII. Rosyja (Russland). XCIV. Szwecyja i Finlandyja. XCV. Danija i Norwegija. XCVI. Anglija — kantor hanzeatycki w Londynie. XCVII. A. Szkocyja, B. Francyja, C. Hiszpanija i Portugalija, D. Włochy, E. Węgry. XCVIII. Hollandyja. XCIX. Kantor hanzeatycki w Brügge i w Antwerpii. — C—CXV. Niemcy, a mianowicie C. Césarz i książęta niemieccy. — CI. A. Niemieckie miasta, B. Szwajcaryja — CII. Księztwo pomorskie. — CIII. Meklemburg. — CIV. Elektorstwo brandenburskie. CV. A. Elektorstwo saskie, B. Śląsk — CVI—CXV. Związek hanzeatycki.

CXV. Zakon Niemiecki. A. Wielki mistrz, B. Rycérze i urzędnicy Zakonu (40 dok. z piérwszych lat trzeciego dziesiątka XVI w.) — CXVI. Prusy książęce. X. Albrecht. — CXVII. X. Albrecht Fry-

deryk. — CXVIII. A. Królewiec. B. Inne miasta Prus książęcych.

CXIX. Materyjały do historyi kościelnéj. A Kościół ewangielicki i reformowany. B—D. Biskupstwa sambijskie, pomezańskie i chełmieńskie. — CXX. Biskupstwo warmińskie. — CXXI, CXXII. Biskupstwo włocławskie. — CXXIII—V. Oliwa i inne klasztory pomorskie. — CXXVI—VII. Stany Prus królewskich. — CXXVIII. Województwo małborskie. — CXXIX. Województwo chełmieńskie. — CXXX. Województwo pomorskie. — CXXXI—CXXXIV. Miasta pruskie [1]) — CXXXV—CXXXVII. Gedanensia.

Jednę z ważniejszych grup pomiędzy archiwalijami gdańskiemi stanowią obfite materyjały do dziejów wojny trzynastoletniéj. Jestto bez wątpienia najpiękniejsza epoka w dziejach miasta Gdańska, epoka, w któréj potężny gród nadwiślański największy wpływ wywiérał na wszelkie sprawy ziem pruskich. Okres wojny trzynastoletniéj należy niezaprzeczenie zarazem do najciekawszych i najważniejszych punktów w dziejach polskich. Mało jest zaiste faktów dziejowych, w którychby poczucie sprawiedliwości doznawało takiego zadowolenia, jak chwila, kiedy dziwny zbieg okoliczności przywraca stan rzeczy podstępem i przemocą przed półtora wieku niepowrotnie, jak się zdawało, zmieniony. Pod opiekę korony polskiéj garną

---

[1]) Sz. 131. Elbląg. 132. Toruń.

się nietylko te ziemie, które jéj przed dawnemi czasy wydarto, ale i nowe, dlà geograficznego położenia niezmierhie korzystne posiadłości, o których opanowaniu nigdy jéj się nawet marzyć nie mogło. Wiele niedostaje jeszcze do należytego zbadania czynników, które w tym dramacie dziejowym główną odgrywały rolę. Obok względu na polityczne i materyjalne korzyści, które dotychczas uważano zazwyczaj za jedyną przyczynę powstania ziem pruskich przeciw rządom Zakonu, nie mało przyczyniły się do tego niewątpliwie stósunki etnograficzne, a mianowicie rozbudzone poczucie narodowości między ludnością polską ziem krzyżackich. Piękna to zatém dla Polski chwila, w któréj blask potęgi i chwały, jaki ją wówczas otaczał, oddaje jéj rządy nad obcym narodowością żywiołem i oderwanemi cząstkami własnego narodu, dopełniając zarazem rozszérzeniem granic do wybrzeży Bałtyku niezbędnego warunku utrwalenia jéj potęgi. W tym samym niestety okresie spostrzegamy jednak jak najjaskrawsze objawy złego, które w stopniowym rozwoju najwięcéj przyczyniło się do późniejszego upadku. Też same instytucyje polskie, dla których głównie ludność pruska garnęła się pod opiekę polskiéj korony, były zarazem przyczyną rozprzężenia w narodzie, niegodziwéj niesforności wojska, nieustannego braku pieniędzy w skarbie publicznym. Wojna, w tak świetnych warunkach rozpoczęta, wlecze się niedołężnie i leniwo przez lat trzynaście, niweczy urok polskiéj korony i zasiéwa przez to nasienie zgubnéj w późniejszych czasach opozycyi miast pruskich, a co gorsza, zraża do tego stopnia znaczną część pruskiéj ludności, że ją napowrót rzuca w objęcia znienawidzonego

Zakonu: traktat toruński przynosi Polsce tylko w połowie główną korzyść, która z wojny wyniknąć była powinna, pozostawiając większą część pruskiego wybrzeża bałtyckiego w obcych rękach.

Wdzięczném byłoby to zadaniem, zająć się nowém, wyczerpującém opracowaniem dziejów wojny trzynastoletniéj. Dziś zadowolnić się musimy obszérném wprawdzie, ale pod wieloma względami niedostatecznem opracowaniem Voigta, w ósmym tomie jego historyi pruskiéj. Pomijamy już znaną stronniczość Voigta i względną wartość jego, w każdym razie, monumentalnéj pracy w obec wielkich postępów, jakie metoda w umiejętności historycznéj uczyniła w ostatnich cztérdziestu latach; do podjęcia się téj wdzięcznéj pracy zachęcać powinien już sam przyrost materyjałów przez wydanie kronik pruskich z czasów wojny trzynastoletniéj w Scriptores rerum prussicarum. Voigt zresztą ograniczył się w opisie téj wojny, jak zwykle, wyłącznie prawie na korzystaniu z archiwum królewieckiego; do jednostronności jego pracy przyczynił się zatém obok osobistych sympatyj autora dla Zakonu, także i charakter samych materyjałów, których największa część składała się z korespondencyj rycerzy i urzędników Zakonu. Przyszły historyk wojny trzynastoletniéj będzie mógł wyzyskać obfite i w znacznéj części zupełnie jeszcze nietknięte materyjały toruńskiego a przedewszystkiém gdańskiego archiwum, które znów przeważnie zawiérają papiéry strony przeciwnéj. Wobec znamienitéj roli, jaką Gdańsk w téj wojnie odgrywał, łatwo pojąć, że właśnie w gdańskich archiwalijach znajdą się najważniejsze wskazówki co do głównego kierunku polityki pru-

skiego związku, co do działań wojennych wojsk sprzymierzonych itp. Z małéj tylko cząstki tych archiwalijów korzystano w adnotacyjach IV tomu Scriptores rerum prussicarum, podając w nich wiadomość o takich jedynie materyjałach, które przydać się mogły do objaśnienia pojedynczych ustępów trzech kronik z czasów wojny trzynastoletniéj.

Nadmienić tu na wstępie wypada, że zasób gdańskich archiwalijów staje się w późniejszych latach wojny coraz szczuplejszym, stósunkowo nawet wcale nielicznym, zwłaszcza jeźli go porównamy z obfitością materyjałów do historyi samego początku wojny; z trzech piérwszych mianowicie kwartałów r. 1454 nagromadziła się zadziwiająca obfitość materyjałów. Największą część ich stanowią listy dowódzców wojsk, z mnóstwem wiadomości o małych potyczkach i o oblężeniu zamków krzyżackich, z nieustannemi żalami na brak pieniędzy i niesforność wojska. Najczęstsze i najdokładniejsze relacyje składają dwaj wspólnie dowodzący naczelnicy Curt von Dalen i Hans Peckaw (z Człuchowa), Jan von der Jena (Jański), piérwszy wojewoda pomorski i starosta gniewski i Gert Mylingtorp (z Tczewa). Listy Wilhelma Jordana burmistrza gdańskiego składają się na dokładną kronikę oblężenia Malborga; Jordan bawi od początku maja do piérwszych dni czerwca w obozie i prawie co dwa lub trzy dni wysyła do Gdańska obszérne nieraz relacyje o postępach oblężenia; z początku zajmuje się gromadzeniem sił pod Malborgiem i z tego powodu jest ciągle w podróży; 5. maja pisze z Gniewa (szufl. 74. Nr. 142), 6go „beim Weissemberge," (74. 144), 7go z Kwidzynia (74. 145), piérwszy list z pod

Malborga datowany jest 9. maja, ostatni 5. czerwca. (74, 189 i 180). Po odejściu Jordana z pod Malborga przysyłają ztamtąd relacyje dowódzcy: Hans von Schonwen, Ambroży Thiergart i Herman Stargart.[1]) Prócz wielu szczegółów o wypadkach wojennych, spotykamy niekiedy w tych listach ciekawe wiadomości o usposobieniu ludności, zwłaszcza wiejskiéj, w samych początkach trzynastoletniéj wojny. Tak np. w liście dd. Człuchów 6. marca (74, 109) radzą Curt von Dalen i Hans Peckaw, żeby naczelnikiem ich terytoryjum uczynić burmistrza Jordana i przestrzegają bardzo, żeby tego stanowiska nie powierzano któremu z panów polskich, gdyż chłopi okoliczni odgrażają się głośno: „wan sie eynen panen krygen to eynen heren, so wellen sie von den hoven lapen.“ Od października 1454 zaczyna być coraz mniéj tego rodzaju listów; ożywiona zrazu korespondencyja urywa się prawie zupełnie; z ostatnich miesięcy roku 1454 napotykamy w tym dziale zaledwie kilka listów Arnota von Telchten.

Mniéj wprawdzie obfite, ale za to ważniejsze dla dziejów politycznych tego czasu materyjały znajdują się w relacyjach posłów senatu gdańskiego (Radessendeboden der stat Danczik). We ważne wiadomości o ogólnéj polityce sprzymierzonych obfitują zwłaszcza listy posłów gdańskich, biorących udział w obradach naczelnéj rady związku pruskiego w Toruniu a późniéj Grudziądza. Listy z Torunia pisane zawiérają

[1]) Krótką ale treściwą charakterystykę udziału Gdańska w oblężeniu Malborga ob. w. Ss. rerum pruss. IV. 507. uw. 1.

częste wiadomości o królu, o jego usposobieniu i korzyściach, których spodziéwano się po jego przybyciu do Prus itp. Z wielką niecierpliwością oczekiwano w Toruniu a zapewne i w całych Prusiech przyjazdu króla, w listach z piérwszéj połowy maja pełno jest drobnych nowin o jego powolném zbliżaniu się i o szczegółach podróży królewskiéj. Zaraz nazajutrz po przybyciu króla do Torunia donoszą posłowie senatowi (74, 173), że właśnie dzisiaj udzielił król stanom pruskim audyjencyi i przeznaczył przyszły wtorek na przyjęcie hołdu od stanów chełmieńskich; co do potwiérdzenia i rozszérzenia przywilejów miasta Gdańska i co do projektowanéj podróży do Elbląga zdecyduje się król stanowczo dopiéro po przyjeździe radzców korony. Późniéj stany żądają ciągle nowych zasiłków pieniężnych od Gdańska, o czém posłowie zawiadamiają senat, zapytując się zarazem, jak mają w tym względzie postępować. 14. czerwca 1454 (74, 188) donoszą, że odmówili wypłaty sumy 10,000 grzywien, któréj stany żądały dla zaspokojenia żołnierzy; zaproponowali zatém spłatę ratami i proszą, żeby senat gdański na to się zgodził, zwłaszcza, że i inne miasta zobowiązały się złożyć po 2—4,000 grzywien. Z Grudziądza piszą np. posłowie gdańscy w piątek przed palmową niedzielą, że starali się resztę uczestników zjazdu skłonić do przyjęcia artykułów w Krakowie uchwalonych, które mają być w Toruniu w palmową niedzielę podpisane; gubernator zapewnił ich, że Gdańsk otrzyma wolności i przywileje, które Wilhelmowi Jordanowi i Janowi Meydeburgowi w Krakowie przyobiecano; biskupi pomezański i chełmieński, kapituła warmieńska i opaci oliwski i pelpliński

udali się także pod opiekę króla polskiego i mają otrzymać wszystkie przywileje, jakie polscy prałaci od dawna posiadają (74,121). Podobnéj mniéj więcéj treści są wszystkie niemal korespondencyje naczelnéj rady związku pruskiego: reprezentanci związku porozumiéwają się z senatem gdańskim co do planów i widoków na przyszłość, udzielają mu rozlicznych szczegółowych wiadomości o królu, zwłaszcza w początkach jego piérwszego pobytu w Prusiech, zdają jéj sprawę z rozlicznych drobnych lecz charakterystycznych nieraz wydarzeń i bez ustanku dopominają się o nowe zasiłki pieniężne.

Wielu nowych szczegółów dowiadujemy się z korespondencyj posłów związku pruskiego do króla, pisanych z Krakowa w ostatnich dniach lutego i na początku marca 1454. Najbardziéj zasługuje na uwagę list Wilhelma Jordana i Jana Meydeborcha z 4 marca, ogłoszony niedawno w IV tomie Scriptores rerum prussicarum str. 504, który rzuca zupełnie nowe światło na układy posłów pruskich z Kazimiérzem Jagiellończykiem. W témże samém dziele (str. 638—642) wydrukowano także ważniejsze ustępy z ciekawych relacyj radzcy miejskiego Marguarta Knake, wysłanego do Lubeki dla zaciągnięcia pożyczki i werbowania wojska; żałować tylko należy, że wydawcy SS. opuścili wiele ciekawych ustępów, jak np. wiadomości o wrażeniu, jakie wojna pruska wywołała w césarstwie, o usposobieniu ludności miast niemieckich względem związku pruskiego itp. Do uzupełnienia relacyj Knakego, posłużyć mogą listy senatu lubeckiego, z którym Gdańsk mimo toczącéj się wojny utrzymywał bardzo ożywioną korespondencyję. Lubeka okazuje od

samego początku wojny wiele sympatyi dla związku pruskiego, gratuluje Gdańskowi każdego zwycięztwa nad Zakonem i wyraża współczucie z powodu cięższych porażek, jak np. po klęsce marcowéj pod Malborgiem (28, 124) [1]).

Najwięcéj wskazówek co do ogólnego planu wojny i całéj polityki związku znaleźć można w obfitéj korespondencyi gubernatora Jana Bażeńskiego (Baysena). Pod tym względem różnią się jego listy bardzo korzystnie od relacyj innych dygnitarzy i dowódzców pruskich (nie wyjmując nawet wojewody Jana von der Jena), które zawiérają zawyczaj tylko pstry kalejdoskop ważniejszych i mniéj ważnych szczegółów i widnokręgiem swym rzadko sięgają po za najbliższą okolicę miejscowości, w których były pisane. Jan Bażeński z urzędu dobrze był poinformowany o najtajniejszych sprawach politycznych i o przebiegu wypadków wojennych na całym obszarze, na którym się walka toczyła. Z senatem gdańskim porozumiéwał się gubernator w każdéj niemal ważniejszéj sprawie; w braku należycie uorganizowanéj eksekutywy, w braku odpowiednich organów, któreby jego zamysły spełniały posługiwał się często senatem gdań-skim, rozporządzającym, jak wiadomo, największemi siłami materyjalnemi. Stąd téż napotykamy w jego

---

[1]) Pod Nr. 22, 61 znajduje się kopija listu césarza Fryderyka do miasta Lubeki dd. Neustadt 6 maja 1454; césarz upomina radę miejską, żeby wszelkiemi siłami starała się zapośredniczyć pokój między stanami pruskiemi a Zakonem; w razie, gdyby to się nie udało, przestrzega ją, żeby pod żadnym warunkiem stanom nie pomagała.

listach obok ważnych nowin i planów politycznych, mnóztwo drobiazgowych poleceń w sprawach wojennych, rekwizycyje żywności lub amunicyi dla tego lub owego oddziału. Do 16 maja pisuje gubernator stale z Torunia, później znajduje się w Grudziądzu, z końcem czerwca powraca znów do Torunia, a we wrześniu bawi w Elblągu. Podajemy tu treść kilku ważniejszych listów Bażeńskiego dla charakterystyki całéj jego korespondencyi. W liście z 4 kwietnia (48,6) pociesza gubernator senat gdański z powodu klęski malborskiéj i prosi go usilnie, żeby się nie ociągał z wysłaniem nowego wojska pod Malborg. Zbija stanowczo ogólnie krążące pogłoski o zbliżaniu się mistrza niemieckiego i innych wojsk krzyżackich z Niemiec, dodając zarazem, że obecnie wzbudzać może obawę tylko Nowa Marchija i załoga chojnicka; przeciw Chojnicom wyrusza wreszcie Szerleński z 2100 jazdy polskiéj i czeskiéj, z którą się ma połączyć pospolite ruszenie kilku terrytoryjów ziemi pomorskiéj. Król obwołał pospolite ruszenie w całéj Polsce, i zamierza użyć świéżych sił do operacyj wojennych przeciw Chojnicom; w obec tego będzie zadaniem Gdańska wytężyć wszelkie siły dla wzmocnienia wojska oblęgającego Malborg i przeszkadzać w ten sposób nieprzyjacielowi, żeby nie zaszedł z tyłu armii, zgromadzonéj pod Chojnicami. Przedewszystkiém zaś upomina gubernator Gdańszczan, żeby zerwali wszystkie przewozy na Wiśle z wyjątkiem jednego, i wszelkiemi siłami starali się nie przepuścić wojsk nieprzyjacielskich przez Wisłę. W liście z 18 kwietnia (48,7) wzywa Bażeński senat gdański do wysłania dwóch delegatów do ściślejszéj rady związkowéj, która będzie w Toru-

niu aż do przyjazdu króla zawiadować sprawami związku. 9 listopada (48,52) odsyła gubernator z Elbląga do Gdańska posła césarskiego, który przybył z cytacyją przed sąd Rzeszy; prosi, żeby go pilnie strzeżono, nie dozwalano mu się z nikim komunikować i żeby go odesłano jak najrychléj do Torunia lub wprost do króla [1]).

W rozmaitych korespondencyjach z piérwszych miesięcy po wybuchu wojny, napotyka się luźne wiadomości o posiłkach, które Zakon miał z Niemiec otrzymać; pogłoski te, któremi nieustannie związkowych straszono, rzucają niekiedy ciekawe światło na niewyjaśnione jeszcze dotychczas stanowisko elektora brandenburskiego względem obydwu stron wojujących w początkach wojny trzynastoletniéj. Cord von Dalen i Hans Pechow donoszą senatowi gdańskiemu 2 marca z Człuchowa (74,100), że właśnie przybył do nich Piotr Quendt burmistrz frankfurcki z listem kredencyjnym od Fryderyka, elektora brandenburskiego, który pragnąłby zapośredniczyć pokój między stanami a W. Mistrzem; odesłano go natychmiast do rady związkowéj toruńskiéj. Jakoż rzeczywiście w najbliższym liście reprezentacyi stanów dd. Toruń 5 marca (47,46) znajdujemy obszérną wiadomość o poselstwie elektora, który przez burmistrzów frankfurckiego i berlińskiego ofiarował stanom swe pośrednictwo w spo-

---

[1]) O tym pośle wspomina także list senatu toruńskiego z 13 listopada 1454; Toruń przestrzega, żeby na cytacyją césarską zupełnie nie zważać i spuścić się w tym względzie zupełnie na króla, którego nazajutrz spodziéwają się w Toruniu.

rze z Zakonem; zastrzeżono sobie, że o téj sprawie musi król przedewszystkiém wiadomość otrzymać, i dla tego nie pozwolono burmistrzom udać się do Malborga [1]). 8 marca piszą obadwaj dowódzcy człuchowscy, że według opowiadań opata z Margenwalde, margrabia brandenburski wyjechał z Nowéj Marchii, ponieważ mu ludność hołdu odmówiła, Ludność Nowéj Marchii chce się z Prusami sprzymierzyć i przystąpić do związku; w tym celu wysłano już posłów do Torunia do rady związkowéj (47,48). Nowe zatrważające wiadomości przywieźli do Gdańska na początku kwietnia podróżni kupcy z Lipska; według ich opowiadań donosi Gdańsk 2 kwietnia senatowi toruńskiemu (Missiv. V 242), że mistrz niemiecki zebrał już wielką armiję i dwiema drogami wpadnie do Rus przez Nową Marchiję; należałoby zawezwać króla, żeby wyruszył przeciw niemu. Hans Amelung, wysłany do Szlązka dla werbowania żołnierzy, przysyła rajcom gdańskim pod dniem 13 sierpnia ze Świdnicy obszérną relacyję o posiłkach dla Zakonu, które się na Szlązku zbiérają; wielu panów szlązkich szykuje się do wyprawy, między nimi książę Sagański i Arndt von Schöneberge; będą ciągnąć przez Marchiję brandenburską, gdzie się z nimi ma połączyć elektor, który tymczasem także wielką armiję zebrał; „auch sprechen sy offenbar, wen sy mit macht in das land komen, so wissen sy wol, das sich die gemeynet des

[1]) Elektor zobowiązał się do tego pośrednictwa przy nabyciu Nowéj Marchii od Zakonu; miało to być niejako dodatkiem do ceny kupna, por. Voigt, Gesch. Preussens VIII 373, 389.

landis mit dem cleynen steten an den orden sloen werden“ (74,243) [1]). Inni książęta Rzeszy starali się w tym czasie innemi sposobami pomagać Zakonowi, odciągając Kazimiérza Jagiellończyka od wojny pruskiéj: 1 sierpnia donoszą z Torunia Henryk German i Andrzéj Eler (74,233), że w ostatnią środę (28 lipca) przybyli do króla posłowie elektora brandenburskiego i książąt bawarskiego i burgundzkiego z zawezwaniem do udziału we wspólnéj wyprawie przeciw Turkom; król odprawił posłów we środę, przyobiecując, że stanowczo odpowié na to wezwanie przez poselstwo na sejm Rzeszy, który ma się odbyć na św. Michał we Frankfurcie lub w Norymberdze. 10 października przysyłają posłowie gdańscy Wilhelm Jordan i Einwald Wryge z Grudziądza nowiny o przygotowaniach wojennych margrabiego brandenburskiego i mistrza niemieckiego (75,268) [2]).

Korespondencyja z innémi miastami pruskiemi zawiéra wiele drobiazgowych, lokalnych nowin z pola walki, prośby o zaopatrzenie w wojsko, w broń i w amunicyją. Wszystkie miasta pruskie uważają senat gdański za głównego kierownika spraw pruskich, proszą go o rozmaite wskazówki i wiadomości polityczne, wiedząc dobrze, że rajcy gdańscy o całym toku spraw publicznych najlepiéj byli poinformowani. Bardzo ożywioną tego rodzaju korespondencyją prowadziły z Gdańskiem w r. 1454 trzy miasta królewieckie (Koenigsberg, Kneiphof, Loebenicht), Toruń, Tczew, Elbląg itp. Mniejsze miasta proszą często senat gdań-

[1]) Por. Voigt G. Pr. VIII 399.
[2]) Por. tamże str. 414.

ski o protekcyję w stósunkach z gubernatorem; tak np. prosi Hela (23 czerwca, 79, A. 11) o wstawienie się u gubernatora, żeby ją zwolnił od udziału w oblężeniu Malborga, gdyż w zbrojowni miejskiéj posiada tylko trzy zbroje a nadto strzedz musi pilnie brzegów morskich od korsarzy.

Ogólny charakter archiwalijów z czasów wojny trzynastoletniéj zmienia się zupełnie po klęsce chojnickiéj. Jak w ożywionéj korespondencyi na samym początku wojny widać było ogólny zapał, energiję i gorączkową gorliwość w sprawach publicznych, tak znów wszystkie materyjały począwszy od września 1454 świadczą tylko o wielkiéj apatyi, która wszystkich ogarnęła po niepowodzeniach doznanych w dalszym ciągu wojny. Coraz częściéj pojawiają się teraz wiadomości o zniechęceniu i niezadowoleniu z króla, po którym spodziéwano się nierównie większych korzyści. W liście dd. Elbląg 21 listopada ostrzega Arndt Finkenberg senat gdański o niebezpiecznem usposobieniu ludności we wschodniéj części kraju i radzi, żeby król koniecznie udał się w tamte strony (75,279); byłyto, jak widać, początki tego niezadowolenia, pod którego wpływem ludność wschodniéj części Prus w następnym roku powróciła pod rządy Zakonu. Wobec szérzącéj się apatyi ustają prawie zupełnie ważniejsze działania wojenne, brak energii ogarnia wojsko, a wskutek tego szczupleje coraz bardziéj obfity z początku dział relacyj dowódzców: z ostatnich miesięcy r. 1454 i z całego następnego roku naliczyć ich można zeledwie kilka. Natomiast w każdéj niemal korespondencyi napotyka się skargi na buntownicze usposobienie wojska, upominającego sie nadarem-

nie o wypłatę żołdu 15 maja 1455 oświadczają dwaj dowódzcy Jan Udirsky i Tristram, że jeźli nie otrzymają całkowitego żołdu, będą się uważali za zupełnie uprawnionych do rabowania i pustoszenia okolicy. Rajcy miasta Lauenburga proszą o pomoc przeciw rozbojom czeskich żołnierzy, którzy twierdzą, że im to pozwolił senat gdański, nie mogąc wypłacić zaległości żołdowych. Posłowie gdańscy Herman Stargard i Einwald Wryge donoszą 1 sierpnia z Grudziądza, że nareszcie przyszedł do skutku układ ze zbuntowanymi żołnierzami Słowem w drugim roku wojny miał związek pruski takie same kłopoty z wojskami najemnemi, co i krzyżacy; już wtedy widać było, że rezultat wojny będzie korzystnym dla téj strony, która, rozporządzając większémi funduszami, będzie mogła zapłacić zaległości żołdowe własnego i obcego wojska; Jakoż w niektórych korespondencyjach r. 1455 spotykamy już luźnę uwagi, że lepiéj byłoby użyć pieniędzy na przekupienie żołnierzy krzyżackich niż na werbowanie nowego wojska i inne koszta wojenne. W r. 1456 przybiéra bunt wojsk najemnych znaczne rozmiary: dowódzcy prowadzą otwartą wojnę z Gdańskiem, usiłując zapłatę żołdu wymódz przemocą, a twierdze przez nich zajęte są chwilowo stracone dla Związku. W listach z 23 maja i 9 czerwca uskarża się senat gdański przed królem, że załogi w Starogrodzie i w Nowém odmawiają zupełnie posłuszeństwa, kojarzą się z Zakonem i pustoszą całą okolicę (Mis. VI a[1], c[1]); 10 sierpnia usprawiedliwia się nawet Gdańsk, że nie wysyła posłów na sejm piotrkowski, ponieważ żołnierze ze Starogrodu i Nowego ciągle niepokoją Gdańszczan w podróży i w żaden sposób glejtu od

nich otrzymać nie można (Missiv. VI. z[1]). Nakoniec zawarło kilku dowódzców z Gdańskiem układ w sprawie wypłaty żołdu, obowiązując się, że wydadzą Starogród zaraz po otrzymaniu należytości, chociażby ich koledzy w innych twierdzach tego nie uczynili (50, 24a). Obok tych zajść z dowódzcami armii związkowéj, główną sprawą, która wówczas wszystkie umysły zajmowła, były układy z naczelnikami wojsk Zakonu o wydanie zamków krzyżackich za zapłatę za ległego żołdu, o który się nadaremnie u W. Mistrza dopominali. Trudno tylko było zebrać dostateczną sumę pieniędzy: 19 kwietnia naradzają się w téj sprawie stany na zjeździe elblągskim (Recessy, I. B. 1—4), 23 maja i 9 lipca toczą się dalsze układy między stanami, posłami królewskimi i wysłańcami dowódzców krzyżackich (Rec. I. B. 5—11). 20 sierpnia donoszą Gdańszczanie miastu Lubece, że według niedawno zawartego układu [1]) mają żołnierze Zakonu wydać zamki krzyżackie i opuścić kraj za zapłatę 436,000 zł., które zobowiązano się wypłacić na św. Mikołaj, a których połowę ma złożyć król, połowę stany (Miss. VI. e[1]); proszą zatém koniecznie w tym celu o pożyczenie 50,000 zł. Senat, ławnicy, kupcy i gmina uchwalają osobny wysoki podatek w celu spłacenia pożyczki zaciągniętéj dla zapłacenia nieprzyjacielskich żołnierzy w Malborgu i Starogrodzie (80,37a). Z czasu układów zasługuje na uwagę list posłów gdańskich: Rajnolda Niederhoffa i Joachima v. d. Becke z Grudziądza:

---

[1]) Ugoda stanęła 18 sierpnia 1456, Voigt G, Pr. VIII 499.

układy toczące się pod przewodnictwem biskupa włocławskiego postępują bardzo zwolna, żołnierze odrzucili ofertę 70 zł. od konia, również sumę ogólną 250,000 zł., najbardziéj przeszkadzają umowie Niemcy (wierni Zakonowi, umyślnie przez W. Mistrza przysłani) hr. von Gleichen, Jorg von Schlieven i i., Czesi zaś a mianowicie Ulryk Czerwonka, Jan Wynaucki i i. skłaniają się już prawie stanowczo do wydania Malborga, Sztumu. Tczewa. Gniewa, Hammersztynu i Chojnic; gdyby układ nie przyszedł do skutku, musiałby Gdańsk koniecznie wziąć się energiczniéj do prowadzenia wojny (75,357). W piérwszéj połowie r. 1457 sprawa zapłaty dowódzców także główną rolę odgrywa, teraz chodziło przedewszystkiém o zebranie dostatecznéj ilości gotówki lub przedłużenia terminów wypłaty. 15 marca donosi senat toruński o ostatecznych układach i obrachunkach z dowódzcami Walentym Karnowskim. Krampekim, Markiem Hinczką, Uderskim, Hadauwerem, Piotrem Brzeszkiem i Tristramem (68,120); 6 lutego układają się pruskie stany i kólewscy posłowie z Ulrykiem Czerwonką o odroczenie terminów wypłaty (Rec. I. B. 12—24). Dla pomyślnego zakończenia téj sprawy wysilają się stany według możności na olbrzymie ofiary pieniężne: 9 maja nakłada senat i gmina miasta Gdańska na wszystkich obywateli przymusową pożyczkę 10% od całego majątku dla opędzenia kosztów wojny (80,40), 19 kwietnia zastawia za pozwoleniem króla terrytoryjum pruskie Karolowi królowi szwedzkiemu za 15,000 grzywien dla wykupna zamków Malborga, Tczewa i Iławy (XI, 50); 30 lipca poświadcza Kazimiérz Jagiellończyk odbiór 21,500 zł. wypłaconych

przez radę gdańską w celu wykupna zamku malborskiego (I. 37). Pod Nr. LXXX. 42, 43 i LXXXII, 46 znajdują się rewersy na długi przez miasto Gdańsk w czerwcu r. 1457 zaciągnięte (razem 2,614 grzywien) u trzech obywateli. W dokumencie 18 sierpnia 1457 zestawia rada i gmina miasta Gdańska rejestr wszystkich sum, które rozmaite korporacyje i pojedynczy obywatele złożyli w celu wykupna zamków i zobowiązują się zwrócić je z dochodów nowego podatku; najważniejszą pozycyją w tym rejestrze jest suma 4550 grzywien, za którą Arndtowi Steinwegowi srébra kościelne zastawiono (72.36).

W trzyletnim okresie od klęski chojnickiéj do zajęcia zamków krzyżackich, sprzedanych przez żołnierzy Zakonu, najważniejszą sprawą po układach o zakupno zamków są usiłowania sąsiadów względem zapośredniczenia pokoju. Mimo rozczarowania spowodowanego nieenergicznem postępowaniem króla, nie życzono sobie w Prusiech zachodnich układów pokojowych, obawiając się powrotu pod rządy Zakonu; Gdańsk zwłaszcza dawał w tym względzie, jak wiadomo, kilkakrotnie dowody wielkiéj stałości. W liście z 11 stycznia 1456 poleca senat gdański swym posłom Hermanowi Stargartowi i Andrzejowi Elerowi przestrzedz króla Kazimiérza, żeby nie zważał na kroki pokojowe Zakonu- któremi wielki mistrz pragnie tylko przewléc wojnę, oczekując tymczasem nowych posiłków (dawna sygn. 3797). Z równą niechęcią spoglądał Gdańsk na pokojową misyję elektora brandenburskiego, który w sierpniu 1455 r. w celu układów pokojowych do Prus zjechał [1]). 4 września

[1]) List elektora do Kazimiérza Jagiellończyka dd. No-

piszą rajcy gdańscy do Hermana Stargarda i Einwalda Vrige, posłów na radę stanów, że ich mocno zaniepokoiła wiadomość o liście królewskim do elektora, w którym król miał przyrzec, że się uda ku granicom brandenburskim dla konferencyi w sprawie układów pokojowych; dla tego należy bacznie czuwać nad sprawami kraju i miasta, przedewszystkiém zaś odciągnąć króla należy od konszachtów z elektorem i raczéj wpływać na niego, żeby koniecznie przybył z wojskiem do kraju, „wenn es zere von nothen ist umb des gemeynen volkes willen, das zere zweifelhafftig vnd missetrostig wirt, das sich die dinge zu lange vorziehen.“ (75,345). W r. 1456 ofiarowały się z pośrednictwem pokoju stany inflantskie, a mianowicie biskupi kurlandzcy, dorpacki i oeselski i miasto Ryga (listy ich dd. Walck 18 lutego 1456 IX 7—9 : X 27); usiłowania ich pozostały jednak bez skutku.

Król porozumiéwał się z Gdańskiem zazwyczaj za pośrednictwem posłów, ztąd prócz listów kredencyjalnych mało w archiwum pozostało świadectw o jego ówczesnych stósunkach z miastem. Z r. 1456 zachowało się jednak w Missivach kilka korespondencyj senatu gdańskiego do Kazimiérza Jagiellończyka, które w jaskrawém świetle przedstawiają niezadowolenie ludności pruskiéj z jego postępowania. W liście z 7 czerwca ostrzegają rajcy króla, żeby w układach z żołnierzami, które wkrótce w Toruniu odbywać się

---

wy Berlin 30 lipca 1455 (75,448) przytoczony jest w SS. rer. Pruss. IV. str. 518 uw. 2 Por. Voigt G. Pr. VIII. 457 i Schütz, Rer. pruss. historia str. 388.

mają, nie nakładano na miasto zbyt wielkich ciężarów, gdyż obywatele gdańscy w skutek wojny tak już zubożeli, że zbyt wielkich ciężarów ponosić nie mogą (Miss. VI c.[1]). W następném piśmie z 22 czerwca ubolewają, że biskup włocławski z polecenia królewskiego przedłożył rozejm z Zakonem w Toruniu do św. Małgorzaty; uważają to za krok bardzo niepolityczny i za wielkie nieszczęście, gdyż tymczasem nieprzyjaciel będzie miał czas wzmocnić swe siły, między ludnością wzrastać będzie niezadowolenie z nieustannego przewlekania wojny, a co najgorsza, w Niemczech osłabi się dotychczasowe przekonanie o potędze króla i respekt dla polskiéj korony (Miss VIe[1]). Później dopomina się Gdańsk często o niezwłoczne przysłanie posiłków na Pomorze, nieszczędząc królowi cierpkich przymówek. 11 lipca oświadczają radcy, że pozostawieni sobie, nie mogą sobie dać rady w obecnych ciężkich okolicznościach, kiedy Danija się zbroi i przygotowuje wyprawę z pomocą dla Zakonu a załogi Nowego i Starogrodu, widząc bezsilność Gdańska, rozzuchwalają się coraz bardziéj i pustoszą całą okolicę (Miss. VI K[1]). W liście z 17 lipca robią królowi cierpkie wyrzuty, że i w przeszłym roku nadaremnie oczekiwali przyrzeczonéj pomocy, i w tym roku doczekać jéj się nie mogą (Miss. VI. n.[1]); 28 października donoszą o szczęśliwém stłumieniu rozruchów wywołanych przez zwolenników Zakonu, upominają jednak zarazem króla stanowczo, żeby energiczniéj wojnę prowadził, gdyż jeźli wszystko będzie się daléj tym torem posuwać, trudno będzie poskromić wzrastające ciągle niezadowolenie ludu; proszą również usilnie, żeby król sam przybył do Gdańska (Miss. VI

o[*]). Zarzutom tym nie można niestety odmówić słuszności, jakkolwiek wina niedołężnego prowadzenia wojny nie spada wyłącznie na króla. Kazimiérz czynił co mógł, o ile mu to trudne jego stanowisko w Rzeczypospolitéj pozwalało, mianowicie zaś nie szczędził zabiegów, żeby miastom pruskim w drodze dyplomatycznéj za granicą pomagać. Missivy gdańskie zawiérają trzy listy Kazimiérza ze stycznia 1455 do królów angielskiego (22 stycznia), szwedzkiego i duńskiego (26 stycznia), w których poleca ich opiece nowych swych pruskich poddanych, zwłaszcza zaś Krystyjana dnńskisgo prosi, żeby zapobiegł krzywdom, jakich Prusacy w portach duńskich doznają (Miss. V. y[16], ą[17] i b[17]).

Korespondencyje innych miast pruskich do Gdańska mało zawiérają w tym czasie materyjału politycznego; przedmiotem ich są po największéj części błahe sprawy lokalne, rekomendacyje osób prywatnych itp., o sprawach publicznych ledwo gdzieniegdzie coś się w nich znajdzie. Obfitszą pod względem treści jest już korespondencyja z Janem Bażeńskim, zwłaszcza w r. 1455, jakkolwiek i ona wzbogacić może historyją tego czasu samemi tylko drobiazgami i szczegółami. Z materyjałów roku 1455 prócz powyżéj opisanych najwięcéj jeszcze na uwagę zasługują listy rady gdańskiéj do Hermana Stargarda i Einwalda Wrygę, posłów miasta przy królu, zwłaszcza ze stycznia i piérwszéj połowy lutego tego roku. Listy do Wielkiego Mistrza z 4 czerwca 1455 (Miss. VI x[17]) i 27 lipca 1456 (Miss. VI t[1]), w których Gdańsk odrzuca jego wezwanie do powrotu pod rządy Zakonu, znane są już z kroniki Schütza (p. 382 i 404) i Voigta

Gesch. Pr. (VIII 496); w czerwcu i w lipcu 1456 ożywia się nieco korespondencyja z dostojnikami i dowódzcami krzyżackimi w skutek licznych drobiazgowych zażaleń z powodu niedotrzymywania rozejmu.

Dziwną choć, jak będziemy niżéj widzieć, często powtarzającą się rzeczą jest brak materyjałów o wypadkach, które powinny były obfite ślady w archiwum pozostawić. Przedewszystkiém należą do takich wypadków rozruchy, wywołane w końcu 1456 r. i na początku 1457 r. przez zwolennika Zakonu Marcina Kogge. Cały zasób archiwalijów, dotyczących tego wydarzenia ogranicza się na kilku zaledwie aktach i listach, które w części od dawna już były znane [1]), w części zaś w ostatnich czasach użyte zostały do objaśnień przy wydaniu kroniki Jana Lindaua [2]). Dla uzupełnienia tych materyjałów wymieniamy tu jeszcze tylko: amnestyję dla uczestników buntu, wydaną przez Jana Bażeńskiego w imieniu króla dd. Elbląg 21 grudnia 1456,— akt dd. 27 lutego 1457, w którym gmina m. Gdańska ogłasza imiona obywateli, ukaranych z powodu udziału w buncie śmiercią lub wygnaniem, a wszystkim innym obywatelom udziela amnestyi (80, 39a) i nakoniec pismo z dnia 7 marca 1457, w którém senat gdański w myśl ustawy hanzeatyckiéj z r. 1416 wzywa inne miasta należące do Hanzy, żeby nie przyjmowały obywateli gdańskich wygnanych z powodu buntu (Miss. VI d[5]) [3]). Tak np. dziwić się

---

[1]) Schütz: Rerum Prussicarum historia str. 408—416.
[2]) Scriptores rerum Prussicarum IV 536—243.
[3]) Z trzyletniego okresu od klęski chojnickiéj do końca roku 1457 zanotować wypada jeszcze następujące

także można, że ani jeden dokument nie podaje nam bliższych szczegółów o zjeździe posłów miejskich, który się w połowie lutego 1455 r. w Gdańsku odbywał, a o którym luźną wzmiankę napotykamy w liście gubernatora Jana Bażeńskiego z 19. lutego tego roku (48,58).

W czasach, kiedy już ostatecznie dobijano targu o zakupno zamków krzyżackich, pojawia się na horyzoncie politycznym sprawa, która w następnych latach w dziejach miasta Gdańska główną odgrywała rolę i w archiwum jego liczne pozostawiła ślady. Ważną tą sprawą jest wojna morska z Danią i jéj sprzymierzeńcami; dotychczas zajmowano się nią w ogóle bardzo mało, jakkolwiek bez dokładnego poznania jéj przebiegu nie można należycie ocenić wielu wydarzeń wojny trzynastoletniéj Teodor Hirsch, uznając wa-

---

ważniejsze archiwalija. 1456, 14 stycznia, Piotrków. Kazimiérz Jagiellończyk wzywa miasto Lubekę, żeby mimo bannicyi césarskiéj nie zrywała przyjaznych stósunków z miastami pruskiemi, gdyż Prusy przeszły teraz pod panowanie korony polskiéj, która od władzy césarskiéj zupełnie jest niezawisłą; przestrzega zarazem przed miastami inflantskiemi, przeciw którym Polska z pomocą miast pruskich na przyszłą wiosnę zamierza wysłać okręty wojenne (Miss. VI. g[1]).— 1456, 31 marca: Senat gdański w piśmie do księcia Burgundzkiego i miast Amsterdam, Middelburg, Zierksee i Briel usprawiedliwia széroko powstanie pruskie przeciw Zakonowi i prosi, żeby bannicyi césarskiéj przeciw obywatelom gdańskim nie wykonywano (Miss. VI 15).— 1457, 17 października, Malborg: Jan Meydeborch donosi o poselstwie polskiém, które właśnie do Malborga przybyło z pocieszającą wiadomością, że król zamierza obwołać w Polsce pospolite ruszenie. (75,366).

żność i ścisły związek téj wojny z wypadkami wojny trzynastoletniéj, podał treściwy zarys jéj przebiegu w obszérnéj adnotacyi na str. 553 i 554 IV. tomu Scriptores rerum prussicarum; obszérniejszego opracowania jeszcze się ta sprawa nie doczekała, a obfite gdańskie materyjały, które się do niéj odnoszą, leżą dotychczas jeszcze zupełnie nietknięte.

Dawne zatargi miast pruskich z królem Krystyjanem duńskim, wielkim nieprzyjacielem Hanzy, przybrały większe rozmiary już od samego początku wojny trzynastoletniéj. W piérwszych latach wojny zdarzały się ciągle małe utarczki okrętów gdańskich z duńskiemi. Król Krystyjan uważany był za stanowczego nieprzyjaciela związku pruskiego i korony polskiéj a od czasu do czasu rozszérzały się nawet wieści, że przygotowuje wyprawę wojenną z pomocą dla Zakonu. W r. 1457 zawrzała walka na dobre. Po stronie Danii stanęła Szwecyja, któréj rządy objął Krystyjan po wygnaniu Karola Knutsona, Inflanty i Holandyja; głównym sprzymierzeńcem Gdańska był awanturniczy król szwedzki, który po wygnaniu z królestwa zamieszkał w Pucku. Kosztowna wojna, prowadzona głównie za pomocą okrętów korsarskich (Kaperschiffe) [1]), rozdwajała siły Gdańska i odciągała go od spraw pruskich, czego wpływ znaczny spostrzegać się daje w dziejach wojny pruskiéj w r. 1457 i 1458. Dlatego téż korona polska, która uważaną była także za stronę wojującą, bierze żywy udział w układach pokojowych

[1]) O instrukcyi danéj okrętom korsarskim ob. Schütz l. c. 437.

Drobne wzmianki o wojnie duńskiéj spotykamy w wielu bardzo korespondencyjach z owego czasu, częściéj nierównie niż o szczegółach wojny z Zakonem; ograniczyć się tutaj jednak tylko musimy na wyszczególnieniu najważniejszych archiwalijów, które się do téj sprawy odnoszą. Piérwsza większa grupa tych materyjałów pochodzi z marca 1457 r. — 1. marca wydaje Gdańsk list żelazny dla Karola Knutsona, który przed kilkoma dniami przybył do Heli (Missiv. VI. v[2]). 2. marca pisze Karol do Henryka króla angielskiego o swém nieszczęściu, prosi go o pomoc przeciw Krystyjanowi duńskiemu i własnym poddanym, którzy go opuścili i donosi mu, że się wybiéra w podróż do króla polskiego w nadziei, że od niego otrzyma pożądaną pomoc (tamże w[2]). Tegoż samego dnia wysyła Gdańsk kilka korespondencyj politycznych w sprawie króla Karola. Przedewszystkiém wzywa arcybiskupa upsalskiego i senat szwedzki do posłuszeństwa względem prawowitego króla i namawia ich do przyjęcia słusznych warunków, które on im ofiaruje; uwiadamia ich arazem, że Karol przybył w ostatni poniedziałek do Heli i w Gdańsku z wielkimi honorami został przyjęty (tamże x[2]). Biskupa Abo i innych kilku senatorów i prałatów upomina Gdańsk, żeby wytrwali w wierności dla Karola i starali się wszelkiemi siłami o stłumienie rokoszu w Szwecyi (tamże y[2]) [1]). Interwencyja ta nie odniosła pożądanego skutku; w liście z 11. marca prosi bowiem szwedzk senat radę gdańską, żeby nie po-

[1]) Téj saméj treści list wysyła do nich także sam Karol tego dnia (Missiv. VI. z[2]).

magała wygnanemu królowi i przedstawia w czarnych barwach jego rządy, które wywołały nieunikniony rokosz (13, 63 *a*). Nie poprzestając na tych upomnieniach rozwija Gdańsk energiczną agitacyją na korzyść Karola między miastami hanzeatyckiemi. Lubece, Hamburgowi. Rostokowi, Wismarowi. Stralsundowi, Rewalowi i Rydze przedstawia senat gdański w obszérnym memoryjale (także z dnia 2. marca 1457) nieobliczone szkody, jakie wyniknąć muszą dla handlu hanzeatyckiego. jeźliby Krystyjan objął rządy w Szwecyi, tém bardziéj. że mistrz inflantski ma, jak słychać, poddać się jego władzy wraz z całym krajem; opanowanie całego Baltyku przez Daniję spowodowałoby ruinę Hanzy, położyłoby tamę całemu handlowi z Nowogrodem. Karol żąda zresztą pomocy od króla polskiego, który mu jéj bez wątpienia nie odmówi: należy zatém starać się koniecznie o stłumienie rokoszu szwedzkiego. gdyż Hanza spodziéwać się może olbrzymich korzyści, jeźli nad wybrzeżami baltyckiemi panować będą dwaj sprzymierzeni monarchowie, którzy znani są z przychylności dla miast hanzeatyckich (Miss. VI. a[3]). W osobném piśmie do Lubeki z tąż samą datą nadmienia rada Gdańska, że niezadługo miał się odbyć zjazd w Kolmarze dla potwierdzenia przywilejów hanzeatyckich przez koronę szwedzką; należałoby dołożyć wszelkich starań, żeby zjazd ten mimo ostatnich wypadków przyszedł do skutku a możeby udało się przy téj sposobności zapośredniczyć pokój między senatem a Karolem Knutsonem (tamże b[3]). Konieczność stłumienia szwedzkiego rokoszu przekłada Gdańsk także Rewalowi i Sztokholmowi w listach dd. 13. marca, dodając zarazem,

że Karol obiecał stanowczo potwierdzić wszystkie hanzeatyckie przywileje; (tamże c^3 i f^3).

Usiłowania Gdańska pozostały jednak bez skutku: senat szwedzki stanowczo trwał w opozycyi przeciw Knutsonowi i przechylał się coraz bardziéj na stronę Krystyjana, chcąc pozostać wiernym unii kolmarskiéj; 29. czerwca koronował się wreszcie Krystyjan królem szwedzkim. Gdańsk nie poprzestawał na akcyi dyplomatycznéj, lecz zaraz z wiosną 1457 zawziętą rozpoczął walkę z Daniją i jéj sprzymierzeńcami na całym prawie obszarze morza baltyckiego. Dopomagał mu w tém środkami pieniężnemi Knutson, który znaczne skarby uwiózł był ze Szwecyi [1]), mimo to jednak musiało się miasto na olbrzymie wysilenia zdobywać, żeby na lądzie i na morzu równocześnie wojnę prowadzić; tém bardziéj, że właśnie w tym samym czasie sprawa zakupna zamków krzyżackich wymagała tak znacznych ofiar pieniężnych. Mimo powodzenia w wojnie morskiéj pragnęli Gdańszczanie usilnie zawarcia pokoju od samego początku, widząc, że dłuższe wysilenia tego rodzaju podkopałyby rychło wszelkie siły materyjalne miasta. Wkrótce po koronacyi Krystyjana, 14. lipca 1457 piszą do senatu szwedzkiego, że pokój ze Szwecyją może wtedy tylko powrócić, jeźli nowy król szwedzki wynagrodzi Gdańskowi wszystkie szkody, które mu Duńczycy w osta-

[1]) Przesadne i bajeczne prawie krążyły wówczas wieści o olbrzymich skarbach szwedzkich, które miały się dostać w ręce Gdańska. Z przytoczonego poniżéj listu gubernatora do senatu szwedzkiego wynika podobno, że w wieściach tych było przecież cośkolwiek prawdy.

tnich czasach wyrządzili (Miss. VI. w[3]). Senat szwedzki usprawiedliwia w odpowiedzi z d. 25 lipca postępowanie króla Krystyjana względem Polski i Gdańska i żąda stanowczo, żeby Gdańsk Knutsonowi nie pomagał (13, 63. d). W liście z 23. sierpnia (wkrótce po świetném zwycięztwie pod Bornholmem) donosi Gdańsk Sztokholmowi, że król polski wysłał właśnie Jakóba Kulenburga w poselstwie do kr. Krystyjana (Miss. VI. d[4]); w piśmie z tego samego dnia oznajmia także senatowi szwedzkiemu, że chętnie będzie żyć w zgodzie ze Szwecyją, lecz tylko w takim razie, jeźli Krystyjan da Kulenburgowi uroczyste zapewnienie, że zwróci Gdańskowi wszelkie wyrządzone szkody i w przyszłości nie będzie go trapić (tamże, e[4]).

W ostatnich miesiącach r. 1457 rozpoczyna Gdańsk z wielką energiją starania o zawarcie pokoju w drodze dyplomatycznéj, korzystając z pośrednictwa Lubeki, dla któréj ta wojna ze względów handlowych była bardzo niedogodną. Świéże zwycięztwa odniesione nad Duńczykami i Inflantczykami dodawały Gdańskowi otuchy i nie pozwalały mu odstępować od warunków raz postawionych; obawa odwetu nakazywała zaś pośpieszać z zawarciem pokoju. W negocyjacyjach dyplomatycznych uważaną bywa Polską zawsze za stronę wojującą i bierze czynny udział w układach pokojowych. Gubernator Jan Bażeński odpowiada w piśmie z 14. października na odezwę senatu szwedzkiego do króla polskiego: Knutsona, z którym nas oddawna łączyły przyjazne stósunki, przyjęliśmy gościnnie, gdy się schronił na nasze terytoryjum i podejmować go będziemy daléj, gdyż nam to honor i uczciwość nakazuje. Mylne to są zresztą wieści, że

Knutson oddał Gdańskowi skarb państwa szwedzkiego; tyle wtém tylko prawdy, że Gdańsk zastawił mu terytoryjum pruskie za pewną sumę, którą mu nawet niebawem zwróci. Jeźli senat życzy sobie rozejmu, w takim razie proponuje gubernator Gdańsk na miejsce układów (Miss. V. i[4]). Krótko przedtém wyraża Gdańsk w liście do Lubeki (z 23 września) obawę, że po zwycięztwie, które flota odniosła nad Duńczykami i Inflantczykami, wiele okrętów duńskich będzie zapewne na przyszłą wiosnę czatować na gdańskie okręty; prosi zatém Lubekę, żeby się starała Krystyjana skłonić do układów z królem polskim, któreby mogły toczyć się w Sztokholmie, gdzie sobie bardzo życzą pokoju (tamże h[4]) [1]). Szanse były jednak bardzo nierówne: Krystyjanowi zależało o wiele mniéj na zawarciu pokoju, aniżeli kupcom gdańskim, którym wojna groziła zupełną ruiną majątkową. W liście do Lubeki z 24 grudnia uskarża się senat gdański, że Duńczycy żądają zwrotu szkód i kosztów wojennych, i domagają się nadto wydania szwedzkiego skarbu koronnego, słowem stawiają warunki, o których przyjęciu myśléć nie można; trzeba się zatém przygotować na dalszą wojnę; lecz nie należy przytém ustawać w staraniach o pokój, jeźliby się dobra sposobność nadarzyła. Téj samej treści listy wysłano do Sztokholmu i Kolmaru (Miss. VI. w[4], x[4], y[4]),

Pod koniec zimy, za zbliżeniem się pory wyjazdu na morze spodziewano się gwałtownego odnowienia wojny, uśpionéj chwilowo w miesiącach zimo-

[1]) Por. SS. rerum Pruss. IV. 547. uw. 1.

wych. W drugiéj połowie lutego udaje się Gdańsk do różnych miast i korporacyj z prośbą o pośrednictwo w układach pokojowych. Z licznych pism wysłanych 20 lutego zasługuje szczególnie na uwagę odezwa do Lubeki: postarajcie się energicznie o zawarcie pokoju lub udzielenie nam pomocy, gdyż dotychczasowe wysilenia tak nas już zniszczyły, że musielibyśmy upaść w walce, gdyby się jeszcze długo przewlekła (Miss. VI f[5]). Mimoto nie spuszcza się Gdańsk na układy pokojowe, lecz zbiéra flotę i wojsko i wszelkiemi siłami przygotowuje się do walki: 20 lutego ogłasza przyrzeczenie listów żelaznych dla ochotników, którzyby chcieli przybyć do Gdańska dla walki przeciw Duńczykom (Miss. b. e[5]), 7 marca wydaje patenty korsarskie 21 okrętom przeciw Danii i Krzyżakom [1]); widać tu jak ściśle łączyła się wojna duńska z walką z Zakonem (Miss. VI. h[5]). Pod presyją nowo rozpoczętéj walki starano się usilnie o pokój: 18 marca dziękuje Gdańsk Lubece za inicyjatywę w układach z Krystyjanem, do których postarano się o skuteczne pośrednictwo Adolfa, księcia szlezwickiego (Miss. VI n[5]). W ogóle w marcu były dobre widoki pokojowe: 20 marca przysyła Krystyjan senatowi gdańskiemu lub jego delegatom list żelazny dla stu osób, w celu podróży dyplomatycznéj do Szwecyi (13, 63. h); arcybiskup upsalski Jan, piérwszy senator szwedzki, ofiaruje Gdańskowi swe pośrednictwo w wojnie z Krystyjanem (st. sygn. 14, 301). Układy pokojowe wlokły się jeszcze przez kilka miesięcy podczas

[1]) Por. Schütz, l. c. 437.

nieustającéj wojny [1]); posłowie gdańscy Rejnold Nedderhoff i Bernt Pawest wyruszyli do Szwecyi aż w połowie maja na zjazd, który miał się odbyć w Telge [2]). W dokumencie dd. Elbląg 13 maja 1458 udzielił im gubernator w imieniu stanów pruskich pełnomocnictwa do układów z Krystyjanem (Miss. VI. o[5]) [3]). Na następnym zjeździe w Gdańsku udało się wreszcie, głównie za staraniem Lubeki przywieźć do skutku rozejm, który miał trwać od 28 lipca 1458 [4]) do 24 sierpnia 1459; zgodzono się tam także, że tymczasem obydwie strony wybiorą cztérech rozjemców, którym wszystkie punkta sporne między Danią a Polską i Gdańskiem przedłożone zostaną do rozstrzygnienia na zjeździe w Lubece 1 maja następnego roku (Miss. VI x[5]).

Ze strony duńskiéj wyznaczono na rozjemców Adolfa księcia szlezwickiego i Arnolda biskupa lubeckiego; z pięciu innych rozjemców, proponowanych do wyboru przez Krystyjana, wybrał Gdańsk miasta Wismar i Stralsund [5]). Układy toczyły się w Lubece od 1 do 13 maja, koronę polską reprezentowali na nich Prandota Lubieszowski starosta malborski i rajcy

---

[1]) W korespondencyjach rozmaitych miast portowych powtarzają się ciągle skargi z powodu szkód, wyrządzonych przez gdańskie okręty korsarskie.

[2]) O rozprawie Nedderhoffa z Krystyjanem ob. Schütz l. c. 440.

[3]) Ob. SS. rerum Pruss. IV. 554.

[4]) Hirsch Script. rerum Pruss. IV. 554 podaje mylnie 29 czerwca jako dzień, w którym rozejm zawarto.

[5]) Listy Gdańska do Lubeki, Wismaru i Stralsundu z d. 1 lutego 1459, Miss. VI. t[6].

gdańscy Rajnold Nedderhof i Kurt von Dalen. Recesa układów znajduje się w gdańskim zbiorze recesów I. B. g. 39 — 41, sam zaś traktat w Missivach pod y'. [1]).

W korespondencyjach z r. 1460 napotykamy liczne skargi na Duńczyków, którzy mimo zawartego pokoju turbowali okręty gdańskie pod pozorem, że wiozą towary angielskie [2]), co jednak nie dawało powodu do zerwania pożądanego pokoju. Król Krystyjan ofiarował nawet Gdańskowi w r. 1461 pośrednictwo w układach z Zakonem, jak to widać z dwóch listów senatu gdańskiego z 22 września tego roku; w pierwszym liście (Miss. VI. e[13]) oświadcza senat Krystyjanowi, że propozycyją jego co do pośrednictwa wtedy tylko będzie mógł przyjąć, jeśli się z nią wprzód uda do króla polskiego, który się obecnie znajduje w obozie; w drugim liście zapewnia, że gdańskim okrętom korsarskim zakazano jak najsurowiéj napadać duńskich poddanych, prosi jednak, żeby im nie przeszkadzano walczyć z nieprzyjacielskiemi okrętami na wodach duńskich. Być może, że niepokojenie brzegów duńskich dawało Krystyjanowi powód do użycia represaliów, pod koniec roku 1461 pojawiają się bowiem coraz częstsze skargi, że Dania wykracza przeciw przeszłorocznemu pokojowi [3]). W listach do kantorów hanzeatyckich w Brügge i w Londynie, do arcybiskupa upsalskiego Jana i senatorów szwedzkich prosi senat gdański o wstawienie się do króla Krystyjana,

---

[1]) Treść traktatu podaje Schütz l. c. 447.

[2]) Przedewszystkiém zasługuje w tym względzie na uwagę list do Lubeki z 9 lutego 1460; Miss. VI. f[12].

[3]) Ob. Schütz l. c. 460.

żeby nadużyciom tym zapobiegł i szkody wyrządzone Gdańskowi wynagrodził, (Miss. VI p[13], q[13], r[13]). Wskutek tego zawiązały się nowe negocyjacyje dyplomatyczne, na co wreszcie także wpływał zbliżający się prekluzyjny termin cztéroletniego pokoju. Prowadzeniem układów zajmowali się ci sami rozjemcy, za których staraniem ostatni pokój przyszedł do skutku, na miejsce zjazdu przeznaczono znów Lubekę. Gdańsk żądał wynagrodzenia szkód, które poniósł w czasie ostatnich zatargów z Danią; w tym celu sporządzono likwidacyję szkód wyrządzonych przez duńskie okręty i posłano ją w liście z 2 marca 1462 miastom Wismarowi i Stralsundowi jako gwarantom ostatniego pokoju (Miss. VI. f[14]). Po dwutygodniowych przeszło układach (od 6 do 24 sierpnia) stanął wreszcie za pośrednictwem Arnolda biskupa lubeckiego i miast Lubeki, Wismaru i Stralsundu stały pokój „między koroną duńską a koroną polską, miastem Gdańskiem i Prusami“ aż do wypowiedzenia przez którąkolwiek ze stron obydwóch [1]). Dokument pokojowy znajduje się w Missivach VI w[14], odpis recesu układów w szufl. XIII pod Nr. 65a. W dalszym ciągu wojny trzynastoletniéj mało już słychać o stósunkach z Danią i Szwecyją; tylko pod koniec r. 1463 pojawiają się znów skargi na niepokojenie okrętów i obywateli gdańskich przez Duńczyków. Senat gdański wysyła w tym czasie kilka ostrych not do Krystyjana i senatu szwedzkiego (26 października, 14

[1]) Mylną jest wiadomość Schütza l. c. 473, że na tym zjeździe przedłużono tylko pokój do 24 sierpnia 1463.

listopada i 2 grudnia), oświadczając stanowczo, że jeźli Duńczycy w ten sposób myślą pokój zachowywać, Gdańsk będzie zmuszonym go wypowiedzieć (Miss. VI. y[15], c[16] d[16]).

Materyjały gdańskie o walce z Zakonem w czasie wojny morskiéj r. 1457 i 1458 nie są wcale obfite. Uwaga Gdańska była wówczas przeważnie gdzieindziéj zwróconą; wysilając się dla skutecznego prowadzenia wojny morskiéj, nie mógł senat gdański brać tak czynego udziału jak dawniéj w walce z Zakonem, a wskutek tego nie zasięgał tak często informacyj o szczegółach wypadków wojennych. Zresztą w ogóle wojna pruska wlokła się wówczas bardzo leniwo, na co bez wątpienia znaczny wpływ wywiérało położenie Gdańska; po wysileniach finansowych w celu zakupna zamków krzyżackich zapanowała na czas jakiś apatyczna cisza, przerywana tylko podjazdowemi utarczkami i innemi drobnemi wypadkami wojennemi. między któremi zajęcie miasta Malborga przez Krzyżaków i walki w okolicy Malborga najważniejsze miejsce zajmują. Między archiwalijami z piérwszych miesięcy 1458 zasługują przedewszystkiém na uwagę dwa listy gubernatora. 30 marca wzywa Jan Bażeński senat gdański do udziału w zjeździe, który się odbędzie w Elblągu w przewodnią niedzielę i przekłada mu zarazem, jak konieczną jest rzeczą postarać się o zgromadzenie pieniędzy dla zapłacenia zaciężnych żołnierzy, którzy inaczéj przejdą na stronę Zakonu, — tém konieczniejszą, ponieważ jeszcze nie ma pewności, czy król w tym roku z wojskiem do Prus przybędzie (48, 66). W liście z 6 lipca donosi gubernator, że nie wypełnił rozkazu króla, który mu był polecił naradzić

się ze stanami, w jaki sposób mógłby król najskuteczniéj „pomódz krajowi“ gdyż przez to wzmogłaby się tylko nieufność ludu względem króla i wielu utwierdziłoby się w przekonaniu o jego bezsilności; wolał więc podać królowi tylko wskazówki, w jaki sposób należałoby tegoroczną wyprawę poprowadzić i prosi, żeby senat gdański starał się swą radą króla do przyjęcia tego planu zniewolić (48, 70 [1]).

Obfitość materyjałów o wojnie wzmaga się znacznie od początku lata 1458 r., od czasu, kiedy z Daniją zawarto rozejm, a król przybywszy do Prus na lato, przez kilka miesięcy przynajmniéj, zaczął wojnę energiczniéj prowadzić. Mnóztwo szczegółów o wypadkach wojennych zawiérają zwłaszcza relacyje dowódzców i posłów senatu, których wartość i ogólny charakter poznaliśmy już powyżéj. Od połowy r. 1458 spotykamy ich coraz więcéj; ilość ich zmniejsza się chwilowo w czasie dziewięciomiesięcznego rozejmu, lecz za to w r. 1460 (zwłaszcza w letnich miesiącach) dochodzi prawie do takiéj obfitości, jak na początku wojny. W ostatnich trzech miesiącach tego roku zmniejsza się znacznie obfitość tych korespondencyj i ten sam mniéj więcéj stósunek liczebny trwa przez cały rok następny i piérwsze miesiące r. 1461, podnosi się nieco pod koniec tego roku i w trzech latach następnych, i opada znowu w dwóch ostatnich latach wojny. Do sierpnia 1460 największa część tych rela-

[1]) O wskazówkach tych wspomina Hirsch w SS. rerum Pruss, IV. 556 uw. 4, przytaczając zarazem inną ważną korospondencyję z tego czasu (47, 59), o któréj dla tego tutaj wcale już sprawy nie zdajemy.

cyj odnosi się do oblężenia Malborga, w którém wówczas koncentrowały się działania wojenne jednéj i drugiéj strony. Nawet w czasie dziewięciomiesięcznego rozejmu udziela gubernator senatowi gdańskiemu ważnych wskazówek o planach wielkiego mistrza co do odzyskania zamku malborskiego i podaje różne rady, jakby je należało sparaliżować[1]). Bardzo dokładne wiadomości o oblężeniu Malborga w ostatnich czasach przed poddaniem się miasta znajdują się w obfitéj korespondencyi Prandoty Lubieszowskiego, Jana Maydeborga, Kurta v. Dalen i Jakóba Falka z r. 1460 [2]). Najczęściéj spotyka się w tych korespondencyjach obok mnóztwa drobiazgowych szczegółów o wypadkach wojennych, nieustanne skargi i użalenia na brak żywności i pieniędzy; dowódzcy dopominają się zazwyczaj u senatu gdańskiego o wzmocnienie oddziałów nowozaciężnymi, o zasiłki pieniężne dla wypłaty zaległego żołdu, skarżą się na postępowanie innych miast i korporacyj itp. Senat gdański wywiérał przeważny wpływ na ogólny plan wojny, jeźli go się w ogóle w tym bezładnym chaosie luźnych podjazdowych utarczek dopatrzéć można; dowódzcy przysyłali zatém często do Gdańska wiadomości o ruchach nieprzyjacielskich, zapytując o wskazówki, jak się wobec nich zachować należy. Niekiedy napotykamy między archiwalijami gdańskiemi także listy dowódzców krzyżackich, zwłaszcza z czasu rozejmu w r. 1458 i 1459; przedmiotem ich bywają zazwyczaj skargi na niedo-

---

[1]) List gubernatora z 29 grudnia 1458 (48. 72).

[2]) Niektóre relacyje o oblężeniu Malborga przytacza Hirsch w SS. rerum Pruss. IV. 866 uw. 2.

trzymywanie rozejmu, prośby o wymianę jeńców i inne drobiazgi; najczęściéj korespondował w tych sprawach z Zakonem Fritz v. Raveneck, jeden z najdzielniejszych dowódzców krzyżackich [1]). Relacyje posłów gdańskich najobfitsze są w miesiącach letnich 1460; między niemi zasługują szczególnie na uwagę listy Marquarta Knake i Arnta Suchera z sejmu elbląskiego (w lutym), Marquarta Knake z Lauenburga (w czerwcu) i i. Wiele ciekawych szczegółów o królu i jego bezpośredniém otoczeniu zawiérają relacyje Joachima von der Becke, pisane w sierpniu i we wrześniu 1462 r. podczas pobytu Kazimiérza Jagiellończyka w Toruniu; bez ustanku powtarzają się w nich skargi, że się nie można spuszczać na obietnice królewskie. Niemniéj ważne materyjały znajdują się w relacyjach rajców Niederhofa i Meydeborga, z poselstwa do Polski w miesiącu czerwcu tego roku, bezpośrednio przed przybyciem króla do Torunia. Do téj saméj kategoryi należy także korespondencyja między Gdańskiem a innemi miastami pruskiemi, któréj największą część stanowią listy miasta Torunia i Grudziądza [2]).

Gubernator Jan Bażeński utrzymuje aż do swéj śmierci (w listopadzie 1459) wcale ożywioną korespondencyję z senatem gdańskim, która należy do najważniejszych materyjałów z tego czasu. Obok mnóztwa drobiazgów spotykamy w niéj często ważne wskazówki o ogólném kierunku spraw politycznych, o stósun

---

[1]) Ob. SS. rerum Pruss. IV. 581, uw. 1.

[2]) W liście do Torunia z 2 marca 1462 zestawia senat gdański daty statystyczne o ilości wojska, które miasto Gdańsk na swoim żołdzie utrzymywało.

ku stanów pruskich do korony; o niektórych ważniejszych listach tego rodzaju podajemy niżéj bliższą wiadomość. Zgrzybiały gubernator wtajemniczał senat gdański w najskrytsze sprawy polityczne i prosił go często o radę w kłopotliwém położeniu. Sprawy finansowe odgrywają i w jego listach bardzo ważną rolę: gubernator donosi o swych wielkich kłopotach pieniężnych. prosi o dopilnowanie miast okolicznych w płaceniu podatków, popiéra usilnie rekwizycyje dowódzców itp. Do dziejów wypadków wojennych zawiérają listy gubernatora obfite choć po największéj części bardzo drobiazgowe materyjały; stale powtarzają się w nich także wezwania na zjazdy stanów pruskich. Nierównie mniéj obfitą jest korespondencyja drugiego gubernatora pruskiego Ścibora Bażeńskiego w ostatnich latach wojny.

Starania o pokój występują od r. 1457 coraz więcéj na piérwszy plan w dziejach wojny trzynastoletniéj. Z relacyi rajców Niederhofa, Stargarda i Meydeborga dd. Malborg 29 sierpnia 1458, dowiadujemy się niektórych bliższych szczegółów o układach pokojowych, które się toczyły w Malborgu krótko przed zawarciem dziewięciomiesięcznego rozejmu. Piérwszy raz napotykamy tu wzmiankę o planie przeniesienia Zakonu na Podole, który późniéj często podawano jako jedyny sposób rozwiązania kwestyi krzyżackiéj. Z propozycyją tą wystąpili posłowie polscy, przekładając wysłańcom Zakonu, jakby to było stósowném i korzystném, gdyby Zakon porzucił Prusy, w których już dawno spełnił swą misyję dziejową, i przeniósł się na kresy chrześcijaństwa, gdzieby go oczekiwały zaszczytne walki, tak zgodne z jego posłannictwem.

„De ernczeger antwerden, se hadden wol gehort, dat it gut were, sunder dat were eyn wuste land und wolden dat nicht.“ Po téj odpowiedzi postanowiono kontynuować układy przez reprezentantów, co późniéj, jak wiadomo, tylko do zawarcia rozejmu doprowadziło (75. 380). Do historyi układów pokojowych podczas rozejmu odnoszą się trzy akty archiwum gdańskiego: instrukcyja dla wysłańców stanów pruskich z dnia 4 marca 1459 (Recessy. I. B. 52—56), reces układów chełmieńskich (tamże, 34—38) i list żelazny dla posłów króla polskiego (między nimi wymienieni są Jan Długosz, kanonik krakowski i Herman Stargard rajca gdański) dd. Chełmno 23 marca 1459, dla bezpiecznego przejazdu z Torunia i Nieszawy do Chełmna, na piątek po wielkiéj nocy (39. 161). Układy te nie doprowadziły, jak wiadomo, do żadnego rezultatu; po krótkim rozejmie zawrzała na nowo walka. Rozejm miał trwać do 12 lipca 1457, Zakon zerwał go jednak już w piérwszéj połowie czerwca, co dało powód i przeciwnéj stronie do rozpoczęcia działań wojennych przed upływem rozejmu. Świadczą o tym nieznanym dotąd fakcie, listy senatu gdańskiego z 15 czerwca (Viti et Modesti) 1459 do króla duńskiego, księcia burgundzkiego, senatu szwedzkiego, do rozmaitych miast hanzeatyckich i do kantorów w Londynie i w Brügge.

Najważniejsze materyały gdańskiego archiwum z lat 1459—1461 odnoszą się do stósunków gdańskiego senatu z koroną polską. Dyjaryjusz sejmu piotrkowskiego r. 1459 (we wrześniu), zawarty w I. B. tomie recesów (fol. 45 — 56) uzupełnia bardzo korzystnie opowiadanie Długosza (ks. XIII. col. 247sq.), z którego prócz mów króla i Jana z Rytwian o przebiegu

obrad sejmowych nie wiele się dowiadujemy. Sprawy niedotyczące Prus notowane są tam krótko i pobieżnie, jak w ogóle w gdańskich dyjaryjuszach polskich sejmów, natomiast rozprawy z pruskimi posłami opisane są széroko i dokładnie. Wojna z Zakonem a zwłaszcza sprawa oblężenia Malborga stanowi główny przedmiot obrad sejmowych. Posłowie pruscy żądają, żeby król wziął wyłącznie na siebie obronę Malborga; król odpowiada, że mu to jest niemożliwém, i że w ogóle w téj chwili skuteczniejszéj pomocy nie może Prusom udzielić, gdyż już skarb publiczny zupełnie wyczerpał, wszystko co mógł zastawił i kraj cały tak wyssał, że nic zeń teraz wydusić nie może [1]). Ciekawym przyczynkiem do poznania usposobienia politycznego, jakie wówczas w Prusiech panowało, jest list Gdańska do senatu polskiego (des herrn koniges czu Polan reden), pisany krótko po rozpoczęciu sejmu piotrkowskiego, 3 sierpnia 1459 r. (Miss. VI. f°). Rajcy gdańscy rekapitulują w nim obszérnie historyję lat ostatnich, rozwodzą się nad tém széroko, jak wielkie ofiary miasto poniosło, żeby się dostać pod polskie panowanie i jak nieznacznéj pomocy doznało od korony polskiéj za tyle dowodów wierności; proszą usilnie o energiczniejszą pomoc, wzkazując na powodzenie Zakonu, spowodowane dotychczasowym brakiem energii w prowadzeniu wojny, mianowicie zaś domagają

---

[1]) Ob. SS. rerum Pruss. IV. 573. uw. 1. Dyjaryjusz ten, znajduje się w kopii z XVI wieku, która wraz z innemi oryginalnemi recesami w jednym tomie oprawiona została. Pismo i znak wodny papiéru różni się zupełnie od poprzednich i następnych arkuszy

się należytego zaopatrzenia zamku malborskiego, który po tylu wysileniach mogłby wpaść napowrot w ręce krzyżackich wojsk, gdyby korona usiłowań stanów dostatecznie nie poparła. Jeszcze rozpaczliwsze usposobienie objawia się w liście do króla z 12 grudnia 1459 (Miss. VI. z[8]).

Rok 1460 rozpoczął się, jak wiadomo, bezskutecznemi usiłowaniami o pokój, w których głównie arcyksiążę austryjacki Albrecht rolę pośrednika odgrywał. Krzyżacy starali się odciągnąć ludność pruską od wierności względem korony, rozszérzając fałszywe wieści, jakoby Albrecht wydał wyrok rozjemczy na korzyść Zakonu. Wieści te zbija Kazimiérz Jagiellończyk w liście z 15 stycznia, zapewniając senat gdański, że Zakon stara się tylko o to usilnie, jak go sami posłowie Albrechta zapewniali (2, 56). W odpowiedzi na ten list (z 11 lutego) zapytuje senat o wiadomości, które ostatni posłowie arcyksięcia i papiéża przynieśli, i prosi zarazem króla, żeby pod żadnym warunkiem nie pozwolił na zawarcie ściślejszego pokoju między Zakonem a Mazowszem (Miss. VI. 1[9]). Po bezskutecznych usiłowaniach Albrechta ofiarowali Kazimiérzowi swe pośrednictwo do układów z Zakonem dwaj prałaci inflantcy, arcybiskup rygski i biskup kurlandzki; Kazimiérz pisze o tém w liście z 23 marca (dd. Lwów), dodając przytém, że im posłał jako materyjał przygotowawczy propozycyje rozjemcze arcyksięcia Albrechta wraz z odpowiedzią na nie, ułożoną w porozumieniu ze stanami pruskiemi (2, 57).

Bezskuteczne układy i powodzenia oręża krzyżackiego wzbudzały w ludności pruskiéj coraz większe

niezadowolenie. W celu uspokojenia wzburzonych umysłów, wysłał gubernator z Torunia po powrocie z sejmu piotrkowskiego (2 sierpnia) obszérny list do senatu gdańskiego, z wieloma pocieszającemi wiadomościami. Ze sejmu donosi, że król i senatorowie skłonni są do przedsięwzięcia nowéj większéj wyprawy do Prus, ale zamiaru tego bez pomocy ludności pruskiéj wykonać nie mogą i żądają dla tego, żeby Prusy w tym względzie oświadczenie jakieś złożyły; zresztą ze wszystkich stron pokój jest zabezpieczony, wobec czego spodziéwać się można, że korona zajmie się energiczniéj prowadzeniem wojny z Zakonem: z Czechami zgoda, od Turków, Tatarów, Wołochów, z Węgier, z Brandenburgii i z Pomorza przybyły podczas sejmu poselstwa z ofertami pokoju (48, 102). Na korzystny zwrót w usposobieniu ludności pruskiéj wpłynęło poddanie się miasta Malborga (7. sierpnia), pożądany owoc długiego i uciążliwego oblężenia. Po tém szczęśliwém wydarzeniu rozwija się w ostatnich miesiącach 1460 r. wcale ożywiona korespondencyja między senatem gdańskim a królem. 12. sierpnia donosi senat królowi o zajęciu Malborga a przypominając, że to jest wyłączną prawie zasługą Gdańska, prosi, żeby mu oddano jeńców malborskich dla wykupienia własnych jeńców z niewoli krzyżackiéj (Miss. VI. f[11]). W odpowiedzi z 31. sierpnia poprzestaje król na grzecznem podziękowaniu za tylokrotne dowody wierności wytrwałości (2, 60); w liście z 5. września obiecuje znaczniejsze posiłki i radzi senatowi ściągnąć siły wojenne z morza a użyć ich do obwarowania brzegów Wisły (2, 62 *a*). Obietnice królewskie nie wywarły w Gdańsku po tylu zawodach wielkiego wrażenia:

16. września prosi bowiem senat o szybkie zawarcie pokoju, przekładając królowi, że własnemi tylko siłami nie może prowadzić razem wojny na lądzie i na morzu (Miss. VI. n[11]); 22. września dopominają się Gdańszczanie o niezwłoczne przysłanie przyrzeczonych posiłków, wskazując na niebezpieczeństwo, które dłuższa zwłoka sprowadzić musi (2, 61). Wkrótce nowa klęska zachwiała sprawę królewską w Prusiech: książę pomorski Eryk po długich rokowaniach z Zakonem, wydał mu w październiku r. 1460 Lauenburg i Bytow[1]). Obszérną relacyję o tém wydarzeniu posyła senat gdański królowi w liście z 7. października, prosząc przytém, żeby sejm piotrkowski się nie rozchodził, dopóki gdańscy posłowie nie przybędą i żeby król nie odwoływał z Prus polskiego wojska na zimę (Miss. VI. u[11]). [2])

W roku następnym odbył Kazimiérz Jagiellończyk w lecie nową wyprawę do Prus. Już 16. czerwca donosi senatowi gdańskiemu z Krakowa, że się wkrótce do Prus wybierze, żeby pod naciskiem nowych zwycięztw zakończyć wojnę korzystnym pokojem (2, 64). O przekroczeniu granicy pisze król z Łęczna 13. sierpnia, dodając przytém wiadomość, że właśnie wydano listy żelazne posłom Konrada księcia oleśnickiego,

---

[1]) Dwuznaczne stanowisko Eryka w ostatnich czasach przed tém wydarzeniem wyjaśnia na podstawie gdańskich archiwalijów Hirsch w SS. rerum Pruss. IV. 565.

[2]) Inne relacyje o zdradzie księcia Eryka znajdują się w listach senatu z 10. lutego do miast Lubeki, Stralsundu, Wismaru, Hamburga i Lüneburga (Miss. VI. d[12]).

który się podjął pośrednictwa w układach z Zakonem, co jednak nie powstrzyma na razie wojska polskiego od kroków wojennych (2, 65). Układy pokojowe i cała wyprawa wojenna spełzły, jak wiadomo, na niczém. Gdańsk nie doznawszy od króla skutecznéj pomocy wojennéj, prosił go przynajmniéj o poparcie interesów miasta za granicą w drodze dyplomatycznéj: 12. września 1461 w liście datowanym z obozu pod Chojnicami wstawia się Kazimiérz u króla angielskiego Edwarda za miastami hanzeatyckiemi w sprawie potwierdzenia ich przywilejów (Miss. VI. i[18]). Po ukończonéj wyprawie odbył się 25. września w Bydgoszczy zjazd posłów pruskich w obecności króla; naradzano się długo nad skuteczniejszém prowadzeniem nieszczęsnéj wojny, rozstrząsano plan przywołania pomocy tatarskiéj a posłowie pruscy błagali króla, jak zwykle, o nowe posiłki zwłaszcza dla miast oblężonych przez wojska krzyżackie. Dyjaryjusz tych narad znajduje się w Rec. I. B. fol. 57—62.

Od r. 1462 zmniejsza się znacznie zasób archiwalijów, odnoszących się do bezpośrednich stosunków między Gdańskiem a królem, nie ma zresztą między niemi ani jednego aktu, któryby na szczególniejszą uwagę zasługiwał. Najważniejsze materyjały do dziejów cztérech ostatnich lat wojny trzynastoletniéj odnoszą się do usiłowań pokojowych, między któremi główną rolę odgrywają układy, prowadzone za pośrednictwem Lubeki. Wiadomo, jak blizkie stósunki łączyły wówczas Lubekę z Gdańskiem, jasną jest zatém rzeczą, że z archiwalijów gdańskich dowiedzieć się można niejednéj nowéj rzeczy o tych układach.

Z archiwalijów r. 1462 zanotować wypada tylko list rajców gdańskich Rajnolda Niederhofa, Jana Meydeborga i Joachima v. d. Becke z dnia 29. maja, w którym ze Wschowy senatowi donoszą, że układy pokojowe między Polską a Zakonem, które się toczyły w Głogowie, nie przyniosły żadnego rezultatu; za to przyszedł jednak do skutku stały pokój między Czechami a koroną polską (75, 435). [1])

Najważniejszym wypadkiem r. 1463 była misyja pokojowa stronniczego legata papiézkiego, arcybiskupa kreteńskiego Hieronima. Zanim się rozpoczęły układy pod przewodnictwem legata, ofiarował się senat lubecki na pośrednika. W liście z 25. kwietnia dziękuje mu za to senat gdański, donosząc przytém, że król chętnie godzi się na pośrednictwo Lubeki, lecz w téj chwili korzystać z niego nie może, gdyż sprawą pokoju zajął się właśnie legat papiézki; można się jednak spodziéwać, że legat chętnie przyjmie pomoc

---

[1]) Por. Długosz ks. XIII. col. 291 sq. O materyjałach r. 1462, odnoszących się do stósunków z Daniją i Szwecyją ob. wyżéj. Należy tu wspomnieć jeszcze o jednym ważniejszym akcie politycznéj treści z tego roku, który jednak nie odnosi się do wojny z Zakonem. Jestto list gubernatora Ścibora Bażeńskiego do regenta i senatu holenderskiego. W imieniu króla oświadcza gubernator, że król nie może się zgodzić na propozycyję rządu holenderskiego, iżby układy w sprawie sporu Gdańska z Amsterdamem toczyły się w Utrecht, Deventer lub Herzogenbusch i proponuje raczéj Lubekę na miejsce zjazdu; gdyby posłowie amsterdamscy w celu układów chcieli przybyć do Gdańska, wydanoby im listy żelazne (Miss. VI. a[14]).

Lubeki w téj sprawie (Miss. VI. h[15]). Nie sprawdziły się oczekiwania gdańskiego senatu; układy pokojowe, które się w maju bez współdziałania Lubeczan odbywały w Brześciu, przyczyniły się tylko do rozjątrzenia stron obydwu; dyjaryjusz tych układów znajduje się w Rec. I. B. fol. 71—76. 16. maja donosi Gdańsk Lubece, że legat papiézki po ukończeniu bezskutecznych narad w Brześciu odjechał już do Wrocławia; król pisał z Wilna, że jeźli legat pokoju do skutku nie przyprowadzi, chętnie przyjąłby pośrednictwo Lubeki (Miss. VI. n[15]). Usiłowania te rozbiły się jednak tym razem o upór Zakonu, który na pośrednictwo Lubeki nie chciał się zgodzić; według mniemania gdańskiego senatu, wyrażonego w liście z 23. lipca, było przyczyną tego postępowania sprzysiężenie w Gdańsku, po którego wybuchu Zakon spodziéwał się wielkich korzyści (Miss. VI. s[15]). [1]) Sprawa układów z Zakonem była także głównym przedmiotem obrad na sejmie piotrkowskim w październiku r. 1463, jak o tém świadczy dyjaryjusz tego sejmu w Rec. I. B. 77—81 fol. [2]) Po długich naradach odpowiedziano posłowi legata Hieronima, że się doń wkrótce wyśle poselstwo do Wrocławia; poselstwo to miało go należycie wybadać i ewentualnie przyjąć powtórnie jego

[1]) Ob. SS. rerum Pruss. IV. 601, uw. 1, gdzie zestawiono wszystkie nieliczne gdańskie archiwalija, odnoszące się do sprzysiężenia z r. 1463.

[2]) Pruskimi posłami na ten sejm byli: herren Gabriel von Baysen Colmischer Woywoda, Otto von Machwitz von der landschaft und dy ersamen weyzen hern Conrad Toidinkus burgemeister, Johan Trost Rathman von Thorun, Johan Meideborg Rathman Danczk von den steten.

pośrednictwo, co jednak nie miało przeszkadzać krokom rozjemczym miasta Lubeki. Posłom lubeckim podziękowano za gorliwe starania ich miasta około zawarcia pokoju i obiecano im listy żelazne na zjazd przyszły, w celu układów; polscy i pruscy posłowie nie godzili się tylko na miejsce układów przez Lubekę proponowane, przekładając, że stósowniéj byłoby obrać jakąś miejscowość między Bydgoszczą a Chełmnem zamiast Tolkemitu, położonego między Elblągiem a Braunsbergą. Naradzano się także nad drobniejszemi sprawami dotyczącemi wojny z Zakonem; posłowie pruscy skarżyli się jak zwykle na brak pomocy i prosili o rozmaite wskazówki co do prowadzenia wojny, król i senat przyrzekli, że przyszlą wkrótce do Prus znaczne świéże wojsko. Roztrząsano nakoniec sprawę pretensyj Konrada Czarnego księcia oleśnickiego do spuścizny mazowieckiéj i projekt króla francuzkiego w sprawie ogólnego kongresu europejskiego, dla załatwienia wszelkich sporów między książętami chrześcijańskiemi i dla zjednoczenia sił przeciw Turkom [1]).

Wśród nieustającéj, choć leniwo prowadzonéj wojny, zajmowano się w następnych trzech latach gorliwie sprawą pokoju; przy rozpoczęciu każdych nowych układów zdawało się prawie niewątpliwém, że tym razem już pokój zawarty zostanie. 25. stycznia 1464 wzywa w imieniu W. Mistrza komtur elblągski Henryk Reuss von Plauen Ścibora Bażeńskiego i Jana Kościeleckiego do układów w sprawie zawieszenia

---

[1]) O tym sejmie wspomina bardzo tylko pobieżnie Długosz ks. XIII. col. 327.

broni i prosi ich w tym celu o list żelazny na czas do 13 lutego, któryby był zarazem zagwarantowanym przez Jana Ciołka i miasta Gdańsk i Elbląg. (39, 191). Wkrótce zaszło jedno z najważnieiszych wydarzeń z czasu wojny trzynastoletniéj, które najdzielniéj przyczyniło się do podniesienia sprawy królewskiéj w Prusiech i do zupełnéj klęski Zakonu. 16 marca na wielkim zjeździe w Elblągu, odbywającym się pod przewodnictwem gubernatora Ścibora Bażeńskiego, zawarły stany pruskie pokój z Pawłem biskupem i stanami warmińskimi: Warmija poddała się koronie polskiéj [1]). Niedługo przed zawarciem tego pokoju, 10 marca, złożył gubernator zjazd stanów pruskich w Malborgu: naradzano się na nim nad rozejmem, którego sobie Zakon życzył, nad sejmem zwołanym przez króla do Piotrkowa i prowincyjonalnym sejmem pruskim, który się przedtém miał odbyć, a wreszcie nad sposobami dalszego prowadzenia wojny. O tym zjeździe zdają senatowi dokładną relacyję rajcy gdańscy Meydeborg i Brambecke w liście dd. Malborg, 10 marca 1464 (67, 451). Tymczasem zbliżał się czas układów pokojowych, w których Lubeka miała pośredniczyć. 3 kwietnia pisze Gdańsk do Lubeki, że się postara o to, aby sprawa co do miejsca układów była już załatwioną, kiedy poselstwo lubeckie do Prus przybędzie; nie należałoby sobie życzyć, żeby arcybiskup Hieronim przyłączył się do tego poselstwa (Miss. VI. m[16]).

---

[1]) Jedyna współczesna kopija tego ważnego traktatu zachowała się w gdańskiém archiwum pod Nr. 47, 60 d. ob. SS. rerum Pruss. IV. 609; Voigt G. Pr. VIII. 652 nieznał jeszcze tego dokumentu.

Przed rozpoczęciem układów odbył się sejm w Nowém mieście Korczynie, na którym ze strony miast pruskich brali udział Konrad Toydynkus burmistrz toruński, Jan Grimme rajca elblągski i Jan Meydeborg, rajca gdański; dyjaryjusz tego sejmu znajduje się w Rec. I B. fol. 82—85 [1]). Z rozpraw sejmowych widać, że po tylu zawodach nie zapatrywano się zbyt sangwinicznie na mające wkrótce nastąpić układy z Zakonem. Posłowie pruscy przypominają królowi przeszłoroczną obietnicę, że z wielkiém wojskiem do Prus przybędzie; Kazimiérz ponawia przyrzeczenie dodając tylko, że to w najbliższym czasie nastąpić nie może. Układy z Zakonem dostarczały także wątku do obrad sejmowych, mianowicie roztrząsano sprawę miejscowości, w któréj układy toczyć się miały. Mimo to obmyślano już wtedy inne środki, których należało się chwycić w celu zawarcia pokoju, gdyby mające się wkrótce rozpocząć układy pożądanego skutku nie odniosły. Niedługo przed sejmem ofiarował się był z pośrednictwem elektor brandenburski; na sejmie roztrząsano zatém także tę sprawę i wysłano Ścibora z Ponieca, starostę generalnego wielkopolskiego, w poselstwie do Brandenburgii. Największą część dyaryjusza zajmuje protokół rozpraw o rozmaitych po części drobiazgowych sprawach pruskich, między któremi kwestyja stósunku z Warmią najważniejszą rolę odgrywa.

30 czerwca donoszą senatowi z Torunia rajcy gdańscy Jan Meydeborg, Rajnold Niederhof i Jan

---

[1]) Krótką wiadomość o tym sejmie podaje Długosz ks. XIII, col. 331.

Angermünde, że właśnie rozpoczęły się układy. O samych układach nic się jeszcze z tego listu nie dowiadujemy; natomiast znajdujemy w nim jednak ciekawe wiadomości osobiste o znakomitościach, biorących udział w tym zjeździe itp. Rajcy gdańscy proszą w tym liście także o przysłanie materyjałów historycznych, których posłowie polscy do swych wywodów potrzebują. „De polnische doctores laten Juw hochliken bidden, daz is eyne Cronica tom swarten monacken bynnen Juwer stat up erer liberarien, de inneholt von velen alden gescheften und is up eynem blade latinsch, up den andern blade duthsch geschriben.“ Proszą zatém, żeby im tę kronikę wraz z pelplińskimi przywilejami polskich książąt przysłano (75, 456). Fragmenta dyjaryjusza układów toruńskich znajdują się w Rec. I. A. 366—373 fol.

Z ubogiego w materyjały historyczne przedostatniego roku wojny, zanotować wypada tylko list gubernatora z 9 lipca. Ścibor Bażeński donosi w nim senatowi, że naznaczył posłom Zakonu termin nowego zjazdu na 20 lipca i spodziéwa się już na pewno, że ten zjazd do pożądanych rezultatów doprowadzi. (48, 118). Wiadomość ta odnosi się do układów, toczących się w tym czasie na wybrzeżu zatoki elbląskiéj, a o których zresztą gdańskie archiwalija zapełnie milczą [1]).

---

[1]) Z archiwalijów 1461 r. zasługuje jeszcze także na uwagę list gubernatora z 5 kwietnia (50, 8), który Hirsch w SS. rerum Pruss. IV. 621 uw. 1, przytacza. Dodać tu tylko należy, że rada, którą gubernator daje senatowi, była wynikiem konferencyj z pry-

W ciągu trzynastoletniéj wojny tyle razy zdawało się, że pokój już niewątpliwie zostanie zawarty i tyle razy zpełzły na niczém wszelkie nadzieje, że jeszcze w r. 1466 nie spodziéwano się na pewno zawarcia pokoju. Mimo wielkiego wysilenia, które po tyloletniéj wojnie w Prusiech nastało, w obradach sejmu piotrkowskiego w marcu 1466 r. nie bardzo daje się jeszcze czuć atmosfera pokojowa. W I. B. tomie recesów znajduje się bardzo ciekawy dyjaryjusz tego sejmu, fol. 94—97 (sześć stronnic drobnego, ale bardzo pięknego i wyraźnego pisma) [1]). Poselstwo pruskie sprawowali na tym sejmie: Gabryjel Bażeński wojewoda chełmieński, Niclas Pscylsdorf Colmischer herre, Hanns von Baysen von der landschaft, Mattis Breytling zum Elbinge vnnd Jorge Bock zu Danczke vnnd Johan Drost zu Thorun der stete Rathlewte.“ Posłowie przedstawili w jaskrawych barwach opłakane położenia ziem pruskich. Od korony nietylko nieotrzymuje kraj dostatecznéj pomocy, wskutek czego wojna go tak zniszczyła, że nie już działać nie może, ale nadto doznaje od króla poniżenia i umyślnych przykrości. Upadło zupełnie znaczenie gubernatora, którego urząd miał być rękojmią samodzielności i wolności kraju pruskiego; pomiatają nim już polscy starostowie i dowódzcy, których król z uszczerbkiem władzy guber-

masem, biskupem włocławskim i wieloma panami polskimi zgromadzonymi w Brześciu kujawskim.

[1]) O tym dyjaryjuszu wspomina pobieżnie Hirsch SS. rerum IV. 633 uw. 1; o sejmie piotrkowskim (zwłaszcza zaś o naradach w sprawie Mazowsza, o których nasz dyjaryjusz nic nie wspomina) podaje obszérną wiadomość Długosz ks. XIII. col. 361 sq.

natora proteguje. Wbrew dyplomowi inkorporacyjnemu obcy rządzą zamkami pruskiemi i uciskają okoliczną ludność; mianowicie mieszkańcy wielkiéj żuławy (grosser Werder) skarżą się nieustannie na srogi ucisk malborskiego starosty. Na końcu téj pełnéj grawaminów mowy proszą posłowie króla, żeby rozporządzał zamkami tylko w porozumieniu z radzcami pruskimi i przypominają mu dawne przyrzeczenie, że wszelkim nadużyciom w jak najkrótszym czasie zapobieży. Król odpowiada, że niebawem do Prus wyruszy, aby raz już stanowczo wojnę zakończyć, podnosi zasługi Polski w wojnie z Zakonem, przypomina, że polscy poddani, choć nieobowiązani do tego, z miłości dla ludności pruskiéj ponoszą wielkie koszta i ciężary; niechaj więc Prusy nie dadzą się wyprzedzić Polsce w ofiarności dla sprawy publicznéj i niezrażają się lada nadużyciem, które z pewnością zostanie usuniętém, skoro się tylko stósunki ułożą. Rozprawa cała kończy się krótką przemową posłów pruskich o niezachwianéj wierności kraju względem korony.

Te same grawamina wytoczyło przed królem w Krakowie 28 maja nowe poselstwo pruskie, w którém brali udział Gabryjel Bażeński, Otto Machwitz (von den landen), Jan Rawcze (Toruń), Jan Landgreue (Elbląg) i Jorge Bock (Gdańsk). Znów upominają króla, żeby przybył do Prus, jak to niedawno w Brześciu kujawskim obiecał, proszą o odnowienie układów z Zakonem, użalają się na spustoszenie tam na wielkiéj żuławie i zamków pruskich, a mianowicie Malborga; przekładają królowi niebezpieczeństwo, w jakiém się dla braku dostatecznéj obrony niektóre zamki znajdują, mianowicie Holland, Tczew, Gniew

i Nowe, dowodzą potrzeby oblęgania Starogrodu, a nakoniec wytaczają mnóztwo skarg w sprawach lokalnych, jak np., że załoga gniewska uciemięża wieśniaków w dobrach opactwa pelplińskiego, że zamki chełmieńskie zawiérają osobny pokój z Zakonem, nie oglądając się na króla i na stany pruskie itp. Król daje posłom uspakajającą odpowiedź w wiliją Bożego Ciała (6 czerwca), która wraz z memoryjałem posłów znajduje się w Rec. I. B. fol. 98—101 [1]).

Obszérny materyjał układów pokojowych toruńskich znajduje się w Rec. I. B. fol. 102—113 [2]).

Z ostatnich miesięcy r. 1466 zawiéra archiwum gdańskie kilka korespondencyj, które się jeszcze do właśnie ukończonéj wojny odnoszą. Teraz dopiéro rozpoczęły się likwidacyje kosztów w celu zapłaty zaległych żołdów itp., co dawało często powód do sporów między miastami. Charakterystycznym w tym względzie jest list senatu gdańskiego do Torunia z 24 listo-

---

[1]) Dług. ks. XIII. col. 364: Decima octava mensis Maii Casimirus Poloniae Rex in Brzeszczye Cujaviense adveniens, dies Pentecostes et festum Corporis Christi illic exegit..., col. 367. Duobus prope mensibus Casimiro Poloniae Rege apud Brzeszczye immorante.... Widocznie brakowało Długoszowi wiadomości o królu w miesiącach maju i czerwcu 1466 r. i dla tego pozostawia go przez dwa miesiące w Brześciu; widać jednak z przytoczonego tu recesu, że Kazimiérz bardzo krótko w Brześciu zabawiwszy natychmiast do Krakowa powrócił.

[2]) Wspomina o nim Hirsch SS. rerum Pruss. IV. 636. uw. 1. gdzie jednak w podaniu folijów zaszła ważna pomyłka (103 zamiast 113), którą tu sprostować należy. Dyjaryjusz układów zawiéra 24 stronnic ściśłego, lecz wyraźnego pisma.

pada 1466 (Miss. VI. z[19]). Senat dowodzi na podstawie swoich papiérów, że Gdańsk zapłacił żołnierzom nowskim 40,000 zł. a., starogrodzkim 4,384 zł. a zatém o wiele więcéj, aniżeli z podziału ciężarów na niego przypadało; odrzuca więc stanowczo wszelkie pretensyje Torunian i oświadcza stanowczo, że nie myśli wcale płacić długów miasta Torunia, gdyż senat gdański swych posłów nigdy nie upoważniał do nadzwyczajnych zobowiązań. Po zawarciu pokoju zajęto się także wykupowaniem jeńców; w téj sprawie pisał Gdańsk kilka listów do W. Mistrza i innych dostojników Zakonu (Miss. VI. v[19], x[19], w[19], c[10], g[20]).

Ostatnim ważniejszym dokumentem archiwum gdańskiego, odnoszącym się do wojny trzynastoletniéj, jest zeznanie W. Mistrza Ludwika von Erlichshausen dd. Toruń 20 października 1466 (38, 222), że wolność od wszelkich obowiązków wojennych względem korony polskiéj, którą go Kazimiérz Jagiellończyk na lat 20 obdarzył, nie będzie miała znaczenia w razie napadu tureckiego na państwo polskie.

Archiwalija gdańskie z czasów panowania Jana Olbrachta i Aleksandra, nie są ani obfite, ani też nie zawiérają szczególnie ważnych rzeczy. Punkt ciężkości dziejów politycznych spoczywał wówczas w przeciwnéj stronie obszaru Rzeczypospolitéj; sprawy pruskie nie odgrywały w nich ważniejszéj roli, o ile nie dotyczyły stósunków dyplomatycznych z Zakonem, których jedynym przedmiotem była leniwie wlokąca

się sprawa lennego hołdu Wielkiego Mistrza. Sprawy dyplomatyczne, załatwiane przez poselstwa, nie obchodziły bezpośrednio miasta Gdańska, napróżno zatém szukalibyśmy w gdańskiém archiwum materyjałów do ich historyi; był to już czas różny zupełnie od okresu wojny trzynastoletniéj, w którym los Prus był tak ściśle związany ze sprawami politycznemi Polski, że Gdańsk musiał brać czynny udział w polityce korony. Jedyny wyjątek w tym względzie stanowi rok 1500; ciężkie chmury, które wówczas zawisły na horyzoncie stósunków dyplomatycznych między Polską a Zakonem, groziły lada chwila wybuchem burzy wojennéj.

Główną sprawą polityczną, która w czasach Jana Olbrachta i Aleksandra bezpośrednio Gdańsk obchodziła, był stósunek miast pruskich do césarstwa niemieckiego. Césarstwo nie uznawało, jak wiadomo, przez dłuższy czas pokoju toruńskiego z r. 1466 i rościło sobie prawa do zwiérzchniéj władzy nad Prusami; wobec ówczesnych wewnętrznych stósunków césarstwa nie należało się obawiać energicznego czynnego poparcia tych pretensyj, mimo to jednak wynikły z nich nieustanne spory w drodze dyplomatycznéj. Pod koniec r. 1495 otrzymał Gdańsk list Maksymilijana i elektorów z upomnieniem, żeby pozostał wiernym césarstwu i nie poddawał się obcéj władzy; senat gdański posłał kopiją tego listu królowi. Jan Olbracht odpowiada na to w liście dd. Sandomiérz 6 grudnia 1495, dziwiąc się niezmiernie tym nieuzasadnionym pretensyjom, upomina senat o zachowanie wierności względem korony, i każe mu posłać Maxymilijanowi stósowną odpowiedź (3, 415a). 22 grudnia donosi

król senatowi, że wkrótce wyśle do césarstwa poselstwo z upomnieniem, żeby się do spraw cudzych poddanych nie mięszano; należałoby zatém, żeby Gdańsk niezwłocznie wyprawił wiadomą odpowiedź, jeźli się to jeszcze dotychczas nie stało. (III. 416). W następującym roku otrzymał Gdańsk mimoto cytacyję na sąd Rzeszy (Reichskammergericht) do Frankfurtu, gdzie go w prywatnéj sprawie jakiś Tomasz Judeke zaskarżył. Jan Olbracht pisze w téj sprawie 17 sierpnia do Maksymilijana i upomina Gdańszczan, żeby na tę cytacyję zupełnie nie zważali (3, 424a, Cracoviae fer, 4 p. f. Assumpt. b. Mariae). W rok niespełna późniéj uspakaja król obawę Gdańszczan, żeby ich na sądzie Rzeszy in contumaciam nie zasądzono; wysłano już w téj sprawie posła do Maksymilijana, który był wówczas zajęty we Włoszech; wskutek tego przewlekła się cała sprawa, wkrótce jednak wyśle król nowego posła do Niemiec, który energicznie zajmie się obroną Gdańska (3, 432,a. Leopoli die dom. p. fest. S. Viti—18 czerwca). Tymczasem zapadł wyrok bannicyi césarskiéj (Reichsacht) przeciw Gdańskowi, który mógł miéć praktyczne niebezpieczne następstwa, gdyby książęta Rzeszy byli skwapliwymi w jego wykonywaniu. 16 lutego uwiadamia Jan Olbracht Gdańszczan, że wysłał już w téj sprawie poselstwo do Maksymilijana, a teraz właśnie wysyła nowego posła z listami do książąt Rzeszy, żeby kupców gdańskich z powodu bannicyi césarskiéj nie prześladowali, dopóki się koronie polskiéj nie uda tę sprawę z Maksymilijanem ułożyć (4, 439a, Pyotrkoviae, fer. 6 p. f. S. Valentini), W sam wielki piątek powrócił do Krakowa Jan Bot, poseł królewski, z Niemiec przywiózł

listy Anny księżniczki pomorsko-szczecińskiéj (w nieobecności jéj męża Bogusława), Jana elektora brandenburskiego, Magnusa księcia meklemburskiego i Jérzego elektora saskiego z zapewnieniami, że mimo bannicyi césarskiéj z grzeczności dla króla polskiego Gdańszczan nie będą prześladować. Król zawiadamia o tém wszystkiém Gdańszczan w liście dd. Kraków 14. kwietnia 1498 (IV. 440 e).

Układy z Maksymilijanem nie doprowadziły, jak widać, do pożądanego skutku a cała sprawa pozostała przez lat kilka w zawieszeniu. Dopiéro pod sam koniec swych rządów, 14. marca 1501 pisze Jan Olbracht znów do senatu gdańskiego, że wkrótce wyśle nowe poselstwo w sprawie zniesienia bannicyi césarskiéj, a jeźli i to będzie bezskuteczném, użyje repressalijów przeciw kupcom niemieckim (Cracoviae dom. Oculi — 4, 456 *b*). Wkrótce potém umarł Jan Olbracht, a Gdańsk otrzymał tymczasem drugą cytacyję na sąd Rzeszy. Wspomina o niéj nowy król Aleksander w liście dd. Wilno f. 5. p. f. S. Luciae 1502 (15. grudnia), dodając zarazem, że dał już polecenie kardynałowi Fryderykowi zawiadowcy królestwa, żeby wyprawiono w poselstwie do césarstwa: Gorskiego lub Kotwicza; spodziéwa się, że sporna ta kwestyja tym razem stanowczo już załatwioną zostanie (4, 457). Druga i ostatnia korespondencyja Aleksandra o bannicyi césarskiéj datowaną jest z Wołkowysk, dom. Judica (29. marca) 1506; król wysyła w poselstwie do césarstwa Stanisława z Gorki i radzi senatowi gdańskiemu, żeby mu dodał do pomocy swego delegata, któryby nie należał oficyjalnie do poselstwa

aleby mógł znając dokładniéj stósunki, radą swą skutecznie poprzéć usiłowania posła królewskiego (4, 477 *b*).

Znaczną część listów królewskich zajmują wezwania na sejmy. Charakterystyczną ich cechą jest stale powtarzająca się usilna prośba, żeby Gdańszczanie nie ociągali się od udziału w sejmach, gdyż królowi bardzo wiele na tém zależy. Zestawiamy tu krótką treść wszystkich tych listów w chronologicznym porządku.

1496. fer. 2. f. S. Priscae, Sandomiriae. Wobec grożącego niebezpieczeństwa wojny tureckiéj odbędzie się w Piotrkowie sejm w niedzielę Laetare (13. marca), dla obrad nad tą kwestyją. Równocześnie zwołają z polecenia królewskiego Łukasz Watzelrodt i Mikołaj Bażeński sejm prowincyjonalny pruski do Grudziądza (3, 417).

1498. Sabb. p. f. Zophiae, (19. maja) Cracoviae. Wezwanie na sejm pruski prowincyjonalny do Grudziądza na Boże Ciało (14. czerwca) (4, 441).

1499. fer. 6. p. dom. Reminiscere (2. marca) Toruń; Jan Sathkowski proboszcz wałecki i notaryjusz królewski, [1]) wysłany przez kardynała Fryderyka „ceterosque praelatos et barones in sinodo et congregatione Lanciciae convocatos“ z listem kredencyjnym „ad dominos consiliarios et civitates hujus patriae (t. j. Prus),“ wzywa Gdańszczan w imieniu mandantów, żeby wysłali posłów na sejm zrazu do Piotrkowa zwołany, lecz teraz dla słabości królewskiéj do Kra-

[1]) Z wyjątkiem tego listu wszystkie inne przytoczone tu pisma opatrzone są podpisami królewskiemi i formułką: „dominus rex per se.“

kowa przeniesiony; króla martwiłoby to bardzo, gdyby Gdańszczanie w tym sejmie udziału nie wzięli (4, 446),

1500. fer. 4. a. f. Zophiae (13. maja). Wobec niebezpieczeństw z wielu stron grożących złożył król w ostatnich czasach dwa sejmy: w Korczynie i w Kole. Skoro się okazało, że to jeszcze nie wystarcza, zwołuje nowy sejm walny (conv. generalem) do Piotrkowa na dzień 2. lipca i wzywa Gdańszczan, żeby dla wyboru posłów wzięli udział w sejmie prowincyjonalnym pruskim, który się 10. czerwca w Malborgu odbędzie (4, 451).

1500. fer. 6. f. Petri ad Vincula (1. sierpnia), Cracoviae. Sejm walny odbędzie się w Sandomiérzu na św. Michał: król prosi Gdańszczan usilnie „quatenus ad ipsam conventionem generalem Sandomiriensem venire non negligatis“ (4, 452).

1500. in crastino concept. S. Mariae (8. grudnia) Sandomiriae. 25. stycznia odbędzie się sejm walny; przedtém na trzech króli pruski sejm prowincyjonalny w Malborgu. Niechaj rajcy gdańscy „pojadą“ na sejm małborski dla obrad nad rzeczami, które poseł królewski przedłoży i dla wyboru posłów na sejm walny, „et tandem ad ipsam Piotrkoviensem generalem conventionem venire non negligatis.“ (4, 454).

1503. f. 4. f. S. Caeciliae, Lublin (22. listopada). Król Aleksander do senatu gdańskiego. Na 22. stycznia zwołano sejm do Piotrkowa, dla wyboru posłów odbędzie się na Nowy Rok sejm pruski w Malborgu (4, 457 p).

1504. f. 5. p. f. S. Catharinae (28. listopada), Cracoviae. Sejm pruski w Malborgu już się odbył, posłowie wybrani. Przyszły sejm walny odbędzie się

w niedzielę Invocavit (8. marca), w Lublinie lub w Radomiu. Niechaj się Gdańszczanie usilnie starają, żeby posłowie pruscy na ten sejm przybyli, gdyż będą na nim lokalne pruskie sprawy roztrząsane (4, 463 i).

1504. f. 2. a Nativ. Domini (23. grudnia) Cracoviae. Sejm odbędzie się z pewnością w Radomiu (4, 463 k).

1505. vig. purif. B. V. M. (1. lutego) in Brzeszcze. Różne sprawy litewskie (mianowicie sprawa „imperatora“ zawołżańskiego) powołały króla do Litwy, dla tego sejm radomski odroczony. Król uwiadomi Gdańszczan wcześnie o nowym terminie i prosi ich, żeby posłowie z pewnością przybyli (4, 473 e).

1505. f. 6. a. Laetare (25. lutego) Brzeszcze. Sejm radomski odbędzie się w przewodnią niedzielę, przybędą nań panowie litewscy i chan zawołżański (4, 473 g).

1505. f. 3. a. f. S. Hedvigis (14. października) Sandomiriae. Walny sejm koronny i litewski odbędzie się w Lublinie na trzech króli. Ambroży Pampowski, wojewoda sieradzki i starosta malborski zwoła przedtém sejm prowincyjonalny pruski, w miejscu dogodném, bezpiecznem od zarazy (4, 473 s).

1506. f. 4. f. b. Joh. Bapt. (24. czerwca) Wilno. Aleksander zwołuje sejm pruski do Malborga na 18. sierpnia dla poprawy sądownictwa i administracyi w Prusiech i wzywa rajców gdańskich, żeby nań „personaliter“ przybyli.

Sprawa bannicyi césarskiéj i wezwania na sejmy zajmują największą część listów królewskich z czasów Jana Olbrachta i Aleksandra. Prócz zestawionych powyżéj wypada przytoczyć jeszcze kilka innych listów

rozmaitéj treści, które na szczególniejszą uwagę zasługują,

1494. Sabb. p. Invocavit (22. lutego) Poznaniae. Król zamierzał wybrać się do Gdańska dla zajęcia się sprawami pruskiemi, wczoraj jednak przybył doń właśnie poseł od Władysława króla węgierskiego i czeskiego, z zaproszeniem na zjazd „in confiniis regnorum;“ dla tego odwléc musi podróż do Gdańska i uda się zaraz na zjazd monarszy, skoro tylko załatwi sprawy z Fryderykiem margrabią brandenburskim. (3, 391).

1495. f. S. Bartholomaei (24. sierpnia) Radom. Król posyła senatowi gdańskiemu list księcia burgundzkiego w odpowiedzi „ad ea quae proposueramus de controversia, quae vobis est cum illius subditis“ i odpowiedź własną na ten list; niechaj się senat należycie nad tą sprawą zastanowi i do księcia burgundzkiego napisze (3, 410).

1497. 4 fer. a. f. S. Tiburtii (12. kwietnia) Sandomiriae. Król prosi o pożyczkę pewnéj sumy pieniędzy i upoważnia swego posła i notaryjusza Erazma Górskiego do umówienia się z senatem o bliższe warunki (4, 431).

1500. f. 4. p. Omn. SS. (2. listopada) Sandomiriae. Uniwersał królewski do wojewodów, kasztelanów, starostów, burmistrzów i rajców miast i wszystkich poddanych w Prusiech. Wobec grożącéj wojny z poganami wzywa król całą ludność Prus, żeby była gotową do wyruszenia na wyprawę wojenną (4, 453).

1501. d. S. Zophiae (15. maja) Toruń. (Pospolite ruszenie w Prusiech). Król wzywa senat gdański, żeby dopilnowano „omnes terrigenas, scultetos, advo-

catos tenutariosque bonorum nostrorum regalium ac ceteros subditos nostros in districtibus Gdanensi et de Puczek, tenutae vestrae existentibus, bellum servire obligatos," iżby się uzbroili i stanęli 21. czerwca przed wojewodą pomorskim; jeżliby się kto nie stawił, dobra jego ulegną konfiskacie (4, 455). W innym liście z tą samą datą wzywa król Gdańszczan „ut cum curribus et armis sitis parati secundum debitum vestrum et consuetudinem antiquam," żeby się mogli przedstawić wojewodzie pomorskiemu, „cum id a vobis nostro mandato exigeret et aliter non facturi pro gratia nostra."

30. września donosi senatowi gdańskiemu Piotr Szafraniec o wyborze Aleksandra, który się dokonał pod szczęśliwą gwiazdą, gdyż właśnie nadeszła wiadomość o znacznéj klęsce Moskali, w któréj ich 40.000 poległo (f. 5, d. S. Hieronymi 4, 456 a). Z czasów panowania Aleksandra zasługują prócz powyżéj przytoczonych tylko dwa listy na szczególniejszą uwagę.

1503. f. 5, a. Oculi. Wilno (16. marca). Król pozwala Gdańskowi wraz z Lubeczanami prowadzić wojnę przeciw Danii, tém chętniéj, że podobno król duński knuje jakieś konszachty z Moskwą. Biskup warmiński Łukasz Watzelrodt ułoży się z senatem gdańskim w imieniu królewskiém o bliższe szczegóły. Król radby się tylko dowiedzieć, czy gubernator Szwecyi, „praelati et domini Livoniae et reliqua Hansa" sprzymierzają się z Lubeką (4, 457 l).

1506. f. 6, vig. assummpt. B. V. M. (14. sierpnia) Wilno. Król donosi senatowi o wielkiém zwycięztwie odniesioném nad Tatarami pod Kłeckiem (4, 477 f).

Obfitość i ważność archiwalijów gdańskich wzmaga się znacznie w r. 1520 i 1521, w czasie ostatniéj wojny z Zakonem, tak, że przy ich przeglądaniu przypominają się materyjały do dziejów wojny trzynastoletniéj. Gdańsk odgrywał w wojnie z Albrechtem tak ważną rolę, jak przy wyswobodzeniu Prus z pod panowania krzyżackiego. Wojska jego zaciężne wspiérały skutecznie usiłowania polskiéj armii, senat gdański zaopatrywał dowódzców w żywność i amunicyję a zajął w sytuacyi politycznéj tak znakomite stanowisko przez swe zasługi około skutecznego prowadzenia wojny, iż miał rzeczywiście znaczny wpływ na ogólny plan działań wojennych. Ztąd nagromadziło się w archiwum gdańskiém mnóztwo relacyj z pola walki; senat gdański był tak dobrze poinformowanym o drobnych nawet wypadkach wojennych w najodleglejszych zakątkach kraju, że naczelni dowódzcy zasięgali u niego wiadomości w tym względzie.

Najobfitsze wiadomości o wypadkach wojennych znajdują się w listach Mikołaja Firleja z Dąbrowicy, hetmana w. kor., Janusza Świerczowskiego, jego następcy w dowództwie nad armiją warmińską i Stanisława Kościeleckiego, wojewody inowrocławskiego, starosty malborskiego. Piérwsze listy Firleja, pisane z obozu pod Holland, pochodzą z drugiéj połowy stycznia 1520 r. W listach z piérwszych miesięcy wojny donosi Firléj senatowi gdańskiemu wiele ciekawych szczegółów o oblężeniu twierdzy Holland, dziękuje za udzielone mu rady i wskazówki co do prowadzenia wojny, (np. 22. stycznia 6. 297), prosi o przysłanie dział i amunicyi (29. stycznia 6, 298), domaga się, żeby doń przysłano posłów miasta Gdańska i stanów

pruskich dla wspólnych narad o sprawach wojennych (6. lutego 6, 229), uskarża się na wielkie kłopoty z powodu złego stanu dział (7. lutego 6, 300) itp. W następnych miesiącach przysyła dość częste relacyje z rozmaitych punktów pola walki w Warmii; z wiadomości wojennych najbardziéj zasługuje na uwagę obszérny raport o zajęciu Brandenburga z 31. maja. 3. maja oznajmia, że zabezpieczył Warmią i przygotowuje się do napadu na Sambiją. Już w tym liście znajduje się wiadomość, że Firléj ma być odwołanym z dowództwa nad armiją warmińską a miejsce jego ma zająć Janusz Świerczowski, co dopiéro w cztéry miesiące późniéj nastąpiło (6, 303). 4. czerwca prosi Firléj, żeby mu Gdańsk swoją flotą pomagał w napadzie na Sambiją i wspomina między wieloma innemi wiadomościami, że Wielki Mistrz udał się właśnie do króla, w celu układów o zawieszenie broni (6, 235). 7. czerwca, 11. sierpnia i 15. sierpnia udziela senatowi gdańskiemu wiadomości o planach Wielkiego Mistrza, których zasięgnął od biskupa warmińskiego. W częstych listach pisanych w lipcu i w sierpniu donosi o wypadkach wojennych w okolicy Brunsberga i Rössla, prosi o posiłki i pomoc pieniężną, dziękuje za nie itp.; 11. i 12. sierpnia pisze o przygotowaniach do stoczyć się mającéj wielkiéj bitwy w otwartém polu, do któréj, jak wiadomo, nie przyszło. Ostatni list z 13. września (6, 319) zawiéra wiadomość o odwołaniu Firleja i objęciu dowództwa przez Janusza Świerczowskiego. Następca jego pisuje do Gdańska dość często z obozu pod Brunsbergiem we wrześniu, październiku i listopadzie. Najczęstszym przedmiotem jego listów jest prośba o dostarczenie żywności dla

wojska; 16. września donosi o zwycięztwie pod Bartenstein. W obfitych listach z października zdaje sprawę o swych operacyjach wojennych w okolicy Heilsberga, udziela senatowi gdańskiemu wiadomości o Wielkim Mistrzu i tłómaczy się ciągle, że nie może oblężonemu miastu przysłać posiłków;[1]) 2. listopada przysyła mu wreszcie na pomoc oddział złożony z wybranych żołnierzy warmińskiéj armii (6, 325).

Stanisław Kościelecki koresponduje z Gdańskiem w piérwszych miesiącach r. 1520 z Malborga. W samym początku stycznia udziela senatowi ciekawych wiadomości o całym planie mającéj się rozpocząć wojny, o zamysłach króla i usposobieniu panującém w Rzeczypospolitéj (1. i 4. stycznia, 54, 654, 655). W marcu przysyła kilka raportów o wypadkach wojennych; 5. marca prosi, żeby Gdańsk poparł u króla jego propozycyje co do ogólnego planu działań wojennych (54, 657). 5. kwietnia prosi, żeby mu zakomunikowano wiadomości wojenne z całego teatru wojny (66, 660). 12. maja zdaje sprawę o tém, co się w ostatnich czasach stało na wszystkich punktach pola walki i jakie operacyje wojenne postanowiono rozpocząć po przybyciu Janusza Świerczowskiego (66, 661). Obszérny list Kościeleckiego z 7. czerwca zawiéra obok raportu o zajęciu Brunsberga ciekawe wiadomości o misyi pokojowéj Joachima, margrabiego brandenburskiego (54, 566).

W IX. tomie Missivów znajduje się kilkanaście listów senatu gdańskiego do Mikołaja Firleja i Sta-

---

[1]) Listy z 1, 3, 8, 13, 15, 18, 19, 29 października (IV. 321 b, 322 a. b, c, 323 a, b, c, 324).

nisława Kościeleckiego, zwłaszcza ze stycznia, lutego maja i sierpnia. Senat udziela tym dowódzcom wiadomości o różnych wypadkach wojennych, daje im rady i wskazówki co do prowadzenia wojny, a najczęściéj pisze do nich przy dostarczaniu żywności lub amunicyi. W liście z 28 maja skarży się senat gdański przed Firlejem na ciężkie wyrzuty, któremi go wojsko obarcza mimo tak olbrzymich wysileń miasta dla dostatecznego zaopatrzenia armii we wszelkie potrzeby i grozi skargą przed królem, jeźli hetman tych niesłusznych inkryminacyj skutecznie nie skarci.

Korespondencyja gdańska z innymi dygnitarzami i dowódzcami jest w r. 1520 znacznie mniéj ożywioną aniżeli podczas wojny trzynastoletniéj. Między archiwalijami z tego czasu znajduje się zaledwie parę listów Gabryjela Bażeńskiego wojewody malborskiego i kilku dowódzców czeskich, po największéj części z raportami o drobnych wypadkach wojennych; najważniejszy z nich jest list Jana Żerotyńskiego i Jana z Reichenberga z 19 maja, wzywający senat gdański, żeby im stósownie do rozkazu królewskiego dostarczył posiłków do napadu na Sambiją (6, 303a). Korespondencyja z posłami senatu gdańskiego odgrywa w tym czasie o wiele podrzędniejszą rolę, aniżeli w wojnie trzynastoletniéj; z tego działu zanotować tu można także kilka zaledwie listów. 1 stycznia 1520 r. donosi senat rajcom Eberbardowi Ferberowi i Filipowi Bischoffowi, przebywającym w Malborgu, o piérwszych krokach zaczepnych Wielkiego Mistrza i poleca im wszelkiemi siłami starać się o zaopatrzenie Warmii w dostateczne środki obrony (88, 867a). Nazajutrz przysyła im dokładniejsze wiadomości o wy-

padkach w Warmii, prosząc, żeby ich udzielili królowi, jeżeli w Toruniu przebywa (88, 867 ,b).. W liście do Eberharda Ferbera i Ulryka Husera z 27 czerwca (78, 867) znajdujemy charakterystyczne świadectwo o tém, jak wybornie był senat gdański poinformowany o wszelkich wydarzeniach ważniejszych w najodleglejszych nawet zakątkach kraju. Obaj ci posłowie brali udział w układach pokojowych, które się wówczas właśnie toczyły; senat donosi im, że znaczny oddział nowozaciężnego wojska krzyżackiego przybył pod mury Królewca, a część jego niemała, obozująca pod Kneiphofem, gotową jest dać się zawerbować przeciw Zakonowi; nie trzeba więc przyśpieszać układów, a raczéj należy nawet starać się, żeby wcale do skutnie przyszły, gdyż przeciągnięcie tego oddziału na stronę polską, pogorszyłoby bardzo szanse Wielkiego Mistrza.

Wiele ważnych szczegółów o wypadkach wojennych zawiéra bogata korespondencyja miasta Elbląga, zwłaszcza w cztérech piérwszych i cztérech ostatnich miesiącach 1520 r. Elblążanie otrzymywali najrychlejsze i najdokładniejsze wiadomości o wojnie toczącéj się w Warmii, i dzielili się niemi skwapliwie z Gdańskiem; obrona wybrzeży morskich i działania wojenne na morzu przypadły były obydwu tym miastom wyłącznie w udziele, co ciągle dawało powód do porozumiéwania się i wspólnego układania planów wojennych. Piérwszym ważniejszym listem Elbląga jest raport z 3 stycznia 1520 o zajęciu Brunsberga przez Wielkiego Mistrza (66, 570). W czwartym z rzędu liście z miesiąca stycznia (20go) donosi Elbląg o nowych wypadkach wojennych i przekłada konieczną

potrzebę rychłego przybycia znaczniejszych polskich posiłków, prosząc, żeby się Gdańsk o to u króla postarał (66, 533). 14 marca skarga na Firleja, że zaprzestał oblężenia Hollandu (66, 534), 18 kwietnia raport o zdobyciu twierdzy Holland (66, 538). We wrześniu główny przedmiot korespondencyi stanowią narady nad sposobami skuteczniejszego prowadzenia wojny morskiéj; 24 przekłada senat elblągski nowy plan strzeżenia wybrzeży morskich prosząc o uwagi i wskazówki w tym względzie; w cztéry dni późniéj porozumiéwa się z senatem gdańskim w sprawie wyparcia sił krzyżackich z zatoki elblągskiéj. 21 października donosi, że według świéżo zaczerpniętych wiadomości posiłki, których się Zakon z zagranicy spodziéwa, mają być bardzo znaczne (66, 551). 22 października oznajmia, że elblągskie wojsko zaciężne wybiéra się na wycieczkę do Sambii dla zrobienia dywersyi Krzyżakom (66, 552).

Nierównie ważniejsze pod względem politycznym materyjały znajdują się w listach Jana Balińskiego kasztelana gdańskiego, które rozpoczynają się w marcu, a najobfitsze są w kwietniu 1520 r. Jako podskarbi pruski korespondował Baliński z Gdańskiem często w sprawach pieniężnych, domagał się wypłaty rat uchwalonych na cele publiczne na sejmie toruńskim, prolongował ich wypłatę na prośbę Gdańszczan itp.; do téj kategoryi należą np. listy z 6 maja, 14 lipca, 15 sierpnia, 29 października (68, 818, 821, 824, 833). Nie na tém jednak ogranicza się korespondencyja Balińskiego; jako znakomity senator pruski wywiérał on ważny wpływ na ogólny kierunek spraw publicznych, brał czynny udział we wszelkich nego-

cyjacyjach dyplomatycznych, a ztąd listy jego nierównie więcéj, aniżeli innych dygnitarzy obfitują w wiadomości polityczne z wyższego stanowiska traktowane i przypominają pod tym względem korespondencyję gubernatora Jana Bażeńskiego z czasów wojny trzynastoletniéj. 17 marca donosi Baliński z Malborga o przybyciu poselstwa arcybiskupa mogunckiego, Joachima elektora brandenburskiego i Jérzego saskiego, i o odjeździe posłów papiezkich do Litwy; w tym samym liście podaje przegląd działań wojennych w ostatnich czasach na całém polu walki i plan wojny na przyszłość (56, 813). 16 kwietnia zawiadamia rajców gdańskich, między innemi także o zjeździe posłów brandenburskich od Wielkiego Mistrza; w listach z 12, 28 i 29 kwietnia zdaje sprawę z nowo rozpoczętego oblężenia twierdzy Holland (66, 818). 3 czerwca donosi o przedłużeniu zawieszenia broni do św. Piotra i Pawła (56, 820), 16 lipca wzywa Gdańszczan do wysłania posłów na zjazd do Malborga (56, 822). W październiku przysyła relacyje o wypadkach wojennych w Warmii, mianowicie o oblężeniu Heilsberga przez Wielkiego Mistrza; pod sam koniec wojny. 24 lutego 1521 przestrzega senat gdański, że jeźli się układy toruńskie rozbiją, należy się spodziéwać ataku Wielkiego Mistrza ze strony morza (128, A, 2). [1]).

Z królem przez cały czas wojny trwa bardzo ożywiona korespondencyja: z każdego miesiąca 1520 r. posiada archiwum gdańskie po kilka listów królewskich, w maju dochodzi ich liczba nawet do 15. Ogól-

---

[1]) O listach Balińskiego w sprawie posiłków niemieckich dla Zakonu obacz niżéj.

ny charakter téj korespondencyi wiele ma podobieństwa z korespondencyją Kazimiérza Jagiellończyka podczas wojny trzynastoletniéj. Wiele listów Zygmunta odnosi się do spraw prywatnych małéj wagi, które niekiedy nie mają zupełnie związku z wojną. Często napotykamy w nich rekwizycyje różnych potrzeb wojennych dla wojska polskiego, zwłaszcza żywności i amunicyi. 15 stycznia 1520 pisze król w sprawie podatku ziem pruskich, uchwalonego na cele wojenne na sejmie toruńskim (5, A, 627). 14 lutego wzywa Gdańszczan, żeby stósownie do uchwały sejmu krakowskiego zerwali stanowczo wszelkie stósunki handlowe z Zakonem i ziemiami krzyżackiemi (5, A, 622). 3 maja poleca senatowi gdańskiemu wyprawić posłów do Bartensteinu dla wspólnéj narady z hetmanem nad sposobami dalszego prowadzenia wojny (5 A. 649). Wobec krążących w lecie wiadomości o posiłkach, które Zakon miał z Niemiec otrzymać, przypomina Zygmunt rajcom gdańskim w liście z 26 sierpnia, żeby przez wywiadowców morskich i lądowych bacznie śledzili zamiary Wielkiego Mistrza i przez swych przyjaciół w césarstwie zasięgali wiadomości o posiłkach niemieckich, a zarazem nie zapominali o wojsku polskiém, i zaopatrywali je według potrzeby w żywność. Sprawa posiłków niemieckich stanowiła w jesieni 1520 r. główny przedmiot listów króla do Gdańska i senatu gdańskiego do króla; dokładniéj wspominamy o nich poniżéj, przy osobném zestawieniu owych alarmujących pogłosek. Zresztą z obfitéj dość korespondencyi gdańskiego senatu kilka zaledwie listów zasługuje tutaj na wyszczególnienie. W liście z 21 stycznia 1520 znajdują się ważne wiadomości

o przychylném dla króla usposobieniu panującém w Królewcu i rady, jakby z niego należało korzystać (Miss. IX. y[10]). 7 lutego raportuje senat o operacyjach wojennych na morzu i w okolicy twierdzy Holland, tudzież o wysłaniu na morze okrętów, które mają przeszkadzać komunikacyi ziem krzyżackich z wybrzeżami duńskiemi i niemieckiemi (tamże n[11]); drugi raport o wysłaniu nowych okrętów dla strzeżenia morza wysyła Gdańsk 14 marca (tamże x[11]). Pod koniec wojny donosi senat królowi, że przy jego pomocy odzyskano właśnie Tczew i Starogród (tamże d[14]). Ostatni list króla z czasów wojny datowany jest 4 stycznia 1521; Zygmunt wzywa w nim miasto Gdańsk do wysłania posłów na sejm toruński, na który przybędzie poselstwo króla węgierskiego i czeskiego, dla zapośredniczenia pokoju z Zakonem (tamże 73, A, [1]).

Najważniejszą rolę w całéj téj wojnie odgrywa sprawa pomocy zagranicznéj, o którą Wielki Mistrz bez ustanku w césarstwie kołatał. Od czasu stanowczego ciosu, który wojna trzynastoletnia potędze krzyżackiéj zadała, nie mógł już Zakon myśléć o stawieniu Polsce skutecznego oporu. Wobec kolizyi między postanowieniami traktatu toruńskiego a głównemi podstawami organizacyi Zakonu niemieckiego łatwo można było przewidzieć, że stósunki wskutek pokoju toruńskiego wytworzone nie zdołają się długo utrzymać. Postępowanie Wielkich Mistrzów prowokowało Polskę od dawna do ostatniéj walki, któréj wynikiem miała być stanowcza zagłada Zakonu. Nikt przez chwilę nawet nie wątpił, że Krzyżacy nie sprostają siłom Rzeczypospolitéj, kierowanéj zdrową i rozważną polityką Zygmunta. Jedyna uadzieja Zakonu była w po-

mocy zagranicznéj: spodziéwano się ciągle, że książęta niemieccy nie dadzą upaść instytucyi, którą słusznie nazywano szpitalem niemieckiéj szlachty i pośpieszą z energiczną pomocą przeciw Polsce. Od zagranicznéj pomocy zależał jedynie los Zakonu i wynik ostateczny wojny r. 1520; drobne utarczki w Warmii i w Sambii były w obec tego rzeczą prawie podrzędną, gdyż Zakon był już tak w swych posadach zachwiany, że stanowczy jego upadek można było uważać tylko za kwestyją czasu.

W maju i w czerwcu 1520 r. spodziéwał się Zakon posiłków ze strony morza, i to od króla duńskiego lub przynajmniéj z jego współdziałaniem, gdyż Danija zajmowała wówczas podobne stanowisko, jak w czasie wojny trzynastoletniéj. Zadanie strzeżenia dróg morskich przypadło w udziele Gdańskowi; ztąd téż w korespondencyjach senatu gdańskiego do króla ciągle napotykamy wzmianki o téj sprawie. W listach z 4 i 12 maja upomina Zygmunt senat gdański do czujności wobec rozszérzających się coraz bardziéj pogłosek o pomocy, którą Zakon ma otrzymać od Danji i Meklemburgii (5 A, 651). Rajcy gdańscy w każdym niemal liście z tego czasu udzielają królowi wiadomości w tym względzie, polegających, jak się zdaje, na opowiadaniach kupców, którzy do portu przybywali. 6 maja. Trzysta (sic) ludzi wybiéra się z meklemburskiego portu Warnemünde do Danii, a ztamtąd do Prus; Zakon stara się o pomoc u Krystyjana króla duńskiego, który dał już właśnie jawny dowód nieprzyjaźnego usposobienia względem Polski, wzbraniając Holendrom jazdy do Gdańska; Amsterdam wysłała 18 okrętów wojennych dla króla Krystyjana (Miss.

IX, l[12]). 22 maja 2000 ludzi wybiéra się z Warnemünde na 8 okrętach holenderskich w drogę do Inflant, zkąd mają wkroczyć do ziem krzyżackich, (tamże w[12]). 15 czerwca. 3000 landsknechtów wyruszyło na pomoc Zakonowi na okrętach holenderskich; okręty te naładowane są solą i zmierzają ku Rydze i Rewalowi, aby ominąć gdańskie okręty, które na nie czatują. (Wiadomości przyniesione przez gdańskich wywiadowców). Senat gdański zawiadomił niezwłocznie starostę żmudzkiego (Miss. IX. z[12]). 16 czerwca potwierdza się wiadomość o wyprawie 3000 landsknechtów, którzy właśnie w Danii wsiedli na okręty; na wypadek gdyby ich gdańskie okręty nie spotkały, niechaj kilka tysięcy wojska obwaruje Sambiją, a starosta żmudzki niechaj bacznie strzeże wybrzeża, (tamże, a[13]).

Nierównie więcéj wrzawy narobiła w jesieni sprawa posiłków niemieckich, które lądem przez Brandenburgiją do Prus zdążały i w październiku jak wiadomo, przekroczyły rzeczywiście granicę polską [1]). 3 września upomina król Gdańszczan do czujności w strzeżeniu wybrzeży, gdyż według ogólnie krążących wieści, w okolicy Frankfurtu n. O. ma się zbiérać wojsko złożone z 1000 jazdy i 5000 landsknechtów; niewiadomém było jeszcze wówczas, jaką drogę niemieckie posiłki w wyprawie do Prus wybiorą (5. A, 671). Senat gdański udziela królowi w liście z 10 września bliższych wiadomości o wojsku zgromadzoném w Brandenburgii i donosi mu przytém, że Wiel-

[1]) Por. Voigt G. Pr. IX. 619 u.

ki Mistrz spodziéwa się także posiłków z Kolonii nad Renem, z Frankfurtu zaś furażu (Miss. IX. o[13]). 14 września prosi król Gdańszczan, żeby nieprzestawali skrzętnie zbiérać wiadomości o nadciągających posiłkach niemieckich dla Zakonu. 17 września donosi, że 4000 Niemców wybiéra się przez morze do Zakonu i upomina znów, żeby bacznie strzeżono wybrzeży (5 A, 673, 674). W liście z 15 września uspokaja tymczasem senat gdański Mikołaja Firleja, że zakon z okolic nadreńskich posiłków nie otrzyma, gdyż według najnowszych wiadomości wojsko gromadzące się pod Koloniją ma w najbliższym czasie z césarzem do Włoch wyruszyć; 22 września oznajmia zaś królowi, że wiadomości o wylądowaniu 3000 wojska w Kłajpedzie są niewątpliwie mylne, ponieważ okręty gdańskie, które pilnują dobrze dróg morskich, musiałyby coś wiedzieć o przeprawieniu się tak znacznych posiłków (Miss. IX. p[13], g[13]). 30 września pisze król z Torunia, że jeźli posiłki niemieckie rzeczywiście przybędą, on sam stawi im czoło z polskiém pospolitém ruszeniem (5 A, 677).

Tymczasem pod koniec września otrzymał Gdańsk od przyjaciół z césarstwa świéże wiadomości o siłach nieprzyjacielskich, które się w Niemczech zbiérały. W liście z 25go września przysyła mu senat lubecki nowinę z Brunszwiku, że ztamtąd 4000 jazdy i 8 do 9000 piechoty wybiéra się na pomoc Krzyżakom (31, 548). Z opowiadań wywiadowców ułożono obszérny referat, który się znajduje w liście do króla z 1 października: koło Eisenach, Langensalza i Magdeburga gromadzą się posiłki dla Wielkiego Mistrza, które wkrótce już wyruszą do Frankfurtu n. O.; ra-

zem zbierze się w Frankfurcie armija złożona z 15,000 piechoty i 2500 jazdy, a dowództwo nad nią ma objąć bastard księcia geldryjskiego (Miss. IX. t[13]).

W piérwszéj połowie października ustają korespondencyje o posiłkach niemieckich. Urzeczywistniły się wówczas obawy, które w ostatnich czasach wszystkich najwięcéj zajmowały: armija niemiecka pod dowództwem Wolfa Schönberga i hrabiego Wilhelma Eisenberga wpadła w granice Wielkopolski, a prześliznąwszy się przez terytoryjum nadgraniczne, wkroczyła do Prus i przystąpiła po zajęciu Starogrodu i Tczewa w piérwszéj połowie listopada do oblężenia Gdańska, gdzie już od kilku tygodni energicznie przygotowywano się do obrony. 22 października donosi senat królowi o niebezpieczeństwie, w jakiém się miasto znajduje, i prosi o wzmocnienie załogi tysiącem ludzi (Miss. IX. y[13]); 25go dziękuje za obietnicę przysłania 600 żołnierzy i donosi, że armija niemiecka zbliża się przez Pomorze ku Gdańskowi. Zygmunt przysyła 25 października z Wągrówca rotmistrza Storca dla obwarowania miasta; 27go oznajmia, że wkrótce wyruszy z wielką siłą przeciw armii niemieckiéj; 30go przyrzeka, że niebawem wyprawi do Gdańska znaczniejszy oddział wojska (5 A, 729, 730, 732). Listy Jana Balińskiego z października (1520) zawiérają także wiele wiadomości o niemieckiéj armii, i o przygotowaniach do obrony Gdańska. 2 października przyobiecuje przysłać wkrótce z Malborga armaty i uspokaja strwożonych rajców, nadmieniając z godnością, że Polska nieraz już znacznie większe niebezpieczeństwa szczęśliwie przetrwała (56, 827); w liście z 12 października rozwodzi się nad planami i nadzie-

jami Wielkiego Mistrza (828); 21 października wzywa senat gdański, żeby starał się stany pruskie z dotychczasowéj ospałości obudzić, i donosi o poruszeniach armii niemieckiéj (829); 29 października zbija fałszywe wieści o nowych posiłkach dla Zakonu gromadzących się w Brandenburgii i Pomeranii (833); w ostatnim nakoniec liście z 4 listopada donosi o oblężeniu Starogrodu przez wojsko niemieckie (834).

W listopadzie, zwłaszcza zaś w czasie oblężenia, otrzymywał Gdańsk co kilka dni uspakajające listy od króla. 2 listopada pisze Zygmunt, że przyśle do Gdańska czeskie zaciężne wojsko, a sam z główną siłą przeciw armii niemieckiéj wyruszy (5 A, 733). 4go, 6go i 9go obiecuje rychłą pomoc i zapewnia rajców, że obwarował należycie przeprawę przez Wisłę (773, 776, 737). 22 listopada donosi, że właśnie główna część sił polskich wyrusza przeciw armii niemieckiéj, a w tydzień późniéj przysyła pomyślną wiadomość, że posiłki Zakonu cofnęły się już do Słupska, za pomorską granicę, a wojsko polskie pośpieszy wkrótce do Warmii (740, 743). W liście z tegoż samego dnia (29 listopada) gratuluje Gdańskowi Elbląg tego szczęśliwego wydarzenia (66, 558).

Po gorączkowych wysileniach w listopadzie zapanowała po cofnięciu armii niemieckiéj pewna stagnacyja w działaniach wojennych. Z cztérech ostatnich miesięcy wojny posiada archiwum gdańskie zaledwie kilka korespondencyj treści politycznéj; powszechną uwagę zwracały na się wówczas układy pokojowe, które w marcu 1521 rzeczywiście uwieńczone zostały cztéroletnim rozejmem.

W sprawozdaniu o archiwalijach z czasu wojny trzynastoletniéj wspominaliśmy już kilkakrotnie, że w nich tak mało przechowało się wiadomości o ówczesnych wewnętrznych zaburzeniach w Gdańsku, a mianowicie o buncie Marcina Kogge i o rozruchach r. 1463. Toż samo powtarza się w latach 1525 i 1526 w czasie gdańskich zaburzeń religijno-politycznych do których odnosi się zaledwie kilkanaście korespondencyj w gdańskiém archiwum zachowanych. Nic w tém wreszcie nie ma dziwnego, że czasy wzburzone, czasy ogólnéj dezorganizacyi nie obfitują w pisma oficyjalne; tém większéj za to wartości nabywa każdy akt mało zresztą znaczący, który jakieś wiadomości o tych wypadkach zawiéra. Dla tego zestawiamy tu wszystkie polityczne korespondencyje gdańskiego archiwum z 1525 i 1536 r. jakkolwiek treść ich jest tego rodzaju, że z nich pod każdym względem bardzo tylko nieobfite plony zebrać można.

Rok 1525.

11 stycznia. Piotrków. Król Zygmunt rozkazuje surowo uwolnić ks. Krausego z więzienia i odesłać go biskupowi kujawskiemu (83, A, 71):

14 stycznia. Senat gdański prosi prymasa, biskupów kujawskiego i poznańskiego, Krzysztofa Szydłowieckiego wojewodę krakowskiego i Mikołaja Szydłowieckiego kasztelana sandomiérskiego o protekcyję w sporze miasta z burgrabią gdańskim Eberhardem Ferberem (Miss. X. u[12]).

11 stycznia. Maciéj Drzewicki biskup grozi Gdańskowi z powodu uwięzienia ks. Krausego interdyktem i skargą przed królem (dawn. sygn. 19, 418).

21 stycznia. Senat gdański poléca swym posłom na sejm piotrkowski wytłómaczyć miasto przed królem i uprosić biskupa kujawskiego, żeby od skargi odstąpił.

21 lutego. Piotrków. Król uwiadamia Gdańszczan, że w sprawie ostatnich zaburzeń wyśle wkrótce osobną komisyję do Gdańska; układy z Wielkim Mistrzem odłożono do sejmu krakowskiego (83, A. 75).

15 marca. Senat gdański przekłada królowi, że wygnanie Eberharda Ferbera jest niezbędnym warunkiem utrzymania pokoju i powołuje się na odpowiedź gminy (Bürgerschaft) daną komisarzom królewskim, z któréj można się było przekonać, w jakim stopniu Ferber jest znienawidzonym (Miss. X. v[12]).

11 kwietnia. Król rozkazuje w dwóch listach z jedną datą wypuścić ks. Krausego pod karą 10,000 zł. i wypłacać nadal regularnie dziesięciny biskupowi kujawskiemu.

21 października. Listy do króla, Krzysztofa Szydłowieckiego kanclerza w. kor., i Piotra Tomickiego podkanclerzego. Senat gdański ubolewa, że cztérech mieszczan i trzech kaznodziei zacytowano do Krakowa i prosi, żeby posłowie gdańscy w Krakowie bawiący mogli w téj sprawie miasto zastępować (Miss. X. f[11]).

21. października. List senatu gdańskiego do Elbląga z prośbą o wstawienie się u rozgniéwanego króla; posłaliśmy już do Krakowa zeznanie dawnego senatu; uwięziliśmy cztérech mieszczan i trzech kaznodzieji, których na sąd zacytowano; nie chcielibyśmy ich jednak posyłać do Krakowa lecz pragnęlibyśmy

wyjednać u króla pozwolenie, żeby ich w Prusiech sądzono (tamże g[11]).

4. grudnia. Senat gdański donosi Jérzemu Bażyńskiemu, wojew. malborskiemu, że za jego radą przywrócono w kościele P. Maryi mszę i ceremonije katolickie, zakonnicom św. Brygidy oddano klasztór, zabrane posiadłości itp. (tamże g[11]).

Jérzy Bażeński (dd. Gniew. 14. grudnia, 128, A. 123) i Achacy Czema podkomorzy chełmieński (dd. Człuchów 20. grudnia, tamże 124) obiecują starać się o pojednanie Gdańska z królem i podają rozmaite wskazówki, jak w tym celu postępować należy.

19. grudnia. Senat gdański przekłada Jérzemu Bażeńskiemu plan, jakby można króla przebłagać a zarazem mieszczaństwo uspokoić (Miss. X. m[11]).

19. grudnia. Senat gdański przeprasza króla, że obywatele zacytowani na sąd nadworny stawią się w Krakowie kilka dni po terminie (tamże n[11]).

19. grudnia. Listy senatu gdańskiego do króla, Stanisława Szydłowieckiego podskarbiego w. kor. i Mikołaja Szydłowieckiego kasztelana sandomiérskiego, w których rajcy gdańscy usprawiedliwiają się i proszą o pobłażliwość, dowodząc, że zaburzenia w mieście wynikły z winy pospólstwa, któremu senat ulédz musiał (tamże o[11]).

Miss. X. b[11]: instrukcyja poselstwa do króla w sprawie zaburzeń gdańskich w r. 1525 (b. d.).

Rok 1526.

6. lutego. Listy senatu gdańskiego do Fryderyka elektora saskiego, Marcina Lutra, Jana Bugenhagena i „Wittenberczyków.“ Rekomendacyja Jana Borcholta,

którego wysłano w celu pozyskania dla Gdańska jakiegoś nauczyciela bożego słowa (Miss. X. y[11]).

28. lutego. Malborg. Melchior Glaubitz udziela senatowi gdańskiemu wskazówek, jakby należało ukoić gniéw króla (128 A, 127).

(b. d.). Tenże donosi o mającém nastąpić przybyciu króla do Gdańska, o wielkości orszaku itp. (tamże 128).

20. lipca. Gdańsk. Król Zygmunt darowuje miastu trzecią część kontrybucyi na zapłacenie długów (78 A, 92).

7. lipca. Gdańsk. Król Zygmunt rozkazuje, żeby wszystkie luterskie pisma pod karą bannicyi i konfiskaty dóbr w przeciągu sześciu dni złożono u Piotra Kmity z Wiśnicza (tamże 89 a).

18. lipca. Gdańsk. Król Zygmunt zmniéjsza sumę, którą Gdańsk ma w celu odszkodowania zapłacić Eberhardowi Ferberowi na 12,000 grzywien i rozkłada ją na raty, mające się spłacać w przeciągu sześciu lat (dawn. sygn. 758).

O bogatéj bibliotece miasta Gdańska podał niedawno ks. kan. Ign. Polkowski obszérną wiadomość w Krzyżanowskiego Roczniku dla archeologów, numizmatyków i bibliografów za rok 1869. Kraków, 1870. str. 1—27. Nie mogąc podczas krótkiego pobytu w Gdańsku zająć się dokładniejszém przeglądaniem obfitych skarbów téj książnicy, poprzestałem na pobieżném wynotowaniu tytułów niektórych manuskryptów z tymczasowego inwentarza i podaję je tutaj do

powszechnéj wiadomości. Wszystkie rękopismy odnoszące się do dziejów polskich i pruskich znajdują się w oddziale I. E. biblijoteki.

Nr. 10. Chronica und Beschreibung des Landes Bruthenia jetzund Preussenland und von den Voelkern so im Lande gewohnt und einander vertrieben. 1519. [1])

Nr. 13. *a*) „Chronica von Preussen" bez tytułu sięga do r. 1462. *b*) Actus der Huldigung so König Sigismund in Polen zu Danzig gehalten. *c*) Privilegium des Landes Preussen 1454. *d*) Abfall des Landes Preussen 1454. *e*) 15 Artikel, durch welche Litthaunen sich Polen einverleibt.

Nr. 14. Annales der Lande Preussen, besonders der Stadt Danzig bis 1550.

Nr. 26. Preussische Chronik 1440—1452 ohne Titel.

Nr. 27. Chronica des Landes zu Preussen bis 1543 o. Titel.

Nr. 29. Chronica vom letzten Hochmeister Albrecht von Brandenburg 1511—1525 nebst Anhang dessen, was sich mit den Hochmeistern 1466—1511 zugetragen hat.

Nr. 30. Thomae Hesii libri IV rerum Prussicarum ab excessu Stephani regis ad excessum Sigismundi III. 1650.

W Nr. 34. (między innemi): Gründliche Ursachen des Danziger Krieges z r. 1576.

---

[1]) W katalogu, z którego te tytuły wypisywano, ortografija jest modernizowana.

Nr. 70. Stenzel Bornbachs Histo.ie vom Aufruhr zu Danzig 1526.

W Nr. 78. Chronic der Stadt Danzig und des Landes Preussen bis an die Zeiten Sigismundi I.

W Nr. 78. Relation einer kaiserlichen Absendung nach Moskau anno 1589.

W Nr. 108. Ursprung des Aufruhrs wegen Religion in Danzig. Statuta Sigismundi I. 1526.

W Nr. 110. Danziger Chronica unter dem König Stephano.

Sprawozdanie o archiwum królewieckiém umieszczoném będzie w następnym tomie, gdyż i tak ten tom przekroczył znacznie rozmiary tomów poprzednich.

II.

SPRAWOZDANIA
Z POSIEDZEŃ WYDZIAŁU
i komisyj wydziałowych.

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Rok 1874.

WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY.

Nr. 14.

Posiedzenie dnia 3 grudnia (za listopad).

Przewodniczący: Dyr. Józef Kremer.

Dyrektor wita obecnych na posiedzeniu gości Prof. Duchińskiego, Konstantego i Wacława Przezdzieckich.

Sekretarz przedstawia referaty komisyi dla filozofii (M. Dra Straszewskiego) o pracy p. Marcelego Dłużniewskiego, p. t. *Nowy pogląd na metodologiję filozoficzną*; ks. Waleryjana Kalinki o pracy ks. Sydona Śleczkowskiego: *Dzieje kościoła katolickiego w Polsce i na Rusi.*

Rozprawę p. Nowosielskiego: *O ichnolitach, czyli odciskach stóp ludzkich*, odstąpiono komisyi archelogicznéj.

Gość Prof. Duchiński ma odczyt następującéj treści:

Badania Prof. Duchińskiego historyi Polski, a następnie historyi porównawczéj rodu ludzkiego, przy-

prowadziły do wyników, które przeszły już fazę krytyczną w Europie giermańsko-łacińskiéj. Katedra historyi porównawczéj rodu ludzkiego, założona przez Duchińskiego w Paryżu, w latach 1856—1864, zwróciła uwagę uczonych. historyków, ekonomistów i polityków. Nie brakło téż gorących sporów, które p. Vivien de St. Martin, dobrze znany światu geograf, nazwał zaciekłemi (enragées), chociaż, jak wykazali pp. Bonjean, Henri Martin i Viquesnel, szkoła do której należy p. Vivien do St. Martin, była główną przyczyną téj zaciekłości. W Niemczech nie obeszło się także bez walki, która nie byłaby tak przykrą, gdyby nie wmięszanie się berlińskiego antropologa Dra Virchowa. Virchow zaczepił p. Quatrefage'a, że tenże powołał się na p. Duchińskiego, jako przewodnika w sprawie pochodzenia Prusaków w broszurze: „*La race prussienne*", a zdawało mu się, że do zdyskredytowania nauki p. D. wystarczy, jeźli się powié, że był Polakiem. W słowiańskim świecie, prócz Galicyi zachodniéj i Wielkopolski, szczególniéj w Czechach, Petersburgu i Moskwie, gorącość sporu doszła do tak wysokiego stopnia, że od sprawy historyjografa Müllera w r. 1747 podobnéj nie było przykładu. Kraków i Poznań tylko szedł za zdaniem p. J. Kraszewskiego, który pisze (Ruch liter. Nr. 9): „Słowianie i Moskale, Aryjczycy i Turanie! Ciągle dają się słyszeć te wyrazy, którym Prof. Duchiński nadał tyle rozgłosu. Duchiński naznaczył fakt, to jego zasługa", ale dodaje, „że odkrycie granic między owemi ludami, zostało bez pożytku dla antropologii, ekonomii i polityki, bo mamyż — pyta — w XIX. wieku powrócić do wojen rasowych?

Prelegent wyłuszcza daléj, że to podsuwanie jego nauce tendencyj, dążącéj do walki ras. polega na nieporozumieniu. Przeciwnie, polityczne to i religijne tendencyje głównie ją atakują: panslawizm, pangermanizm. komunizm, legitymizm i adwokaci katolicyzmu, używający religii jako narzędzia. Nauka jego polega na filozofii historyi, stawia nowy téjże system i dlatego nic wspólnego z polityką nie ma: praktyczne zastósowania zostawia innym.

Historyjozof przyjmuje na się obowiązek szukania klucza do rozwiązania zagadnień dotyczących ludzkości środkami „umu, rozumu, rozumowania", tak, aby, „o ile to być może, i ślepy nie mógł zbłądzić, jak mówi Izajasz prorok, przepowiadając rzeczy przyszłe".

„Prelegent widzi jedność ludów wszech kolorów, czyli stopni powinowactw z krwi. jak również wszech języków, wszech dogmatów religijnych. w pragnieniu wszystkich realizacyi wiary, miłości i nadziei. Owe trzy zasady, które prelegent uważa tylko jako żywioły krytyczne, łączą ludzi: kiedy dogmata, języki i myśl o pochodzeniu rozdzielają, jak i myśli historyjozofów o ludach historycznych i niehistorycznych. Wszystkie, podług prelegenta, są historyczne i r ó w n i e historyczne ze stanowiska pragnień wszystkich do realizacyi wiary, miłości i nadziei".

„Prelegent zdając sprawę z rozwoju swych idei historyjozoficznych, zatrzymując się w ocenie zdarzeń historycznych, zauważył, że w skutek wpływów fizycznych, które wpływały na ludy przed 4.000 lat, ród ludzki rozdzielił się na dwie główne grupy pod względem usposobień fizycznych, które określa nazwą fizyjologiczno-psychicznych: u jednéj z tych grup linija my-

słu czyni jednostki bardziéj podobnemi do siebie, co do czasu dojrzałości i do innych charakterów, aniżeli u jednostek drugiéj grupy. Zauważył na ostatek, że obie grupy różnią się w środkach zapewniających realizacyję głównych celów ludzkości, t. j. wiary, miłości i nadziei; piérwsza z tych grup wybrała jako środek władzę w znaczeniu bożém, druga wolność; tak przecież, że ludy władzy nie pogardzają wolnością, ale uważają onę jako środek; przeciwnie czynią ludy wolności, szanują one władzę, ale uważają onę także jako środek. Piérwszych zowie aryjskiemi, czyli oraczami, drugich anaryjskiemi czyli pastersko-kupieckiemi. W Europie Finlandyja i kotlina Dniepru kończy posiadłości ludów wolności ku wschodowi. W Europie Izraelici należą do ludów władzy pod względem fizyjologiczno-przychicznym".

Prelegent podaje więc jako charakterystykę ludów władzy: patryjarchalizm; zasady komunistyczne wspólnéj własności zwłaszcza na gruntach; skupienie wszystkich władz publicznych w jednym ręku. Ludów wolności: zasadę familijną, zasadę własności indywidualnéj, rozdział naczelnéj władzy na różne czynniki (szczególniéj świeckiéj i duchownéj).

Dalszy ciąg odczytu tutaj streszczonego, odłożono do następnego posiedzenia dla spóźnionego czasu. W dyskusyi zabierają głos: pp. Kremer, Zoll, Szujski.

Dyr. Kremer przychyla się do zdania, że filozofija historyi, obcą pozostać powinna wszelkim tendencyjom politycznym, chociaż zwyczajnie, jak heglowska, służyć im lubiła. To téż pomimo misternéj swo-

jéj budowy, opartéj na logice spekulacyjnéj, ta historyjozofija utrzymać się nie mogła.

Czł. Zoll zwraca uwagę, że u Rzymian z samego początku istniała także zasada patryjarchalna (gentes), że na gruntach prowincyjonalnych Rzymianie nie dopuszczali własności (dominium ex jure Quiritium), że grunta te mogły być tylko in possessione. Że i w Rzymie z samego początku złączone były władze świecka i duchowna w jednym ręku. Nawet w czasach imperatorskich nie można było nabyć własności na gruntach prowincyjonalnych.

Czł. Szujski przywodzi do dziś między Słowianami południowemi istniejące przykłady patryjarchalnego komunizmu gminnego, nie mniemając, aby aryjskie pochodzenie miało wykluczać możność takiego patryjarchalnego komunizmu.

Prelegent odpiera, że patryjarchalizm Rzymian jest innéj natury niż u ludów anaryjskich. Rzymianie jak Grecy, okazują się świetnymi przedstawicielami grupy ludów wolności; że na gruntach prowincyjonalnych Rzymianie nie dopuszczali wyrobić własności, dziedziczenia, to pochodzi ztąd, że Rzymianie uważali prowincyje jako podbite i patrzali na nie ze stanowiska czysto wojskowego; że przykłady z południowéj Słowiańszczyzny są wyjątkami i tłómaczą się nieczystością żywiołu słowiańskiego na południu od Dunaju.

Posiedzenie dnia 10 grudnia.

Przewodniczący: Dyr. J. Kremer.

Prof. Duchiński wykłada w dalszym ciągu:

Wspomina o teoryjach historyjozoficznych poprzedników swoich w Polsce, mianowicie Cieszkowskiego. Mniema, że jego teoryja o epokach ś. Piotra, Pawła i Jana nie jest dosyć ściśle katolicką, niemniéj, że z cnót kardynalnych wziął tylko jednę, jako rozwijającą się w dziejach, t. j. nadzieję. On (Duchiński) twierdzi, że wszystkie ludy jednakowo, acz w inny sposób, dążą do urzeczywistnienia wiary, nadziei i miłości. Ludzkość z epoki swego przedhistorycznego bytu, przed 4000 lat, wyniosła, w skutek pierwotnych wpływów, różnice fizyczne i historyjozoficzno-psychiczne, które ją na wspomniane dwie grupy dzielą. Sam Chrystyjanizm nie zmieni tych praw, bo ich zmieniać nie potrzebuje, on tylko oczyszcza sumienia i wyrabia uszanowanie dla tego, co człowiekowi dane.

Do ludów grupy realizującéj wolność i własność liczy prelegent w Europie ludy w granicach Finlandyi i kotliny Dniepru, w Afryce jednych Kabylów, w Azyi Tadżików i trzy kasty Hindusów (Braminów, Wajsyów i Kszatriów). Pomimo różnic, jakie zachodzą między Moskalem, Arabem, Mongołem, Chińczykiem, należą oni do jednéj grupy, do ludów władzy, to jest komunistycznych.

W dyskusyi powstałéj zabierają głos pp. Kremer, Zoll, Brandowski i Szujski.

Kremer podnosi, że Polacy realizacyję wolności doprowadzili do ostatnich skrajnych rezultatów, bo do „liberum veto“ i przez to w istocie stanęli w sprzeczności z Moskwą, wyrabiającą caryzm. Wspomina Spartę, która wbrew teoryi p. D. wygubiała indywidualizm, chociaż była tak dobrze helleńską jak Ateny. We wszystkiem téż widać stanowczą antytezę między Spartą i Atenami, nawet w sztuce.

Zoll dowodzi, że w ostatnich dążeniach Rosyjan na polu prawodawstwa szczególniéj cywilnego widocznem jest przejęcie się zupełne prawodawstwem zachodniém, że tu jak wszędzie, cywilizacyja wpływa na wygładzenie różnic, nie mniema przeto, aby między Rosyją a resztą Europy tak ostra linija pociągnąć się dała. W ogóle różnice pomiędzy narodami wygładzają się pod wpływem cywilizacyi.

W drugiem przemówieniu czł. Zoll przeciw twierdzeniu, jakoby postawienie władzy monarszéj po nad prawa było turańskiém, przypomina, że w zbiorach Justynijana czytamy ulpianowską zasadę: *Princeps legibus solutus est.*

P. Brandowski broni Cieszkowskiego przeciw zarzutowi niereligijności, ustępuje jednak, gdy D. objaśnia, że mu tylko brak ścisłości katolickiéj zarzucał. Przytacza stósunki patryjarchalne italskie i greckie, jako właściwe arszczyźnie, broni D. przeciw podnie-

sionemu przez jednego z obecnych zarzutowi, jakoby królowie perscy (Aryjczycy) byli tyranami.

Czł. Szujski uważa za rzecz pewną, że Wielkorosyjanie są ludem mięszanym, czemu uczeni rosyjscy nie przeczą, jak niemniéj, że działały na nich różnorakie wpływy turańskie i semickie. Przyjęciu jednak linii demarkacyjnéj między ludami byłby przeciwny, jako zbyt bezwzględnéj. Aryjczycy występowali przeciw sobie nieraz w antytezach władzy i wolności, jak Hellenowie i Persowie, jak Rzymianie. Nie da się komunizm i nieosiadłość zastósować bezwzględnie do ludów turańskich, bo Chińczycy są rolnikami o wyrobionych pojęciach własności. Między Semitami, których D. do drugiéj grupy liczy, są Żydzi, przeciwni władzy królewskiéj jedynowładczéj. Wśród ludów aryjskich. europejskich, w dobie oświéconéj już dyplomatycznie, znajdujemy pasterskie życie w wielu okolicach w przewadze, rolnictwo (w Polsce XI i XIIgo w.) w mniejszości; widzimy n. p. w Polsce *constitutio de cmethonibus fugitivis* z końcem XVgo wieku, w Moskwie *zakaz krestjańskago wychoda* dopiero z początkiem XVIIgo wieku. Słowem, wytłumaczywszy charakterystyczne cechy inną drogą, namnoży się wyjątków i reguła utrzymać się nie da, reguła zresztą, która z filozoficznego lub religijnego biorąc stanowiska, wprowadza rażący dualizm, dzielący jednego początku i jednych przeznaczeń ludzkość.

Prelegent broni swego podziału rodu ludzkiego ogólną uwagą. Podług prelegenta, aby oznaczyć, czy u tego lub owego ludu przeważa żywioł władzy czyli

komunistyczny, żywioł wolności lub dziedzictwa osobistego, potrzeba brać na uwagę nie to lub owo i zjawisko, ale wszystkie razem objawy, a mianowicie instytucyje. Jeżeli u danego ludu nie ma życia prowincyjonalnego wysoko wyrobionego, nie ma instytucyi prowincyjonalnych, jeżeli nie ma silnie wyrobionych stanów, nie tak jak są dzisiaj trzy pierwsze kasty Hindów, ale w tenże sposób, u owego danego narodu, przeważają żywioły władzy, to jest żywioły komunistyczne. Z tego to powodu uważa prelegent Chińczyków, Arabów, Turków i wszystkie ludy mieszkające w systemie wód jeziora kaspijskiego, za narody u których w skutek wpływów fizycznych, wyrobionych przed 4000 laty, przeważają charaktery fizyjologiczno-psychiczne, przygotowujące ich do realizacyi władzy, a nie do wolności. Lecz ponieważ te usposobienia są z wpływów często fizycznych, ztąd ani ludy wolności, ani ludy władzy nie różnią się niczem co do moralności. Moralność zależy na praktykowaniu właściwych usposobień w celu wyrobu braterstwa między ludźmi, braterstwa, które ludy władzy czują i praktykują lepiéj między sobą, aniżeli ludy wolności".

Posiedzenie komisyi historycznéj

dnia 6go listopada.

Przewodniczący w zastępstwie: Dyr. wyd. J. Szujski.

Odczytano nadesłane zawiadomienie o posiedzeniu grona lwowskiego komisyi historycznéj treści następującéj:

Lwów dnia 4 października.

Obecni pp.: Dyr. A. Bielowski, Prof. Dr. Małecki, Prof. Dr. Węclewski, Prof. Dr. Szaraniewicz, Maurycy hr. Dzieduszycki, Dr. Kętrzyński, Dr. Hirschberg, Dr. Reifenkugel, p. Kalicki, p. Link, Dr. Smolka.

Przewodniczący posiedzenia p. Bielowski, trzymający pióro p. Smolka.

P. Bielowski zdaje sprawę z podróży do Warszawy, przedsięwziętéj w celu poszukiwania materyjałów do wydania trzeciego tomu Pomników dziejowych Polski.

Prof. Dr. Szaraniewicz oświadcza, że wygotował około 300 kartek do repertoryjum aktów publicznych z dzieł: 1) *Pamiatniki izdannyje wremennoju komissijeju*, tom. II. i III. i 2) *Pamiatniki znoszenyj drewnyj Rossii z derzawami innostrannymi*, St. Petersburg, 1851.

Co do rozdziału prac około wydania IIIgo tomu Pomników, porozumiano się w następujący sposób: Prof. Dr. Węclewski objął opracowanie *Chronicon polono-silesiacum* i *principum polonorum*; Dr. Hirschberg: Żywoty śtéj Kingi i bł. Salomei, Dr. Smolka: Żywot śgo Stanisława i roczniki wielkopolskie.

P. Link podejmuje się sporządzenia kartek do repertoryjum aktów publicznych z Theinera *Monum. Pol. et Lith.*

Dyrektor składa komisyi nadesłane materyjały historyczne:

1) Zbiór listów do konfederacyi radomskiéj w odpisach dokonanych przez W. z W.
2) *Judicia bannita villae Jadowniki* XV, XVI i XVII wieku, dwie dutki przesłane komisyi do użytku przez nauczyciela gimnazyjalnego p. Okaza z Tarnowa.

3) Szczątki *libri formularum* XIVgo wieku, rzeczy tyczące się dyjecezyi wrocławskiéj mieszczącego, wydobyte z okładek inkunabułu przez tegoż p. Okaza.
4) *Liber formularum* XVgo wieku, wypożyczony przez ks. Ch. komisyi historycznéj, a mieszczący między innemi kilka nieznanych listów Długosza.

Komisyja przyjmuje do wiadomości, że Teki Narurzewicza ze zbiorów księcia Władysława Czartoryskiego, o których łaskawe udzielenie księcia przez Zarząd Akademii proszono, w godzinach kancelaryjnych członkom komisyi do użytku na miejscu będą mooły być udzielane.

Dyrektor przedstawia komisyi przebieg sprawy odebrania archiwów aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie pod zarząd Wydziału krajowego. Skoro wniosek przez Wydział w tym przedmiocie wypracowany rozesłanym został posłom, Dyrektor udzielił go p. Bogdanowi Łuszczyńskiemu dla poczynienia uwag, jak niemniéj komitetowi redakcyjnemu, o ile ten zebrać się dał w porze wakacyjnéj. P. Bogdan Łuszczyński poczynił uwgi prostujące mylne daty przedłożenia Wydziałowego o krakowskiém archiwum; p. Dr. Michał Bobrzyński zaś podjął się opracowania projektu urządzenia archiwnm, który znacznie odbiegł od wniosków Wydziału. Punktem wyjścia w projekcie p. Bobrzyńskieg› było przekonanie, że akta grodzkie i ziemskie, dotychczas do sądowniczego użytku utrzymywane, powinny obecnie otrzymać organizacyję przedewszystkiém celowi naukowemu służącą, a więc urzędników naukowo ukwalifikowanych, zdolnych pracować nad indeksami, któreby archiwa poszukiwaniom historycznym dostępnemi czyniły. Nie przekraczając sumy przez Wydział preliminowanéj, referent umieścił w niéj wydatek na wydawnictwo indeksów. Projekt ten przedstawiony został Członkowi Wydziału p. Pietruskiemu na poufnéj naradzie, w któréj wzięli udział: Prezes Akademii Dr. Majer, Dr. Dunajewski, Dr. E. Czerkawski, Dr. Rydzowski i Dr. Szujski. P. Pietruski przyjął z projektu dwa punkta: 1) Równo-

rzędność zarządów archiwalnych Krakowa i Lwowa; 2) warunki kwalifikacyi naukowéj urzędników.

Włączywszy te poprawki do swego wniosku, przedstawił członek Wydziału Pietrnski rzecz sejmowi, który wszakże w specyjalnéj debacie, mimo głosów pp. Dunajewskiego i Szujskiego, odesłał ją na wniosek posła K. Grocholskiego do komisyi prawniczéj, co przy krótkiém trwaniu sesyi sejmowéj, pociągnęło za sobą, że nie przyszła już na porządek dzienny. Komisyja prawnicza pod przewodnictwem Dr. Kabata, poleciła wszakże projekt p. M. Bobrzyńskiego w całości Wydziałowi krajowemu, którego dalszéj czynności w téj sprawie oczekiwać należy.

Dr. M. Bobrzyński przedstawia imieniem komitetu redakcyjnego plan rozkładu funduszów komisyi na rok 1875. Szczupłość tych funduszów każe się prawdopodobnie ograniczyć w tym roku do jednego tomu *Scriptores* i jednego „Monumentów medii aevi.

P. Franciszek Kluczycki przedstawia komisyi „Sylva rerum“ do czasów króla Michała i pierwszych lat Jana IIIgo, wraz z szematem, wedle któregoby po zbiorach manuskryptów zbiory Sylva rerum, tak liczne, szczególniéj w wieku XVII i XVIII regestrować należało.

Nie puszczając w niepamięć przyrzeczenia mego dotyczącego rękopisów biblijoteki wilanowskiéj, przychodzę dziś ze sprawozdaniem o jednym z tychże rękopisów. Księga ta, pomimo swéj zresztą skromności, mniemam, iż się okaże ważnym przyczynkiem do zbiorów pism źródłowych historycznych, a mianowicie do okresu, dla którego przybytek taki pono bardzo będzie pożądanym; t. j. do czasów panowania króla Michała. Historyja cztérech tych lat bowiem czeka dotąd jeszcze osobnego, a rozeznawczego opracowania;

a ku temu tuszę, iż pożądaném będzie to, co dziś przynoszę.

Księga pisana, którą pod rozpoznanie Szanownych kolegów poddaję, nie zawiera wprawdzie nic innego, jak współczesne owym latom odpisy listów i niektórych pism publicznych i w téj mierze nie wychodzi po za rodzaj tak zwanych „Silva rerum“; ale czém korzystnie góruje po nad zwykłe tego rodzaju zbieraniny, to treścią i doborem tych odpisów, ich ważnością, ich nieprzerwaną łącznością i chronologiczném prawie następstwem. Widocznie przewodził tym odpisom umysł niezachwianie poważny. ciągle i wszechstronnie sprawami Rzeczypospolitéj zajęty i o ich toku z najlepszych źródeł powiadamiany. Wewnętrzna treść i zewnętrzne jedno oznaczenie téj księgi naprowadzają mię na domysł, że kierownikiem przepisywaczy był nie kto inny tylko Andrzej Trzebicki, biskup krakowski.

Co do treści bowiem, wszystkie objęte tu pisma sprowadzić się dadzą do wymiany listów w latach od 1670 do 1673, pomiędzy biskupem krakowskim a marszałkiem i hetmanem W. koronnym, tudzież niektórymi dostojnikami Rzpltéj; przy czém jako dodatki znajdują się pisma, których ciż korespondenci biskupowi udzielali. W korespondencyi téj przeważnie występuje marszałek W. koronny, bo z 48 jego listów tu przepisanych nie mniéj jak 32 skierowanych jest do biskupa, podczas gdy od innych Panów nie masz jak po jednym liście lub po dwa. Szereg korespondentów biskupa stanowią:

Marszałek i Hetman W. K.	(Jan Sobieski)	listów	54,	z których	34	do biskupa.
X. Prymas	(Mik. Prażmowski)	„	2,	„	1	„
X. Podkanclerzy	(Andrz. Olszowski)	„	1			„
X. Nuncyjusz	(Franc. Buonvisi)	„	1			„
Podskarbi	(Andrz. Morsztyn)	„	1			„
Kanclerz W X. Lit.	(Krz. Pac)	„	1			„
Referendarz W. X. Lit.	(Brzostowski)	„	4			„
Podskarbi nadw. kor.	(Szomowski)	„	1			„
Wojewoda wileński	(Chlebowicz Kaz.)	„	1			„
„ kijowski	(Jędrz. Potocki)	„	1			„
Césarz Leopold		„	1			„
Jeden senator z Lublina	(?)	„	1			„
Marc. Cieński, rotmistrz, siostrzeniec biskupa		„	2			„
Kwasiborowski, major, dówódca rgmtu bisk.		„	2			„
Wojewoda Chełmiński	(J. Gniński)	„	1			„

Świetne to grono korespondentów, kierujące swe listy do jednego, którym jest biskup krakowski, oczywiście prawie wprowadza na domysł, że mamy w ręku księgę, która powstała w przybocznéj kancelaryi tegoż

ıkupa. W domyśle tym utwierdza mię jeszcze i na-
ɜ umieszczony na odwrotnéj stronie okładki „Ex Bi-
.otheca Casimiri Cieński, Cap. Dzwinogrdz.“; do
eńskich bowiem, jako do bliskich przez siostrę bi-
upa krewnych, dostać się była mogła księga bez-
średnio ze spadkiem po biskupie. Okoliczność to
tyle nie obojętna, o ile przy ostaniu się mego do-
ɣsłu, księga nabiera więcéj powagi i wiarogodności.

Wracając do treści, ta zdaniem mojem wielce
ɜt uwagi godną, bo przynosząc nie mało wiadomości
tąd nie znanych lub szczegółów dokładnych, przy-
yni się niewątpliwie w sposób bardzo pożądany do
yjaśnienia zdarzeń ówczesnych. Według treści ze-
awićby można pisma w téj księdze zawarte we trzy
ona następujące:

I. Pisma odnoszące się do spraw wewnętrznych, a zarazem wojny kozacko-tureckiéj w czasie od końca roku 1670 do połowy r. 1673, a między temi:

a) Jana Sobieskiego, marszałka i hetmana W. kor. listów lub t. p. pism	54
b) Biskupa Trzebickiego do hetmana do sejmików i t. p. listów i pism	5
c) Rozmaitych Panów, wojskowych, posłów, agentów i t. d.	42
d) Listów opisów i doniesień bezimiennych	10
e) Pism publicznych, t. j. do wiadomości spółczesnych przeznaczanych	13
f) Listów od Doroszeńka i starszyzny kozackiéj	7
Do przeniesienia . .	131

Z przeniesienia . . 131

II. Pisma odnoszące się do stósunku i traktatów z Carem moskiewskim 16

III. Pisma dotyczące innych spraw przygodnych podówczas 4

Razem 151

Z téj liczby 141, drukiem ogłoszonych jest o ile wiem, tylko 16; a mianowicie: wyjęte przez niebo-szczyka St. Przyłęckiego, właśnie z rękopisu w mowie będącego i w czasopiśmie Biblijoteki Ossolińskich r. 1866 ogłoszone: List Jana Sobieskiego do króla Michała, i dziennik pogromu Tatarów; daléj sześć listów tegoż Jana Sobieskiego, jeden Doroszeńka i sześć różnych innych, razem 13 pism drukowanych przez Ambrożego Grabowskiego w Ojczystych Spominkach, który je jednak miał zkąd inąd, bo z podobnéj księgi Sekretarza Pinoccego.

Nakoniec drukowanym się znajduje, a w naszéj księdze prawdopodobnie z rzadkiego druku Łowickiego przepisanym tylko jest: „Wywód niewinności“ Prymasa Prażmowskiego: tudzież kilka pism u Załuskiego w tłumaczeniu łacińskiém.

Niedrukowanych więc dotąd pism, odnoszących się do okresu powyż pomienionego, przysparzałaby nam księga nasza liczbę 135. O ważności pism tych dla historyi, nietylko że uprzedzają już imiona autorów, którzy sami bywali najczęściéj i działaczami w sprawach opisywanych, lecz łatwo powziąć wyobrażenie z przeczytania już jednego lub kilku listów; jak n. p. listu biskupa do hetmana z wiosny roku 1671 na str. 114; albo listu hetmana do biskupa z miesiąca marca

1671 na str. 73; lub też listu Kwasiborowskiego do biskupa, z dnia 11 września 1672 opisującego obronę i poddanie Kamieńca na str. 244.

Aby ułatwić rozpatrzenie i korzystanie z pism w naszéj księdze zawartych, a przytém, aby nastręczyć wzór do podobnych zestawień z innych tak licznych po biblijotekach, a do wyzyskiwania tak mozolnych „Sylwów“, układam następujący przegląd pism zawartych w rękopismie Biblijoteki wilanowskiéj oznaczonym tamże znakiem: „B. XII. 5. 7.“:

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do kog
I.						
a)						
1	1670	12	2	z obozu	Jan Sobieski hetman	do biskupa
2	„	„	16	z Żółkwi	„	„
3	„	„	29	z Jaworowa	„	„
4	1671	1	6	z Jaworowa	„	do Dorosze
5	„	„	7	ze Lwowa	„	do bisk. k
6	„	„	8	z Jaworowa	„	do X. Podk
7	[„]	2	25	ze Lwowa	„	do bisk. k
8	„	3	13	„	„	do arcybisk
9	„	„	16	„	„	do bisk. k
10	[„	„	„]	„	„	„
11	„	„	25	„	„	„
12	[„]	„	?	?	„	„
13	„	4	8	z Jaworowa	„	„
14	„	„	13	?	„	„

ierwsze słowa minąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
Vszelkie WXM. desideria...."	Przestroga o niebezpieczeństwach	29	
'rzy odezwaniu się...."	Uwierzytelnia Podstolego Sendom.	33	
Na dwa listy WXMci..."	„nil sperandum, tylko hostilitatem" i czemu na radzie 7 stycznia nie będzie	34	
słaniec WMCP.."	Odpowiedź na list z 29 Novembra	42	
e insza to sprawuje...."	Udziela wiadomości i pism	39	
Vziąwszy odprawę...."	Udziela wiadomości przez Karwowskiego przywiezionych	44	
emebundus prawie...."	Wstawia się za kasztelanem halickim	47	bez treści historycznéj
Przychodzi do mnie...."	Wiadomości przez władykę lwowsk. z Ukrainy	71	Excerpt.
braterskiéj mojéj...."	Trwogi od Ukrainy	50	
e 14 Martii powrócił...."	Relacyja władyki z Czehryna	51	
'niami niedawnymi...."	Wojsko rusza	58	
danie i perswazyja..."	Żale do Dworu...	73	poufny
ako się skoro ta od...."	Wiadomości z Ukrainy	78	
etylko ja sam..."	Wylicza wojsko, jakie będzie mógł wyprowadzić	81	

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do kogo
15	„	5	19	z Warszawy	Jan Sobieski hetman	do bisk. k
16	[„]	„	13	„	„	Memoryja dla rady w
17	[„]	7	19	ze Złoczowa	„	do bisk. k
18	„	8	14	zpod Kamieńca	„	„
19	„	„	27	z pod Bracławia	„	do Dorosz
20	[„]	„	„	z pod Krasnego	„	do Dor. Hr
21	„	„	31	z pod Baru	„	do król
22	„	„	„	„	„	do bisk. k
23	„	9	4	„	„	Memoryjal konfed. z K
24	„	„	7	„	„	do bisk. k
25	„	„	15	[„]	„	„
26	[„	„	„	„	„	do Dorosz
27	„	„	21	„	„	do bisk.
28	„	„	22	[„]	„	do X. Pod

ırwsze słowa inąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
sze u mnie....“	Powiadamia o radzie wojennéj z 13go	88	
bo forteca kamieniecka...“	Radzi stanąć pod Kamieńcem	89	
Po napisaniu wczora...“	Nieprzyjaciel cofnął się	142	
ły mój do obozu....“	O sprawach wojennych	142	
wiczne w kraje....“	Wzywa D. do uspokojenia Ukrainy	110	
wielkim to u mnie... „	Wyrzuca mu najazd	111	
ajmiłem W. K. Mci...“	Opis pogromu pod Bracławiem	106	
ı mi nie przyszło....“	Życzy traktować z Doroszeńkiem	99	
rzód jako się...“	Sprawy wojskowe i niesmaki	118	odpowiedź u A. Grabowskiego Ojcz. Spom. t. II. str. 146.
y zaleceniu braerskiem....“	Narzeka na niedojście posiłków	117	
ıstawającą moję enowując...“	Utracona sposobność odzyskania Ukrainy	124	
wujesz się widzę....“	Oświadcza gotowość do uspokojenia	130	
odmiennéj mojéj...“	Udziela listów swoich do podkancl. i Dorosz.	131	
ajmuję WMP...“	Sprawy publiczne	131	drukowane u A. Grab. w Ojcz. Spom. tom II. s. 331, porówn. odpowiedź u Załus. t. II, 103

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do ko
29	[„]	9	28	z pod Baru	Jan Sobiecki hetman	do bisk.
30	„	„	„	„	„	do X. Po
31	„	10	12	zpod Bracławia	„	do bisk.
32	[„	„	13]	„	„	do X. Po
33	[„	„	22]	?	„	„
34	„	„	30	z pod Iliniec	„	do bisk.
35	[„	„	„]	„	„	do X. Po
36	[1671	10	30	„	„	do Łow W. X.
37	[1672	4	18]	?	„	Respons JKM
38	„	7	24	z Warszawy	„	do bisk
39	„	„	26	z Gołubia	„	„
40	„	8	4	z Gołębia	„	„
41	„	„	6	z obozu z pod Końskiwoli	„	„
42	„	„	12	z Hrebenna	„	„

ze słowa rszy tytuły t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
podaje się zyi...."	Udziela swych listów	135	
olwiek in-enit..."	Sprawy publiczne		druk A. Grab. Ojcz. Sp. t. II. str. 333.
sobie win-ję..."	Udziela listu do Pod-kanclerzego	145	
isaniu listu go..."	Wyprawa na Mohilew, i inne sprawy publ.	146	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 334.
rałem się MP..."	Kalnik się peddać nie chce	154	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 338.
czę sobie niéj...,	Udziela listu do Pod-kanclerzego	161	
codzien-e..."	Zawiedziony przez woj-sko litewskie, ustępuje	158	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 341.
dwa razy m się na ach..."	Uskarża się na Wojewo-dę wileńskiego	160	
ną jako za-ze..."	Odpowiedź na poselstwo od króla	214	U Załusk. t. I. s. 337 w tłómaczeniu łacińskiem gdzie też i poselstwo samo.
tyczczas..."	Postanowienie Rady Se-natu	225	
od bytność ję..."	O klęsce pod Czetwer-tynówką	222	
dniami nie-emi..."	Potwierdzenie złych wia-domości	229	
ngavit tan-zguby..."	Narzeka na dwór	235	
MP. potkał tu..."	Przestrzega o Kraków	240	

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma lub	
					kto	do kog
43	„	8	17	ze Lwowa	Jan Sobieski hetman	do biskupa
44	„	9	2	z Jaworowa	„	„
45	„	„	10	[„]	„	do X. Pod
46	„	„	13	„	„	do bisk.
47	„	10	[8]	z pod Niemirowa	„	do kró
48	„	„	14	z pod Kałusza	„	„
49	„	„	[18]	„	„	do bisk.
50	„	„	26	z pod Hoszowa	„	do Woje bełzkie
51	„	„	29	z pod Bolechowa	„	do bisk.
52	[„	?	?	?	„	„
53	1673	7	5	z Warszawy	„	„
54	„	„	22	„	„	„
b)						
1	1699	8	3	z Radłowa	„	do kanc W.
2	1671	[$\frac{8}{4}$	$\frac{25}{10}$]	?	„	do Mars W.
3	„	12	7	z Kielc		Protestati

:e słowa szy tytuły :. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi:	Str. rękop.	Uwaga
moją ob- ıcyją..."	Stan spraw wojennych	242	
rtunną no- ę..."	O utracie Kamieńca	244	
tnicki z p. wskim..."	Wiadomości od nieprzyjaciela	247	
eni tak p. ıwski..."	Udziela wiadomości	„	
zy się z pod ɔla..."	Sprawozdanie z pochodu	luźna po str. 252	z arch. Lubomirskich.
anym z pod ırna..."	j. w.	279	dr. w Bibl. Oss. z r. 1866 t. 8, str. 324.
jwyższemu ;iękować..."	Udziela listu do króla	278	
niał ztąd..."	O pokoju zawartym	283	
ścisz mi KM..."	Żale do Dworu	281	
s na infor- yją..."	„Co daléj czynić?"	326	porównaj niżéj poselstwo bisk. krak.
je do usługi KM..."	Po Radzie, wojsko ma się zbierać	368	
rotem moim rus...."	Rozdawanie klejnotów	376	
było prędo..."	Skargi na chorągiew kro.	11	
mi JMciX. iskup..."	Ofiara dla Rzpltéj	114	
lwyższeniu	hiberny.	181	

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do kogo
4	1672	11	17	z Krakowa	biskup krak.	Informatio p nemu do M
5	„	12	10	z Kielc	„	do sejmiku szowickie
c)						
1	1669	11	21	[z Białej Cer-] kwi	Komendant Białocerkwi [Lebel]	[do Marsza Hetmana W
2	1670	2	7	z Białej Cerkwi	„	do Hetm
3	1671	3	2	[„]	„	„
4	[„	1	?	[z Jaworowa]	Relacyja, z z Adryjanopola	czém przyj Can. Torna
5	„	2	21	z Adryjanopola	Wysocki	do Myślisz
6	„	8	12	z Baru	Moczydłowski	do Hetm
7	[„	„	16]	?	Konfesata nych z Baru	przyprowa więźniów
8	[„	„	?]		Relacyja Juri-	ci z Wołk
9	„	„	22	ze Skierniewic	Prymas	do Krć
10	„	„	28	z Kamieńca	Silnicki Kaszt. Czern.	do Hetm
11	„	4	13	z Białogrodu	Wac. Kamiński	„

'wsze słowa nąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
'zy oddaniu służb..."	Co czynić daléj?	322	patrz wyżéj odpowiedź pa to poselstwo
ıliwa to łaska boża...."	Radzi uspokojenie Rzeczypospolitéj	285	
ıtrzegając we zystkiém..."	Zajścia między Doroszeńkiem a Haneńkiem	luźna po str. 28	z arch. Lubomirskich
ıteczną o poddaniu..."	O przyjęciu poddaństwa tureckiego p. Doroszeńkę	37	
żądane solamen..."	Treść rady korsuńskiéj	55	
igiliją nowego lata..."	Zwiastun wojny tur.	40	
mnie téż tylko..."	Żali się na Rzpltę i wymyśla Turkom	68	
ıszę do wiadomości..."	Donosi, że orda idzie	53	
vszy kozak..."	Wyszli za emirem	61	
spodar przestrzega...	Ostrzega o wojnie od Turcyi	66	
nszowawszy..."	Podaje myśl, aby wesele Xcia Dymitra do Warsz. przenieść i Radę odbyć	69	
łożywszy chorągwie..."	Wyprawia się pod Międzyborz	80 92	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 133 z przypiskiem, którego u nas nie ma.
ybiegł posłaniec..."	Zwiastun wojny turec.		

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do kogo
12	1671	5	16	z Warszawy	X. Prymas	do bisk. kr
13	„	8	15	z Polanki	Karwowski	do Hetmar
14	„	„	29	[z Dymiry]	J. Zapulski, Piwo.	„
15	„	9	6	z Lublina	Jeden Senator?	do biskupa l
16	„	10	1	z pod Baru	Cieński Marc.	„
17	„	„	13	z pod Bracławia	„	„
18	„	„	24	ze Lwowa	H. M. Komornicki	„
19	1672	7	20	z Kamieńca	X. bisk. kamieniecki	do Prusinc
20	„	„	20	z Warszawy	Referendarz WXL.	do biskupa
21	„	„	22	z pod Ładyżyna	P. Podlaski (Łużecki)	[do Hetm
22	„	„	24	z Niżniowa	X. Miaskowski	do biskupa
23	„	„	23	z Jazłowca	Bog. Seferczyk wójt	
24	„	„	25	z Husiatyna	Prusinowski, chorąży	[do Hetm
25	„	„	26	„	„	do biskupa
26	„	„	27	„	„	do Hetm
27	„	„	29	ze Zwańca	Podkomorzy podolski	do Stoln przem
28	„	„	31	z Kamieńca	Generał podol.	do Hetm
29	„	8	9	ze Lwowa	Wojewoda ruski Jabłonows.	„

wsze słowa ąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
ałem na to..."	O radzie podczas wesela	86	
ąłem w Po-ance..."	Sprawa z poselstwa	101	
muję WMP..."	Han połączył się z Do-roszeńkiem	121	
ı należyta..."	Wielkopolska odmówiła i pospolitego ruszenia i wypraw	112	
) tylko regi-ment..."	Stanął z regimentem 1go octobra	161	
) tylko regi-ment..."	Z pod Bracławia pod Kalnik	163	
ąz WXMci..."	Komisarze asygnacyi na kibernę nie dają	164	
pro certo..."	O nadchodzącym Turku	230	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 164.
ındor barzo..."	Malkontenci rozjechali się	223	
tylko wolą..."	O klęsce pod Czetwer-tynówką	231	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 162 (bez szyku).
zwykłem się..."	Turek przeszedł Dunaj	225	
z południa..."	Wiadomości z nad Du-naju	233	
wszy znać o tak..."	Potwierdzenie o klęsce	232	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 163.
ıie ma sobie.."	Regiment biskupa przy-był	225	
ągiew WMP..."	Wiadomości od Ładyżyna	233	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 165.
wiadomość..."	Wiadomości o nieprzy-jacielu	237	
ten ogień..."	Trwoga o Kamieniec	236	
zyjechał sam dziś..."	Wiadomości od zbiegów	241	

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma lub	
					kto	do kogo
30	1672	9	5	z pod Husiatyna	Han krymski	do Hetma
31	„	„	11	z pod Chodorostawu	Kwasiborowski	do biskupa
32	„	10	2	z pode Lwowa	Szomowski, Podsk. N.	„
33					Transactia obl.	Lwowa od
34	„	„	8	ze Lwowa	[Łącki]komendant	do kró
35	„	„	9	„	„	„
36	„	10	24		Nuncyjusz	do biskupa
37	„	„	„		Césarz [Leopold]	„
38	1673	6	23	z Wilna	Wjda wileński	„
39	„	7	13	[ze Stanisławowa]	Wjda kijowski	„
40	„	„	8		Relacyja	z Chocima
41	„	„	26	z Warszawy	X. Podkancl.	„
42	„	„	„	„	Podskarbi WK.	„
d)						
1	1670	11	29	z pod obozu	ktoś	do kró
2	1671	9	7	z pod Baru	Nowiny	
3	„	„	21	„	„	
4	„	„	23	„	„	
5	„	„	29	„	„	

rsze słowa wszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
ieł wasz uro zony..."	Warunki mcdyacyi	250	
zęśliwéj przy- isać..."	Poddanie Kamieńca	244	
icznym dész- zem..."	Oblężenie Lwowa	266	
li się Tata- owie..."		275	
ante obsidio- iem..."	Opisuje oblężenie	274	
rypisaniu..."	Żali się na mieszczanów	275	
literas..."	Pociesza strapionego	264	Bez treści.
ulit mihi.... tom..."	Utwierdza go w życzli- wości i Stuma uwie- rzytelnia	265	
ı zawsze ob- ser..."	Wojsko litewskie gotowe	365	
i słowu me- mu..."	Wiadomości o Turkach	370	
in Basza..."	„	373	
ymują jesz- cze..."	Stan spraw publicznych	377	
pot mój..."	Podział klejnotów .	379	
rdziło piérw- sze..."	Donosi o związku wojska	32	
wieśmy sta- ęli .."	Potyczka pod Pilawczą	144	
prawie prze- złéj..."	Opis wzięcia Winnicy	138	
namienił..."	Poddanie się Sciany i t. d.	139	
l, Scjana..."	Hetman pod Mohilów	140	

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do kogo
6	1672	2	3	z Adryjanopola	Nowiny	
7	„	7	26	z pod Husiatyna	„ [Prusinowski]	
8	„	„	„	z Załoziec	„	
9	„	10	15	z obozu pod Petranką	Dziennik po-	gromu Tat
10	1673	7	5	z Warszawy	[X.Przyborowski]	do biskupa
e)						
1	1670				Przysięga żołbowlą w	nierzów po obozie
2	„				Przysięga	Senatorów
3	1671	5	13	„	Puncta consima-	lii bellici ja
4	„				Punkta z wojumó-	skiem litew wione
5	„	10	16	z Dubnéj	Manifestacyja go, dlaczego	wojska lite się zwinę
6	1672	7	26	z pod Trościeńca	Han krymski	do Han
7	„	„	„	„	„	Uniwers Kozak
8	„	9	4		Literae Vesiri	ad Vice (
9	„	10	17		Puncta	tractatus
10	„	„	?	z Łowicza	X. Prymas	Prażmow

:e słowa 'szy tytuły ł. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
Doroszeń-)..."	Wiadomość o przygotowaniach tureckich	183	
: podjazd.."	Potwierdzenie klęski pod Czetwertynówką	234	
ız wojsko ze...„	Wiadomość z pod Ładyżyna	134	
embris złą- się..."	Dziennik od $\frac{1}{9}$ do $\frac{15}{10}$	253	druk. w Bibl. Ossoliń., 1866, str. 312.
'szy tu z ;ią..."	Usprawiedliwia Marszałka W. kor.	369	
		30	
		32	
		84	
)omienione ıko..."		169	
'stko in ge- 'e..."		172	
erey z bo- aski...„	Nakłania go do poddania się Doroszeńkowi	237	
łłszy my..."	Nakłania do uznania Doroszeńka	239	
issimi ac n..."	Radzi przysłać posłów o pokój	249	
	Pięć punktów i wykaz zamków wziętych	261	
ıiewinności		300	[z druku Łowickiego]

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do kogo
11	1672	10	5?	z pode Lwowa	Proceder i	punkta traktat
12	„	[6	?]		Exorbitancyje	podane po st
13	[1673]	?	?		Punkta od Ta-	tarów Lipk
f)						
1	1670	11	29	z Czehryna	Piotr Doro- szeńko	do Marsz i Hetmana
2	1671	1	18		„	„
3	„	2	28		„	„
4	„	„	22	z Korsunia	„	do kr
5	„	„	„	„	List Sędziów gen. wojs. zap.	„
6	„	3	12	z Mohylowa	Buszkiewicz, pułk. podolski	do Chor.
7	„	8	24	z Tabora	P. Doroszeńko	do Marsz Hetmana
II.						
1	„	11	9	z Dosuchowa	Posłowie do Moskwy	do kr
2	„	11	10	„	Referen. WXL. [Brzostowski]	do biskupi

sze słowa wszy tytuły t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
aprzód w ień..."	Dziennik do 4 października	269	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. I., s. 185 z odmiankami.
waż pacta nv..."		291	inne od owych z refutacyjami, u Załusk. t. I., s. 427 i w Tece Naruszewicza.
	Dziesięć punktów; warunki poddania się		
mału mię z kiem..."	Uskarża się na szkody	41	odpowiedź patrz pod *a)* 4.
nie raz przykłem. ."	Żali się na pozabijanie swych posłów	47	
się z relayi..."	Oskarża Kaweckiego	54	
przez W. O. pisk.	Uniewinnia się i t. p.	56	
ędko z ressem..."	Żale za odszczególnienie Niżowców	63	
piérwszym zem..."	Skargi za gwałty	66	
oich z wojiem..."	Dziwi się rozpoczęciu wojny	128	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II., s. 320 odp. pod *a)* 26.
niedzieli ca-e..."	Trudności czynione przez komisarzy moskiewskich	165	
ę WXMość żenie..."	Podobnież j. w.	179	

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do kogo
3	1671	12	2	z Warszawy	KanclerzWXL. [Pac]	do biskupa k
4	1672	4	14	ze Stolicy	Referen. WXL.	„
5	„	„	13	„	Wjwda chełm. [J. Gnin.]	„
6	„	„	„	„	Posłowie; ra-	port tychże
7	„	„	„	„	Traktat z	Moskwą
8	„	„	„		Rota przy-	sięgi Posłów
9	„	„	„		Rota przy-	sięgi Cara
10	[„	„	3]		Hramota Cara	do césarza
11	„				„ „	do han
12	„				„ „	do Szacha
13	1673	3	31	z Mohylowa	Sędzia Orsz., Komar	do Kancl. W
14	„	4	25	z Warszawy	KanclerzWXL.	do biskupa
15	„	5	12	„	Refer. WXL.	„
16	[„]	2	12		Tłomaczenie pisa-	moskiewski nia
	7181	Fbr	12	Vet. styli		
III.						
1	1670				Dyskurs jedne-	go wielkieg wieka
2					An expediat	pacem inir
3	[1671]				Impignoratio	13 civitatu
4	1672	7	27	z Warszawy	KanclerzWXL.	do biskupa

wsze słowa ąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
o silentium..."	Przesyłając niniejsze pisma, wini kogoś...?	176	
ł tandem traktat .."	Wiadomości z Moskwy	187	
zedł nas tandem..."	„	185	
y tristis sejmu..."	„	190	
artykułów		191	
		201	
		„	
ig nasz..."		202	conf. Hammer XI. 463.
w trzech osobach..."		206	
jedynego..."		208	
ym już tu.."	Car wyrusza przeciw Turkom	339	
odjeździe WMP..."	Przesyła powyższe	„	
iedy vitam WMP..."	Wiadomości przez Komara przywiezione	337	
ą miłością..."	Memoryjał obszerny	344	
y uważam..."	Przeciw małżeństwu króla	1	
iis		6	
r. 1412		94	
szę WMP..."	O ius patronatus	223	

W końcu Dr. Franciszek Bylicki odczytał sprawozdanie z przeglądu Aktów konsularnych miasta Krakowa, zwracając uwagę na nie, jako na źródło do dziejów w ogólności, a na źródło do dziejów wewnętrznych miasta w szczególe.

Dary i nabytki przedstawione Wydziałowi historyczno-filozoficznemu.

Buszczyński Stefan: *Die Wunden Europas.* 1874 (od autora).

Towarzystwo Górno-łużyckie w Zgorzelicy: *Magazin.* Tom XL. Zgorzelice, 1873.

Towarzystwo historyczne styryjskie: 1) *Mittheilungen.* Zeszyt XXI. Gratz, 1873.
2) *Beiträge zur Kunde der steyrischen Geschichte.* Rocznik Xty.

Kunasiewicz Stanisław: 1) Zajęcie Rusi i utrata téjże. Lwów, 1874.
2) Eustachy Tyszkiewicz. Lwów, 1874 (od autora).

Akademija Umiejętności w Wiédniu: 1) *Denkschriften der philosophisch-historischen Classe.* T. XXII.
2) *Sitzungsberichte der philosophisch-historischen Classe.* Tom XXII.
3) *Archiv.* Tom L.

Dr. Fr. Nowakowski: Jak niemieccy pedagogowie przygotowują dzieci do nauki. Lwów, 1874 (od autora).

Dr. Aleksander Kremer ofiarował: Pamiętniki Engelhardta. Poznań, 1873.

Akademija Umiejętności w Zagrzebiu: 1) *Monumenta spectantia hist. Slav.* Tom IV., 1874,
2) *Rad jugoslov. Akad. kniga XXVIII,* 1874.

OMYŁKI DRUKU.

Str.	8	w. 3	zamiast:	MCCCL	czytaj:	MCCCCL
„	12	„ 18	„	Sculteli.. inrisdictionem	„	Sculteti.. iurisdictionem
„	14	„ 18	„	tekst	czytaj:	pismo tekstu
„	56	„ 14	„	dwa	„	te
„	57	„ 1	„	Może więc	„	Mogłoby być zresztą
„	58	„ 13	„	na rok 1355	„	na rok 1356
„	62	„ 48	„	nulla cis nostra	czytaj:	nulla eis a nostra.
„	74	„ 10	„	robus	czytaj:	rabur
„	77	„ 21	„	Landrecht	„	Landrechts
„	106	„ 9	„	Morgentheim	„	Mergentheim
„	„	„ 10	„	Schmalhalden	„	Schmalkalden
„	124	„ 1	„	aliis	„	causis
„	129	„ 8	„	questu	„	quaestu
„	„	„ 16	„	Novifovi	„	Novifori
„	142	„ 6	„	qaerulanti	„	querulanti
„	143	„ 31	„	resursum	„	recursum
„	145	„ 6	(respondebunt?)	wypuść.		
„	146	„ 30	zamiast:	citabuntur	czytaj:	iudicabuntur
„	153	„ 29	„	1368	„	1362

Str.	173	w.	12	z d.	zam.:	w poznańskim	czytaj:	z poznańskim
„	176	„	8	z g.	zam.:	roczników	czytaj:	rozruchów
„	„	„	2	z d.	„	sprawozdanie	„	sprawozdania
„	178	„	8	„	„	świata	„	miasta
„	„	„	4	„	„	po rok	„	po roku
„	181	„	3	z g.	„	Łukasiewicza	„	Łukaszewicza.
„	188	„	14	z g.	„	następnie	„	następne
„	198	„	7	z d.	„	2373	„	1373
„	199	„	2	z g.	„	Caucina	„	Cancina
„	200	„	16	„	„	kompletów	„	komplexów
„	208	„	16	„	„	XVgo	„	XVIgo
„	213	„	16	„	„	coherendi	„	cohercendi
„	220	„	1	z d.	„	str.	„	str. 40
„	226	„	7	„	„	starostę	„	starosty
„	227	„	3	z g.	„	beneficyanci	„	beneficyaci
„	231	„	11	„	„	scorsivo	„	seorsivo
„	183—231			passim	„	Żymchanowski	„	Zymchanowski
„	233	w.	14	z g.	„	Xgo	„	XIIgo
„	235	„	3	„	„	użył go	„	użył
„	236	„	7	„	„	w konwolucie	„	w szóstym konwolucie
„	„	„	9	z d.	„	od	„	do
„	237	„	10	z g.	„	Seiremusine	„	Sciremusine
„	„	„	3	z d.	„	1868	„	1468
„	239	„	13	„	„	Boleslaus	„	Bolezlaus
„	„	„	10	„	„	Losconia	„	Loscunia
„	„	„	9	„	„	Brodislaus	„	Brodizlaus
„	„	„	8	„	„	Gostizlane	„	Gostizlaue
„	„	„	5	„	„	matro	„	matre
„	„	„	1	„	„	Ochodyno	„	Ochvdyno
„	„	„	1	„	„	Monacowo	„	Moracowo
„	240	„	1	z g.	„	Crosno,	„	Crosno.
„	241	„	15	z d.	„	Coloniae	„	Poloniae

Str.	**246**	**w.**	**17**	**z g.**	**zam.:**	**1943**	**czyt.:**	**1343**
„	251	„	1	z d.	„	affertum	„	affectum
„	253	„	3	z g.	„	Petrapius	„	Petrassius
„	262	„	8	„	„	VIII	„	VII
„	263	„	2	z d.	„	et	„	ex
„	264	„	7	z g.	„	et	„	ex
„	266	„	1	„	„	Gugustini	„	Augustini
„	275	„	16	„	„	1501	„	1561
„	278	„	10	z d.	„	Rusiech	„	Prusiech
„	287	„	1	„	„	szczególniéj	„	szczególnéj
„	289	„	11	z g.	„	Wangronecz	„	Wangrouecz
„	294	„	4	„	„	Korytowski	„	Korytkowski
„	298	„	5	„	„	MCCCII	„	MCCCCII
„	299	„	1	z d.	„	Do	„	Po
„	301	„	11	„	„	pierwszym	„	drugim
„	307	„	3	z g.	„	akredytyw	„	akredytywy
„	309	„	1	„	„	korynacyi	„	koronacyi
„	„	„	1	z d.	„	Popławski	„	Pawłowski
„	325	„	5	z g.	„	10 sierpnia	„	z 10 sierpnia
„	327	„	8	z d.	„	trzemeńskie	„	trzemeszeńskie
„	343	„	3	„	„	łekineńskiego	„	łeknieńskego
„	344	„	13	z g.	„	o ‴ średnicy	„	o 14‴ średnicy;
„	346	„	1	„	„	Gostislane	„	Gostislaue
„	354	„	14	„	„	wcześniejszych i	„	wcześniej-szych;
„	355	„	10	„	„	najulubieńsze	czyt.:	najświetniej-sze
„	357	„	11	„	„	4 lat	czyt.:	z lat
„	361	„	15	„	„	Wernickiego	„	Wernickego
„	„	„	6	z d.	„	zapiską	„	zapiskę
„	362	„	2	z g.	„	Grandeusz	„	Graudensz
„	377	„	2	„	„	Schultz	„	Schütz
„	380	„	6	z d.	„	do 6″	„	6‴
„	382	„	4	z g.	„	XV	„	XVI

Str.	389	w.	4	z g	zam.:	Schonwen	czyt.:	Schouwen
„	„	„	12	z d.	„	Arnota	„	Arndta
„	391	„	10	„	„	Marguarta	„	Marquarta
„	394	„	16	z g.	„	Pechow	„	Peckaw
„	395	„	15	„	„	Rus	„	Prus
„	396	„	1	„	„	dem	„	den
„	400	„	18	„	„	Krampekim	„	Krampeckim
„	401	„	9	„	„	zobowiązują	„	zobowiązuje
„	403	„	6	„	„	przedłożył	„	przedłużył
„	404	„	12	„	„	dnńskisgo	„	duńskiego
„	422	„	1	„	„	ernczeger	„	cruczeger